

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
SOCIETAS SCIENTIARUM LODZIENSIS
WYDZIAŁ I - JĘZYKOZNAWSTWA, NAUKI O LITERATURZE I FILOZOFII

ROZPRAWY KOMISJI JĘZYKOWEJ

TOM LVII



ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
ŁÓDŹ 2011

ŁÓDZKIE TOWARZYSTWO NAUKOWE
90-505 Łódź, ul. M. Skłodowskiej-Curie 11
Tel. (42) 66 55 459; fax: (42) 66 55 464
Sprzedaż wydawnictw: (42) 66 55 448
<http://www.ltn.lodz.pl> e-mail: ltn@ltn.lodz.pl

REDAKCJA NACZELNA WYDAWNICTW
ŁÓDZKIEGO TOWARZYSTWA NAUKOWEGO
Sławomir Gala, Edward Karasiński,
Wanda M. Krajewska – redaktor naczelny, Jan Szymczak

Redaktor naczelny: SŁAWOMIR GALA (Uniwersytet Łódzki)

Członkowie Redakcji: NATALIA ANANIEWA (Uniwersytet im. M. Łomonosowa, Moskwa),
MARIA BIOLIK (Uniwersytet Warmińsko-Mazurski, Olsztyn), MAREK CYBULSKI
(Uniwersytet Łódzki), FELIKS CZYŻEWSKI (Uniwersytet Marii Curie-Skłodowskiej, Lublin),
STANISŁAW DUBISZ (Uniwersytet Warszawski), JÚLIA DUDÁŠOVÁ-KRIŠŠÁKOVÁ
(Uniwersytet Preszowski, Preszów), BOGUSŁAW DUNAJ (Uniwersytet Jagielloński, Kraków),
PAWŁO HRYCENKO (Narodowa Akademia Nauk Ukrainy, Kijów),
KARMEN KENDA-JEŽ (Słoweńska Akademia Nauki i Sztuki, Lublana), MICHAEL MOSER
(Uniwersytet Wiedeński), BOŽENA OSTROMĘCKA-FRAŃCZAK (Uniwersytet Łódzki),
PIOTR STALMASZCZYK (Uniwersytet Łódzki), ANNA STROKOWSKA (Uniwersytet Łódzki)

Sekretarz redakcji: IRENA JAROS (Uniwersytet Łódzki)
Sekretarze tomu: IZABELA EJSMUNT-WIECZOREK, KATARZYNA SICIŃSKA

Recenzenci: HALINA PELCOWA, BOGUSŁAW WYDERKA

Opracowanie edytorskie: TERESA MAJDZIŃSKA

Wydano z pomocą finansową Uniwersytetu Łódzkiego
i Urzędu Miasta Łodzi www.lodz.pl

ISSN 0076-0390

© Copyright by Łódzkie Towarzystwo Naukowe, Łódź 2011

Skład: „PERFECT”, 95-054 Ksawerów, ul. Parkowa 10, tel. (42) 215-83-46
Druk: „GRAFIX”, 91-340 Łódź, ul. Żeligowskiego 46, tel./fax: (42) 651-96-35
www.grafix-poligrafia.pl e-mail: grafix@grafix-poligrafia.pl
Nakład: 200 egz.
Wyd. I. Wersja pierwotna: drukowana

Rozprawy Komisji Językowej ŁTN, t. LVII, 2011
ISSN 0076-0390

SŁAWOMIR GALA
Łódź

**W SETNĄ ROCZNICĘ URODZIN
PROFESORA KAROLA DEJNY (10 XI 1911 – 16 IV 2004)**

IN THE CENTENARY OF THE BIRTH OF PROFESSOR KAROL DEJNA



Pięćdziesiąty siódmy tom „Rozpraw Komisji Językowej ŁTN” ma charakter szczególny. Jest publikowany w setną rocznicę urodzin Profesora Karola Dejny, współzałożyciela periodyku i wieloletniego redaktora naczelnego.

Na tę okoliczność Katedra Dialektologii Polskiej, J.M. Rektor Uniwersytetu Łódzkiego, Dziekan Wydziału Filologicznego wspólnie z Łódzkim Towarzystwem Naukowym, Wydziałem I – Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii, Polską Akademią Nauk Oddział w Łodzi, Komisją Językoznawczą, Komitetem Językoznawstwa PAN, Polską Akademią Umiejętności zorganizowali międzynarodową

konferencję naukową na temat *Język polski – jego odmiany i powiązania z językami pokrewnymi*. Konferencję objęli patronatem honorowym Prezydent Miasta Łodzi, Wojewoda Łódzki i Marszałek Województwa Łódzkiego.

Sesja odbyła się 15 i 16 listopada bieżącego roku i zgromadziła profesurę z różnych wydziałów Uniwersytetu Łódzkiego, ale przede wszystkim filologów – polonistów, slawistów, indoeuropeistów z Polski i zagranicy: z Białorusi, Bułgarii, Łotwy, Macedonii, Rosji, Słowacji, Słowenii i Ukrainy.

Temat sympozjum, zaczerpnięty z wypowiedzi tekstowej Profesora (K. Dejna, *Język polski i jego odmiany*, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”) i nawiązujący do sformułowanej przez Niego w *Dialektach polskich* (Ossolineum, Wrocław 1973), *Atlasie polskich innowacji dialektalnych* (PWN, Warszawa, 1981, s. 8) i wielu innych pracach definicji dialektologii, był asumptem do przedstawienia stanu badań nad polszczyzną etniczną we wszystkich jej odmianach zarówno w ujęciu diachronicznym, jak i synchronicznym oraz stanu badań nad związkami polszczyzny z innymi językami, głównie słowiańskimi. Nadesłane teksty, dedykowane pamięci Profesora, publikujemy w tomie 57 i zamierzamy opublikować w tomach następnych.

Działalność naukowa Profesora, podjęta na Uniwersytecie Jana Kazimierza we Lwowie i systematycznie rozwijana, zaowocowała wielkimi syntezami, dziełami podstawowymi w zakresie językoznawstwa – dialektologii (np. wspomniane już *Dialekty polskie* czy wydany przez Komitet Językoznawstwa PAN w Warszawie *Atlas gwar polskich*: t. 1 – *Małopolska*, 1998; t. 2 – *Mazowsze*, współaut. S. Gala, A.A. Zdaniukiewicz, F. Czyżewski, 2000; t. 3 – *Śląsk*, współaut. S. Gala, 2001; t. 4 – *Wielkopolska, Kaszuby*, 2002), napisanymi w łódzkim środowisku naukowym – Uniwersytecie Łódzkim, Łódzkim Towarzystwie Naukowym. W akademickiej Łodzi powstały prace, które stawiają Profesora w rzędzie najbardziej znaczących postaci polskiego życia naukowego.

Publikowanie w „Rozprawach Komisji Językowej ŁTN” prac dedykowanych pamięci Profesora traktujemy jako spełnienie powinności wobec Uczzonego, który z łódzkim środowiskiem naukowym związał niemal całe życie, współtworząc Uniwersytet łódzki, Wydział Humanistyczny, potem Filologiczny, Łódzkie Towarzystwo Naukowe, szczególnie Wydział I – Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii oraz Oddział Łódzki Polskiej Akademii Nauk. Jako profesor Uniwersytetu Łódzkiego został obdarzony najwyższymi godnościami: doktoratem honoris causa UŁ, członkostwem rzeczywistym PAN, członkostwem czynnym PAU, członkostwem honorowym ŁTN, członkostwem honorowym International Society for Dialectology and Geolinguistics we Florencji.

Osobowość naukową Profesora przedstawialiśmy wielokrotnie w czasopiśmie, wydawnictwach krajowych i zagranicznych, np. w serii „Sylwetki Łódzkich Uczonych” z 1991 r. (nr 1, ŁTN), w *Dialektologii jako dziedzinie językoznawstwa*

i przedmiocie dydaktyki. Księżce jubileuszowej dedykowanej profesorowi Karolowi Dejnie („Prace Wydziału I – Językoznawstwa, Nauki o Literaturze i Filozofii ŁTN” 2002), gdzie zamieszczono wykaz Jego prac, w „Rozprawach Komisji Językowej ŁTN” z 2004 r. (t. 49), „Sprawozdaniach z Czynności i Posiedzeń Naukowych ŁTN” z 2004 r., „Studiach z Filologii Polskiej i Słowiańskiej” z 2004 r., „Poradniku Językowym” z 2004 r. (z. 7), „Języku Polskim” z 2004 r. (z. 3), w lwowskich „Діалектологічних студіях” z 2004 r., (nr 4 – tamże tekst pt. *Rodowód łódzkiej dialektologii*), w opracowaniu *Łódzka szkoła dialektologiczna* zamieszczonym w serii „Szkoły i Zespoły Naukowe Łodzi Akademickiej” (ŁTN) z 2009 r. – dlatego tu ograniczamy się do przytoczenia wydarzeń po śmierci Profesora.

Polska Akademia Nauk (Wydział I Nauk Społecznych, Komitet Językoznawstwa) przyznała Profesorowi po śmierci Dyplom Honorowy za wybitne osiągnięcia badawcze w zakresie dialektologii, w szczególności za wielkie syntezy: *Dialekty polskie* (1973), *Atlas gwarowy województwa kieleckiego*, z. 1–6 (1962–1968, ŁTN), *Atlas gwar polskich* (1998–2002, t. 1–4).

Rada Wydziału Filologicznego nadała Bibliotece Polonistycznej imię Profesora Karola Dejny. Uniwersytet Łódzki opublikował *Wybór pism polonistycznych i slawistycznych* (Łódź 2009).

IN THE CENTENARY OF THE BIRTH OF PROFESSOR KAROL DEJNA

Summary

This is the foreword to volume 57 *Rozprawy Komisji Językowej ŁTN* dedicated to the memory of Professor Karol Dejna on the hundredth anniversary of his birth. Contains brief information about organized on this occasion of the conference, the awards granted after death and refers to publications that publish occasional biographical notes.

EDWARD BREZA
Sopot

NAZWISKA TYPU *AMBERG, ANDAG*

THE SURNAMES OF TYPE *AMBERG, ANDAG*

Abstract

The author discusses surnames which are compounds of German prepositions (also in dialectal forms) and corresponding proper nouns (proper name) or common nouns. The choice of names is based on *Dictionary of surnames currently used in Poland (Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych)*, vol. 1–10, published by K. Rymut in Kraków, 1992–1994.

Keywords: onomastics, anthroponymy, surnames

Słowa kluczowe: onomastyka, antroponomia, nazwiska

W NP [II, s. 24] przedstawiłem kilka nazwisk, genetycznie niemieckich, które pochodzą od wyrażen przyimkowych typu *Amende* : *am Ende* ‘na końcu (wsi mieszkający)’. Podałem tam nadto *Af(f)eld* i warianty, *Infeld*, *Imhof*, *Imgrunt*, *Inglot(t)*, *Inwald*. Przypomnę, że nazwiska pomorskie ze zrostowymi przyimkami polskimi typu *Zapiec* (: *za Piec*), łacińskimi typu *Degórski* (: *de Górski*) lub *Elnis* (: *e Lniska*) i niektórymi germańskimi przedstawiłem w AS. Przeglądając jednak szczególnie SNWPU, można takich nazwisk spotkać znacznie więcej. Poniżej przytaczam wybrane nazwiska z przyimkami: *ab* (*af*), *achter*, *an* (*am*), *auf*, *aus* (*ut*), *aussen*, *bei*, *von*, *vor*, *in* (*im*), *ohne*, *zu*.

Z przyimkiem *ab*, starosaks. i dolnoniem. *af* ‘z’ [Kluge, s. 2; H-W, s. 22]. *Absztajn* 14: 10 w woj. częstochowskim, 2 w szczecińskim, po 1 w kieleckim i wałbrzyskim : *ab Stein* ‘z kamienia’ : *Stein* ‘kamień’; *Afenda* 6: 3 w woj. wrocławskim, po 1 w jeleniogórskim, krakowskim i poznańskim: *af Ende* ‘z końca’ : *Ende* ‘koniec’, por. semantyczny odpowiednik polski *Skonieczny* 2849 [SNWPU] i nazwisko *Af(f)eld* z wariantami w NP [II, s. 24].

Z dolnoniem. przyimkiem *achter* ‘za, poza’. SNWPU podaje 115 osób o nazwisku *Achtenberg*: 99 w woj. poznańskim, 7 w tarnobrzeskim, 5 w gorzowskim, 3 w gdańskim, 1 w zielonogórskim; 1 *Achterberg* w woj. warszawskim. Wśród obywateli Chojnic odnotowani zostali: w 1718 r. *Achterberg* Friedrich, szewc, przybyły do miasta z Falkenburg w Marchii, w 1753 r. *Achterberg* Friederich, również szewc, chojniczanin, w 1806 r. *Achtenberg* Joh. Karl, rymarz, chojniczanin, ewangelik, liczący 22 lata, zmarły w 1808 r. [BBK, s. 52, 59, 71]. Od n.m. *Achterberg* w Dolnej Saksonii i Nadrenii lub takiejże nazwy terenowej [Zoder, I, s. 147; DF, s. 76], te zaś od wyrażenia przyimkowego średnio-dolno-niem. *achter* ‘za, poza’ i ap. *Berg* ‘góra’ [por. NP II, s. 23].

Z przyimkiem *an* (*am*) ‘na’. *Amberg* 2 osoby w woj. warszawskim : *am Berg* ‘pod górą’ : *Berg* ‘góra’; trzeba dodać, że część wsi Kiszkowo, dziś zwana *Darmoszewo*, po niem. nazywała się *Amberg* 1921 [NMP II, s. 267], ze względu jednak na późne poświadczenie (dopiero w SG, 1880 r.) trudno uznać tę wieś za podstawę omawianego nazwiska; *Ambrust* 5: 1 w woj. gdańskim, 4 w ostrołęckim; 5 *Ambruzd*: 4 w woj. szczecińskim, 1 w jeleniogórskim : *an der Brust* ‘przy pierśsi’ : *Brust* ‘pierś’ (w wariacie *Ambruzd* stwierdzamy udźwięcznienie); *Amsztejn* 4 w woj. elbląskim : *am Stein* ‘przy kamieniu’ : *Stein* ‘kamień’; 10 *Amsztat*: 4 w woj. elbląskim, 6 w suwalskim : *an (der) Stadt* ‘pod miastem’ : *Stadt* ‘miasto’; *Amsztet* 3: 2 w woj. elbląskim, 1 w suwalskim : *an (der) Stätte* ‘przy miejscowości’ : *Stätte* ‘miejscowość’; *Amzal* 2 w woj. gdańskim : *an (dem) Saal* ‘przy sali’ : *Saal* ‘sala’; *Anbek* 0 [SNW nie notuje] : *an (der) Beke* ‘przy potoku, strumieniu’ : dolnoniem. *Beke* = górnoniem. *Bach* ‘strumień, potok’; *Anbild* 64: 54 w woj. katowickim, 6 w bielskim, 3 w kieleckim, 1 w poznańskim : *an (dem) Bild* ‘przy obrazie’ : *Bild* ‘obraz’; *Andag* 2 w woj. warszawskim : *an (dem) Tag* ‘za dnia’ : dolnoniem. *Dag* ‘dzień’; *Anderwald* 192: 3 w woj. bydgoskim, 79 w katowickim, 15 w łódzkim, po 2 w konińskim i legnickim : *an (recte dem, nie der) Wald* : *Wald* ‘las’; *Anderweit* 3 w woj. suwalskim; 1 *Andeerwejt* w woj. olsztyńskim : *an (recte dem, nie der) Weit(e)* ‘w oddali’ : *Weit* ‘dal’; *Anderweld* 0 [SNW nie notuje] : albo *an der Welt* ‘na świecie’ : *Welt* ‘świat’, albo *an (dem) Feld* : *Feld* ‘pole’, w średnio-wysoko-niem. *velt* [Kluge, s. 208]; *Anderwola* 0 [SNW nie notuje] : żartobliwe makaronizowanie: niem. *an der* i polska n.m. *Wola*, a więc ‘na Woli’; *Anwand* 6 w woj. opolskim: *an (der) Wand* ‘przy ścianie’ : *Wand* ‘ściana’; *Anwailer* 15: 8 w woj. przemyskim, 7 w opolskim; 30 *Anwajler*: 14 w woj. wrocławskim, 9 w tarnobrzeskim, 4 w skierniewickim, 2 w gorzowskim; 2 *Anwaler* w woj. opolskim prawdopodobnie też tu należy; *an Weiler* ‘koło przysiółka, wybudowania’ : *Weiler* ‘przysiółek, wybudowanie’.

Z przyimkiem *auf* ‘na’. SNWPU podaje 2 osoby nazywające się *Ofenberg* w woj. warszawskim; 5 *Offenberg*: 3 w woj. gdańskim, 2 w warszawskim; 1 *Offenborn* w woj. katowickim. Nazwisko odnieść trzeba do n.m. *Offenberg* w Nadrenii

lub Bawarii, jak podaje Zoder [II, s. 251], bądź do takiejże nazwy terenowej; obie nazwy powstały od wyrażenia przyimkowego *auf dem Berge* ‘na górze’, gdzie *auf*, staro-wysoko-niem. *uf*, to historycznie dialektalne *of(f)*, w drugim członie nazwy występuje rzeczownik *Berg* ‘góra’, w *Offenborn* : *Born* ‘źródło, zródj’. SNWPU podaje też *Offen* 0, które Zoder [l.c.] odnosi do takiejże n.m. w pow. Celle (Dolna Saksonia) lub do n.os. *Ovo*, datowanej od 1147 r., wariant *Offan* 3: 2 w woj. katowickim, 1 w pilskim rozumiem jako rozwój polskiego *-en* w *-an*, por. *Owen* 4 i *Owanek* 93. (Można by też myśleć o staro-wysoko-niem. *ovan* ‘piec’, rdzeniu wspólnym z ang. *oven* ‘piec chlebowy’ i dolnoniem. *Oven* = górnieniem. *Ofen* ‘piec’, tkwiącym m.in. w nazwisku słynnego angielskiego socjalisty utopijnego Roberta Owena (1771–1858)). W omawianej podstawie i modelu słowotwórczym mieści się też nazwisko *Offenbach*, noszone przez słynnego kompozytora francuskiego Jakuba Offenbacha (1819–1880), wywodzące się od tak samo brzmiącej nazwy miejscowości, np. *Offenbach am Main*, port nad Menem i miasto w Hesji, datowane na X w., a także omówione w NP [s. 417] nazwisko *Uphagen*. Dolnoniem. *op-*, górnieniem. *auf* ‘na’ może pojawić się na końcu nazwiska odczasownikowego, jak np. w nazwisku *Risop*, *Ryzop* z dolnoniem. *Riss op!* = górnieniem. *Riss auf!* ‘otwórz się!’, por. niem. nazwiska *Fliegauf* od *Flieg(e) auf!* ‘wzleć’, *Gleichauf* od *Gleich(e) auf!* ‘wyrównaj’, o których piszę w NP IV [por. NP III, s. 252–253].

Z przyimkiem *aus* ‘z’, dolnoniem. *ut* (por. ang. *out*). *Ausbach* 0 [SNW nie notuje] : *aus (dem) Bach* ‘z potoku’ : *Bach* ‘potok, strumień’; *Ausfeld* 65: 54 w woj. ciechanowskim, 4 w łomżyńskim, po 2 w legnickim i zielonogórskim : *Feld* ‘pole’; Zoder [I, s. 179] odnosi niem. nazwisko *Ausfeld* do n.m. *Ausfeld* w pow. Mühlhausen-Land; 10 *Ausbiter*: 7 w woj. radomskim, 3 we wrocławskim : *aus Bitter* ‘z Bitter’ – miejscowości pod Hitzacker w Dolnej Saksonii [DF, s. 132]; 2 *Ausdajczzer* w woj. wałbrzyskim: *aus Deutscher* ‘z Niemców’ : *Deutscher* ‘Niemiec’; por. [w SNWPU] 6 osób o nazwisku *Dejczzer*: 1 w woj. bydgoskim, 5 w gdańskim; 41 *Dejcz*, z tego 28 w woj. gdańskim; *Ausland* 0; 11 *Auslender*: po 4 w woj. katowickim i albrzyskim, 2 we wrocławskim, 1 w olsztyńskim, od ap. *Ausländer* ‘obcokrajowiec, cudzoziemiec’ od *Ausland* ‘zagranica, obczyzna’; *Ut* 5 w woj. wrocławskim; *Utter* 0; 1 *Utter* w woj. pilskim : średnio-dolno-niem. *uter* ‘zewnątrzny’ Zoder [II, s. 769] *Utberg* 1 w woj. wrocławskim; *Uterberber* 0 : *ut Berg* ‘poza górą’ : *Berg* ‘góra’, opracowania niemieckie nie ujmują; *Utfald* 5: 4 w woj. radomskim, 1 w olsztyńskim : *ut Wald* ‘poza lasem’ : *Wald* ‘las’, z bezdźwięcznym *-f* [por. Go, s. 174]; *Uthof* 6: 4 w woj. gdańskim, po 1 w ostrołęckim i radomskim : *ut Hof* ‘poza dworem’ : *Hof* ‘dwór’; Zoder [I, s. 769]; wywodzi niem. nazwisko *U(h)thoff* albo od tak samo brzmiącej nazwy terenowej o znaczeniu ‘Aussenhof’, tj. ‘dwór zewnętrzny’, albo od niderlandzkiego *oude hove* ‘alter Hof’, tj. ‘stary dwór’; inne wyzyskiwane przeze mnie opracowania nazwiska nie ujmują; *Utman* 0 i pochodne patronimiczne, tworzone za pomocą przyrostka *-(cz)yk* od n.os. *Utman(ek)*: 1 *Utmanczyk* w woj. płockim;

55 *Utmańczyk*: 1 w woj. gdańskim, 3 w słupskim, 21 w piotrkowskim, 11 w bielskim, 6 we wrocławskim; 1 *Uttermann* w woj. bielskim : *ut Mann* ‘cudzoziemiec, obcokrajowiec’ [por. Zoder, II, s. 769] i nazwisko *Auslander/Auslender*. Zoder [II, s. 769] podaje jeszcze nazwiska *Utermarkt* : *ut (der) Mark* ‘z (tego) regionu’ : *Mark* m.in. ‘teren, obszar’; *Utermölen* : średnio-dolno-niem. *ut (der) molen* ‘z tego młyna’ / nowsze *Utermühl*; *Uthmeier* : *ut Meier* ‘poza dzierżawcą’ : *Meier* ‘dzierżwca’; *Utwedde* : średnio-dolno-niem. *ut wedde* ‘z lasu’ : średnio-dolno-niem. *wedde* ‘las’.

Z przyimkiem *aussen* ‘poza, na zewnątrz’. 16 *Ausenber*: 1 w woj. bydgoskim, 8 w tarnowskim, 4 w krakowskim, 3 w szczecińskim; 5 *Assenberg* w woj. warszawskim : *aussen (des) Berges* ‘poza górą’.

Z przyimkiem *bei* ‘przy, obok, u’, pisanym przeważnie po polsku fonetycznie *Baj-*. *Bajbert* 26: 17 w woj. siedleckim, 5 w warszawskim, 2 w szczecińskim, po 1 w białkopodlaskim i katowickim : *bei Bert* ‘u Berta’; *Bajdrek* 1 w woj. katowickim : *bei Dreck* ‘na śmieciach’ : *Deck* m.in. ‘błoto, śmieci’; 21 *Bajfus* 21: 6 w woj. gdańskim, 15 w toruńskim : według Zodera [I, s. 214], od ap. *Beifuss* ‘ludowe określenie rośliny *Artemisia vulgaris*’, wtórnie kojarzonego z wyrażeniem przyimkowym *bei Fuss* ‘pieszo’; *Bajgot* 69: 20 w woj. elbląskim, 8 w bydgoskim, po 4 w słupskim i koszalińskim, 11 we wrocławskim, 7 w legnickim i pochodne *Bajgotek* u 11 osób: 8 w woj. wałbrzyskim, 3 w katowickim, por. od niem. zakłęcia *bei Gott!* ‘Na Boga!’ pochodny rzeczownik *bigot*; *Bajsinger* 1 w woj. wrocławskim : *bei Singer* ‘u śpiewaka’; *Beihoff* 1 w woj. koszalińskim : *bei Hof* ‘na dworze = zamku’ : *Hof* ‘dwór’.

Z przyimkiem *von* ‘z, od, o’, holend. *van*. *Fonberg* 8: 6 w woj. warszawskim, po 1 w siedleckim i szczecińskim : *von Berg* ‘z góry’ : *Berg* ‘góra’; *Foneiter* 0 [SNW nie notuje] : *von Eiter* ‘z powodu ropy’ : *Eiter* ‘ropa’; *Fongrat* 1 w woj. warszawskim : *von Grat* ‘z grani, grzbietu góry’ : *Grat* m.in. ‘grzbiet góry, grań’; *Fonrafa* 1 w woj. katowickim – hybrydalne: niem. przyimek *von* i zapożyczone polskie *rafa*; *Fonrath* 13 w woj. pilskim : *von Rat* ‘z rady’ : *Rat* ‘rada’; *Fonrobert* 62: 1 w woj. gdańskim, 37 w poznańskim, 7 w toruńskim, 4 w warszawskim, 3 w leszczyńskim : *von Robert* ‘od Roberta, Robertowy’; *Fonseca* 2 w woj. warszawskim, 3 *Fonseca-Saborit* w woj. bydgoskim : *von Sexca* (?); *Fontara* 1 w woj. warszawskim : *von Tara* ‘od Tary’ : *Tara* ‘bogini w buddyzmie’ lub ‘rzeka, prawy dopływ Irtyszu’. Z nazwisk historycznych, dziś niewystępujących, nieobecnych w SNWPU, opracowałem w AS 65: *Fonfelden* : *Felde* – *Napole* pod Chełmnem, *Fongleic* : *Gleissen* – *Glisno*, pow. sulęciński; *Fantonius* : *Tonius* < *Antonius*, *Fankidejski*, *Fankidej* : *van Kidey* : n.m. *Kidey*, *Fandrej* : *Drey* < *Andreas* i prezentowane tu nazwisko *Fonrobert*.

Z przyimkiem *vor* ‘przed’. *Forbach* 1 w woj. bielskim : *vor (dem) Bach* ‘przed potokiem’ : *Bach* ‘potok, strumień’, Zoder [I, s. 510] podaje n.m. *Vorbach*

w Badeni i Lotaryngii oraz nazwy terenowe, nazwisko *Forbach* przytacza z 1768 r.; *Forbeck* 3: 2 w woj. katowickim, 1 w pilskim : *vor (der) Becke* ‘przed potokiem’ : dolnoniem. *Becke* = górnoniem. *Bach* ‘potok, strumień’, Zoder [I, s. 510] podaje 2 n.m. *Vorbeck* w Meklemburgii; *Forberg* 11: 6 w woj. śląskim, 4 w bydgoskim, 1 w warszawskim : *vor (dem) Berg(e)* ‘przed górą’ : *Berg* ‘góra’; *Vorbrich* 6 w woj. poznańskim – według Zodera [I, s. 510], gw. ap. *Vorbrig* jest synonimem wyrazu *Vorwerk* ‘folwark’; *Vorbrodt* 21: 7 w woj. warszawskim, 6 w katowickim, 5 w zielonogórskim, 3 w opolskim : *vor (dem) Brot* ‘przed chlebem’ : *Brot* ‘chleb’; *Vorlauf* 4 w woj. gdańskim : *Vorlauf* ‘przedbieg’; *Vormelker* 14 w woj. poznańskim : *vor Melker* ‘przedni dojarz’ : *Melker* ‘dojarz’, prawdopodobnie regionalnie lub/i środowiskowo używany ap. *Vormelker* ‘ts.’; *Vorpahl* 4: 1 w woj. gdańskim, 3 w wałbrzyskim : *vor (dem) Pfahl* ‘przed słupem’ : dolnoniem. *Pahl* ‘słup’; *Vorreiter* 105: 97 w woj. katowickim, 4 w wałbrzyskim, 2 we wrocławskim, po 1 w jeleniogórskim i opolskim : *Vorreiter* ‘przedni jeździec’; *Vorwerk* 4 w woj. katowickim : *Vorwerk* ‘folwark’.

Z przyimkiem *in (im)* ‘w’. *Imberg* 2: po 1 w woj. jeleniogórskim i wałbrzyskim; 7 *Inberg*: 4 w woj. wałbrzyskim, 3 we wrocławskim : *in (dem) Berg* ‘na górze’ : *Berg* ‘góra’; *Infeld* 5: 4 w woj. warszawskim, 1 w szczecińskim : *in (dem) Feld* ‘na polu’ : *Feld* ‘pole’; *Ingarden* 11: 8 w woj. krakowskim, 2 w toruńskim, 1 we wrocławskim : *in (dem) Garden* ‘w ogrodzie’ : dolnoniem. *Garden* ‘ogród’, por. ang. *garden* ‘ts.’; 8 *Ingert*: 7 w woj. warszawskim, 1 w szczecińskim; *Inglot* 1707: 2 w woj. bydgoskim, 7 w elbląskim, 22 w gdańskim, 484 w rzeszowskim, 217 w krośnieńskim, 214 w przemyskim, 135 w katowickim, 89 w szczecińskim, 84 we wrocławskim; 7 *Inglott*: po 3 w woj. gdańskim i poznańskim, 1 w łódzkim : *in (der) Glut* ‘w żarze’ : *Glut* ‘płomień, żar’ (może przez nawiązanie do cierpień chrześcijańskich męczenników, np. św. Wawrzyńca, dręczonego na rozpalonej kracie, por. też np. św. Jan w okeju; św. Piotr w okowach, po łacinie *sancti Petri in vinculis* ‘św. Piotra w okowach’, święto obchodzone przed reformą kalendarza liturgicznego 2 VIII, przez lud nazywane *Palikopa* ze względu na burze z piorunami, od których paliły się *kopki* zboża lub siana (por. nazwisko *Palikot* ‘ten, co palił nowo narodzone kocięta’); *Inklut* 2 w woj. opolskim wskutek obocznej bezdźwięcznej *k*; *Imgrunt* 6: 3 w woj. krakowskim, 2 w chełmskim, 1 w lubelskim; 2 *Imgrąt* w woj. pilskim; 12 *Imgrond* w woj. lubelskim; 18 *Imgront*: 4 w woj. gdańskim, 9 w lubelskim, 5 w gorzowskim; *Imgrot* 0, *Imgrut* 0, *Ingront* 0, *Ingrunt* 0 : *in (dem) Grunt* ‘na roli’ : *Grunt* m.in. ‘rola’ – jak widać, niemotywowane nazwisko, było różnie zapisywane; *Imhof* 4: 2 w woj. wrocławskim, po 1 w częstochowskim i poznańskim; *Intas* 5 w woj. opolskim : *in (der) Tasse* ‘w filiżance’ : *Tasse* ‘filiżanka’; *Inwald* 6: 4 w woj. katowickim, 2 w wałbrzyskim; 16 *Inwald*: 11 w woj. krakowskim, 5 w tarnowskim; 6 *Inwalski*: po 3 w woj. gorzowskim i szczecińskim

: pochodne, utworzone modelowo za pomocą przyrostka *-ski* od podstawy *in Wald* ‘w lesie’: *Wald* ‘las’.

Z przyimkiem *ohne* ‘bez’. SNWPU podaje 37 osób o nazwisku *Ohnesorge*: 13 w woj. bydgoskim, 5 w gdańskim, 8 w śluskim, 5 w katowickim, 4 w opolskim, 1 w gorzowskim; 1 spolszczone (w części) ortograficznie i morfologicznie przez wymianę końcowego *-e* na *-a* *Ohnezorga* w woj. gdańskim; 4 *Ohnezorge*: 1 w woj. elbląskim, 3 w gdańskim; 41 *Ohnsorge* poza Pomorzem ze skróconym przyimkiem *ohne* ‘bez’ i 20 w woj. poznańskim, 9 w warszawskim, 5 w konińskim, 4 we wrocławskim, 2 w kaliskim, 1 w katowickim; 12 *Onezorge*: 8 w woj. gdańskim, 4 w warszawskim. Jest to nazwisko pochodzenia niemieckiego, oznaczające ‘bez troski, bez kłopotu’, po łacinie *sine cura*, po franc. *sans souci*, po ros. *bez zaboty*, od niem. przyimka *ohne* ‘bez’ i rzeczownika *Sorge* ‘troska, kłopot, zapobiegliwość’. Zdaniem Zodera [II, s. 254], chodziło tu o takie cechy człowieka, jak lekkomyślność, płochość; jest to jednak wtórne rozumienie tych nazwisk, pierwotnie chodziło tu o średnio-wysoko-niem. rzeczownik *zarge* ‘brzeg, skraj, otoczenie’ i nazwy terenowe o znaczeniu ‘nad granicą wiejską (mieszkający)’; nazwisko *Ohnesorgen* podaje z roku 1684. Go [s. 454] podaje niemieckie nazwiska z przyimkiem *ohne*, średnio-wysoko-niem. *āne*: *Ohnacker* ‘bez roli’ i *Anacker, Ahnfeldt* ‘bez pola’, por. król Jan *bez Ziemi* (1167–1216) w Anglii i wiele innych. Nazwisko przypomina zespół parkowo-pałacowy *Sanssouci* w Poczdamie, zbudowany w XVIII i XIX w. przez Fryderyka Wielkiego, króla pruskiego, nazwisko było jednak wcześniejsze niż pałac pruski. Co do semantyki nazwiska *Ohnesorge*, por. [w SNWPU] 28 osób noszących nazwisko *Sorge*: 1 w woj. gdańskim, 7 w katowickim, 6 w poznańskim; 12 *Sorgenlos*: 7 w woj. częstochowskim, 4 w opolskim, 1 we wrocławskim od przymiotnika *sorgenlos* ‘beztroski’, czego odpowiednikiem jest ang. *carefree*; 12 *Sorger*: 8 w woj. toruńskim, 2 w wałbrzyskim, po 1 w warszawskim i plockim; 1 *Sorgier* w toruńskim od rzeczownika *Sorger* ‘zatroskany, dbały o kogo, co’, notowanego historycznie na Pomorzu, np. Martin *Sorger* w Chrzstowie, gm. Liniewo, pow. Kościerzyna George *Sorger* i Erdmann *Sorger* w Strzelkach, gm. St. Kiszewa w katastrze fryderycjańskim z roku 1773. Por. też nazwisko *Kłopot* i podobne w NP [III, s. 205–206, 253].

Z przyimkiem *zu* ‘do’, spolszczony zapis *cu-*. *Cuban* 22: 4 w woj. gdańskim, 8 w wałbrzyskim, po 3 w katowickim, krakowskim i tarnowskim, 1 w suwalskim i pochodne; *Zuban*: po 2 w woj. jeleniogórskim i poznańskim, 1 w katowickim : *zu Bahn* ‘przy torze’ : *Bahn* ‘tor, kolej’; *Cubar* 0 [SNW nie notuje]; *Cuber* 2032: 11 w woj. bydgoskim, 5 w elbląskim, 4 w gdańskim, 1 w śluskim, 1193 w katowickim, 125 w tarnobrzeskim, 81 w warszawskim, 73 w krakowskim, 68 w częstochowskim, 66 we wrocławskim, 50 w rzeszowskim i pochodne: 64 *Cubera*; 3 *Cuberek* w woj. katowickim; *Zubar* 0 [SNW nie notuje] : możliwe od niem. *zu*

Bär ‘do niedźwiedzia’ : *Bär* ‘niedźwiedź’, ale możliwe także od stp. *zqbr* – dziś *žubr*, por. *Zuber* 1409 i wiele pochodnych; *Cubier* 0 [SNW nie notuje] : możliwe od podstawy *zu Bier* ‘do piwa’ : *Bier* ‘piwo’, ale możliwy też wariant od *Cuber/ Zuber*; *Cubernat* 2 w woj. katowickim : *zu Bernat* ‘u Bernarda’ : gw. i stp. imię *B(i) ernat* ‘Bernard’; *Cubert* 20: 11 w woj. katowickim, 8 w opolskim, 1 w kieleckim; 97 *Zubert*: 46 w woj. łódzkim, 17 w warszawskim, 9 w katowickim, 6 w koszalińskim, po 5 w częstochowskim i wrocławskim : *zu Bert* ‘u Berta’ : imię *Bert*; *Zubeil* 18 w woj. opolskim : *zu Beil* ‘do topora’ : *Beil* ‘topór’; *Zubeir* 2 w woj. warszawskim : *zu Bayer* ‘u Bawarczyka’ : *Bayer* ‘Bawarczyk’, zapisane *Beir* [por. Hell, s. 54]; *Cubek* 0; 1167 *Zubek*: 24 w woj. bydgoskim, 14 w elbląskim, 28 w gdańskim, 1 w śląskim, 287 w nowosądeckim, 155 w katowickim, 92 w siedleckim, 56 we wrocławskim, 47 w kieleckim : *zu Beck(e)* ‘do potoku’ : dolnioniem. *Becke* ‘potok, strumień’; *Zubok* 7 w woj. gdańskim : *zu Bock* ‘u kozła’ : *Bock* ‘koziół’; *Zubraj* 1 w woj. koszalińskim : *zu Brei* ‘do zupy’ : *Brei* ‘zupa, breja’; *Zubryk* 24: 6 w woj. gdańskim, 5 w zielonogórskim, 4 w legnickim, po 2 w białostockim, gorzowskim, jeleniogórskim i wrocławskim : *zu (der) Brücke* ‘do mostu’ : *Brücke* ‘most’; *Cubuch* 1 w woj. elbląskim : *zu Buch* ‘do książki’ : *Buch* ‘książka’; *Cuchor* 1 w woj. nowosądeckim : *zu Chor* ‘do chóru’ : *Chor* ‘chór’; *Cugecher* 1 w woj. poznańskim; 10 *Cugeher*: 5 w woj. gorzowskim, 3 w zielonogórskim, po 1 w leszczyńskim i poznańskim; 6 *Zugeher*: 5 w woj. poznańskim, 1 w leszczyńskim; 4 *Zugehör*: 3 w woj. kaliskim, 1 w poznańskim, 14 *Zugehoer*: 13 w woj. poznańskim, 1 w leszczyńskim; *Zugehor* 2 w woj. poznańskim : *zu Gehör* ‘do słuchu’ : *Gehör* ‘słuch’; *Cumber* 17: 7 w woj. koszalińskim, 4 w krakowskim, 3 w skierniewickim, 2 w białostockim, 1 we wrocławskim : możliwe od *zum Bär* ‘do niedźwiedzia’ : *Bär* ‘niedźwiedź’; *Zumann* 5 w woj. piotrkowskim : *zu Mann* ‘do człowieka, mężczyzny, męża’ : *Mann* ‘człowiek, mężczyzna, mąż’; *Zumefeld* 2 w woj. wałbrzyskim: *zum Feld* ‘do pola’ : *Feld* ‘pole’ z wtrąconym *-e-*: *Zurat* 0; 2 *Zurat*: po 1 w woj. katowickim i krośnieńskim : *zu Rat* ‘do rady’ : *Rat* ‘rada’; *Zuwald* 37: 35 w woj. łódzkim, po 1 w rzeszowskim i sieradzkim : *zu (dem) Wald* ‘do lasu’ : *Wald* ‘las’, por. w DF [s. 745–746] liczne takie struktury z przyimkiem *zum* < *zu dem* ‘do, przy’, np. *Zumbach*, *Zumbruch*, *Zumbusch*, *Zumkeller*, *Zumwinkel* od rzeczowników: *Bach*, ‘potok’, *Bruch* ‘bagno’, *Busch* ‘gaj, zagajnik’, *Keller* ‘komora’, *Winkel* ‘kąt’ i wiele innych.

OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW

- AS – Antroponimia słowiańska. Materiały z IX Ogólnopolskiej Konferencji Onomastycznej, red. E. Wolnicz-Pawłowska, J. Duma, Warszawa 1996, s. 57–68

- BBK – Das Bürgerbuch der Stadt Konitz von 1550–1850, v. E. Kloß, Danzig 1927. Quellen und Darstellungen zur Geschichte Westpreußens 13
- DF – Rosa, Volker KOHLHEIM, Duden. Familiennamen. Herkunft und Bedeutung, Mannheim 2000. Familiennamenbuch des Sächsischen Vogtlandes, Berlin 1992
- Go – Max GOTTSCHALD, Deutsche Namenkunde, 3. Auflage, Berlin 1954
- Hell – V. HELLFRITZSCH, Familiennamenbuch des Sächsischen Vogtlandes, Berlin 1992
- H-W – Renate HERRMANN-WINTER, Kleines plattdeutsches Wörterbuch, 3. Auflage, Rostock 1990
- Kluge – Friedrich KLUGE, Etymologisches Wörterbuch der deutschen Sprache, 22. Auflage, Berlin–New York 1989
- NMP – Nazwy miejscowe Polski. Historia, pochodzenie, zmiany, red. K. RYMUT, Kraków 1996–2003
- NP – E. BREZA, Nazwiska Pomorzan. Pochodzenie i zmiany, t. 1–3, Gdańsk 2000–2002 (t. 4 w przygotowaniu)
- SG – Słownik geograficzny Królestwa Polskiego i innych krajów słowiańskich, red. B. Chlebowski, t. 1–15, Warszawa 1880–1902
- SNW – Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych, oprac. K. RYMUT [Kraków 2003; płyta]
- SNWPU – Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych, t. 1–10, wyd. K. RYMUT, Kraków 1992–1994
- Zoder – Rudolf ZODER, Familiennamen von Ostfalen, Bd. 1–2, Hildesheim 1968
- Symbol 0 w SNWPU i SNW oznacza formę z różnych względów niepewną.

Edward Breza

NAZWISKA TYPU *AMBERG*, *ANDAG*

Streszczenie

Autor omawia w artykule nazwiska złożone z niemieckich przyimków (także w wersji dialektałnej) i nazw własnych oraz rzeczowników pospolitych. Jako przyimki wystąpiły w tym materiale: *ab*, gwarowe *af* ‘z’; *achter* ‘za, poza’; *an* i *am* ‘na’; *auf* ‘na’; *aus*, dolnoniem. *ut* ‘z’; *aussen* ‘poza, na zewnątrz’; *bei* ‘przy, obok, u’; *von* ‘z, od, o’; *vor* ‘przed, z przodu’; *in*, *im* ‘w’; *ohne* ‘bez’; *zu* ‘do’. Doboru nazwisk dokonano ze *Słownika nazwisk współcześnie w Polsce używanych*, t. 1–10, wyd. K. Rymut, Kraków, 1992–1994.

THE SURNAMES OF TYPE *AMBERG, ANDAG*

Summary

The author discusses surnames which are compounds of German prepositions (also in dialectal forms) and corresponding proper nouns (proper name) or common nouns. They are the following prepositions: *ab* 'with', dialectal *af*; *achter* 'behind, beyond'; *an* and *am* 'on'; *auf* 'on'; *aus*, dialectal *ut* 'from, of'; *aussen* 'beyond', *bei* 'near, next to, by'; *von* 'from'; *vor* 'in front of'; *in*, *im* 'in'; *ohne* 'without'; *zu* 'towards'. The choice of names is based on *Dictionary of surnames currently used in Poland* (*Słownik nazwisk współcześnie w Polsce używanych*), vol. I–X, published by K. Rymut in Kraków, 1992–1994.

STANISŁAW DUBISZ
Warszawa

UWARUNKOWANIA EWOLUCJI ODMIAN KOMUNIKACYJNO-STYLOWYCH W DZIEJACH POLSZCZYZNY

THE CHARACTERISTICS OF THE EVOLUTION OF COMMUNICATIVE- STYLISTIC VARIANTS IN THE HISTORY OF POLISH LANGUAGE

Abstract

The process of creation of communicative-stylistic variants of the Polish language depends on the changes of language communication in the Polish society, dominants of these variants in subsequent periods in the history of Polish language, determinants of language communication, types of public discourse and areas of public communication.

Keywords: the history of Polish language, language communication, communicative-stylistic variants of a language, stylistics, style

Słowa kluczowe: dzieje polszczyzny, komunikacja językowa, odmiany komunikacyjno-stylowe języka, stylistyka, styl

Zgodnie z ujęciem Karola Dejnego,

[j]ęzyk narodowy formuje się, staje się odrębnym od pozostałych języków pokrewnych, wywodzących się z jednego prajęzyka, przez to, że w toku wielowiekowego rozwoju danego zespołu ludności obok takich cech etnotwórczych, jak charakterystyczne dla danego ludu obyczaje, folklor, właściwości kultury materialnej i duchowej, poczucie więzi plemiennej, poczucie wspólnoty interesów ekonomicznych, politycznych itd., powstaje i z czasem upowszechnia się w mowie tego ludu szereg innowacji językowych, nowych w stosunku do dawniejszego stanu norm językowych w zakresie wymowy, budowy wyrazów i wielu innych kategorii gramatycznych [Dejna, 2009b, s. 173].

Język jest tu rozumiany – za Ferdinandem de Saussure – jako system, którego odmiany mają charakter regionalny i w wypadku języka polskiego sprowadzają się do dialektów mazowieckich, wielkopolskich, małopolskich, śląskich i kaszubskich. Niezależnie od tych odmian systemowych można wyróżniać odmiany w planie mowy: ze względu na kryterium techniki realizacji wypowiedzi – odmianę mówioną i pisaną; ze względu na kryterium realizacji norm językowych – odmiany stylowe;

ze względu na kryterium zróżnicowania słownictwa – odmiany środowiskowe, zawodowe i terminologiczne [Dejna, 2009a, s. 148–149].

Polska teoria wariantów języka polskiego, zarówno w ujęciu synchronicznym, jak i diachronicznym, obejmuje obszerną literaturę przedmiotu (powstała w minionym 50-leciu), dotyczącą i koncepcji merytorycznych, i ujęć terminologicznych [por. np. Dubisz, 1995a]. Dla uniknięcia kontrowersji w tych kwestiach przyjmuję w niniejszym opracowaniu termin „odmiany komunikacyjno-stylowe”, którym obejmuję całe spektrum wariantów polszczyzny, które zaznaczyły się w jej dziejach [Dubisz, 2004a].

Kształtowanie się odmian komunikacyjno-stylowych języka jest uzależnione od form komunikacji językowej występujących w danej wspólnotcie. Biorąc pod uwagę dzieje polskiej wspólnoty komunikacyjnej, można w tym kontekście wydzielić sześć zasadniczych okresów.

I. ~966–~1513: dominacja komunikacji mówionej; współwystępowanie komunikacji rękopiśmiennej w wyższych warstwach społecznych; elitarność komunikacji pisanej (pierwotnie wyłącznie w języku łacińskim, od XIII w. również w języku polskim).

II. ~1513–~1863: dominacja komunikacji mówionej w całej wspólnotcie; elitarność komunikacji pisanej (przede wszystkim po polsku, ale również po łacinie i w nowożytnych językach obcych); równoważność komunikacji mówionej i pisanej w wyższych warstwach społecznych; demokratyzacja komunikacji pisanej w wyższych warstwach społecznych; dominacja komunikacji mówionej w niższych warstwach społecznych.

III. ~1863–~1920: funkcjonalne różnicowanie się komunikacji mówionej i pisanej w obrębie całej wspólnoty komunikacyjnej; uświadomienie sobie rangi komunikacji pisanej przez niższe warstwy wspólnoty komunikacyjnej; demokratyzacja komunikacji pisanej.

IV. ~1920–~1960: współwystępowanie komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnotcie komunikacyjnej; stratyfikacja funkcjonalna typów komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnotcie komunikacyjnej; demokratyzacja zbiorowej komunikacji mówionej (= radio) w całej wspólnotcie komunikacyjnej.

V. ~1960–~2000: równowaga form i typów komunikacji mówionej oraz pisanej w całej wspólnotcie komunikacyjnej – zbiorowe i indywidualne komunikaty w obu postaciach; pojawienie się i stałe zwiększanie społecznego zakresu komunikacji dźwiękowo-obrazkowej – zbiorowej i indywidualnej (telewizja, kino); dominacja komunikacji dźwiękowo-obrazkowej w odbiorze najmłodszego i młodszego pokolenia wspólnoty komunikacyjnej; początki i szybki rozwój komunikacji elektronicznej (Internet).

VI. ~2000–→: intensywny rozwój wszelkich form komunikacji mówionej i pisanej w całej wspólnotcie; zapoczątkowany proces ograniczania zasięgu klasycznej

(papierowej) komunikacji pisanej; dominacja komunikacji dźwiękowo-obrazkowej w całej wspólnocie komunikacyjnej; intensywny rozwój form komunikacji elektronicznej o zasięgu globalnym (Internet) [por. Dubisz, 2002, s. 22–24; 2006].

Na podstawie powyższego zestawienia można łatwo zauważyć, jak olbrzymiego przyspieszenia nabral rozwój form komunikacji publicznej w polskiej wspólnocie komunikacyjnej, poczynając od XIX w. Jest to wynikiem rozwoju cywilizacyjnego naszej wspólnoty, co znajduje motywacje szersze – europejskie i światowe. Warianty komunikacyjno-stylowe (style funkcjonalne, odmiany komunikacyjne) pod względem ich rejestru i repertuaru środków są zmienne w czasie i uzależnione od ewolucji systemu językowego. Jeśli przyjmujemy trójdzielną, klasyczną już periodyzację dziejów języka polskiego na okresy: staropolski (X/XI w. – XV/XVI w.), średniopolski (XV/XVI w. – XVIII w.) i nowopolski (XIX–XX w.), to musimy zarazem zaznaczyć, że różne i zarazem inne procesy stanowią w tych okresach dominanty ewolucji polszczyzny. W okresie pierwszym bowiem polski język etniczny jest w trakcie kształtowania się, w okresie drugim zyskuje on status języka państwowego, w okresie trzecim – w swej odmianie standardowej zostaje wyposażony w pełen repertuar funkcji socjolingwistycznych (jednoczącą, izolującą, prestiżową, ramy odniesienia). W zależności od tych dominant ewolucyjnych zakres językowych zachowań użytkowników polszczyzny się zmieniał, a tym samym zmieniały się jej warianty komunikacyjno-stylowe. Ewolucję dominant komunikacyjno-stylowych w dziejach polszczyzny można przedstawić w postaci kilku przekrojów synchronicznych.

I. Okres staropolski

1) faza etnicznych dialektów plemiennych: odmiana mówiona – warianty codziennej komunikacji, warianty artystyczne folkloru;

2) faza regiolektów: odmiana mówiona – warianty użytkowe codziennej komunikacji, warianty artystyczne, warianty zawodowe;

3) faza ponadregionalnego języka literackiego: odmiana pisana – wariant retoryczny, hymniczny, epistolarny, kancelaryjno-dyplomatyczny, religijny;

4) faza ponadregionalnego pandialektu kulturalnego odmiana mówiona – warianty codziennej komunikacji (potoczne), warianty artystyczne, warianty zawodowe.

II. Okres średniopolski

1) odmiana mówiona – język warstw niewykształconych: warianty użytkowe codziennej komunikacji (dialekty wiejskie i miejskie), warianty artystyczne folkloru (wiejskiego i miejskiego), kody religijne;

2) odmiana mówiona i pisana – język warstw średnio wykształconych: regiolekty – profesjolekty – warianty funkcjonalne (potoczny, retoryczny, artystyczny, kancelaryjno-urzędowy, religijny, naukowy);

3) odmiana mówiona i pisana – język ogólny warstw wykształconych: regiolekty – profesjolekty – warianty funkcjonalne (potoczny, retoryczny, artystyczny, kancelaryjno-urzędowy, religijny, naukowy i inne).

III. Okres nowopolski

1) odmiana mówiona warstwy niewykształconej: warianty użytkowe codziennej komunikacji (dialekty wiejskie i miejskie), warianty artystyczne folkloru (wiejskiego i miejskiego), gwary środowiskowe i zawodowe, kody biologiczne;

2) ogólna odmiana mówiona i pisana warstwy wykształconej: regiolekty – socjolekty – style funkcjonalne w sytuacji oficjalnej komunikacji oraz w sytuacji nieoficjalnej komunikacji: codziennej niewyspecjalizowanej (potoczny – obiegowy, staranny – kulturalny, biologiczny, inne); wyspecjalizowanej (urzędowy, medialny, retoryczny, artystyczny, naukowy, religijny i inne);

3) odmiana mieszana warstwy awansującej językowo i kulturowo: regiolekty – socjolekty – style funkcjonalne w sytuacji oficjalnej komunikacji oraz w sytuacji nieoficjalnej komunikacji: codziennej niewyspecjalizowanej (potoczny – obiegowy, staranny – kulturalny, biologiczny i inne); wyspecjalizowanej (urzędowy, medialny, retoryczny, artystyczny, naukowy, religijny i inne) [zob. Dubisz, 2005, s. 242–247].

Wraz z ewolucją dominant komunikacyjno-stylowych zmieniały się determinanty komunikacji językowej, realizowanej przez użytkowników polszczyzny. W okresie staropolskim owymi determinantami były: oralność : literackość (graficzność) wypowiedzi, użytkowość : artystyczność tekstu, dialektalność (regionalność) : pandialektalność (ponadregionalność) komunikatu.

W okresie średniopolskim za główne determinanty należy uznać: status wykształcenia użytkownika języka (niewykształcony : wykształcony), typ kanału informacyjnego (słuchowy : wzrokowy), cel wypowiedzi (użytkowy : artystyczny), sposób organizacji tekstu (potoczny : retoryczny).

Do wymienionych wyżej determinant okres nowopolski dodaje nowe: zakres kodyfikacji językowej (normatywność : nienormatywność), charakter kodu (ogólnopolski : nieogólnopolski), sytuację mowy (oficjalna : nieoficjalna), typ komunikacji (wyspecjalizowana : niewyspecjalizowana).

Łatwo zauważyć, że kolejne okresy w dziejach polszczyzny zagęszczają siatkę determinant komunikacji językowej. Wynika to i z samej tendencji do optymalizacji systemu językowego, i ze zwiększających się potrzeb użytkowników języka. Rozwój rzeczywistości językowej i pozajęzykowej wymaga bowiem coraz bardziej precyzyjnych (a zarazem coraz bardziej skomplikowanych) narzędzi służących publicznej komunikacji. Ich repertuar kształtuje się w wyniku oddziaływania pięciu podstawowych tendencji, które decydują o kształcie systemu językowego i naszych wypowiedzi, tj. tendencji do ekonomiczności środków językowych (ekonomizacja), ich kompletowania (kompletacja), zróżnicowania funkcjonalnego (repartycja),

jednolitości ich repertuaru (unifikacja) oraz awansowania w sferze semantyki i ekspresji (nobilizacja) [zob. Bajerowa, 1969; Dubisz, 1995b].

Ważnym zakresem funkcjonowania języka jest jego rozwój w wyodrębniających się cywilizacyjnie obszarach bytu wspólnoty komunikacyjnej. Zenon Klemensiewicz widział w tym czynniki sprawcze rozwoju języka, wyróżniając uwarunkowania społeczno-polityczne, kościelno-wyznaniowe, kulturalno-oświatowe [Klemensiewicz, 1974, s. 217, 222, 237]. Można tu także wymienić czynniki wynikające z rozwoju gospodarczego, z rozwoju nauki i techniki, czy też sfery militariów. Wszystko to sprawia, że od początku kształtowania się wspólnoty komunikacyjnej mamy do czynienia z powolną ewolucją dyskursu publicznego w jego odmianach przedmiotowych i sytuacyjnych takich, jak: codziennie-kolokwialny, religijny, edukacyjny, polityczny, cywilizacyjny i inne. Występują one w określonym następstwie chronologicznym, współwystępują w różnych okresach i fazach rozwojowych polszczyzny, zwiększając swą mobilność w zależności od determinant zewnętrzno- i wewnętrznojęzykowych.

Dyskurs publiczny toczy się w zróżnicowanych płaszczyznach komunikacji społecznej. Tradycyjnie wyróżnia się jej trzy płaszczyzny: indywidualną, lokalną i ogólnonarodową [Lubaś, 1979, s. 139–147]; dziś trzeba także wyróżnić czwartą płaszczyznę – globalną – ze względu na intensywny rozwój elektronicznych form komunikacji (o czym już była mowa). Intensywność zachowań językowych zachodzących w tych płaszczyznach jest zmienna w czasie i zależy od wielu czynników. Przykładowo: rodowy (rodzinny) układ społeczny powodował (i powoduje) dominację kontaktów w płaszczyźnie indywidualnej. Nic też dziwnego, że jest ona swego rodzaju dominantą w okresie staropolskim, kiedy przeważa komunikacja mówiona w kontaktach bezpośrednich „twarzą w twarz”, chociaż – oczywiście – ta płaszczyzna komunikacji (jak i pozostałe) jest intensywnie spożytkowywana również współcześnie. Status płaszczyzny lokalnej staje się szczególnie istotny w okresie średniopolskim, zdominowanym przez szlachecką kulturę sarmacką, rozwijającą się w klimacie zaścianka, okolicy, ziemi, prowincji i posługującą się dwoma równorzędnymi kanałami informacji – słuchowym i wzrokowym (np. oracja i sylwa). Upowszechnienie się prasy i rozwój przemysłu wydawniczego przyczyniają się do zaktywizowania dyskursu w płaszczyźnie ogólnonarodowej, co w polskich warunkach należy odnosić do drugiej połowy XIX i do XX w., a więc do nowopolskiego okresu w dziejach polszczyzny. Płaszczyzna komunikacji globalnej zyskuje na znaczeniu współcześnie, co wiąże się z cywilizacją technologii kosmicznej, wzrastającego gwałtownie tempa życia i przekazywania informacji z prędkością światła.

* * *

Prześledźmy zatem sumarycznie przemiany determinant odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach języka polskiego.

Jak już zaznaczono, kształtowanie się tych odmian w okresie staropolskim należy ujmować w czterech fazach (zob. wykres 1). Dla rozwoju układu stylistycznego w tym okresie charakterystyczne jest zaautonomizowanie przekształceń dwóch podstawowych odmian komunikacyjnych polszczyzny, tj. odmiany mówionej i pisanej. Ta pierwsza dominuje funkcjonalnie i zakresowo w całej wspólnocie komunikacyjnej przez cały ten okres, a w dwóch fazach wcześniejszych (dialektalnej i regionalnej) jest jedyną formą komunikowania się w obrębie wspólnot lokalnych i prawie bezwyjątkową formą w obrębie całej wspólnoty krajowej (X–XII w.)

Druga odmiana (pisana – literacka) jest wynikiem zaawansowanego cywilizacyjnie rozwoju państwowości i intelektualnie zaawansowanego rozwoju społeczności. Tu już mamy do czynienia z kodyfikacją i kształtowaniem się norm, a tym samym ze standaryzacją. Na podstawie ponadregionalnego języka literackiego zaznaczają się początki stylów funkcjonalnych polszczyzny, zaczyna się kształtować również ponadregionalny mówiony pandialekt kulturalny. Te procesy obejmują późniejsze fazy rozwojowe w okresie staropolskim (XIII–XV w.).

Okres średniopolski rozpoczyna wiek XVI – „złoty wiek kultury polskiej” – a zamyka ostatnie 30-lecie XVIII w., zapoczątkowane datą pierwszego rozbioru Polski (1772 r.). W tym okresie polszczyzna już w pełni osiąga rangę języka literackiego, wyraźny status w jej obrębie uzyskują warianty funkcjonalne (style), socjalne (środowiskowe, zawodowe) i regionalne (terytorialne). Wtedy to zaznacza się różnica w rozwoju literackiej polszczyzny ogólnej i dialektów ludowych.

W porównaniu z okresem staropolskim zmienia się zasadniczo hierarchia wariantów komunikacyjno-stylowych polszczyzny (zob. wykres 2). Jak zaznaczono, pierwotnie prymarne genetycznie i funkcjonalnie były odmiany mówiona i pisana. Obecnie obie te odmiany pozostają prymarne genetycznie, ale funkcjonalnie zostają podporządkowane stratyfikacji socjalnej ze względu na stopień wykształcenia użytkowników języka oraz stratyfikacji terytorialnej, uwzględniającej w warstwie wykształconych użytkowników języka opozycję: polszczyzna ogólna : odmiany regionalne. To właśnie te funkcjonalnie prymarne warianty są obsługiwane przez mowę i pismo.

W okresie średniopolskim polszczyzna zyskuje status języka państwowego, głównego narzędzia w porozumiewaniu się całej wieloetnicznej wspólnoty komunikacyjnej. Zarysowuje się wtedy o wiele bardziej skomplikowana sieć relacji jej odmian komunikacyjno-stylowych, podporządkowana stopniom wykształcenia użytkowników języka. W związku z tym zaczyna się zaznaczać trójdzielny układ wariantów języka: dialekty ludowe, szlacheckie odmiany regionalne i polszczyzna

ogólna. Tę ostatnią kształtuje warstwa wykształconych użytkowników języka, de facto polska elita intelektualna.

Według opracowań z zakresu historii języka, w tekstach pisanych okresu średniopolskiego wyraźnie zaznaczają się dwie stylistyki [Klemensiewicz, 1974, s. 425; Pisarkowa, 1984, s. 62–65; Bajerowa 1964, s. 125–131]. Pierwsza z nich nawiązuje do dominującego w staropolszczyźnie uzualnego, oralnego stylu kolokwialnego i cechuje ją rodzimość, potoczność, rubasność. Z różną intensywnością przejawia się w tekstach całego okresu średniopolskiego (XVI–XVIII w.), choć ostatecznie charakteryzuje ją regresywność. Składniowe wyznaczniki tekstowe tej tendencji są następujące: 1) konstrukcje polegające na tym, że na plan pierwszy w mianowniku jest wysuwany ten składnik zdania, który jest przedmiotem zainteresowania (myśli) piszącego, nie zaś ten, który jest podmiotem gramatycznym; 2) liczne zdania parataktyczne; 3) orzeczenie w liczbie mnogiej przy podmiocie zbiorowym (*constructio ad sensum*); 4) szyk orzeczenia na końcu zdania; 5) duża liczba zdań bezpodmiotowych oraz z podmiotem osobowym uogólnionym; 6) duża liczba orzecznikowych równoważników zdania z opuszczoną formą słowa posiłkowego; 7) konstrukcje skrótowe, włączane jako zestawienia lub nawiązania w strukturę innych zdań; 8) konstrukcje anakolutowe; 9) bezokolicznik w funkcji rozkazującej; 10) wielość wskaźników zespolenia o nieuściślonej funkcji; 11) wielofunkcyjność poszczególnych wskaźników zespolenia; 12) mieszanie mowy niezależnej z zależną.

Powyższe cechy stylistyczno-składniowe prowadziły niejednokrotnie do niezrozumiałości wypowiedzi pisanej, powodowały jej stylistyczną nieharmonijność, stylistyczne dysonanse, nielinearność toku składniowego, nadmierną ekspresywność. Przykłady realizacji tekstowej takiej stylistyki znajdujemy m.in. w twórczości sowiżrzańskiej, praktycznych poradnikach, kalendarzach, apoftegmatkach, figlikach, fraszkach.

Druga stylistyka jest wytworem piśmiennictwa renesansowego i wiąże się z wzorcami klasycznymi. Formuje ona nowy pisany, wysoki styl książkowy i jest w okresie średniopolskim tendencją wyraźnie progresywną. Za jej składniowe wyznaczniki należy uznać takie fakty, jak: 1) wyraźna segmentacja tekstu na wypowiedzenia; 2) oszczędność i wystarczalność środków językowych; 3) linearny układ składników wypowiedzenia; 4) gramatyczność podmiotu; 5) przesuwanie szyku orzeczenia do środka zdania; 6) proporcjonalne stosowanie parataksy i hipotaksy; 7) celowe stosowanie imiesłowowych równoważników zdania; 8) staranne ponadzdaniowe nawiązania wypowiedzeń w obrębie tekstu; 9) staranny dobór sfunkcjonalizowanych wskaźników zespolenia (spójników, zaimków względnych, partykuł); 10) oddzielanie mowy niezależnej i zależnej.

Wszystkie te środki zapewniały zrozumiałość wypowiedzi, zharmonizowanie formy pisanej ze składniową strukturą tekstu, przejrzystość i potoczność stylu oraz eurytmiczność i eufoniczność przekazu. Przykłady takiej stylistyki wystę-

pują w tekstach wierszowanych XVI w., z których upowszechnia się w tekstach prozatorskich.

Trzeba podkreślić, że obie te stylistyki reprezentowały pozycje skrajne, biegunowe, jeśli chodzi o zróżnicowanie tekstów przekazów. Pierwsza z nich (potoczna, oralna, rodzima) jest niejako odpowiednikiem stylu niskiego, druga (książkowa, graficzna, klasyczna) – odpowiednikiem stylu wysokiego. Między nimi pozostaje cała sfera gatunków wypowiedzi należących do stylu średniego [por. Dubisz, 2004b].

W okresie średniopolskim kształtują się rejestry cech standardowych głównych sześciu wariantów komunikacyjno-stylowych, które funkcjonują w obrębie odmiany pisanej i mówionej ówczesnej polszczyzny warstw wykształconych. Należy tu wymienić takie warianty, jak: potoczny, retoryczny, kancelaryjno-urzędowy, religijny, naukowy, artystyczny. Jest to wynikiem uzyskania prymarnej roli w komunikacji publicznej przez polski język państwowy (którą do połowy XVI w. dzielił jeszcze z łaciną), intensywnego rozwoju szkolnictwa (przede wszystkim na poziomie średnim – kolegia jezuickie i pijarskie), stałej działalności kodyfikacyjnej (słowniki i podręczniki gramatyki języka polskiego, traktaty ortograficzne). Z tym wiąże się wręcz moda na pisarstwo w języku polskim – powstają liczne diariusze, pamiętniki, zbiory listów, sylwy, obiegowe i anonimowe utwory wierszowane o charakterze okolicznościowym i użytkowym. W okresie od XVI do XVIII w. sukcesywnie poszerzał się zasięg oficjalnych tekstów drukowanych, ale w tym czasie funkcjonował zarazem drugi obieg nieoficjalnych tekstów rękopiśmiennych.

Konkludując, należy podkreślić, że głównymi czynnikami determinującymi rozwój różnych wariantów komunikacyjno-stylowych języka w okresie średniopolskim były: wyraźne poszerzenie bazy idiolektalnej użytkowników polszczyzny, zwiększenie zakresu działań kodyfikacyjnych, rozwój publicznej komunikacji w języku polskim w odmianie mówionej i pisanej oraz ustabilizowanie roli polszczyzny jako kodu ogólnopaństwowego i ogólnonarodowego.

W okres nowopolski wkracza polszczyzna wraz z epoką Oświecenia, która wniosła wiele nowego i do jej wewnętrznej ewolucji, i – co może najważniejsze – do nauki o języku, sposobów posługiwania się nim i troski o jego poprawność, sprawność, estetykę. Zarazem zaczyna się faza rozbiorów Polski, od których począwszy polszczyzna przez ponad 120 lat będzie się rozwijała w odmiennych niż dotąd warunkach, pod stopniowo nasilającym się (szczególnie w XIX w.) wpływem języków państw zaborczych. System języka polskiego był jednak już w pełni ukształtowany i te wpływy nie mogły zmienić zasadniczych tendencji jego rozwoju. Trzeba tu także dodać, że praca nad językiem w okresie Oświecenia wytworzyła w świadomości narodowej poczucie, że język polski symbolizuje utraconą ojczyznę i że powinien być przedmiotem szczególnej troski ze strony jego użytkowników. Dlatego też okres nowopolski dostarczył najwspanialszych zabytków polskiego języka literackiego.

W okresie nowopolskim utrzymuje się trójdzielny podział odmian komunikacyjno-stylowych polszczyzny, ale jest on oparty na innych nieco kryteriach niż w okresie średniopolskim (zob. wykres 3). Można – z pewnym uproszczeniem – przyjąć, że do połowy XX w. najważniejsze było kryterium terytorialno-socjalne, według którego podstawowymi członami opozycji były odmiany: ogólna (literacka, kulturalna, warstwy wykształconej – mówiona i pisana) i nieogólna (dialektalna, warstwy niewykształconej – tylko mówiona), a odmiana mieszana (warstwy awansującej kulturowo i językowo) stanowiła wąski margines. Trzeba podkreślić, że sukcesywnie zaznaczała się tendencja do ograniczania odmienności regiolektów (z wyjątkiem tzw. regiolektów kresowych – południowokresowego i północnokresowego), które traktowane były jako warianty kodu warstwy wykształconej.

W drugiej połowie XX w. ta hierarchia w znacznym stopniu uległa zmianie. Zasadnicze człony opozycji to odmiana ogólna i odmiana mieszana; odmiana nieogólna ulega marginalizacji (przekształca się sukcesywnie w mieszaną); prawie całkowicie zunifikowały się regiolekty. Stratyfikacja terytorialno-socjalna zmienia się w stratyfikację socjalną, rozumianą inaczej niż dotąd, ponieważ pojawiły się nowe warianty komunikacyjno-stylowe, tj. socjolekty.

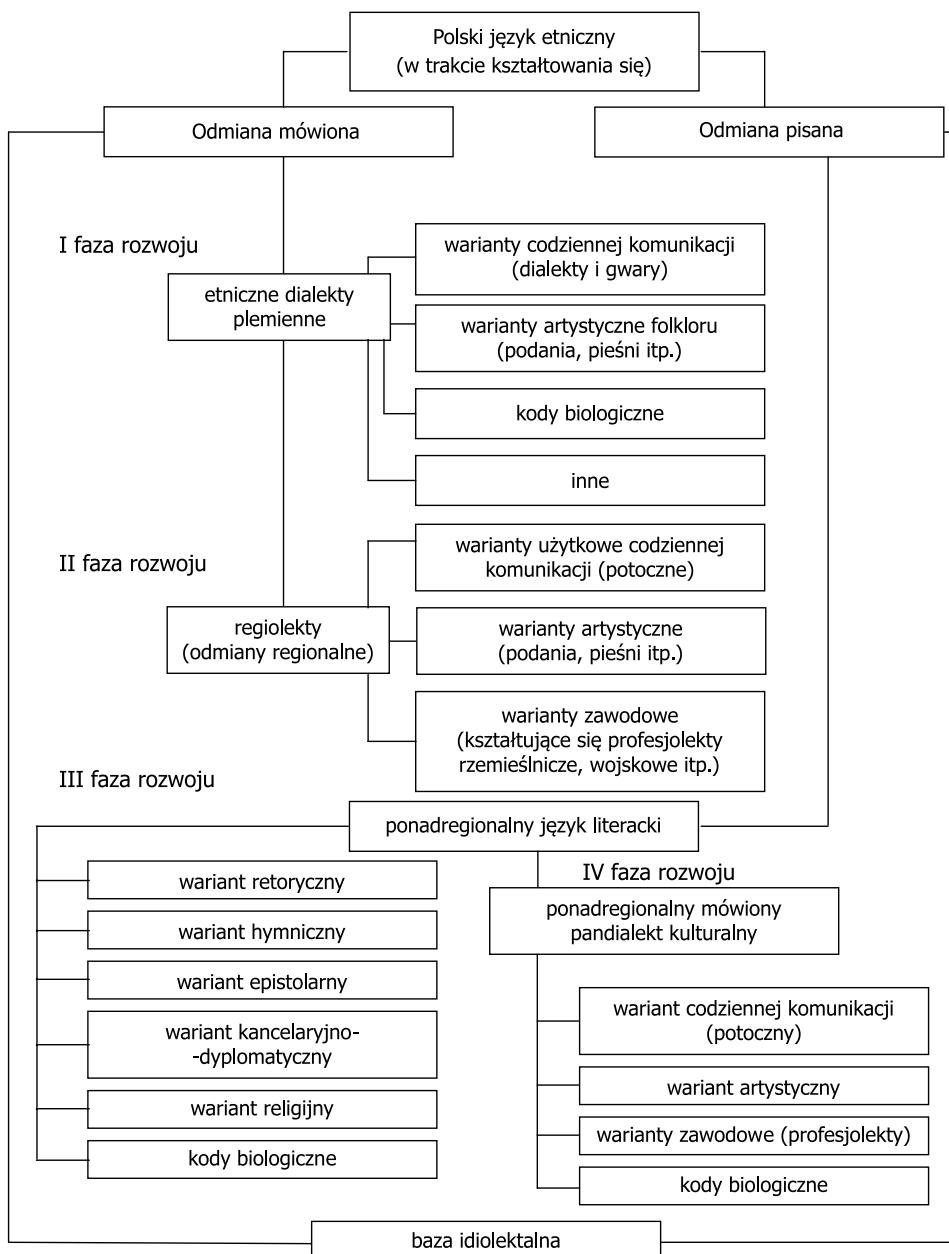
Sieć relacji między odmianami komunikacyjno-stylowymi dodatkowo się zagęszcza ze względu na zróżnicowania sytuacji komunikacji: oficjalna – nieoficjalna oraz typów komunikacji: wyspecjalizowana – niewyspecjalizowana. To powoduje znaczną wariantyzację stylową współcześnie formułowanych przekazów językowych, która szczególnie często daje o sobie znać w komunikacji publicznej. Warianty te (odmiany i style) dają się zestawić w formie synchronicznej i statycznej, pamiętać jednak należy, że wynikiem zachodzących współcześnie procesów standaryzacyjnych jest nie tylko normatywność, typowość i wzorcowość, ale także polifunkcjonalność, zatem *in statu nascendi* sytuacja jest bardziej skomplikowana i dynamiczna.

Jest to wynikiem przekształceń polszczyzny w minionym 60-leciu (1939–2000). „W opisywanym okresie zmieniała się nie tylko szczegółowa substancja językowa. Zmienił się ogólny charakter tego języka i jego pozycja w społeczeństwie” [Bajerowa, 2003, s. 154–155]. Za Ireną Bajerową wymienić tu trzeba cztery najważniejsze procesy sprawcze: upowszechnienie polszczyzny ogólnej w wyniku zmian społecznych, kulturalnych i technicznych; demokratyzację języka ogólnopolskiego; zmianę kanału komunikacji publicznej (z literatury pięknej na mass media); globalizację, wyrażającą się m.in. wpływami języka angielskiego.

Współcześnie te właśnie czynniki mają największy wpływ na ewolucję odmian komunikacyjno-stylowych polszczyzny.

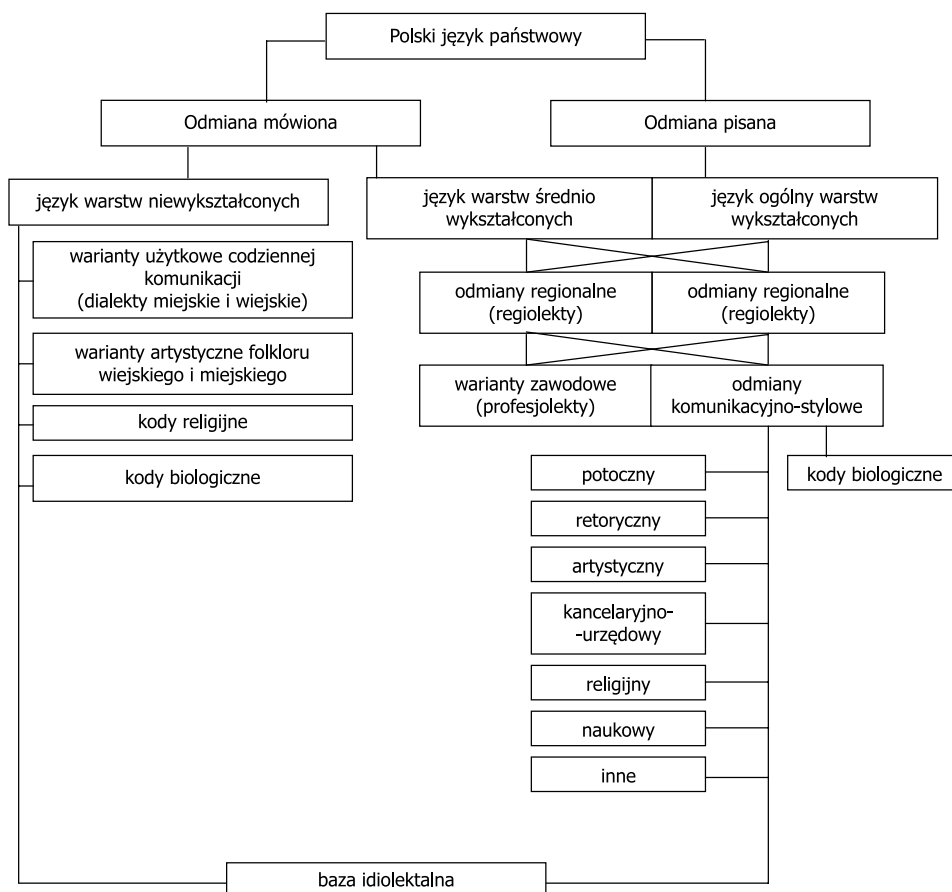
Wykres 1

Okres staropolski (przełom X/XI w. – przełom XV/XVI w.)
– odmiany i warianty komunikacyjne



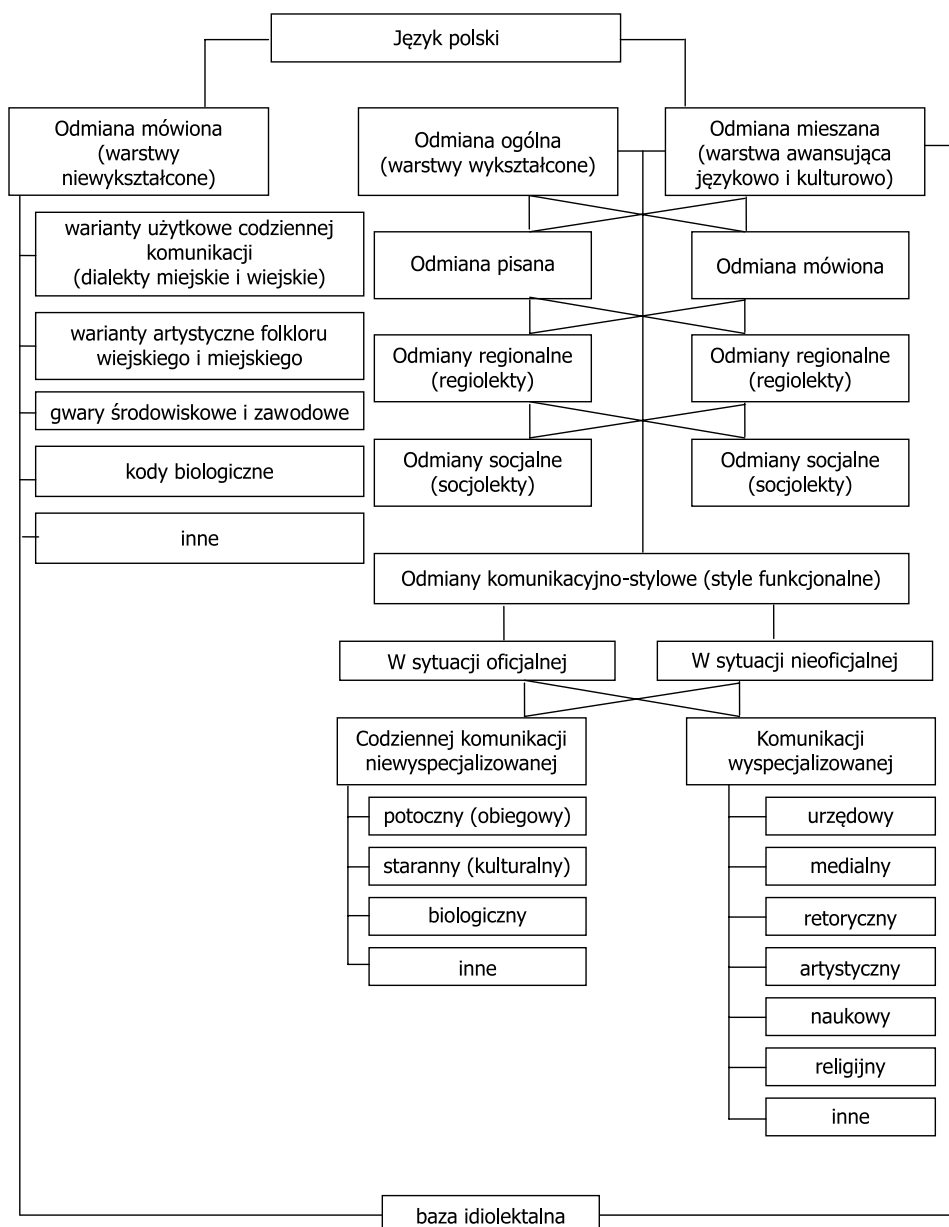
Wykres 2

Okres średniopolski (przełom XV/XVI w. – schyłek XVIII w.)
– odmiany i warianty komunikacyjno-stylowe



Wykres 3

Okres nowopolski i najnowsze dzieje polszczyzny (XIX–XX w.)
– odmiany i warianty komunikacyjno-stylowe, style funkcjonalne



BIBLIOGRAFIA

- BAJEROWA Irena, 1964, *Kształtowanie się systemu polskiego języka literackiego w XVIII wieku*, Wrocław
- BAJEROWA Irena, 1969, *Strukturalna interpretacja historii języka*, „*Język Polski*”, 2, s. 81–103
- BAJEROWA Irena, 2003, *Zarys historii języka polskiego 1939–2000*, Warszawa
- DEJNA Karol, 2009a [pierwodruk 1980], *Ile mamy języków polskich?*, [w:] *Wybór pism polonistycznych i sławistycznych*, red. S. Gala, Łódź, s. 137–150
- DEJNA Karol, 2009b [pierwodruk 1987], *Język polski i jego odmiany*, [w:] *Wybór pism polonistycznych i sławistycznych*, red. S. Gala, Łódź, s. 169–177
- DUBISZ Stanisław, 1995a, *Styl (?)*, „*Stylistyka*”, 4, s. 277–280
- DUBISZ Stanisław, 1995b, *Rozwój współczesnej polszczyzny*, „*Przegląd Humanistyczny*”, 5, s. 69–88
- DUBISZ Stanisław, 2002, *Język – historia – kultura (wykłady, studia, analizy)*, t. 1, Warszawa
- DUBISZ Stanisław, 2004a, *Kształtowanie się standardów odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach języka polskiego*, „*Poradnik Językowy*”, 8, s. 3–19
- DUBISZ Stanisław, 2004b, *Dwie tendencje stylistyczno-składniowe w rozwoju literackiej polszczyzny ogólnej*, [w:] *W kręgu wiernej mowy*, red. M. Wojtak, M. Rzeszutko, Lublin, s. 419–428
- DUBISZ Stanisław, 2005, *Komunikacja publiczna w dziejach polszczyzny*, [w:] *Rozprawy o historii języka polskiego*, red. S. Borawski, Zielona Góra, s. 213–252
- DUBISZ Stanisław, 2006, *Problemy periodyzacji dziejów języka polskiego*, [w:] *Czynić słowami. Studia ofiarowane Krystynie Długosz-Kurczabowej*, red. H. Karaś, Warszawa, s. 134–140
- KLEMENSIEWICZ Zenon, 1974, *Historia języka polskiego*, Warszawa
- LUBAŚ Władysław, 1979, *Społeczne uwarunkowania współczesnej polszczyzny. Szkice socjolingwistyczne*, Kraków
- PISARKOWA Krystyna, 1984, *Historia składni języka polskiego*, Wrocław

Stanisław Dubisz

UWARUNKOWANIA EWOLUCJI ODMIAN
KOMUNIKACYJNO-STYLOWYCH W DZIEJACH POLSZCZYZNY

Streszczenie

Kształtowanie się odmian komunikacyjno-stylowych języka polskiego jest uzależnione od przekształceń form komunikacji językowej w polskim społeczeństwie, dominant tych odmian w kolejnych okresach dziejów polszczyzny, determinant komunikacji językowej, typów publicznego dyskursu oraz płaszczyzn publicznej komunikacji. Ewolucja ta zwiera się w trzech okresach dziejów polsz-

czyzny: staropolskim (X–XV w.), średniopolskim (XVI–XVIII w.), nowopolskim (XIX–XXI w.). W okresie staropolskim polski język etniczny jest dopiero w stadium kształtowania się; w okresie średniopolskim staje się językiem państwowym; w okresie nowopolskim zyskuje pełen repertuar funkcji socjolingwistycznych. W całym tym ciągu ewolucyjnym repertuar odmian komunikacyjno-stylowych polszczyzny zwiększa się i podlega stałej stratyfikacji.

THE CHARACTERISTICS OF THE EVOLUTION OF COMMUNICATIVE- STYLISTIC VARIANTS IN THE HISTORY OF POLISH LANGUAGE

Summary

The process of creation of communicative-stylistic variants of the Polish language depends on the changes of language communication in the Polish society, dominants of these variants in subsequent periods in the history of Polish language, determinants of language communication, types of public discourse and areas of public communication. This evolution consists of three periods in the history of Polish language: old Polish (10th–15th century), middle Polish (16th–18th) and new Polish (19th–21st century). In the old Polish period the Polish ethnic language is in its development stage; in the middle Polish period it becomes a national language; in the new Polish period it gains a full spectrum of sociolinguistic functions. In this whole evolution process the range of communicative-stylistic variants of the Polish language extends itself and is an object constant stratification.

STANISŁAW GAJDA
Opole

JEZYKOWY TYGIEL WSPÓŁCZESNOŚCI

LANGUAGE MELTING POT OF THE PRESENT TIMES

Abstract

The author reflects upon the transformations of contemporary language reality.

Keywords: language reality, language communication technology, national identity, axionormative system, language policy

Słowa kluczowe: rzeczywistość językowa, technologia komunikacyjnojęzykowa, tożsamość narodowa, system aksjonormatywny, polityka językowa

1. UWAGI WSTĘPNE

Tytułową metaforę *tygiel* przywołujemy wówczas, gdy rzeczywistość, do której ją odnosimy, (lub jej fragment) znajduje się w stanie kryzysowym, gdy załamuje się wcześniejszy ład i gdy oczekujemy wyłonienia się nowego porządku. Synonimiczny *kocioł* uwypukla zakres i burzliwość toczących się procesów, w mniejszym stopniu alchemię przemian.

Obiektem mojego zainteresowania czynię tu rzeczywistość językową. Według dość zgodnego rozpoznania laików i fachowców, czas współczesny (w każdym ze znaczeń „współczesności”: 1. ‘dziś’, 2. ‘czas obejmujący życie jednego pokolenia wstecz, czyli po 1990 r.’ i 3. ‘czas obejmujący trzy pokolenia – dziadków, ojców i dzieci, czyli po 1945 r.’) bywa określany jako okres „wielkiej zmiany językowej”. Jej zakres społeczno-geograficzny obejmuje zarówno społeczności regionalne i narodowo-państwowe, jak i całe kontynenty oraz cały nasz glob. Mamy świadomość specyfiki oraz głębokiej korespondencji tej zmiany z przeobrażeniami w wielu (wszystkich) sferach ludzkiego życia. Nie zapominajmy też, że ciągłość i zmiana ściśle się łączą, stanowiąc dwie strony tego samego procesu rozwojowego,

a ludzkość przeżyła już niejednen przełom. Można więc budować teorię wielkich zmian językowych.

Mówiąc o współczesnej wielkiej zmianie językowej, należałoby rozważyć trzy jej aspekty:

- ontyczny, tj. zając się rzeczywistością językową „samą w sobie”,
- epistemiczny (teoriopoznawczy),
- stosowany (zwłaszcza politycznojęzykowy).

Dwa pierwsze aspekty są ściśle ze sobą związane. Niemniej można próbować analitycznie je rozdzielać (por. proklamowany ostatnio „zwrot ontyczny”). Więcej uwagi pragnę poświęcić niektórym zjawiskom z wymiaru ontycznego (zob. 3.). Zacznę jednak od aspektu epistemicznego (2.). Diagnoza stanu rzeczywistości językowej umożliwi zastanowienie się nad prognozą oraz nad ewentualnymi działaniami ingerującymi (politycznojęzykowymi) w naturalny, żywiołowy tok rozwojowy tej rzeczywistości (zob. 4.).

2. REFLEKSJA METALINGWISTYCZNA

Nasza naukowa refleksyjność każe się zastanawiać nad tym, jak badamy rzeczywistość. Wspierają nas w tych rozważaniach filozofia nauki oraz metateorie poszczególnych dyscyplin. W nauce nowożytnej aż po XX w. dominował racjonalistyczno-scjentystyczny program epistemiczny, czyli wiara w istnienie nagich faktów, w język czystej percepcji oraz w indukcję jako metodę uzyskiwania hipotez. Po ostrej krytyce indukcjonizmu zaproponowano jego zastąpienie dedukcyjnym hipotetyzmem (K. Popper). Jednak w obu przypadkach liczył się kontekst uzasadnienia. Obiektywna wiedza naukowa zgodnie z tym ujęciem narasta systematycznie i kumulatywnie (w sensie liniowym lub eksplikacyjnym), a jej postęp reguluje zasada korespondencji w nauce (prawdy korespondencyjnej).

W drugiej połowie XX w. ujawniła się krytyka programu racjonalistyczno-scjentystycznego, podważająca tradycyjne widzenie nauki. Zwłaszcza jej nurt radykalny (T.S. Kuhn i P.K. Feyerabend) otworzył drogę dla epistemicznego relatywizmu kulturowego, który rozpatruje poznanie względem różnych czynników kontekstu odkrycia oraz głosi koncepcję nieciągłego rozwoju (rewolucji naukowych, przedzielających okresu nauki normalnej z dominacją określonych paradygmatów, czyli sposobów widzenia świata, stawiania problemów i ich rozwiązywania). W sytuacji rewolucyjnej, kryzysowej zachowanie uczonego próbuje się ująć formułą: chaos – regres – idea. Badacz w takiej sytuacji wobec anomalii, z którymi nie radzi sobie dominująca teoria naukowa, wycofuje się z paradygmatycznego porządku myślenia właściwego dla kontekstu uzasadniania i otwiera się na skojarzenia (duża tu rola nieświadomości, intuicji i emocji), dzięki czemu rodzi się idea jako podstawa nowej teorii (por. inspirowana jungizmem A. Motycka [2010]).

W lingwistyce XIX-wiecznej zdecydowanie dominuje indukcyjność. Strukturalizmowi bliski był hipotetyzm dedukcyjny. W kryzysowym czasie poststrukturalistycznym rodzą się idee, które dały początek komunikacjonizmowi, kognitywizmowi i kulturalizmowi. Te nowe paradygmaty nie mają mocy i wszechwładzy strukturalizmu. Nastąpił więc czas współistnienia różnych paradygmatów i ich eklektycznego krzyżowania (połączonego często z powierzchownym przyswojeniem). Mówi się nawet o postparadygmatyzmie. Na porządku dnia stoją m.in. takie problemy, jak korespondencji (współ-/niewspółmierności) różnych lingwistycznych i nielingwistycznych teorii, interdyscyplinarności, tożsamości dyscypliny i jej granic.

Nawet jeśli radykalne tezy nurtu krytycznego (pozorność relacji korespondencji między teoriami, ciągłości i kumulacji, prawdziwości i racjonalności wiedzy) nie całkiem są do przyjęcia, to broni się antyfundamentalistyczna teza o założeniowości nauki i zmienności założeń. Badanie rzeczywistości obciążone jest teorią (paradygmatem), w konsekwencji znaczenia terminów są zdeterminowane przez przyjmowane założenia teoretyczne. A wyborem paradygmatu rządzi nie tylko logika, lecz także kontekst odkrycia (m.in. etyka, perswazja) i kontekst retoryczny.

3. WSPÓŁCZESNA RZECZYWISTOŚĆ JĘZYKOWA I JEJ PRZEMIANY

3.1. Termin „rzeczywistość językowa” może być różnie rozumiany. Wielopostaciowość rzeczywistości umożliwia ujęcia mniej lub bardziej holistyczne/redukcyjne oraz skoncentrowane na wybranych postaciach (sposobach) istnienia. Przykładowo klasyczny strukturalizm interesował się przede wszystkim „langue”, ale dostrzegł „parole” oraz posłużył się terminem „language”, który semantyką bliski jest użytemu tu terminowi „rzeczywistość językowa”. Poststrukturalistyczne zwroty („komunikacyjny”, „pragmatyczny”, „tekstowy” i „dyskursywny”, „kognitywny”, „kulturowy”) zwracały uwagę na inne sposoby istnienia (por. „praktyka językowa”, czyli działalność tekstotwórcza i tekstorecepcyjna, „świadomość językowa”, tj. uwewnętrzniony system przyjmujący postać społecznych norm regulujących praktykę).

Heterogeniczność rzeczywistości językowej łączy się ze ścisłym uwikłaniem tej rzeczywistości w inne rodzaje ludzkich zachowań. Praktyka językowa przenika właściwie wszystkie sfery ludzkiego życia. Wydzielanie rzeczywistości językowej z całej rzeczywistości stanowi już pewien zabieg poznawczy, który rzutuje na jej obraz. Trzeba więc zdawać sobie sprawę z dużej złożoności i systemowości świata oraz z współzależności jego składowych (relacjonizmu niesprowadzającego się tylko do kauzalizmu).

Poznanie rzeczywistości językowej utrudnia nie tylko różnorodność sposobów jej istnienia oraz zrośnięcie się z innymi sferami ludzkiej aktywności, lecz także jej

zmiennosc. Język ewoluuje, a w tej ewolucji ciągłość łączy się z mniej lub bardziej radykalnymi i głębokimi zmianami. Spełnianie przez język funkcji komunikacyjnej wymaga jego stabilności, co wpływa na ograniczoność i tempo zmian. Są jednak okresy, a do takich należy według dość powszechnego odczucia czas współczesny, kiedy zmienność przyśpiesza, wywołana przede wszystkim czynnikami zewnętrznymi. Zmiany dotyczą języka w ogóle, relacji międzyjęzykowych oraz poszczególnych języków. Najczęściej w pierwszej kolejności zmienia się praktyka językowa i świadomość językowa, ale nie brak też przykładów, gdy projektuje się system i narzuca jego użycie (por. planowanie językowe).

Wśród czynników zewnętrznych (kontekstowych), które silnie wpływają na przeobrażenia i kształt współczesnej rzeczywistości językowej, chcę tu wyróżnić i poświęcić nieco uwagi trzem z nich, tj.:

- pojawieniu się nowej technologii komunikacyjnojęzykowej (3.2.),
- kontekstowi aksjonormatywnemu (3.3.),
- kontekstowi globalizacyjnemu (3.4.).

3.2. Technologie komunikacyjno-językowe. Przełomy w dziejach języka związane z wprowadzaniem nowych technologii komunikacyjnych uważa się za bardzo istotne. Zaważyły one na języku oraz na całej ludzkiej kulturze i cywilizacji. Wynalazek i przyswojenie pisma (6 tys. lat p.n.e. – V w. p.n.e.) w różnych jego postaciach aż po pismo alfabetyczne pociągnął za sobą epokowe przemiany mentalne i społeczno-kulturowe, które zwrótnie przeobraziły systemy językowe i ich funkcjonowanie. Po epoce oralnej nastąpiła epoka oralno-piśmienna. Wraz z nadejściem epoki Gutenberga (XV–XVIII w.) tworzą się kapitalizm oraz narody i państwa narodowe, a także nowa dystrybucja komunikacyjnojęzykowa – do oralności i piśmienności dochodzi druk [zob. Ong, 1992].

Współcześnie jesteśmy świadkami kolejnego – nowomediального – zwrotu. Jest on w toku (1990–2011) i trudno przewidzieć jego ostateczne efekty, tym bardziej że tempo ewolucji czysto technologicznej jest zawrotne. Jednak już widać, że nie są to poważne zmiany w języku i w jego funkcjonowaniu. Są one obserwowane przez językoznawców i medioznawców [zob. m.in. Crystel, 2001; McLuhan, 2004; Manovich, 2006]. Zwraca się uwagę na funkcjonowanie języka w internecie oraz na wpływ internetu na komunikację oralną i druk.

Wydaje się, iż „uciera się” nowy podział ról i komplementarne współdziałanie/współistnienie komunikacji oralnej, piśmiennej, druku i internetu. Każda z tych technologii ma swoje zalety nie do zastąpienia przez inne. Prymarna i pierwotna oralność okazuje się głęboko humanistyczna, ludzka i nie ma charakteru recesywnego. Bezpośredni kontakt „twarzą w twarz” stanowi dalej podstawową i niezastąpioną formę ludzkiej komunikacji.

3.3. Kontekst aksjonormatywny. Kryzysy łączą się z przebudową systemu aksjonormatywnego, obejmującego wartości i normy wspólne dla danej społeczności

i pełniące funkcje zasad regulujących życie jednostkowe i zbiorowe. Tradycyjnie przyjmuje się, że wartości tworzą hierarchiczny układ, na którego szczycie znajdują się wielkie i absolutne wartości: prawda, dobro, piękno i świętość, natomiast najniżej lokują się wartości o charakterze utylitarnym. Siłę do rozwoju świata daje energia wyzwalamą się podczas współzawodnictwa wartości. Ludzie wybierają je i kierują się nimi w działaniu (jako motywami i celami zachowań), realizując swoje dążenia i potrzeby oraz sięgając po nagrody.

Kryzys współczesny przejawia się zaburzeniem systemu wartości, polegającym na przejściu od wyraźnej hierarchii i opozycji (por. rozróżnienie: kultura wysoka – kultura niska/popularna) do „powszechnej ekwiwalencji wartości”, czyli w kierunku zobojętnienia wobec nich i degradacji wartości wyższych. W rezultacie na czoło wysuwają się utylityzm i instrumentalizm (system władzy i pieniądza) o ukrytych mechanizmach manipulacyjnych (m.in. w polityce i reklamie), co sprzyja patologiom osoby i społeczeństwa, a także języka [zob. m.in. Habermas, 1998 i 1999–2002].

Jeśli przywołać relacjonalne ujmowanie wartości (jako stosunku podmiotu do przedmiotu), to można wyróżnić: wartości obiekty, wartości normy (reguły zachowania) oraz wartości ideały. Odnosząc to rozróżnienie do rzeczywistości językowej, można spostrzec, jak różne jednostki i zbiorowości odmiennie ustosunkowują się do języka. Trzeba przy tym odróżniać stosunek deklarowany od realnie praktykowanego. Mówiąc o narodowej kulturze polskiej, utarło się uznawać, że język stanowi jej wartość rdzenną i jest stawiany wysoko jako wartość autoteliczna (por. „ojczyzna polszczyzna”). Przypisuje mu się wiele wysokich ról (m.in. integracyjno-symboliczną w stosunku do społeczności narodowej, budowania dobrych relacji międzyludzkich) [por. Puzynina, 2011]. Jednocześnie ocenia się poziom kompetencji językowej jako niski, a w praktyce językowej zarzuca się wszechobecność wulgaryzacji, manipulacji i agresji.

3.4. Kontekst globalizacyjny. Współcześnie życie ludzkie, jednostek i różnego rodzaju zbiorowości, rozgrywa się bardzo aktywnie na wielu scenach: od lokalnych po globalne (stąd termin hybryda „globalizacja”). W centrum tej przestrzeni społecznej od XVIII w. znajduje się scena narodowa. Pozycja kategorii narodu w myśleniu europejskim doprowadziła do skryształizowania się formuły: jeden naród – jeden język – jedno państwo, czyli do rozwoju ideologii nacjonalistycznych oraz politycyzacji (ideologizacji) języka.

W obecnym stuleciu dalej liczy się tożsamość narodowa, w której znaczną rolę odgrywa totalizujące myślenie etno-/nacjocentryczne, skupione na wznoszeniu dzielących murów oraz narzucaniu kolektywizmu. Zarazem da się dostrzec jej zmęczenie. To tylko jedna z tożsamości oferowanych ludziom, co najwyraźniej widać w środowiskach polietnicznych. Narasta świadomość, że nie jest ona ani wrodzona, ani dana z góry, lecz kształtuje się – w planie świadomym i nieświad-

domym – w ewolucyjnym procesie psychospołecznym. Słabnie spójność między jej podstawowymi składnikami: etnicznym, kulturowym, politycznym, religijnym i językowym. Różne jej pokłady dają o sobie znać ze zmienną siłą w odmiennych sytuacjach, np. prywatnych i publicznych. Dla różnych grup i jednostek funkcjonuje ona z niejednakowym powodzeniem jako „wywoływacz” rezonansu tożsamościowego. Naród staje się w mniejszym stopniu bogatą treściowo wspólnotą wyobrażoną, a bardziej „wspólnotą o ograniczonej odpowiedzialności – ludzie mają do niej stosunek transakcyjny i wycofują się z niej, kiedy przestaje spełniać ich potrzeby” [zob. Hannerz, 2006, s.132].

To zmącenie tożsamości narodowej jest rezultatem zmiany struktury współczesnych społeczeństw oraz roli narodu i państwa. Choć przedwczesne byłoby orzekanie, iż mija ich czas, to jednak dotyczące je przeobrażenia wpływają na świadomość językową oraz zachowania komunikacyjne. Chyba słabnie przekonanie, iż społeczeństwo jest równoznaczne z narodem i że najlepszym rozwiązaniem jest realizacja formuły: jeden naród – jeden język – jedno państwo. Jeśli wziąć pod uwagę, że grup etniczno-kulturowych na naszym globie można doliczyć się ponad 10 tysięcy, języków 6–7 tysięcy, a państw nieco ponad 200, to można wyciągać różne wnioski, w tym o politycyzacji języka oraz o możliwości przekształcania się pluralizmu kulturowego w pluralizm ideologiczno-polityczny o charakterze nacjonalistycznym. W Europie prawie wszystkie większe etnie przeszły doświadczenie ruchu narodowego i zbudowały małe narody, małe języki i małe państwa. Ośmiela to inne grupy etniczne do proklamowania swoich aspiracji (por. kwestia narodu i języka śląskiego). Być może słabnięcie (?) idei narodowej i państw narodowych oraz nacjonalizmu językowego będzie sprzyjało mitygującemu ekologizmowi, tj. uznaniu polikulturalizmu i polilingwizmu jako wartości gwarantujących żywotność i kreatywność.

4. POLITYKA JĘZYKOWA

W ostatnich kilkudziesięciu latach aurę intelektualną ogólną oraz w naukach humanistycznych i społecznych silnie kształtował tzw. „zwrot językowy” (ang. *linguistic turn*) w filozofii języka. Uświadomił on moc i rolę języka w ludzkim życiu jednostkowym i zbiorowym. Zwrócił też jednak uwagę na możliwość sterowania funkcjonowaniem i rozwojem języka, czyli na politykę językową. Stanowi ona integralną część złożonej rzeczywistości językowej. Zwrot ontyczny przypisuje bowiem światu m.in. wielką złożoność (w której systemowość i chaos pozostają w relacji komplementarności) oraz emergentną holistyczność, historyczną zmienność, podmiotowość i refleksyjność. Te dwie ostatnie właściwości podkreślają znaczenie czynnika humanistycznego – człowiek jest nie tylko przedmiotem dziejowych procesów, lecz także jest/może być mniej lub bardziej aktywnym ich podmiotem.

Ponieważ mamy kłopot z diagnozą rzeczywistości oraz z dotyczącą jej prognozą, jesteśmy skazani na płynność programów działań politycznojęzykowych. Zatem w tych działaniach często nie tyle kierujemy się gotowym planem, ile podejmujemy takie możliwości, które ujawniły się w biegu życia, otwierając nowe szanse. Kryzys zwykle rozszerza zakres wyboru, a nawet małe wkłady „na wejściu” mogą za sobą pociągać duże efekty „na wyjściu”. Rośnie więc waga naszej woli, odwagi i odpowiedzialności.

Przez politykę językową (por. też terminy „kultura języka”, „kultura słowa”, „zarządzanie językowe”, „planowanie językowe”, zob. ang. *policy*, lecz nie *politics*) rozumiem wszelką działalność wpływającą na rzeczywistość językową [Gajda, 1999]. Prowadzą ją z różną mocą i skutecznością, mniej lub bardziej świadomie i bezpośrednio oraz w różnym zakresie przedmiotowym i czasowo-przestrzennie-społecznym bardzo różne podmioty (instytucje krajowe i międzynarodowe, a więc nie tylko państwo, oraz jednostki – od fachowców, celebrytów po szeregowych użytkowników języka). Podmioty kierują się w tej działalności różnymi celami/ideałami i ideologiami (obejmują one elementy systemu aksjonormatywnego, por. aspekty etyczny i estetyczny polityki językowej, oraz wielkich ideologii językowych, por. ideologie mono- i polilingwalne, nacjonalistyczne i ekologiczne, liberalne i purystyczne). Działalność politycznojęzykowa ma charakter dyskursywny – typowe dyskursy to (oprócz naukowego): programowy, edukacyjny, kodyfikacyjny, legislacyjny (prawny) i promocyjny oraz polityczny (*politics*).

Gdybym miał sformułować najogólniejsze cele – zadania współczesnej polskiej polityki językowej, to wymieniłbym w pierwszej kolejności:

- formowanie nosicieli języka polskiego i kultury polskiej, zdolnych do wszechstronnego rozwoju swoich osobowości i do uczestnictwa w życiu publicznym;
- wychowywanie użytkowników języka ojczystego i języków innych w Polsce i w świecie w takim kierunku, jak tego wymaga rozwój międzykulturowej i międzynarodowej współpracy oraz pokojowe współzycie różnych etni i narodów;
- kształtowanie polskiej społeczności narodowo-państwowej, obejmującej obecne w Polsce mniejszości etniczne i narodowe, zdolnej do zgodnego współzycia i rozwoju.

5. UWAGI KOŃCOWE

Kryzysowy „duch czasu” stawia dziś ludzi (jednostki i społeczności) w niełatwej sytuacji. Dramatycznie zdynamizowały się ich tożsamości – stały się wielopostaciowe, mało spójne i trwałe. Ich składowe – etniczna, kulturowa, religijna, polityczna, społeczna, językowa itd. – są często wręcz skonfliktowane i przejawiają się czasami bardzo intensywnie (nacjonalizm, fundamentalizm). Przemiany struktury współczesnych społeczeństw osłabiły tradycyjnie wydzielane kategorie, m.in. klasy, warstwy.

Dalej wciąż akceptowaną wartością jest przynależność narodowa, ale można też dostrzec przejawy słabnięcia narodu jako źródła i podstawy tożsamości. Szerzy się przekonanie, iż tożsamość narodowa to tylko jedna z tożsamości oferowanych ludziom – nie jest ona ani wrodzona, ani dana z góry, lecz kształtuje się na poziomach świadomym i nieświadomym w ewolucyjnym procesie psychospołecznym.

Jeśli współczesność wymaga poszukiwania pracy poza ojczystym regionem i krajem, jeśli w ciągu jednostkowego życia pracuje się w kilkunastu firmach i zawodach z siedmiu–ośmiu branż, to łączy się to z wchodzeniem w różne społeczności etniczne, narodowe, profesjonalne, „plemienne” [Maffesoli, 2008]. Nawet silna tożsamość w tych warunkach ulega erozji, zmaczeniu.

Wszystko to ma daleko idące konsekwencje językowe. Żyjemy w tyglu przemian. Co się z niego wyłoni? Choć nieraz mamy poczucie, że niewiele od nas zależy, to jednak wszyscy współtworzymy językowe dziś i jutro.

BIBLIOGRAFIA

- CRYSTAL David, 2001, *Language and Internet*, Cambridge
GAJDA Stanisław, 1999, Program polskiej polityki językowej, [w:] *Polska polityka językowa na przełomie tysiącleci*, red. J. Mazur, Lublin, s. 37–46
HABERMAS Jürgen, 1998, *Between Facts and Norms. Contributions to a Discourse Theory of Law and Democracy*, Oxford
HABERMAS Jürgen, 1999–2002, *Teoria działań komunikacyjnych*, t. 1–2, Warszawa
HANNERZ Ulf, 2006, *Powiązanie transnarodowe*, Kraków
MAFFESOLI Michel, 2008, *Czas plemion*, Warszawa
MANOVICH Lev., 2006, *Język nowych mediów*, Warszawa
McLUHAN Marshall, 2004, *Zrozumieć media*, Warszawa
MOTYCKA Alina, 2010, *Człowiek wewnętrzny a episteme*, Warszawa
ONG Walter J., 1992, *Oralność i piśmienność. Słowo poddane technologii*, Lublin
PUZYNNINA Jadwiga, 2011, *Kultura słowa*, Łask

Stanisław Gajda

JĘZYKOWY TYGIEL WSPÓŁCZESNOŚCI

Streszczenie

Autor snuje refleksję nad przemianami współczesnej rzeczywistości językowej. Rozważa takie czynniki wywołujące zmiany, jak nowa technologia komunikacyjnojęzykowa (internet), przebudowa systemu aksjonormatywnego i przeobrażenia kontekstu globalizacyjnego. Zwraca też uwagę na ewolucję epistemologiczną oraz na znaczenie odpowiedzialnej polityki językowej.

LANGUAGE MELTING POT OF THE PRESENT TIMES**Summary**

The author reflects upon the transformations of contemporary language reality. He considers such factors causing changes as new communication language technology (Internet), rebuilding of the axionormative system and glocalisational context transformations. He also pays attention to the fact of epistemological evolution as well as to the importance of responsible language policy.

ARTUR GAŁKOWSKI
Łódź

WŁOSZCZYŻNA W POLSZCZYŹNIE – ITALIANIZMY W POLSKIEJ LEKSYCE APELATYWNEJ I PROPRIALNEJ

ITALIAN IN POLISH. ITALIANISMS IN APPELLATIVE
AND PROPRIAL LEXIS OF POLISH

Abstract

The article presents an overview of different Italian borrowings in Polish, especially in their contemporary use. The interesting topic of this essay is the introduction of methodological classification of Italianisms into dialectal issues that helps to indicate the real linguistic origin of Italian borrowings, not only in Polish.

Keywords: borrowings, loanwords, Italianisms, Italian, Polish

Słowa kluczowe: zapożyczenia, italianizmy, włoszczyzna, polszczyzna

1. WPROWADZENIE

Celem niniejszego przyczynku jest ogólne spojrzenie na zbiór pożyczek leksykalnych z języka włoskiego w polszczyźnie. Wychodzę z założenia, że zapożyczanie i używanie wprowadzanych do języka polskiego italianizmów jest zjawiskiem o charakterze zmiennym i dynamicznym, tak jak wiele kreatywnych procesów językowych, zależnych od uwarunkowań systemowych i pozasystemowych. Rozważana problematyka obejmuje następujące zagadnienia: 1) określenie, z jakim językiem mamy do czynienia, mówiąc o „włoszczyźnie”; 2) propozycja badawczej regionalizacji italianizmów; 3) pola leksykalne i obszary komunikacyjne, w których występują zapożyczenia włoskie; 4) niektóre aspekty specyfiki gramatycznej italianizmów w polszczyźnie.

2. WŁOSZCZYNA: TYGIEL JĘZYKÓW

Język włoski jako jeden z języków neoromańskich spotyka się od dawna z zainteresowaniem i potrzebami komunikacyjnymi Polaków głównie ze względu na kontakty i kulturę, którą Włochy wnoszą od zarania swych dziejów do europejskiego i światowego dziedzictwa. Chodzi tu w istocie o język, który towarzysząc rozwijającej się kulturze, szczególnie tej artystycznej, został uznany aktem państwowym (wkrótce po zjednoczeniu Włoch w 1861 r.) za język narodowy, obowiązujący jako oficjalny na obszarze wyzwolonego i zjednoczonego królestwa, a następnie do dzisiaj istniejącej Republiki Włoskiej. Od tamtego wydarzenia upływa w roku 2011 dokładnie 150 lat – chciałoby się powiedzieć: zaledwie 150 lat, w czasie których stopniowo rozprzestrzenił się na Półwyspie Apenińskim i włoskich wyspach tzw. „język włoski” – jedna z odmian dialektalnych używanych w Toskanii (*fiorentino parlato* – dialekt florencki mówiony), nieustannie konkurująca w codziennych sytuacjach komunikacyjnych z żywą i znaczącą różnorodnością językową każdego z regionów Włoch. Dyglosja jest zjawiskiem właściwym dla całego ich terytorium.

Mówiąc tu zatem o włoszczyźnie, mam na uwadze język włoski uznawany we Włoszech za obowiązujący i oficjalny standard (standardowy język włoski – dalej: SJW), ale także jego naturalne odmiany dialektalne, których elementy w historii kontaktów polsko-włoskich przenikały do naszego języka i uznawane są ogólnie za italianizmy. Jednak w pogłębionych badaniach historycznych nad wpływami języka włoskiego w języku polskim powinno się uwzględnić dialektalne pochodzenie italianizmów, de facto wywodzących się z tygla językowego, który jest typowy dla włoskiego obszaru językowego.

3. ITALIANIZMY JAKO REGIONALIZMY

Wnoszę, że italianizmy powinny być rozpatrywane według kryterium chronologicznego i terytorialnego jako regionalizmy lub interregionalizmy, dla których, jak wykazują polskie źródła naukowe, nie mamy terminów określających. Dopuszczalne wydają się jedynie „toskanizmy”, ale z trudem przyjmowano by „piemontyzmy”, „lombardyzmy”, „mediolanizmy”, „wenetyzmy”, „sardynizmy”, „apulizmy”, „neapolinizmy”, „sycylizmy” itd. Nie rozwijając problemu, wymagającego szerszego studium, wytwarza się tutaj z pozoru niepotrzebną kakofonię, która jednak powinna naprowadzić na faktyczny wymiar materiałowy i analityczny zapożyczeń z obszaru włoskiego w języku polskim.

Przykładowo w leksykalnym polu warzywno-owocowym italianizmów: pol. *kapusta* może pochodzić od używanej w Wenecji Euganejskiej i Tyrolu formy *kapuz*, nie bez związku z łac. *capus*, wł. *capo* oraz naleciałościami niemieckimi (w SJW *kapusta* to *cavolo*); pol. *seler*, kierowane przez polskie źródła leksykogra-

ficzne [np. USJP, s.v.] do niem. *Sellerie* lub fr. *céleri*, może jednak wywodzić się od lombardzkiego *seleri* (por. także markijskie *sèll'r*'), co naturalnie nie wyklucza przeniesienia tego słowa przez niemiecki lub francuski do polskiego (w SJW *seler* to *sedano*); pol. *pietruszka*, której etymologia łączona jest z łac. nazwą gatunkową warzywa *Petroselinum sativum*, wywodzi się od „kampanizmu” *petrusino* (SJW: *prezzemolo*); pol. *por* jest zapożyczeniem od emiliańskiego *porro* (SJW: *porro*); pol. *karczoch* nawiązuje m.in. do kalabryjskiego *carcioffu* lub neapolitańskiego *carcioffola* (SJW: *carciofo*).

Kilka innych przykładów z tego zakresu hiperonimicznego będzie się także tłumaczyć językiem włoskim w podstawie, jakkolwiek przeniesienie jej do języka polskiego odbywa się też za pomocą innych języków, które prymarnie mogą transponować formę dialektalną. Tego rodzaju sytuację obserwujemy w przypadku pol. *cebula* wywodzonego od niem. *Zibelle*, *Zebulle*, które z kolei mają związek z licznymi wariantami dialektalnymi na terenie Włoch, jak markijskie *cépolla* lub *cibulla*, tokańskie *cipolla*, molizańskie *cepolle* itd. (SJW: *cipolla*).

Tu trzeba zauważyć, że w samym SJW dochodziło i dochodzi do zapożyczeń wewnętrznych (interdialektalnych), które następnie stanowiły podstawę zapożyczeń międzyjęzykowych. Kontekst historyczny w procesie włączania italianizmów do języka polskiego może wykazywać ich bezpośrednie czerpanie z dialektów, bo takimi posługiwali się np. kupcy i osiedleńcy, przybywający dość licznie na teren Polski w okresie między XV a XVIII w. Mówienie w tym wypadku o italianizmach jako dialektyzmach włoskich w języku polskim (podobnie w innych) nie jest pozbawione uzasadnienia i wpływa na szersze ujęcie językoznawcze i filologiczne zagadnienia.

Problemem w tego rodzaju badaniu jest jednak precyzyjne ustalenie etymologicznych związków dialektalnych, bo mogą się one zacierać lub nakładać jednocześnie na różne dialekty, zwykle sąsiadujące. Wstępnym etapem takiego badania, ważnym również z punktu widzenia wskazówek leksykograficznych, byłaby propozycja choćby ogólnego sytuowania zapożyczenia w kontekście językowo-geograficznym, który zazwyczaj pozwala przyporządkować etymon względem grupy dialektów Włoch północnych i południowych (umyślnie nie wspominam o grupie dialektów Włoch centralnych, bo dopuszczam ich rozłożenie między dwie pozostałe, wyróżniane jako charakterystyczne i kontrastujące). Mówienie wówczas o „merydionalizmach” jako italianizmach łączonych z dialektami Południa (wł. *Meridione* < łac. *merīdies*) lub o „septentrionalizmach” łączonych z Północą (wł. *Settentrione* < łac. *septentriōnem*) wśród rozpatrywanych w taki czy inny sposób zapożyczeń z języka włoskiego byłoby pierwszym kluczem do ich kulturowej identyfikacji, ważnej z punktu widzenia specyfiki językowej obszaru, z którym są etymologicznie związane.

Zauważy się wówczas, że poza już wykazanymi przykładami, wśród których *se-ler*, *por*, *kapusta* są septentrionalizmami, a *pietruszka* i *karczoch* merydionalizmami, np. wł. *pizza*, dziś niewątpliwy internacjonalizm i językowy „ambasador” Włoch w świecie, jest w tej perspektywie merydionalizmem. Uzasadnia się to głównie kulturowym przyporządkowaniem tak nazywanego obiektu do regionu Kampanii, a szczególnie do Neapolu, skąd „prawdziwa” *pizza* jako potrawa włoska miałyby się wywodzić¹. Raczej za septentrionalizmy trzeba uznać pol. *pomidor* i *pomarańcza*, które pochodzą od złożenia zawierających używane na północy Włoch *pomo* lub *poma* oznaczające ‘jabłko’ (z łac. *pómum*, ale upowszechnione także dzięki fr. *pomme* jako regionalnej albo poetyckiej nazwie jabłka; w SJW: *mela*). Znane od połowy XVI w. wł. *pomodoro* = *pomo d’oro* znaczy dosłownie ‘złote jabłko’; używane od końca XV w. *pomarancio* jest natomiast jukstapozycją *pom(o* lub *a*) + *arancio* i jako rzadki archaizm oraz poetyzm oznacza nie sam owoc, ale jego drzewo. WSJW *pomarańcza* to *arancia*. Za potencjalną należy uznać formę **pomarancia*, od której wywodzone jest pol. *pomarańcza*, bo nie odnotowują jej leksykograficzne źródła włoskie. Mogła to być wyszukana, może nawet socjolektalna, forma regionalna dla *pomarańczy*, na pewno septentrionalna (por. np. lombardzkie *pumarans*), bo w dialektach Południa podstawa *arancio/arancia* nie jest popularna (por. np. molizańskie *portuall*, *portuàlle* lub bazylikańskie *partgall*). Warto jeszcze dodać, że pol. *pomidor* odtwarza w zakresie pierwszego członu formę lm. złożenia *pomo d’oro*, tj. *pomi d’oro* (dopuszczana pisownia i morfologia tego słowa w lm. to w SJW właśnie *pomodoro* lub nawet *pomidori*).

4. POLA LEKSYKALNE I OBSZARY KOMUNIKACYJNE ITALIANIZMÓW W POLSZCZYŹNIE

Dużym zainteresowaniem w badaniach italianizmów cieszą się analizy polegające na klasyfikowaniu ich pod względem pól leksykalnych, w których one występują [szeroka bibliografia tematu – zob. Widłak, 2010]. Truizmem będzie powtarzanie, w jakich konkretnych polach spotyka się italianizmy, w niektórych wypadkach traktowane niemal en bloc jako internacjonalizmy (np. bogaty zestaw terminów muzycznych typu *allegro*, *sotto voce*, *con brio*, *primadonna*). Warto jednak omówić kwestie natężenia italianizmów w leksyce polskiej, realnego ich użycia w komunikacji językowej oraz dotąd marginalnie rozpatrywanych przestrzeni językowych, np. w sferze nazw własnych.

¹ W dialekcie neapolitańskim słowo to ma także znaczenie bardziej rudymenarne, wskazujące na rodzaj prostego pieczywa, przygotowywanego z dodatkami lub bez, w innych regionach Włoch *focaccia*; w wywiedzionym znaczeniu kulinarnym – dania opartego na tego rodzaju pieczywie – jest to forma metonimiczna użyta leksykalnie per extensum.

Na podstawie różnych źródeł, w tym opracowań tematycznych italianizmów w języku polskim [np. Borejszo, 2007; Widłak, 2010], materiałów leksykograficznych [m.in. USJP], własnych materiałów, jak również analizy korpusów języka polskiego, ustaliłem reprezentatywną listę ponad 1500 italianizmów poddanych klasyfikacji przez wyodrębniające się zakresy leksykalne. Nie wykluczałem spośród nich terminów rzadkich, specjalistycznych i literackich (takie zresztą przeważają w całości tego zbioru), jak pol. *puginał* < wł. *puginale* ‘krótka broń sieczna’, oraz archaizmów właściwych dla kolejnych okresów historycznych języka polskiego, przede wszystkim XV i XVI w., jak arch. pol. *bewanda* < wł. *bevanda* ‘napój’. Wliczałem do tej próby badawczej również okazjonalizmy (nazwałbym je stylistycznymi albo ekspresywnymi), jak wł. *birra* ‘piwo’, lub najnowsze zapożyczenia, nienotowane na bieżąco w leksykografii polskiej pomimo znaczącej frekwencji – chodzi tu głównie o wyrażenia używane na zasadzie cytatu z języka włoskiego, np. wł. *macchiato* ‘kawa z odrobiną mleka’.

Brałem także pod uwagę niektóre włoskie terminy należące do leksyki proprialne, szczególnie chrematonimy, np. zleksykalizowane formy firmonimów, jak wł. *nutella*, *fiat*, *campari*, bądź niektóre wyrażenia utożsamiające w nazwach lokali gastronomicznych spotykanych w Polsce, jak wł. *pizzeria*, *ristorante*, *locanda*, *trattoria*, czy tworzone jako nazwy handlowe od wyrażeń włoskich pochodne typu *pizzerka*, *pizzerinka*. Nie uwzględniałem nazw hybrydalnych stylizowanych na włoskie, np. *Lubella*, *Mebella*, jakkolwiek i one stanowią w tym zakresie interesujący materiał badawczy [zob. Gałkowski, 2011, s. 320–330].

Rozstrzyganie, czy dane wyrażenie jest italianizmem zleksykalizowanym czy nie, a przede wszystkim w jakim wymiarze jest używane, łączy się w wielu analizowanych przypadkach z perspektywą, która powinna uwzględniać różne kryteria, w tym historyczne, interjęzykowe i społeczne, nie zawsze wyraźne i stałe. Przykładowo: pol. *fresk*, słusznie wywodzony od wł. *a fresco*, *affresco* ‘(malowany) na świeżym (tynku)’, mógł się utwierdzić w leksyce polskiej za sprawą fr. *fresque*, pochodzącego naturalnie z tego samego źródła etymologicznego.

Wyróżniającą się grupą zapożyczeń w zebranych materiałach są terminy (w liczbie 88) powiązane ze światem muzyki, zazwyczaj występujące w formach nieadaptowanych jako internacjonalizmy, ale także dostosowywane morfologicznie i ortograficznie do systemu języka polskiego, np. *wiolonczela* < wł. *violoncello*, *trąbka* < wł. *trombetta* (por. fr. *trompette*).

Pierwszą pozycję w tym rankingu zajmują bezapelacyjnie przykłady terminologii kulinarnej (179 wyrażeń), która w sposób najbardziej rozpoznawalny jest powszechnie utożsamiana z kulturą włoską, przede wszystkim w zakresie jej gastronomicznych specjalów, potraw, trunków, produktów i składników dań. Utwierdzone w użyciu wydają się np. takie włoskie „gastronomizmy”, znane nie tylko koneserom, jak *carpaccio*, *bruschetta*, *mozzarella*, *caprese*, *tiramisù*. Często

w celu nadania autentyczności potrawie lub produktowi używa się oryginalnych nazw, aby nie sprofanować włoskości ich pochodzenia D.O.C., również tej przemawiającej językowo, np. *olio extra vergine* zamiast *olej z pierwszego tłoczenia*.

Idąc tym tropem, można przyjąć, że np. *makaron* nazwany z włoska *pasta* (wł. *pasta* ‘makaron’) wyróżnia się jakością i pochodzeniem. Z leksykalnego punktu widzenia jest wówczas homonimem istniejącej już w słownictwie polskim *pasty* o zgoła innym znaczeniu, oznaczając *makaron* typu włoskiego, gotowany *al dente* ‘nie do miękkości’. Charakterystyczne jest także dla kontekstów komunikacyjnych związanych z kuchnią włoską (menu restauracji, pizzerii, przepisy, liczne książki kulinarne opisujące gastronomię Włoch) cytowanie oryginalnych nazw gatunków *pasty*, w języku oryginałów sugerujących zazwyczaj charakterystyczne jej kształty, jak np. *tagliatelle* ‘wstążki’, *penne* ‘ukośnie ścięte rurki’, *farfalle* ‘kokardki’, dosł. ‘motyle’ itd. Aby uniknąć zakłóceń natury pragmatycznej, zwykło się także nie używać ekwiwalentów dla nazw potraw o nacechowanym pochodzeniu, takich jak *ravioli*, *tortellini*, *calzone*, *cannelloni*, *lasagne* od wł. *lasagne* ‘rodzaj makaronu w płatach’, od tego także pol. *lazanki*, bo przecież na to samo nie naprowadziłyby przybliżone w sferze kulinarnej określenia typu *pierozki*, *uszka*, *zawijaniec* czy *zapekanka makaronowa*.

Podobny cel pragmatyczny spełnia szereg wyrażen używanych coraz częściej przez wyspecjalizowane kawiarnie i smakoszy kawy, np. *espresso* ‘mała esencjonalna kawa’, *lungo* ‘kawa z większą ilością wody’, *corretto* ‘kawa z dodatkiem alkoholu, np. grappy’, *caffè latte* lub *cafelatte* ‘mleczny napój kawowy na zimno’ od wł. *caffè latte*, *caffè macchiato* lub *macchiato*, nie zapominając o osławionym *cappuccino* od zdrobnienia wł. *cappuccio* ‘kaptur’, w różnych wersjach ortograficznych: *capuccino*, *cappucino*, *capucino*, także *kapuczino*.

Kolejnym obszarem, wyodrębniającym się zarówno w rozpatrywanym korpusie, jak i w innych tego rodzaju badaniach, jest ogólnie sfera języka sztuk plastycznych (42 terminy), gdzie spotyka się takie italianizmy, jak *sgraffito*, *szkic* < wł. *schizzo*, *karykatura* < wł. *caricatura*, *chiaroscuro* ‘światłocień’, *putto* ‘rzeźba przedstawiająca amorka, aniołka, chłopczyka’, *porcelana* < wł. *porcellana* itd.

Tuż za powyższym sytuuje się szeroko pojęty wymiar architektury i rzemiosł z nią powiązanych (37 terminów), wyrażany takimi zapożyczeniami, jak *belweder* < wł. *belvedere* ‘miejsce, z którego roztacza się piękny widok’ (w Polsce termin w zasadzie zarezerwowany dla pałacu Belwederskiego przy Trakcie Królewskim w Warszawie, siedziby niektórych prezydentów RP, przez metonimię wskazuje właśnie na władzę prezydencką), *willa* < wł. *villa* ‘posiadłość typu dworskiego’ (polskie znaczenie jest zawężone do okazałej rezydencji mieszkalnej), *pałac* < wł. *palazzo* ‘budynek’ (znaczenie polskie jest rozszerzone, nobilitowane, także pod wpływem fr. *palais*).

Kolejne zakresy rozpatrywanych italianizmów obejmują: pola leksykalne powiązane z określonymi profesjami i formami życia społecznego (22 terminy), np. *barbierz* < wł. *barbiere*, *karabinier* < wł. *carabiniere*, *kawaler* < wł. *cavaliere*, *bandyta* < wł. *bandito*, *padrone*; terminologię literacką i teatralną (17 terminów), np. *nowela* < wł. *novella*, *motto*, *groteska* < wł. *grottesco*, *commedia dell'arte*; terminologię mody, ubioru i ogólnie wyglądu zewnętrznego (16 terminów), np. *moda* (por. fr. *mode*), *fiok* < wł. *fiocco*, *karnacja* < wł. *carnagione*; terminologię handlowo-finansową (16 terminów), np. *bank* < wł. *banca*, a pierwotnie od wł. *banco* ‘ławka’), *kredyt* < wł. *credito*, *firma* < wł. *firma* ‘podpis, szyld’; terminologię militarną, w dużej mierze historyczną (16 terminów), np. *eskorta* < wł. *scorta* (por. fr. *escorte*), *forteca* < wł. *fortezza*, *armata*; terminologię morsko-marynistyczną (15 terminów), np. *gondola* i *gondolier* < wł. *gondola*, *gondoliere*, *laguna*, *regaty* < wł. *regata*; terminologię dworską i codzienną (14 terminów), np. *bankiet* < wł. *banchetto*, *szkatuła* < wł. *scatola*, *kareta* < wł. *carro*, *carrozza*; pojęcia abstrakcyjne (14 terminów), np. *fiasko* < wł. *fiasco*, *malkontent* < wł. *malcontente*, *mania*, *ryzyko* < wł. *rischio*, *furora* < wł. *furore*, *fatamorgana* < wł. *fata morgana*; określenia elementów i zjawisk natury (6 terminów), np. *scirocco* ‘ciepły wiatr afrykański’, *tramontana* ‘zimny wiatr spływający z gór’.

Znaczącą grupę stanowią także wyrażenia uznawane w większości przypadków za ksenizmy (28 terminów), cytowane w oryginalnej lub nieco zmienionej formie fono-ortograficznej. Znajdą się tu np. terminy z różnych powyżej wymienionych zakresów leksykalnych oraz innych, np. ze slangu mafijnego: *mafia* (mająca w języku polskim także bardziej „rodzime” znaczenie), *mafioso* ‘członek mafii’, *capo di tutti capi* ‘generał mafii’, *pentito* ‘skruszony, mafioso, który zaczyna „sypać”’, *vendetta* lub *wendetta* dosł. ‘zemsta’, zazw. ‘wykonanie wyroku zabójstwa’, *camorra* ‘rodzaj mafii’; terminy historyczno-kulturowe: *Quattrocento* ‘złoty wiek XV we Włoszech’, *Risorgimento* dosł. ‘powstanie, odrodzenie’, ‘okres walk narodowowyzwoleńczych między XVIII a XIX w.’, *Belpaese* – antonomazja rodem z *Boskiej komedii* Dantego określająca Włochy, złożenie nominalne *bel(lo)* ‘ładny, piękny’ + *paese* ‘kraj, kraina’, dosł. ‘piękny kraj’; nazwy rzeczy, procesów i postaw: *papamobile* – złożenie *papa* + *mobile* ‘pojazd-platforma, którym posługują się ostatni dwaj papieże’, dosł. ‘ruchomy papież’, *pendolino* ‘rodzaj pociągu osiągającego duże prędkości’, dosł. ‘wahadełko’, *leporello* – od nazwy osobowej jednego z bohaterów opery *Don Giovanni* Mozarta, wskazuje na harmonijkowy zestaw widokówek, *aggiornamento* ‘dostosowanie, uaktualnienie, uzupełnienie’ (termin stosowany szczególnie w przestrzeni religijnej), *dolce far niente* lub *dolce farniente* dosł. ‘słodkie nicnierobienie’, *dolce vita* dosł. ‘słodkie życie’, także tytuł filmu Felliniego; nazwy współczesnej kultury medialnej: *commedia all'italiana* ‘film komediowy z typowym włoskim humorem’, *giallo* ‘rodzaj filmu kryminalnego’, dosł. ‘żółty’, *paparazzi* – termin kojarzony z jednym z bohaterów filmu

Felliniego *La dolce vita* oraz z postacią z powieści George'a Roberta Gissinga *By the Ionian sea* (1901), a wywodzony od popularnego kalabryjskiego nazwiska o greckim pochodzeniu *Papasaratis* dosł. 'ksiądz siodlarz'.

Współczesne plany wyrażania dyskursywno-tekstowego (np. język prasowy i internetowy) wnoszą do szeroko pojętego korpusu języka polskiego wiele kontekstów, w których italianizmy są używane na zasadzie cytatu w celu zachowania autentyczności przekazu (znaczenia) zawartego w przytaczanym haśle. Tak jest przede wszystkim z wyróżniającymi się w komunikacji międzynarodowej nazwami własnymi włoskiego obszaru językowego, którym z reguły nie nadaje się odpowiedników w innym języku, jeśli ich dotąd nie było (w rozpatrywanym rankingu stanowiły one osobną kategorię, liczącą blisko 170 terminów). Transpozycje tego rodzaju mogą dotyczyć onimów z kręgu kultury ogólnej i o znaczącym kulturowym ładunku, jak: nazwy zabytków, miejsc historycznych i charakterystycznych w pejzażu miast turystycznych, np. w Rzymie *Fontanna di Trevi*, *Via Appia Antica*, *Piazza di Spagna*, w Mediolanie katedra *Duomo*, ulica mody *Via Monte Napoleone* itd.; nazwy słynnych instytucji kulturalnych, edukacyjnych, politycznych, miejsc użyteczności publicznej, np. nazwy uniwersytetów – *Sapienza*, *Gregoriana* w Rzymie, *Sacro Cuore* w Mediolanie, nazwy teatrów – *La Fenice* w Wenecji, *La Scala* w Mediolanie, nazwy muzeów – *Brera* w Mediolanie, *Uffizi* we Florencji, *Villa Borghese* w Rzymie; nazwy siedzib władzy centralnej w Rzymie, używane też jako metonimie: *Montecitorio* (siedziba izby niższej włoskiego parlamentu), *Palazzo Madama* (siedziba senatu), *Palazzo Chigi* (siedziba rządu); nazwy lotnisk międzynarodowych, np. w Rzymie *Fiumicino* i *Ciampino*, w Mediolanie *Malpensa* i *Linate*, w Wenecji *Marco Polo*, w Genui *Cristoforo Colombo*. W tym zbiorze odnajdą się także liczne nazwy handlowe, często traktowane jako rodzajowe, choćby nazwy wydawnictw lub redaktorów używane dla określenia publikacji, np. słowniki języka włoskiego: *Zingarelli*, *Devoto-Oli*, *Battaglia*; encyklopedie: *UTET*, *Treccani*; nazwy dzienników, np. *Corriere della Sera*, *La Repubblica*, *La Stampa*; nazwy firmowe typu *Alitalia*, *Intimissimi*; symboliczne nazwy partii politycznych, np. *Ulivo* – Partia Demokratyczna, dosł. 'drzewo oliwne', *Forza Italia* – partia prawicowa Silvio Berlusconi, dosł. 'Włochy do boju!', *Vela* – chrześcijańska partia centroprawicowa, dosł. 'żagiel'; zleksykalizowane lub na wpół zleksykalizowane nazwy rzeczy, produktów, marek, np. *Vespa* – motocykl, *Lambretta* – motocykl, *Bacio* – czekoladki; nazwy domów mody, jak *Versace*, *Armani*, *Dolce&Gabbana*; nazwy imprez kulturalnych i handlowych, grup artystycznych, dzieł, tradycyjnych imprez regionalnych itp., np. wydarzenie kulturalne *Biennale di Venezia*, targi mediolańskie *Fiera di Milano*, festiwal piosenki *San Remo*, festiwal piosenki dziecięcej *Zecchino d'Oro*, gonitwa koni *Palio* w Sienie; przydomki w funkcji antonomazji nadawane politykom, artystom, miastom itd., np. *Cavaliere* – wskazujące na Silvio

Berlusconiego, *Mortadella* – na Romano Prodiego, *Serenissima* – na Wenecję (historycznie – Republikę Wenecką).

Do tego zestawu należałoby dodać formy powstające jako pochodne od nazw własnych i bezpośrednio nawiązujące do nich znaczeniem, np. *makiawelizm*, *berluskonizm*, *dantejski*, *ambrozjański*, *arlekinada* (tego rodzaju eponimizów jest w badanym materiale blisko 50).

Wpływ języka włoskiego na polski nie jest wystarczająco silny, aby wytwarzać modele formacyjne, jednak i takie się dostrzega, np. współcześnie w polskim słownictwie internacjonalizowanym formy z sufiksem *-essa*, wyodrębnione przez Krystynę Waszakową: *patronessa*, *senatoressa* [Waszakowa, 2005, s. 68], formy z sufiksem *-eria* na wzór *pizzeria*; przede wszystkim w języku marketingowym, np. wymowna nazwa *Kobieteria*, wykorzystywana m.in. przez jeden z łódzkich sklepów z elegancką odzieżą damską oraz Stowarzyszenie Inicjatyw Kobiectych, *Pierogeria* – obok paronimu *pierogernia* – jako nazwa wielu punktów gastronomicznych z pierogami (tu także namaszczone fonetyczne nazwa firmowa *Pierrogeria* w Warszawie i Łodzi).

5. Z GRAMATYKI ITALIANIZMÓW W POLSZCZYŹNIE

To, co jest istotne z punktu widzenia gramatyki italianizmów w języku polskim, rozumianych w szerokim kontekście formalnym, nawiązującym do zasobu apelatywnego i proprialnego języka włoskiego, dotyczy ich adaptacji ortograficznej, fonetycznej i morfologicznej, zazwyczaj łączących się w procesie językowym. Interesującym aspektem tego rodzaju zjawisk, na który chciałbym zwrócić uwagę, jest odmiana włoskich nazw własnych i nieprawidłowe cytowanie (w tym wymawianie) niezaadaptowanych gramatycznie italianizmów w języku polskim.

Fleksja wielu włoskich antroponimów, toponimów i chrematonimów nastrocza polskim użytkownikom niemałych kłopotów i wątpliwości. Ogólna, nieprawidłowa z gruntu, tendencja nieodmienności tych nazw, np. przez nieuzasadnioną normą względ na zachowanie oryginalnej i rozpoznawanej formy, powoduje, że można spotkać takie oto sytuacje: **w L'Aquila* zamiast *w L'Aquili*, **u Boccaccio* zamiast *u Boccaccia*, **o La Stampa* zamiast *o La Stampie*. Nieodmienność wynika często z obawy przed popełnieniem błędu, a to z kolei jest konsekwencją niedostatecznej znajomości zasad odmiany nazw obcych w języku polskim, w tym zapisu ortograficznego takiej odmiany. Są to np. wahania w zakresie fleksji nazw włoskich zakończonych na *-o*, na które nakładają się reguły dotyczące niektórych nieodmiennych wyrazów obcych z wygłosowym *-o*: nom. *Giorgio*, gen. *Giorgia*, dat. *Giorgiowi*, nie **Giorgiu*; nom. *Benito*, gen. *Benita*, instr. *Benitem* (por. *Tito*), ale z trudem dat. *Benitowi* lub loc. *Benicie*. Problem stanowi wybór nazw odmienianych w zestawieniu: imię i nazwisko, z których w miarę możliwości odmienia się obydwie

antroponimy, np. gen. *Francesca Petrarki* (nom. *Francesco Petrarca*, tymczasem gen. *Marca Polo*, raczej nie **Marca Pola* lub **Marco Pola*, oraz *Giordana Bruno*, raczej nie **Giordano Bruna* lub **Giordana Bruna*. Następują trudności także nazwy osobowe męskie (nazwiska, imiona) zakończone na *-a*, *-i*, *-e*, np. od nom. *De Sica* powinniśmy mieć gen. *De Siki*, ale czy dat. *De Sice*? [por. MSONW, s.v.]; od nom. *Caffarelli* prawidłowo dat. *Caffarellemu*, nie **Caffarelliemu*, za to *Verdi* – *Verdiemu*. Nieodmienne pozostają formy imion żeńskich na *-e*, np. *Beatrice* (adaptowane jako *Beatrycze*) – na pewno nie gen. **Beatricy* (ani tym bardziej **Beatryczy*). Odmieniają się natomiast stosunkowo swobodnie imiona męskie na *-e*, np. nom. *Dante*, gen. *Dantego*, dat. *Dantemu*, instr. *Dantem*; nom. *Gaspere*, gen. *Gasperego*, dat. *Gaspere*, instr. *Gaspere*. Na tej zasadzie dopuszcza się także odmianę samodzielnie użytych nazwisk męskich na *-e*, np. od nom. *Croce* – gen. *Crocego*, instr. *Croce*; *Versace* może pozostawać nieodmienne lub przybiera formy gen. *Versacego*, instr. *Versace*, ale chyba nie zalecałoby się dat. *Versacemu*, gdy mamy do czynienia z tym słowem w funkcji nazwy handlowej (marki). Szczególnie w przypadku nazwisk, zwłaszcza dwuczłonowych, zwykłych obywateli włoskich, dochodzi do dużej dowolności i przypadkowości w ich fleksji, np. gen. *Della Rozy*, dat. *Della Rozie* (nom. *Della Rosa*), gen. *D'Achilla* (nom. *D'Achille*).

O odmianie decyduje często uzus lub decyzja osoby używającej danej formy. Trzeba też zauważyć, że odmieniona nazwa osobowa w wielu sytuacjach nie pozwala jednoznacznie ustalić, jaka jest jej postać wyjściowa, np. forma *Maruzzy* szczególnie w rodzaju męskim mogłaby stanowić dopełniacz od *Maruzzo* lub *Maruzza*. Nie jest to naturalnie argument za pozostawianiem nazw w formach nieodmiennych, stanowi jednak pewne usprawiedliwienie dla przypadków, w których nie podejmuje się, wbrew normie, prób odmiany nazw włoskich.

Większe trudności powstają w wyniku odmiany innych niż antroponimy nazw własnych, szczególnie zaś tych, które przywoływane są okazjonalnie, ale także regularnie, np. w slangu społeczności polskich emigrantów we Włoszech, czasami przenoszonych do użycia w kraju, por. **na Porta Portezie* zamiast formy nieodmiennej *na/w Porta Portese* (dzielnica Rzymu, miejsce słynnego rynku), **z Fiumicina*, **do Ciampina*, **z Linat* zamiast *Fiumicino do Ciampino* i *z Linate*, ale prawidłowo *na Malpensie*, a nie **na Malpensa*.

Trudności przysparzają także zaadaptowane już do języka polskiego italianizmy, np. *motto* – gen. *motta*, dat. *mottu*, loc. *motcie*; *getto* – gen. *getta*, loc. *getcie*; *risotto* – gen. *risotta*, ale zapewne nie dat. **risottu*; *cappuccino* – gen. *cappuccina*, *bel canto* – gen. *bel canta*, ale z powodów fonetycznych raczej nie **bel cancie* w instr. Znormalizowaną odmianę ma *pizza* – gen. *pizy* itd., w lm. dopuszczalne *pizze*, dat. *pizzom*, loc. *pizzach* itd., ale niezbyt wskazana wydaje się, skądinąd prawidłowa, odmiana innych zapożyczeń kulinarnych na *-a*, np. *pasta*: **paście*, **pasty*, **pastą*, jakkolwiek byłaby analogiczna do odmiany rzeczownika *pasta* w znaczeniu ‘pasta

do butów’, ‘pasta rybna’. Podlegają wymuszonej nieodmienności, choć nie zawsze są wygodne w użyciu zakończone na *-i spaghetti, tortellini, ravioli*. Dość pewnie odmieniają się nazwy typów Fiata, łącznie z samą nazwą marki, dobrze zaadaptowaną w języku polskim, np. *cinquecento*: gen. *cinquecenta*, instr. *ciquecentem*; *seicento* – gen. *seicenta*, instr. *seicentem*; *punto* – gen. *punta*, instr. *puntem*; *brava* – gen. *bravy*, dat./loc. *bravie*; nieodmienne pozostają *uno, tipo, bravo*.

W zakresie wymowy italianizmy nieadaptowane lub częściowo adaptowane zazwyczaj nie nastroczają większych trudności Polakom. Istnieją jednak pewne nawyki, które wbrew zasadom wymowy w języku włoskim niemal trzeba uznać za obowiązujące w codziennym użytkowaniu, np. *bruschetta* wymawiana jest jako [bruszetta], *chianti* bywa wymawiane jako [czjanti], *spaghetti* jako [szpagetti], *tiramisù* (akcentowane oksytonicznie) z akcentem paroksytonicznym, *pistacchi* (‘pistacje’, smak lodów we włoskich lodziarniach) jako [pistaczci]. Można to poniekąd tłumaczyć znajomością innych języków (np. niemieckiego, angielskiego, hiszpańskiego), których zasady wymowy nakładają się spontanicznie na elementy wymowy wyrazów włoskich. Utrwalanie tego rodzaju nawyków jest zaś wynikiem konsekwentnego powtarzania i naśladowania, czego skutkiem są np. sytuacje, kiedy italofoon zamawiający w restauracji *bruschettę*, wymawiając prawidłowo [brusketta], nie zostaje zrozumiany, bo obowiązuje zniekształcona wymowa [bruszetta], która prawdopodobnie będzie w naturalny sposób podstawą zatwierdzonej słownikowo adaptacji.

6. ZAMIAST WNIOSKÓW

Istnieją we współczesnym języku polskim italianizmy, których jako pożyczek-cytatów używa się w pełnej świadomości takiego językowo przypisanego użycia. W swobodnej komunikacji jest to np. wł. *ciao*, zazwyczaj pojawiające się jako formuła pożegnania (por. pot. *ciao bambino*) w dobrze rozpoznawalnej formie fonetycznej, która względem oryginalnej wymowy [tchao] ze ścieśnionym *o* upodobniona zostaje do czegoś na kształt [ciał] lub [ciau]. Tak samo rzecz się ma z innymi formami grzecznościowymi, które są doskonale rozpoznawalne jako włoskie i spontanicznie używane, np. *buongiorno* ‘dzień dobry’, w spolonizowanej wymowie [błondziorno], *grazie* ‘dziękuję’, przekształcane zazwyczaj na [gracja], *addio* ‘żegnaj, żegnajcie’ (por. *addio pomidory, addio upragnione* z piosenki Wiesława Michnikowskiego wykonywanej w Kabarecie Starszych Panów), *arrivederci* ‘do widzenia’. Tego rodzaju sygnały dyskursywne można uznać za nacechowane italianizmy-internacjonalizmy, szczególnie *ciao*, podobnie jak niektóre ekspresywne wykrzykniki typu *mamma mia!*, *basta!*, być może również *si!*, *presto!*, *avanti!* lub *o Dio!* (formy utrwalone w pamięci widzów serialu *Królowa Bona*). Efekt italianizujący w swobodnej wypowiedzi osiąga się także przez wyrażenia stylizowane

na włoskie, często wymawiane z przesadnym akcentem, imitującym włoską wymowę, np. *uno momento* (poprawna wersja włoska to *un momento*), *makarone* (we włoskim istnieje *maccheroni*), *senior(e)*, *sinior(e)*, *seniora*, *siniora* (kojarzone też z hiszpańskim; poprawnie po włosku *signor(e)* i *signora*), czy wreszcie *italiano*, *Italia* jako autentyczne włoskie nazwy Włocha i Włoch. Trzeba też powiedzieć, że wiele oryginalnych wyrażen włoskich jest lokalnie znanych np. dzięki nazwom popularnych barów, kawiarni i restauracji, choćby w Łodzi *Bella Napoli*, *Da Antonio*, *Presto*, *Locanda*, *Gelati*, zaś w Krakowie *Da Pietro*, *Cherubino*, *Corleone*, *Trattoria Soprano*, *Cafe Bar Vesuvio*, *Il Calzone*, *Cosa Nostra Ristorante* i inne.

OBJAŚNIENIE SKRÓTÓW

- MSONW – Mały słownik odmiany nazw własnych, red. A. Cieślíkowa, Kraków 2002
UJSP – Uniwersalny słownik języka polskiego PWN, red. S. Dubisz, t. 1–4, Warszawa 2006

BIBLIOGRAFIA

- BOREJSZO Maria, 2007, *Zapożyczenia włoskie we współczesnej polszczyźnie*, Poznań
GALKOWSKI Artur, 2011, *Chrematonimy w funkcji kulturowo-użytkowej. Onomastyczne studium porównawcze na materiale polskim, włoskim, francuskim*, wyd. 2, Łódź (wyd. 1 – 2008)
WASZAKOWA Krystyna, 2005, *Przejawy internacjonalizacji w słowotwórstwie współczesnej polszczyzny*, Warszawa
WIDŁAK Stanisław, 2010, *Italia e Polonia. Popoli e lingue in contatto*, Kraków

Artur Galkowski

WŁOSZCZYŻNA W POLSZCZYŹNIE – ITALIANIZMY W POLSKIEJ LEKSYCE APELATYWNEJ I PROPRIALNEJ

Streszczenie

Autor artykułu stawia sobie za cel przegląd italianizmów leksykalnych w warstwie apelatywnej i proprialnej języka polskiego. Autor przedstawia problematykę rozpatrując cztery zasadnicze kwestie: 1) definicja języka włoskiego w postaci standardowej, również w ujęciu historycznym, jako źródła procesu zapożyczeń, 2) regionalizowanie italianizmów, istotne z punktu widzenia odmiany dialektalnej, w jakiej pierwotnie zapożyczenie występowało, albo do której nawiązuje, 3) pola leksykalne i przestrzenie komunikacyjne języka polskiego, które zawierają pożyczki włoskie, 4) wybrane zagadnienia gramatyki italianizmów w języku polskim, głównie fleksji form używanych na zasadzie

cytatu oraz włoskich nazw własnych. Wysuwane hipotezy i wnioski zostały oparte na badaniach zbioru jednostek językowych liczącego ponad 1500 italianizmów wyekscerpowanych z różnych źródeł, m.in. korpusów języka polskiego. Innowacyjnym aspektem badania italianizmów podjętym w artykule jest propozycja klasyfikacji, która uwzględnia dialektalną naturę zapożyczeń z języka włoskiego, determinującą z punktu widzenia specyfiki, jaką wykazują odmiany języka włoskiego używane na terytorium Włoch.

ITALIAN IN POLISH. ITALIANISMS IN APPELLATIVE AND PROPRIAL LEXIS OF POLISH

Summary

The article presents an overview of different Italian borrowings in Polish, especially in their contemporary use. The author focuses on four problems: 1) the definition of modern and historical Italian, 2) the proposition of regionalization of Italianisms, 3) lexical fields and communicative spaces which contain Italian loanwords, 4) some specific grammatical aspects of Italian borrowings in Polish, their flexion in particular. The observations are based on the corpus that counts over 1500 Italianisms found in various linguistic sources, for example in corpora and data bases of Polish. The interesting topic of this essay is the introduction of methodological classification of Italianisms into dialectal issues that helps to indicate the real linguistic origin of Italian borrowings, not only in Polish.

KWIRYNA HANDKE
Warszawa

**POLSZCZYŻNA CODZIENNA
– GENEZA I CZYNNIKI STABILIZUJĄCE**

THE LANGUAGE OF EVERYDAY POLISH COMMUNICATION
– GENESIS AND THE CONTROL FACTORS

Abstract

The article deals with the vivid language of spontaneous statements and dialogues. The field of direct observation is the Polish language of the last quarter of the century, to which the author gives the name of the language of everyday communication, everyday Polish.

Keywords: everyday Polish, century XX/XXI, distinctive characteristics

Słowa kluczowe: polski język codzienny, wiek XX/XXI, wyraziste cechy

Od połowy XX w. w języku polskim następują znaczące zmiany wywoływane przemianami politycznymi, społecznymi i cywilizacyjnymi. Najpierw, po zakończeniu drugiej wojny światowej, były one bezpośrednio związane ze zmianą ustroju państwa, a w konsekwencji z bardzo dużymi zmianami społecznymi. W efekcie w pierwszych powojennych dziesięcioleciach ukształtowała się sytuacja, która sprzyjała dominacji językowej normy praktycznej, czyli uzusu społecznego, przy równoczesnej utracie prestiżu przez normę teoretyczną, która nigdy już nie powróciła do swego poprzedniego statusu.

Następny okres w dziejach języka polskiego, czyli dwa ostatnie dziesięciolecia XX w. i pierwsze dziesięciolecie XXI w., który przypadł na czas kolejnych wielkich zmian ustrojowych, a także przemian cywilizacyjnych i kulturowo-obyczajowych, utrwalił rolę nieskrępowanego uzusu językowego jako czynnika decydującego o stanie dzisiejszej polszczyzny, a po części nawet o niektórych jej zmianach rozwojowych.

Obserwacja języka polskiego w warstwie parole w obiegu społecznym w ciągu tych trzydziestu lat skłania do przyjrzenia się bliżej jego nowym właściwościom,

a zarazem do zweryfikowania tradycyjnych relacji między takimi pojęciami, jak: „język ogólny”, „język literacki”, „język potoczny”.

Na podstawie dokładnych badań językowej komunikacji społecznej tego okresu zaproponowałam wydzielenie obiegu odmiany języka polskiego w jej społecznej realizacji i określenie jako „języka polskiego codziennej komunikacji przełomu XX i XXI w.”, tym samym ustalając jej status historyczny jako ograniczony i zapewne w jakiejś mierze przejściowy. Użyty termin „język codziennej komunikacji” ma wskazać przedmiot odrębny od odmian mających już swoje ustalone miejsce w klasyfikacji polskiego języka narodowego.

Zawsze istniały i współegzystowały w tym samym czasie dwa nurty realizacji języka polskiego: główny – literacki, kulturalny, ogólny, oraz poboczny – rozmaicie zróżnicowany pod względem terytorialnym i społecznym (poza odmianą dialektalną, która miała i ciągle jeszcze ma odrębny status, i nie jest brana pod uwagę w tych rozważaniach). Obserwacja obecnego stanu języka oraz sytuacji społecznej, w jakiej język się realizuje jako środek komunikacji, wskazuje na wyraźną zmianę relacji między tymi nurtami.

Dzisiaj relacja obu nurtów jest odmienna. Nurt główny przestał mieć status powszechności, ponieważ znacznie ograniczył się jego społeczny zasięg. Niewątpliwie jest to skutek procesu trwającego przez ostatnie kilkadziesiąt lat, wywołanego i podtrzymywanego w dużej mierze przez rozmaite czynniki zewnętrzne odgrywające dużą rolę w przekształcaniach polszczyzny, poczynając od zmian ustrojowych i społecznych po drugiej wojnie, aż po ogromne zmiany cywilizacyjne ostatnich kilkunastu lat. W drugiej połowie XX w. – inaczej niż w dwudziestolecie międzywojennym – właściwej pozycji języka nie były w stanie obronić odpowiednie gremia naukowe i kulturalne, ponieważ ich znaczenie i prestiż nie były wystarczające, a nadto przekaz intelektualny słabo docierał do społeczeństwa. Natomiast nurt poboczny rozrósł się niepomiaralnie, bardzo się zróżnicował i odznacza się stałą skłonnością do ekspansji, która szczególnie wyraziście zarysowała się po roku 1989, mimo że pewne jej symptomy widoczne były również wcześniej.

„Ogólność” języka określonej wspólnoty społecznej powinna się odnosić do odmiany znormalizowanej, znanej i obowiązującej, a zatem i używanej powszechnie. W dzisiejszej polskiej rzeczywistości sytuacja języka ogólnego daleka jest od takiego wzorca. Wprawdzie o normalizację polszczyzny ogólnej dbają językoznawcy, którzy mają do dyspozycji rozmaite sposoby przekazywania wiedzy szerszemu ogółowi społeczeństwa (publikacje popularnonaukowe, audycje radiowe i telewizyjne, materiały internetowe, pogadanki, odczyty, rozmaite poradnictwo językowe itp.), jednak w praktyce nie znajdują szerokich dróg dotarcia do użytkowników języka, którzy w bardzo nikłym stopniu są zainteresowani wiedzą z tej dziedziny. Językoznawców nie wspomagają dostatecznie w tej działalności inne

środoiska do tego powołane (rodzina, szkoła, instytucje oświatowe i kulturalne oraz administracyjne).

Natomiast inne drogi transmisji języka codziennej komunikacji – nie te z zamierzenia edukacyjne, ale te inne – są znacznie skuteczniejsze, ponieważ szybciej, bezpośrednio docierają do użytkowników, którzy odbierając taki przekaz nie czują się skrępowani żadnymi regułami. Największą rolę odgrywają tutaj media elektroniczne, zwłaszcza telewizja i Internet, których drogi komunikacji społecznej doskonale wpisują się w klimat nowoczesnej cywilizacji obrazkowej, a przekaz werbalny nie jest w niej dominujący.

Użytkownikami polszczyzny codziennej są uczestnicy komunikacji społecznej (w wersji mówionej i pisanej/drukowanej), w znacznej mierze o charakterze publicznym. Jej wyraziste właściwości obserwuje się zarówno u ludzi pióra (dziennikarzy, publicystów, pisarzy), jak i u wszystkich innych posługujących się codzienną polszczyzną, poczynając od przypadkowych uczestników sond ulicznych – po znane osobistości ze świata kultury, nauki, biznesu i polityki. Nie można również nie zauważyć całej – bardzo rozbudowanej i zróżnicowanej – sfery wypowiedzi mówiono-pisanych w Internecie (portale, blogi, czaty itp.). Należy podkreślić, że uczestnikami opisywanej odmiany dzisiejszej polszczyzny tylko w niewielkim stopniu są środowiska – stosunkowo nieliczne – posługujące się poprawnym, znormalizowanym, estetycznym, eleganckim językiem. Aczkolwiek i u przedstawicieli tych środowisk można zaobserwować właściwości języka codziennego. Przykłady są liczne i przy uważnej obserwacji można je bez trudu dostrzec, np. *ciuchy, fart, farciarz, kurcze, świr, samowolka, twardziel, zadyma; chrzanić, świrować*; dużo jest neosemantyzmów, jak np. *bluzgać, kablować, spadać, truć, ściemniać*, oraz związków wyrazowych, np. *pojechać po bandzie, ucieczka do przodu, zamiatać pod dywan, nie dać się zwariować, dać kopa, być na fali, mieć doła, mieć przerąbane, być porąbanym, wbić kogoś w podłoże* i wiele, wiele innych.

Liczba osób, które regularnie lub okazjonalnie używają wyrazistych cech polszczyzny codziennej (wszystkich lub tylko wybranych) jest trudna do dokładnego oszacowania, ale z pewnością stanowi bardzo dużą część ogółu Polaków sytuujących się w centrum naszej dzisiejszej przestrzeni społecznej. Niejako na zewnątrz pozostają z jednej strony środowiska posługujące się poprawnym językiem „bez naleciałości”, a z drugiej strony – środowiska posługujące się różnymi slangami. Przy tym populacja mówiąca ogólną polszczyzną, kontynuującą polszczyznę literacką/kulturalną, stale się kurczy: odchodzą jej nosiciele z najstarszych i starszych pokoleń, a ich miejsce zajmuje stosunkowo niewielu młodych. Natomiast użytkownikami polszczyzny codziennej są właśnie pokolenia dzieci, młodzieży oraz dorosłych – w wieku mniej więcej do 40. roku życia, czyli osoby, które swoją życiową i zawodową dorosłość osiągnęły równocześnie z okresem polskiej trans-

formacji po 1989 r. Taki skład ogółu użytkowników, w tym dominujący udział młodych pokoleń, ma zasadniczy wpływ na stan dzisiejszego języka codziennego.

Do wyrazistych właściwości dzisiejszej polszczyzny codziennej zaliczam te, które wykazują dużą częstotliwość i znaczny zasięg społeczny. Nie wszystkie – zwłaszcza te systemowe – pojawiły się w polszczyźnie ostatniego okresu. Niektóre istnieją w języku od pewnego czasu, inne mają długi staż i dawny rodowód. Jednak łącznie z nowymi – głównie leksykalnymi, słowotwórczymi, semantycznymi i frazeologicznymi – tworzą specyficzny obraz naszej codziennej komunikacji.

Materiał językowy, który obserwuję i gromadzę od wielu lat, dokładnie omówiłam we wcześniejszych opracowaniach dotyczących codziennej polszczyzny (zob. bibliografię). Warto przy tym zaznaczyć, że gromadzenie materiału z żywego języka w jego społecznym obiegu jest czynnością permanentną. Widać przy tym, jak w naszej współczesności stale przybywa wiele nowych elementów języka, widać też stałą ich zmienność.

Tutaj postaram się wskazać najważniejsze tendencje i właściwości polszczyzny codziennej.

1. Najpierw należy podkreślić niebywale szybkie tempo tworzenia i rozpowszechniania nowych elementów językowych, w czym skutecznie uczestniczą rozmaite media informacyjne (prasa, radio, telewizja, Internet). Tą drogą bardzo łatwo docierają one do odbiorców i równie łatwo są przez nich przyswajane. Niemal codziennie media dodają nam do już istniejącego zasobu nowe wyrazy, formy słowotwórcze, nowe znaczenia wyrazów i związków wyrazowych, jak np. nazwy *spin-doktor* ‘specjalista od reklamy i marketingu’, *clubbing* ‘spędzanie wolnego czasu, głównie weekendów, w klubach – lokalach rozrywkowych’ (w tym jest też *clubbing* dla dzieci), *parafing* ‘współpraca parafii katolickich z kinami w celu udostępnienia tańszych biletów na filmy o tematyce religijnej’), nowe znaczenie nadawane wyrazowi *oligarcha* ‘bogacz’ czy określenia *urlop tacierzyński*, *dodatek tacierzyński*, utworzone na wzór dotychczas istniejących *urlop*, *dodatek macierzyński*.

2. Wejście Polski po transformacji ustrojowej w 1989 r. w strefę nowoczesnej cywilizacji wniosło do polszczyzny ogromny zasób elementów obcych, głównie anglojęzycznych. Wiele z tych pożyczek należy do słownictwa specjalistycznego z takich dziedzin, jak elektronika, informatyka, ekonomia, bankowość, a także handel, przemysł, polityka, sport, gastronomia, turystyka i inne, ale również wiele z nich weszło do powszechnego obiegu, ponieważ należą do nazw nowych realiów, obsługujących różne dziedziny życia całego społeczeństwa, a zatem użytkownicy muszą je znać, rozumieć i posługiwać się nimi w konkretnych sytuacjach.

Oto niektóre, powszechnie znane, wyrazy: *bilbord*, *bit*, *biznes*, *biznesmen*, *bizneswomen*, *butik*, *dealer*, *drink*, *fastfood*, *fitnes (club)*, *happy end*, *hit*, *hobby*, *know-how*, *lunch*, *brunch*, *lobby*, *market*, *supermarket*, *news*, *ok/okey/okey*, *pub*,

shop, sponsor, story, t-shirt, top, trendy, weekend. Jak widać, stan ich adaptacji do polskiego systemu fonetycznego i ortograficznego jest różny. Jesteśmy świadkami i po części sprawcami określonej fazy procesu przyswajania polszczyźnie obcych elementów i trudno teraz wyrokować, które z nich zostaną i czy zostaną w naszym języku na stałe i w jakiej postaci.

Szczególnie rozbudowana i stale powiększająca swój inwentarz jest grupa zapożyczeń z wyrazistym angielskim morfemem *-ing*, np. *briefing, casting, catering, clubbing, dressing, drinking, happening, homing, leasing, lifting, lobbying, marketing, mobbing, monitoring, petting, ranking, roaming, sponsoring, standing, szoking, timing*.

Ponadto weszły do polszczyzny liczne wyrazy obce należące do zasobu podstawowego, które często zastępują wyrazy rodzime. Stosunkowo często używane są przymiotniki i przysłówki: *all, best, cool, full, hard, self, soft, sexy, top, trend(y)* i inne. Chętnie też używa się wyrazów obcych zamiast oczywistych polskich, np. *baby, book, boss, brif, butik, hit, news, pub, room, shop, story, top, time*. Wśród wyrazów obcego pochodzenia szczególną karierę w obiegowej polszczyźnie robi ostatnio wyraz *super*, który niebywale rozszerzył swój zakres znaczeniowy i funkcjonalny – jest nie tylko przysłówkiem, przymiotnikiem i członem złożeń, ale również znakiem werbalnym wyrażającym akceptację i aprobatę.

3. Zmiany o szerokim światowym zasięgu, które objęły również polską przestrzeń społeczną, zniosły wiele granic poprzedniej obyczajowości, wprowadzając powszechnie dozwoloną swobodę („daj se luz”, „róbta, co chceta”), w tym m.in. możliwość nieograniczonego epatowania wszelkimi sposobami zachowań, także środkami językowymi.

Dzisiejsza polska przestrzeń społeczna jest wyraźnie zdominowana przez młodych, którzy narzucają swój styl zachowań, w tym również zachowań językowych. Według nich nowotwory słowotwórcze i związki wyrazowe nie mają być ani poprawne, ani eleganckie, a przeciwnie – powinny być nieoczekiwane, zaskakujące, im dziwniejsze, tym lepiej, różniące się od znanych wcześniej, ostre, mocne, wyraziste. Mają się dobrze wpisywać z jednej strony w skomercjalizowaną kulturę życia codziennego, w dużej mierze nie werbalną lecz wizualną, a z drugiej strony – w luzacki styl bycia i życia.

Znaczny stopień infantylizmu, jaki charakteryzuje współczesne społeczeństwa, ma wyraźny wpływ na stan i formy codziennej komunikacji. Należą do nich m.in. rozmaite zabawy językiem, np. w reklamach.

Leksyka polszczyzny codziennej w niemałym stopniu jest zasilana elementami slangowymi, głównie za sprawą i pośrednictwem młodzieży, a także środowisk subkulturowych, np. *bluzgać, bluzg, fart, farciarz, farciara, mieć fart(a), kablować, kiblować, szpan, szpanować, ściemniać, świr, świrować*. Równocześnie niektóre kolokwializmy, kiedyś wyraźnie nacechowane, zyskały teraz w codziennej ko-

munikacji status neutralny, jak np. *ciuchy, facet, fajny, frajer, gorzalka, gorzala, gość, kumpel, typ*.

Zbiór znanych wcześniej epitetów, takich jak np. *łajza, palant, pierdola, ramol, zółza*, znacznie się powiększył w ostatnich czasach i stale się powiększa, najliczniej epitetami o zabarwieniu negatywnym, np. *cykor, czub, gnój, menel, prymityw, przydupas, rzęch, wsiok, zgred*.

W tym kontekście to, co kiedyś było uznawane za wulgaryzm czy przekleństwo, teraz staje się nie tak wyraziste – na tle bogatego repertuaru wszelkich epitetów. Notabene część z nich, takie jak *cholera, psiakrew*, a zwłaszcza *kurwa*, oraz wtórne przekształcenia: *kurcze, kurde, kurna* oraz *kruca* są przeważnie używane jako zleksykalizowane przerywniki lub wykrzykniki.

Należy wyraźnie podkreślić, że zarówno ekspresywizmy nacechowane negatywnie, jak i wulgaryzmy są dziś nie zawsze oceniane i wartościowane jednoznacznie jako naganne, ponieważ względne i płynne są granice tego, co stosowne i dozwolone, oraz tego, co niestosowne i niedozwolone.

4. Codzienna polszczyzna naszych czasów jest nasycona ekspresywizmami, w znacznej mierze uzewnętrzniającymi negatywne emocje. Ma to ścisły związek ze stanem polskiej rzeczywistości, zwłaszcza ostatnich kilkunastu lat – ciągłą niestabilnością okresu transformacji, lecz również z pewną naszą cechą narodową. Polak przy każdej okazji musi zamanifestować swój osobisty stosunek do każdej aktualnej sytuacji, a wtedy uruchamia językowe środki oceniające i wartościujące, a w tym liczne ekspresywne.

5. Obraz współczesnej polszczyzny codziennej dobrze odzwierciedla jeszcze inna istotna właściwość Polaków, jaką jest duża kreatywność językowa. Tworzymy nie tylko liczne nowe formy wyrazów, lecz przede wszystkim nadajemy słowom nowe znaczenia i wzbogacamy codzienną komunikację nowymi związkami wyrazowymi o trafnych, często dowcipnych, sensach. Jest to realne uczestnictwo użytkowników w komunikacji społecznej – nie tylko odtwórcze, ale również twórcze.

W opisywanym tutaj okresie dziejów polszczyzny powstało lub weszło do codziennego obiegu wiele nowych czasowników, nierzadko o slangowym rodowodzie, np. *blatować, bulić, chachmęcić, chromolić, chrzanić, ciepnać, ciepać, czniać, farcić (się), flekować, frustrować (się), główkować, kablować, kiblować, korumpować, kumplować się, ochajtnąć się, ociepieć, pasić, pieprzyć, pitolić, szpanować, świrować, ubzdryngolić się, wkurzyć (się), wyautować, wyluzować (się), wymiksować (się), wyrobić się, wyrolować, zakumplować się, zapodać, zniesmaczyć*.

Znacznie powiększył się repertuar używanych form przymiotników i przysłówków o różnej proveniencji. Są wśród nich zupełnie nowe, w tym obcojęzyczne lub przeniesione ze slangów, są też takie, którym nadano nowe znaczenia i nowe tekstowe użycia.

Do nowych można zaliczyć np. takie: *badziewny/badziewiarski/badziewiasty*, *debilny*, *frustrujący*, *globalny*, *hecny*, *jarany*, *kibolski*, *kumaty*, *luzacki*, *maczowaty* (od *macho*), *medialny*, *narąbany*, *newsowy*, *niszowy*, *obciachowy*, *oszołomski*, *rajcowny*, *seksy/seksowny*, *skołowany*, *spektakularny*, *stresujący*, *szemrany*, *szurnięty*, *świrnięty*, *topowy*, *totalny*, *trendy*, *upierdliwy*, *urokliwy*, *wystrzałowy*, *zabawowy*, *zajebisty*, *zapyziały*, *zniesmaczony*.

Z kolei do grupy przymiotników, które w określonych kontekstach przybrały nowe lub rozszerzone znaczenie, można zaliczyć takie jak *bombowy* ‘wspaniały, efektowny, robiący wrażenie’; *chory* ‘szalony, zachowujący się nienormalnie’; *cienki*, *za cienki* ‘słaby, mający małe, ograniczone możliwości działania’; *czarny* w życiu rzeczownikowym ‘ksiądz’; *czzerwony* w użyciu rzeczownikowym ‘komunista’; *denny* ‘beznadziejny’; *dziadowski* ‘tandetny, mało wart, źle zrobiony’; *dziany* ‘bogaty’; *ekskluzywny* ‘wyjątkowy, nadzwyczajny’; *ekstremalny* ‘wyjątkowy’; *kanapowy* ‘mały, mieszczący się na kanapie’; *kiczowaty* ‘niegustowny, tandetny’; *kontrowersyjny* ‘odmienny’; *kosmiczny* ‘olbrzymi, na miarę kosmosu’; *krótki*, *za krótki* ‘słaby’; *kultowy* ‘popularny, otoczony kultem’; *magiczny* ‘mający niebywały urok i siłę oddziaływania’; *mętny* ‘niewyraźny, niezrozumiały, chaotyczny’; *miętki* ‘słaby’; *młody* w użyciu rzeczownikowym ‘mały, młody, młodszy w rodzinie, w jakiejś grupie’; *obrotowy* ‘niestabilny, zmienny, człowiek zmieniający poglądy, pracę, miejsce w grupie społecznej’; *odjazdowy*, *odjechany* ‘niezwykły, ekscytujący, fascynujący’; *odlotowy* ‘niezwykły, zachwycający’; *porąbany* ‘ktoś zachowujący się dziwnie, w sposób odbiegający od normy’, ‘coś niezwykłego, dziwnego’; *poroniony* ‘nieudany, niefortunny’; *prominentny* ‘ważny’; *rąbnięty* ‘niezrównoważony, głupi, zwariowany’; *różowy* w użyciu rzeczownikowym ‘człowiek o poglądach sytuujących się między pravicowymi i lewicowymi’; *salonowy* ‘właściwy salonowi’ (*salon* – określenie środowiska o określonych poglądach); *schizofreniczny* ‘nienormalny, dziwny’; *słodki* ‘piękny, miły’ (przeważnie w odniesieniu do osoby: *jesteś słodki*, *ona jest słodka*); *twardy* ‘silny’ (np. sojusznik, narkotyk, jakieś zjawisko); *wypasiony* ‘dobrze, bogato wyposażony’; *wystrzałowy* ‘atrakcyjny, modny, niezwykły, nadzwyczajny’; *zakręcony* ‘szalony, zwariowany, niesamowity’, ‘zaabsorbowany’.

W grupie przysłówków szczególnie produktywne okazują się formacje przymiolkowe, np. *bez wazeliny* ‘bez pochlebstw’; *do imentu* ‘całkowicie’; *na bank* ‘na pewno’; *na dzień dobry* ‘na początek’; *na luzie* ‘swobodnie, bez napięć’; *na maksa* ‘maksymalnie’; *na tyle* ‘na razie (wszystko)’; *po pijaku* ‘po pijanemu’; *w dechę* ‘dobrze, bez zarzutu’; *w porzo*, *w porząsiu* ‘w porządku’, *za friko* ‘za darmo’. Ponadto częste są np.: *bankowo* ‘na pewno’; *fajnie* ‘dobrze’; *superfajnie* ‘doskonale’; *inaczej* ‘nie tak jak wszyscy, nie tak jak normalnie’ (*inaczej kochający*, *rozumiejący*, *myślący*, *postępujący*; *inaczej normalny*).

Znamienne są formy rzeczownikowe tworzone od przymiotników i pełniące de facto funkcje przymiotników lub przysłówków, używane zwłaszcza w środowi-

skach młodzieży, takie jak *brawura* ‘brawurowy, z brawurą’; *powaga* ‘poważny, poważnie’; *real* ‘realny, realnie’; *spoko* ‘spokojny, spokojnie’, *total* ‘totalny, totalnie, całkowity, całkowicie, w całości’ i inne.

Funkcje przymiotników, przysłówków lub aprobatywnych wykrzykników w różnych kontekstach pełnią takie wyrazy, jak *bingo*, *ekstra*, *OK*, *okey/okej*, *spoko*, *super*, *tip-top*.

Znamienną i wyrazistą właściwością codziennej polszczyzny jest silna tendencja do używania wyrazów, przede wszystkim czasowników, w ich niepodstawowych znaczeniach, a więc albo w znanych wcześniej znaczeniach przenośnych, albo w nadanych nowych, np. *beknąć* ‘ponieść karę za przewiny’; *biegać* w zwrocie *o co ci biega?* ‘o co ci chodzi?’; *czadzić*, *zaczadzić* ‘otumanić, zgłupieć’; *czaić*, *wyczaić* ‘znaleźć, wynaleźć, wybadać’; *dosolić* ‘dokuczyć komuś’; *jarzyć* ‘rozumieć, pojmować’; *kitować*, *wciskać kit* ‘oszukiwać, kłamać’; *nawalić* ‘zawieść kogoś, nie wywiązać się z danego słowa, z obietnicy’; *nawijać* ‘opowiadać’, ‘zmyślać’; *odbić* ‘zachowywać się dziwnie’; *odstrzelić się* ‘wystroić się’; *opluskwic* ‘obmówić, zepsuć komuś opinię’; *pogiąć* ‘mieć źle w głowie, zgłupieć’; *popieprzyć się* ‘popłatać się’; *porąbać (się)* ‘pomylić, popłatać’; *przylutować* ‘uderzyć’; *truć* ‘mówić długo, rozwlekle, zamęczać mówieniem, marudzić’; *wycinać* ‘eliminować’; *zapuszkować* ‘zamknąć w więzieniu’; *zasuwać* ‘ciężko pracować’, ‘jechać lub iść dokądś szybko’; *zgrzewać* ‘rozumieć, pojmować’; *zwisac* ‘lekceważyć coś’.

W grupie rzeczowników często zdarza się zastępowanie nazw neutralnych nazwami innych desygnatów, przybierających w tych sytuacjach funkcje nacechowane, np. *baniak*, *baniaczek* zamiast *głowa*; *bebechy* zamiast *wnętrzości*; *gały* zamiast *oczy*; *szlaban* zamiast *zakaz*; *browar* zamiast *piwo*, *alkohol*; *pryszcz* zamiast *drobnośka*, *rzecz nieważna*; *młot* zamiast *osoba nieinteligentna*, *niemądra*; *burak* zamiast *osoba nieobyta*, *nienieelegancka*, *ze wsi*; *numer* zamiast *coś zdumiewającego*, *nieprzewidzianego*, *zaskakującego*; *pasztet*, *klops* zamiast *niepowodzenie*, *coś*, *co się nie udało*, *zawód*; *pluskwa* zamiast *urządzenie do podsłuchu*; *zakwas* ‘zaniedbanie, zaniechanie, brak, luka’.

Często występujące w przestrzeni społecznej realia i czynności mają wiele równoległe funkcjonujących nazw, jak np. *auto*, *samochód*, *bryka*, *fura*, *gabłota*, *taksówka*, *wóz*; *pieniądze*, *pieniężki*, *flota*, *forsa*, *kasa*, *cash/kesz*, *mamona*, *szmal*; *ręka*, *graba*, *grabula*, *piątka*, *piąteczka*, *szufla*, *szufeleczka*; *rozumieć*, *pojmować*, *jarzyć*, *kapować*, *kumać*, *przyswajać*, *załapywać*, *zgrzewać*. Jeżeli coś się nie uda, ma się jakieś niepowodzenie, to stan taki bywa określany jako: *dół*, *kanal*, *kaplica*, *kicha*, *kiszka*, *klops*, *mogiła*, *niefart*, *pasztet*, *ženada*.

Podsumowując, należy stwierdzić, że wśród czynników stabilizujących obecny stan codziennej polszczyzny największe znaczenie mają: możliwości przekazu, jakimi dysponują media informacyjne, głównie telewizja i Internet; siła spo-

łecznego uzusu językowego oraz niczym nieskrępowana kreatywność językowa użytkowników.

Z kolei ocena dzisiejszego stanu polszczyzny codziennej bywa różna. Z oczywistych względów odmienna, jeżeli podejmują ją językoznawcy, a inna, gdy oceny formułują bezpośredni obserwatorzy i sami użytkownicy.

Na zakończenie przytoczę wypowiedzi tych drugich. Krytykują oni np. język dialogów w niektórych polskich serialach telewizyjnych jako zbyt poprawny i uładzony, a zatem nieoddający codziennej mowy. Zagadnienie to poruszała Agnieszka Niedek w artykule z 2007 r., zatytułowanym *Serial, który mówi*. Oto niektóre fragmenty:

Z serialowej nowomowy coraz mniej zadowoleni są sami widzowie. W Internecie skarżą się na drętwe dialogi, ich pretensjonalność i fałsz. [...] „Bohater polskiego serialu, nawet gdy ma 20 lat, wysławia się jak ciotka z przedwojennych Kresów. Głędzi poprawnie, ale nudno. I tak ma być. Bo scenarzyści *M jak miłość*, *Klanu* czy *Na Wspólnej* mają misję. Chcą nauczyć rodaków poprawnej polszczyzny i kultury osobistej. Widzowie coraz częściej mają dosyć tej szkółki.

Ostatnio aktor Adam Woronowicz, odtwórca filmowej roli księdza Jerzego Popiełuszki, dziś grający odmienną rolę w filmie Marka Koterskiego *Baby są jakieś inne*”, na pytanie Jolanty Gajdy-Zadwornej, redaktorki tygodnika „Uważam Rze” [nr 37 z 17–23.10.2011, s. 45–46]: „Znakomicie grywał pan postaci czarne, ale i tak będzie pan pozytywnie odbierany dzięki *Popiełuszce* Czy w tej sytuacji łatwo przechodzą przez usta przekleństwa, wulgaryzmy, refleksje... powiedzmy, fizjologiczne?” odpowiada:

Nie mam żadnych oporów, bo wystarczy wyjść na ulicę, wsiąść do pociągu, a nawet stanąć w kularach Sejmu. Tak po prostu mówimy. Jeżeli nie jest włączona kamera czy dyktafon, to czasami uszy puchną. Niedawno ukazał się artykuł, w którym wyliczono, że Polacy posługują się na dobrą sprawę czterema słowami: *k...*, *pi...*, *pier...*, i *spier...* I możemy tym „opędzić” poważną rozmowę. Oczywiście jedni takich wyrazów nie używają, inni stosują je w nadmiarze, ale te słowa weszły do naszego kanonu. Dlaczego mamy udawać, że jest inaczej?

BIBLIOGRAFIA

- HANDKE Kwiryna, 2007, Wyraziste właściwości dzisiejszej polszczyzny codziennej, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 42, s. 37–68
- HANDKE Kwiryna, 2008, Socjologia języka, Wydawnictwo Naukowe PWN, Warszawa
- HANDKE Kwiryna, 2008, Czym jest dziś „polszczyzna ogólna” w planie parole, „Studia Językoznawcze”, 7, Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny, Szczecin, s. 7–26

- HANDKE Kwiryna, 2009, Zakłócenia w komunikacji językowej w dzisiejszej Polsce, „*Studia Językoznawcze*”, 8, Synchroniczne i diachroniczne aspekty badań polszczyzny, Szczecin, s. 13–27
- HANDKE Kwiryna, 2011, Rozległość i granice uzusu językowego w polszczyźnie na przełomie XX i XXI wieku, [w:] *Norma językowa w aspekcie teoretycznym i pragmatycznym*, red. A. Piotrowicz, M. Witaszek-Samborska, K. Skibski, Wyd. Poznańskiego Towarzystwa Przyjaciół Nauk, Poznań, s. 111–121

Kwiryna Handke

POLSZCZYŻNA CODZIENNA – GENEZA I CZYNNIKI STABILIZUJĄCE

Streszczenie

Przedmiotem artykułu jest język w jego ukonkretnionej realizacji (płaszczyzna parole), w codziennej, rozpowszechnionej, komunikacji w określonym miejscu i czasie, czyli żywy język spontanicznych wypowiedzi i dialogów. Polem bezpośredniej obserwacji jest polszczyzna ostatniego ćwierćwiecza, a ściślej – ostatnich kilkunastu lat, od 1989 r., którą autorka określa terminem „język codziennej komunikacji, polszczyzna codzienna”. Charakteryzują ją następujące właściwości: 1. Niebywale szybkie tempo tworzenia, przyjmowania i wprowadzania do społecznego obiegu nowych leksemów i form wyrazowych, a także nadawanie nowych znaczeń wyrazom już istniejącym lub rozszerzanie zakresów ich dotychczasowych znaczeń. 2. Wprowadzanie licznych i różnorodnych elementów obcojęzycznych, z przewagą angielskich. 3. Wprowadzanie licznych elementów slangowych, w tym leksemów trywialnych, a nawet wulgarnych. 4. Dzisiejsza polska przestrzeń społeczna jest zdominowana przez młodych, którzy narzucają swój styl zachowań, w tym również – językowych. W konsekwencji nowotwory słowotwórcze i związki wyrazowe nie mają być ani poprawne, ani eleganckie, a przeciwnie – mają być nieoczekiwane, zaskakujące, mają się wpisywać z jednej strony w skomercjalizowaną kulturę, a z drugiej strony w luzacki styl życia. 5. Codzienna polszczyzna naszych czasów jest nasycona ekspresyvizmami, w znacznej mierze uzewnętrzniającymi negatywne emocje. 6. Obraz współczesnej polszczyzny codziennej dobrze odzwierciedla istotną właściwość Polaków, jaką jest duża umiejętność słowotwórcza, w szerokim rozumieniu tej kreatywności. Polacy tworzą nie tylko liczne nowe formy wyrazów, lecz przede wszystkim nadają słowom nowe znaczenia i wzbogacają codzienną komunikację nowymi związkami wyrazowymi, o trafnych, często dowcipnych, sensach i rozbudowanej treści.

THE LANGUAGE OF EVERYDAY POLISH COMMUNICATION – GENESIS AND THE CONTROL FACTORS

Summary

The article deals with language in its specific realization (the level of parole) in everyday popular communication in a given place and time, i.e. the vivid language of spontaneous statements and dialogues. The field of direct observation is the Polish language of the last quarter of the century, and more precisely over the years since 1989, to which the author gives the name of the “language of everyday communication, everyday Polish”.

Its main characteristics are: 1. Exceptional speed in creating, accepting and introducing new lexemes and word forms into social circulation and also of giving new meanings to already existing

words or expanding their previously accepted meanings. 2. The introduction of numerous and various foreign elements, mainly English ones. 3. The introduction of numerous elements of slang, i.e. trivial and even vulgar lexemes. 4. Today's Polish social space is dominated by a youth who impose their style of behaviour, also in terms of linguistics. As a consequence, newly created morphological forms and word combinations need not be correct, nor elegant, but on the contrary – they are meant to be unexpected, surprising; on the one hand they are supposed to form a part of commercialised culture, and on the other constitute a part of a laid-back style of life. 5. The everyday Polish of our times is full of expressivisms, manifesting mostly negative emotions. 6. The image of contemporary everyday Polish reflects perfectly well an important characteristic of Poles, i.e. their huge word formation ability, a creativity in the widest sense of the word. Poles not only create numerous new forms of words, but above all give new meanings to words and enrich everyday communication by new word combinations of accurate, frequently funny senses and extended meaning.

IRENA JAROS
Łódź

**WPLYW POLSZCZYZNY OGÓLNEJ
NA SYSTEM SŁOWOTWÓRCZY GWAR
(NA PRZYKŁADZIE NAZW ŚRODKÓW CZYNNOŚCI)**

THE INFLUENCE OF GENERAL POLISH LANGUAGE
ON DERIVATIONAL SYSTEM OF DIALECTS
(BASED ON EXAMPLES OF NAMES OF MANNERS OF ACTION)

Abstract

The analysis of derived names of manners of action, which function in Łęczyca-Sieradz dialects, proves the influence of general Polish language on derivational system of dialects in developmental tendencies and derivational techniques applied.

Keywords: dialectology, dialectal word-formation and general Polish language word-formation, names of manners of action

Słowa kluczowe: dialektologia, słowotwórstwo gwarowe a słowotwórstwo polszczyzny ogólnej (standardowej polszczyzny), nazwy środków czynności

Od dawna obserwujemy zjawiska językowe, które powstają w wyniku kontaktu gwary z ogólnym wariantem języka. Znane jest zjawisko integracji gwar z polszczyzną ogólną, polegające na zastępowaniu gwary przez język ogólnonarodowy [Dejna, 1991, s. 11], występujące na różnych płaszczyznach systemowych języka [zob. np. Kucała, 1960; Cyran, 1982; Gala, 1987; 1997; Krupska-Perek, 1997]. Językoznawcy zajmujący się badaniami polskich gwar i dialektów doskonale zdają sobie sprawę, że współcześnie język, jakim posługują się mieszkańcy wsi, skażony jest polszczyzną ogólną. Gwary rozumiane jako jedna z odmian języka etnicznego ewoluują, ulegają przeobrażeniom, zgodnie z prawami rozwojowymi każdego etnolektu, ale nadużyciem byłoby stwierdzenie, że wynikiem tych procesów jest dziś całkowita unifikacja gwar z ogólnym wariantem języka polskiego. Dzięki zmianom społecznym, które zaszły na polskiej wsi po drugiej wojnie światowej

i rozwojowi techniki agrarnej, polszczyzna ogólna miała wprawdzie duże możliwości ingerencji w system gwar, ale należy zgodzić się ze stwierdzeniem Jerzego Sierociuka, „że w środowisku wsi nie w pełni zadomowił się język literacki, że polszczyźnie wiejskiej mimo wszystko bliżej jest do tradycyjnych gwar niż do polszczyzny ogólnej” [Sierociuk, 2007, s. 285].

Świadczy o tym zbiór słownictwa pochodzący z 31 wsi¹ historycznej ziemi łączysko-sieradzkiej i obejmujący derywowane nazwy środków czynności, które pełniąc jednakową (wspólną) funkcję znaczeniową, należą do jednej klasy leksykalnej. Są to nazwy narzędzi, materiałów i substancji, dla których dominująca jest funkcja instrumentu, pomocniczego środka, używanego przez człowieka podczas wykonywania czynności. Ze względu na specyfikę materiału, gromadzącego ogół słownictwa ludowego [zob. Dejna, 1991] bez określania jego gwarowej czy ogólnopolskiej proveniencji, znalazły się w nim zarówno nazwy o znaczeniu instrumentalnym wspólne z polszczyzną ogólną, zwłaszcza z jej odmianą profesjonalną, np. *młocarnia*, *kosiarka*, *grabiarka*, *wybielacz*, *śluchawka*, *kultywator*, jak i słowotwórcze formacje gwarowe nieznanne językowi ogólnemu, funkcjonujące w codziennym języku osób zajmujących się prowadzeniem gospodarstwa wiejskiego, np. *boksownik*, *bukownik*, *łakówka*, *trawiarka*. Zwłaszcza analiza grupy derywatów, obcych polszczyźnie ogólnej, które zostały utworzone przez użytkowników gwar, okazała się wyjątkowo ciekawa. Znalazły się wśród nich formacje, które mimo swojej oryginalności w warstwie leksykalnej, w zakresie technik derywacyjnych odzwierciedlają mechanizmy językowe, wskazujące na wpływ polszczyzny literackiej na system słowotwórczy omawianych gwar. Należy w tym miejscu zauważyć, że zwłaszcza w odniesieniu do gwar [zob. Kleszczowa, 2005, s. 257–258] nie można rozumieć terminu „system słowotwórczy” w ściśle strukturalistycznym znaczeniu. Pod wpływem czynników kulturowych uległ on znacznemu rozchwianiu i zbliżył się do poziomu leksykalnego, w którym reguły słowotwórcze służą do tworzenia nowych jednostek nominacyjnych. Potwierdzają to zaobserwowane różnorodne mechanizmy słowotwórcze, prowadzące do powstania nowych jednostek leksykalnych należących do semantycznej klasy nomina instrumenti, oraz nowe, żywe w gwarach zjawiska językowe, niejednokrotnie wykraczające poza system słowotwórczy, takie jak zmiany w zakresie interpretacji złożoności formalnej derywatów, prowadzące

¹ Są to: Anielin, pow. łaski; Antonina, pow. pajęczański; Bogumiłów, pow. piotrkowski; Boryszówek, pow. piotrkowski; Budzynek pow. poddębicki; Człopy, pow. poddębicki; Drzazgowa Wola, pow. tomaszowski; Gozdów, pow. zgierski; Guzew, pow. łódzki; Kędziorki, pow. brzeziński; Kochanów, pow. tomaszowski; Kuchary, pow. kutnowski; Lgota Mała, pow. częstochowski; Lipicze Wieś, pow. sieradzki; Łuszczanowice, pow. bełchatowski; Małyń, pow. poddębicki; Marynki, pow. kolski; Miedzno, pow. sieradzki; Mniewo, pow. kolski; Nowa Wieś, pow. częstochowski; Sadokrzyce, pow. sieradzki; Sadowiec, pow. pajęczański; Sędziejowice, pow. łaski; Trzebce, pow. radomszczański; Wąglin, pow. radomszczański; Wewierz, pow. kolski; Wielkopole, pow. piotrkowski; Wrońsko, pow. wieluński; Wypychów, pow. bełchatowski; Zalew, pow. pabianicki; Zduny Wieś, pow. łowicki.

do przesunięć kategorialnych derywatów [Jaros, 2005] i wyodrębnienia nowych wykładników formalnych, czy duży zakres redundancji słowotwórczej derywatów, która jest właściwością słownika.

W sposobie powoływania do życia nowych jednostek nazywających środki czynności w gwarach łączyczo-sieradzkich dostrzec można pewne współczesne tendencje słowotwórcze charakterystyczne dla polszczyzny ogólnej [zob. Satkiewicz, 1969; Buttler, 1977; Grzegorzczkova, Puzynina, 1979; Markowski, 1992; Dunaj i in., 2000; Jadacka, 2001; Mycałka, 2001]. W omawianych gwarach obserwuje się, podobnie jak w języku ogólnopolskim, dość duży udział formantów sufiksalnych: *-acz*, *-ak*, *-ka*, *-aczka*, *-arka*, *-nik* oraz paradygmatycznych *-ø* dla rodzaju męskiego i *-a* dla rodzaju żeńskiego w tworzeniu odczasownikowych i odrzeczownikowych nazw różnego rodzaju maszyn, narzędzi, materiałów i substancji [zob. Jaros, 2009, s. 247; GWJP, s. 411]. Na uwagę zasługują formacje z formantem sufiksальnym *-arka*, który jako stosunkowo „nowy w dzisiejszej polszczyźnie, i to o znacznej frekwencji” [Kleszczowa, 1999, s. 36], tworzy w gwarach liczne derywaty nienotowane przez słowniki języka polskiego, np. *bejcarka*² ‘to, co służy do bejcowania’; urządzenie do bejcowania nasion, czyli mieszania ziarna z proszkiem do zaprawiania: *našona še bejcuje, bejcarka taka jez ve fši : bejcować; cedzarka* ‘to, co służy do cedzenia; szmatka, przez którą cedzi się mleko’: *mleko cežiua pšes cežarke : cedzić; gnieciarka* ‘to, czym się co gniecie; urządzenie do gniecienia ziemniaków dla świń’: *iąg dužo šfīn to musovo meć gnećarke : gnieść; iglarka* ‘to, co służy do przechowywania igieł / miejsce, gdzie wpina się igły; poduszka do igieł’: *na iiguy mamy iiglarke, co še v nom iiguy fšina : igła; melarka* ‘to, co służy do mielenia; drążek żarnowy, który służył do obracania kamienia podczas mielenia’: *ten drąžek to melarka, bo to še tym kreńčiuo i i še mel’iuo : melić* [DejS]; *odcedzarka* ‘to, co służy do odcedzania; drewniana przykrywka na garnek do odcedzania ziemniaków’: *davni to byuy drevnane pokryfki, take occežarke : odcedzać; plewiarka* ‘to, co usuwa plewy; maszyna do młócenia i wiania zboża, podczas którego usuwane są plewy’: *te to še nazyvauy plevárki, bo one mućiuuy i vauy : plewy; przetrząsarka* ‘to, czym się co przetrząsa; maszyna do przetrząsania pokosów trawy’: *do šana mamy pšečšqsarke; tag nazyvana byua do pšežucańa šana pšeššqsarka do šana :*

² Cytowane przykłady pochodzą z materiału, zgromadzonego podczas eksploracji terenowej w 31 wsiach w latach 1999–2002, uzupełnionego o dane wyekscerpowane z publikowanych źródeł gromadzących leksykę pochodzącą z gwar łączyczo-sieradzkich, tzn. *Słownictwa ludowego z terenu województw kieleckiego i łódzkiego* K. Dejny [DejS] i *Słownika gwary Domaniewka w powiecie łączyczym* M. Szymczaka [Szym] oraz kartoteki *Atlasu gwar polskich* [KAGP]. Podawane przykłady uporządkowane są alfabetycznie. Po każdym przykładzie, zapisanym grafia ogólnopolską, podaje się jego parafrazę słowotwórczą oraz kontekst zdaniowy zawierający dany przykład lub wymowę gwarową przykładu, jeśli pochodzi on z dodatkowego źródła, co zaznacza się skrótem bibliograficznym źródła w nawiasach. Pełna egzemplifikacja i lokalizacja prezentowanych derywatów znajduje się w pracy *Nazwy środków czynności w gwarach łączyczo-sieradzkich. Studium słowotwórczo-leksykalne* [Jaros, 2009].

przetrząsać; przewracarka ‘to, czym się co przewraca; maszyna do przewracania pokosów trawy’: *pševracarka taka jez do šana, ale tak ne pševrući jag vīduamī* : *przewracać; szpachlarka* ‘to, czym się szpachluje; narzędzie murarskie’: *tutaj byua žura i i ia sam špaχlarkom zašpaχlovauem; jez d venkša i i mnejša* : *szpachlować* ‘wygładzać ścianę szpachlą’; *trawiarka* ‘to, czym kosi się trawę; kosiarka do koszenia trawy’: *to byua travarka, tylko trave se nom košiuo* : *trawa; zakrapiarka* ‘to, czym się zakrapia; przyrząd, służący do zakrapiania oczu lub uszu’: *byuy do kropļi fpuščano te zakraparki, ale tera to iix ne ma* : *zakrapiać* ‘wpuszczać krople’ itp. W omawianych gwarach niektóre z przedstawionych przykładów funkcjonują obok znanych w polszczyźnie ogólnej derywatów o tym samym znaczeniu, powstałych od tych samych podstaw, ale za pomocą innych formantów, co poświadczają słowniki języka polskiego, np. *gnieciarka* obok *gniotownik* [Dor, USJP]; *cedzarka* obok *cedzak* [Dor, USJP], *cedzidło* [SzymS, Dor, USJP]; *plewiarka* obok *plewnik*, *pielnik* [Dor, USJP]; *przetrząsarka* obok *przetrząsacz* [Dor, SzymS, USJP]; *szpachlarka* obok *szpachla*, *szpachelka* [Dor, USJP]; *zakrapiarka* obok *zakraplacz* [Dor, SzymS, USJP]. Powstanie nowych derywatów z udziałem formantu *-arka* wiąże się niewątpliwie z wzorem ogólnopolskim. Wydaje się także, iż duże znaczenie przy wyborze słowotwórczego modelu nazwy urządzeń z formantem *-arka* odegrała intuicyjna wiedza użytkowników gwary o instrumentalnej funkcji tego formantu, znacznie silniejszej niż np. formantów *-acz*, *-aczka*, *-nik*, tworzących również nazwy osobowych wykonawców czynności. Świadczy o tym, występujące w kilku badanych gwarach wyraźne rozróżnienie semantyczne formacji *kopaczka* ‘kobieta, która najmuje się do kopania kartofli’ od *koparka* ‘maszyna do kopania’,

Podobnie licznie reprezentowane są w omawianych gwarach nazwy środków czynności z formantami:

-nik, np. *gaśnik* ‘to, czym się gasi świece w kościele; drążek zakończony metalowym kapturkiem’: *do šfec gašeña mau gaśnik, na kiju taki kapturek* : *gasić; igłownik* ‘jednokołowe narzędzie do pielienia w ogrodnictwie’: *iigovnik, iiguie se tym χfasty* : *igłować* ‘wykluwać’; *kształtnik* ‘to, czym nadaje się kształt podkowie; rodzaj młotka’: *potem brau kštautnik; vyrabau kštaut potkove* : *kształt; obrocznik* ‘to, co służy do wsypywania obroku / miejsce, gdzie się wsypuje obrok; torba na obrok, służąca do karmienia konia w czasie postoju’: *v obročniku se davauo koňom jez jak se byuo na targu* : *obrok; paśnik* ‘to, co służy do pasienia; torba z obrokiem, służąca do pasienia konia/i w czasie postoju’: *paśnik mu se zakuadauo na šyie i i se jat* : *paść; piecznik* ‘to, co służy do pieczenia / miejsce, gdzie się piecze; urządzenie elektryczne do pieczenia ciasta’: *a tak to se do pečnika elektryčnego vuoży na pare minut i i juš* : *piec* (inf.), temat cz. ter. *piecz-*; *szpulownik* ‘to, co służy do szpulowania; przyrząd do szpulowania nici’: *špulovnik byu do špulovano* : *szpulować* ‘nawijać nici na szpulę’ [SW]; *wietrznik* ‘to, co chroni przed wiatrem; deska, chroniąca dach słomiany przed wiatrem’: *vječnik//vecnik* [Szym] : *wiatr*;

-ak, np. *bijak* ‘to, czym się co bije; część cepów, którą bije się młócone zboże’: *bijokem se biuo, a źerżok se tšymauo v rynnku* : *bijać*; *chechlak* ‘to, czym się chechle; tępy nóż lub narzędzie’: *χexuok//χexlok, takim χexuokim navet χleba ne možno ukraiać* [Szym]; *χexle i χexle tym χexlokim* : *chechlać* ‘rznąć tępym narzędziem’ [Szym]; *chluściak* ‘to, czym się chlusta konia; kij z rzemieniem lub sznurem’: *χluścokem se χlasuo koña iag ne χcou isć* : *chlustać* ‘bić, zadawać razy’; *czyniak* ‘rosochate drewno do mącenia płynów’: *cyńok* [DejS] : *czynić* ‘robić, wyrabiać’ [SW]; *dzierzgak* ‘to, czym dierzga się len’: *źiżgok//źyżgok, tyn źiżgok to mo take zymby, [...] i tak se te guufki, te guuvecki uobryvajom* [Szym] : *dzierzgać* ‘obrywać główki lnu’ [DejS, Szym, s.v. *źiżgać*]; *firlak* ‘to, czym się firla; rosochate drewno, którym firla się płyny’: *f’irlok se nazyvo, bo se nim tak f’irlo* : *firlać* ‘mącić’ (obok *firlejek, firlalek*); *karmiak* ‘to, co służy do karmienia / rodzaj naczynia, służącego do karmienia konia w czasie postoju; torba z obrokiem’: *karmak* [KAGP] : *karmić*; *owiazak* ‘to, czym się co wiąże; rzemień, służący do przywiązywania kapicy do bijaka przy cepach’: *uovizok* [Szym] : *owiazać*; *pichlak* ‘to, czym się pichle; tępy nóż’: *piχle i piχle tym nozym, vyžuc tyn piχlok* : *pichlać* ‘kroić tępym nożem’; *pytwak* ‘to, czym się pytwa; tępe narzędzie’: *pytfok//pytfok//pitfok* [DejS]: *pytwać* ‘rznąć, krajać niezgrabnie’ [SW]; *żurak* ‘to, co służy do kieszania żuru / to, w czym kisi się żur; garnek do kieszania żuru’: *zurok* [DejS] : *żur*.

Obok wspólnej produktywności, podobnie jak w języku ogólnym, w omawianych gwarach formanty *-arka*, *-nik* i *-ak* charakteryzuje pewna specjalizacja w zakresie tworzenia nazw środków czynności [GWJP, s. 412]. Formant *-arka* tworzy zazwyczaj (ale nie zawsze) nazwy dużych maszyn, formant *-nik* nazwy mniej skomplikowanych urządzeń i przyrządów, zaś formacje z *-ak* odnoszą się do prostych narzędzi i materiałów wykorzystywanych podczas wykonywanej czynności.

We współczesnych gwarach, narażonych na nieustanne oddziaływanie języka ogólnopolskiego, obserwuje się procesy słowotwórcze analogiczne do tych, które charakteryzują zwłaszcza potoczną polszczyznę ogólną. W odmianie potocznej polszczyzny formanty *-ak* i *-ka* tworzą bardzo popularne neologizmy atrybutywne i uniwerbizujące typu *benzyniak*, *blaszak*, *składak*, *demolka*, *lojalka*, *lustrzanka*, [zob. Jadacka, 2001, s. 47, 51; Mycawka, 2001, s. 18; Dunaj i in., 2000, s. 235]. Podobną tendencję można zauważyć w badanych gwarach, w których funkcjonują derywaty nazywające narzędzia i materiały, np. *olejak* ‘to, co zawiera olej; przyrząd do ogrzewania mieszkania’: *olejak//olejok, teras to olejaki som, take pecyki na olej* : *olej*; *olejniak* ‘to, co zawiera olej; przyrząd do ogrzewania mieszkania na olej’: *ogzevajom olejnaka mi zimom; to na olej jest* : *olej*; *kamieniak* ‘miska kamienna służąca do ucierania maku lub naczynie do przechowywania mleka’: *kamińok//kamińńok, ml’iko nojlepi se zešodo f kamińńokaχ* [Szym]; *f kamińoku se taruo mak, miska taka byua ka minna* : *kamienny*; *poprzecznik* ‘piła poprzeczna, narzędzie do ścinania drzewa w lesie’: *kedyś to tylko popsychńokem se ceuo* : *poprzeczni*

‘poprzeczny’ [DejS]; *żeleźniak* ‘żelazny młotek, którym kruszyło się grudy ziemi na polu’: *to še brauo zwykuy želeźńok; nie drevńany tylko želazny muotek*: *żelazny; kolczak* ‘to, co ma kolca; pług na kołach’: *kolcok* [DejS]: *kolca* pl.t. ‘kółka, na których opiera się grządziel pługa koleśnego’ [DejS]; *słomiak* ‘to, co wykonane jest ze słomy; wycieraczka do nóg’: *ze suomy to suomhak, leży pod źvarmi*: *słoma; kulawka* ‘maszyna widłowa do przetrząsania pokosów trawy’: *kulařka, bo tak choři iak kulavy čuovek*: *kulawy; krzywka* ‘krzywa igła do szycia butów’: *kšyřka, to iigua kšyva, a ta prosta to špilorek*: *krzywa* (igła), oraz derywaty utworzone za pomocą tych samych formantów: *polewak* (obok *polewaczka*), *podbierka* (obok *podbieracz*, *podbieraczka*), *przedłużka* (obok *przedłużacz*), *pogrzebka* (obok *pogrzebacz*, *pogrzebaczka*, *pogrzebajka*), *karbidka* (obok *karbidówka*), *okrącka* (obok *okrącaćka*, *okrącajka*), *wiejka* (obok *wiejnia*), *glebogryzka* (obok *glebogryzarka*).

Innym przejawem tendencji do tworzenia formacji skrótowych jest pojawienie się w gwarach łączyczo-sieradzkich nazw środków czynności powstałych na drodze derywacji paradygmatycznej, np. *spych* (obok *spychacz*, *spycharka*), *przegar* (obok *przegarniacz*), lub w wyniku dezintegracji pierwszego członu nazw złożonych, jak w przykładzie *skibowiec* ‘pług o jednym lub dwu korpusach płuznych’: *skibovec, iak še “ože, to “tkuada dve skiby; skibovec “ože iedno skibe*: *skiba*, który mimo wskazania w parafrazach podstawy rzeczownikowej mógł powstać od rzeczowników *jednoskibowiec*, *dwuskibowiec*.

Dążenie do kondensacji nazw wielowyrazowych, powodujące w polszczyźnie ogólnej przekształcanie struktur analitycznych w syntetyczne typu *porodówka*, *podstawówka*, *budżetówka*, *kablówka*, ma również swoje odzwierciedlenie w gwarach łączyczo-sieradzkich. Funkcjonują w nich genetycznie odprzymiotnikowe derywaty z formantem *-ka*, które wskutek reinterpretacji uzyskały w gwarach motywację rzeczownikową, np. *bębnówka* ‘młocarnia bębnowa > młocarnia z bębniem’: *bembnufka, bo byu tam bymben z zembami*: *bęben; bijakówka* ‘młocarnia bijakowa > młocarnia, w której zboże młóciły bijaki’: *to iezd bijakufka; bijakami muuciua; tag iag bijak f cepe*: *bijak; cepówka* ‘młocarnia cepowa > maszyna do młócenia zboża, która tarła słomę cepami’: *cepufka maua prenty, taruy suume, biuy iak cepy; tarua cepamy*: *cep; kieratówka* ‘młocarnia kieratowa > młocarnia poruszana kieratem’: *keratufka to byuy muocarne, co keratym še ie napynzauo*: *kierat; sztyftówka* ‘młocarnia sztyftowa > młocarnia ze sztyftami’: *štyftufka maua štyfty na bembne, ktury taruy zbože; nie ma cepuf puaskix, tylko ma štyfty*: *štyft* > niem. *Stift*; *wiatrówka* ‘deska wiatrowa > deska służąca do ochrony słomy przed wiatrem’: *pšybijo še vatrufki po kuńcař, žeby vadr nie podvivou* [Szym]; *vatrufke še robiuo, žeby vatr suomy nie potargau*: *wiatr; żarnówka* ‘drażek żarnowy > drążek do obracania żaren’: *żarnufka do žaren*: *żarna*. Popularność tego typu uniwerbimów w polszczyźnie ogólnej [zob. Chludzińska-Świątecka, 1979] i w gwarach, a zwłaszcza możliwość ich wtórnej rzeczownikowej motywacji, spowodowała

wyodrębnienie się formalnego wykładnika *-ówka*, wyjątkowo atrakcyjnego, wygodnego w tworzeniu krótkich, praktycznych w użyciu formacji odrzeczownikowych w języku polskim [Buttler, 1988, s. 617], por. potoczne neologizmy ogólnopolskie: *kranówka*, *kuroniówka*, *ofertówka* [Jadacka, 2001, s. 85]. Jego produktywność widoczna jest również w omawianych gwarach w zakresie tworzenia nazw narzędzi:

– odrzeczownikowych, np. *grzebieniówka* ‘maszyna do koszenia trawy’: *gżebiuńfka, take zymby maua, co vyglondauy iag gżebień*; *gwiazdówka* ‘maszyna do przetrząsania pokosów trawy’: *g’vazdufka ma take v’ideuki, iag g’vazdy vyglondajom*; *gwiazda*; *pałaszówka* ‘dawna sieczkarnia na jedną kosę’: *pauašufka, te kosy vyglondauy iak šable*; *pałasz*; *pałkówka* ‘mała, jednoręczna piłka do drzewa, która ma pałak’: *pauońkufka, bo z iedny strony byu bžešćot a z druży taki pauońk*; *pałak*; *śmigówka* ‘maszyna konna, która kosi i formuje garści zboża’: *śmigufka, maua śmiği, kturę podberauy zboże*; *śmiga* ‘ruchoma część wiatraka’ [DejS, SW]; *grubościówka* ‘maszyna, służąca do strugania desek o odpowiedniej grubości’: *f tartaku iezd grubośćufka*; *żeby deski mauy takq samq grubość to še daje na grubośćufke*; *grubość*; *ląkówka* ‘kosiarka do koszenia trawy’: *uońkufka, do travy košeńa byua uońkufka*; *ląka*;

– odczasownikowych, np. *zdmuchówka* ‘miotelka do odgarniania kłosów od ziarna przy ręcznym wianiu zboża’: *zdmuχufka* [KAGP]; *zdmuchać*; *skrobówka* ‘stara łyżka, do skrobienia młodych ziemniaków lub marchwi’: *do skrobańa kartofli mam skrobufke, to taka stara uyška*; *skrobać*.

W zakresie prezentowanego zagadnienia wpływu polszczyzny ogólnej na słowotwórstwo gwar mieści się zagadnienie analogii słowotwórczej, której mechanizm „polega na krzyżowaniu się form wyrazów, między którymi są związki realnoznaczeniowe i sytuacyjne” [Doroszewski, 1954, s. 12]. Zjawisko to, odbiegające w swojej istocie od regularnego słowotwórstwa, wiąże w dużej mierze proces tworzenia nowych wyrazów z poziomem leksykalnym. Produktami analogii są bowiem „derywaty zbudowane nie według pewnego abstrakcyjnego modelu, lecz wzorowane na jednostkowych strukturach wyrazowych” [Nagórko, 1998, s. 157], często w sposób nieświadomy, o czym świadczy choćby fakt szerzenia się formantu *-ówka* w obrębie nazw narzędzi, derywowanych bezpośrednio od rzeczowników i czasowników na wzór odprzymiotnikowych nazw o znaczeniu instrumentalnym, charakteryzujących się podobną strukturą morfologiczną. Jak pokazują liczne przykłady, pochodzące zarówno z historycznej [zob. Janowska, 2007], jak i współczesnej polszczyzny [zob. Nagórko, 1998, s. 157–158; Ostromecka-Frączak, 1995], mechanizmy powołania do życia nowych formacji słowotwórczych nierzadko odbiegają od regularnych, modelowych schematów. Uwzględnienie leksykalnego kontekstu przy analizie formacji słowotwórczych pozwala lepiej zrozumieć możliwości derywacyjne polszczyzny; nie tylko dostrzec to, co świadczy o kategoryalnym

charakterze słowotwórstwa, ale także zwrócić uwagę na fakty wykraczające poza sformalizowany system słowotwórczy w rozumieniu strukturalistycznym.

Jak pokazują przykłady, wiele gwarowych derywatów powstaje na wzór struktur morfologicznych ogólnopolskich nazw narzędzi. Można zaliczyć do nich także takie formacje, jak *glebogryzałka* na wzór *snopowiązałki*; *wiejarnia*, *wiarnia* na wzór np. *młocarni*; *wiązarka* na wzór *kosiarki*; *zamrażarnik* na wzór np. *piekarnika*. Szczególne miejsce wśród struktur analogicznych zajmują derywaty, dla których podobieństwo budowy morfologicznej wiąże się z ich znaczeniem leksykalnym. Witold Doroszewski zwrócił uwagę na fakt, iż

każda formacja słowotwórcza od chwili swojego powstania zaczyna ulegać procesowi leksykalizacji [...], może wywierać wpływ na inne wyrazy całą swoją postacią jako znak określonego desygnatu w stopniu większym niż jako typ formacji słowotwórczej [Doroszewski, 1954, s. 8].

Wzór ogólnopolskiej nazwy zdecydował o funkcjonowaniu w gwarach derywowanych dubletów synonimicznych – ogólnopolskich i gwarowych, np. *okładka* [Dor, SzymS, USJP] – *oblózka* ‘papierowa lub foliowa oprawa, którą obkłada się książki i zeszyty, zabezpieczając je przed zniszczeniem’; *rozgałęźnik* [USPJ] – *rozłącznik* ‘przyrząd, służący do rozdzielania prądu na kilka urządzeń elektrycznych’; *lokówka* [Dor; USPJ] – *falówka* ‘przyrząd do układania loków, fal na włosach’, *paśnik* [USPJ] – *obrocznik* (zam. *obrocznik* [Dor]) ‘torba z obrokiem, służąca do pasienia konia/i w czasie postoju’, a także ciągów derywatów o podobnej budowie morfologicznej, nazywających środki czynności mające to samo przeznaczenie, choć różniące się pewnymi cechami, np. kształtem, materiałem, z którego zostały wykonane, gdzie zazwyczaj podstawa wskazuje na cechy niedefinicyjne derywatu, jedynie kojarzone z jego znaczeniem, np. *dachówka* – *cementówka* ‘dachówka cementowa’, *dekówka* ‘snopek do poszywania dachu’, *karpiówka* ‘płaska dachówka, która wygląda na dachu jak łuska ryby’, *kalonkówka* ‘dachówka do pokrywania kalenicy’; *stalówka* – *krzyżówka* ‘stalówka z podobizną krzyża’, *śledziówka* ‘bardziej podłużna stalówka, podobna do ryby’. Związki realnoznaczeniowe między formami poszczególnych nazw widoczne są również np. w nazwach *kosiarka* – *trawiarka*, czy w nazwach różnego typu młocarni: *kieratówka* – *bębnowka*, *bijkówka*, *brajatówka*, *cepówka*, *śrutówka*, *szyftówka*.

Analiza funkcjonujących w gwarach łączyczo-sieradzkich derywowanych nazw środków czynności, zwłaszcza tych, które w warstwie leksykalnej świadczą o odrębności gwar wobec języka ogólnopolskiego, dostarcza ciekawych przykładów potwierdzających wpływ polszczyzny ogólnej na system słowotwórczy gwar. Już na przykładzie jednej kategorii semantycznej można zauważyć, że rozwój słowotwórstwa gwarowego odzwierciedla tendencje ogólnopolskie [zob. Cyran, 1977, s. 128–129] w zakresie sposobów tworzenia wyrazów według reguł systemowych. Potwierdza to wspólna z językiem literackim produktywność takich formantów, jak *-arka*, *-nik*, *-ak*, które uczestniczą w powstawaniu odczasownikowych i odrze-

czownikowych nazw środków czynności, oraz znana od wielu lat w polszczyźnie tendencja do skrótu, tworzenia form skondensowanych, uniwerbizmów, derywatów paradygmatycznych i dezintegralnych, zastępujących formy dłuższe, zwłaszcza opisowe. W gwarach stykamy się z jeszcze jednym przejawem wpływu polszczyzny ogólnej. W zakresie tworzenia derywatów gwarowych analiza materiału pochodzącego z gwar łączycko-sieradzkich pozwala dostrzec rezultaty naśladowania struktur morfologicznych wyrazów ogólnopolskich. Proces analogii słowotwórczej prowadzi do powstania nowych derywatów w gwarach, a tym samym wpływa na sposób tworzenia wyrazów i na system słowotwórczy gwar, zmieniając jego obraz, choćby poprzez zwiększenie frekwencji danego typu słowotwórczego (np. *-arka*) czy wskazanie innych niż modelowe możliwości powoływania do życia nowych nazw (np. powiększająca się liczba odrzeczownikowych nazw środków czynności, formacji odczasownikowych z formantem *-ówka*).

Należy pamiętać, że słowotwórstwo określane jako „dział językoznawstwa stanowiący strefę pograniczną między leksykologią i morfologią” [EJP, s.v. *leksykologia*] jest jednym ze sposobów wzbogacania zasobu leksykalnego polszczyzny, we wszystkich jej odmianach. System słowotwórczy, podobnie jak leksyka, reaguje na potrzeby użytkowników języka, dlatego też na przykładzie nowo powstających wyrazów warto obserwować mechanizmy i techniki derywacyjne, by lepiej poznać i zrozumieć istotę słowotwórstwa.

ROZWIĄZANIA SKRÓTÓW

- DejS – DEJNA Karol, Słownictwo ludowe z terenu województw kieleckiego i łódzkiego, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN” 1974–1985: (A–B) 1974, 20, s. 189–277; (C–D), 1975, 21, s. 135–290; tenże, Słownictwo ludowe z terenu byłych województw kieleckiego i łódzkiego, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, (E–J), 1976, 22, s. 135–268; (K), 1977, 23, s. 147–290; (L–M), 1978, 24, s. 149–274; (N–Ó), 1979, 25, s. 123–276; (Pa–Por), 1980, 26, s. 117–257; (Pos–R), 1981, 27, s. 129–281; (Sa–Sy), 1982, 28, s. 119–261; (Sz–U), 1983, 29, s. 83–233; (W), 1984, 30, s. 91–213; (Z–Ż), 1985, 31, s. 143–265
- Dor – Słownik języka polskiego, t. 1–10, red. W. Doroszewski, Warszawa 1957–1969
- EJP – Encyklopedia języka polskiego, red. S. Urbańczyk, Wrocław 1994
- GWJP – Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, red. R. Grzegorzyczkova, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa 1998
- KAGP – kartoteka do *Atlasu gwar polskich*
- SW – KARŁOWICZ Jan, KRYŃSKI Adam, NIEDŹWIEDZKI Władysław, Słownik języka polskiego, t. 1–8, Warszawa 1900–1927

- Szym – SZYMCZAK Mieczysław, Słownik gwary Domaniewka w powiecie łęczyckim, cz. 1–8, Wrocław 1962–1973
- SzymS – Słownik języka polskiego, t. 1–3, red. M. Szymczak, Warszawa 1995
- USJP – Uniwersalny słownik języka polskiego, t. 1–4, red. S. Dubisz, Warszawa 2006

BIBLIOGRAFIA

- BUTTLER Danuta, 1978, *Rozwój semantyczny wyrazów polskich*, Warszawa
- BUTTLER Danuta, 1988, *Wszędobylska -ówka*, „Poradnik Językowy”, s. 617–623
- CHLUDZIŃSKA-ŚWIĄTECKA Jadwiga, 1979, *Rzeczowniki postadiektywne*, Warszawa
- CYRAN Władysław, 1977, *Tendencje słowotwórcze w gwarach polskich*, Łódź
- CYRAN Władysław, 1982, *Integracja gwar z językiem literackim*, [w:] *Język i językoznawstwo polskie w sześćdziesięciolecie niepodległości (1918–1978)*, Wrocław, s. 65–68
- DEJNA Karol, 1968, „Słownictwo gwarowe” i „słownictwo ludowe”, [w:] *Symbolae Philologicae in Honorem Vitoldi Taszycki*, Kraków, 49–54
- DEJNA Karol, 1991, *Interferencja oraz integracja w gwarach*, [w:] *Z zagadnień ewolucji oraz interferencji językowej*, Łódź 1991, s. 5–12
- DUNAJ Bogusław, PRZYBYLSKA Renata, SIKORA Kazimierz, 1999, *Język na co dzień*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, Kraków, s. 227–251
- DOROSZEWSKI Witold, 1954, *Słowotwórstwo a geografia lingwistyczna. I. Mechanizm działania analogii w słowotwórstwie gwarowym*, „Poradnik Językowy”, z. 5, s. 2–13
- GALA Sławomir, 1987, *Procesy integracyjne w gwarze młodszych mieszkańców Krzyżanowa Piotrkowskiego*, „Acta Universitatis Lodziensis”, *Folia Linguistica*, 16, s. 25–34
- GALA Sławomir, 1997, *Zmiany w gwarach Polski centralnej w XX wieku*, [w:] *Interferencje w językach i dialektach słowiańskich*, red. E. Umińska-Tytoń, Łódź, s. 33–59
- GRZEGORCZYKOWA Renata, PUZYNIŃSKA Jadwiga, 1979, *Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego. Rzeczowniki sufiksalne rodzime*, Warszawa
- JADACKA Hanna, 2001, *System słowotwórczy polszczyzny (1945–2000)*, Warszawa
- JANOWSKA Aleksandra, 2007, *O roli analogii w słowotwórstwie*, „LingVaria”, nr 2, s. 116–120
- JAROS Irena, 2005, *Mechanizmy przesunięć semantycznych w odniesieniu do kategorii nazw środków czynności*, „Sprawozdania z Czynności i Posiedzeń Naukowych ŁTN”, 59, s. 160–172

- JAROS Irena, 2009, Nazwy środków czynności w gwarach łączycko-sieradzkich. Studium słowotwórczo-leksykalne, Łódź
- KLESZCZOWA Krystyna, 1999, W sprawie genezy formantów kategorii nazw środka czynności, [w:] Język. Teoria – dydaktyka, red. B. Greszczuk, Rzeszów, s. 35–44
- KLESZCZOWA Krystyna, 2005, Przemiany systemu słowotwórczego, [w:] Rozprawy o historii języka polskiego, Zielona Góra, s. 253–290
- KRUPSKA-PEREK Anna, 1997, Integracja języka a integracja językowa [w:] Interferencje w językach i dialektach słowiańskich, red. E. Umińska-Tytoń, Łódź, s. 13–19
- KUCAŁA MARIAN, 1960, O słownictwie ludzi wyzbywających się gwary, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 19
- MARKOWSKI Andrzej, 1992, Polszczyzna końca XX wieku, Warszawa
- MYCAWKA Mirosława, 2001, Produktywne formanty słowotwórcze we współczesnej polszczyźnie (wybrane zagadnienia), [w:] Współczesna leksyka, red. K. Michalewski, cz. 2, Łódź, s. 6–23
- NAGÓRKO Alicja, 1998, Zarys gramatyki polskiej (ze słowotwórstwem), Warszawa
- OSTROMĘCKA-FRĄCZAK Bożena, 1995, Mechanizmy analogii słowotwórczej (na materiale czasowników), „Acta Universitatis Lodzianensis”, Folia Linguistica, 34, s. 77–83
- SATKIEWICZ Halina, 1969, Produktywne typy słowotwórcze współczesnego języka ogólnopolskiego, Warszawa
- SIEROCIUK Jerzy, 2007, O możliwościach badania zmian zachodzących w systemie leksykalnym wsi uwag kilka, [w:] Studia nad słownictwem dawnym i współczesnym języków słowiańskich, red. J. Kamper-Warejko, I. Kaproń-Charzyńska, J. Kulwicka-Kamińska, Toruń, s. 285–290

Irena Jaros

WPLYW POLSZCZYZNY OGÓLNEJ NA SYSTEM SŁOWOTWÓRCZY GWAR (NA PRZYKŁADZIE NAZW ŚRODKÓW CZYNNOŚCI)

Streszczenie

Na przykładzie leksykalnej kategorii nazw środków czynności można zauważyć, że rozwój słowotwórstwa gwarowego odzwierciedla tendencje ogólnopolskie w zakresie sposobów tworzenia wyrazów według reguł systemowych. Potwierdza to wspólna z językiem literackim produktywność takich formantów, jak *-arka*, *-nik*, *-ak*, tendencja do skrótu, tworzenia uniwerbizmów, zastępujących formy dłuższe, zwłaszcza opisowe. Innym przejawem wpływu polszczyzny na system słowotwórczy gwar są występujące w gwarach formacje słowotwórcze, powstałe w wyniku analogii do struktur morfologicznych wyrazów ogólnopolskich. Proces analogii słowotwórczej powoduje m.in. zwiększenie frekwencji danego typu słowotwórczego (np. *-arka*) oraz wskazanie innych niż modelowe możliwości tworzenia nazw środków czynności (np. nazw odrzeczownikowych oraz odczasownikowych z formantem *-ówka*).

THE INFLUENCE OF GENERAL POLISH LANGUAGE
ON DERIVATIONAL SYSTEM OF DIALECTS
(BASED ON EXAMPLES OF NAMES OF MANNERS OF ACTION)

Summary

Looking at the lexical category of names of manners of action it can be noticed that development of dialectal word-formation illustrates all-Poland tendencies in ways of forming words according to systemic rules. It is proved by productivity of formants such as *-arka*, *-nik*, *-ak*, shared with literary language, as well as by tendency to abbreviation, and forming univerbalisms which replace longer forms mainly of a descriptive type. Another sign of Polish language influence on derivational system of dialects is displayed by the existence of derivational forms, which were created by analogy of morphologic structures of all-Poland words, in dialects. The process of word-formational analogy leads to (among other things) the increase of frequency of a certain word-formational type (e.g. *-arka*) and indication of other than model possibilities of forming names of manners of action (e.g. names with formant *-ówka* derived from nouns and verbs).

ELŻBIETA KONIUSZ
Kielce

WOKÓŁ REGIONALNEGO SŁOWNICTWA Z POLESIA W UTWORACH FRANCISZKA WYSŁOUCHA

ON THE POLESIAN REGIONAL VOCABULARY IN THE WORKS
OF FRANCISZEK WYSŁOUCH

Abstract

The paper aims to: 1) establish the meaning of regionalisms highlighted by the author of discussed texts on the basis of the description of designata and F. Wysłouch's commentaries; 2) analyse the provenance of the vocabulary with the particular emphasis on the East Slavic influences; 3) present functioning of the described regionalisms in comparison to vocabulary of the East Borderland variety of the Polish language; 4) evaluate the writer's commentaries as a research material for studies of the vocabulary of Polesie dialect in the late 19th and beginning of 20th century.

Keywords: Polesie, Franciszek Wysłouch, lexical and semantic regionalisms

Słowa kluczowe: Polesie, Franciszek Wysłouch, regionalizmy leksykalne i semantyczne

1. WPROWADZENIE. ZWIĄZKI AUTORA Z POLESIEM¹ – AUTENTYCZNOŚĆ JEGO WSPOMNIENI

Franciszek Wysłouch (1896–1978)² urodził się na Polesiu i tu przebywał przez blisko połowę swojego życia. W Pirkowiczach koło Drohiczyna Poleskiego,

¹ Historyczne Polesie to tereny położone wokół rzeki Prypeci (dopływu Dniepru), największej z licznych rzek tej krainy, płynącej jej środkiem. W XIV w. książę Giedymin włączył całe Polesie w obszar Wielkiego Księstwa Litewskiego, a następnie (po 1569 r.) wraz z nim stało się ono częścią Rzeczypospolitej. Po drugim i trzecim rozbiorze było w zaborze rosyjskim. Po odzyskaniu przez Polskę niepodległości w latach 1921–1939 w jej granicach znalazło się Polesie zachodnie. Jego większa część wchodziła wtedy w skład największego województwa – poleskiego, ze stolicą w Brześciu. W okresie międzywojennym na Polesiu dominowała ludność pochodzenia wschodniosłowiańskiego, ale w większości nieutożsamiająca się z żadną narodowością (Poleszucy, „tutejsi” – E.K.). Polacy (14,5%) stanowili warstwę ziemiaństwa i inteligencji oraz niewielką grupę szlachty zagrodowej. Oprócz tego Polesie zamieszkiwało ok. 6,6% Białorusinów, 4,8% Ukraińców i 10% Żydów – głównie w miastach [*Encyklopedia Kresów*, red. M. Karolczuk-Kędzińska, Wydaw. Kluszczyński, Kraków 2004, s. 358].

² Oficjalne źródła, z których można czerpać informacje o autorze *Ech Polesia*, są dość skromne. Należą do nich: krótki biogram w *Małym słowniku pisarzy polskich na obczyźnie 1939–1980*, red.

w majątku ojca, w starym dworze pełnym pamiątek i zbiorów historycznych gromadzonych przez pokolenia (ŚP, s. 157), ale też wśród lasów, uroczysk i rozlewisk wodnych spędził dzieciństwo i część młodości. Na Polesiu upłynęło także kilka lat dojrzałego już życia autora trzech publikacji poświęconych rodzinnej ziemi: *Opowiadań poleskich* (1968), *Na ścieżkach Polesia* (1976) i *Ech Polesia* (1979)³. Swój stosunek do ojczystych stron, z którymi emocjonalnie związał się na całe życie, wyraził najpełniej w *Echach Polesia*, po wielu latach spędzonych na emigracji:

Chadzam tamtymi ścieżkami, nie mogę zejść z nich, bo przestałbym być po prostu sobą. Nieraz jakieś słowo, wyrażenie, spotkany człowiek i odrywam się nagle od otoczenia, odchodzę od rzeczywistości i idę, idę tam, wracam na moje ścieżki. Muszę tam wrócić (EP, s. 73).

Wracał do miejsc, które były mu dobrze znane i bliskie jego sercu. Piękno tej krainy fascynowało go zawsze, nie tylko wtedy, kiedy ją utracił. W młodości przemierzał ją wielokrotnie wzdłuż i wszerz, z podziwem patrząc na te same krajobrazy, których urodę i niezwykłość odkrywał wciąż na nowo, a na emigracji przywoływał w pamięci:

Na Polesiu nad Łanią i Słuczą były lasy równie [jak na Wileńszczyźnie – E.K.] przepiękne [...] Lasy-ż to były, lasy! Wieki je hodowały. Odwieczne i niezniszczalne [...] Szczególniej w barwie jesieni zatykało człowiekowi dech piękno, ze wzruszenia nie mógł słowa wymówić (EP, s. 50–51).

Fotograficzna niemal pamięć, „odświeżana” przez poczynione na miejscu – przed laty – notatki, oraz plastyczna wyobraźnia pozwoliły mu te miejsca i związane z nimi wspomnienia „przyrodniczo-łowiecko-regionalne”⁴, także patriotyczne, odtwarzać realistycznie w barwnych obrazach. Wiarygodność przedstawianych

B. Klimaszewski, Warszawa 1982, s. 355; notatka biograficzna zamieszczona w internecie przez członków rodziny: Wysłouchowie z Pirkowicz, w. Pirkowicze, zob. www.radzima.org/pl/pub/462-p/ (oraz 1138-p); informacje żony pisarza, Barbary Wysłouchowej, zawarte we wstępie do wydanych w roku 1979, już po śmierci autora, *Ech Polesia*. Uzupełnienie stanowią fakty z życia pisarza zawarte w jego utworach. Według tych źródeł, F. Wysłouch do gimnazjum i do akademii malarskiej chodził w Warszawie. Ale już na początku I wojny światowej znalazł się w Pirkowiczach, wstąpił do Legionów, był uczestnikiem wojny z bolszewikami w 1920 r. W 20-leciu międzywojennym, jako absolwent Wyższej Szkoły Sztabu Generalnego, swoją służbę i pracę zawodowego wojskowego wykonywał na Wileńszczyźnie i Polesiu. W czasie drugiej wojny światowej przebył szlak bojowy z armią gen. W. Andersa. Po wojnie pozostał na emigracji w Londynie. Tęsknota za rodzinną ziemią – Polesiem – spowodowała, że jej piękno zaczął oddawać w obrazach malarskich i w utworach literackich.

³ Jak wynika z wypowiedzi samego autora, zawartej w słowie wstępnym do pierwszego wydania *Opowiadań poleskich*, te utwory o charakterze wspomnieniowym powstały na bazie sporządzonych „na gorąco” jeszcze w czasie jego pobytu na Polesiu zapisów „przeżyć i obserwacji”, całych „opowiadań”. Po wielu latach, już na emigracji, owe szkice zostały uzupełnione, przygotowane do druku i wydane nakładem Polskiej Fundacji Kulturalnej w Londynie. Niezbyt dokładna korekta sprawiła, że teksty zawierają usterki literowe. Ponadto wydawnictwo nie ingerowało – jak wynika z analizy tekstów – w styl i interpunkcję autora (?), i temu chyba należy przypisać liczne (z punktu widzenia współczesnych norm) usterki interpunkcyjne.

⁴ Określenie „przyrodniczo-łowiecko-regionalne” w odniesieniu do wspomnień, jako adekwatne do przeważającej części wspomnień Wysłoucha, zostało zaczerpnięte z książki M. Zadenckiej, która

przeżyć i zdarzeń pisarz deklaruje wprost w słowie wstępnym do pierwszego wydania *Opowiadań poleskich*:

Większość moich opowiadań powstała „na gorąco” – na miejscu, jako konieczność utrwalenia przeżyć i obserwacji [...].

Opisuję to, co sam widziałem i odczuwałem...

Ale nie tylko ta wypowiedź pisarza o wierności faktom ma świadczyć o prawdziwości przedstawianych opisów, autor dba o nią na różnych płaszczyznach. Niewątpliwie na realizm tych opisów składają się:

- pedantycznie wprost oznaczone miejsca opisywanych wydarzeń i spraw⁵; częste podawanie szczegółów topograficznych;
- wydarzenia precyzyjnie umiejscowione w czasie (np. OP, s. 123–124, 159 i in.; ŚP, s. 75; EP, 19, 92), o których autor – naoczny świadek (np. EP, s. 19, 81; ŚP, s. 38; OP, s. 111), rzadziej powołujący się na świadectwo innych osób (np. OP, s. 206; ŚP, s. 80) – opowiada jako o faktach prawdziwych, obiektywnych, historycznych;
- autentyczne postacie wymieniane najczęściej z imienia i nazwiska, i to nie tylko osoby najbliższe, przyjaciele, ale także „zwykli” mieszkańcy tej ziemi – Poleszacy, „tutejsi” – tacy, jakich znał i zapamiętał (np. ŚP, s. 31–37);
- charakterystyczne właściwości języka, zwłaszcza w zakresie słownictwa;
- liczne komentarze autora (w tekście zasadniczym) do opisywanych zjawisk i faktów językowych.

Wszystko to pozwala umiejscowić całokształt przedstawianych przez autora spraw w ściśle określonej przestrzeni geograficznej – w różnych miejscach Polesia (także Wileńszczyzny, np. EP, s. 153, przypis 2) – i czasowej: okres przed pierwszą wojną światową i podczas niej (np. OP, s. 123–124; EP, s. 86, 88) oraz dwudziestolecie międzywojenne (np. EP, s. 92, 107, 122).

Miejsce i czas przedstawianych zdarzeń mają duże znaczenie dla geografii i funkcjonowania w czasie zasygnalizowanych w temacie regionalnych elementów językowych – słownictwa z Polesia. Przedmiotem dociekań w niniejszym artykule będą zwłaszcza te wyrazy i ich znaczenia, które autor analizowanych tekstów sam uważał za charakterystyczne dla tych obszarów, określał ich miejscowe – „tutejsze” znaczenie, niekiedy zastanawiał się nad pochodzeniem nazwy, a zwłaszcza szeroko opisywał desygnaty kryjące się pod tymi nazwami, poświęcając im nawet oddzielne „rozdziały”, często z ową nazwą w tytule.

użyła go, charakteryzując pisarstwo innego emigracyjnego autora, Michała K. Pawlikowskiego [Zadencka, 1995, s. 69].

⁵ Warto podać kilka szczegółów topograficznych z analizowanych utworów: Turosa – obszar bagnisk położonych na północ od Kobrynia, w widłach szos na Prużanę i Brześć (OP, s. 29); „niemieckie” jezioro w rejonie Motola (OP, s. 19); leżąca w odległości 19 km od Kobrynia piękna miejscowość Zapруды, z przepływającą przez nią rzeką Muchą i bezsprzecznym atutem – szosą Kobryń – Bereza Kartuska, mającą odgałęzienie na Prużanę (EP, s. 101). Te książki trzeba koniecznie czytać z mapą Polesia, i to dokładną.

2. SŁOWNICTWO POLESKIE WYRÓŻNIONE PRZEZ AUTORA

Przyjęta przez pisarza forma literackiej wypowiedzi zadecydowała w głównej mierze o zredukowaniu do minimum dialogów⁶, także mowy niezależnej, a co za tym idzie – ograniczeniu stylizacyjnej funkcji gramatycznych elementów „poleskiej” polszczyzny. Jak już było powiedziane, cały ciężar uwiarygodnienia w warstwie językowej przedstawianych wydarzeń, faktów, wspomnień autora spoczywa w głównej mierze na słownictwie. To właśnie wyselekcjonowane przez pisarza elementy leksykalne i semantyczne mają oddawać koloryt lokalny, czyli podkreślać „egzotykę” Polesia (ŚP, s. 28), a więc wszystko to, co wyróżnia tę krainę na tle innych ziem, co stanowi o pięknie jej puszczy i ich mieszkańców (EP, s. 127), o walorach środowiska przyrodniczego i wartościach tkwiących w „tutejszej” społeczności.

Autor wprowadził do analizowanych utworów kilkadziesiąt (według moich obliczeń przeszło 50)⁷ kresowizmów leksykalno-semantycznych, sygnalizując ich regionalny bądź miejscowy charakter⁸ zapisami: *na Wileńszczyźnie* (np. EP, s. 48–49, 71), *na Polesiu i Wileńszczyźnie* (np. OP, s. 143), a najczęściej *na Polesiu* (np. EP, s. 44, 196) – bądź *u nas* (np. EP, s. 81), *tutejszy* (np. EP, s. 179–181). Temu celowi (w druku) służy zazwyczaj ujmowanie wyrazu w cudzysłów:

– dość regularnie, bez względu na ilość użyć, zarówno w objaśnieniach znaczenia wyrazu, jak i wówczas, gdy chodzi o desygnat danej nazwy, np. „*powodczyk*” (OP, s. 29; ŚP, s. 92) || „*podwodczyk*” (OP, s. 40); „*produch*” (EP, s. 166 – 2 użycia; OP, s. 232); „*rozwalonki*” (ŚP, s. 123) || tzw. „*rozwalenki*” (OP, s. 67); „*ochotnik*” (EP, s. 181–187) (kilkanaście użyć, w większości w cudzysłowach);

– przy pierwszym użyciu w utworze, zwłaszcza gdy mowa o samej nazwie, np. nazwa „*kokoryca*” (EP, s. 196), dalej już *kokoryca* (EP, s. 196 i n.); nazwa „*pał*” (EP, s. 42), chociaż nie jest to regułą, a cudzysłów pełni też inne funkcje.

Zaledwie kilka razy do wyróżnienia zastosowano kursywę, np. *odryna* (OP, s. 214), *wrozda* (OP, s. 162).

Szczególne wyróżnienie spotkało te poleskie prowincjonalizmy (nazwy różnych kresowych realiów i desygnaty kryjące się pod nimi), którym – jak już wcześniej zaznaczono – autor poświęcił odrębne opowiadania, wspomnienia lub znaczne ich części. Należą tu: *budnik* (EP, s. 127), *kokoryca* (EP, s. 196 i n.; OP, s. 46–47; ŚP, s. 6–50), *mogilki* (ŚP, s. 58–63; OP, s. 44; EP, s. 65), *ochotnik* (EP, s. 181 i n.; OP, s. 38, 39, 43), *pał* (EP, s. 40–47), *produch* (EP, s. 166; OP, s. 232, 238), *wróżda* (ŚP, s. 75, 76; EP, s. 204) || *wrozda* (OP, s. 162), *żarnice* (ŚP, s. 5–6). Tytuły odrębnych

⁶ Nieliczne dialogi, prowadzone po białorusku, językową mieszaniną polsko-białoruską, także wypowiedzi w „tutejszej” polszczyźnie, występują tylko w OP (np. s. 38–40).

⁷ Będą przedmiotem analizy i opisu w odrębnym artykule.

⁸ Tzn. dotyczący Polesia w szerszym znaczeniu tego słowa albo w odniesieniu do bliskiej czy najbliższej okolicy.

części analizowanych utworów stanowią: *kokoryca* (EP), *mogilki* (ŚP), *pał* (EP), *wróżda* (ŚP), *żarnice* (ŚP).

Uważna lektura analizowanych utworów Wysłoucha pozwala dostrzec intencje autora: utrwalenie dla potomnych znaczeń, w jakich wyróżnione przez niego wyrazy funkcjonowały na Polesiu, dokładne omówienie cech przypisywanych desygnatom nazw. Jakie więc znaczenie mają według pisarza wyróżnione elementy leksykalne, na które cechy desygnatów zwraca szczególną uwagę?

budnik (*budnicy* – w analizowanych utworach tylko w lm.) ‘kategoria mieszkańców niedostępnych lasów poleskich, obejmująca smolarzy i pszczelarzy, ludzi żyjących z lasu i całym życiem oraz zawodem związanych z lasem’:

Niedostępne i bezdrożne obszary lasów poleskich stworzyły specjalny typ ludzi, którzy stale w nich przebywali. [...] Do tego typu ludzi należeli w pierwszym rzędzie leśnicy [...]. Częściowo do tej kategorii należy również zaliczyć tzw. „budników” to jest smolarzy i pszczelarzy, a więc ludzi żyjących z lasu i tam zamieszkałych i swoim zawodem związanych z lasami. Ludzie ci jednak związani byli z zapleczem lasów [...] (EP, s. 127);

kokoryca 1. (czasami też w lm. *kokoryce* – EP, s. 46–47, 196–197) ‘niebezpieczne, nieprzebyte bagno (lub bagna), powstałe na Polesiu prawdopodobnie po wcześniejszym wypalaniu błot’:

Najczęściej jest to niewielkie bagno, zapadnia otoczona wysokimi gruntami. W środku leży zbity gąszcz karczów łożyny na kępach otoczonych oknami otwartej wody. Okna są nieprzekraczalne, bo wciągają i wsysają (EP, s. 197);

[Na Polesiu – E.K.] mieliśmy dość często spotykane „kokoryce”. To były niegdyś wypalone błota, które zamieniły się w przepaściste nieużytki, pełne głębokiej wody i grzęzawisk [...] były groźne dla ludności (EP, s. 46);

Przypuszczaliśmy, że jest to pozostałość po pożarze pokładów torfu [...], ale powstanie jej [kokorycy] kryje się w tajemnicy wieków (EP, s. 199);

kokoryca||*Kokoryca* 2. ‘osada usytuowana na niedostępnych bagnach; nazwa tej osady’:

Inne wrażenie ze zwiedzania kokorycy – ludzkiego osiedla. Najbliższa od nas kokoryca (wieś?) leżała nad Jeziorem Sporowskim, w rejonie Chomska w drohiczyńskim powiecie [...] Na wschodnim brzegu jeziora na mokradłach leżą niskie wyspy – ostrowy przedzielone od siebie grzęzawicą. Na ostrowach tych osiedlił się kiedyś człowiek. Nadano temu osiedlu nazwę Kokorycy, bo dostać się do niego było trudno i to nie zawsze (EP, s. 201);

Uparci byli mieszkańcy Kokorycy [...] Kiedy tu przybyli i osiedlili się, nikt tego nie wiedział. A dziwni to byli ludzie [...] Wszyscy byli niskiego wzrostu, krępi, śniadzi, ciemnowłosi, a nawet często skośnoocy. Jasne jest, że byli to przybysze z obcych stron, prawdopodobnie mongolskiego pochodzenia (EP, s. 204; zob. też OP, s. 46–47);

mogilki ‘cmentarz, miejsce spoczynku odwiecznych pokoleń i szczególnego kultu zmarłych, na Polesiu, zgodnie z tradycją, położone na suchych, piaszczystych wzniesieniach’:

Do najbardziej charakterystycznych miejsc na Polesiu należą niewątpliwie mogiłki (ŚP, s. 16); Mogiłki w moich stronach zawsze były otoczone szacunkiem i kultem ludności. Zwyczaj miejscowy nakazywał chować swych zmarłych na najwysokojszych miejscach w okolicy, by zabezpieczyć ciała umarłych od podmywającej groby wody (ŚP, s. 60);

Dlatego na mogiłki wybiera się suche i wyniosłe wydmy piaszczyste. Są to najwyższe punkty terenowe okolicy. Teren wokoło jest piaszczysty i nieuprawny. Zapewnia to spokój umarłym (ŚP, s. 17);

Ale mogiłki nie są u nas miejscem odstrasającym ludzi, jest wręcz przeciwnie, chodzi się często na miejsce spoczynku i przysiada na kłodach cmentarnych. [...] Nasze cmentarze swym pięknem i majestatem uzupełniają krajobraz poleski i podkreślają kulturę kraju. [...] Bo przecie z cmentarzem i podniesieniem jego wagi łączyło się wszystko i dar natury wybranego miejsca na wieczny spoczynek i pamięć o przeszłych pokoleniach i troska o trwałość mogiły i jej spokój. Na straży mogiłek stoi tradycja i odwieczny zwyczaj (ŚP, s. 17–18; zob. też ŚP, s. 58–64; OP, s. 155);

ochotnik 1. ‘miejscowy myśliwy żyjący z puszczy’: a) ‘łowca, polujący dla zdobycia środków do życia albo dostarczający zwierzyny na zapotrzebowanie swoich klientów’; b) ‘oprowadzający poleconych, zaufanych myśliwych, polujących dla przyjemności, po ostępach poleskich’:

Stanowią oni jakby zamknięty klan leśnych ludzi [...]. Nazywają sami siebie „ochotnikami” w odróżnieniu od „myśliwych” – obcych przybyszów, gości w lesie. Różnica jest zasadnicza. „Myśliwy” poluje dla własnej satysfakcji, „ochotnik” często dla zdobycia środków do życia (EP, s. 181);

[...] „ochotnicy” dostarczają zwierzyny na zapotrzebowanie swych klientów, dostarczają wartościowych skór kupcom [...] (EP, s. 183);

Ale ktoś zaufany może obcego „wprowadzić” do lasu i polecić go opiece miejscowych myśliwych [podkr. E.K.]. Wtedy oni nigdy go nie zawiodą, nawet ryzykując własnym życiem (EP, s. 180); Byłem wzruszony ich gościnnością i ofiarnością, tym bardziej że niczym nie mogłem im się odwdziżyć, a już najmniej pieniędzmi: to honorowy naród te „ochotniki”. Oczywiście całą zwierzynę, a nawet strzelonego przeze mnie kozła, zostawiłem Artemowi [...] (OP, s. 43);

2. ‘miejscowy myśliwy – łowca obciążony zarzutem kłusownictwa; kłusownik’:

W naszych czasach obciążano „ochotników” zarzutem kłusownictwa. Sprawa nie jest prosta i nie mogę się całkowicie zgodzić z tym zarzutem. „Ochotnik” nigdy nie zastawiał pułapek na zwierzynę, nie stawiali (tak!) pętli, nie zakładał trutek – zwierzyna padała tylko od jego strzału. [...] Poza tym Poleszucki nigdy nie uznawał i dziś nie uznaje prawa do własności lasów. Twierdzi, że „las jest Boży”, bo nikt go nie sadił (EP, s. 182–183);

3. ‘miejscowi łowcy biorący w przeszłości udział w walkach o wolność kraju’:

W każdym razie wieś opiekowała się swoimi łowcami i otaczała ich szacunkiem. Miało to uzasadnienie i w historii, bo ci ludzie zawsze mieli swoje zaszczytne miejsce we wszystkich walkach o wolność kraju. Nawet sama nazwa „ochotnik” jest wyróżnieniem⁹ (EP, s. 182);

pał 1. ‘panujący na Polesiu od wieków zwyczaj umyślnego wzniesienia w zimie pożarów: a) na bagnistych łąkach w celu spalania suchych, nieskoszonych w lecie traw (wiszarów) i tym samym zapewnienia bydłu na wiosnę miękkiej, soczystej

⁹ Autorowi chodzi zapewne o znaczenie wyrazu w języku ogólnym, zob. np. w SDor [t. 5, s. 608–609] *ochotnik* 1. ‘człowiek dobrowolnie, samorzutnie zgłaszający się do jakiejś pracy’ czy też 3. ‘człowiek chętny, skory do czegoś’ z kwalifikatorem „przestarzałe”.

paszy; b) na połaciach wyrąbanych lasów, aby oczyścić i użyźnić popiołami ziemię przeznaczoną na orne pola; pożary wzniecane w tym celu przez Poleszuków⁷:

Często zdziwienie a nawet niepokój ogarniał przybysza na Polesiu gdy zimową porą widział olbrzymie pożary, których zjawiska nie mógł zrozumieć. Nic dziwnego, bo te pożary są związane tylko z tym krajem [podkreślenia E.K.]. Ludność pali nie skoszone błotne łąki lub połacie wyrąbanych lasów przeznaczonych na orne pola. [...] Pożary były wzniecane przez człowieka, bo potrzebę dyktowały względy gospodarcze. Nawet nazwa „pał” była dziwna i nigdzie (!) nie spotykana, jest ona ściśle związana tylko z Polesiem. To nie ma nic wspólnego z żywiołem niszczącym i niezależnym od woli człowieka [...] „Puszczanie pału” jest świętem wsi i mało kto pozostaje w domu gdy starzy i doświadczeni ludzie rozpoczynają swą twórczą pracę z ogniem (EP, s. 42–43);

Od podłożonej słomy i gałęzi, przy dobrym wietrze, płomień ogarnia łąki i idzie gnany wiatrem, rozszerza się na boki, buzuje, wypryska świecami ognia, pożerając zarośla i krzaki, spalając je i oczyszczając błota. [...] Ale pał może być stosowany tylko w zimie, gdy łąki są pokryte zamarznąłą wodą (EP, s. 44–45);

2. ‘spalanie na polu kartoflanej naci po wykopkach, tzw. pał kartoflany’:

Na mniejszą skalę stosowano pał przy oczyszczaniu pola po wykopkach kartofli, tu popiół również nawoził glebę. [...] Pałaca się kartoflana nać nosła ze sobą zapach pieczonych kartofli [...]. Zapach ten powodował, że szło się na pał kartoflany, by dołączyć do bab, które piekły zawsze kartofle (EP, s. 46),

3. ‘pożary wzniecane („puszczanie pału”) przez Poleszuków przesiedlonych po drugiej wojnie światowej na Ziemi Odzyskane dla oczyszczenia z min pól uprawnych’:

Nazwa „pał” zawędrowała i na Zachód po drugiej wojnie światowej¹⁰. Nad Odrą okazał się on konieczny dla oczyszczenia ziemi z pól minowych [...] Poleszacy – przybysze nie pytając nikogo, przystąpili sami do rozminowania pól. Po prostu puścili pał. [...] Powodowało to zachwyt miejscowej ludności oraz władz lokalnych. Nie słyszano o tej formie radzenia sobie przy oczyszczaniu roli, a przecież na Polesiu od wieków to robiono. Ale kto i kiedy coś słyszał o zwyczajach ludności Polesia? (EP, s. 44);

produch ‘przestrzeń wypełniona powietrzem, powstająca w zimie pod lodem przy brzegu stawu (jeziora itd.) oraz przy przerębli, dostarczająca rybom tlenu (chroniąca je przed uduszeniem się)’:

Chwywanie szczupaków na „produchach” było czymś specjalnym, czego nie można nazwać łowieniem ryb. [...] Niestety, polskiej nazwy na „produch” nie znam. Co to są produchy i jak powstają? [...] Ryby w zimie mają pod lodem za mało powietrza, a specjalnie wrażliwe są na to szczupaki. Dlatego na stawach rąbie się przeręble, by dostarczyć rybom powietrza. Woda na jesieni jest wysoka, ale potem opada, lód kładzie się na obniżonej powierzchni wody, ale trzyma się brzegów i miejsca gdzie zamarzł. Pod lodem w tych miejscach wytwarza się przestrzeń wypełniona powietrzem. To ściąga ryby do „produchu”. Łapiąc szczupaki, trzeba obłamać lód nawisły i czatować przy wytworzonym

¹⁰ O istniejącym na Polesiu zwyczaju umiejętnego, ostrożnego wypalania bagnistych łąk i zarośli w celu oczyszczenia i użyźnienia gleby oraz o „puszczaniu pału” przez Poleszuków – przybyszów na Ziemi Zachodnie – dla oczyszczenia z min pól uprawnych pisze H. Auderska w utworze *Babie lato* [Warszawa 1974, s. 156–157]. Wyrazy wdzięczności autorce za utrwalenie jednego ze zwyczajów ludności Polesia składa właśnie F. Wysłouch w (EP, s. 43–44)

otworze. Ukazującą się rybę bije się ościem, to jest tyczką zakończoną trójzębem lub pięciozębem (EP, s. 166–167);

wróżda, wrozda ‘głęboka nienawiść, zadawniona wrogość, żądza odwetu’:

Rok 1924 przyniósł inną jesień. Przyczyną niepokoju i wyłamania się spod praw przyrody nakazującej odpoczynek byli ludzie. Jakaś wróżda padła między nimi, niewiara i nienawiść. Nie mogło być spokoju w tym kraju puszczańskim, gdy ludzie idąc między olbrzymami drzewnymi z uwagą wpatrywali się w głębie leśne, z palcem na cynglu swego karabinu, wyglądając tam zaczajonego wroga. [...] W rozmowach z chłopami stwierdziłem u nich głęboką nienawiść do dworu i Szalkiewicza. Nie ukrywali jej, czekali na okazję odwetu. [...] Oczywiście „wróżda” miała charakter czysto lokalny (ŚP, s. 76);

Nabrałem przekonania, że między dworem a wsiami istnieje jakaś pradawna *wrozda*, że nienawiść jest czynnikiem, który zabrania nawet mówić [...] (OP, s. 162);

żarnice (tylko w lm.) ‘nocne, letnie błyskawice bez grzmotów’:

Żarnice są to błyskawice bez grzmotów. Zwykle rozświetlają się one w czerwcu i lipcu. W gorące i parne noce powolne błyski rozpalają się za horyzontem. Są to żarnice. [...] w ciemnicy gdzieś niebo zapada za horyzont ale dojrzeć go nie można. I raptem horyzont rozświetla się żywym, drgającym i powolnym światłem. [...] Dalekie chmury zapalają się ogniem na swych krawędziach, prześwitują w przerwach [...]. Myślę, że dlatego właśnie ten blask błyskawic nazywają żarnicami (ŚP, s. 5).

3. WARTOŚĆ OBJAŚNIEŃ AUTORA

Jak wynika z przytoczonego wyżej materiału, pisarz szeroko komentuje znaczenia, a także dowodzi rzetelności swoich interpretacji semantycznych wyrazów należących – jego zdaniem – do leksyki Polesia (*kokoryca, pał, produch, wróżda* || *wrozda, żarnice*), a wśród nich przede wszystkim nazw, których desygnaty były charakterystyczne tylko dla tego regionu (*kokoryca, pał, produch*). Postać rzeczowych definicji przybierają zwłaszcza objaśnienia semantyczne tych wyrazów, które – według jego wiedzy – nie zostały dotąd zinterpretowane (*kokoryca, pał, produch, żarnice*). Ponadto autor poczuwa się do obowiązku uzupełnienia, wzbogacenia znaczeń słownictwa znanego również na innych obszarach Kresów Wschodnich (*mogilki, ochotnik*), a także do utrwalenia wyrazów archaicznych (*wróżda* || *wrozda*), wywodzących się z nazwy dawnego prawa zwyczajowego, oraz wychodzących z użycia (albo już zapomnianych) na innych terenach znaczeń (*budnik*). Zdarza się nawet, że polemizuje z jednym ze znaczeń regionalnych, które w jego ocenie na Polesiu nie ma uzasadnienia (*ochotnik* ‘klusownik’).

Należy podkreślić, że kwestie semantyczne wyraźnie zdominowały komentarze autora, znaczenia omawianych wyrazów znał bowiem najlepiej z autopsji. Ale z owych komentarzy wynika również, że zajmowały go inne aspekty leksykalnej rzeczywistości na opisywanych obszarach. Pisarz wskazuje mianowicie na obcy rodowód niektórych elementów poleskiej leksyki (*produch*), interesuje go także owiana tajemnicą geneza nazwy *kokoryca* na Polesiu (EP, s. 196).

Jaką wartość dla badań nad słownictwem Polesia, a szerzej – polszczyzny kresowej, mają komentarze autora?

Niewątpliwie wzbogacił semantycznie wyraz *pał*, który dzięki *Echom Polesia* zyskał też bogatą dokumentację. Co prawda, w takich znaczeniach, o jakich pisze autor, występował on tylko na Polesiu, ale znany był również na Litwie. Zaświadcza jego występowanie na tym terytorium Jan Karłowicz w SGP [t. 4, s. 18; zob. też Koniusz, 2001, s. 108, 128] w znaczeniu ‘upał, znój, skwar’ z dokumentacją: Ust. [nie] z Litwy (tylko). Takie znaczenie wyraz ma również w SW [t. 4, s. 23] (którego jednym z redaktorów był Karłowicz), z kwalifikatorem „gwarowe” i z jednym cytatem z Lelewela: „Cała ustroń wschodnia nosiła miano pału, ogniska w Połukach [tak! zamiast: w Pałukach – E.K.], gorejącego wszędzie” (bez lokalizacji). Za SW *pał* ‘upał, znój, skwar’ jako gwarowy, odnotowuje także SDor [t. 6, s. 48] z tą samą egzemplifikacją, lokalizując cytat jako pochodzący z dzieła Lelewela *Polska wieków średnich*. Ale egzemplifikacja dokumentuje jedynie wyraz, a nie jego znaczenia. Wystarczy zajrzeć do źródła¹¹, żeby się przekonać, że u (związanego z Litwą) Lelewela wyraz ma inne znaczenie: ‘płonący znicz¹²; (wielkie) ognisko’. Według Brücknera [SE, s. 392], *pał, pal* ‘żar’ to prasłowo (tu też pokrewne *opał, palić, palacz* itd.). W SBH [t. 3, s. 350]: brs. pnz. *pal* ‘gorączka (wysoka temperatura ciała)’ z odwołaniem się do polskiego *upał*; we współczesnej polszczyźnie gwarowej na Litwie *pał* ‘wysoka gorączka’ jako dawniejsze, zestawione z brs. gwar. *pal* ‘ts.’, ale też brs. *pal* ‘wypalone miejsce’ [SPGL, s. 303]. Więcej niż skromna dokumentacja źródłowa *pału* może prowadzić do błędnego wniosku, że ograniczony terytorialnie wyraz funkcjonował właściwie już tylko w tradycji ustnej, i to dość rzadko. Tymczasem dzięki świadectwu autora EP wiemy, że na Polesiu *pał* żył w pełni swoim własnym życiem, w języku ludności stamtąd pochodzącej zachował się jeszcze po drugiej wojnie światowej.

W dwóch utworach (EP i OP) autor przypomina, że na Polesiu funkcjonuje (od dawna), będąc w powszechnym użyciu, słowo *kokoryca* (||*Kokoryca*). Na kilkunastu stronach skrupulatnie omawia cechy przypisywane desygnatom nazwy. Dlaczego prowadzi taki dokładny ich rejestr? Jest przekonany, że w przedstawionych znaczeniach wyraz występuje tylko na Polesiu i zasługuje na utrwalenie. Pisarz zapewne poszukiwał innej dokumentacji *kokorycy* z Polesia (tak jak w przypadku słowa *pał*)

¹¹ Lelewel pisze: „Gniezno, czyli Kniezno, kniaziowskie siedlisko, było oraz siedliskiem świętości Jesza–boga–nija, na ołtarzach którego gorzał znicz. Była to bez wątpienia ustroń, pełna czci i świętości, od których bliska okolica ściśle zawisła. Znin [= Żnin – E.K.], pewnie również widział płomieniejący znicz [podkreślenia E.K.]; cała ustroń wschodnia nosiła miano pału, ogniska w Pałukach gorejącego wszędzie [Lelewel, 1856, s. 427].

¹² Wg Borysia [2005, s. 743] wyraz *znicz*, odnotowany po raz pierwszy w SWil, jest zapożyczeniem z brs. *znič* ‘święty ogień u pogan’, podobnie jak czeskie *znič* ‘święty ogień u dawnych Litwinów i Słowian’.

i jej nie znalazł, nic bowiem o tym nie wspomina i nie konfrontuje swojego opisu z innymi wypowiedziami¹³.

Należy wyjaśnić, że wyrazu brak w zbiorach leksyki kresowej, a w słownikach języka polskiego: L, SWil i SW występuje w innym znaczeniu. Zarówno SWil, jak i SW mają hasło *kokoryca*, ale z odsyłaczem do *kukurydza*, a więc *kokoryca* funkcjonuje tu jako jeden z wariantów fonetycznych wyrazu *kukurydza* (u L *kukurudza*). Oprócz tego L, SWil, SW i SDor mają hasła *kokorycz* i *kokoryczka*, będące nazwami roślin¹⁴.

Autor ŚP zastanawia się nad rodowodem nazwy *kokoryca* na Polesiu i odpowiada: nie wiadomo, ale jest ona ściśle związana z bagnami, do których człowiek nie ma dostępu (EP, s. 196). Niejasną etymologię *kokorycy* (jako odmianki *kukurydzy*) podkreślają niektóre źródła – SWO Kar. [t. 2, s. 323]: „*kukuryza, kukurydza, kokoryca, kukuryca, kukuru(d)za, kukurydz, kukuruca* wskazuje na Tat.[arskie], Tur. [eckie] *kokoròs*” i dodaje: „Źródło wyrazu niewiadome”. Brückner [SE, s. 244], notując *kokoryczkę* w hasle *kokora* ‘wąg’, o ‘zakrzywionym drzewie’, co powtarza się w nazwach roślinnych: *kokorzec, kokorek, kokornak*, zwraca uwagę, że tak samo w czeskim „od kłaczkowatego wyglądu”, podaje też serbskie *kokoraw* ‘najeżony’, także łotewskie *cecers* ‘kędziory’, *ka(i)karains* ‘kosmaty’.

Wysłouch, co prawda, pisze o najeżonym, „zbitym gąszczu karczów łożyny” na *kokorycy*, ale „między łożyną nie ma tam trzciny i oczeretów, na wodzie nie widzi się nenufarów i wodnych kwiatów, nie ma zieloności, a więc tego wszystkiego co raduje wzrok i upiększa nasze błota” (EP, s. 197).

Wzmianka o braku wszelkiej roślinności wyklucza – jak się wydaje – związek *kokorycy* z roślinami mającymi w nazwie *kokor-*, czego jednak z całą pewnością nie można powiedzieć o jej powiązaniach (czy ich braku) z osadnikami – obcymi (mongolskimi?) przybyszami, którzy przed wieloma laty („Kiedy tu przybyli i osiedlili się, nikt tego nie wiedział” – EP, s. 204) osiedli na niedostępnych Poleszuchom bagnach. Pochodzenie nazwy pozostaje więc tajemnicą, jak słusznie zauważa autor.

Bogatą dokumentację, uzupełniając jednocześnie znaczenie, daje Wysłouch *ochotnikowi*, który jest niewątpliwie regionalizmem semantycznym, chociaż nie należy do oficjalnego zasobu leksykalnego polszczyzny kresowej (nie notuje go np. Kurzowa [1993]). Pisarzowi wyraźnie zależy na utrwaleniu wyrazu jako ważnego i stałego elementu słownictwa charakterystycznego dla Polesia i Litwy. Nie jest w tym osamotniony. Jego funkcjonowanie w leksyce polszczyzny kowień-

¹³ O tym, że było to częstą praktyką autora, świadczy wypowiedź w ŚP o jego polemice (w Londynie) z M.K. Pawlikowskim: „Ja twierdzę, że na bagnach Jelno widziałem mnóstwo żmij i na to mam świadków, podczas gdy Pawlikowski utrzymywał, że tam żmij nie widział” (ŚP, s. 130).

¹⁴ Wg SW [t. 2, s. 392–393] *kokorycz* to ‘roślina z rodziny dymnicowatych’ (kilka gatunków: grzybowy, pełny, cebulowy a. cewkowy, wydrążony a. bulwowy, daw. czczy a. pusty), w SDor [t. 3, s. 796] *kokorycz* ‘*Corydalis*, ziele lub bylina, roślina zielona, trująca, z rodziny makowatych; występuje u nas w kilku gatunkach w lasach, zwłaszcza bukowych’.

skiej zaświadcza w „powieściach litewskich”: *Unii* (1910) oraz *Sobolu i pannie* (1911–1912) Józef Weyssenhoff w dwóch znaczeniach: 1. ‘strzelec, zawodowy myśliwy we dworze, tropiący zwierzynę i oprowadzający polujących po ostępach leśnych, kryjówkach zwierzyny łownej i ptactwa’, 2. ‘miejscowy, „nocny” myśliwy (o rodowodzie chłopskim) – „zawodowy” kłusownik’ [Koniusz, 2009, s. 103, zob. zwłaszcza przypis 16].

O tym drugim znaczeniu u Weyssenhoffa autor EP wiedział, znał jego twórczość, składa mu zresztą hołd za książkę o Polesiu – *Puszcza* (EP, s. 127). Przyznaje też, że w jego czasach szerzyło się na Polesiu znaczenie ‘kłusownik’, które jest określeniem negatywnym (‘polujący, łowiący bezprawnie i w sposób niszczycielski na cudzym terenie’, por. SDor [t. 32, s. 763]. A przecież – konkluduje autor – „sama nazwa «ochotnik» jest wyróżnieniem” [EP, s. 182]. Z analizowanego tekstu wynika, że pisarza interesują tylko niektóre kwestie semantyczne, nie docieka więc, jaka jest geneza znaczenia ‘kłusownik’, ale wyraźnie z nim polemizuje, twierdząc, że nie ma ono uzasadnienia zwłaszcza na Polesiu. W kręgu jego zainteresowań nie znalazło się natomiast, również ograniczone terytorialnie, znaczenie ‘myśliwy’, które – co trzeba podkreślić – w słownikach języka polskiego ma bardzo skromną dokumentację. W tym znaczeniu notuje wyraz tylko SWil [s. 83]: *ochotnik* 2. ‘myśliwiec’ (= uprawiający myślistwo; łowca – E.K.), z egzemplifikacją: „Ochotnik z niego wielki, cały dzień fuzji nie porzuca”, ale bez lokalizacji, także bez kwalifikatora. Nie ma natomiast znaczenia ‘myśliwy’ ani ‘kłusownik’ w SW i SDor, w SGPK tylko *ochotniczka* ‘amatorka’ [t. 3, s. 383]. Nie wspomina o znaczeniu ‘myśliwy’ w polszczyźnie Brückner [SE, s. 374–375], notując wyraz *ochotnik* i stpol. *ochotny* pod hasłem *ochota* ze starszego *ochwota* (zachowanego w staroruskim), i wskazuje, że nie ma ono związku z *chcieć*. Podobnie u Borysia [SE, s. 378–379] *ochotnik* od stpol. *ochotny* ‘rzeński, żwawy, skwapliwy’ (z ps. **chvatati* ‘chwycić’), w XV w. pol. *ochotny* ‘życzliwy, przyjazny, łaskawy, uprzejmy’ i *ochota* od XVI w. ‘gościnność, uprzejmość’ (przestarzałe). Autor podaje także ros. dial. *ochvóta* ‘pragnienie, chęć, skłonność do czegoś; polowanie’. *Ochotę* w znaczeniu ‘polowanie, łowy’ notuje SDor [t. 5, s. 608], z kwalifikatorem „regionalne” i z cytatem z Chodźki (z Litwy).

Już L [t. 3, s. 434], notując wyraz *ochotnik* (pod hasłem *ochota*) w znaczeniach ‘z ochotą biorący się do czego’, ‘wolontaryusz’, wskazywał, że znaczenie ‘myśliwiec’ ma ten wyraz w języku ros. Potwierdzenie tego znaczenia znaleźć można u Ożegova [s. 444]: *ochótnik* ‘ten, kto zajmuje się tropieniem zwierzyny, aby ją zabić lub odłowić’, zob. też *ochóta* ‘poszukiwanie, tropienie zwierzyny, ptactwa w celu zabicia lub odłowienia’. Wyraz w omawianym znaczeniu znany jest również pnz. gwarom brs.: *achótnik* ‘myśliwy’, zob. także *achóta*, 2. ‘polowanie’ SBH [t. 1, s. 134]. Stąd też *ochotnik* ‘myśliwy’ w polszczyźnie na Litwie i Polesiu.

Nurtujące Wysłoucha kwestie semantyczne oraz jego tendencje do przedstawiania możliwie pełnego zestawu cech przypisywanych desygnatowi nazwy

zadecydowały, że przedmiotem jego rozważań stały się również *mogilki*, niekwestionowany kresowy element leksykalny o bogatej dokumentacji [Kurzowa, 1993, s. 338–339; Koniusz, 1992, s. 129]. W słownikach języka polskiego oraz w pracach opisujących słownictwo polszczyzny kresowej oznacza ‘cmentarz (miejsce, gdzie się grzebie zmarłych)’. Przyjmuje się, że w polszczyźnie północnokresowej to zapożyczenie z brs. [Kurzowa, 1993, s. 389; Bednarczuk, 1999, s. 212], por. brs. *mahilki* ‘cmentarz’, co według Trypućki [1957, s. 150] jest tłumaczeniem lit. *kapai* ‘ts.’, od *kāpas* ‘grób’, zaś w południowokresowej – pożyczką ukraińską [Kurzowa, 1983, s. 337], por. ukr. *mohilki* ‘ts.’ [Hrin., s. 974].

Co pisarz szczególnie podkreśla w swoich rozważaniach, o jakie elementy wzbogaca treść znaczeniową wyrazu? Na Polesiu *mogilki* to nie tylko miejsce szczególnego szacunku i kultu zmarłych (nie wycina się drzew, nie zakłóca w jakikolwiek sposób spokoju zmarłych, chociaż groby można odwiedzać do woli), ale też – jak każe poleski zwyczaj – położone najwyżej w danej okolicy (ŚP, s. 60). Autor uwiecznił ten zwyczaj w odrębnym opowiadaniu zatytułowanym *Mogilki*, chociaż o *mogilkach* pisze wielokrotnie we wszystkich trzech utworach, wzbogacając przy każdej niemal okazji semantycznie sam wyraz.

Autorowi ŚP zawdzięczmy również wprowadzenie do zasobu leksykalnego z Polesia słowa *żarnice* (w ŚP tylko w Im.). *Żarnicom* poświęcił pierwsze krótkie wspomnienie ojczystej ziemi w najwcześniejszym zbiorze opowiadań. W leksyce północnokresowej (także w niektórych gwarach Mazowsza i Augustowskiego, zob. SGPK [t. 3, s. 105], na oznaczenie ‘suchej błyskawicy nocnej, bez grzmotów’ istnieje wyraz *małanka*, który zestawia się z brs. *malánka* [zob. np. Kurzowa, 1993, s. 386]. Jak podaje SGPK [t. 3, s. 105], „przypisują jej własność palenia, tj. wytwarzania czarnych plam na liściach i owocach; stąd przekleństwo: «Bodaj ciebie małanka spiekła!»”. Ale poleskie błyskawice bez grzmotów, rozświetlające w parne noce czerwcowe i lipcowe daleki, ciemny horyzont drgającym, powolnym światłem, nie palą. „Ludność miejscowa – jak wyjaśnia autor ŚP – przypisuje żarnicom moc przyspieszania dojrzewania ziarna” (s. 5), co ma szczególne znaczenie dla rolnika na przednówku, niosą więc „dobre nadzieje” (s. 6). Pisarz wyraźnie stara się ocalić od zapomnienia tę poleską nazwę. Czy znał *małankę*, nie wiadomo, nic o tym nie wspomina i nie dokonuje żadnych porównań, ale zaświadcza, że z Polesiem związane są *żarnice*. Warto dodać, że w podobnym znaczeniu notuje wyraz tylko SW [t. 8, s. 692]: h. *żarnica* 2. ‘zorza, jasność pałająca’, z egzemplifikacją z Żeromskiego: „Spoglądała w czarną noc, poczerwieniała u brzegu od niezastygłej jeszcze żarnicy wieczornej”. *Żarnice* blp. są tu już nazwą choroby zakaźnej z objawami na skórze, zwanej inaczej *kur* a. *krosta*, podobnie zresztą jak w SWil [s. 2266], gdzie *żarnice* (v. *żornice*) z kwalifikatorem „medyczne” znaczą ‘gorączka potna z czerwonymi pryszczkami po całym ciele’ (bez egzemplifikacji). Tak więc dokumentacja znaczenia *żarnic* w utworze Wysloucha jest niezwykle cenna.

Jak już wcześniej nadmieniono, zamiarem pisarza było także utrwalenie dla potomnych funkcjonujących jeszcze w jego czasach, ale ginących wyrazów i znaczeń, co czyni z pełną świadomością. Archaizmem leksykalnym jest *wróżda*, utrwalona w tytule jednego z opowiadań ŚP, mająca tu cztery notacje, oraz jej wariant *wrozda*, występujący tylko raz w OP. Co prawda, wszystkie użycia funkcjonują w narracji, ale – jak wynika z kontekstu – wyraz jest zarówno środkiem stylizacji językowej – elementem charakterystyki środowiska chłopskiego, jak i składnikiem zasobu leksykalnego narratora, który wyznaje: „Istniejąca wróżda między dworem i wsią psuła mój pobyt w Puziczach” (ŚP, s. 79). Wie też że *wrozda* określa stosunki międzyludzkie nacechowane nienawiścią i chęcią zemsty, mającymi swe źródło w dawnych czasach, na co wskazuje wyrażenie „pradawna *wrozda*” (OP, s. 162).

Jak świadczą źródła, *wróżda* była w staropolszczyźnie terminem z zakresu prawa zwyczajowego. W SSStp [t. 10, s. 331] znajdujemy takie objaśnienie: *wróżda* ‘prawo zwyczajowe domagające się od krewnych zabitego wykonania krwawej zemsty na zabójcy, stopniowo wypierane przez postępowanie sądowe lub zamienione na wydalenie się mordercy z kraju, umożliwiające porozumienie zwaśnionych rodów na drodze polubownej...’. Pierwsza notacja *wróżdy* pochodzi tu z 1392 r. – z tekstu po łacinie, pierwsza z tekstu polskiego – z roku 1401.

Następne poświadczenie słownikowe dwóch wariantów fonetycznych wyrazu mamy dopiero (SWil nie notuje) w SW [t. 7, s. 727]: hasło *wróżda* zawiera kwalifikator „mało używane”, odsyłacz do *wrozda* oraz informację: „wzmianka o wrózdzie i pokorze z Oswalda Balzera” (związany ze Lwowem prawnik i historyk prawa, 1858–1933 – E.K.), przy hasle *wrozda* kwalifikator „staropolskie” i znaczenie ‘nieprzyjaźń, stosunek wrogi, zachodzący między zabójcą a mścicielem, rodem zabójcy a rodem zabitego’, ale bez egzemplifikacji. Za SW oraz z dokumentacją tekstową z *Dziejów kultury polskiej* Aleksandra Brücknera hasło *wróżda* z kwalifikatorem „historyczne” ma również SDor [t. 9, s. 1288] w następującym znaczeniu: ‘prawo krwawej zemsty za zabójstwo lub obrazę krewnego, wywodzące się z okresu wspólnoty pierwotnej; zachowało się do w. XX u niektórych ludów Europy południowej i południowo-wschodniej’.

Dzięki autorowi ŚP i OP wiemy, że sam wyraz zachował się na Polesiu, chociaż z pewną zmianą znaczenia, ale m.in. na określenie nacechowanych zadawnioną nienawiścią i żądzą zemsty stosunków między poleską wsią a polskim dworem – w opowiadaniu mowa o roku 1924 (ŚP, s. 75). W słownikach brak potwierdzenia funkcjonowania wyrazu na innych obszarach Kresów Wschodnich (nie notuje go Karłowicz z Litwy, nie ma w SWil). Występuje natomiast w języku rosyjskim, Ożegov [s. 95] notuje *vražďa* ‘stosunki i działania nacechowane wrogością i nienawiścią’ bez żadnego kwalifikatora (Vasmer: ros. *vražďa* – zapożyczenie ze starosłowiańskiego [t. 1, s. 360], por. też u Hrin. *vražďuváti* ‘być niezadowolonym,

gniewać się, złościć się na kogoś' [t. 1, s. 300] oraz *vorožnéta* 'ts. co ros. *vražďá*' [t. 1, s. 297; Nos. i SBH nie odnotowują].

Z wyżej podanych powodów autor EP zajmuje się także wyrazem *budnik*. Nie poświęcił mu, co prawda, odrębnego opowiadania, interpretacja jego znaczenia odbywa się niejako na marginesie dość obszernych rozważań poświęconych „strażnikom”, tzn. leśnikom zasłużonym w walkach narodowowyzwoleńczych (EP, s. 127–136), ale widać, że autorowi wyraźnie zależy na przypomnieniu samego wyrazu i poinformowaniu czytelnika, być może nieobeznanego z tamtejszymi realiami, które z jego znaczeń funkcjonowało na Polesiu.

Jak wynika z SGPK [t. 1, s. 133], na Kresach Północno-Wschodnich wyraz miał dwa znaczenia: 1. na Litwie 'oznaczał dawniej policjanta miejskiego, mającego „budkę”, czyli domek na ulicy' (ustny przekaz oraz z przywołaniem SWil), 2. na Polesiu zaś to 'nazwa włościan rodem z Królestwa, osiadłych na Polesiu i Pińszczyźnie na prawie czynszowym' (za SWil). Ale przy tym drugim znaczeniu – co należy podkreślić – SGPK ma też inną dokumentację, powołuje się mianowicie na powieść Kraszewskiego *Budnik* oraz jego *Wspomnienia Wołynia, Polesia i Litwy*.

Otóż komentarz autora EP wyraźnie nawiązuje do tego, co przed laty (w 1848 r.) o *budnikach* na Polesiu pisał Józef I. Kraszewski:

Ta odrębna obyczajami, językiem, wiarą i twarzą od otaczającego ją plemienia garść przychodniów, od dawna tu osiadłych, pospolicie zowie się budnikami [...] [chaty] wszystkie rozpiechły po lasach i puszczech [...] Odosobnienie ich, osamotnienie, rodzaj życia dzikiego, zajęcia dziś znacznie zmienione po wyniszczeniu lasów, które oni wprzódy wyrabiali na belki, klepkę, smołę, dziegieć i potażę, musiały przeważnie wpłynąć na ich obyczaje i stan moralny [...] Ci ubodzy *bud leśnych* [podkr. E.K.] mieszkańcy są dziś może najbiedniejszą i najsmutniejszą [...] klasą mieszkańców Polesia¹⁵.

Nie ulega wątpliwości, że utwór Kraszewskiego był dla Wysłoucha źródłem inspiracji, aby przypomnieć wyraz i jego znaczenie na Polesiu. Co prawda, w komentarzu autora EP ilość cech przypisywanych desygnatowi nazwy jest skromniejsza niż podana w *Budniku*, ale i znaczenie wyrazu na przestrzeni lat ewoluowało, na co wskazywał już Kraszewski. Autor EP osiągnął jednak zamierzony cel – utrwalony został sam wyraz, a także jego znaczenie, zachowane w pewnym zakresie jeszcze w jego czasach, to znaczenie, które funkcjonowało od wieków na tym właśnie terytorium.

Jak już było zaznaczone wyżej, z niektórych komentarzy autora wynika, że zdawał sobie sprawę z funkcjonowania w prowincjonalnej, potocznej leksyce Polesia elementów o obcej proveniencji. Do takich należy wyraz *produch* opatrzony następującą wypowiedzią pisarza: „Niestety, polskiej nazwy na «*produch*» nie znam” (EP, s. 166), co należy rozumieć, że wyraz nie miał polskiego odpowiednika. Wyjaśnić też trzeba, że sam *produch* nie wszedł do słowników języka polskiego, nie

¹⁵ Cytowany fragment pochodzi z wydania: J.I. Kraszewski, *Budnik. Obrazek* (Warszawa 1989, s. 6–7), opartego na edycji z 1950 r. (tzw. wileńskiej), zaś wymienione powyżej pierwsze wydanie książkowe (1848) jest wydaniem warszawskim.

notują go też SGPK ani SGPL. Wysłouch wprowadził wyraz do opisów w dwóch swoich utworach (EP i OP), gdyż – jak wynika z kontekstu – funkcjonował on w obiegowym słownictwie mieszkańców Polesia, dla których „chwytanie”, „bicie” ością szczupaków w zimie – odwieczny sposób „polowania” na „rybne drapieżniki” – było popularnym zajęciem (OP, s. 230–232).

Produch w leksyce Polesia ma białoruską proweniencję, znany jest północno-zachodnim gwarom białoruskim, por. *próduch* ‘otwór dla przepływu powietrza; dopływ powietrza dla ryb; powietrze’ [SBH, t. 4, s. 109] oraz *pradúcha* i *próducha* ‘przerębla’ [SBH, t. 4, s. 75]. Występuje również w języku rosyjskim, por. *prodúch* ‘otwór dla przepływu powietrza, dla przewietrzenia, odświeżenia powietrza’ [Ożegov, s. 560].

W analizowanych utworach wyraz nie funkcjonuje jednak na prawach cytatu, nie jest on tu elementem charakterystyki języka postaci chłopskich, podkreśla jedynie „egzotykę” Polesia.

W konkluzji trzeba podkreślić, że wartość komentarzy Wysłoucha polega przede wszystkim na ich wiarygodności, stanowią więc cenny materiał źródłowy do badań nad leksyką Polesia końca XIX i pierwszej połowy XX stulecia. Materiał ten uzupełnia jej zasoby, dopełnia skromną dokumentację, jaką niektóre jej elementy mają w oficjalnych źródłach – słownikach i różnych zbiorach kresowego słownictwa, wzbogaca semantycznie wiele regionalnych wyrazów o znaczenia znane tylko na Polesiu. Przypomnieć też należy, że słownictwo będące przedmiotem opisu w tym artykule to tylko część bogatego zbioru, wprowadzonego celowo przez autora do utworów poświęconych jego rodzinnej ziemi.

OBJAŚNIENIA SKRÓTÓW

Źródła

- EP – Franciszek WYSŁOUCH, *Echa Polesia*, Londyn 1979
 ŚP – Franciszek WYSŁOUCH, *Na ścieżkach Polesia*, Londyn 1976
 OP – Franciszek WYSŁOUCH, *Opowiadania poleskie*, Londyn 1968

Słowniki

- Borys SE – Wiesław BORYS, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, Kraków 2005
 Brückner SE – Aleksander BRÜCKNER, *Słownik etymologiczny języka polskiego*, wyd. 6, Warszawa 1993
 Hrin. – B. HRINČENKO, *Slovar' ukraïns'koï movi*, t. 1–2, Berlin 1924
 Nos. – I.I. NOSOVIČ, *Slovar' belorusskogo narečija*, Sanktpeterburg 1870
 L – Samuel Bogumił LINDE, *Słownik języka polskiego*, t. 1–6, wyd. 2, Lwów 1854–1860

- Ożegov – S.I. OŽEGOV, Slovar' russkogo jazyka, izd. 10, Moskwa 1973
- SBH – Sloŭnik belaruskich havorak paŭnočna-zachodnjaj Belarusi i jae pahraničča, t. 1–5, Minsk 1979–1987
- SDor – Słownik języka polskiego, t. 1–11 red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969
- SGPK – Jan KARŁOWICZ, Słownik gwar polskich, t. 1–6, Kraków 1900–1911
- SPGL – Janusz RIEGER, Irena MASOJC, Krystyna RUTKOWSKA, Słownictwo polszczyzny gwarowej na Litwie, Warszawa 2006
- SStp – Słownik staropolski, t. 1–11, Wrocław 1953–1995
- SW – Jan KARŁOWICZ, Adam A. KRYŃSKI, Władysław NIEDŹWIEDZKI, Słownik języka polskiego, t. 1–8, Warszawa 1900–1927
- SWil – Słownik języka polskiego, wyd. M. Orgelbrand, Wilno 1861
- SWO Kar. – Jan KARŁOWICZ, Słownik wyrazów obcego a mniej jasnego pochodzenia używanych w języku polskim, z. 1–3, Kraków 1894–1905
- Vasmer – Max FASMER, Etimologičeskij slovar' russkogo jazyka, perevod s nem. i dopoln. O.N. Trubačev, t. 1–4, wyd. 2, Moskwa 1986–1987

Inne skróty

- brs., br. – białoruski
- brs. pnz. – północno-zachodnie gwary białoruskie
- lit. – litewski
- pol. – polski
- ps. – prasłowiański
- stpol. – staropolski
- ros. – rosyjski
- ukr. – ukraiński

BIBLIOGRAFIA

- BEDNARCZUK Leszek, 1999, Stosunki językowe na ziemiach Wielkiego Księstwa Litewskiego, Kraków
- KONIUSZ Elżbieta, 2001, Polszczyzna z historycznej Litwy w *Słowniku gwar polskich* Jana Karłowicza, Kielce
- KONIUSZ Elżbieta, 1992, Studia nad językiem Józefa Ignacego Kraszewskiego, cz. 1, Elementy kresowe w powieściach i listach okresu wołyńskiego, Kielce
- KONIUSZ Elżbieta, 2009, Sytuacja języka polskiego na Litwie na początku XX wieku w świetle powieści *Unia* Józefa Weyssenhoffa, „LingVaria”, nr 2 (8), s. 95–109

- KURZOWA Zofia, 1993, *Język polski Wileńszczyzny i Kresów Północno-Wschodnich XVI–XX w.*, Kraków–Warszawa
- KURZOWA Zofia, 1983, *Polszczyzna Lwowa i Kresów Południowo-Wschodnich do 1939 r.*, Warszawa–Kraków
- LELEWEL Joachim, 1856, *Polska wieków średnich*, t. 2, Poznań
- TRYPUĆKO Józef, *Język Władysława Syrokomli (Ludwika Kondratowicza). Przyczynek do dziejów polskiego języka literackiego w wieku XIX*, t. 2, Uppsala
- WEYSSENHOFF Józef, 1911–1912, *Soból i panna*, Warszawa
- WEYSSENHOFF Józef, 1910, *Unia. Powieść litewska*, Warszawa
- ZADENCKA Maria, 1995, *W poszukiwaniu utraconej ojczyzny*, Uppsala

Elżbieta Koniusz

WOKÓŁ REGIONALNEGO SŁOWNICTWA Z POLESIA W UTWORACH FRANCISZKA WYSŁOUCHA

Streszczenie

Przedmiotem rozważań są regionalizmy leksykalne i semantyczne z Polesia zawarte w utworach emigracyjnego pisarza Franciszka Wysłoucha (1896–1978), który urodził się na Polesiu i tam spędził niemal połowę swojego życia. Analizie i opisowi poddano wyrazy, które pisarz sam wyróżnił w swoich tekstach, a więc: *budnik, kokoryca, mogilki, ochotnik, pał, produch, wróżda||wrozda, żarnice*.

Na podstawie opisu desygnatów i komentarzy pisarza autorka ustala znaczenia, w jakich wyrazy te funkcjonowały na Polesiu, oraz dokonuje oceny wartości objaśnień i komentarzy pisarza jako materiału źródłowego do badań nad słownictwem Polesia końca XIX i początku XX stulecia. Przedmiotem dociekań autorki stały się także proveniencja analizowanego słownictwa, zwłaszcza wpływy i zapożyczenia wchodniosłowiańskie, oraz jego funkcjonowanie na tle leksyki polszczyzny Kresów Wschodnich.

ON THE POLESIAN REGIONAL VOCABULARY IN THE WORKS OF FRANCISZEK WYSŁOUCH

Summary

The research focuses on the lexical and semantic Polesian regionalisms found in the works of an emigrant writer, Franciszek Wysłouch (1896–1978), who was born in Polesie and spent almost half of his life there. The paper contains the analysis and description of words highlighted in the text by the writer himself, such as: *budnik, kokoryca, mogilki, ochotnik, pał, produch, wróżda||wrozda, żarnice*.

The author determines meaning of the words as functioning in Polesie on the basis of description of designata and writer's commentaries as well as evaluating the value of writer's explanation and commentaries as a research material for studies of the Polesian vocabulary in the late 19th and beginning of 20th century. The paper is also dedicated to the provenance of the analysed vocabulary, especially the East Slavic influences and borrowings as well as its functioning against the lexicon of the East Borderland variety of the Polish language.

KRZYSZTOF KOSECKI
Łódź

ON METAPHOR-BASED AND METONYMY-BASED BORROWINGS FROM ENGLISH AND GERMAN INTO POLISH YOUTH SLANG

METAFORA I METONIMIA W ANGIELSKICH I NIEMIECKICH
ZAPOŻYCZENIACH W POLSKIM SLANGU MŁODZIEŻOWYM

Abstract

The paper deals with borrowings from English and German into Polish youth slang. It adopts the perspective of the 2nd generation cognitive linguistics and argues that many of such expressions are highly original uses of language, based on various metaphors and metonymies. Their originality depends on the use of uncommon elements in metaphorical source domains, rare metonymic vehicles, as well as creation of striking image associations.

Keywords: conceptual metaphor, conceptual metonymy, image metaphor, slang

Słowa kluczowe: metafora pojęciowa, metafora wyobrażeniowa, metonimia pojęciowa, slang

1. INTRODUCTION

Borrowings into a given language usually undergo assimilation into linguistic patterns of that language. Assimilation takes place on the levels of orthography, phonology, morphology, and semantics [Mańczak-Wohlfeld, 1995, p. 16–17], which can be illustrated by two examples. The English lexeme *weekend* retains the original spelling and meaning, but otherwise is adjusted to the patterns of Polish – its first vowel is not pronounced as a long vowel, it takes the plural form *weekend-y*, its declension pattern follows the case system of Polish, and it can be the basis for more complex derivations, such as *weekend-owicz* or *weekend-owy*. The German lexeme *Autobahn* [Pol. autostrada / droga przeznaczona do szybkiego ruchu samochodowego; Eng. motorway] has been borrowed into Polish as *auto-bana* – its meaning has been retained, but the Polish form is different with respect to phonology, spelling, and morphology. The last aspect is especially evident – the Polish inflectional ending *-a* has been added to the German form.

Many borrowings from English or German into Polish, however, lose their original senses and undergo semantic assimilation. In many cases the process is based on metaphor and metonymy. Being a part of slang, they are often highly non-conventional expressions which, however, employ conventional metaphors and metonymies.

The examples analysed below come from two sources: Maciej Czeszewski's *Słownik polskiego slangu młodzieżowego* [2001] and the web site *Miejski słownik slangu młodzieżowego* accessible at <http://www.miejski.pl>. The second source is important in that it records more quickly all the recent changes in slang vocabulary.

2. CONCEPTUAL METAPHOR AND METONYMY

Contemporary cognitive linguistics assumes that metaphor is a conceptual process which involves two domains: the abstract one, called target, and the concrete one, called source. The structure of the source is mentally imposed on the structure of the target so as to give it a new understanding. The concept of LOVE, for example, is very frequently understood in terms of a JOURNEY: "Look how *far* we've come, It's been a *long, bumpy road*, I don't think this relationship is *going anywhere*, This relationship is a *dead-end street*, Our marriage is *on the rocks*, The marriage is *out of gas*, This relationship is *foundering*, We're trying to keep the relationship *afloat*". Such metaphor has grounding in everyday experience, is used in everyday reasoning, and involves a whole set of conventionalized expressions based on it [Lakoff, Johnson, 1980, p. 3–6, 44–45; Lakoff, Johnson, 1999, p. 63–65; Lakoff, 1987b, p. 221].

Conceptual metaphors were originally classified into orientational, ontological, and structural [Lakoff, Johnson, 1980, p. 3–45]. The category of image or "one-shot" metaphors was added later [Lakoff, 1987b; Lakoff, 1993, p. 229–231]. Unlike conceptual metaphors, which map "one conceptual domain onto another, often with many concepts in the source domain mapped onto many corresponding concepts in the target domain", these metaphors "map only one image onto one other image" [Lakoff, 1993, p. 229]. The following line from André Breton's poem 'Free Union' [1931] illustrates the process: "My wife . . . whose waist is an *hourglass*". The image of an hourglass is mapped onto the image of a woman's waist, the common element being the narrow shape in the middle [Lakoff, 1993, p. 229]. Many slang expressions are based on image metaphors, and they involve striking associations, for example *hooks* meaning 'fingers' in American slang [Lighter, 2001, p. 225].

In contrast to metaphor, conceptual metonymy employs "one entity to refer to another that is related to it" [Lakoff, Johnson, 1980, p. 35]. The first one is called "vehicle" while the second one "target", and both operate within the same domain or idealized cognitive model/ ICM [Radden, Kövecses, 1999, p. 21].

Two major categories of metonymies are those related to individual cases and to categories [Lakoff, 1987a, p. 77–90]. Some examples of the former are: “The *ham sandwich* is waiting for his check, He likes to read the *Marquis de Sade*, I’ve got a new *set of wheels*, We need some *new faces* around here, *Napoleon* lost at Waterloo, *Wall Street* is in a panic”.

Wall Street, for example, is a vehicle of the individual case metonymy THE PLACE FOR THE INSTITUTION: it refers to New York Stock Exchange/NYSE located in that place [Lakoff, Johnson, 1980, p. 35–38]. In contrast, saying “He is *a second Chomsky*” while referring to someone’s brilliance as a linguist is an instance of category-related metonymy IDEAL MEMBER/PARAGON OF A CATEGORY FOR THE CATEGORY. A concrete ideal member of a category, also called its paragon, stands for the category as a whole, hence for all other brilliant linguists [Lakoff, 1987a, p. 87–88; Radden, Kövecses, 1999, p. 35]. A converse relation is possible – the direct object noun in the sentence “She decided to take *the pill*” can stand for ‘a birth control pill’, which is an example of the metonymy CATEGORY FOR A MEMBER OF THE CATEGORY [Radden, Kövecses, 1999, p. 34].

3. BORROWINGS BASED ON CONCEPTUAL METAPHORS

The compound *backstage* refers to an unpleasant verbal action that is not carried out in public. The word literally means the part of a theatre situated behind the stage, that is, its wings or dressing rooms [Hawkins, 1987, p. 41]. Since they are not accessible to the audience, things said and done there may be unpleasant. The expression involves the conceptual metaphor LIFE IS A PLAY, present both in English and in Polish, which renders relations between people in terms of a dramatic performance. It is used when we say that “We *play* various *roles* in life”/“*Odgrywamy w życiu różne role*”, “We *put on masks* in life”/“*Zakładamy w życiu maski*”, “The *last act* of our life is approaching”/“*Nadchodzi ostatni akt naszego życia*”, or that “The *lights go down* for us”/“*Gasną nam światła*” [Lakoff, Turner, 1989, p. 20–23]. *Backstage*, however, is a novel use of the metaphor that is otherwise conventional.

F 16 is originally the name of American fighter jet, now also used by Polish Air Force. In slang it is a name for a cheap kind of alcohol, which contains methyl, and whose consumption results in quick loss of awareness. This novel sense of the expression is based on the structural metaphor BEING UNAWARE IS BEING AWAY. There is a chain of inferences in this case: *F 16* is a jet plane, and a plane can fly away quickly. Physical absence metaphorically represents lack of awareness, as in conventional English and Polish expressions “*absent-minded*” and “*myślami gdzie indziej*”, also based on this metaphor.

GPS [Eng. Global Positioning System] is the name of a system which allows to locate people and objects by means of satellites, as well as any receiver that facilitates

it. The slang sense of the abbreviation is ‘wedding ring’, which is worn on a finger as a symbol of one’s marital status. Implicit in it is the metaphor MARRIAGE IS A DURABLE BOND BETWEEN TWO PEOPLE, which is also evident in conventional English and Polish expressions “We are *cemented together*”/“Stanowimy *scementowany związek*”, “We are *tied to each other*”/“Jesteśmy *przywiązani do siebie*” [Quinn, 1987, p. 176]. The metaphor reflects the conception of marriage in which spouses have control over each other, and it is this aspect that is primarily expressed in the slang expression. Its sense may be novel, but it involves a conventional metaphor of marriage.

The compound *platfus* [Ger. Plattfuss; Eng. flat-footed] has functioned in Polish for a long time, and its original sense was like that in German: a foot whose arch is lowered or flat. In an extended, but still a conventional sense, the expression referred to a person suffering from such ailment [Zgółkowska, 2000, p. 40], and it was based on the metonymy AILMENT FOR PERSON SUFFERING FROM IT. The youth slang has given the borrowing a novel sense – now it also means a weak, easily dominated person. This sense is clearly based on the orientational metaphor BEING SUBJECT TO CONTROL OR FORCE IS DOWN, which also underlies conventional German and Polish expressions, for example “Er is *unter meiner Kontrolle*”/“On jest *pod moją konrolą*” [Eng. “He is *under* my control”]. *Platfus* reflects the source domain of the metaphor in two ways: not only is the arch of the foot lower than normal, but the foot itself is the lowest part of human body.

Meserszmit [Ger. Messerschmitt] is originally the name of a German fighter plane in World War II. In slang it means a strong cigarette. Inhaling the smoke of such cigarette can cause a state of intoxication. The underlying metaphor is again BEING UNAWARE IS BEING AWAY – the same as in the case of the English expression *F 16* discussed above, and also present in the conventional German expression “Er war [ganz] *abwesend* (in Gedanken verloren)”¹ [Agricola, 1972, p. 17].

4. BORROWINGS BASED ON IMAGE-METAPHORS

The compound *airbag* is often used in Polish plural form *airbag-i*. Its original sense is “a bag of nylon, plastic, etc., that inflates automatically within an automobile at the impact of a collision, to protect riders from being thrown forward” [Guralnik, 1986, p. 29]. The novel sense of the expression is either ‘big buttocks’ or, more commonly, ‘big breasts’. The image of a big inflated object is thus mapped onto an image of a part of female body.

¹ The English and Polish equivalents of this expression are provided at the end of the paragraph on *F 16*.

The word *apacz*, in turn, is related to English *Apache*, which comes from American Spanish, but is probably of Zuni² origin, and it is the name of “any member of a group of tribes of nomadic Indians of New Mexico and South-Western United States” [Guralnik, 1986, p. 62]. In slang the word refers to a drunk, whose addiction is obvious on account of his red face. The motivation for the novel “one-shot” meaning is the fact that Apaches either had red-looking faces or used to paint them red as camouflage. An aspect of one entity is thus mapped onto an aspect of the other entity.

The compound *batman* originally denotes a man looking like a bat – the hero of a popular American comic series and a film based on it. In slang it has a novel sense and refers to a priest. The “one-shot” metaphor involves the mapping of the perceived similarity of clothes and their colour – in both cases dark and long. The related slang expression *zlot batmanów* [Eng. the gathering of batmen] is a name for a short period of retirement for religious purposes, practiced at some schools.

Cattletaker is a compound related to *cattle-truck*, or a car used for transporting cattle. It refers to a very crowded bus or tram, whose passengers are likened to cattle transported with little space between individual head. In English only the form *cattle-truck* is used, so the novel form and its sense involve a play on words. The expression may be motivated to some extent by the Polish word *bydło* [Eng. cattle], which is often used to refer to a crowd of people on a bus or tram.

Heksa is a partly assimilated German expression *Hexe* [Pol. czarownica; Eng. witch]. It has functioned in Polish for a long time as a name for an aggressive, quarrelsome woman. The slang sense is both novel and more narrow – a female teacher that is tough on pupils. In this case, the popular image of behaviour of a folk figure is mapped onto the image of behaviour of a spiteful woman.

5. BORROWINGS BASED ON INDIVIDUAL CASE METONYMIES

Aferek and *biforka* are novel terms related to the social activity of clubbing. They are, respectively, based on English time adverbs *after* [Pol. potem, później] and *before* [Pol. wcześniej], partly assimilated to Polish spelling and containing Polish suffixes *-ek* and *-ka*. The first one is the name for a short meeting before a proper party held at some club; the second one refers to a similar meeting after the party. They both highlight only one aspect of such meetings, namely, their timing, with other potential aspects being backgrounded.³ In both cases the underlying metonymy is TIME FOR EVENT.

² An American Indian language which belongs to the Athapaskan family, today used west of Rio Grande in New Mexico [Aronoff, 1989, p. 247–48; Polański, 1993, p. 649].

³ “Highlighting”, “perspectivization”, and “backgrounding” are terms used to describe the functioning of conceptual metonymy [Taylor, 1989, p. 84–85, 90].

Gimbus literally refers to a bus that drives pupils to and from “gimnazjum”, a Polish grammar-school. Being clearly related to English compound *school bus*, it is partly a loan translation [Langacker, 1973, p. 180]: the head is retained, but the dependent is altered to suit the Polish context. It has a novel sense in slang and refers to a pupil attending the grammar-school. The vehicle used for transporting pupils is thus used to refer to them, so the expression involves the metonymy VEHICLE FOR PEOPLE DRIVEN.

Kalboj is a slang name for a man in charge of a public toilet. Its highly ingenious sense is a result of complex assimilation. The expression is related to English endocentric and metonymy-based compound *cowboy*, that is, “a man in charge of grazing cattle in the western USA” [Hawkins, 1987, p. 145]. *Cow*, the dependent, is a name for a “fully-grown female of cattle” [Hawkins, 1987, p. 145], and it is the locus of the metonymy ANIMAL FOR ACTIVITY OF TENDING IT, which operates within the compound. First, the compound has been assimilated to Polish with respect to spelling. Secondly, its dependent is homophonous with the Polish word *kal* [Eng. excrement]. The head of the compound has more or less the same meaning in both cases. Third, the dependent in the Polish form is also based on the metonymy – it can be called OBJECT/EXCREMENT FOR TOILET/PLACE WHERE IT IS GOT RID OF.

Lukadlo is a novel term for ‘mirror’. It consists of two parts: the base *luk-*, related to the English verb *look* [Pol. *patrzeć*] and the Polish suffix *-adlo*. Since the base means “to use or direct one’s eyes in order to see or search or examine” [Hawkins, 1987, p. 386], the expression involves the metonymy ACTION FOR OBJECT.

The word *Oksford* is related to *Oxford*, the name of a city in England and the famous university located there. If used to refer to the university, both in English and in Polish it involves the metonymy THE PLACE FOR THE INSTITUTION [Lakoff, Johnson, 1980, p. 38]. In Polish slang, however, it is an ironic name for an ordinary trade school – the opposite of a renowned university. This novel sense retains the above-mentioned metonymy, but also employs the one called A CONCEPT STANDS FOR ITS OPPOSITE [Voßhagen, 1999, p. 290]. That is because “speakers frequently use, and make sense of, expressions which involve saying one thing and meaning the opposite” [Voßhagen, 1999, p. 289]. Since “opposites belong to one conceptual domain” [Cruse, 1986, p. 198ff], the relation between them “is one of close mental contiguity” [Voßhagen, 1999, p. 292]. The Polish expression is thus an instance of a simple metonymic chain [Fass, 1997, p. 73].

The plural noun *blachy* is related to German noun *Blech* – a name for “a large, thin piece of... metal” [Hawkins, 1987, p. 612]. The word has been around in Polish for quite a long time, but, apart from its literal sense, it referred to the body of a car [Zgólkowa, 1995, p. 9]. In youth slang, it has a novel sense and is often used

in plural to refer to car number-plates. Both the extended senses are based on the metonymy MATERIAL FOR OBJECT.⁴

The word *honecker* is an ironic slang name for *Trabant*, a popular East German car, made of plastic. It is related to the second name of the last East German dictator Erich Honecker – largely because the car was a symbolic low-quality product manufactured in East Germany ruled by him. The underlying metonymy is PERSON FOR PRODUCT. Its vehicle *honecker* is spelled with a small letter, which can be derogatory of the man himself and evidence of the fact that a brand name is not used. The latter fact also makes it novel as proper names are typically used to refer to manufacturers of products, for example “He bought a *Ford*” [Lakoff, Johnson, 1980, p. 38].

6. BORROWINGS BASED ON CATEGORY-RELATED METONYMIES

The word *alpacino* is a slang name for an attractive young man. It derives from Al Pacino, the name of a handsome Italian-American actor, known for his role in Francis Ford Coppola’s film *The Godfather* [1972]. The two parts of the name are joined in Polish so as to make its articulation easier.

A very similar case is the expression *arnold*, which refers to a young man of strong build. It derives from Arnold Schwarzenegger, the name of an Austrian-American actor and the well-known advocate of body-building. In this case, only the first name of the person is used, being the shorter option.

The expression *copperfield*, in turn, refers to a boy who is capable of doing all sorts of tricks. It derives from David Copperfield, the name of a popular American illusionist. In the present case, only the person’s second name is used as a metonymic vehicle.

All the three expressions are spelled with small initial letters in Polish, which means that they have lost their status as proper names. They function in a novel way – as paragons, or the individual members that represent ideals of the respective categories used “as models to base our actions on” [Lakoff, 1987a, p. 87–88]. The underlying metonymy is the same in all cases, namely, PARAGON FOR THE CATEGORY. Alternatively, it can be called SPECIFIC FOR GENERIC or DEFINING PROPERTY FOR CATEGORY [Radden, Kövecses, 1999, p. 34–35]. That is because each of the above-given examples represents some property typical of its category, for example, *alpacino* stands for ‘very handsome’.

Cziplajn is related to the English expression *cheap wine*. It is a novel name for an inexpensive fruit-based wine, usually with a large amount of sulphur dioxide, and a favourite of drunks. The expression is the name of a category which encompasses

⁴ The metonymy can be alternatively called MATERIAL CONSTITUTING AN OBJECT FOR THE OBJECT [Radden, Kövecses, 1999, p. 32].

all kinds of cheap wines, including those of a regular type. Since the slang sense picks out only one sort of wine, it is based on the metonymy CATEGORY FOR A MEMBER OF THE CATEGORY [Radden, Kövecses, 1999, p. 34].

The expression *helmut* is related to German *Helmut*, a male first name, popular in Germany, but not used in Poland. Unlike the names in the above-discussed paragons, it does not refer to a specific person representing some quality. That is why it is a name for a German, and this novel sense involves the metonymy MEMBER OF A CATEGORY FOR THE CATEGORY [Radden, Kövecses, 1999, p. 34].

7. CONCLUSIONS

The above-discussed Polish youth slang expressions have two elements in common. First, they are borrowings from English and German, whose original senses have been extended by means of various metaphors and metonymies to suit the Polish context. Secondly, the types of metaphors and metonymies underlying them are conventional; however, the elements of source domains, or vehicles employed are novel. The reason for that is the fact that slang in general, and youth slang in particular, is full of expressions which are figurative uses paired with striking and intriguing connotations [Lighter, 2001, p. 220, 223].

BIBLIOGRAPHY

- AGRICOLA Erhard, GÖRNER Herbert, KÜFNER Ruth, eds., 1970, *Wörter und Wendungen: Wörterbuch zum deutschen Sprachgebrauch*, Leipzig
- ARONOFF Mark, ed., 1989, *Contemporary linguistics: an introduction*, New York
- BRETON André, 1984/1931, *Free union*, in Auster Paul, ed., *The Random House book of twentieth century French poetry*, p. 183, New York
- CRUSE D. Alan, 1986, *Lexical semantics*, Cambridge
- CZESZEWSKI Maciej, 2001, *Słownik polskiego slangu młodzieżowego*, Piła
- FASS Dan C., 1997, *Processing metonymy and metaphor*, Greenwich/Connecticut
- GURALNIK David B., ed., 1986, *Webster's new world dictionary*, New York
- HAWKINS Joyce M., comp., 1987, *The Oxford paperback dictionary*, Oxford
- LAKOFF George, 1987a, *Women, fire, and dangerous things: what categories reveal about the mind*, Chicago
- LAKOFF George, 1987b, *Image metaphors, "Metaphor and symbolic activity"*, vol. 2 (3), p. 219–22
- LAKOFF George, 1993, *The contemporary theory of metaphor*, in Ortony Andrew, ed., *Metaphor and thought*, p. 202–51, Cambridge
- LAKOFF George, JOHNSON Mark, 1980, *Metaphors we live by*, Chicago

- LAKOFF George, JOHNSON Mark, 1999, *Philosophy in the flesh: the embodied mind and its challenge to western thought*, New York
- LAKOFF George, TURNER Mark, 1989, *More than cool reason: a field guide to poetic metaphor*, Chicago
- LANGACKER Ronald W., 1973, *Language and its structure: some fundamental linguistic concepts*, New York
- LIGHTER Jonathan E., 2001, Slang, in Algeo John, ed., *The Cambridge history of the English Language*, vol. VI: English in North America, p. 219–52, Cambridge
- MAŃCZAK-WOHLFELD Elżbieta, 1995, *Tendencje rozwojowe współczesnych zapożyczeń angielskich w języku polskim*, Kraków
- Miejski słownik slangu i mowy potocznej/Slang młodzieżowy Słownik internetowy at <http://www.miejski.pl> accessed 27th October 2011
- POLAŃSKI Kazimierz, ed., *Encyklopedia językoznawstwa ogólnego*, Wrocław
- QUINN Naomi, 1987, Convergent evidence for a cultural model of American marriage, in Holland Dorothy, Quinn Naomi, eds., *Cultural models in language and thought*, p. 173–92, Cambridge
- RADDEN Günter, KÖVECSES Zoltán, 1999, Towards a theory of metonymy, in Panther Klaus -Uwe, Radden Günter, eds., *Metonymy in language and thought*, p. 17–59, Amsterdam
- TAYLOR John R., 1989, *Linguistic categorization: prototypes in linguistic theory*, Oxford
- VOSSHAGEN Christian, 1999, Opposition as a metonymic principle, in Panther Klaus-Uwe, Radden Günter, eds., *Metonymy in language and thought*, p. 289–308, Amsterdam
- ZGÓŁKOWA Halina, ed., 1995, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, vol. 5, Poznań
- ZGÓŁKOWA Halina, ed., 2000, *Praktyczny słownik współczesnej polszczyzny*, vol. 29, Poznań

Krzysztof Kosecki

ON METAPHOR-BASED AND METONYMY-BASED BORROWINGS FROM
ENGLISH AND GERMAN INTO POLISH YOUTH SLANG

Summary

The paper discusses selected examples of borrowings from English and German into Polish youth slang. The expressions, all highly original, are related to various aspects of life, such as one's outward appearance, relations between people, walks of life, one's social position, addictions, participation in social life, or being a member of an ethnic group.

The analysis is conducted within the framework of the second generation cognitive linguistics. It assumes that metaphor and metonymy are common strategies in human conceptual system.

Having presented various ways of assimilation of borrowings from foreign languages into Polish, the paper briefly outlines basic assumptions of contemporary theory of metaphor and metonymy. It focuses on conceptual and image/"one-shot" metaphors, as well as conceptual metonymies of individual cases and those related to category structure.

24 slang expressions are analysed, 18 of which come from English and 6 from German. The conceptual metaphors underlying them are conventional in that they are also used in everyday expressions in English, German, and Polish. Their originality of the slang uses rests on the selection of elements of source domains which would not be used in conventional speech. Expressions based on image/"one-shot" metaphors are original by virtue of the very associations that they create between their two concrete elements. Metonymy-based expressions are innovative in that they select metonymic vehicles not used in conventional speech. Types of metonymies that they represent are, however, common also in colloquial language.

METAFORA I METONIMIA W ANGIELSKICH I NIEMIECKICH ZAPOŻYCZENIACH W POLSKIM SLANGU MŁODZIEŻOWYM

Streszczenie

Artykuł omawia wybrane przykłady zapożyczeń z języka angielskiego i niemieckiego, które funkcjonują w polskim slangu młodzieżowym. Zapożyczenia te dotyczą różnych dziedzin życia, takich jak wygląd zewnętrzny, związki między ludźmi, wykonywane zawody i pozycja w hierarchii społecznej, nałogi, uczestnictwo w życiu społecznym czy przynależność do grup etnicznych. Wszystkie charakteryzują się wysokim stopniem oryginalności językowej.

Podstawę metodologiczną przeprowadzonej analizy stanowi językoznawstwo kognitywne tzw. drugiej generacji. Zakłada ono szeroką obecność różnych typów metafor i metonimii w ludzkim systemie pojęciowym.

Po wstępie na temat sposobów asymilacji zapożyczeń z innych języków w języku polskim artykuł zwięźle przedstawia podstawowe założenia współczesnej teorii metafory i metonimii. Omówione są dwa podstawowe typy każdego z tych mechanizmów: metafory pojęciowe i wyobrażeniowe oraz metonimie pojęciowe tzw. przypadków indywidualnych i struktury kategorii.

Zasadniczą część artykułu stanowi analiza 24 wyrażen slangowych, z których 18 pochodzi z języka angielskiego, a 6 z języka niemieckiego. Wśród obecnych w nich metafor pojęciowych dominują metafory konwencjonalne, które często stanowią podstawę angielskich i polskich wyrażen potocznych. W ich przypadku oryginalność językowa polega na doborze elementów domen źródłowych, które nie pojawiłyby się w języku potocznym. W przypadku wyrażen opartych na metaforach wyobrażeniowych, które są metaforami „jednorazowymi”, oryginalność polega na samym stworzeniu asocjacji pojęciowej pomiędzy dwoma konkretnymi elementami. Innowacyjność językowa wśród wyrażen opartych na różnych typach metonimii wyraża się doбором nośników metonimicznych. Wyrażenia te reprezentują jednak typy metonimii, które funkcjonują również w języku potocznym.

HALINA KUREK
Kraków

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY, CZYLI O „ODFLEKSYJNIANIU” IMION I NAZWISK W SZKOLE

THE EXAMPLE COMES FROM ABOVE – THE PROCESS
OF NON-FLECTIONING NAMES AND SURNAMES AT SCHOOL

Abstract

The article concerns the problem of non-flectioning names and surnames examined on the material of high school pupils' written Polish language.

Keywords: First name, surname, written Polish language, non flectioning

Słowa kluczowe: imię, nazwisko, polszczyzna pisana, „odfleksyjnianie”

„Odfleksyjnianie” nazwisk, początkowo związane wyłącznie z ich „odsufiksowaniem”, pojawiło się już w wieku XVIII, lecz jako problem poprawnościowy dostrzeżono je dopiero około połowy wieku XIX [Kreja, 1995, s. 14]. Znaczne nasilenie tego procesu nastąpiło w drugiej połowie wieku XX, a na przełomie tysiącleci było to już zjawisko masowe, co więcej, tendencja do nieodmienności zaczęła też obejmować imiona.

Obecnie skala opisywanego zjawiska jest ogromna, mimo że językoznawcy w różny sposób starają się nakłonić Polaków do zmiany swoich przyzwyczajęń językowych. Hanna Jadacka w wydanej w 2007 r. książce pt. *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia* wyraziła przekonanie, że deklinowanie nazw osobowych powinno być „jedną z podstawowych umiejętności językowych wykształconych Polaków” [2007, s. 39]. Wcześniej, bo już w roku 1999, zdecydowane stanowisko w tej sprawie zajęła Irena Bajerowa. W komunikacie Rady Języka Polskiego zatytułowanym *Wstyd nie odmieniać nazwisk* „odfleksyjnianie” nazwisk niesprawiających żadnych trudności w odmianie, np. *panu Edwardowi Wąsowicz*, opatrzyła dopiskiem „horror!” [Bajerowa, 1999, s. 320]. W imieniu członków Komisji Kultury Języka zaapelowała też „do redakcji wszystkich cza-

sopism, aby przyjmując ogłoszenie zawierające błędną, nieodmienioną formę nazwiska, zwracały na to uwagę osobom zamawiającym i nakłaniały do usunięcia błędu” [Bajerowa, 1999, s. 320]. Zwróciła się także „do przedstawicieli różnych urzędów, instytucji i do duchownych, aby w ustnych ogłoszeniach nie zaniebdywali odmieniania nazwisk” [Bajerowa, 1999, s. 320].

Apele językoznawców nie przyniosły jednak pożądaných rezultatów, ponieważ w polszczyźnie ogólnej, a zwłaszcza w jej odmianie oficjalnej zjawisko pozostawiania nazw osobowych w formie mianownika nie uległo zahamowaniu. Co więcej, szerzy się ono także w polszczyźnie potocznej. W związku z tym można by postawić pytanie, czy utrwalanie się podstawowych form imion i nazwisk oznacza w przyszłości kres ich możliwości deklinacyjnych? Aby na nie odpowiedzieć, zbadalam wiedzę oraz przyzwyczajenia językowe w zakresie odmiany nazw osobowych najmłodszego pokolenia Polaków, ponieważ to ono zdecyduje w przyszłości o kształcie języka ogólnopolskiego. Test sprawdzający umiejętność odmiany imion i nazwisk oraz zakres ich „odfleksyjniania” został przeprowadzony w trzeciej klasie jednego z krakowskich gimnazjów¹. Wybór do badań uczniów z ostatniej klasy gimnazjum wynikał z założenia, że wiedza o poprawnej odmianie imion i nazwisk, wyniesiona z domu rodzinnego, powinna zostać utrwalona w procesie kształcenia. Nie jest to jednak możliwe w szkole podstawowej, ponieważ według podstawy programowej przedmiotu język polski nauczanego w klasach od IV do VI uczeń, tworząc wypowiedź (pisaną lub mówioną), powinien mieć jedynie świadomość poprawnego stosowania form gramatycznych wyrazów odmiennych. Jest to stwierdzenie bardzo ogólne i praktycznie zwalnia nauczycieli z obowiązku uczenia dzieci odmiany nazw własnych. Na tym etapie kształcenia są to bowiem zagadnienia stosunkowo trudne. W szkole podstawowej za rodzaj ich zapowiedzi uznać można jedynie lekcje dotyczące przedstawiania się. Podstawa programowa dla uczniów gimnazjum zakłada natomiast, że powinni oni już odróżniać temat fleksyjny od końcówki i stosować „poprawne formy odmiany rzeczowników, czasowników [...], przymiotników, liczebników i zaimków oraz [...] poprawne formy wyrazów w związkach składniowych (zgody i rządu)” (*Podstawa programowa*). Nakłada ona zatem na nauczycieli języka polskiego obowiązek uczenia zasad odmiany imion i nazwisk. Z przeprowadzonego w szkołach wywiadu wynika jednak, że uczący czynią to stosunkowo rzadko.

Badania umiejętności poprawnej odmiany imion i nazwisk oraz zakresu ich „odfleksyjniania” przeprowadzono w grupie 25 uczniów, którzy byli uczeni odmiany nazw własnych w drugiej klasie gimnazjum. Badani uczniowie w zdecydowanej większości pochodzili z rodzin inteligentkich, a ich poziom określić by można jako średni. Połowę grupy stanowili chłopcy, połowę – dziewczęta. Badania były rodzajem sprawdzianu, a polecenie nauczyciela dotyczyło dostosowania formy

¹ Bardzo dziękuję dr Ewie Horwath za przeprowadzenie testu.

napisanych na tablicy imion i nazwisk: *Łukasz Kucia, Maria Kucia, Marek Kmieć, Kasia Kmieć, Julia Dekiel, Jurek Dekiel, Krzysztof Ostroróg, Kamila Ostroróg, Robert Skrzek, Marian Koziel, Zbigniew Religa i Stefan Batory* do podanych formuł wprowadzających: *Zwracam się z prośbą do...*, *Dla X z okazji imienin, Serdecznie gratuluje...*, *Z nadzieją na lepszą współpracę z...* oraz *Z myślą o...* Umieszczenie w teście imion zdrobniałych, typowych dla nieoficjalnej odmiany polszczyzny (*Jurek, Kasia*) oraz imion i nazwisk, których formy przypadków zależnych są powszechnie znane (*Stefan Batory, Zbigniew Religa*), miało być rodzajem wypowiedzi, by uczniowie po formułach wprowadzających użyli nazw osobowych w postaci fleksyjnie przekształconej.

Analiza wyników testu wykazała, że w czasie przewidzianym przez nauczyciela (20 minut) tylko 16 uczniów połączyło podane imiona i nazwiska ze wszystkimi formułami wprowadzającymi. Dla pozostałych 9 osób zadanie okazało się zbyt trudne i prawdopodobnie z powodu braku czasu zespolili oni imiona i nazwiska tylko z trzema pierwszymi formułami: *Dla X z okazji imienin, Serdecznie gratuluje...* oraz *Z myślą o...*

Żaden z gimnazjalistów nie odmienił poprawnie wszystkich podanych nazwisk, a u większości badanych wystąpiły błędy typu: *Dla: Mariana Kozła, Mariana Kozieli, Krzysztofa Ostrorogi, Kamili Ostrorogi, Marii Kuć, Kasi Kmieciowej; Zwracam się z prośbą do: Mariana Kozła, Krzysztofa Ostrorogi, Marii Kuciowej, Marii Kuć; Serdecznie gratuluje: Łukaszowi Kuciowi², Łukaszowi Kuć, Łukaszowi Kucię, Łukaszowi Kucie, Markowi Kmieci, Marianowi Kozłowi, Zbigniewowi Religi, Zbigniewowi Religie, Zbigniewowi Religowi, Marii Kuć, Marii Kucię, Marii Kucie, Marii Kuciowej, Kasi Kmieciowej, Julii Dekielowej; Z nadzieją na lepszą współpracę z: Łukaszem Kuć, Łukaszem Kuciem, Łukaszem Kucię, Łukaszem Kucim, Marianem Kozieli, Marianem Kozłem, Markiem Kmiecię, Stefanem Batorem, Marią Kuć, Mariom Kuciom, Kasią Kmieciem; Z myślą o Marianie Kozielu, Marianie Koźle, Marianie Kozielowi, Marianowi Koźle, Marianowi Koziolowi, Łukasz Kuć, Łukasz Kucię, Łukasz Kuciu, Markowi Kmieci, Markowi Kmieciowi, Krzysztofie Ostrorogowi, Krzysztofie Ostrorógowi, Krzysztofie Ostrorogowie, Krzysztofowi Ostrorogowi, Robertcie Skrzekowi, Robertu Skrzekowi, Robertowi Skrzekowi, Zbigniewowi Religi, Stefanym Batorem, Marii Kuć, Marii Kucię, Marii Kucie, Julii Dekielu, Kasi Kmieci i Kasi Kmieciowej.*

Na 25 uczniów biorących udział w teście tylko 1 odmienił wszystkie imiona i nazwiska. Pozostałych 24 gimnazjalistów zawsze deklinowało imiona, natomiast od 60% do 90% nazwisk (męskich i żeńskich) pozostawiało w formie mianownika, por. *Zwracam się z prośbą do: Łukasza Kucia, Marii Kucia, Marka Kmieć, Jurka*

² Za *Gramatyką współczesnego języka polskiego* [Gramatyka, 1984], *Małym słownikiem odmiany wyrazów trudnych* [Wróbel i in., 1993] oraz za poradnikiem językowym *Poliszczyzna płata nam figle* pod red. J. Podrackiego [Poliszczyzna, 1993] w wypadku nazwisk męskich typu *Kucia* przyjmuję odmianę (*Łukasz*) *Kucia, (Łukasza) Kuci* itd.

Dekiel, Krzysztofa Ostroróg, Roberta Skrzek, Mariana Kozieł; Dla: Łukasza Kucia, Marii Kucia, Marka Kmiec, Jurka Dekiel, Krzysztofa Ostroróg, Roberta Skrzek, Mariana Kozieł; Serdecznie gratuluję: Łukaszowi Kucia, Marii Kucia, Markowi Kmiec, Jurkowi Dekiel, Krzysztofowi Ostroróg, Robertowi Skrzek, Marianowi Kozieł; Z nadzieją na lepszą współpracę z: Łukaszem Kucia, Marią Kucia, Markiem Kmiec, Jurkiem Dekiel, Krzysztofem Ostroróg, Robertem Skrzek i Marianem Kozieł; Z myślą o: Łukaszu Kucia, Marii Kucia, Marku Kmiec, Jurku Dekiel, Krzysztofie Ostroróg, Robertcie Skrzek i Marianie Kozieł. Znacznie rzadziej pojawiały się w mianowniku nazwiska Religa i Batory, por. Dla: Stefana Batory (4 razy), Zbigniewa Religa (2 razy); Zwracam się z prośbą do: Zbigniewa Religa, Stefana Batory (2 razy); Serdecznie gratuluję: Stefanowi Batory (6 razy), Zbigniewowi Religa (3 razy); Z nadzieją na lepszą współpracę ze: Stefanem Batory (3 razy), Zbigniewem Religa (2 razy); Z myślą o Stefanie Batory, Zbigniewie Religa.

W grupie 25 gimnazjalistów tylko 5 uczniów (20% badanej próby) zawsze (poprawnie lub niepoprawnie) odmieniało nazwisko żeńskie *Maria Kucia*, jedynie 2 osoby (8% badanej próby) zawsze deklinowały nazwisko męskie *Łukasz Kucia* i tylko 1 uczennica (4% badanej próby) zawsze (poprawnie lub niepoprawnie) odmieniała nazwiska męskie zakończone na spółgłoskę: *Marek Kmiec, Jurek Dekiel, Krzysztof Ostroróg, Robert Skrzek* oraz *Marian Kozieł*. W rezultacie w testach 24 osób pojawiła się duża liczba nazwisk „odfleksyjnionych” (zwłaszcza typu *Marek Kmiec*) obok mniej licznych – niepoprawnie lub poprawnie odmienionych.

Jak wynika z powyższych danych, w najmłodszym pokoleniu Polaków o rezygnacji z odmiany nazwiska nie decyduje wyłącznie brak znajomości odpowiednich reguł gramatycznych. Odmiana nazwisk zakończonych na spółgłoskę typu *Marek Kmiec, Robert Skrzek* nie nastęrcza bowiem uczniom żadnych trudności, ponieważ łatwo potrafią je zaklasyfikować do określonego wzorca fleksyjnego. Jest to więc odmiana regularna, łatwa do opanowania. Jaka jest zatem przyczyna wprowadzania form nieodmienionych typu *dla Jurka Dekiel, Markowi Kmiec, z Robertem Skrzek*, skoro nie jest to brak wiedzy, a sytuacja sprawdzianu obliuguje do odmieniania nazwisk. Otóż, zdaniem uczniów, odmienianie nazwisk jest po pierwsze „niepraktyczne”, zwłaszcza w komunikowaniu się poprzez Internet lub za pomocą telefonu komórkowego (SMS-y). Po drugie, jest ono powodem wielu niejasności, nieporozumień, a nawet sytuacji konfliktowych. Przykładowo: stosunkowo często „odfleksyjniani” dopełniacz liczby pojedynczej nazwisk rodzaju męskiego zakończonych na spółgłoskę może prowadzić do implikacji innej niż w rzeczywistości podstawowej formy nazwiska, por. *dla Michała Kurka, dla Pawła Kotka* > *Michał Kurka, Paweł Kotka*, a nie *Michał Kurek, Paweł Kotek*. Potwierdzają to dane z przeprowadzonego testu, w którym po formule wymagającej użycia nazwy osobowej w celowniku nie odmieniono 41 nazwisk męskich typu *Jurek Dekiel*, a po przyimku *dla* „odfleksyjniono” aż 53 takie nazwiska. Z kolei formy

przypadków zależnych nazwisk typu *Kaczko, Kapusto, Kuro* (*Kaczki, Kaczce...*, *Kapusty, Kapuście...*, *Kury, Kurze...* itp.) pozwalają na rekonstrukcję fakultatywnego, poprawnego mianownika *Kaczka, Kapusta, Kura* brzmiącego identycznie z rzeczownikami pospolitymi *kaczka, kapusta, kura* itp. Ponadto podczas deklinowania nazwisk zakończonych na *-o* równych rzeczownikom pospolitym (typ *Pióro, Mleko*) koledzy ich nosiciele często świadomie wybierają błędny wzorzec odmiany, właściwy wyrazom pospolitym, por. *nie ma Pióra, Mleka*, zamiast *nie ma Pióry, Mleki*. W rezultacie, zdaniem uczniów, formy przypadków zależnych nazwisk często ośmieszają ich nosiciele i zwykle są podstawą tworzonych w szkole przezwisk (np. funkcję przezwiskową pełnią zdeformowane wersje nazwisk typu *Kurka, Kotka*, pochodzące od męskich nazwisk *Kurek, Kotek* itp.).

„Do nieodmienności – pisze A. Cieślikowa – przyczynia się [również – uzup. H.K.] rosnąca frekwencja nieodmiennych nazwisk obcych [...] w połączeniu z odmianianym imieniem, np. *Bernard Show, Bernarda Shaw*, co stanowi pewien wzór dla odmiany *Paweł Klott, Pawła Klott*” [Cieślikowa, 1999, s. 102]. Do podanych wyżej przyczyn „odfleksyjniania” nazwisk musi się wreszcie dodać niedostatek wiedzy niektórych uczniów, jak dane nazwisko odmienić. W oficjalnej sytuacji komunikacyjnej wybór formy mianownikowej jest bowiem zawsze najlepszym rozwiązaniem pozwalającym uniknąć kompromitacji [por. Satkiewicz, 1986, s. 70].

W rezultacie oddziaływania wszystkich wymienionych wyżej czynników najmłodsze pokolenie Polaków w większości nie przywiązuje już większej wagi do obligatoryjnego odmieniania nazw osobowych [Grzełińska, Przyczyna, 2002, s. 209], a wręcz przeciwnie – unika go. Pozostawianie nazwisk w mianowniku stopniowo zaczyna się więc automatyzować, a ich podstawowa postać utrwała się jako składnik uzusu językowego (normy praktycznej) [Handke, 1994, s. 47]. Jeżeli w starszym pokoleniu można jeszcze mówić o innowacjach językowych w zakresie „odfleksyjniania” nazw osobowych, to w pokoleniu najmłodszym owe innowacje przekształcają się już w zmiany językowe.

Procesu „odfleksyjniania” nazwisk, mimo że zuboża współczesną polszczynę, nie można jednak traktować jako zjawiska anormalnego. Praktyka odmieniania imion i pozostawiania nazwisk w formie mianownika, nieświadomie uznawana przez wielu Polaków za zachowanie językowe zgodne z normami poprawnościowymi, wpisuje się bowiem w szerszą tendencję do nieodmienności zarówno w różnych typach nazw własnych [Górny, 1951, s. 177; Handke, 1989, s. 62], jak i w różnych kategoriach leksykalno-gramatycznych wyrazów pospolitych [Satkiewicz, 1986, s. 63]. Nadawca postrzega bowiem imię i nazwisko analogicznie do uznawanych za jedną całość syntagm typu *wieś Kolechowice, ulica Podwale, pani Dudko* [Kreja, 1995, s. 17], zaś umieszczenie odmienionego imienia obok nazwiska w mianowniku, np. *do Roberta Skrzek* na wzór aktywnego dziś modelu syntaktycznego *do wsi*

Kolechowice, do ulicy Podwale, do pani Dudko, powoduje, że nazwisko zyskuje „jednoznaczną charakterystykę składniową” [Jadacka, 2007, s. 39].

Mimo to językoznawcy są zgodni, że „wyrażenia, które składają się z imienia w przypadku zależnym i nieodmienianego, choć odmiennego nazwiska” uznać należy „za przykłady rażącej dysharmonii stylistyczno-składniowej” [Jadacka, 2007, s. 39], prowadzące w rezultacie (po „odfleksyjnieniu” imion) do nieodróżniania wykonawcy od obiektu, por. *Ryszard Kalisz poparł Wojciech Olejniczaka* [por. Jadacka, 2007, s. 38–39].

Wysoka frekwencja tekstowa nieodmienionych nazwisk w oficjalnej polszczyźnie pisanej gimnazjalistów pochodzenia inteligenckiego świadczy o tym, że „poziom językowy warstw wykształconych coraz bardziej się obniża i wiele dzieci, których rodzice legitymują się wykształceniem co najmniej średnim, ma niską sprawność językową” [Synowiec, 1999, s. 121]. Różnice pomiędzy uczniami powinna niwelować szkoła, ponieważ zaniedbania w szkolnictwie niższym oznaczają w przyszłości słabą pozycję humanistyki [Bajerowa, *Uwagi*, s. 1]. W wypadku „odfleksyjniania” imion i nazwisk przykład jednak idzie z góry. Nazw osobowych nie odmieniają bowiem sami nauczyciele [Kurek, 2012]. Świadczą o tym teksty dyplomów, podziękowań, nagród itp., w których, obok odmienionego imienia bardzo często widnieje nieodmienione nazwisko, np. *Absolwent na szóstkę Gimnazjum w Łaszczowie dla Janiny Łabiga ucznia klasy II za uzyskanie bardzo wysokich ocen w nauce i wzorowe zachowanie* (podpisani: wychowawca oraz dyrektor szkoły); *Gimnazjum Nr 2 w Zimnie Dyplom dla Renaty Gumala uczennicy klasy I za zdobycie I miejsca w konkursie plastycznym* (podpisani: wychowawca i dyrektor szkoły); *Nagroda Dyrektora Przyszpitalnego Zespołu Kształcenia Specjalnego w Wejcherowie za udział w III Wojewódzkim Konkursie Plastycznym dla uczniów szkół przyszpitalnych „W nieznanie z ulubionym bohaterem świata książek” dla Marcina Bogacz* (podpisany dyrektor Przyszpitalnego Zespołu Kształcenia Specjalistycznego).

Równie często (obok nazwisk) nie odmienia się także imion, por. *Gimnazjum Nr 2 w Zimnie Dyplom dla Janina Łuza uczennicy klasy I za zdobycie I miejsca w konkursie plastycznym* (podpisani: wychowawca i dyrektor szkoły); *Gimnazjum nr 36 im. Krzysztofa Kieślowskiego Warszawa Dyplom dla Anna Ruszkowska* (podpisana dyrektor szkoły); *Dyplom dla Laureata uczelnianego Anna Tarnowska za osiągnięcie wyróżniającego się wyniku w konkursie na najlepszego studenta Polski Primus Inter Pares Student Roku 2008 Uczelnia Małopolska Wyższa Szkoła Ekonomiczna w Tarnowie* (podpisani: dyrektor krajowy konkursu i koordynator regionu małopolskiego).

Drugą grupą pedagogów, którzy imiona i nazwiska „odfleksyjniają” na skalę masową, zwłaszcza podczas czytania wypominków, są księża [Kurek, 2010; 2011], por. np. *Miłosierdziu Bożemu polecamy dusze zmarłych: Walenty Kołodziejczyk*,

żona Wiktoria, Antoni, Aniela, Jan Książek, żona Eleonora, Walenty Żegleń, żona i ich rodzice; Franciszek Pasternak, żona Anna, ks. Aleksander Wojtyszko, Stanisław Hanusiak, żona Anna, Regina córka (parafie: Łętownia i Tokarnia k. Myślenic). Ponieważ księża w przeważającej liczbie są przekonani, że mówią i piszą poprawnie, w wielu parafiach w formularzach wypominkowych po formułach wprowadzających typu: *Módlmy się za dusze zmarłych* nakazują wiernym wpisywać imiona i nazwiska w mianowniku liczby pojedynczej. Formularzy z odmienionymi nazwiskami nie przyjmują.

Kwiryna Handke w artykule zatytułowanym *Ignorancka potoczność* o takich grupowych zachowaniach językowych pedagogów pisze, że cechuje ich „ignorancka postawa [...] wobec rzeczywistości” polegająca na „niedostrzeganiu, pomijaniu czy nieakceptowaniu faktycznego stanu aktualnej wiedzy” [Handke, 1992, s. 181]. Może to być z jednej strony ignorancja bierna, wynikająca z niewiedzy, z drugiej zaś – ignorancja czynna, czyli „trwanie w błędzie [...] mimo posiadanej wiedzy”, świadcząca „o odrzucaniu wiedzy”, „o świadomym błędzeniu, niedbalstwie czy nonszalancji” [Handke, 1992, s. 185].

Wiedza teoretyczna przekazywana uczniom rozmija się więc obecnie z jej praktycznym użytkowaniem, zaś w wypadku nazw osobowych uczący mają szczególnie negatywny wpływ na „utrwalanie się w języku młodzieży niepoprawnych form fleksyjnych oraz tendencji do nieodmianiania nazwisk” [Synowiec, 1999, s. 118]. Przykład zatem idzie z góry i sprawia, że uczniowie również na lekcji coraz częściej posługują się swoistym kodem ograniczonym, co w przeprowadzonym teście potwierdzają m.in. formy *Zbigniewowi Religa* i *Stefanowi Batory*.

BIBLIOGRAFIA

- BAJEROWA Irena, 1999, Wstyd nie odmieniać nazwisk, „Język Polski”, 79, z. 4, s. 320
 BAJEROWA Irena, Uwagi do tekstu „Nauki humanistyczne w Polsce. Założenia do programu rozwoju”, oprac. zespół pod kier. R. Nycza (maszynopis)
 CIEŚLIKOWA Aleksandra, 1999, Nazwy własne we współczesnym języku polskim, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 267–275
 GÓRNY Wojciech, 1957, Zagadnienie polskiej gramatyki onomastycznej, „Język Polski”, 37, z. 3, s. 174–178
 Gramatyka współczesnego języka polskiego. Morfologia, 1984, red. R. Grzegorzczkowska, R. Laskowski, H. Wróbel, Warszawa
 HANDKE Kwiryna, 1989, Fleksja nazewnictwa miejskiego na tle systemu fleksyjnego współczesnej polszczyzny, „Onomastica”, 33, s. 61–87

- HANDKE Kwiryna, 1992, Ignorancka potoczność, [w:] *Język a kultura*, t. 5, Potoczność w języku i w kulturze, red. J. Anusiewicz i F. Nieckula, Wrocław, s. 179–190
- HANDKE Kwiryna, 1994, Przyczyny ograniczania fleksji nominalnej we współczesnej polszczyźnie, [w:] *Uwarunkowania i przyczyny zmian językowych*, red. E. Wroclawska, Warszawa, s. 41–48
- JADACKA Hanna, 2007, *Kultura języka polskiego. Fleksja, słowotwórstwo, składnia*, Warszawa
- KREJA Bogusław, 1995, Językowe i pozajęzykowe przyczyny nieodmienności polskich nazwisk, „*Język Polski*”, 75, z. 1, s. 12–22.
- KUREK Halina, 2010, Odmiana imion i nazwisk w polszczyźnie mówionej księży, [w:] *Silva rerum philologicarum. Studia ofiarowane Profesor Marii Strycharskiej-Brzezynie z okazji Jej jubileuszu*, red. J.S. Gruchała, H. Kurek, Kraków, s. 163–172
- KUREK Halina, 2011, „Ucieczka w nieodmienność”, czyli o „odfleksyjnieniu” nazwisk w polszczyźnie mówionej księży, Tarnów (w druku)
- KUREK Halina, 2012, Czy mogę rozmawiać z profesorem Bogdan Walczak? – „odfleksyjnianie” imion i nazwisk w ujęciu socjolingwistycznym, Poznań (w druku)
- Podstawa programowa z komentarzami, t. 2, *Język polski w szkole podstawowej, gimnazjum i liceum*, www.reformaprogramowa.men.gov.pl
- Polszczyzna płata nam figle. Poradnik językowy dla każdego*, 1993, red. J. Podracki, Warszawa
- SATKIEWICZ Halina, 1986, Tendencja do ekonomiczności we fleksji współczesnego języka polskiego, [w:] *Współczesna polszczyzna. Wybór zagadnień*, red. H. Kurkowska, Warszawa, s. 47–75
- SYNOWIEC Helena, 1999, *Język polski w szkole*, [w:] *Polszczyzna 2000. Orędzie o stanie języka na przełomie tysiącleci*, red. W. Pisarek, Kraków, s. 115–129
- WRÓBEL Henryk, KOWALIK Krystyna, ORZECHOWSKA Alicja, ROKICKA Teresa, 1993, *Mały słownik odmiany wyrazów trudnych*, Kraków

Halina Kurek

PRZYKŁAD IDZIE Z GÓRY, CZYLI O „ODFLEKSYJNIANIU”
IMION I NAZWISK W SZKOLE

Streszczenie

Artykuł omawia szerzące się w polszczyźnie zjawisko „odfleksyjniania” imion i nazwisk na przykładzie języka pisanego gimnazjalistów. Badania wykazały, że najmłodsze pokolenie Polaków stopniowo zaczyna automatyzować mianownikową postać nazw osobowych niezależnie od ich pozycji składniowej. Mianownikowe formy nazwisk (i coraz częściej – imion) utrwalają się już także jako składniki uzusu językowego. Jedną z przyczyn takiego stanu rzeczy są zachowania językowe osób

zajmujących się dydaktyką szkolną (nauczycieli i księży), którzy często nie odmieniają nazwisk na skutek niewiedzy lub braku akceptacji stanu aktualnej wiedzy.

THE EXAMPLE COMES FROM ABOVE – THE PROCESS
OF NON-FLECTIONING NAMES AND SURNAMES AT SCHOOL

Summary

The article concerns the problem of non-flectioning names and surnames examined on the material of high school pupils' written Polish language. The findings showed that the nominative of the personal names, no matter of their position in the sentence, gradually become automatising among the youngest generation of Pole. The nominatives of the surnames, and more and more frequently nominatives of the first names become established as the components of the language custom. One of the reasons of this status quo are language behaviour of teachers, priests and other people engaged in the didactic process. They often do not flection surnames because of the lack of knowledge or disagreement of the current language knowledge.

ГАЛИНА КУТЫРЁВА-ЧУБАЛЯ
Bielsko-Biała

ПОЛЬСКАЯ ПЕСНЯ В БЕЛАРУСИ: БЫТОВАНИЕ, МЕЖЪЯЗЫКОВЫЕ И СТИЛЕВЫЕ АТТРАКЦИИ

POLISH SONGS IN BELARUS: PRESENCE, INTERLINGUAL AND STYLISTIC ATTRACTIONS

Abstract

The Polish songs of different genres (ceremonial and non-ceremonial) have preserved in western Belorussia. The phonetic and grammatical Belarussianisms are present in Polish texts and the Polonisms are present in Belarussian songs texts. In specific regions of Polish-Belarussian borderland the metric base, the accentuation of the verse and incantation of Belarussian ceremonial songs are changed and musical Polonisms-omonyms emerge.

Keywords: interaction, metre, accentuation, the music homonymy

Słowa kluczowe: współdziałanie, metrum, akcentuacja, homonimia muzyczna

Ключевые слова: взаимопроникновение, метр, акцентуация, музыкальная омонимия

Бытование и особенности исполнения польской песни в белорусских сёлах – тема мало изученная, в особенности со стороны белорусских фольклористов. Белорусские публикации песенного фольклора, как правило, посвящены как можно более всестороннему представлению белорусского песенного наследия. Однако на рубеже 1990-ых–2000-ых годов появились отдельные образцы польских песен в изданиях регионального типа, составителем и редактором которых является Тамара Варфаламеева [1998; 2006]. Сказанное, однако, не означает отсутствия аудиозаписей польских песен: они составляют заметную часть каталогов как государственных, так и частных архивов белорусских собирателей фольклора (не исключая автора данной статьи). Со стороны же польских фольклористов тема польская песня в Беларуси изучалась, и это нашло отражение в публикациях Янины Шиманской [Szymańska, 2001], Дороты Фрасункевич [Frasunkiewicz, 1995], Петра Далига [Dahlig, 2004].

Наше обращение к проблеме языковых и музыкально-стилевых аттракций¹ продиктовано необходимостью диалектологически выделить особенности языка и музыкальной стилистики западнобелорусской песни, возникающих в ареале белорусско-польских контактов и взаимопроникновения двух культур. Изучение тех или иных аспектов польского песенного языка ведётся на основе знания белорусской песенной и певческой традиции.

В репертуаре западнобелорусских исполнителей народной песни сохранился до настоящего времени пласт польских песен определённого круга жанров, как обрядовых, так и необрядовых. Из обрядовых в культурной-бытовой традиции сёл и деревень наиболее устойчивы католические *ражстоўскія* (*pastoralki*) и *вялікодныя* (*wielkanocne*) песни. Реже удаётся встретить семьи, где поют или помнят свадебные польские песни. Нам известны лишь варианты песни, известной как *Serdeczna matka*, звучащей во время родительского благословения невесты (*panny młodej*). Большинство из них записано на Гродненщине: в Новогрудском, Мостовском, Волковысском [Варфаламеева, 1998, с. 145–148; 2006, с. 351–352, № 123], Кореличском (аудио-архив автора – ГКЧ) районах. Есть сведения о бытовании *Serdecznej matki* в Гродненском и Щучинском районах²; в нашем каталоге есть образец той же свадебной из южной Минщины (Слуцкий район). Варианты разнятся инципитами, числом и строением строк, а также напевом. От большинства традиционных белорусских свадебных, с более или менее ярко выраженной заклинательной основой, польские песни данной группы отличаются более поздней стилистикой, а именно: лапидарной моторной ритмикой, наличием элементов лирико-сентиментального характера в напевах, композицией (строфической составной, или контаминационной типа).

Хорошо сохранились на Гродненщине и в приграничных районах Брестчины, юго-западной Минщины и юго-восточной Витебщины необрядовые польские песни – любовные, семейно-бытовые, шуточные. Они входят в число беседных (застольных), иначе *піровых/пірушачных* и т.п. песен, исполняемых по различным поводам: после удачного кирмаша (*кірмашня/кірмашовья*), по окончании толоки (*талочныя*), а также на свадьбах, крестинах (*хрэзьбінах*), проводах (*До польскаго войска хлопца зацёнгаюць*) и при иных семейных застольях. Польские песни в западнобелорусском регионе поются нередко наряду с преобладающими здесь в целом белорусскими песнями, не зависимо от вероисповедания и этнического состава семьи, деревни или села.

¹ Здесь аттракция языковая либо стилевая понимается как 1. Достижение большего сходства или подобия между элементами одного языка или разных языков [...]. 2. всякое изменение формы в сторону большего сходства с другими формами парадигмы [Ахманова, 1969, с. 59].

² О традиции благословения невесты и, при этом, поминания умерших членов семьи под песню *Serdeczna matka* в Гродненском и Щучинском районах сообщила в устной беседе Юлия Мазуркевич-Смулковска (Лодзь 2011).

Периферийно островные импульсы польской песенной лирики находим на востоке и на юге Беларуси, а именно в могилёвском Поднепровье (Шклов) и в брестском Полесье (Пинск и Столин). В целом, из необрядовых наиболее известны в Беларуси песни *Чэrvона ружа*³ и *Пишыбыли уланы(-не) под оkenко*. Среди менее распространённых назовём песни *Шумі, вода, шумі; Не пишытуляй мне до себэ* (Лида); *Ой, любы, любы, чэм/чым засмуцоны?* (Ивье); *На подоле бялы камень*. Названные песни, по имеющимся данным, бытуют в районах: Дятлово, Ивье, Лида, Свислочь (Гродн. обл.), Ганцевичи, Пинск, Столин (Брест. обл.), Несвиж, Слуцк (Минск. обл.), Шклов (Могил. обл.).

В восточной и южной анклавах бытования польской песни (Шклов, Столин) польская лексика постепенно вытесняется лексикой белорусской, вплоть до полной замены текстовой версии песни на восточнославянскую⁴. Так в Несвижском р-не (д. Долкинды) поют две версии *вялікодной* песни – польскую (*Васолы нам дзись дзень настал*) и белорусскую (*Вялік, святы нам дзень настаў*). На восточной и южной периферии польско-белорусской фольклорной изодоксы песня *Чэrvона ружа, бялы квят* звучит уже не с польским текстом: в Шкловском районе (д. Рыжковичи) – со словами *Расцвілася роза ў белый цвет*, с полным текстом на белорусско-русском региолекте⁵; в Столинском (д. Старина) – со второй строфы, начиная со слов *Мала я за мужа півака* (ориг. *Miała ja męża pijaka*)⁶. Столинская текстовая версия представляет собой пример белорусско-украинско-русского региолекта (Приложение, текст 1).

Геодинамику вербальных лексических интерференций в польских песнях предстоит исследовать отдельно, на большем числе текстов.

В характеристике языковых взаимодействий в песнях западнобелорусской зоны для нас важны как лингво-языковые, так и музыкально-языковые (этого требует синкретичная природа песни) аспекты взаимодействия двух культурно-языковых традиций – польской и белорусской. Таким образом, предметом рассмотрения в данной статье являются белоруссизмы в польских текстах и полонизмы в текстах белорусских. Отметим характерные изменения в фонетике и морфологии вербального языка песни (большой частью они отражены в текстах вышеназванного сборника [Варфаламеева, 1998, с. 145–148]. Один из них – *Пад дом пишыехалі* (Приложение, текст 2).

Среди белоруссизмов здесь и в других текстах наблюдаются фонетические трансформации двоякого рода:

³ В нашем каталоге есть образец из южной Брестчины (Столинский р-н).

⁴ Данная тенденция отмечается польскими исследователями как одна из характерных в зонах белорусско-польских интерференций в песенном фольклоре [Frasunkiewicz, 1995; Szymańska, 2001; Dahlig, 2004, с. 305].

⁵ То же касается песен обрядовых: в Несвижском районе нам пели польскую и белорусскую версии *вялікодной* песни: *Васолы нам дзись дзень настал* и *Вялік, святы нам дзень настаў*.

⁶ Песня записана нами в 1992 г.

а) случайные, спорадичные, разнородные фонетические подмены-искажения, причиной которых могло быть слабое владение польским языком и знание песни понаслышке, а отсюда – исполнение польского оригинала текста с неизбежными помарками;

б) закономерные типичные искажения, объяснимые с точки зрения природы белорусского языка, то есть фонетические белоруссизмы – среди них наиболее характерны следующие:

– аканье как замена безударных польских *o* на *a* (*nad dom piyexali*; чэго, Маня, аглѣндаш; жаль мне тэго шлюбавання мэго; дзенькуе табе, ойцу); аканье же как фактор грамматических искажений (см. ниже);

– замены польского гласного *ó* гласным *o* (*nie bójs, siadaj na mój wóz* → не бойсь, сядай на мой воз);

– гиперкорректные изменения, в частности, замена коренного польского *o* гласным *u* по образцу *mianownika* как исходной формы слова (*Pana Boga* → Пана Буга);

– замена польского *rz* (как твёрдого звонкого *ж*) согласным *r* (*p*) в предложном падеже слов с *r* в основе (*w srebrze-złocie* → в срэбрэ-злоце);

– появление белорусского *дж* (*dź*) на месте польского *dz* (*narodzenie* → нараджэне)⁷;

– замена польского взрывного согласного *g* белорусским фрикативным *г*.

В грамматике, а именно в морфологии, нарушения чаще всего заключаются в искажении либо отсутствии польских флексий в определённых частях речи:

– существительных 1 склонения, винительного падежа, единственного числа: отсутствие польской флексии *ę* (ср. *na godzinę* → на годзіна, *uradować duszę* → урадоваць душа);

– замена флексии дательного падежа существительных множественного числа *-om* белорусской *-ам* (*rodzicom* → родзіцам);

– искажения флексий творительного падежа существительных единственного числа (*z bratem* → з братам).

Обращает на себя внимание также искажение либо отсутствие окончаний звательного падежа (*dzienkuje mi, tatku*; чэго, Маня, аглѣндаш?).

Глагольные польские флексии также являются уязвимым местом при воспроизведении их в белорусскоязычной среде. Наиболее характерны следующие искажения личных глагольных окончаний:

– в глаголах 1-го лица единственного числа настоящего времени (*muszę* → муша);

– в глаголах 2-го лица единственного числа прошедшего времени (*zbladłaś* → зблядла), напр. чэго, Маня, зблядла?;

⁷ По правилам белорусской грамматики – *нараджэнне*.

– в глаголах 2-го лица множественного числа прошедшего времени (*wy mnie wychowaliście* → *вы мне выховали*).

В прилагательных единственного числа флексии искажаются под влиянием, опять-таки, такого яркого фонетического фактора, как аканье (*całej rodziny* → *цалай родзіны*).

Таким образом, озвученный по-белорусски оригинал текста польской песни претерпевает определённые фонетические и грамматические деформации, которые и представляют собой совокупность белоруссизмов в польском языке.

Закономерно также наличие полонизмов в текстах белорусских песен западных областей, главным образом, Гродненщины. В фонетике обращают на себя внимание следующие изменения:

– фрикативное *z* (неглухое белорусское *h*) звучит как *г* взрывное;

– в существительных с уменьшительным суффиксом – замена корневых *-ач-*, *-оч-* польским *-эч*, а также замена белорусского суффиксального *-а* польским *-е* в тех же словах, в результате чего в песне рифмуются слова: *вянэчэк*, *кубэчэк*, *персцянэчэк*, *паясэчэк*; в том же тексте находим: *на ганэчку*, *панянэчка* [Варфаламеева, 1998, с. 40];

– вкрапления польских слов с двойными согласными, типа *злоты*, с дериватом *злотнянькі*, вместо белорусских (прилагательных) *залат'ы*, *залацёнькі* [Варфаламеева, 1998, с. 40];

– фонетические гибриды, напр. числительные: *чтыры* (норм. *cztery*/ *чатыры*), *чвэртая* (норм. *czwarta*/ *чацвёртая*) [Варфаламеева, 1998, с. 40].

Не случайны в белорусских песенных текстах лексические вкрапления этнонимов (*А з-пад гор-гар'ы едуць мазур'ы*), топонимов (*А ў Варшаве агонь гарыць*, *в Расеюшке дына*) и прочих этнообозначений, создающих определённый гео-исторический фон к основному содержанию песни. Культурно-опознавательное (и познавательное) значение имеют также термины и выражения, указывающие на католическую принадлежность поющих (*касцёл*, *ксьндз*). Интересно в этом смысле вкрапление в традиционную белорусскую свадебную песню приветствия *Нех бэндзе пахвалёны!* в момент приезда родни невесты в дом жениха (Приложение, текст 3).

Польско-белорусская культурно-языковая интерференция проявляется в парагенном бытовании в календарных песнях однотиповых рефренов с белорусской и польской вербальной лексикой. Ограничимся здесь примером дожинального рефрена в песнях одной структурной парадигмы. Это песни гродненско-белостокского пограничья, сосредоточенные в районах: Свислочь, Гродно, Лида, Островец, Августово, Беловежа. Здесь общепольская традиция шествия с житним венком с поля сопровождается напевом, имеющим характерный слогоритм, основанный на игровом 5-сложнике $\cup\cup\cup\cup__$ (в стиховедении именуется как пентон 5). Такой тип песен-дожинок локализуется

на белорусско-польском, отчасти украинско-польском пограничье. Традиция изучалась Климентом Квиткой, который однозначно отнёс напевы данной ритмоструктуры к виду танцевально-игровых [Квитка, с. 76–77].

Композиционно песня включает запев из двух 10-сложных строк (5+5 | 5+5) и двухсегментный рефрен, содержащий ключевые для прославления урожая слова *спор/плён/клён*. Тексты запевов здесь звучат на белорусском языке. Рефрены же варьируются: парагенно бытуют варианты белорусские (*Спор жыта, спор з усіх старон // Плён жыта, плён са ўсіх старон // Плён нясём, плён // Збор жытка, збор нашаму пану ў двор // Клён, Ясю, клён, нашаму пану ў двор*) и польские (*Спор жыта, спор зэ вшысткіх строн*) [Варфаламеева, 2006, с. 206–208].

С музыкальной стороны, предварительно отметим одну характерную особенность зоны интерференции, которая важна для характеристики не только синхронных, но и диахронных соотношений двух культур. Речь идёт о стилиевой перелицовке, некотором омоложении традиционных напевов белорусских автохтонов. Это происходит, в первую очередь, посредством переметризации вследствие смены акцентики старых ритмоформул по образцам, полагаем, западной танцевальной (также салонной) музыки. Это осуществляется посредством смены акцентики песенного стиха. Такое изменение метро-ритмических канонов песен обрядового цикла неизбежно ведёт к семантической перекодировке (Б. Путилов), к перерождению вида песни. При этом, что характерно, в ряде белорусских певческих традиций, внутри деревни/села/исполнителя, даже внутри одной песни, чередуются две ритмические версии пропеваемого текста, два канона – старый и новый. Возникает гетерометрия строф. Проиллюстрируем это примерами дожинковой и свадебной песен.

В основе метро-ритма дожинковой песни рассматриваемого типа лежит игровой 5-сложник, характеризующийся наличием мужского акцента (акцента на последнем слоге): $\cup\cup\cup\cup__$ ⁸. В стиховедении эта стопа определяется как 5-ый пентон. Данная ритмоформула имеет весьма широкую сезонно-обрядовую дистрибуцию: она входит в лексический словарь коляд, свадьбы и других циклов песен (со своей геодинамикой в разных циклах); она распространена по всей Беларуси, в различной мере свойственна и иным этномузыкальным культурам Балтии и Славии. Однако именно в ареале западнобелорусских дожинок игровой 5-сложник испытывает метаморфозы в виде переакцентировки: стопа разбивается ритмически на две дактилические стопы (вторая с пропущенным слогом) ($\cup\cup\cup\cup__$). Сравним схемы разных строф одной песни:

⁸ Мужской и женский акценты – понятия стиховедческие, частично используемые в этномузыкаловедении.

<p>Схема 1</p> <p>Па - жа - лі жы - та́, па-жнём і а - вёс.</p> <p>Каб пан доб-ры быў, га - рэл - кі пры - нёс.</p> <p>∪ ∪ ∪ ∪ _ ∪ ∪ ∪ ∪ _</p>
<p>Схема 2</p> <p>Па́ - жа - лі жы - та, па́ - жнём і яр - ку,</p> <p>По́-йдзем да па́ - на, да́ фа - лі - ва́р - ку.</p> <p>∪ ∪ ∪ ∪ _ ∪ ∪ ∪ ∪ _</p>

Предстоит изучить степень зависимости музыкальной акцентуации от грамматических ударений словесного текста. На схеме 1 показано, что в трёх из четырёх 5-сложников ударение мужское (на последнем слоге). С точки зрения просодики текста, ритмически постардало лишь слово *ж'ыта*, ударение в котором искажено в пользу остальных клаузул – они-то и формируют слогоритм всего запева песни. Это один из примеров широко распространённого ф песенном фольклоре явления – ритмической оппозиции текста / напева. В другой строфе (схема 2) ритмических оппозиций нет, во всех четырёх 5-сложниках ударение падает на предпоследний слог. Среди дожинковых белорусско-польского пограничья моноакцентные запевы, без оппозиций в ритмике слова и мелодии, преобладают.

Эта же тенденция преобразования женского 5-сложника в 3-хдольный танцевальный двутакт едва коснулась белорусского свадебного напева. Нам известны два примера – Ошмянского и Пинского районов [Варфаламеева, 1998, с. 149; Захарова, 1984, с. 99]. Однако ошмянский импульс, скорее, следует включить в литовскую свадебно-ритмическую изодоксу: в Литве танцевальная 3-хдольность представлена бóльшим числом образцов и населённых пунктов⁹. Здесь мы также усматриваем польские музыкально-стилевые влияния. Литовские напевы со вторичным слогоритмом сохранились, судя по публикациям, парагенно старым типовым напевам данной структурной парадигмы.

Качественное изменение состоит в том, что древняя суггестивно-заклинательная формула (схема 3) преобразуется в светскую танцевальную форму, явно ассоциирующуюся с ритмом вальса или мазурки (схема 4):

⁹ Это подтверждается нотными материалами свадебных томов [Sauka, 1994, Нотное приложение, №№ 59, 62; Sauka, 1996, s. 559, № 394; Burkšaitienė, Krištopaitė, 1990, s. 453–498, №№ 453, 458, 471, 472, 479, 480, 498].

Схема 3 Ой, свац - ця свац - ці па - ка - ры - ла - ся ∪ ∪ ∪ _ ∪ ∪ ∪ ∪ _ ∪
Схема 4 Ма - я ма - ту - ля па мне бя - ду - я _ ∪ ∪ _ ∪ _ ∪ ∪ _ ∪

Учащённая, относительно исходного канона, регулярная акцентуация формы-новации лишает старый напев элемента декламационности, присутствующего суггестивно-заклинательным напевам автохтонов. Вследствие этого напев как наиболее консервативная составляющая синкретизиса *текст/напев*, в сущности, десакрализуется, утрачивая первичные жанрово-видовые признаки ритуального заклинительного стержня песни. В ряде традиций это отчасти восполняется сохранностью вербального первичного текста, в случае сохранности соответствующих обрядовых эпизодов свадьбы.

Совпадение ритмики разных стихо-вокальных строф при несовпадении метра, т.е. акцентики стиха в процессе его пропевания, наводит на мысль о возникновении в гетерокультурных зонах своего рода вокально-музыкальной омонимии. При этом, интересна роль сентиментальных (помимо танцевальных) мелодий польских любовных песен в омоложении белорусских напевов более древних слоёв. Как правило, их влияние не ограничивается метро-ритмическими корректировками, мелодика (звукоряд, интонационные обороты, тесситора) также оппозиционны традиционной стилистике обрядовых белорусских песен. Сама по себе песенная омонимия – методолгически важный инструмент анализа: синхронного (как указатель мест межкультурных пересечений) и диахронного (как элемент, один из способов прорастания одной историко-культурной формации в другую).

Эти и многие другие аспекты лингво-музыкальных взаимовлияний в области этнопесенного творчества ждут своего исследования. Полонизмы в лексике и синтаксисе белорусских песенных текстов, заимствование / перенимание исполнительских навыков и художественных приёмов в пении, в инструментальной музыке, особенности языка и исполнения польских песен на украинско-белорусском пограничье – эти темы предстоит исследовать на базе собранных аудиоматериалов и в местах живой ещё традиции.

БИБЛИОГРАФИЯ

- АХМАНОВА Ольга, 1969, Словарь лингвистических терминов, Москва
 ВАРФАЛАМЕЕВА Тамара, 1998, Песні беларускага Панямоння, Мінск

- ВАРФАЛАМЕЕВА Тамара, 2006, Традыцыйная мастацкая культура беларусаў (у 6 тамах.), т. 3, Гродзенскае Панямонне. У дзвюх кнігах, кн. 1, рэд. Т. Варфаламеева, Мінск
- ГАЙДУК Мікола, 1997, Песні Беласточчыны. **Серыя Беларуска народная творчасць**, укладальнік Мікола Гайдук, Мінск
- ЗАХАРАВА Вера, 1984, Палескае вяселле, уклад. і рэд. В.А. Захаравай, Мінск
- КВІТКА Климент, 1985, Вибрані статті. Частина перша, Київ
- ДАНЛИГ Piotr, 2004, Pogranicza kulturowe, migracje i mniejszości narodowe w etnomuzykologii polskiej, „Ukrainica Polonica”, t. 1, red. J. Tereszczenko, G. Stroński, I. Sipczenko, Uniwersytet w Kijowie, Kijów–Żytomierz, s. 94–311
- FEDECKI Ziemowit, 1992, Цёплыя вечары ды халодныя ранкі, czyli co śpiewano w Feliksowie, Warszawa
- FRASUNKIEWICZ Dorota, 1995, Świadomość Polaków na Białorusi a kształt repertuaru muzycznego, [w:] Dziedzictwo europejskie a polska kultura muzyczna w dobie przemian. Studia, red. A. Czekanowska, Kraków, s. 329–370
- BURKŠAITIENĖ Laima, Krištopaitė Danutė, 1990, Aukštaičių melodijos, Vinius
- SAUKA Leonardas (red.), 1994, Lietuvių liaudies dainynas. VIII. Vestuvinės dainos. 4, Vilnius
- SAUKA Leonardas (red.), 1996, Lietuvių liaudies dainynas. XI. Vestuvinės dainos. 5, Vilnius
- SZYMAŃSKA Janina, 2001, Słowo śpiewane. Interpretacja tekstów folklorystycznych, Warszawa

ПРИЛОЖЕНИЕ

- | | |
|---|--|
| <p>Текст 1. Мала я за мужа півака (2),
вон нішто не робіць (3),
только п'е.
Як прыдзе до дому (3),
жонку б'е.

– Не бі мене, мужу, ні карай (2),
вот завяжу очы (2),
а сама поеду ў чужой край.</p> | <p>Сядала на лотачку, сядала (2),
правою ручэнькой, леваю хустэнькой
леваю хусценькой махала.

– Ой, вэрніса, жонко, додому (2),
я не буду біці да буду любіці,
бо мне цяжко жыці самому.

Як вэрнула жонка додому (2),
ложкі немывы, горшкі побіты,
ой, а дзеткі плачуць на полу.</p> |
| <p>Текст 2. Пад дом пшыехалі,
„Добры дзень” казалі,
Да касцёла шлюбаваць.
А я яшчэ муша
Урадоваць душа –
Родзліцам падзеньковаць.</p> | <p>– Дзенькуе ці, ойчэ,
Дзенькуе ці, матка,
Дзенькуй цалай родзіне.
Вжэ вы мне до тых час
Пенкне выхавалі,
Тэраз ідэ прэч од вас.</p> |

Сядай, Маня, на вуз,
 Взяй себе палуж
 На годзіна, на две, тшы.
 А няхай на цебе
 Твоя матуленька
 ostatni raz напатшы.

На павузку сядла.
 – Чэго, Маня, зблядла,
 Чэго, Маня, аглэндаш?
 Чы ты тут не волі,
 Чы ты глывка болі,
 Чы ці ойма-мамакі жаль?

– Ой, не жаль мне ойма,
 Ой, не жаль мне мамы,
 Не жаль цалай родзіны.
 Только жаль мне тэго
 Шлюбавання мэго,
 Тэй ostatniej годзіны.

Текст 3. Ды ці тут тая хата,
 што наша сестра ўзята?

Ды ці тут тоя сяло,
 што нашу сястру ўзяло?

Нех бэндзе пахвалёны!
 Ці жывы, ці здаровы?

Ци вясёла святліца,
 Ці прывыкніць сястрыца?

Galina Kutyrjowa-Czubala

PIEŚŃ POLSKA NA BIAŁORUSI: FUNKCJONOWANIE, MIĘDZYJĘZYKOWE I STYLISTYCZNE WPŁYWY

Streszczenie

W kulturze ludowej na Białorusi zachowała się znacząca warstwa pieśni polskich. Są to przede wszystkim pieśni pozaobrzędowe – związane z życiem codziennym, miłosne, taneczne. W oddzielnych strefach, zwłaszcza na zachodzie Białorusi, ślad polskiej tradycji pieśniowej ujawnia się też w różnych gatunkach pieśni obrzędowych – w kolędach, pieśniach wielkanocnych, dożynkowy, weselnych. Występują werbalne (tekstowe, wersowo-strukturalne) i muzyczne (rytmiczne, meliczne) przejawy różnego typu i skali zapożyczeń polskich w tradycjach wsi białoruskich. Są to: inkluzyje fragmentów (najczęściej – refrenów), włączenie poszczególnych konotacji, wyrazów, a nawet głosek polskich do tekstów tradycyjnie białoruskich.

Białorusitenizmy w pieśniach polskich odnotowujemy w fonetyce i gramatyce (zmiany morfologiczne).

Pod wpływem polskiej pieśni tanecznej oraz sentymentalno-lirycznej w dawnych zaśpiewach białoruskich (dożynki, weselna) obserwujemy zmianę pierwotnej akcentuacji wersowo-śpiewanej. Powstają heterometryczne strofy przy niezmienniej strukturze sylabicznej. W pewnym stopniu prowadzi to do ewolucji rodzajowo-gatunkowej pieśni obrzędowych autochtonów zachodniobiałoruskich. Metryczne nowacje tworzą paradygmat homonimów muzycznych. Tego rodzaju homonimia jest ważnym wskaźnikiem stylistycznym stref etnokulturowych mieszanych.

POLISH SONGS IN BELARUS: PRESENCE, INTERLINGUAL
AND STYLISTIC ATTRACTIONS

Summary

A significant number of Polish songs has preserved in Belarussian folk culture until nowadays. Those, as rule, are non-ceremonial songs – existential, love, dancing songs. In some separate regions, especially in western Belarus, Polish song traditions can be clearly traced in different kinds of ceremonial songs – Christmas carols, paschal, harvest and wedding songs. They appear as verbal (textual, verse-structural) but also as musical (rhythmic, melical) signs of different types and Polish borrowings scale in the tradition of Belarussian village. These are: inclusions of fragments (generally refrains), embodiment of certain connotations, expressions and even Polish sounds into traditional Belarussian texts.

Belarussianism in Polish songs are marked out in phonetics and grammar (morphological changes).

Under the influence of Polish dancing and also sentimental lyrical songs we observe the change in the early verse-sung accentuation in old Belarussian incantations (wedding, harvest songs). Heterometric verses with constant syllabic structure emerge. To a certain degree it leads to the type-genre evolution of the West Belarussian autochthonic ceremonial songs. The metric innovations create a paradigm of musical homonyms. This type of homonymy is an important stylistic indicator of mixed ethno-cultural zones.

MICHAŁ LESIÓW
Lublin

UKRAIŃSKIE ŚLADY JĘZYKOWE W NASZYM WESELU PAULINY HOŁYSZOWEJ SPOD CHEŁMA

UKRAINIAN LINGUISTIC TRACES IN *NASZE WESELE*
BY PAULINA HOŁYSZOWA OF THE VICINITY OF CHEŁM

Abstract

The analysis of the song texts in *Nasze wesele* (Our wedding) composed by the folk poet Paulina Hołyszowa in the eastern-borderland Polish dialect in 1966 shows that a large portion of them have their equivalents in a number of songs in the Ukrainian dialectal form in a folkloristic collection *Chełmskie* (Chelm region) published by Oskar Kolberg in 1890. Many songs in *Nasze wesele* were transformed by the author of this stage adaptation: they were “translated” in a specific way from the version in Ukrainian into the local Polish dialect, many lexemes having been left “not translated” in order to retain the proper rhyme or rhythm of the songs, which was illustrated by many examples in this study.

Keywords: wedding customs, wedding folk-songs, Polish border speaking, Ukrainian Chelmsian dialect, language borrowings

Słowa kluczowe: obrzędy weselne, pieśni weselne, polskie mówienie kresowe, ukraińskie gwary chełmskie, zapożyczenia językowe

W roku 1966 został opublikowany tekst *Naszego wesela*, napisanego przez Paulinę Hołyszową, poetkę ludową, mieszkankę wsi Strupin Duży koło Chełma [Hołyszowa, 1966]. Jest to dzieło z pogranicza twórczości własnej i zbioru etnograficznego zarówno ze względu na treść, jak i na osobę autorki tego zbioru. Paulina Hołyszowa na podstawie długiej i ciągłej obserwacji życia swojej wsi rodzinnej opisała przebieg wesela na podchełmskiej wsi, nadając opisowi formę sztuki teatralnej – widowiska ludowego. *Nasze wesele* jest wiernym przekazem wielu obyczajów związanych z weselem, zawierającym opisy strojów, obrzędów, a nawet nastroju panującego na weselu.

„Jest to prawdziwe wesele ludowe, które odbyło się w naszej wiosce przed pięćdziesięciu laty, nie ma tu nic zmyślonego” – pisze autorka we wstępie. „Materiały do *Naszego wesela* zebrałam od mojej stareńkiej ciotki i sąsiadki” – wyznaje [Hołyszowa, 1966, s. 33]. Autentyczne są wszystkie licznie przytoczone w tym zbioru pieśni weselne oraz obrzędy, autorstwa Hołyszowej są jedynie wypowiedzi osób biorących udział w weselu. Występuje tutaj dwoje autorów – lud i poetka ludowa Paulina Hołyszowa, związana z ludem nierozdzielnie na co dzień.

Paulina Hołyszowa, z domu Hurko, urodziła się w 1892 r. we wsi Strupin Duży w powiecie chełmskim i mieszkała tam przez całe życie. W dzieciństwie nie chodziła do szkoły, pisać i liczyć nauczyła się od sąsiada. Do nauki czytania posłużyła książeczka do nabożeństwa. Dopiero w latach 1916–1917 zdobyła podstawowe wykształcenie na kursach dla dorosłych, opanowując w trybie przyspieszonym treści programu przeznaczonego dla czterech klas szkoły powszechnej. Zasadniczym jej zajęciem była praca na roli. Od 24. roku życia w wolnych chwilach pisała wiersze. Przez kilkadziesiąt lat twórczość jej była znana jedynie mieszkańcom rodzinnej wsi, dopiero w latach sześćdziesiątych zapoznały się z nią szersze kręgi czytelnicze. Wiersze zaczęły się z rzadka pojawiać w prasie, weszły (15 tekstów) do antologii współczesnej poezji chłopskiej Lubelszczyzny *Wieś tworząca* [Aleksandrowicz, 1962, s. 64–77] oraz do zbioru *Wiersze poetów chełmskich*, opracowanego przez Zdzisława Popowskiego, gdzie umieszczono też krótką notkę o autorce [Popowski, 1964, s. 221–224]. Alina Aleksandrowicz wiąże twórczość autorską Hołyszowej z tradycją dawnej pieśni ludowej, którą poetka w pewnym sensie kontynuuje [Aleksandrowicz, 1961, s. 8–10].

Paulina Hołyszowa napisała też przyśpiewki, które zamieściła w *Dożynkach*, inscenizacji opartej na obyczajach ludowych okolic Chełma, żywych jeszcze w roku 1933; przyśpiewki te wykorzystywano często we wsi w czasie uroczystości dożynkowych.

W *Naszym weselu* autorka umieściła dużo dawnych pieśni weselnych, które wydobywała skrzętnie z pamięci własnej i starszych kobiet, szlifowała je i włączała do zbioru, napisanego zasadniczo tuż przed drugą wojną światową. W czasie wojny tekst uległ zniszczeniu i autorka odtworzyła go ponownie w latach 50. Po raz pierwszy zwróciła uwagę na *Wesele*, będące jeszcze w rękopisie, jako na ceny utwór folklorystyczno-poetycki, Alina Aleksandrowicz w artykule *Literatura ludowa ziemi chełmskiej* [Aleksandrowicz, 1961, s. 238–239].

Nasze wesele P. Hołyszowej, jak już podkreślono, jest obrazem wesela we wsi Strupin Duży koło Chełma, przedstawionym zgodnie z realiami sprzed około 50 lat. Obrzędy weselne i pieśni tu zamieszczone mają charakter typowy dla terenów wschodniokresowych: jest to zlepek elementów polskich i ukraińskich, widocznych wyraźnie w tekstach pieśni, w opisywanych zwyczajach i w samym języku utworu. Wartość dokumentalną stanowią opisy obrzędu weselnego odbywającego

się w domu oraz zwyczajów związanych z weselem, a także przytaczane w zbioru pieśni weselne.

Opisy wesel w Chełmskiem znajdują się także w pierwszym tomie zbioru *Chełmskie* Oskara Kolberga [1890], który utrwalił wiedzę o tych samych obrzędach i teksty częściowo podobnych pieśni, jednak u Kolberga są one przytaczane w zdecydowanej większości w brzmieniu ukraińskim. Pozwolę sobie dla przykładu na porównanie wybranych pieśni z *Naszego wesela* z pieśniami ze zbioru O. Kolberga.

Według P. Hołyszowej, przy pieczeniu korowaju kobiety śpiewają matce:

Oj mateńko jutko

Zwijaj się pręciutko,

Bij jajka i top masło,

Bo już nam w piecu zgasło. [Hołyszowa, 1966, s. 47]

U Kolberga zaś taka sama pieśń ze wsi Bezek w powiecie chełmskim brzmi następująco:

Kole lużeńka – zdawna steżeńka,

Moja matiunko judko,

Uwywaj-że sia chudko,

Byj jajcia – topy masło,

Bo w pecy zahasło. [Kolberg, 1890, s. 31]

Słowo *jutko* (*judko*) w połączeniu ze słowem *mateńko* (*mateńko jutko*) autorka *Naszego wesela* rozumie jako ‘judka matka’, tj. matka tak bardzo prosząca na wesele, jakby ‘judziła’. Mikołaj Janczuk natomiast, który zapisał podobny fragment pieśni z tym samym słowem:

Oj matiunko – j-utko, uwywajsia chutko,

Idy po mied, po masło, bo wże peczie pohasło. [Janczuk, 1885, s. 15],

nie rozumiejąc znaczenia wyrazu *jutko*, otrzymał od śpiewających wyjaśnienie po polsku, że to znaczy ‘zwinna, zwinna i skrętna’, sam zaś domyślał się, że chodzi tu o nazwę kaczki – *utka* [Janczuk, 1885, s. 56]. W podobnej pieśni, zapisanej przez O. Kolberga koło Sawina w Chełmskiem, wyraz *jutko* został zastąpiony przez bardziej zrozumiałą – *lubko* ‘kochana’:

Moja maty lubko uwyjajsja chutko. [Kolberg, 1890, s. 285]

Henryk Biegeleisen wspomina również o takiej pieśni śpiewanej właśnie w Chełmskiem, gdy korowaj leży już wyrobiony na stole, z wezwaniem do matuleńki, aby się zwijała szybko, bo w piecu wygaśnie [Biegeleisen, 1928, s. 138].

Fragment pieśni o składaniu korowaju:

A czy to kto odgadnie, kto składał korowaj ładnie?

Ze Lwowa wójtowa, z Krakowa burmistrzowa,

Z Chełma miasta Przeczysta. [Hołyszowa, 1966, s. 56]

można porównać z pieśnią weselną notowaną w okolicy Kodnia, pow. Biała Podlaska:

*Spas sia jej pytaje: Chto w toj korowoj dbaje,
Cy z sela sełanoczka, cy z mista miszczanoczka,
Cy zo Lwowa burmystrowa, cy sama Pereczystaja.* [Kolberg, 1890, s. 214]

Lepiej zrozumiemy pieśń „korowajną” umieszczoną w *Naszym weselu*:

Oj czerwone racze po przypiecku skacze,

Co raz w piec zagłąda, jak kurowaj wygląda. [Hołyszowa, 1966, s. 57],

gdy porównamy ją z podobnym fragmentem oryginalnej pieśni ludowej spod Sawina, zamieszczonej w zbiorze Kolberga:

Czerwonyje racze po prypiczku skacze,

W piec zahładaje, korowaj zapekaje. [Kolberg, 1890, s. 246]

W cytowanej pieśni spod Sawina wyraźniej widać, że chodzi o płomień, przenośnie nazwany *czerwonym raczęciem*, które *po przypiecku skacze, zagłąda do pieca*, ale konkretnie – zapieka korowaj; w pieśni z *Naszego wesela* przez zmianę tego ostatniego wiersza na *jak kurowaj wygląda* trudniej zrozumieć, o jakie *racze*, tzn. małego raka, chodzi.

Piękna pieśń, znajdująca się w *Naszym weselu*:

Jedzie Jasio do Kasieńki,

Jak ten miesiąc do gwiazdeńki,

I pyta się ojca swego:

Co gadać u dzieweńki.

Co tobie synku, do tego,

Przecież masz družbę od tego,

Będzie umić i rozumić,

Co u dziewczyny mówić. [Hołyszowa, 1966, s. 91],

jest prawie identyczna w treści z pieśnią zapisaną w gwarze ukraińskiej w okolicy Cycowa przez Kolberga w drugiej połowie XIX w.:

Ide Iwasio do diwki,

Jako miesiaczek do zurki,

Pytajesia swoho bateńka:

Szczo u dywońky hadaty.

Ny mow Iwasiu nyczoho,

Majesz družbońka od toho;

Bude znaty, bude wydaty,

Szczo u dywońky hadaty. [Kolberg, 1890, s. 300]

Można byłoby przytoczyć więcej takich pieśni weselnych zapisanych w końcu XIX w. przez Kolberga na terenie wschodniego pasa dzisiejszego województwa lubelskiego, czyli Chełmszczyzny, które dałoby się porównać z pieśniami weselnymi z *Naszego wesela*, czy też z pewnymi tylko frazami tych pieśni.

Dużo miejsca w *Naszym weselu* zajmuje opis pieczenia korowaju, jest to bowiem sam w sobie poważny obrzęd weselny. Pisał o tym w roku 1928 H. Biegeleisen:

Pieczenie chleba weselnego na Rusi (to znaczy na Ukrainie) jest doniosłym aktem starego obrzędu. Przede wszystkim pszenica na mąkę do korowaju powinna być – wedle pieśni ruskiej – „z siedmiu stogów od siedmiu lat stojących, a woda z trzech rzek świętych” [Biegeleisen, 128, s. 3, 40].

Podobnie głosi pieśń z *Naszego wesela*:

Oj, znamyż my, znamy, co w korowaj wkładamy:

Z siedmiu lat pszeniczeńkę,

Z trzech dunajów wodeńkie,

Od czarnych krów bileńki ser,

I marcowe jajka, i majowe masło.

Do pieczenia korowaju zbierało się siedem doświadczonych kobiet. Korowaj był wnoszony z komory pod koniec wesela jak jakaś świętość, przy powitalnym śpiewie:

Oj, witaj, witaj, święty korowaju,

Oj, witaj, witaj, pyszny korowaju.

Pieśń dalej mówi, że korowaj był *u kręga miesiąca* i *u jasnego słońca*, a pieśń ukraińska zapisana we wsi Hanna koło Włodawy głosi, że korowaj widział *misiacia iz zoroju, oboje jasneńkyje, tam sobi oboje w zołote siajut* – a księżyc to właśnie pan młody, a *jasna gwiazdeczka (jasnaja zorońka)* to właśnie panna młoda [Kolberg, 1890, s. 217]. Podobną pieśń zapisano w roku 1899 we wsi Liski w powiecie hrubieszowskim [Sokalski, 1899, s. 127].

W pieśniach weselnych odnajdujemy takie znamiona poezji ludowej, jak charakterystyczne epitety, powtórzenia, swoista symbolika, właściwy pieśniom ludowym paralelizm zjawisk przyrody i akcji, gdzie mówienie o przyrodzie jest tylko luźnym tłem do wyrażenia treści, oraz liczne zdrobnienia wyrazów, rzadziej występujące w mowie potocznej.

Zdrobnienia w pieśniach z *Naszego wesela* są niezwykle częste. Wyrazy są tutaj zdrabniane przede wszystkim przez sufiks *-eńk-* (*-eńko*, *-eńka*, *-eńki*), np. *tatuleńku*, *tateńku*, *wiatreńku*, *Jasieńko*, *na posazeńku*, *druźbeńko*, *pioreńka*, *dzieciateńko*, *słoweńko*, *serdeńko*, *poraneńko*, *niziuteńko*, *daleczeńko*, *chateńka*, *u dzieweńki*, *gąsieńki*, *główeńka*, *do karczmeńki*, *Kasieńka*, *kumosieńka*, *koseńka*, *kraseńka*, *w komóreńce*, *u swej mamuleńki*, *mateńka*, *na niweńce*, *noceńka*, *nowineńka*, *nie-wiasteńka*, *w obóreńce*, *pszeniczeńka*, *rodzineńka*, *ruteńka*, *śluzbeńka*, *studzieneńka*, *przymileńkim posagiem* i inne. Obecne są też inne sufiksy zdrabniające wyrazy w pieśni, a więc: *-unio*, *-unia*, np. *Jasiunio*, *Kasiunia*; *-ek*, np. *ręczniczkiem*, *na skrzypeczkach*, *po tysiączku*, *na zgóreczku*, *wioneczki*, *z zielonego barwineczku*, *pod czepeczek*, *podaruneczek*, *koniczek*; *-ka*, np. *nocka*, *rutka*, *pszeniczka*, *furmaneczko*, *z kochaneczko*, *do stajenki*; *-ko*: *liczkiem rumianym*, *słoneczko*; *-eczek*: *gołąbeczki*, *w sadeczku*, *do ogródeczka*; *-eczka*, np. *zoneczki*, *łaskaweczki*, *jagódeczki*, *panieneczka*; *-cia*: *kumciu*; *-ina*: *gorzalina*, *kapuścina*, *kup se sukmaninę*, *wezmę batorzyny*, *samej osiczyny* itp. Sufiks *-eńk-* jest tu jednak najczęstszy i najbardziej

charakterystyczny. Jest on również najbardziej charakterystyczny dla języka ukraińskiej twórczości ludowej, a także, w mniejszym zakresie, dla ukraińskiego języka potocznego. Sufiks ten występuje bardzo często w polskich pieśniach ludowych z terenu Kresów Wschodnich, podczas gdy w Polsce środkowej rzadko się pojawia [zob. Łesiów, 1958, s. 227]. Liczne formy zdrobniałe nadają pieśniom miękkość i delikatność, a wyrazy zdrabniane za pomocą sufiksów *-eńko*, *-eńka*, *-eńki* – koloryt wschodniokresowy. W mowie osób występujących w *Weselu* dają się zauważyć nieliczne formy zdrobniałe, częste zdrobnienia to bowiem jedna z charakterystycznych cech pieśni – weselnych i lirycznych.

Wypowiedź w pieśni jest podkreślona przez niezwykle częsty tutaj wykrzyknik *oj*, zwłaszcza na początku wersu, a także przez liczne powtórzenia. Powtarza się cała strofka albo tylko jeden wers. Powtarzane są wyrazy w tym samym albo nieco zmienionym brzmieniu [Bystroń, 1921, s. 128–134], np. *Oj, wio, koniu, wio koniu, oj, wio koniki oba* [...]; *Kłaniaj się, Kasiuniu, kłaniaj się młodzusięńka nisko, niziuteńko; Powiem ja ci nowineńkę, powiem nowinę*. Czasami do określonego wyrazu dołączany jest inny, mało zrozumiały albo wprost nic nieznaczący, który rymuje się z poprzednim; jest to również pewnego rodzaju powtórzenie, np. *Bo od świkruchy-skruchy; Oj ty ptaszku-kręgolaszku* [...]

Wykrzykniki i powtórzenia są w ogóle cechą charakterystyczną tekstu śpiewanego, a więc pieśni, szczególnie ludowej. Wypełniają odpowiednie sylaby do utrzymania rytmu w wierszu, a jednocześnie stanowią emocjonalne podkreślenie wypowiedzianej frazy.

Charakter epitetów w pieśniach ludowych jest też specyficzny, są to, jak twierdzi Jan Bystroń, „epitety zdobiące” [1921, s. 113]. Oto niektóre z nich, występujące w pieśni z *Naszego wesela*: *nadobny (Jasiu, Kasięńka, żona, dziewczyna), krasny (korowaj, panna, kalina), złoty (włosy, kosa, podkowy, gąska), zielony (dąb, barwineczek, ruta), cisowy (stół, drzewo* – w pieśni ludowej *dwór ma wrota cisowe*, a więc z najcenniejszego drewna, i także *stoły i ławy* [Bystroń, 1921, s. 109]), *siwy (koń, zozula), święty (korowaj), bity (talar), czerwona (kalina)* itp. W mowie potocznej takie zestawienia przymiotników z rzeczownikami na ogół się zdarzają.

Zakres porównań poetyckich w pieśniach *Naszego wesela* nie jest duży. Pannę młodą porównuje się do *kwiatu, rannej zorzy, jagódeczki, gwiazdeńki, malowania* (obrazu), pana młodego zaś do *miesiąca (księżycyca)*. Porównaniom poddany jest też *korowaj: jak słoneczko, jak bór wysoki, jak miesiąc szeroki* – i na tym w zasadzie kończą się porównania, jeśli nie liczyć kilku porównań żartobliwych w rodzaju:

Oj mam wąsa jak kądziele,

Tylko głowę mam jak cielę.

Znany badacz pieśni ludowej Jan Bystroń twierdzi wręcz, że „porównania są na ogół pieśniom ludowym nieznane” [1921, s. 89, 158]. Często występuje w nich paralelizm zjawisk przyrody i tego, co się w człowieku czy z człowiekiem dzieje:

„mamy szczegół z przyrody, który orientuje uwagę słuchacza, poczem dopiero następuje w związku z owym fragmentem sama akcja” [Bystroń, 1921, s. 87]; opisy natury są konwencjonalne, pojawiają się pewne stałe obrazy, których się używa, choćby nie wiązały się zbytnio z treścią. Podobnie jest w pieśniach weselnych przytaczanych przez P. Hołyszową w *Naszym weselu*. Ulubionym motywem pierwszego członu paraleli są tutaj obrazy latających ptaków i świat roślinny, np.:

*Sokoły lecą, skrzydła im brzęczą u dębu zielonego,
Jedzie rodzina, Kasiu jedyna, oj, z kraju dalekiego.*

*Oj, latają gołąbeczki i szukają pary,
Nie zalicaj ty się do mnie, bo jesteś za stary.*

*Oj, zakukała siwa zozula na ganku,
Oj, zapłakała młoda Kasiunia po wianku.*

*Oj, w polu sosna lato i zimę zielona,
Nasza Kasiunia wczoraj i dzisiaj wesola.*

*Oj, tam w sadeczku zielona ruta zyszła,
Moja mateńko, ja już dziś za muż wyszła.* [Hołyszowa, 1966, s. 21, 52, 53, 84]

Nasze wesele P. Hołyszowej to ważny dokument językowy. Strupin Duży znajduje się na terenie ukraińskich gwar chełmsko-wołyńskich [Łesiów, 1997, s. 249, 260, 262], które z biegiem czasu ustępowały kształtującej się polskiej gwarze „kresowej”. Jeszcze pod koniec wieku XIX W. Szymanowski opublikował przykłady mowy ukraińskiej w postaci gwarowej z tego terenu, w tym również ze Strupina Dużego [Szymanowski, 1897]. Toteż warto zwrócić uwagę na osobliwości językowe pieśni zanotowanych w *Naszym weselu* i mowy osób występujących w tej inscenizacji. Będę podkreślał zbieżności i różnice między tymi dwiema warstwami językowymi zbioru P. Hołyszowej. Zacznę od cech fonetycznych.

Charakterystyczną właściwością polskich gwar południowokresowych jest zwężenie samogłosek *o* oraz *e* w pozycji nieakcentowanej. Uwidocznione jest to nawet w pisowni nieakcentowanego *o*: *kurowaj, bujary, my sie potumili* ‘zmęczyliśmy się’ z ukr. *utomytysia* ‘zmęczyć się’ itp. Spotykamy tu także jedną formę hiperpoprawną: *drożyneńkę* zamiast *drużyneńkę* (zdrobniła forma *drużyny*). O wiele więcej mamy przykładów ze zwężeniem nieakcentowanego *e*, zapisanego w tekście przez *i* lub *y*, trochę mniej w tekście mówionym przez uczestników wesela, np. *ni jeden, ni zaszła, się [...], naliżało, bedzim, po kiliszku, kumci, Wirońcie prosilaś, przyszedym, pirogi, bedzi*, i nieco więcej w tekstach pieśni: *lipili, piniędzy, bileńki, w nidziele, ni bedziesz, ni kochaj się, w swoij kiseni, pojedzisz, świkrusze, umić i rozumić, wiszała, sidzieli, w czypeczku, trzywiczki, byz korków* itp. Wyraz zaś *kiszeń* powstał z kontaminacji gwarowego kresowego *kiszenia* i ogólnopolskiego *kieszęń*. Zjawisko zwężenia nieakcentowanych *o*, *e* występuje w polskich gwarach kształtujących się pod wpływem gwar południowo-zachodnioukraińskich.

Przykłady na *e* ścieśnione pod akcentem (przejście *e* w *i*, *y*) występują zarówno w tekście mówionym, np. *kobita*, *chlib*, *bida*, *śpiwać*, *ubierać*, *wimy*, *wyścilać*, jak i w pieśniach, np. *nima*, *zbira*, *przy świcy*, *bidna*, *zaśpiwam*, *ni umicie*, *nie zalicaj ty sie*, *piróg*, *wyjdźże do nas już*. W wyrazie *zilem* mamy do czynienia z *i* pochodzenia ukraińskiego (por. ukr. *zilla*, *zille*). Ze ścieśnieniem *e* wiąże się również zjawisko przejścia wygłosowego *-ej* w *-i*, np. *do ni* ‘do niej’, *lepi* ‘lepiej’. Wygłosowe *-q* traci tutaj w wymowie rezonans nosowy. Wskazują na to liczne zapisy takich wyrazów z *-o* w tekście mówionym, np. *bedo*, *piec zatulo*, *oni sie pyszno*, oraz w tekstach pieśni, np. *niechaj się kotysz*, *sie wódką pokrzepio*, w narzędniku liczby pojedynczej: *kociubo*, *furmaneczko*, *z kochaneczko*, *czy jo z siola nima* itp. Jest to cecha fonetyczna typowa dla polskich gwar kresowych, m.in. polskich gwar okolic Chełma [Nitsch, 1957, s. 110].

W pieśniach występują dwie formy z *u* zamiast samogłoski nosowej: *za muż wyszła*, *nie ostóp sie*. Są to wyrazy ze wschodniosłowiańskim rozwojem prasłowiańskiej nosówki, a więc ukrainizmy fonetyczne.

W formie *wiater* występuje wstawne *e*. Często tak jest wymawiany ten wyraz w gwarach polskich (por. ukr. *witer*).

W jednym przypadku wystąpiło protetyczne *j*–: *janiolowie*. Jest to cecha charakterystyczna dla gwar polskich i ukraińskich.

W wyrazie *wyjszła* (w tekście mówionym i w pieśniach) znajduje się wstawne *j*, właściwie odpowiedniej formie ukraińskiej: *wyjszła*.

Podwojone *n* w dwu przymiotnikach z pieśni: *szklannym okienkiem*, *wronnego koniczka* to też cecha gwarowa, powstała najprawdopodobniej na drodze rozwoju morfologicznego. Takie formy spotykamy w polskich gwarach Śląska, Wielkopolski, Kujaw, Pomorza, Mazowsza, Sieradzkiego, Łęczyckiego, Łowickiego, północnej Małopolski, a także „w gwarach polskich na obszarze ukraińskim” [Karaś, 1959, s. 125].

Brak początkowego *g*- w wyrazach *dzie*, *dzieś* (w tekście mówionym i śpiewanym) to również cecha gwarowa. Powstała najprawdopodobniej przez analogię do ukraińskiej formy *de* z *hde* ‘gdzie’.

W jednej pieśni z *Naszego wesela* spotykamy formę *wyszlim* (= wyślemy), gdzie występuje zmiana *ś* na *sz*; to też cecha fonetyczna nieobca temu terenowi (por. *wisznia* zamiast *wiśnia* itp.).

Najogólniej można stwierdzić, że właściwości dźwiękowe tekstu mówionego w *Weselu* zgadzają się co do ich rozprzestrzenienia w okolicy Chełma, ale te same cechy gwarowe są potwierdzane o wiele liczniej w pieśniach. Wynika to najprawdopodobniej stąd, że autorka *Naszego wesela* w miarę możliwości wiernie odtwarzała teksty pieśni, język zaś osób występujących w *Weselu* raczej stylizowała na miejscową gwarę. W pieśniach notujemy poza tym takie cechy językowe, jakich

nie ma w mowie uczestników wesela, jest to m.in. *a* pochylone w wyrazie *wionek*, *u* zamiast polskich nosówek w dwu wyrazach: *za muž, ostóp sie*.

W odmianie rzeczowników zwracają uwagę końcówki dopełniacza liczby pojedynczej (w pieśniach): *do mego ogroda, Buga, z graba*. Są to formy starsze od tych z końcówką *-u* i powszechnie używane w gwarach polskich, szczególnie na pograniczu polsko-ukraińskim.

Kończówka *-a* w mianowniku liczby mnogiej w wyrazie *wąsa* w jednej z pieśni weselnych została wprowadzona chyba przez analogię do ukraińskiego *wusa*.

W tekstach pieśni formy mianownika liczby mnogiej rzeczowników męskoosobowych mają inne końcówki niż w polskim języku literackim, mianowicie końcówki dawnego biernika liczby mnogiej, np. *anioły, wrogi, bojary, kawalery*. W związku z tym formy mianownika liczby mnogiej przymiotników i zaimków wskazujących przy rzeczownikach męskoosobowych dostosowują się do form rzeczowników: *te kowale, nie takie tu kawalery, bogate bojary* itp. Nieodróżnianie form męskoosobowych od niemęskoosobowych rzeczowników jest cechą wielu gwar polskich, szczególnie na wschodzie Polski, na styku z gwarami wschodnio-słowiańskimi [Nitsch, 1957, s. 88–89].

Zamiast ogólnopolskiej formy *ręce* w jednej z pieśni wystąpiła forma *reki* (por. ukr. *ruky* ‘ręce’).

Powszechnie występującym zjawiskiem językowym w tekście mówionym i śpiewanym *Naszego wesela* jest końcówka *-ę* w bierniku liczby pojedynczej przymiotników i zaimków rodzajowych dla rodzaju żeńskiego, np. *na dobrę dolę, polubiłem krasną pannę, nie jedną nockę, swoją kądziolczkie, o twoję rodzinę*. Kończówka *-ę* dla zaimków jest archaizmem, zaś dla przymiotników jest to końcówka analogiczna do zaimkowej. Używali jej głównie w XVI–XVII w. autorzy z pogranicza ukraińskiego i białoruskiego [Klemensiewicz i in., 1955, s. 333]. I dziś tego rodzaju formy są w użyciu przede wszystkim na wschodnim pograniczu, chociaż trafiają się sporadycznie i gdzie indziej. Taki typ form fleksyjnych jest jak najbardziej zgodny z miejscową polską wymową gwarową.

Zamiast spodziewanej formy enklitycznej zaimka wystąpiła forma pełna – w celowniku w tekście pieśni: *konika mnie spętaj, żeby się mnie dostał* i w bierniku w tekście mówionym: *ojciec jego prosił*. Częste mieszanie form enklitycznych z pełnymi formami zaimków to też cecha charakterystyczna polskich gwar wschodniokresowych.

W odmianie słowa posiłkowego *być* w jednej z pieśni mamy wyrównanie formy liczby mnogiej do pojedynczej:

Nasze drzwi przechodzone jest
I nasz piec wielmożny je [...]

Formy *my jest, wy jest, oni jest* występują wyłącznie na wschodzie – od Prus Wschodnich aż po Biłgoraj [Nitsch, 1957, s. 57], a więc formy takie są obecne również w gwarach wschodniolubelskich.

W pieśniach występują często formy czasowników czasu przeszłego bez końcówek osobowych w 1. i 2. osobie, funkcję końcówek pełnią tutaj zaimki osobowe, np. *oj, co ja sie najeździł, ja mu uciekła, ty znosiła, ty się [...] sądziła, my mieli, my sie potumili*. Formy takie trafiają się, choć rzadziej, i w tekście mówionym, np. *my ich prosili*. Jest to także cecha typowa dla omawianego terenu, nie bez wpływu miejscowych gwar ukraińskich.

W formie trybu warunkowego cząstka *by* została skrócona do *b* w jednym tylko miejscu pieśni z *Naszego wesela*:

*Bo Kasiunia wielgi ród,
Żyb było dzielić czym w bród.*

Jest to cecha językowa ukraińska, którą zostawiono w tekście dla zachowania odpowiedniego rytmu.

Wyrazów niespotykanych w języku ogólnopolskim (literackim) jest znacznie mniej w tekstach mówionych przez osoby uczestniczące w weselu niż w tekstach śpiewanych. Do takich wyrazów nienotowanych przez słowniki języka polskiego (a głównie przez tzw. *Słownik warszawski* [Karłowicz i in., 1900–1927]) należą m.in.: *prydany* ‘goście weselni ze strony panny młodej’, *prydanka* ‘kuzynka lub sąsiadka panny młodej wioząca *prydane*’, tzn. ‘wiano’: *wiezim ci prydane, prydańskie pirogi* ‘pierożki gotowane w domu pana młodego po przyjeździe gości weselnych z domu panny młodej’ (połączenie głosek *ry* wskazuje na ukraińskie pochodzenie tych wyrazów) [Kyryczenko, 1953–1963] (por. w *Słowniku warszawskim – przydanka* ‘druhá weselna’ z polskim *rzy* [Karłowicz i in., 1900–1927]), *palonka* ‘placek przasny’ (por. ukr. *palanycia*), *zdybać* ‘znaleźć, spotkać’ (por. ukr. *zdybaty* ‘ts.’).

Niektóre wyrazy występujące w mowie osób z *Naszego wesela* zostały w *Słowniku warszawskim* odnotowane jako gwarowe lub prowincjonalne, w praktyce są to kresowizmy słownikowe, często zapożyczone z języka ukraińskiego, np. *korowaj, korowajnica, nahaić się* ‘zmarnować dużo czasu’ (z ukr. *hajity* ‘marnować czas’), *reczka* ‘gryka’ (z ukr. *hreczka*), *mereżka* ‘rodzaj haftu’ (ukr. *mereżka* od *mereżyty* ‘haftować’) [Karłowicz i in., 1900–1927].

Znacznie więcej takich osobliwych form wyrazowych zawierają teksty pieśni (niektóre z tych form nie są używane w gwarze potocznej), np. *glonąć* ‘popatrzeć’ (ukr. *hlanuty*): *jak będzie szed, to glonie*; *wyglonąć* ‘wyjrzeć’: *wygłoń-że; młodzieńta* ‘państwo młodzi’ (ukr. *molodiata*); *wtumić się* ‘zmęczyć się’: *mocnoście się wtumili* (ukr. *wtomytysia* ‘zmęczyć się’) i *potumić się*: *my się potumili*; *rutwiany wianeczek* (por. ukr. *rutwiany winok*: *Oj, zwiazała diwczynonka rutwjanyj winok* [Kyryczenko, 1962, t. 5, s. 234]. *Przeczysta* ‘Matka Boska’ (z ukr. *Przeczysta* ‘Niepokalana’); *sądzić się* ‘być przeznaczonym’: *ty się dobrym ludziom sądziła* (z ukr.

sudytysia [Kyryczenko, 1962, t. 5, s. 403]); *siadało* ‘kurze gniazdo’: *kurka chce na siadało* (ukr. *siadało* ‘ts.’); *sykotać* ‘kokoszyć’: *kurka sykocze* (ukr. *sykotaty* ‘ts.’) [Kyryczenko, 1962, t. 5, s. 403]); *światleńka* ‘najważniejsza w domu mieszkalnym izba’ (z ukr. *świtbońka* [Kyryczenko, 1962, t. 5, s. 276]); *pełnyczka* ‘pełne naczynie’ (z ukr. *pownyczka*, *pownońka*, używane głównie w pieśni weselnej, por. zapisane w Chełmskiem: *Woźmy, młoda, pownoczku, Poczastuj swoju rodynoczku* [Kolberg, 1890, s. 245]).

Niezwykłą formę *szelipięc* w pieśni weselnej (żartobliwej):

Oj u naszej przydanki, przydanki

Dokoluśko gałganki, gałganki,

To po sztry, to po pięć, to po pięć

Dokoluśko szelipięc, szelipięc [Hołyszowa, 1966, s. 145, 177]

należy tłumaczyć jako spolonizowane fonetycznie ukr. *szelypiat* ‘szeleszcza’, pozostawione w tej formie dla zachowania odpowiedniego rymu; ukr. forma tego czterowiersza, śpiewana w Strupinie, odnotowana przez O. Kolberga [1890] w Chełmskiem:

U naszoji prydanki, prydanki

Koło d... gałganki, gałganki,

To po sztyry, to po piat, to po piat

Koło d... szelypiat, szelypiat.

Wymienione tu wyrazy rzadko są używane w potocznej wymowie kresowopolskiej, do języka pieśni weselnych dostały się z pieśni śpiewanych niegdyś po ukraińsku na tym terenie albo stąd, że lud, tłumacząc pewne pieśni na język polski, pozostawił niektóre wyrazy ukraińskie, nadając im tylko formę dźwiękową polską. Byłyby to te wyrazy, które stanowią w dużej mierze cechę charakterystyczną języka pieśni *Naszego wesela*.

W omawianych pieśniach występuje wiele wyrazów „kresowych”, które na ogół są używane również w potocznym języku przez Polaków z pogranicza polsko-ukraińskiego i *Słownik warszawski* notuje je jako gwarowe i prowincjonalne [Karłowicz i in., 1900–1927]; etymologia tych wyrazów wskazuje często, że zostały przejęte z języka ukraińskiego. Oto niektóre z tych wyrazów: *kociuba*, *korowaj*, *krasny* ‘piękny, ładny’, *obróg*, *poswarzyć się*, *reczka* ‘gryka’, *siolo*, *wtumić się* ‘zmęczyć się’, *zozula* ‘kukułka’.

Reasumując rozważania o cechach językowych *Naszego wesela*, trzeba stwierdzić, że język pieśni weselnych jest o wiele bardziej nasycony elementami gwarowymi niż mowa osób występujących w tym widowisku. Przyczyna tego faktu, dość dziwnego na pierwszy rzut oka, tkwi w tym, że niektóre teksty mają swe źródło w pieśniach ukraińskich, a nie wszystkie słowa dało się zastąpić odpowiednikami polskimi z równoczesnym zachowaniem potrzebnego rymu i rytmu; poza tym autorka starała się zachować oryginalne ich brzmienie, podczas gdy wypowiedzi osób

były stylizowane na gwarę. Język pieśni ma też cechy wychodzące poza system językowy miejscowej gwary polskiej.

Powyższe uwagi o warstwie językowej *Naszego wesela* są pewnego rodzaju przyczynkiem poszerzającym wiedzę o języku pieśni ludowych Polaków z polsko-ukraińskiego pogranicza kulturowego.

BIBLIOGRAFIA

- ALEKSANDROWICZ Alina, 1961, Literatura ludowa ziemi chełmskiej, [w:] Ziemia chełmska, Lublin, s. 238–239
- ALEKSANDROWICZ Alina (oprac.), 1962, Wieś tworząca. Antologia współczesnej poezji chłopskiej Lubelszczyzny, Lublin
- BIEGELEISEN Henryk, 1928, Wesele, Lwów
- BYSTRON Jan, 1921, Artyzm pieśni ludowej, Poznań
- HOLYSZOWA Paulina, 1966, Nasze wesele, wstęp i oprac. M. Łesiów, Lublin
- HOLYSZOWA Paulina, 1974, O grudko mojej ziemi, wybór i posłowie M. Łesiów, Warszawa
- JANCZUK Mikołaj, 1885, Małorusskaja swad'ba w Kornickam prichodie Konstantinowskiego ujezda Siedleckoj gubernii, Moskwa
- KARAŚ Mieczysław, 1959, O strukturach słowotwórczych *białny, którnny* w języku polskim, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 18
- KARŁOWICZ JAN, KRYŃSKI ADAM A., NIEDZWIEDZKI WŁADYSŁAW, 1900–1927, Słownik języka polskiego, t. 1–8, Warszawa
- KLEMENSIEWICZ Zenon, LEHR-SPLAWIŃSKI Tadeusz, URBAŃCZYK Stanisław, 1955, Gramatyka historyczna języka polskiego, Warszawa
- KOLBERG Oskar, 1890, Chełmskie, t. 1, Kraków
- KUNYSZ Walenty, 1968, Wesele kraczkowskie, wstęp i oprac. M. Łesiów, Lublin
- KYRYCZENKO Ilja, 1953–1963, Ukraińsko-rosijskýj słownyk, t. 1–6, Kyjiw
- ŁESIÓW Michał, 1958, Uwagi językowe o książkach, „Język Polski”, 38, z. 3, s. 227
- ŁESIÓW Michał, 1963, Język testamentu pisanego w Chełmie z 1648 roku, „Slavia Orientalis”, 12, s. 467–471
- ŁESIÓW Michał, 1977, Folklor pogranicza polsko-ukraińskiego, [w:] Literatura ludowa i literatura chłopska, [w:] Materiały z Ogólnopolskiej Naukowej Sesji Folklorystycznej, 16–18 II 1977, Lublin, s. 173–194
- ŁESIÓW Michał, 1977, Paulina Hołyszowa – poetka spod Chełma, „Kalendarz Lubelski”, s. 187–190
- ŁESIÓW Michał, 1993, Rola kulturotwórcza obrzędu weselnego, „Annales Universitatis Mariae Curie-Skłodowska”, sectio FF, vol. 11, s. 241–249
- ŁESIŃ Mychajło, 1997, Ukraiński howirky u Polsce, Warszawa
- NITSCH Kazimierz, 1957, Dialekty języka polskiego, Wrocław

- POPOWSKI Zdzisław (oprac.), 1964, *Wiersze poetów chełmskich*, Chełm
 SOKALSKI Bronisław, 1899, *Powiat sokalski pod względem geograficznym, etnograficznym, historycznym i ekonomicznym*, Lwów
 SZYMANOWSKI W., 1897, *Zwukowyja i formalnyja osobiennosti narodnych goworow Chołmskoj Rusi. Obzor s priłożenijem Obrazcow narodnych goworow*, Warszawa

Michał Lesiów

UKRAIŃSKIE ŚLADY JĘZYKOWE W *NASZYM WESELU*
 PAULINY HOŁYSZOWEJ SPOD CHEŁMA

Streszczenie

Tekst inscenizacji, odtwarzający obrzęd weselny we wsi Strupin Duży, z licznymi wzorami pieśni weselnych, został opublikowany w roku 1966 jako utwór skomponowany przez poetkę ludową Paulinę Hołyszową, mieszkankę tej wsi, na podstawie rzeczywistych obrzędów i pieśni śpiewanych na prawdziwym weselu w tym regionie. Analiza zawartych w tym dziele tekstów pieśni w językowej formie polskokresowej wykazuje, że duża ich część ma swój odpowiednik w pieśniach zapisanych w ukraińskogwarowej postaci językowej w wielu zbiorach folklorystycznych, a głównie w wydany przez O. Kolberga zbiorze pt. *Chełmskie*. Można się więc domyślać, że duża część pieśni zawartych w *Naszym weselu* została przez autorkę tej inscenizacji przetransformowana (w swoisty sposób „przetłumaczona”) z ukraińskiej wersji językowej na miejscową polszczyznę kresową, z pozostawieniem wielu leksemów „nieprzetłumaczonych” ze względu na konieczność zachowania odpowiedniego rymu czy rytmu pieśni, na co podano liczne przykłady w opracowaniu. Artykuł stanowi przyczynek poszerzający wiedzę o języku pieśni ludowych Polaków z polsko-ukraińskiego pogranicza kulturowego.

UKRAINIAN LINGUISTIC TRACES IN *NASZE WESELE*
 BY PAULINA HOŁYSZOWA OF THE VICINITY OF CHEŁM

Summary

The text of the stage adaptation, which reconstructs the wedding ceremony in the village of Strupin Duży with many examples of wedding songs, was published in 1966 as a composition written by the folk poet Paulina Hołyszowa, the resident of this village, on the basis of actual rites and songs sung at the genuine wedding in this region. The analysis of the song texts in the eastern-borderland Polish dialect in this work shows that a large portion of them have their equivalents in a number of songs recorded in the Ukrainian dialectal form in many folkloristic collections, principally in the song collection *Chełmskie* [Chełm region] published by Oskar Kolberg. We can therefore safely guess that many songs in *Nasze wesele* were transformed by the author of this stage adaptation: they were “translated” in a specific way from the version in Ukrainian into the local eastern-borderland Polish dialect, many lexemes having been left “not translated” in order to retain the proper rhyme or rhythm of the songs, which was illustrated by many examples in this study. The article is a contribution which broadens the knowledge of the language of folk songs sung by the Poles of the Polish-Ukrainian cultural borderland.

WITOLD MAŃCZAK
Kraków

KONTRAKCJA SAMOGŁOSEK W JEZYKU POLSKIM I SŁOWACKIM

VOWEL CONTRACTION IN POLISH AND SLOVAK

Abstract

The present writer tries to show that vowel contraction in Polish and Slovak is not a regular sound change, but an irregular sound change due to frequency. In addition, he quotes the opinion of a statistician on irregular sound change due to frequency in general.

Keywords: vowel contraction, frequency, Polish, Slovak

Słowa kluczowe: kontrakcja samogłosek, frekwencja, polski, słowacki

Jiří Marvan [1994] wyraził pogląd, że kontrakcja samogłosek w językach słowiańskich jest zjawiskiem złożonym, na które się składa sześć typów ściągnięć, a mianowicie:

- 1) kontrakcja fonetyczna: *novъjъ* > *novȳ*,
- 2) kontrakcja fonetyczna: *novaja* > *novā*,
- 3) kontrakcja morfologiczna: *novoje* > *novē*,
- 4) kontrakcja morfologiczna: *novajego* > *novēgo*,
- 5) kontrakcja zmorfologizowana: *novujemu* > *novēmu*,
- 6) kontrakcja jerowa: *kostъjъ* > *kostĕ*.

W moim przekonaniu kontrakcja bynajmniej nie jest zjawiskiem skomplikowanym, ale – wprost przeciwnie – bardzo prostym, a mianowicie nie jest niczym innym jak nieregularną zmianą fonetyczną spowodowaną wysoką frekwencją. Na czym polega nieregularny rozwój fonetyczny spowodowany częstością użycia, nie muszę tłumaczyć, gdyż napisałem na ten temat trzy monografie [Mańczak, 1969; 1977; 1987] oraz mnóstwo artykułów. Uważam, że we wszystkich językach forma słów zależy nie od dwu, ale od trzech głównych czynników, a mianowicie nie tylko od regularnego rozwoju fonetycznego i rozwoju analogicznego, lecz również od nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją. Bardzo często

używane grupy wyrazowe, wyrazy, morfemy słowotwórcze i morfemy fleksyjne nieraz ulegają nieprawidłowym redukcjom, np. *wasza miłość* > *waść*, *mołwić* > *mówić*, *Nowak-owski* > [oski], **piše-tb* > *pisze*.

Tak samo się dzieje z kontrakcją samogłosek, która zachodzi lub nie zachodzi zależnie od tego, czy owe samogłoski występują w częściej bądź rzadziej używanych grupach wyrazowych, wyrazach lub morfemach. By to udowodnić, wyekscepowalem pierwszy akt *Zemsty* Fredry. Oto pierwsza grupa, składająca się z końcówek i tematów, w których w analizowanym tekście zawsze zachodzi kontrakcja:

końcówka przymiotnikowa -y/-i	99
końcówka czasownikowa -a (<*-ajetb)	56
końcówka przymiotnikowa -a	44
końcówka przymiotnikowa -e	38
końcówka przymiotnikowa i rzeczownikowa -a (< *-ojo, *-ojō)	35
końcówka czasownikowa -am (< *ajō + -m)	19
końcówka przymiotnikowa -ym/-im	19
końcówka przymiotnikowa -ego	8
końcówka czasownikowa -asz	7
końcówka przymiotnikowa -ych/-ich	5
końcówka czasownikowa -em (*-ějō + -m)	4
końcówka przymiotnikowa -emu	2
końcówka czasownikowa -acie (*-ajete)	1
końcówka czasownikowa -amy	1
rzeczownik <i>pasa</i>	1
czasownik <i>stał</i>	1
końcówka przymiotnikowa -ymi	1

Drugą grupę stanowią słowa, które w analizowanym tekście występują w postaci raz ściągniętej, raz nieściągniętej:

<i>m-(ego)</i> 14 razy i <i>moj-(e)</i> itd.) 16 razy	30
<i>tw-(ej)</i> itd.) 10 razy i <i>twoj-(a)</i> itd.) 9 razy	19
<i>sw-(emu)</i> itd.) 3 razy i <i>swój-(ich)</i> itd.) 2 razy	5
<i>uśmiał się</i> i <i>śmiej-e się</i> 2 razy	3

Wreszcie w skład trzeciej grupy wchodzi końcówki i tematy, w których w pierwszym akcie *Zemsty* nigdy nie zachodzi kontrakcja:

końcówka czasownikowa -ając	9
czasownik <i>daje, podaje, udając, zdaje</i>	8
końcówka czasownikowa -uje	5
czasownik <i>bije, wybije</i>	4
końcówka czasownikowa -eje	3
rzeczownik <i>pokoiku</i>	3

czasownik <i>boję się</i>	2
liczebnik <i>oboje</i>	2
końcówka czasownikowa <i>-ają</i>	1
rzeczownik <i>hultaje</i>	1
rzeczownik <i>kijami</i>	1
czasownik <i>mija</i>	1
rzeczownik <i>nadzieję</i>	1
przysłówek <i>przyzwocie</i>	1
czasownik <i>skryję</i>	1
rzeczownik <i>stryja</i>	1
końcówka czasownikowa <i>-ują</i>	1
końcówka czasownikowa <i>-ując</i>	1
czasownik <i>zostaje</i>	1

Podobnie wyekscerpowałem słowacką sztukę *Sneh nad limbou* napisaną przez Ivana Bukovčana. Oto pierwsza grupa składająca się z końcówek, w których w analizowanym tekście zawsze zachodzi kontrakcja:

końcówka przymiotnikowa (sing.) <i>-ý/-í</i>	153
końcówka czasownikowa <i>-á/-a</i> (< * <i>ajetʹ</i>)	70
końcówka przymiotnikowa <i>-á</i>	62
końcówka przymiotnikowa (plur.) <i>-ý/-í</i>	57
końcówka przymiotnikowa (sing.) <i>-é</i>	55
końcówka przymiotnikowa <i>-ú/-u</i>	43
końcówka przymiotnikowa (plur.) <i>-é/-e</i>	37
końcówka przymiotnikowa <i>-ého/-eho</i>	31
końcówka czasownikowa <i>-áš/-aš</i>	25
końcówka przymiotnikowa <i>-ých/-ych/-ích</i>	18
końcówka przymiotnikowa <i>-om</i>	14
końcówka przymiotnikowa (plur.) <i>-ým</i>	8
końcówka przymiotnikowa (sing.) <i>-ým</i>	6
końcówka przymiotnikowa <i>-ými</i>	4
końcówka przymiotnikowa <i>-emu</i>	1

Drugą grupę stanowią wyrazy, które występują w postaci raz ściągniętej, raz nieściągniętej. W języku polskim, w którym do tej grupy należą przede wszystkim zaimki dzierżawcze (*mojego/mego, mojemu/memu, twoja/twa, twoją/twą, swoje/swe, swoich/swych*), jest takich wyrazów bez porównania więcej niż w słowackim (w którym zaimki dzierżawcze wykazują jedynie postać nieściągniętą). W analizowanym tekście znalazłem tylko jedno słowo, które się pojawiało zarówno w postaci ściągniętej, jak i nieściągniętej, a mianowicie czasownik *bál sa/bojí sa, bojiš sa* itd., zaświadczony w sumie 10 razy.

Wreszcie w skład trzeciej grupy wchodzi końcówki i tematy, w których w sztuce *Sneh nad limbou* kontrakcja nie zachodzi nigdy:

końcówka czasownikowa <i>-uje</i>	38
końcówka liczebnikowa <i>-aja</i>	25
końcówka czasownikowa <i>-ujú</i>	16
końcówka czasownikowa <i>-ujem</i>	16
końcówka czasownikowa <i>-ujúc, -ajúce</i> itd.	14
vojak	13
końcówka czasownikowa <i>-ajúc, -ajúce</i> itd.	13
<i>zabiješ, zabijú</i> itd., <i>pobijú</i>	11
<i>moje, moja</i> itd.	10
<i>žiješ, žije</i> itd.	10
<i>svoje, svoju</i> itd., <i>prisvoji</i>	8
bojovat'	7
końcówka czasownikowa <i>-uješ</i>	6
końcówka czasownikowa <i>-ajú</i>	6
<i>čuješ, počuješ</i>	6
<i>pijú, pije</i> itd., <i>upije</i>	5
<i>stojí, stojím</i> itd.	5
<i>pokoja, znepokoji</i>	4
końcówka czasownikowa <i>-ujúcim</i>	3
dajú	3
końcówka czasownikowa <i>-ujúcou</i>	2
majú	2
<i>tvoje, tvoja</i>	2
vysmejú	2
końcówka czasownikowa <i>-ujou</i>	1
końcówka czasownikowa <i>-ejú</i>	1
navija	1
odzbrojil	1
prikryje	1
zachveje	1
znajú	1

A oto, jak się przedstawia średnia frekwencja w poszczególnych grupach:

	Fredro	Bukovčan
kontrakcja zachodzi zawsze	20	38
kontrakcja zachodzi niekiedy	14	10
kontrakcja nie zachodzi nigdy	2	7

Widać z tego, że między zachodzeniem lub niezachodzeniem kontrakcji a częstością użycia istnieje związek: końcówki i wyrazy, w których zawsze następują ściągnięcia, wykazują najwyższą frekwencję; wyrazy, w których kontrakcja raz ma miejsce, a kiedy indziej nie, są używane rzadziej; wreszcie słowa i końcówki, w których nigdy nie dochodzi do ściągnięć, są najrzadziej używane. Wniosek z tego, że kontrakcja samogłosek jest nieregularną zmianą fonetyczną spowodowaną frekwencją. Inne dane statystyczne przemawiające za tą tezą można znaleźć w artykule *Ściągnięte formy zaimków dzierżawczych* [Mańczak, 1972].

Ponieważ mimo upływu 50 lat ogromna większość językoznawców moją koncepcję nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją przemilcza, postanowiłem zwrócić się do statystyka z prośbą o wydanie opinii o niej. Przedłożyłem mu następujące dane:

1. Wyeksperowałem pewien słownik frekwencyjny zawierający m.in. 6000 wyrazów francuskich i 6000 wyrazów hiszpańskich oraz ustaliłem, jak się w nim przedstawia repartycja słów, które doznały nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, tzn. ile takich słów francuskich i hiszpańskich należy do pierwszego, drugiego, trzeciego itd. tysiąca wyrazów [Mańczak, 2009].

2. Już u Plauta występuje zjawisko zwane w gramatyce łacińskiej skróceniem jambicznym. Polega ono na tym, że wyrazy o budowie jambicznej, tzn. $\sim -$, ukazują się w postaci skróconej, a więc jako słowa o budowie \sim , np. *ŭbī* skraca się do *ŭbī*. W dysertacji Leppermanna z roku 1890 można znaleźć pełny wykaz skrócenia jambicznego u Plauta. Na podstawie analizy całego materiału zebranego przez Leppermanna sporządziłem dwie tablice ukazujące związek między frekwencją wyrazów a ilością skrótów jambicznych [Mańczak, 1996, s. 73].

3. Z indeksu dodanego do opracowanego w 1971 r. przez Kuraszkiewicza wydania *Wizerunku* Reja wynika, że w tym niewielkim utworze użyto ponad 6000 różnych słów. Spośród tych 6000 wyrazów wyłowiłem zarówno wyrazy, które w polskim doznały nieregularnych redukcji, jak i takie, których innojęzyczne odpowiedniki doznały takichże redukcji, i na tej podstawie sporządziłem zestawienie, z którego wynika, jaki jest procent wyrazów o nieregularnych redukcjach wśród słów o randze 1–20, o randze 21–40, o randze 41–60 itd. [Mańczak, 1977, s. 315 i n.].

Moje prace zawierające te dane liczbowe przedstawiłem prof. Zbigniewowi Szkutnikowi z Wydziału Matematyki Stosowanej Akademii Górniczo-Hutniczej w Krakowie, który na ich podstawie napisał następującą opinię:

Istnienie związku między frekwencją wyrazów a częstością występowania nieregularnych redukcji fonetycznych jest niewątpliwe w świetle wyników analizy odpowiednich tabel dotyczących języków francuskiego i hiszpańskiego, a także wypadków skrócenia jambicznego u Plauta i wyrazów o nieregularnym rozwoju fonetycznym, użytych w *Wizerunku* Reja. Świadczą o tym następujące wskaźniki ilościowe:

1. Współczynnik gamma Goodmana-Kruskala wynosi
– dla języka francuskiego 0,91 z przedziałem ufności (0,86; 0,96);

- dla języka hiszpańskiego 0,92 z przedziałem ufności (0,85; 0,98);
- dla tekstu Plauta 0,81 z przedziałem ufności (0,73; 0,88);
- dla tekstu Reja 0,85 z przedziałem ufności (0,81; 0,88).

Współczynnik gamma ma interpretację podobną do zwykłego współczynnika korelacji dla cech ilościowych, ale stosuje się go do badania siły związku cech jakościowych o wartościach uporządkowanych. Podane przedziały ufności były konstruowane na poziomie ufności 0,95.

2. We wszystkich przypadkach dokładny test Fishera odrzuca hipotezę o niezależności frekwencji wyrazów i częstości nieregularnych redukcji fonetycznych na każdym rozsądnym poziomie istotności (tzw. P-wartości są w obu przypadkach mniejsze od 10^{-7} , co można zinterpretować w ten sposób, że gdyby pojawianie się redukcji było niezależne od frekwencji wyrazów, to szansa otrzymania tabel takich jak analizowane byłaby mniejsza niż 1 na 10 milionów).

Wyjaśnienie natury zauważonego bardzo silnego związku może nastąpić tylko przy użyciu argumentów językoznawczych. Liczne argumenty i przykłady opisane przez prof. Mańczaka wydają się tłumaczyć zauważone zjawisko w bardzo konsekwentny sposób.

Więcej informacji o współczynniku gamma i o dokładnym teście Fishera można znaleźć np. w monografii: A. Agresti, *Categorical Data Analysis*, 2 wyd., Wiley, New York 2002.

Byłoby dobrze, gdyby ci wszyscy językoznawcy, którzy w zakresie statystyki wykazują kompletną niewiedzę i którzy przemilczają moją koncepcję z jakichś irracjonalnych pobudek, zechcieli przyjąć do wiadomości, że została ona zaakceptowana przez statystyka. Szansa, żeby związek między nieregularnymi redukcjami fonetycznymi a częstością użycia nie istniał, jest mniejsza niż 1 na 10 milionów!

BIBLIOGRAFIA

- MAŃCZAK Witold, 1969, *Le développement phonétique des langues romanes et la fréquence*, Kraków
- MAŃCZAK Witold, 1972, Ściągnięte formy zaimków dzierżawczych, „Język Polski”, 52, s. 161–173
- MAŃCZAK Witold, 1977, *Słowiańska fonetyka historyczna a frekwencja*, Kraków
- MAŃCZAK Witold, 1987, *Frequenzbedingter unregelmäßiger Lautwandel in den germanischen Sprachen*, Wrocław
- MAŃCZAK Witold, 1996, *Problemy językoznawstwa ogólnego*, Wrocław
- MAŃCZAK Witold, 2009, 50-lecie nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją, „Biuletyn Polskiego Towarzystwa Językoznawczego”, 65, s. 237–246
- MARVAN Jiří, 1994, Frizinské památky ve světle slovanské prehistorické kontrakce, „Slavia”, 63

Witold Mańczak

KONTRAKCJA SAMOGŁOSEK W JĘZYKU POLSKIM I SŁOWACKIM

Streszczenie

Celem artykułu jest wykazanie, że kontrakcja samogłosek w polskim i słowackim nie jest regularną zmianą fonetyczną, ale tym, co autor nazywa nieregularną zmianą fonetyczną spowodowaną frekwencją. Z punktu widzenia kontrakcji samogłosek końcówki i wyrazy dzielą się na 3 kategorie: 1) końcówki i wyrazy, w których kontrakcja zachodzi zawsze, np. w końcówce *-ego* < **-ajego* czy wyrazie *pas* < **pojaś*; 2) wyrazy, w których kontrakcja raz zachodzi, raz nie zachodzi, np. w *memu/mojemu*; 3) końcówki i wyrazy, w których kontrakcja nie zachodzi nigdy, np. w końcówce *-uje* lub w słowie *nadzieję*. Analiza I aktu *Zemsty* Fredry oraz słowackiej sztuki *Sneh nad limbou* Ivana Bukovčana pokazała, że średnia frekwencja końcówek i wyrazów, w których kontrakcja zachodzi zawsze, jest wyższa od średniej frekwencji słów, w których kontrakcja raz zachodzi, raz nie zachodzi, a najniższa jest średnia frekwencja końcówek i wyrazów, w których do kontrakcji nie dochodzi nigdy. Poza tym autor przytacza opinię statystyka na temat nieregularnego rozwoju fonetycznego spowodowanego frekwencją w ogóle.

VOWEL CONTRACTION IN POLISH AND SLOVAK

Summary

The purpose of the article is to show that vowel contraction in Polish and Slovak is not a regular sound change, but an irregular sound change due to frequency. From the point of view of vowel contraction, endings and words are divided into three groups: (1) endings and words in which vowel contraction always occurs, e.g. in the ending *-ego* < **-ajego* or in the word *pas* < **pojaś*; (2) words in which vowel contraction sometimes occurs, e.g. *memu/mojemu*; (3) endings and words in which vowel contraction never occurs, e.g. in the ending *-uje* or in the word *nadzieję*. The analysis of the Polish piece *Zemsta* by Fredro and of the Slovak piece *Sneh nad limbou* by Bukovčan has shown that the mean frequency of endings and words in which vowel contraction always occurs is higher than that of endings and words in which vowel contraction sometimes occurs, and that the mean frequency of endings and words in which vowel contraction never occurs is the lowest. In addition, the author quotes the opinion of a statistician on irregular sound change due to frequency in general.

ROBERT MRÓZEK
Cieszyn

**DAWNE I WSPÓŁCZESNE DETERMINANTY
ZMIAN INTERFERENCYJNYCH NA OBSZARZE
POLSKO-CZESKIEGO POGRANICZA JĘZYKOWEGO**

FORMER AND CURRENT DETERMINANTS OF INTERFERENTIAL
CHANGES IN THE AREA OF POLISH-CZECH LINGUISTIC BORDERLANDS

Abstract

The communication situation in the area of historical Cieszyn Silesia divided by Polish-Czech border.

Keywords: linguistic borderland, interferences, dialect, sociolect, linguistic communication, synchronous and diachronic perspective of research

Słowa kluczowe: pogranicze językowe, interferencje, dialekt, socjolekt, komunikacja językowa, synchroniczna i diachroniczna perspektywa badawcza

Językoznawcze badania pogranicza winny z metodologicznej konieczności, jak wiadomo, uwzględniać w oglądzie kontaktów języków pokrewnych bądź niespokrewnionych nie tylko synchroniczną, ale także diachroniczną perspektywę oceny jednostronnych czy wzajemnych wpływów. Diachronia ta obejmuje zarówno płaszczyznę przemian historyczno-politycznych czy administracyjnych, jak i społeczno-kulturowych, determinujących zakresy i charakter jakościowy odpowiednich wpływów językowych.

Obszar polsko-czeskiego pogranicza językowego w niniejszym fragmentarycznym ujęciu ogranicza się do terytorialnego centrum mniejszości polskiej w Czechach. Należy wspomnieć, że koncentracja polskiej społeczności etnicznej w przygranicznych powiatach (karwińskim i frydecko-misteckim) okręgu północnomorawskiego wiąże się ze sztucznym podziałem polsko-czechosłowacką granicą państwową w roku 1920 historycznego obszaru Śląska Cieszyńskiego (dawnego Księstwa Cieszyńskiego) i włączeniem do Czechosłowacji jego części

za Olzą (rzeką graniczną) z ponadstutysięczną grupą polskich mieszkańców. Od okresu międzywojennego teren ten określany jest w Polsce jako Zaolzie. Ludność polska, zespolona z pokolenia na pokolenie dbałością o zachowanie własnej tradycji kulturowej i tożsamości, cechowała się wysokim stopniem uświadomienia społecznego i narodowego oraz rozwiniętymi formami życia organizacyjnego. Korzystając z praw narodowościowych, społeczeństwo polskie szczególną troską otaczało szkolnictwo ludowe i wydziałowe, rozwijane przez Macierz Szkolną w Czechosłowacji.

Zasadniczą rolę w procesach integracyjnych tej społeczności odgrywał język w jego lokalnej odmianie, zakorzenionej w południowośląskim wariacie polszczyzny ogólnej, który, odrywając się od podłoża dialektalnego, kształtował się wielowiekowo w lokalnych wspólnotach. Wśród dokumentujących ten wariant – jako efekt ścierania się dwóch systemów: gwarowego i ogólnego – tekstów archiwalnych [Mrózek, 1991] są także takie, w których gwara występuje jako system podstawowy. Są to rękopiśmienne teksty niektórych XVIII-wiecznych kazań kościelnych, które, adresowane do ludowego odbiorcy, stanowią przykłady świadomego użycia gwary, z całym bogactwem jej środków ekspresji, w funkcji języka literackiego [Wronicz, 2001]. Gwarowe świadectwa zawierają także m.in. teksty XVIII-wiecznych przysięg sądowych, XIX-wiecznych testamentów, rachunków rzemieślniczych czy chłopskich zapisów kronikarskich. Elementy gwary są też znamioną właściwością druków pisarzy cieszyńskich XVIII w. [Wronicz, 1981].

Z rozwojem dialektologii wiążą się nie tylko próby wyznaczania granicy języka polskiego na Śląsku, ale także spory naukowe dotyczące genezy i przynależności etnicznej określonych dialektów [zob. m.in. Labocha, 2007]. W opracowaniu *Dialekty polskie Śląska*, a wcześniej w artykule *Polsko-czeska granica językowa* Kazimierz Nitsch [1907; 1909] wytyczył zachodnią granicę języka polskiego jako granicę między językiem polskim a wąskim pasem przechodniego dialektu polsko-czeskiego, przyjmując istnienie obszarów, na których mieszka ludność jednolita, ale językowo bliska obu sąsiadującym ze sobą typom językowym, czyli polskiemu i czeskiemu, a także obszarów gwar mieszanych. Pomijając szczegóły znanej dyskusji w środowiskach językoznawczych, należy tu wspomnieć, iż Karol Dejna reprezentował pogląd, że „granica języków polskiego i czeskiego jest, o ile nie cały teren dialektu laskiego, to przynajmniej szeroki pas północno-wschodni typowo i silnie przejściowych jego gwar” [Dejna, 1953, s. 247; zob. też Dejna, 1977]. Podejmując niejako próbę godzenia polsko-czeskiego sporu, w którym większość badaczy czeskich wiązała genezę gwar laskich z czeskim obszarem etnicznym, Edward Lotko [1959] formułuje tezę, że z punktu widzenia synchronicznego gwary laskie i gwara zachodniocieszyńska mają charakter mieszany, jednakże pomiędzy gwarami laskimi (czeskiemi) i gwarą zachodniocieszyńską (zdecydowanie polską) istnieje wąski pas właściwych gwar przejściowych.

Współcześnie, jak pokazują efekty badań komunikacyjnojęzykowych w środowiskach Zaolzia, krzyżują się na owym pograniczu procesy, w wyniku których pierwotnie polska gwara nabiera coraz więcej cech czeskich, pełniąc funkcję języka potocznego „wszystkich, niezależnie od wykształcenia, Polaków zaolziańskich, którzy identyfikują się jednak bardziej z Czechami z Zaolzia niż Polakami z Polski. Młode pokolenie ma często podwójną tożsamość – polską i czeską” [Labocha, 2009, s. 148]. Ten personalny wymiar pogranicza, zdaniem Elżbiety Smułkowej [2007], stanowi punkt wyjścia do analizy współczesnych zachowań komunikacyjnych.

Wspomniany sztuczny podział tego historycznie ukształtowanego obszaru na początku wieku XX polsko-czeską granicą państwową rozdzielił także lokalne wspólnoty komunikatywne pod względem ich uczestnictwa w odmiennych procesach kształtowania się nowych uwarunkowań i komponentów sytuacji językowej po obu stronach owej granicy. Stał się źródłem dwu odrębnych nurtów rozwojowych polszczyzny, po stronie czeskiej (pierwotnie czechosłowackiej) narażonej na systematyczne oddziaływanie języka czeskiego, zintensyfikowane po drugiej wojnie światowej wskutek strukturalnych zmian administracyjnych, narodowościowych, społecznych i zawodowych oraz rodzinnych (w wyniku małżeństw mieszanych).

Wywołane sygnalizowanymi procesami zmiany językowe w środowiskach lokalnych są współcześnie uwarunkowane trójczłonową relacją takich składników kompetencji komunikatywnej (socjolingwistycznej) rozmówców, jak: gwara lokalna – język polski (w rzeczywistości przede wszystkim jego regionalno-lokalna odmiana mówiona) – język czeski, używanych przemiennie przez te same osoby z różną sprawnością. W tym relacyjnym układzie rolę nieoficjalnego języka potocznego pełni gwara (cieszyńska, jabłonkowska, bogumińska w kompleksie polskich gwar zachodniocieszyńskich), rolę języków oficjalnych zaś – języki ogólne: polski i czeski.

Choć sfera kontaktów oficjalnych nie jest całkowicie zdominowana przez język czeski, przejawy bilingwizmu zaolziańskiej społeczności nacechowane są w jej zachowaniach językowych wyrazistymi zależnościami od zróżnicowań sytuacyjno-środowiskowych, wyznaczających specyficzny zakres funkcjonalności polszczyzny ogólnej.

Polszczyzna ta, wypierana w heterogenicznych narodowościowo środowiskach rodzinnych przez odmianę gwarową oraz język czeski, kultywowana jedynie w jednolitych rodzinach inteligentnych o utrwalonych tradycjach i nastrojach patriotycznych, w polskich instytucjach i miejscach użyteczności publicznej, ma ograniczony zasięg komunikacyjny, determinowany ekspansywnością czeszczyzny jako oficjalnego języka większości, a także rangą ról społecznych rozmówców. Polszczyznę ogólną eksponują w kontaktach oficjalnych środowiska nauczycielskie, dziennikarskie i aktorskie, studenci, pracownicy i działacze polskich towarzystw oraz placówek kulturalno-oświatowych.

Sygnalizowana prymarność komunikatywna odmiany gwarowej polszczyzny (ugruntowana motywacjami historyczno-pokoleniowymi) oraz bezpośredni kontakt pokrewnych języków, a także rozszerzające się zjawisko bilingwizmu (polilingwizmu) – to splot uwarunkowań różnorodnych procesów interferencyjnych, których ślady – zróżnicowane zakresowo i frekwencyjnie w obrębie zachowań językowych starszego i młodszego pokolenia – uwidaczniają się współcześnie w aktach mowy. Są one wynikiem zarówno wzajemnych wpływów gwary i polskiego języka ogólnego, jak i języków etnicznych: czeskiego i polskiego, a także języka czeskiego i lokalnej gwary. Tak więc wielosystemowość komunikacji językowej polskiej wspólnoty lokalnej i jej grup środowiskowych staje się źródłem osobliwych właściwości tekstów, komponowanych przez uczestników aktu porozumiewania się w sytuacjach oficjalnych i nieoficjalnych [Mrózek, 1997].

Użytkownicy polszczyzny ogólnej (literackiej) wiążą jej przyswojenie i doskonalenie z polskimi ośrodkami szkolnej edukacji. Przestrzeń edukacyjna ulega tu jednak stałym przeobrażeniom. Efektem redukcji w okresie powojennym szkół z polskim językiem nauczania, głównie wiejskich, niżej zorganizowanych, i trzykrotnego spadku liczby uczniów w ciągu ostatnich dziesięcioleci jest obecny stan ilościowy społeczności uczniowskiej polskich szkół podstawowych, które od klasy drugiej uwzględniają w programach kształcenia także język czeski.

Absolwenci tych szkół mają możliwość kontynuowania nauki w polskim gimnazjum (w którym do obowiązkowych przedmiotów maturalnych należą język polski oraz język czeski), a także w polskich klasach techników (z nauczaniem przedmiotów niehumanistycznych w języku czeskim); kierując się do szkół zawodowych wyłącznie czeskich, nauki języka polskiego już nie kontynuują.

W zachowaniach językowych uczniów, tworzących grupy środowiskowe o zróżnicowanej spójności wewnętrznej w obrębie poszczególnych organizmów szkolnych, znajduje pełne odzwierciedlenie stopień skomplikowania stosunków lingwistycznych na tym obszarze. Obok języków polskiego i czeskiego, kształconych w oficjalnym procesie edukacyjnym i używanych w odpowiednich sytuacjach oficjalnych, szkolnych i pozaszkolnych, wykształca się żywiołowo i odnawia w toku różnorodnych przemian (głównie w warstwie leksykalnej) swoisty kod środowiskowy, stający się środkiem porozumiewania się uczniów w sytuacjach nieoficjalnych [por. np. Mrózek, 1995]. Oprócz kumulowania składników i właściwości typowych dla socjolektu uczniowskiego w kodzie tym odbija się specyfika zaolziańskiej złożoności zjawisk komunikatywnych. Polski socjolekt młodzieżowy, funkcjonujący poza oficjalno-lekcyjnym obiegiem polszczyzny ogólnej, rodzi się bowiem niejako w tyglu powszechnych oddziaływań języka czeskiego – w jego odmianie literackiej, potocznej oraz regionalnej (tzw. interdialektu ostrawskiego) – na język codziennych kontaktów nieoficjalnych, czyli na konkretną, przyswojoną przez uczniów w kręgach rodzinnych lokalną gwarę zachodniocieszyńską. Rezultaty

tego procesu określają charakter apelatywnych i proprialnych komponentów leksyki środowiskowej. Zarówno w warstwie apelatywów – od neosemantyzmów i neologizmów słowotwórczych po frazeologizmy, jak i w warstwie środowiskowych antroponimów, czyli ekspresywnych nazw osobowych z funkcją przezwiskową, uwidaczniają się elementy i wykładniki fonetyczne oraz strukturalne polszczyzny ogólnej, języka czeskiego i zachodniocieszyńskiej gwary ludowej.

Utrwalone w kręgach rodzinnych właściwości owej gwary lokalnej w obrębie środowisk uczniowskich czy młodzieżowych nie tylko obejmowane są socjolektałną funkcją kreacyjną, odzwierciedloną m.in. w antroponimicznych twórcach przezwiskowych [zob. Mrózek, 1997a]. Świadome odwołania młodych rozmówców do gwary cieszyńskiej jako środka komunikacji na forum publicznym w obrębie regionu ujawniają internetowe teksty z odcieniem prywatności [por. Greń, 2007]. W tym wypadku jest to jeden z możliwych wariantów, wykorzystywanych przy przełączaniu takich kodów językowych, jak: czeski, polski, gwarowy tradycyjny, gwarowy „uwspółcześniony” [zob. też np. Davidová, 1996].

Badacze przy tym sygnalizują, że proces odejścia od tradycyjnej gwary najwyraźniej uwidaczniający się w przejmowaniu pożyczek leksykalnych i frazeologicznych, przyspiesza przyjęcie czeskiej identyfikacji narodowej. O sile oddziaływania języka czeskiego świadczą m.in. przykłady jego wpływu stwierdzone w tekstach lokalnej prasy polskiej („Głosu Ludu”, „Zwrotu”) Zaolzia [zob. Jahołkowska, 1993]; są to więc utrwalone w systemie języka autorów, nieuświadomiane formy przejęte wprost z języka czeskiego bądź zniekształcone pod wpływem czeskim formy polskie oraz najliczniejsze wpływy leksykalne.

Jest kwestią oczywistą, że różnorodnym zmianom wewnątrzsystemowym ulegają także gwary wschodniocieszyńskie po polskiej stronie granicy; proces ten, choć mniej determinantywnie skomplikowany, bo związany głównie z konkurencyjnym oddziaływaniem polszczyzny ogólnej na zachowania komunikacyjne w obrębie różnych grup wiekowych, profesjonalnych i społeczno-środowiskowych, zasługuje na odrębne, szczegółowe ujęcie. W znacznym i umownym uproszczeniu można by powiedzieć, że w obu częściach i przestrzeniach terytorialnych ma się do czynienia ze współwystępowaniem różnych grup komunikacyjnych i zespołów idiolektów o niestabilnym i mieszanym charakterze. Jednak odmienność uwarunkowań w obrębie strefy przygranicznej na polskim obszarze państwowym (czyli jednolite etnicznie i słabsze procesy migracyjne) oraz jednorodność instytucjonalnych, w tym edukacyjno-medialnych wzorów oddziaływań językowych, zadecydowały o kontynuacji w polszczyźnie XX-wiecznej tego regionu tych właściwości i tendencji, które uobecniły się w poprzedniej fazie rozwojowej, wiążąc się głównie z rywalizacją dwóch kodów językowych – ponadregionalnego i dialektalno-gwarowego – o neutralizowanych środowiskowo wyróżnikach lokalnych.

W tym skrótowym i uproszczonym ujęciu można jeszcze powtórzyć [por. Mrózek 2004], że skala komplikacji uwarunkowań sytuacji językowej na tym obszarze – w odniesieniu zarówno do przeszłości, jak i stale przekształcającej obraz zachowań komunikacyjnojęzykowych współczesności – wymaga niezwykle dbałości o rzetelność realizacyjną odpowiedniej procedury badawczej, wspieranej ustaleniami interdyscyplinarnymi w obrębie dwóch głównych nurtów interpretacyjnych: historycznojęzykowego i socjolingwistyczno-komunikacyjnego, wnoszących do badań regionalnych istotny walor wiedzytwórczy w dobie globalizacji.

BIBLIOGRAFIA

- DAVIĐOVÁ D., 1996, Komunikační situace a adekvatnost komunikačního kódu, „Linguistica” [Ostrava], 2, s. 27–57
- DEJNA Karol, 1951–1953, Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski, t. 1–2, Łódź
- DEJNA Karol, 1977, Przynależność językowa gwar zachodniocieszyńskich, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, 23, s. 41–62
- GREŃ Z., 2007, Język młodzieży z Zaolzia w Internecie, „Prace Filologiczne”, 52, s. 231–239
- JAHOŁKOWSKA B., 1993, Przejawy interferencji języka czeskiego na przykładzie lokalnej prasy polskiej Zaolzia, „Slovanské studie. Studia slavica” [Ostrava], 1, s. 29–33
- LABOCHA J., 2007, Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe, Kraków
- LABOCHA J., 2009, Pogranicze językowe w badaniach naukowych, [w:] W kręgu języka, red. M. Skarżyński, M. Szpiczakowska, Kraków, s. 143–150
- LOTKO E., 1959, W sprawie gwar mieszanych i przejściowych, „Język Polski”, 39, s. 291–295
- MRÓZEK Robert, 1991, Rękopiśmienne teksty źródłowe do dziejów polszczyzny na Śląsku Cieszyńskim, [w:] Stan i potrzeby badań śląskoznawczych nad językiem, piśmiennictwem i folklorem, red. S. Gajda, Opole, s. 105–110
- MRÓZEK Robert, 1995, Socjolektalne elementy dyferencjacji języka, [w:] K diferenciaci současného mluvéného jazyka, Ostrava, s. 53–58
- MRÓZEK Robert, 1997, Język Polaków w Czechach, [w:] Język polski poza granicami kraju (1945–1995), red. S. Dubisz, Warszawa–Opole, s. 11–125
- MRÓZEK Robert, 1997a, Nacechowanie dialektalne składników antroponimicznych żargonu uczniów polskich w Czechach, [w:] Onomastyka i dialektologia, red. H. Popowska-Taborska, J. Duma, Warszawa, s. 197–204

- MRÓZEK Robert, 2004, Synchroniczne i diachroniczne aspekty różnicowania rzeczywistości językowej regionu polsko-czeskiego pogranicza (uwagi metodologiczne), „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, 39, s. 263–272
- NITSCH Kazimierz, 1907, Polsko-czeska granica językowa, „Świat Słowiański”, 3/1, s. 201–211
- NITSCH Kazimierz, 1909/1939, Dialekty polskie Śląska, Kraków
- SMUŁKOWA Elżbieta, 2007, Wokół pojęcia pogranicze. Wschodnie i zachodnie pogranicze Białorusi w ujęciu porównawczym, [w:] Pogranicze Białorusi w perspektywie interdyscyplinarnej, red. S. Smułkowa, A. Engelking, Warszawa, s. 5–14
- WRONICZ J., 1981, Język pisarzy cieszyńskich XIX w. (na podstawie druków), *Studia Językoznawcze VII*, s. 109–152
- WRONICZ J., 2001, Kazania cieszyńskie z XVIII wieku ks. Henryka Brauna. Tekst i analiza języka, Cieszyn–Kraków

Robert Mrózek

DAWNE I WSPÓŁCZESNE DETERMINANTY ZMIAN INTERFERENCYJNYCH NA OBSZARZE POLSKO-CZESKIEGO POGRANICZA JĘZYKOWEGO

Streszczenie

Artykuł w skrótownym ujęciu sygnalizuje dialektalno-socjolektalną złożoność i zmienność procesów komunikacyjnojęzykowych na historycznym obszarze Śląska Cieszyńskiego, podzielonego w 1920 r. polsko-czeską granicą państwową, uwzględniając determinanty narodowościowe, pokoleniowe i środowiskowe zróżnicowanych zachowań komunikacyjnych na obszarze po obu stronach granicznej rzeki Olzy.

FORMER AND CURRENT DETERMINANTS OF INTERFERENTIAL CHANGES IN THE AREA OF POLISH-CZECH LINGUISTIC BORDERLANDS

Summary

The article briefly indicates the dialectic-sociolectal complexity as well as variability of communicative-linguistic processes in the historical area of Cieszyn Silesia, split in 1920 by Polish-Czech state border, which takes into consideration the national, generational and environmental determinants of differential behaviors in the area on both sides of the border river Olza.

BOŻENA OSTROMEŃCKA-FRĄCZAK
Łódź

LEKSYKA INNOSŁOWIAŃSKA W SŁOWNIKACH SŁOWEŃSKICH NA PRZESTRZENI WIEKÓW

OTHER SLAVIC VOCABULARY IN SLOVENE DICTIONARIES THROUGHOUT THE CENTURIES

Abstract

The practice of including the material from other Slavic languages in Slovene dictionaries had been applied from the beginning in the Slovene lexicography. It was related to the situation of the Slovene language, which was – for centuries – exposed to the strong influence of neighboring languages, especially German. In the situation when a Slovene word was missing, the authors of dictionaries would search for a Slavic equivalent: Croatian, Serbian, Old-Church-Slavonic, Czech, Slovak, Russian, and rarely Polish.

Keywords: Slovene lexicography, Slavic borrowings, Slovene vocabulary

Słowa kluczowe: leksykografia słoweńska, sławizmy, leksyka słoweńska

Historia słownictwa jakiejś grupy językowej stanowi bezpośrednio odbicie jej językowego obrazu świata. Jednym ze źródeł słownictwa są słowniki. Dzięki słownikom poznajemy kulturę duchową i materialną danego społeczeństwa, pokazują nam one przeszłość i teraźniejszość, są świadectwem kontaktów z innymi językami. W przypadku jednojęzycznej grupy narodowej możemy się odwołać do słowników objaśniających, natomiast w przypadku kultury dwujęzycznej twórców i użytkowników języka musimy się liczyć z obcojęzyczną twórczością językową i w konsekwencji ze słownikami dwu- lub wielojęzycznymi. Tak było od zarania leksykografii słoweńskiej, związanej ze słownikami przekładowymi, przede wszystkim z wyjściowym językiem łacińskim, niemieckim i nieco później także włoskim.

Włączanie materiałów z innych języków słowiańskich w słownikach przekładowych pojawiło się od samego początku leksykografii słoweńskiej. Wiązało się to z sytuacją języka słoweńskiego przez wieki narażonego na silny wpływ języków sąsiednich, szczególnie języka niemieckiego, stąd też szukającego – w przypadku

braku ekwiwalentu słoweńskiego – ekwiwalentu innosłowiańskiego: chorwackiego, czeskiego, słowackiego czy rosyjskiego. Z rzadka tylko w słownikach słoweńskich znajdowała się leksyka polska.

Prześledźmy zatem jak na przestrzeni historii języka słoweńskiego pojawiała się w słownikach leksyka innosłowiańska i jaka była jej rola. Z rozważań wyłączam leksykę staro-cerkiewno-słowiańską, gdyż była ona traktowana jako dziedzictwo prasłowiańskie i występowała we wszystkich starych słownikach słoweńskich i wielu słowiańskich.

Dla większości języków europejskich zaczątkami słowników były glosy i glosariusze w tekstach łacińskich. Podobnie było i w języku słoweńskim. Wyjątkowy jednak pod tym względem jest *Styczeński rękopis* (*Stiški rokopis*) z pierwszej połowy XV w. Jest to zabytek pisany przez dwu autorów, a właściwie kopistów: czeskiego cystersa, który zbiegł z Czech przed prześladowaniem i ukrył się w opactwie Stična, oraz jego słoweńskiego ucznia [Grafenauer, 1973, s. 81–83]. W pierwszej części rękopisu, a także w glosach i glosariuszu widać wyraźne wpływy czeskie nie tylko w fonetyce i ortografii, ale także w leksyce. Velemir Gjurin [1986, s. 386] wątpi nawet w słoweńskość glos i glosariusza, skoro w języku czeskim jest: *veselí, čest, chvala, zakon, ponižený, učenik, pochlebník*, i sugeruje, że być może mamy tu do czynienia z glosami i glosariuszem łacińsko-słoweńsko-czeskim. Tak więc obecność bohemizmów w glosach i glosariuszu nie jest w tym okresie związana z wpływem języka czeskiego, ale z pochodzeniem cystersa.

Następny etap rozwoju leksykografii polegał na dodawaniu słowniczków rzeczowych, czyli rejestrów, do tłumaczeń tekstów religijnych. Takie dwa rejestry słownikowe, pod nazwą „registry”, opracował słoweński pisarz protestancki Jurij Dalmatin: pierwszy (R1) w 1578 r., dodany był do tłumaczenia *Pięcioksięgu Mojżesza*, drugi (R2) w 1584 r. dodany do tłumaczenia całej *Biblii*. Oba rejestry Dalmatina tym się różnią od innych ówczesnych rejestrów, że wyrazy w nich występujące nie są ułożone w takiej kolejności jak w tekście, lecz mają układ alfabetyczny. W obu rejestrach mamy wyrazy chorwackie, o czym świadczą już chociażby same tytuły: w R1 *Register v katerim so nekotere Krainske besede, sa Harvatov inu drugih Slovincov volo, v nih jezik stolmačene, de bodo lete inu druge naše Bukve bule zastopili*; w R2 *Register nekaterih besed, katere Krainski, Koroški, Slovenski ali Bezjaški, Hervacki, Dalmatinski, Istrianski ali Kraški, se drugači govore*. R1 ma 205 lub 206 haseł słoweńskich i ok. 345 chorwackich ekwiwalentów, a bogatszy i doskonalszy R2, w zależności od sposobu liczenia haseł i ich wariantów, liczy od 754 do 772 jednostek i, według Valentina Putanca, ma 998 ekwiwalentów chorwackich [Putanec, 1979]. Inni obliczają wyrazy chorwackie najczęściej na ok. 650. W R2 punktem wyjścia jest słownictwo Krainy, natomiast ekwiwalenty z innych regionów są umieszczone w trzech następnych kolumnach. O ile pochodzenie słownictwa umieszczonego w pierwszej kolumnie, opatrzonego napisami: *Krajnski*

(Kraina), i umieszczonego w drugiej, z napisami: *Koroški* (Karyntia), nie budzi wątpliwości, o tyle pochodzenie słownictwa z dwu następnych kolumn budzi wątpliwości językoznawców co do tego, czy są tam wyrazy chorwackie, czy wspólne dla kajkawskich dialektów słoweńskich i częściowo dialektu czakawskiego [Novak, 1988; Orožen, 1983/84], por. kolumnę trzecią: *Slovenski oli Bezjaški* i czwartą: *Harvacki, Dalmatinski, Istrianski, Kraški*. Trudność polega na tym, że nie znamy dokładnie przebiegu izoleks gwarowych i nie wiemy, jak w XVI w. wyglądały pola semantyczne takich wyrazów, jak *Slovenec, Bezjak*, język/dialekt kraiński i kraski. Według V. Gjurina, 772 jednostkom wyjściowym (754 hasła, warianty haseł i jednostki wyrazowe) odpowiada 1179 ekwiwalentów, z czego w kolumnie trzeciej 726, a w czwartej 193, czyli łącznie niekarynckich, a więc niesłoweńskich 919, co w przybliżeniu pokrywa się z wyliczeniami V. Putanca [Gjurin, 1987]. Janko Jurančič zauważa, że do końca XIX w. leksyka serbsko-chorwacka pojawia się jedynie w obu rejestrach, a J. Dalmatin był pierwszym słoweńskim leksykografem, który oddawał leksemy słoweńskie ekwiwalentami serbsko-chorwackimi [Jurančič, 1982, s. 84]. Oba rejestry Dalmatina świadczyły o tym, że na leksykę tego okresu wpływały dwa obszary: środkosłoweński – kraiński i wschodniosłoweński (panoński) wraz z kajkawskim chorwackim.

W 1592 r. ukazał się w Grazu czterojęzyczny niemiecko-łacińsko-słoweńsko-włoski słownik *Dictionarium quatuor linguarum...* Niemca Hieronima Megisera (skrót: M1). Jest to pierwszy słownik, w którym do łaciny, niemieckiego i słoweńskiego jest dodany jeszcze język włoski. Na 344 stronach znajduje się 8575 słoweńskich wyrazów. Po 152 latach (w 1744 r.) ukazało się w Klagenfurcie rozszerzone i zmienione przez jezuitę Antona Miklauza drugie wydanie tego słownika, oznaczane często w literaturze jako M2. Drugie wydanie ma 783 strony i 21 188 wyrazów słoweńskich, a więc o 12 613 więcej niż pierwsze. Porównaniu obu wydań, szczególnie zaś słownictwa, poświęcona jest spora literatura [Vrtovčeva, 1940; Stabej, 1963/4; Orožen, 1989]. Megiser prawie w całości włączył do swojego słownika słownictwo z R2 Dalmatina (zachował jego oznaczenia) oraz z gramatyki Bohoriča. W słowniku znajdują się wyrazy słoweńskie (oznaczone jako *Car.* – krajnsko i *Carn.* – koroško) i chorwackie (te ostatnie oznaczone jako *Cr.*). Dodatkowo, ponieważ znał słoweński i chorwacki, sam zbierał słownictwo z różnych części Słowenii: Krainy, Styrii, Karyntii, a także z terytorium dialektów chorwackich [Orožen, 1989, s. 121; Orel-Pogačnik, 1991, s. 148; Breznik, 1926, s. 111].

W kilka lat później (w 1603 r.) we Frankfurcie pojawił się jeszcze jeden obszerny słownik H. Megisera: *Thesaurus Polyglottus: vel. Dictionarium Multilingue*, liczący 1583 strony, na których znajduje się ponad 8000 haseł łacińskich wraz z wielojęzycznymi ekwiwalentami. Wśród ok. 40 języków i dialektów szeroko, szerzej niż w dykjonarzu z 1592 r., reprezentowana jest leksyka słoweńska (oznaczona jako: *Sclavon.*, *Sclav.*, *Scla.*) i chorwacka (oznaczona jako *Croat.* i *Dalm.*), czyli razem:

krajnska, koroška, bezjaška i dalmatyńska. Jože Stabej oblicza leksykę słoweńską na 10 445 słów, a więc prawie o 2000 więcej niż w słowniku Megisera z 1592 r. Jest tam także leksyka polska i czeska. W obu słownikach Megisera wyrazy chorwackie wzięte są z registrów Dalmatina, słownika Vrančicia (w M2 jeszcze z leksykonu A. Jambrešicia) i własnych eksploracji.

Słowniki Megisera miały wielki wpływ na późniejsze słowniki i można dokładnie prześledzić, który ze słownikarzy posłużył się nimi. Anton Breznik wymienia tu Alasia, Kastelca Vorenca, Hipolita i Gutsmana. Później oba słowniki Megisera poszły w zapomnienie. Pleteršnik, według Breznika, wykorzystał, i to w małym stopniu, tylko M2. Stabej zajmuje odmienne stanowisko. Stwierdza, że u wszystkich słownikarzy – przez Antona Murkę do Maksa Pleteršnika – widoczny jest wpływ Megisera i koryguje sąd Breznika o tym, że Pleteršnik posłużył się tylko M2 [Stabej, 1963/64, s. 71].

W następnym słowniku (jest to słownik włosko-słoweński), wydanym w 1607 r., którego autorem był włoski zakonnik Gregorio Alasio Sommaripa, również znajdujemy wyrazy chorwackie – nie tylko te, które były w słownikach Megisera, ale także inne, nowe.

Pojawienie się w słownikach przekładowych obok leksyki słoweńskiej także czasem leksyki chorwackiej mogło być początkowo spowodowane dwoma względami: po pierwsze – bliskością językową, po drugie – celem praktycznym. Ten drugi mógł wynikać stąd, że autorami słowników byli duchowni, którzy w ten sposób chcieli zwiększyć krąg wiernych czytających utwory o tematyce religijnej.

Wymienione wcześniej słowniki pisali cudzoziemcy. Pierwszym większym – opracowanym przez Słoweńca – słownikiem, w którym pojawia się leksyka innosłowiańska, jest słownik Žigi Zoisa, zatytułowany *Kranjsko besedišče pisano*. Jest to pierwszy słownik ze słoweńskim jako językiem wyjściowym, obok którego znalazły się łacińskie i niemieckie odpowiedniki. Anton Breznik [1926] podkreśla, że nieznanemu Goreniec do wielu wyrazów słoweńskich dodawał polskie, czeskie, serbskie i chorwackie, nieraz łużyckie, ukraińskie i ruskie odpowiedniki. Część z nich zapewne przepisał z Megisera, np. pol. *szyja, zdumienie, zdumiałość, kozodoj, ganok, tkalnia, tesak*. Dajmy jeszcze przykład kilku bohemizmów: *barwa, dalekost, nocni kerkawec / lelek, oklamati, omacka, rys/ostrowid, prednost, zatoka morska, zwodnice*. Porównując języki słowiańskie, próbował też etymologizować, np. *basin*, pol. *bajka*, stąd *bajat, to je basni pravit*, nie zawsze udanie, np. pol. *czernina* (od *trnje* ‘ciernie’), czyli miejsce ciernia pełne.

Następnym dużym rękopiśmiennym słownikiem, w którym oprócz ekwiwalentów słoweńskich pojawia się chorwacka leksyka, był słownik M. Kastelca *Dictionarium Latino-Carniolicum*. Oryginał słownika się nie zachował, znane są jedynie trzy ręcznie przepisane warianty. Wariant najobszerniejszy wyszedł spod pióra Gregora Vorenca. Ten trzeci rękopis nazywany jest w literaturze słoweńskiej

także słownikiem Kastelca–Vorenca, ponieważ trudno z całą pewnością określić, jaki był wkład i udział każdego z nich. O ile słownik Kastelca powstał ok. 1680 r., to Vorenc zajmował się pisaniem słownika (a raczej przepisywaniem, dopisywaniem wyrazów) między 1700 a 1710 r. Zgodnie z wcześniejszą tradycją, obok odpowiedników słoweńskich znajdują się nieraz odpowiedniki chorwackie, wzięte przede wszystkim ze słownika Habelicia, rzadziej Megisera [Breznik, 1938b].

Najobszerniejszym słownikiem z początku XVIII w. był rękopiśmienny słownik kapucyna Hipolita składający się z dwu części: łacińsko-niemiecko-słoweńskiej i niemiecko-słoweńsko-łacińskiej. Breznik [1926, s.141] stwierdza, że Hipolit nie używał żadnego słownika chorwackiego, stąd też zapożyczeń chorwackich jest w tym słowniku bardzo mało.

W drugiej połowie XVIII w. Ivan Anton Apostel, znany też jako pater Bernard, opracował słownik rękopiśmienny *Dictionarium germanico-slavonicum*. Słownik ma 55 524 wyrazy słoweńskie obok ok. 36 000 haseł niemieckich [Jesenšek, 1999, s. 360]. W słowniku, oprócz odpowiedników słoweńskich z różnych dialektów, znajdują się wyrazy chorwackie, czeskie słowackie i inne. Niektóre z nich wziął być może z Megisera lub miał jakieś kontakty z językami północnosłowiańskimi, stwierdza, Ilešič [1939, s. 73]. Za polskie uważa jedynie *žart* i *rózge*; *karlika* i *strusia* za polskie lub czeskie (*pstros*); *važnost* za czeskie. Jože Stabej [1972] wymienia o wiele więcej wyrazów polskich, np. *krata*, *kotka*, *poseł*, *posłaniec*, *pan*, *kubek*, *gardziel*, *klej*, *mur*, *bęben*, *pijec*, *pieczęć*, *znak*, *podwika*, *ślimak*, *ogon*, *śpiewak*, *śpiewaczka*, *motyl*, *spinka*, *wieża*, *robak*, *cynamon*, *dratew* (*drjakev*), *szczęśliwy* (*česliv*) i inne. Oprócz słowników Megisera, Kastelca i Hipolita korzystał Apostel ze słownika Andreja Jambrešicia, stąd wzięły się kroatyzmy. Był to trzeci po Habeliciu i Belostencu słownik chorwacko-kajkawski, który miał wielki wpływ na leksykę słoweńską.

W rękopisie zachowały się też pierwsze słoweńskie zapiski etymologiczne 460 wyrazów słoweńskich, które wyszły spod pióra Žigi Popoviča. W literaturze słoweńskiej znane są pod tytułem *Specimen vocabularii Vindo Carnolici* i datowane na rok 1760. Jest zupełnie zrozumiałe, że wyrazy słoweńskie są tam porównywane z wyrazami z wielu innych języków. Spośród języków słowiańskich znajdują się nawiązania do czeskiego, słowackiego, polskiego, małopolskiego, np. sł. *wolna*, cz. *wilna*, pol. *wetna*. Breznik [1926] wymienia źródła, z których korzystał Popovič, m.in. Adelunga, Wachtera, Frischa, Lodereckera.

Autorem pierwszego drukowanego słownika, w którym jako język wyjściowy pojawia się słoweński, a obok występują odpowiedniki niemieckie i łacińskie, jest Marko Pohlin. Słownik został wydany w Lublanie w 1781 r. Podczas pobytu w Wiedniu Pohlin poznał czeskiego leksykografa Václava Pohla, dostrzegł coraz większą rolę języka czeskiego, który stał się językiem urzędowym i był nauczany w szkołach, toteż unikając zapożyczeń, szczególnie niemieckich, sławizował,

zapożyczając wyrazy z czeskiego i chorwackiego. Breznik [1926, s. 144–165] odnotowuje niemało takich zapożyczeń, np. z chorwackiego: *boja*, *bregovnica*, *blagajnik*, *blagovit*, *budalast*, *bakr*, *glumac*, *modrina*, *obtok*; z czeskiego: *barba*, *bažant/fazan*, *boltec*, *čert*, *davica*, *krajanek*, *obojnak*, *okrasa*, *jedla* i inne. Pohlina korzystał z dwu słowników chorwackich, czyli Belostenca i Jambrešicia. Breznik uważa, że Pohlina wprowadzał do języka słoweńskiego wyrazy czeskie i chorwackie wtedy, gdy nie znalazł słoweńskiego odpowiednika. W przypadku bohemizmów Breznikowi nie udało się ustalić źródła zapożyczeń. W kilka lat później uczynił to Václav Burian [1929/30]. Udział kroatyzmów i bohemizmów w słowniku Pohlina przedstawia również France Jakopin [1996], np. z chorwackiego: *bolest*, *imenik*, *krojač*, *obluka*, *orjak*, *zrcalo*; z czeskiego: *bodalo dvomiti*, *prekop*, *roko-delec*, *svetišče*, *testenina*, *tržišče*, *umetnost*, *pisarna*, *geslo*, *črt*, *podnebjje* i inne. Nie dziwi, że w pierwszym w całym świecie słowiańskim drukowanym słowniku etymologicznym, czyli *Glossarium slavicum* Pohlina, są również odpowiedniki innosłowiańskie, wzięte m.in. z Popoviča i Adelunga.

Pierwszym, który przepisał wyrazy z Pohlina, ukrywając źródło, był Mihael Zagajšek. Jego niemiecko-słoweński słownik, nad którym pracował w latach 1773–1790, nie został nigdy wydany. Stabej [1973, s. 57–59], analizując słownik Zagajška, zauważył, że autor korzystał ze słownika Jambrešicia z 1742 r. oraz przejął bohemizmy ze słownika Pohlina.

Słownikiem Pohlina posłużył się też jego przeciwnik, jezuita Ožbalt Gutsman, który w 1789 r. wydał w Klagenfurcie *Deutsch-windisches Wörterbuch*. Za jego pośrednictwem wiele wyrazów ze słownika Pohlina dostało się do następnych słowników: A. Murki, A. Janežiča i innych. Chociaż Gutsman krytykował Pohlina, to część słoweńsko-niemiecką jego słownika wykorzystał prawie w całości. Gutsman przez jakiś czas przebywał na Słowacji, stąd w jego słowniku znalazły się: *urad*, *uraden*, *uradnik*. Źródła, z których korzystał Gutsman, omówili Anton Breznik [1926] i Erich Prunč [1979]. Prunč [1979, s. 212] twierdzi, że wpływ słownika Jambrešicia jest większy, niż to podejrzewał Breznik; podobnie można mówić o bezpośrednim (a nie tylko pośrednim) wpływie słownika Belostenca. Breznik wymienia ponadto ok. 30 wyrazów pochodzenia chorwackiego, wziętych bezpośrednio z ustnego przekazu najprawdopodobniej jakiegoś zakonnika, np. *sidru*, *sidrati*, *majdanica*, *gorostažnik*, *osvetnik*, *biser*, *bisernik*.

W rękopisie pozostał słownik Blaža Kumerdeja pisany w latach 1787–1798. W pierwszej części (A–F) tego słoweńsko-niemieckiego słownika (*Dictionarii Slavo-Carniolicum*) umieścił autor słownictwo kraińskie, w drugiej (G–L) słownictwo ogólnosłowiańskie. Było to zgodne z poglądami, którym dał wyraz w gramatyce. Chciał w niej podawać zasady różnych języków słowiańskich tak, aby każdy, kto zna jeden język, mógł się łatwo nauczyć innego. Jego gramatyka miała stanowić pierwszy krok do stworzenia ogólnosłowiańskiego języka jako abstrakcyjnej

konstrukcji wszystkich języków słowiańskich. Podobną rolę miał pełnić słownik ogólnosłowiański. Dla nas ciekawy może być fakt, że Kumerdej, oprócz innych źródeł, korzystał również z trójjęzycznego polsko-łacińsko-greckiego tezauryusza Grzegorza Knapkiego i francusko-niemiecko-polskiego dykcjonarza Abrahama Trotza [SBL, t. 1, s. 586]. Na badacza, który chciałby się zająć polonizmami w słowniku Kumerdeja, czeka bogata spuścizna rękopiśmiennicza.

Słownikarstwem zajmował się też franciszkanin Valentin Vodnik, najwybitniejszy poeta słoweński do czasów F. Prešerna. Opracował on dwa słowniki: *Slovenski besednjak (Alphabeticon Vindicum)* i *Etymologicon Vindicum*, które jednak pozostały w rękopisach. W pierwszym z nich jest 139 488 wyrazów hasłowych słoweńskich, z czego 9500 dopisano po śmierci Vodnika, a więc jest to po słowniku Hipolita drugi najobszerniejszy słownik słoweński [Stabej, 1966, s. 42]. Vodnik zachwycał się językiem rosyjskim, nazywanym przez niego *moškovitarskim*. Zwraca uwagę na czystość języka rosyjskiego i na to, że *Kranjski jezik je moškovitarskimu narbol podoben; bol kakor vsem drugim slovenskim izrekam* [Lausseger, 1989, s. 24]. Jeżeli nie znajduje odpowiednika w języku słoweńskim, szuka go w innych językach słowiańskich, przede wszystkim jednak w języku rosyjskim, pomagając sobie niemiecko-rosyjskim słownikiem Heyma. W jego słowniku znajdziemy takie rusycyzmy, które do dzisiaj są używane w języku słoweńskim, np. *bratstvo, glagol, krmilo, nasilje, polkovnik, pravilo, priznati, samoljubje, slovar, soglasje, spor, strast, svojstvo, vojna, zaliv* i wiele innych [Jakopin, 1996, s. 30]. Są w słowniku również wyrazy chorwackie i kilka czeskich, być może wziętych ze słownika Pohlina, Gutsmana czy Kumerdeja. Włączanie materiałów z wcześniejszych słowników było w tym czasie ogólnie praktykowane. Dla nas ciekawy może być fakt, że Vodnik w 1806 r. napisał list do Samuela Bogumiła Lindego, w którym zgłaszał uwagi do wyrazów słoweńskich w słowniku, szczególnie z dialektu krańskiego.

Wyzbywanie się obcych elementów leksykalnych i podkreślanie własnej tożsamości narodowej Słowenów spowodowało, że w XIX w. wszyscy autorzy słowników dwujęzycznych z językiem słoweńskim i niemieckim, szukając wspólnych korzeni, korzystali z innych słowników słowiańskich. Spowodowało to sławizację słownictwa. Tak postępowali V. Vodnik na początku XIX w. i nieco później ksiądz Urban Jarnik, który w 1822 r. wydał słownik *Kleine Sammlung...*, a dziesięć lat później słownik etymologiczny *Verschus eines Etymologikons...* Jest to drugi po Pohliniu etymologiczny słownik słoweński. Orožen, zwracając uwagę na gniazdowy układ słownika, wskazuje, że ok. 24 000 wyrazów jest zgrupowanych wokół 1350 haseł [2003a, s. 247]. Jest zrozumiałe, że w słowniku etymologicznym Jarnika przywoływane są odpowiedniki innosłowiańskie wzięte z Pohlina, Gutsmana, Heyma, może także z książki Dobrovskiego *Institutiones linguae slavice dialecti veteris*, chociaż w tej ostatniej kwestii zdania słoweńskich językoznawców są po-

dzielone. O tym, że były to często udane etymologie, świadczy fakt przytaczania ich w słowniku etymologicznym przez France Bezlaja.

W 1832 r. ukazał się w Grazu słownik *Deutsch-slowenisches und Slowenisch-deutsches Handwörterbuch* autorstwa Antona Murki. Obie części są obszerne: pierwsza, niemiecko-słoweńska, liczy 862 strony, a druga, słoweńsko-niemiecka – 788 stron. Słownik cieszył się dużą popularnością. Marko Jesenšek [1999, s. 366] uważa, że jest to dla Słoweńców najważniejszy słownik przed słownikami Mateja Cigalego i Maksa Pleteršnika. Murko włączył do słownika dużo wyrazów z innych języków słowiańskich, aby Słoweńcy zbliżyli się w ten sposób z innymi Słowianami i zaoszczędzili sobie wysiłku przy szukaniu nowych nazw dla przedmiotów i pojęć, które nie mają w języku słoweńskim odpowiedników dla wyrazów niemieckich [SLB, t. 2, s. 167]. Była to więc świadoma próba slawizacji języka słoweńskiego, zgodna z poglądami autora, który we wstępie do słownika pisał, że lepiej włączyć wyraz innosłowiański, niż samemu tworzyć neologizmy. Część slawizmów pochodziła zapewne z wcześniejszych słowników, m.in. Gutsmana, Jarnika. Kroatyzmy wzięły ze słowników Jambrešicia i Belostenca oraz z ustnego przekazu, wyrazy rosyjskie z Heyma i innego rosyjsko-niemieckiego słownika – z 1800 r., bohemizmy i leksykę staro-cerkiewno-słowiańską z *Institutiones...* Dobrowskiego, serbizmy z Vuka. Źródła te szczegółowo omawia Breznik [1938a]. Wśród bohemizmów są takie wyrazy, jak np. *milo, nabožen, nagon, nežen*; wśród zapożyczeń chorwackich lub serbskich – np. *beluga* ‘belka’, *čin, cepanica, dobrosrečnik, fantiti se, krvavica, krasnost, krasen, nagnezditi, nazadek, rano, obrijati se, obrijač, osoditi, papiga, podsedlica, skakavica, tužen, noj, učilnica, oklopnik, oporoka, poniziti se*. Najwięcej ma zapożyczeń z języka rosyjskiego, np. *blagoroden, bolnica, bradobrivec, čaj, čuvstvo, črtež, dejstvo, grb, ljubimec, nežen, predlagati, priroda, sredstvo, sposoben, polkovnik, prapor, točka, vojak, vodovod, zvok*. Według Annelies Läg Reid [1973], z 94 zapożyczeń rosyjskich do dzisiaj zachowały się w języku słoweńskim 53. Chociaż Murko wprowadzał leksykę chorwacką (por. wspomniane już wcześniej słowniki), to sam miał również wpływ na leksykografię chorwacką, szczególnie na słowniki Ivana Mažurancicia i Jakoba Užarevicia [Gostl, 1999]. Marjeta Humar [1996, s. 164], wymieniając zalety słownika, stwierdza, że świadczy on o wyższym etapie rozwoju leksykografii słoweńskiej. Badacze słoweńscy zgodnie podkreślają, nowatorstwo słownikowe oraz to, że do ukazania się słownika M. Pleteršnika jest to najobszerniejszy słownik słoweński, wyróżniający się wydzielaniem znaczeń, bogactwem związków frazeologicznych, wartościowaniem słownictwa (kwalifikatory) oraz elementami poprawnościowymi.

Połowa XIX w. jest istotna dla rozwoju literackiego języka słoweńskiego. Trwa walka między zwolennikami i przeciwnikami iliryzmu. Jože Pogačnik [1998, s. 239] twierdzi nawet, że ok. 1848 r. nastąpiła w Słowenii druga faza iliryzmu. Nie powinno więc dziwić, że w niemiecko-słoweńskim słowniku Antona Janežiča

wydanym w Klagenfurcie w 1850 r. oraz w wydanej rok później (a więc w okresie rozkwitu iliryzmu) części słoweńsko-niemieckiej tego słownika jest tak wiele sławizmów. Anton Breznik uważa, że słownik ten przyniósł tyle iliryzmów, ilu nie miał żaden ze słowników wcześniejszych ani późniejszych. Mogło to wynikać m.in. stąd, że słownik pisał człowiek młody, którego początkowo pociągała idea iliryzmu. Siedemnaście lat później, będąc już dojrzałym leksykografem, w drugim wydaniu niemiecko-słoweńskiej części słownika Janežič odrzucił wiele iliryzmów, jak również innych zapożyczeń. Wczesna śmierć nie pozwoliła mu na poprawienie drugiej, słoweńsko-niemieckiej części słownika. Oprócz wcześniejszych słowników słoweńskich korzystał Janežič ze słowników czeskich: Konečnego (niemiecko-czeskiego) i Jordana (czesko-niemieckiego), chorwackich lub serbskich: Mažuranicia, Isajlovicia, Drobnica, Miklošiča oraz z rosyjsko-niemieckiego i niemiecko-rosyjskiego słownika Schmidta [Breznik, 1938a, s. 90]. Z języka czeskiego pochodzą takie wyrazy, jak np. *blagomilost, blodišče, dostojnik, grobovnica, poslopje, bajka, dosleden, kolek, kolkovati, lepenka, možen, prvoten, skladatelj, spevoigra, stroj, starodaven, tovarna, ustav, vodomat, znamka*; z serbskiego lub chorwackiego: *brak, četnik, dubok, dionik, dioništvo, daklem, dosad, grijati, gradjan, hiljada, ikad, još, jošte, bela veverica, zrenik, bakrorez, beležnik, carina, čestitati, diven, dobaviti, izpit, izposlovati, krivda, krut, licemerec, nabaviti, neumoren, obelodaniti, odmor, prezirati, pečatnik, razstanek, smotren, stas, verozakon, vlasulja, živahen, žrtvenik*. Wyrazów rosyjskich jest mniej, np. *činovnik, obrazovati, opasen, izvestje, izvesten, nagrada, povod*. Nieraz trudno jest ustalić, czy mamy do czynienia z zapożyczeniem z rosyjskiego, serbskiego, czy nawet czeskiego.

W rękopisie pozostał słownik Vida Pena, w którym występują np. kajkawsko-chorwackie nazwy miesięcy pomieszane z prekmurskimi i literackimi, np. *sečen* ‘styczeń’, *sušec* ‘luty’, *mali traven* ‘marzec’, *veliki traven, veliki travnik* ‘kwiecień’, *sviben* ‘maj’, *mali serpen* ‘czerwiec’, *veliki serpen* ‘lipiec’, *prašnjek* ‘sierpień’, *miholšek* ‘wrzesień’, *gniuc* ‘październik’, *gruden* ‘listopad’, *prosinec* ‘grudzień’. Słownik nie miał większego znaczenia być może i dlatego, że wyrazy słoweńskie były zapisywane przez Pena alfabetem greckim.

Jeżeli chodzi o stopień i sposób wprowadzania leksyki słowiańskiej do słowników słoweńskich, to wyjątkowe miejsce pod tym względem zajmuje słownik niemiecko-słoweński, czyli *Deutsch-slovenisches Wörterbuch*, wydany w Lublanie w roku 1860. Ponieważ na karcie tytułowej jest wymienione nazwisko Wolfa (biskupa, który sfinansował wydanie słownika), natomiast nazwisko słownikarza Mateja Cigalego jest umieszczone dopiero na końcu słownika, słownik jest różnie nazywany: słownikiem Wolfa, słownikiem Cigalego, słownikiem Wolfa–Cigalego, a nawet Vodnika–Cigalego ze względu na włączenie do słownika rękopiśmiennych materiałów Vodnika. Jest to najobszerniejszy drukowany słownik niemiecko-słoweński – zawiera 110 000 haseł niemieckich, podczas gdy słownik Vodnika ma tylko

30 000 haseł [Stabej, 1959/60, s. 227]. Słownik Cigalego jest szczególnie ciekawy ze względu na udział w nim słownictwa słowiańskiego, system kwalifikatorów (gwiazdką oznaczony jest tam wyraz zapożyczony) oraz wprowadzenie informacji o autorach i źródłach. Cigale już we wstępie zaznaczył, że chce porównać wszystkie języki słowiańskie (sam pisał o dialektach), ponieważ mogą mu one podać ekwiwalent wyrazu niemieckiego, który nie ma odpowiednika słoweńskiego. Uważał, że w takim przypadku lepiej jest zapożyczać wyraz innowosłowiański, niż tworzyć neologizm, lepiej też używać slawizmu niż nieodpowiedniego wyrazu rodzimego. Ponadto we wstępie Cigale wymienia nie tylko swoich współpracowników, ale i źródła, z których korzystał. Jeżeli chodzi o język polski, to źródło stanowił K.C. Mrongowiusza *Dokładny słownik polsko-niemiecki*, czyli *Ausführliches Polnisch-deutsches Wörterbuch* [Königsberg 1835], w którym są również gwarowe wyrazy pomorskie. Ekwiwalenty polskie są oznaczone skrótem *poln.* Innych źródeł słowiańskich nie wymienia, gdyż dokładnie omówił je Anton Breznik [1938a, s. 148–154], a wiele lat później również Irena Orel-Pogačnik [1996, s. 40], która ponadto podała bibliografię dotyczącą slawizmów w tym słowniku. Granicę, która przeszkadzała w zapożyczaniu z języków słowiańskich stanowiła dla Cigalego homonimia międzyjęzykowa. W słowniku jest najwięcej ekwiwalentów rosyjskich, serbskich, polskich, czeskich, mniej staro-cerkiewno-słowiańskich, najmniej chorwackich. W niektórych przypadkach, najczęściej przy wyrazach ogólnych, Cigale podaje ekwiwalenty we wszystkich językach słowiańskich, toteż słownik może służyć do badań porównawczych nad leksyką słowiańską, np. *Februar*, *der*, *svečan*, *februar* kroat. *svičen*, serb. *veljača*, poln. *luty*, böhm. *unor*, russ. *fevralj*. Podajmy jeszcze kilka haseł, w których są także polskie ekwiwalenty: *Aal*, *der*, *ein Fisch*, *jegulja*, *kačela*, *kačinka*, *ugor*, eig. *ogor*, altsl. *ągor*, poln. *węgorz*; altsl. *auch egulja*; *Ehe*, *die*, *zakon*, altsl. u. russ. *brak*, poln. *małżeństwo*; *Ding*, *das*, *reč*, *stvar*, poln. *rzecz*; *Ehre*, *die*, *čast*, *čest*, *poštenje*, russ., böhm. u. altsl. *čest*, poln. *cześć*; *Drache*, *der* (*nach dem Serb.*) *zmaj*, *pozoj*, *drakon*, *lintvern**, böhm. u. poln. *smok*; *Adelige*, *der*, *žlahtnik*, *plemenitnik*, serb. *plemić* (*Edelmann*, *der*, *žlahtnik*, *gospod žlahtin*, *plemenitaš*, *plemenitnik*, poln. *szlachcic*); *Fernschreiber*, *der*, poln. *dalekopis*, *daljnopisnik*, *telegraf*; *Gassentreter*, *der*, *postopač*, serb. *gaziblato*, poln. *wiercipięta* (*vertipeta*); *Heide*, *der* (*paganus*), *ajd*, altsl. böhm. u. poln. *pogan*; *Folgerny*. *skleniti*, *sklepati*, *izpeljati*, *izpeljevati*, *soditi* (russ. *zaključat*, serb. *izvoditi*, böhm. *zavirati*, poln. *wnosić*). Wspomniana już I. Orel-Pogačnik, badając wraz ze swoimi seminarzystami udział slawizmów w słowniku, stwierdza ich obecność w ok. 7–8% artykułów hasłowych, z czego w ok. 15% pojawia się kilka ekwiwalentów z różnych języków słowiańskich, a więc jest to udział znaczący. Słownik Cigalego jest świadectwem czasu, potwierdzającym silne związki słowiańskie i dążenie do pokazania bliskości wyrazów w rodzinie języków słowiańskich. Maks Pleteršnik

tak bardzo cenił słownik Cigalego, że wypisał z niego wszystkie słoweńskie wyrazy i włączył do dla swojego słownika.

Matej Cigale jest również autorem dwu słowników terminologicznych. Pierwsza próba, dokonana wspólnie z Franem Miklošičem, była związana ze sławizacją austriackich terminów prawnych, w wyniku czego powstała praca *Juridisch-politische Terminologie für die slavischen Sprachen Österreichs. Deutsch-kroatische, serbische und slovenische Separat-Ausgaben*, opublikowana w roku 1853. Kilkadziesiąt lat później, w 1880 r., ukazała się w Lublanie *Znanstvena terminologia s posebnim ozirom na srednja učilišča*. Franc Jakopin [1996, s. 32] pisze, że Cigale wzorował się na słownikach terminologicznych czeskim i chorwackim (L. Thun, *Německo-český slovník vědeckého názvoslovi pro gymnasia a reálné školy* z 1853 r. i B. Šulek, *Rječnik znanstvenoga nazivlja osobito za srednja učilišča* z 1874 r.). Przy tworzeniu terminologii słoweńskiej posługiwał się terminami, które występowały już w innych językach słowiańskich. Jakopin uważa, że Cigale przesadzał ze sławizacją terminów i włożył za mało wysiłku w szukanie wyrazów słoweńskich. Inaczej ocenia ten słownik Martina Orožen [2003b, s. 260], pisząc, że jest on dobrym świadectwem osiągnięć słoweńskiej terminologii. Badaczka podaje cały szereg terminów wziętych bezpośrednio lub pośrednio z języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, rosyjskiego chorwackiego lub serbskiego. W porównaniu z nimi terminów zaczerpniętych z czeskiego i polskiego jest stosunkowo mało [Orožen, 2003b, s. 276]. W słowniku są terminy z 25 dyscyplin, np. z astronomii, botaniki, chemii, geografii, geologii, gramatyki, historii, matematyki, mechaniki, mineralogii, filozofii, fizyki, statystyki, techniki, zoologii, marynarki.

W drugiej połowie XIX w. największym autorytetem naukowym w zakresie językonawstwa sławistycznego był niewątpliwie Fran Miklošič. W licznych rozprawach i – przede wszystkim – w gramatyce porównawczej języków słowiańskich (*Vergleichende Grammatik der slavischen Sprachen*, Wiedeń 1852–1875) cytował materiały z różnych języków słowiańskich. Nas będzie interesował jednak Miklošič jako leksykograf, autor dwu typów słowników, tj. słowników związanych z tekstami staro-cerkiewno-słowiańskimi różnych redakcji oraz słowników etymologicznych. Jeśli chodzi o pierwszy typ słownika, to w 1850 r. Miklošič wydał w Wiedniu *Lexicon linguae slavicae veteris dialecti*, a w latach 1862–1865, również w Wiedniu, jego drugą, całkowicie przerobioną i wielokrotnie powiększoną wersję, zatytułowaną *Lexicon palaeoslovenico-graeco-latinum emendatum auctum*. Był to pierwszy słownik filologiczny języka staro-cerkiewno-słowiańskiego, który posługiwał się tekstami wszystkich redakcji. Drugi, nie mniej ważny typ słownika – etymologicznego – reprezentują dwa dzieła autorstwa Miklošiča: *Radices Linguae slavicae veteris dialecti* z 1845 r., i wydany ponad 40 lat później *Etymologisches Wörterbuch der slavischen Sprachen* (Wiedeń 1886). W gniazdach, zgrupowanych wokół rdzeni, podane są najpierw wyrazy staro-cerkiewno-słowiańskie,

potem słoweńskie, bułgarskie, chorwackie, serbskie, dalej zachodniosłowiańskie i wschodniosłowiańskie. Warto podkreślić, że słownik etymologiczny Miklošiča jest pierwszym zakończonym słownikiem etymologicznym języków słowiańskich (słownik E. Bernekera kończy się na *morь*). W 1991 r. – w setną rocznicę śmierci Miklošiča – odbyła się w Lublanie międzynarodowa konferencja naukowa. Jej plonem był tom *Miklošičev zbornik* (1992), w którym oceny wszystkich jego prac dokonali uczeni z różnych krajów Europy.

Gdyby za początek leksykografii słoweńskiej uznać ukazanie się w formie oddzielnie drukowanej i zachowanej do dzisiaj książki, to byłyby to czterojęzyczny słownik Hieronima Megisera z 1592 r., natomiast datę końcową okresu, w którym ukazywały się tylko słowniki dwu- lub wielojęzyczne, wyznaczałyby lata 1894–1895. Właśnie wtedy ukazał się dwutomowy słoweńsko-niemiecki słownik Maksa Pleteršnika (taka data widnieje na stronie tytułowej słownika, chociaż zaczął się on ukazywać w zeszytach już w 1892 r.). Okres leksykografii dwu- lub wielojęzycznej trwał więc prawie 300 lat. Dopiero następny większy słownik, wydany w Lublanie 40 lat później, będzie pierwszym słownikiem jednojęzycznym – słownik języka słoweńskiego J. Glonara z roku 1936.

Słownik słoweńsko-niemiecki Maksa Pleteršnika stanowi wielkie osiągnięcie językoznawstwa słoweńskiego i kamień graniczny między leksykografią wielo- i jednojęzyczną. Chociaż jest słownikiem dwujęzycznym, to są w nim elementy słownika objaśniającego. Jest to słownik historyczny, odnotowujący słownictwo słoweńskie od czasów najstarszych do współczesnych Pleteršnikowi. Autor w wykazie skrótów wymienia 22 słowniki i zbiory słownictwa, drukowane i rękopiśmienne, z których czerpał materiał do swojego słownika. Stosunek słownictwa w słowniku Pleteršnika do wcześniejszych słowników omówili Franc Jakopin [1994] i Irena Orel-Pogačnik [1995]. Zebrany materiał językowy Pleteršnik porównywał z innymi językami słowiańskimi; we wstępie wśród źródeł wymienia rječnik Vuka, leksikon Miklošiča, słowniki Dała, Ranki i Jungmanna. Wśród sławizmów spotykamy polonizmy, bohemizmy, rusycyzmy, staro-cerkierno-słowianizmy, kroatyzmy i serbizmy. Większość z nich została zapewne przepisana ze słowników wcześniejszych. Wyrazy zapożyczone mają często w słowniku kwalifikator *nk* (*novo knjižno*), co oznacza, że nie należą one do słownictwa nienacechowanego. Taki właśnie kwalifikator mają często wyrazy zapożyczone z języków słowiańskich, szczególnie z serbskiego, chorwackiego i rosyjskiego, np. *bolest*, *brodovje*, *beda*, *blagoglasen*, *bujen*. Albinca Lipowec [1983, s. 285] uważa, że słowniku jest ok. 90 zapożyczeń z języka czeskiego, np. *barva*, *geslo*, *kolek*, *kislina*, *opica*, *tabor*. Kwalifikator *nk* ma oczywiście szerszy zasięg i oznacza również słownictwo najnowsze, np. publicystyczne. Słownik Pleteršnika jest bardzo przydatny przy badaniach etymologicznych, gdyż cytuje ekwiwalenty z innych języków słowiańskich, np. *vrabec* (por. serbsko-chorwackie *vrabac*, bułgarskie *vrabec*,

ukraińskie *vorobec*, czeskie *vrabec*, psł. **vorb-ьсѣ*), gwarowe słoweńskie *vrabelj* (por. polskie *wróbel*, górnołużyckie *wrobel*, ukraińskie *horobel*, psł. **vorb-ьl-jo-*, litewskie *žvirblis*), jak również fonetyczne warianty wyrazów prasłowiańskich, por. *olša* : *jelša*, *olito* : *jelito*, *prepelica* : *krepelica*, por. polskie *przepiórka* i psł. **perpelka* itd. Pierwszy wykorzystał go w tym celu Berneker, a następnie był cytowany prawie we wszystkich etymologicznych słownikach poszczególnych języków słowiańskich. Znaczenie słownika dla etymologii słowiańskiej pokazuje Alenka Šivic-Dular [1997]. O słowniku Pleteršnika napisano wiele rozpraw, które są zebrane m.in. w tomie pokonferencyjnym *Pleteršnikov slovensko-nemški slovar* pod redakcją Jože Toporišiča [1998] oraz w piątym tomie *Zbornika Slavističnega društva Slovenije Maks Pleteršnik* z 1997 r.

Po słowniku Pleteršnika nastąpiła długa przerwa w leksykografii słoweńskiej (pomijam słowniki: ortograficzny F. Levca i włosko-słoweński J. Valjavca), trwająca do czasów J. Glonara, czyli do pierwszych słowników jednojęzycznych, które nie są już jednak przedmiotem tego artykułu.

Stosunek do wyrazów zapożyczonych był w językach słowiańskich różny i związany na ogół z losami własnego języka narodowego. Rosjanie dopuszczali zapożyczenia niemieckie, natomiast zwalczali turczyzny i wyrazy tatarskie. Bułgarzy unikali turczyzmów, zapożyczali wyrazy rosyjskie. Odmienny był stosunek do turczyzmów i rusycyzmów w języku serbskim i chorwackim. Polacy w różnych okresach zapożyczali z różnych języków. Słoweńcy byli łaskawszy dla romanizmów niż dla germanizmów. Unikając zapożyczeń z języka niemieckiego, zwracali się w stronę języków słowiańskich.

Włączanie materiałów z innych języków słowiańskich pojawiło się już na samym początku słoweńskiej leksykografii (por. glosy, registry J. Dalmatina, słowniki H. Megisera). Od drugiej połowy XVII w. słoweńscy autorzy słowników uwzględniali współczesne chorwackie słowniki kajkawskie J. Habelicia, I. Belostenca, A. Jambrešicia. W drugiej połowie XVIII w., ze względu na osobiste kontakty, zaznaczył się wpływ języka czeskiego (M. Pohlin) i słowackiego (O. Gutsman). Sytuacja języka słoweńskiego, narażonego na silny wpływ języka niemieckiego, oraz walka o zachowanie tożsamości narodowej powodowała, że w XIX w. autorzy słowników dwujęzycznych szukali wspólnych korzeni słowiańskich, wprowadzali wyrazy rosyjskie, czeskie, chorwackie, serbskie, polskie, np. V. Vodnik, A. Janežič, M. Cigale. Był to dla nich sposób na eliminowanie z języka słoweńskiego zapożyczeń z niemieckiego. Doszły nowe słowniki chorwackie, serbskie, rosyjskie, czeskie, z których korzystali – np. z rosyjskiego: Heym, Schmidt; z czeskiego: Dobrovský, Konečný, Jordan, Šumavskij; z chorwackiego: Mažuranić-Užarević, Šulek, Drobnič; z serbskiego: Karadžić, Isajlović, ze staro-cerkiewno-słowiańskiego Miklošič; z polskiego: Knapski, Trotz, Mrongowiusz. Warto też zauważyć, że tendencję do włączania materiałów z innych języków słowiańskich obserwujemy

w tym czasie nie tylko w leksykografii słoweńskiej, ale i w innych słowiańskich, np. w polskiej (S.B. Linde), czeskiej (J. Jungmann).

BIBLIOGRAFIA

- BREZNIK Anton, 1926, Slovenski slovarji, 4, „Razprave Znanstvenega društva za humanistične vede”, 3, s. 110–173
- BREZNIK Anton, 1938a, Iz zgodovine novejših slovenskih slovarjev, „Časopis za zgodovino in narodopisje” [Maribor], 33, s. 17–32, 87–98, 147–165
- BREZNIK Anton, 1938b, Kastelčev latinsko-slovenski slovar, „Slovenski jezik”, s. 56–62
- BURIAN Václav, 1929/30, Po stopách češtví a české knihy v starším slovinském písemnictví. „Slavia” [Praga], 7, s. 449–482
- GJURIN Velemir, 1986, K začetkom slovenskega slovaropisja, „Slavistična revija”, 34, nr 4, s. 365–391
- GJURIN Velemir, 1987, Slovensko slovstvo (do prvega knjižnega slovarja), maszynopis rozprawy doktorskiej, Biblioteka Instytutu Języków i Literatur Słowiańskich Wydziału Filozoficznego w Lublanie
- GRAFENAUER Ivan, 1973, Kratka zgodovina starejšega slovenskega slovstva, Ljubljana
- GOSTL Igor, 1999, Anton Murko i hrvatska preporodna i postpreporodna leksikografija, [w:] Murkov zbornik: referati s Simpozija Anton Murko in njegov čas, red. M. Jesenšek, Maribor, s. 368–378
- HUMAR Marjeta, 1996, Murkov slovar in Kopitar, [w:] J. Kopitarjev zbornik, (Obdobja 15), Ljubljana, s. 155–163
- ILEŠIČ Fran, 1939, P. Bernard Mariborčan, slovenski pisatelj 18. stoletja, „Časopis za zgodovino in narodopisje” [Maribor], 34, z. 1, s. 39–97
- JAKOPIN Franc, 1994, Maks Pleteršnik – mojster slovenskega slovaropisja (ob stoletnici izhajanja njegovega slovensko-nemškega slovarja), [w:] XXX. Seminar slovenskega jezika, literature in kulture, Ljubljana, s. 23–34
- JAKOPIN France, 1996, Slovensko knjižno besedišče v stiki z drugimi slovanskimi jeziki, [w:], XXXII. Seminar slovenskega jezika, literature in kulture, Ljubljana, s. 27–35
- JESENŠEK Marko, 1999, Slovaropisje na Štajerskem do konca 19. stoletja, „Časopis za zgodovino in narodopisje. Koropčev zbornik” [Maribor], 70, z. 1–2, s. 355–372
- JURANČIČ Janko, 1982, Konfrontacija slovenačkog i srpskohrvatskog rečničkog fonda u leksikografiji, [w:] Leksikografija i leksikologija, Beograd – Novi Sad, s. 83–91

- LAUSEGGER Herta, 1989, Valentin Vodnik – sooblikovalec slovenskega računskega izrazja, [w:] Jezikoslovne in literarnovedne raziskave, Celovec–Ljubljana, s. 7–36
- LÄGREID Annelies, 1973, Die russischen Lehnwörter im Slovenischen, München
- LIPOVEC Albinca, 1983, O bohemizmih v Pleteršnikovem slovarju, [w:] Obdobje simbolizma v slovenskem jeziku, književnosti in kulturi, (Obdobja 4), Ljubljana, s. 285–293
- NOVAK France, 1988, Leksikografija in leksikologija v slovenski reformaciji, [w:] Leksikografija in leksikologija. Zbornik radova, Sarajevo, s. 1285–2135
- NOVAK France (red.), 1997, Zbornik Slavističnega društva Slovenije, t. 5, Maks Pleteršnik, Ljubljana
- OREL-POGAČNIK Irena, 1991, Sopomenskost samostalnikov v starejših slovenskih slovarjih, „Slavistična revija”, 39, nr 1–4, s. 145–164
- OREL-POGAČNIK Irena, 1995, Razvoj slovenskega besedišča od Megiserja do Pleteršnika, [w:] XXXI Seminar slovenskega jezika, literature in kulture, Ljubljana, s. 245–258
- OREL-POGAČNIK Irena, 1996, Slovansko besedje v nemško-slovenskem slovarju iz l. 1860, [w:] XXXII. Seminar slovenskega jezika, literature in kulture, Ljubljana, s. 37–51
- OROŽEN Martina, 1983/84, Dalmatinov Register – prvi sinonimni slovarček slovenskega knjižnega jezika, „Jezik in slovstvo”, 29, z. 6, s. 196–201
- OROŽEN Martina, 1989, Govorno in knjižno besedišče w Megiserjevem slovarju 1744, „Slavistična revija”, 37, z. 1–3, s. 121–133
- OROŽEN Martina, 2003a, Kontinuiteta starocerkvenoslovenskega besedišča v slovenskem jeziku, [w:] Razvoj slovenske jezikovne misli, red. J. Čeh, M. Jesenšek, B. Rajh, „Zora” [Maribor], 26, s. 238–258
- OROŽEN Martina, 2003b, Oblikovanje slovenskega strokovnega izrazja (Ob Cigaletovem nemško-slovenskem terminološkem slovarju, [w:] Razvoj slovenske jezikovne misli, red. J. Čeh, M. Jesenšek, B. Rajh, „Zora” [Maribor], 26, Maribor, s. 259–278
- POGAČNIK Jože, 1998, Slovenska književnost 1, Ljubljana
- PRUNČ Erich, 1979, Prispevek k poznavanju virov za Gutsmanov slovar, [w:] Obdobje razsvetljenstva v slovenskem jeziku, književnosti in kulturi, (Obdobja 1), Ljubljana, s. 209–267
- PUTANEC Valentin, 1979, Mali diferencijalni hrvatsko-slovenski rječnici iz 1578, 1584 i 1592, „Rad Jugoslovenske akademije znanosti i umjetnosti” [Zagreb], 376, s. 159–215
- Slovenski biografski leksikon, t. 1-5, Ljubljana 1925–1991 (skrót: SLB)
- STABEJ Jože, 1959/60, Cigaletov besednjak, „Jezik in slovstvo”, 8, s. 225–230

- STABEJ Jože, 1963/64, Iz zgodovine slovenskih slovarjev, „Jezik in slovstvo”, 9, s. 68–72
- STABEJ Jože, 1966, Nekaj ugotovitev ob popolnem izpisu Vodnikovega rokopisnega nemško-slovenskega slovarja, „Jezik in slovstvo”, 11, z. 1/2, s. 42–44
- STABEJ Jože, 1972, Janez Anton Apostel – pater Bernard: Dictionarium germanico-slavonicum 1760, „Časopis za zgodovino in narodopisje” [Maribor], 43, z. 2, s. 263–274
- STABEJ Jože, 1973, Mihael Zagajšek in njegova dela, „Slavistična revija”, 21, s. 43–73
- ŠIVIC-DULAR Alenka, 1997, Pomen Pleteršnikovega slovarja za slovansko etimologijo, [w:] Zbornik Slavističnega društva Slovenije, t. 5, Maks Pleteršnik, Ljubljana, s. 43–49
- TOPORIŠIČ Jože (red.), 1998, Pleteršnikov slovensko-nemški slovar, Novo Mesto
- VRTOVČEVA Vida, 1940, O Megiserjevem slovarju, „Slovenski jezik”, 3, s. 68–72

Bożena Ostromęcka-Frączak

LEKSYKA INNOSŁOWIAŃSKA
W SŁOWNIKACH SŁOWEŃSKICH NA PRZESTRZENI WIEKÓW

Streszczenie

Włączanie materiałów z innych języków słowiańskich pojawiało się od samego początku leksykografii słoweńskiej, por. glosy, Register J. Dalmatina, słowniki H. Megisera.

Od drugiej połowy XVII w. słoweńscy autorzy słowników uwzględniali współczesne chorwackie słowniki kajkawskie J. Habelicia, I. Belostenca, A. Jambrešicia. W drugiej połowie XVIII w., ze względu na osobiste kontakty, zaznaczył się wpływ języka czeskiego (M. Pohlin) i słowackiego (O. Gutsman).

Sytuacja języka słoweńskiego, narażonego na silny wpływ języka niemieckiego, oraz walka o zachowanie tożsamości narodowej powodowały, że w XIX w. autorzy słowników dwu- lub wielojęzycznych szukali wspólnych korzeni słowiańskich, wprowadzali wyrazy rosyjskie, czeskie, słowackie, chorwackie, serbskie, staro-cerkiewno-słowiańskie, z rzadka polskie, np. V. Vodnik, A. Janežič, M. Cigale. Był to dla nich sposób na eliminowanie zapożyczeń z niemieckiego. Autorzy ci korzystali dodatkowo z nowych słowników chorwackich, serbskich, rosyjskich, czeskich, np. z rosyjskiego: Heym, Schmidt; z czeskiego: Dobrovský, Konečný, Jordan, Šumavskij; z chorwackiego: Mažuranić-Užarević, Šulek, Drobnič; z serbskiego: Karadžić, Isajlović; ze staro-cerkiewno-słowiańskiego Miklošič; z polskiego: Knapski, Trotz, Mrongowiusz.

Warto też zauważyć, że tendencję do włączania materiałów z innych języków słowiańskich obserwujemy w tym czasie nie tylko w leksykografii słoweńskiej, ale np. w polskiej (S.B. Linde), czeskiej (J. Jungmann).

OTHER SLAVIC VOCABULARY IN SLOVENE DICTIONARIES
THROUGHOUT THE CENTURIES

Summary

The practice of including the material from other Slavic languages in Slovene dictionaries had been applied in Slovene lexicography from the very beginning; see glosses, J. Dalmatin's Register, H. Megiser's dictionaries.

From the second half of the 17th century, Slovene authors of dictionaries had used contemporary Croatian Kajkavian dictionaries by J. Habelić, I. Belostenec, A. Jambrešić. In the second half of the 18th century, due to personal contacts, the influences of the Czech language (M. Pohlin) and the Slovak language (O. Gutsman) became noticeable.

The situation of the Slovene language (which was exposed to the strong influence of German) and the fight for the preservation of the national identity caused the authors of bilingual and multilingual dictionaries to search for common Slavic vocabulary. They introduced Russian, Czech, Slovak, Croatian, Serbian, Old-Church-Slavonic, and rarely Polish words, e.g. V. Vodnik, A. Janežič, M. Cigale. It was a way to eliminate German borrowings. Additionally, these authors used new Croatian, Serbian, Russian and Czech dictionaries, e.g. Heym, Schmidt (Russian); Dobrovský, Konečný, Jordan, Šumavskij (Czech); Mažuranić-Užarević, Šulek, Drobnič (Croatian); Karadžić, Isajlović (Serbian); Miklošič (Old-Church-Slavonic); Knapski, Trotz, Mrongowiusz (Polish).

It is also important that the tendency to include material from other Slavic languages could have been observed at that time not only in Slovene lexicography, but also in Slavic lexicography, e.g. Polish (S.B. Linde), Czech (J. Jungman).

DOROTA KRYSZYNA REMBISZEWSKA
Warszawa

**WPLYW NIEMIECKICH ZDAŃ GEORGA WENKERA
NA ICH POLSKIE TŁUMACZENIA W ANKIETACH
DO OGÓLNONIEMIECKIEGO ATLASU DIALEKTOLOGICZNEGO**

THE INFLUENCE OF GEORG WENKER'S GERMAN SENTENCES
ON THEIR POLISH TRANSLATIONS IN THE SURVEY
FOR THE ALL-GERMAN DIALECTOLOGICAL ATLAS

Abstract

The subject of the article is sentences selected from 80 questionnaires in 3 districts of Eastern Masuria: Elk, Olecko and Goldap districts. They come from Georg Wenker's 19th-century questionnaires collected for the German linguistic atlas.

The questionnaire records from Eastern Masuria despite numerous features confirming influence of the German language (graphic, lexical, syntactic) prove quite good command of Polish, especially in its regional variety towards the end of the 80's of 19th century.

Keywords: Polish dialectology, Masurian dialects, Polish-German linguistic contacts

Słowa kluczowe: dialektologia polska, gwary mazurskie, polsko-niemieckie kontakty językowe

Georga Wenkera (1852–1911) uważa się za twórcę geografii językowej jako metody językoznawczej. Przedmiotem jego zainteresowania były zespoły gwar północnych i środkowych Niemiec. Ten marburski bibliotekarz ułożył 40 zdań, które należało przetłumaczyć z literackiego języka niemieckiego na miejscowy dialekt. W przypadku, gdy nie używano niemieckiego, trzeba było napisać je w lokalnej gwarze.

Ankiety, dzięki pośrednictwu władz oświatowych Rzeszy, dotarły do wszystkich szkół w części północnej i środkowej Niemiec zimą 1879/1890. Odesłano ok. 30 tys. ankiet [Stone, 2003, s. 8]. Wszystkie te materiały znajdują się w centrum badawczym niemieckiego atlasu językowego (*Forschungszentrum Deutscher Sprachatlas*) w Marburgu.

Eksploatacja G. Wenkera objęły także m.in. obszary polskojęzyczne, należące wówczas do państwa niemieckiego. Badacz zdawał sobie sprawę z istnienia tam nieniemieckich dialektów, czego dowodzi jedno z pytań zamieszczonych pod zdaniami do tłumaczenia: „Czy w waszej miejscowości, gdzie jest szkoła, są przedstawiciele nie-Niemcy, tzn. Duńczycy, Polacy, Litwini? Czy występują w większej liczbie, jakiej? Jaki jest stosunek ilościowy w tym wypadku?”

Gwary polskie nie weszły rzecz jasna do atlasu. Materiały z Kaszub, Śląska oraz Warmii i Mazur zdobył w latach osiemdziesiątych XX w. prof. Janusz Siatkowski i zrobił z nich mikrofiszę, które następnie przekazał do dalszych badań. Punkty kaszubskie zostały opracowane przez prof. Hannę Popowską-Taborską i Ewę Rzetelską-Feleszko w monografii *Dialekty kaszubskie w świetle XIX-wiecznych materiałów archiwalnych* [2009].

Bazą materiałową do poniższego omówienia są wybrane zdania z 80 kwestionariuszy z trzech powiatów na wschodzie Mazur: ełckiego, gołdapskiego, oleckiego. Powiat gołdapski, ze względu na znaczne zgermanizowanie ludności, ma nieliczną reprezentację – tylko dwa kwestionariusze wypełniono po polsku.

Przedmiotem mojego zainteresowania jest wpływ języka niemieckiego na tłumaczenia polskie. Zagadnienie to ma charakter szczegółowy, właściwie marginalny dla odtworzenia cech gramatycznych i leksyki z omawianego obszaru, jednak istotne wydaje się wskazanie mechanizmów uzyskiwania efektu końcowego operacji przechodzenia z tekstu wyjściowego do tworzonych przez nieprofesjonalnego tłumacza tekstu docelowego, który powinien przede wszystkim oddać cechy miejscowej gwary.

W materiale badawczym można wyodrębnić cechy składniowe i leksykę charakterystyczne także dla innych obszarów, gdzie dochodziło do polsko-niemieckich kontaktów językowych. W tłumaczeniach zwraca uwagę przede wszystkim niemal dokładne odwzorowywanie modeli składniowych języka niemieckiego. Przeniesienie niektórych z nich na grunt polski powoduje, że ekwiwalentne konstrukcje stają się tautologiczne. W przekładach zdania 14: *Mein liebes Kind, bleib hier unten stehen, die bösen Gänse beißen Dich todt* (*Moje kochane dziecko, zostań tu na dole, te złe gęsi zagryzą cię na śmierć*) i zdania 25: *Der Schnee ist diese Nacht bei uns liegen geblieben, aber heute Morgen ist er geschmolzen* (*Śnieg jeszcze tej nocy u nas leżał, ale dziś rano się roztopił*) wystąpiły kalki niemieckiej konstrukcji wyrażającej czas przeszły, która składa się z czasownika w formie osobowej i bezokolicznika lub imiesłowu (*bleiben stehen* ‘został stać – stał’, *liegen geblieben* ‘został leżeć – leżał’):

– *zostań stojąc*: *zostań stoiq̄c* (8, 17)¹, *zof̄t̄q̄n stoiq̄c* (1), *zof̄tan stoięć* (9), *zostañ f̄ztoiq̄c* (15), *zostañ się stoiq̄c*² (24, 28), *zostan stoiq̄c̣* (29), *zostañ stoiq̄cz* (36), *zostan stoięć* (37), *zostañ stojęć* (43), *dostañḡ sfoj̄itsch* (47), *zostañ stoiq̄cz* (48), *zof̄tan stojęć* (51), *zostan stoic* (66), *ostañ stoiq̄c* (67, 69), *wstañ stojq̄c* (79), *zostañ stoic* (39, 80);

– *został leżąc* (*leżeć*): *został lezq̄c* (1, 2, 22, 29, 31, 32, 34, 65), *lezq̄c został* (4), *lezq̄c zostay* (5), *ostał lesonc`* (6), *Lezonc Został* (7, 74), *lezq̄c został* (8, 17, 42, 50, 78), *lezj̄ć zof̄tał* (9), *lezq̄c of̄tał* (10), *lezq̄cz ostał* (13), *lezq̄c został* (15), *lezj̄ć został* (24), *został lezq̄ć* (30), *lezec` zof̄tał* (33), *lezq̄cz zof̄tał* (36), *został leseć* (37), *lezj̄ć ostał* (39), *został lezeć* (43, 72), *został lezj̄ć* (35, 46), *lesitsch schostay* (47), *lezq̄cz został* (48), *lezq̄cz został* (56), *zof̄tał lezj̄c* (57), *został lezić* (64), *został lezj̄c* (66), *lezq̄c̣ zof̄tał* (67), *lezq̄ć został* (69), *lezić się ostał* (73), *lezeć zof̄tał* (75), *ostał lezq̄c* (79), *został lezj̄c̣* (80).

Takie oddziaływanie składni niemieckiej jest poświadczane np. w gwarze miejskiej Poznania [Piotrowicz, Witaszek-Samborska, 2009, s. 110] oraz w ankietach G. Wenkera w dialektach kaszubskich [Popowska-Taborska, Rzetelska-Feleszko, 2009, s. 256].

Kalką składniową często występującą w gwarach polskich, które pozostają w kontakcie z językiem niemieckim, jest nadużywanie zaimków osobowych (np. *ja jestem*). W polszczyźnie dodanie zaimka nie ma uzasadnienia, jako że orzeczenie złożone syntaktycznie zawiera końcówkę osobową. W ankietach G. Wenkera wielokrotnie zapisano zaimek i formę osobową czasownika, np. w zdaniu 9: *Ja byłem* (3, 5), *Ja bułem* (6, 14, 21), w zdaniu 31: *Ja waz nie zrozumnie* (26), *Ja was nie rozumiey* (?) (28), *Ja wasz nie rozumieję* (66), w zdaniu 40: *Ia jechałem* (73).

W powyższych zdaniach zdarzają się także połączenia zaimka z formą trzeciej osoby, np. *Ia był* (23), *Ja pojechał* (68, 77, 80), *Ja jechał* (70), *Ia wiechał* (74), i wtedy możemy mieć do czynienia z formami polskimi występującymi głównie w gwarach na wschodzie Polski.

W przekładach zdań na język polski dużą trudność sprawiały wypełniającym ankietę tłumaczenia wyrażań przyimkowych i przyimków. Konsekwencją przejmowania modelu składni niemieckiej są dosłowne tłumaczenia połączeń z przyimkiem *von* ‘od’ (takie użycie przyimka notowano m.in. w gwarach ostródzkich [Harasimowicz, 1954, 283]). O ile zdanie 34: *Das Wort kam ihm von Herzen!* (To słowo wyszło mu od serca) pozwala na taki zabieg, o tyle już kolejne wypowiedzenie

¹ Cyfry w nawiasach przy zapisach z kwestionariuszy oznaczają numery wsi według wykazu zamieszczonego na końcu tekstu.

² W przykładach z ankiet przytaczam zapisy nauczycieli w identycznej postaci, jak zostały zanotowane. W związku z tym pojawiają się np. dodatkowe znaki (daszek, grawis) we frakcji górnej w bezpośrednim sąsiedztwie liter – często nie nad nimi, ale obok nich. Ponadto niekiedy występują oznaczenia charakterystyczne dla dyftongów (łuczki na dole pod literą), które odpowiadają *u* niezgłoskotwórczemu.

z ankiety G. Wenkera: *Das war recht von ihnen!* (*To było słuszne z waszej strony*, dosł. *od was*) powinno skłonić tłumaczących do wyrażenia informacji o wykonawcy czynności zgodnie z zasadami polskiej składni. Nauczyciele zaś to *von* przy tzw. dopełniaczu posiadacza tłumaczyli jako *od*: *od niech* (1, 11, 17, 24, 26, 44, 45, 50, 60, 68, 77), *od nich* (10, 22, 76), *od n̄gich* (47), *od niego* (2), *od nego* (49), *od was* (3, 4, 7, 21, 28, 29, 31, 32, 34, 42, 43, 52, 62, 80), *od wasz* (8, 63, 65, 71), *od wasf* (20, 27, 30, 39, 70, 75), *od wafz* (36, 37, 48), *od waseŃ* (74), *od waz* (18, 58), *od waz* (12), *od wafzčy* (9), *od waści* (14, 66, 72), *od wafci* (33), *od wasieci* (15), *od wafsiy* (73), a nawet *od Pana* (25), mimo że zaimek w zdaniu niemieckim zapisano małą literą. Ponadto tłumaczący jako ekwiwalent przyimka *von* wybierali przyimek *z*, np. *z wasz* (5), *z was* (6, 16, 19, 38, 46, 55), *z wafs* (13, 57, 67, 69), *z was* (51), *z waz* (53, 54, 56), *z nas* (61), *znich* (64), *z niech* (78).

W zdaniu 11: *Ich schlage Dich gleich mit dem Kochlöffel um die Ohren, Du Affe!* (*Uderzę cię po uszach tą warząchwią, ty małpo!*) podano różne odpowiedniki przyimka *um* w wyrażeniu *um die Ohren*. Tu wielość wariantów bierze się z polisemii przyimka *um*, który oznacza m.in. ‘wokół’, ‘około’, ale poza tym też ‘o’, ‘za’, ‘po’.

Najpewniej wpływowi języka niemieckiego można przypisać przykłady:

- *wkoło*: *w koło ufzŷ* (9), *wkoło uszŷ* (12);
- *około*: *około ufzu* (15), *około uszow* (65), *około ufzow* (33), *obkoło uchów* (27), *obkoło usów* (66), *opkouo Ufsow* (47).

Natomiast użycie innych przyimków może stanowić miejscową innowację, niezależną od wpływu języka niemieckiego:

- *między*: *między ufzy* (10), *między uszy* (43), *miedzy uszy* (7, 28), *między uszy* (13), *między uszy* (22), *miedzi uszy* (24), *miedzŷ ufzŷ* (36, 37, 48), *miedzi ufzi* (72);
- *wkoło*: *w koło ufzŷ* (9), *wkoło uszŷ* (12);
- *około*: *około ufzu* (15), *około uszow* (65), *około ufzow* (33), *obkoło uchów* (27), *obkoło usów* (66), *opkouo Ufsow* (47);
- *bez*: *bez uszy* (11, 26, 46, 52, 68, 77, 80), *bez Ufzy* (29), *bez uszŷ* (56), *bez ufzŷ* (2), *bez usy* (6, 21, 63), *bes usŷ* (74), *bez usŷ* (18), *bez ufŷ* (1), *bes ŷsi* (19), *bez usfi* (60, 62), *bez’lep* (55);
- *przez*: *przez usy* (14), *przez’uszŷ* (23), *przez uszy* (31), *przez Uszj* (57), *przez ucho* (67), *przez uszŷ* (71);
- *za*: *za uszy* (17), *za usy* (79);
- *na*: *na uszy* (49).

W zdaniu 17: *die Kleider für eure Mutter fertig nähen* (*skończyć szycie ubrania dla swojej matki* (*swojej matce*, dosł. *ubranie dla swojej matki gotowe uszyć*) i 32: *für mich auf meinem Tische* (*dla mnie na moim stole*) występuje przyimek z biernikiem (die Präpositionem mit Akkusativ). Aby w tłumaczeniu na polski zachować formę przypadka zgodną z niemieckim, zamieniono przyimek *dla* na *przed*:

– *przed matke* (6, 9, 14, 18, 19, 21, 27, 29, 31, 32, 38, 51, 66, 74, 75), *przed matkè* (64), *przed matke* (15, 48, 54), *prsched Matke* (47), *przed matkie* (11, 24, 26, 45, 46, 53, 56, 57, 62, 67, 68, 69, 71, 77), *przed matkie* (12, 44), *przed matkie* (61), *przed matka* (17), *przed Matki* (49), *przed matko* (10, 33, 58);

– *przede mnie*: *przedemie* (10, 17, 25, 27, 34, 37, 44, 45, 50, 53, 62, 68, 70), *przede mie* (7, 14, 21, 43, 46), *przedemnie* (28, 31, 52, 74), *przedemię* (55, 56, 66, 71), *przedemie* (36, 51, 79), *przedemie* (75), *przędemie* (6), *przede mię* (12), *przedemno* (8, 49), *przed mie* (48), *przede mie* (54).

Przyimek *przed* ‘dla’ pojawia się w gwarach polskich, gdzie nastąpiło oddziaływanie języka niemieckiego. Na mapie 1027 *Atlasu językowego Śląska*, obrazującej zróżnicowanie przyimka *dla*, wyróżnia się duży areal formy *pšet*, *pʹšet* na Śląsku Opolskim [AJS, t. 6, cz. 1]. H. Górniewicz w słowniczku dialektu malborskiego wyodrębnia znaczenie *przed*, które ma zastępować konstrukcję z *dla* + dopełniacz [Górniewicz, 1974, s. 76]. W *Słowniku gwar polskich* Jan Karłowicz odnotował *przed* jako ‘dla’ tylko z pracy Jana Sembrzyckiego, a więc z Mazur [SGP, t. 4, s. 368]. Takie znaczenie dla omawianego przyimka poświadcza SGOWM, gdzie pod hasłem *krowiniec* zamieszczono cytat: *pšet końe to stajna* [t. 3, s. 337]. W tekstach gwarowych spisanych w latach pięćdziesiątych i sześćdziesiątych XX w. we Frejtach (pow. szczycieński) oraz w Piszcu znajduje się *przed* w znaczeniu ‘dla’ [Nitsch, 1955, s. 63, 67]. Kazimierz Nitsch w przypisie 23 do tekstu gwarowego z pow. ostródzkiego (dialekt nidzicki) *pšet kónika moýgo* zamieścił adnotację „‘dla’, pomieszanie niem. *für* i *vor*” [Nitsch, 1955, s. 59]. Słuszność tego stwierdzenia poświadcza informacja w słowniku pruskim, gdzie podano, że w gwarach zazwyczaj trudno rozróżnić przyimek *für* od przyimka *vor* i zilustrowano przykładem *mich ekelt für Würmer* ‘brzydę się robakami, dosł. mam obrzydzenie dla robaków’ [PrWrtb, t. 2, s. 207]. Przy hasle *vor* podano m.in. wymowę *fēr* [PrWrtb, t. 6, s. 466–469], zatem trudność rozróżnienia polega chyba na podobnym brzmieniu.

Pod wpływem niemieckim użyto zaimka wskazującego w formie mianownikowej zamiast dopełniacza w połączeniu *Ich will es nicht* (*tego nie chcę*) – zdanie 10: *Ja to niechce* (4), *Ia to niechce* (11, 12, 46), *Ia chce to nieczinić* (15), *Ia to niechcze* (49), *Ia niechce to* (64), *Ia to niechce* (66), *Ja to niechce* (54, 60, 68), *Ja to niechcę* (69), *to niechce* (77), *to nie chc`e* (78), *tą niechcze* (79).

Rezultat mechanicznego tłumaczenia wyrażen przyimkowych uwidacznia się w niektórych ankietach – w zdaniu 17 połączenie *mit der Bürste* ‘szczotką, dosł. ze szczotką’ w wersji polskiej zapisano z przyimkiem: *z scotką wyczyścić* (23), *z szczotką wyczyścić* (10) oraz w zdaniu 11: *mit dem Kochlöffel* ‘warząchwą, dosł. z warząchwą’ – *s warschoŋcho* (47), *z warząchwą* (10).

Kilku nauczycieli użyło *do* zamiast *na* w tłumaczeniu bezprzyimkowego połączenia niemieckiego *beißen Dich tod* w zdaniu 14: *do śmierci* (2), *do śmierci*

(4), *do śmierci* (5, 10, 29, 36, 48, 69), *do smiercy* (9), *do smnerci* (18), *do śmierci* (24), *do smierci* (33, 38, 67), *do smierczy* (68), *do Smircie* (75), *do smierczy* (77).

Ze skalkowaniem niemieckiej struktury mamy do czynienia w tłumaczeniu *rein machen* (oczyścić, dosł. *czystym zrobić*) w zdaniu 17: *czysto zrobić* (5, 17, 29, 53, 66, 68, 77), *czysto zrobić* (8), *čzyſto zrobjč* (9), *czjſto zrobic* (15), *czysto zrobic* (31, 32), *czysto zrobiedz* (18), *cz`ysto robić* (24), *czyfto zrobic* (33), *cysto` zrobic* (39), *czjſto zrobic* (48), *cisto robjtic* (49), *czysto zrobic* (51), *cyste zrobic* (64), *zisto zrobiła* (19), *cysto zrobiła* (21), *czysto zrobiła* (58), *czyſtą zrobiła* (60).

Język niemiecki zaznaczył swój wpływ również w konstrukcjach *potrzebować* + bezokolicznik. Zamiast odpowiednika czasownika modalnego *móc* pojawia się w zdaniu 28 tłumaczenie czasownika *brauchen*: *Ihr dürft nicht solche Kindereien treiben* (*Nie możecie takiej dziecinady / takich głupstw robić*). Nauczyciele zapisywali więc: *nie potrzebueta* (33), *niepotrzebueta* (75), *n̄ge brukuetta* (47), *nie brukuieta* (50), *niebrukuieta* (56). Taki zabieg składniowy stosowano w XIX-wiecznych utworach stylizowanych na język niemiecki [Brzezina, 1989, s. 158]. Tu pojawia się jeszcze jedna cecha – leksykalna. Z polskim *potrzebować* konkuruje *brukować* od niem. *brauchen* ‘potrzebować’.

Warto także zwrócić uwagę na swoiste pułapki, które mogą wynikać z synchronicznego spojrzenia na XIX-wieczny materiał. W kwestionariuszach w zdaniu 23 jest połączenie *haben Durst* ‘mieć pragnienie’. Z punktu widzenia współczesnego użytkownika języka zapisy *pragniem* (8, 12, 21, 44, 45, 65, 79), *pragniemy* (10), *pragniemy* (1) oraz *pragniem pić* (54) w znaczeniu ‘mamy pragnienie; chce nam się pić’ mogą sugerować hiperyzm wobec niemieckich *Hunger haben* ‘mieć głód – być głodnym’. Jednak trzeba pamiętać, że w wieku XIX, a także jeszcze na początku XX, czasownik *pragnąć* oznaczał ‘bardzo chcieć pić, być spragnionym’ [SJPDor, w którym cytaty z Mickiewicza, Słowackiego, Żeromskiego], a więc wybrany przez nauczycieli ekwiwalent był zgodny z polszczyzną ogólną. Z kolei niektóre tłumaczenia *hinten (über die Wiese)* ze zdania 40 obecnie brzmią dwuznacznie i odsyłają skojarzeniowo nie tylko do informacji przestrzennej, gdyż jako odpowiednik przysłówka określającego miejsce podano: *w tyłku* (17, 20, 24, 30, 37, 40, 58, 59, 78), *wtyłku* (10, 13, 33, 54, 67, 69, 70, 79), *wtyłku* (56, 74), *w tyłku* (27), *w tyłku* (49), *wtyłek* (75). W wieku XIX *tyłek* oraz *tył* były synonimami, co poświadcza chociażby słownik Lindego [t. 6, s. 626] czy słownik warszawski [SWar, t. 7, s. 187], a więc taki ekwiwalent dla omawianego okresu nie powinien budzić zastrzeżeń.

Przeanalizowane dotąd egzemplifikacje są typowe dla gwar rozwijających się na styku dwóch systemów językowych – polskiego i niemieckiego. Chciałabym także pokazać przykłady doraźnych tłumaczeń, które były spowodowane zapewne nieumiejętnością znalezienia właściwego odpowiednika w języku docelowym z jednoczesną próbą oddania jak najprecyzyjniej treści zawartej w wypowiedzeniu niemieckim.

Interesująco przedstawia się sposób tłumaczenia czasownika *durchlaufen* w zdaniu 8: *Die FüÙe thun [tun] mir sehr weh, ich glaube, ich habe sie durchgelaufen* (Nogi bardzo mnie bolą, myślę, że to z powodu biegania). Przyczynowość wynikającą z pierwszego członu zdania tłumaczący wyrazili różnymi czasownikami, które w polszczyźnie oznaczają ‘wysiłek, trud robienia czegoś, niewygodę fizyczną, uszczerbek na ciele’, co wiąże się ze znaczeniem omawianego czasownika ‘przebiec, zniszczyć biegiem, schodzić’: z *fatigował* (38), *ulatał* (71), *okalecił* (12), *skalezył* (44), *skaleczył* (58), *przeźworował* (15), *zranił* (31), *zranił* (32), *sparzył* (46, 66), *odparzył* (50), *odparzył* (51), *odaprył* (53), *obszował* (67), *opszował* (60, 69), *przeter* (65), *odter* (77), *obderr* (47), *zraniłem* (78), *przebrał* ‘nadweręzył, wyczerpał się’ (2, 3, 7, 13, 18, 21, 22, 26, 45, 62, 63, 75, 80), *przebrał* (4), *przebrałem* (59), *odgniodł* (10), *bardzo boli* (55), *bardzo bola* (57), *z’a wiele chodziłem* (27), *usedem* (49).

O nieporadności, a właściwie o niewystarczającej znajomości niemieckiej lub polszczyzny świadczą niektóre werbalne formacje przedrostkowe utworzone jako tłumaczenia *durchlaufen*. Być może dla wzmocnienia stanu wyczerpania, zmęczenia urobiono czasowniki z prefiksem *prze-*: *prze-fatygował* (1), *prze-fatygował* (72), *przebiegał* (11), *prze-siłował* (14), *prze-siłowałem* (39), *przemocował* (28), *przemocował* (36), *przesorował* 54, *przesorował* (70), *przeszorował* (6), *przelatałem* (24), *przelecał* (29), *przelecałem* (33, 73, 79), *przelecał* (74), *przechodził* (8, 76).

Inne polskie odpowiedniki *durchlaufen* dostarczają wiedzy na temat wyrazów gwarowych charakteryzujących Mazury, a także archaizmów. W późniejszych źródłach poświadczono formę czasownikową *oddłabił* (9) ze wschodnich Mazur (Piskie, Mrągowskie) – *otdlabić* ‘odcisnąć się, odgnieść się’ [SGOWM, t. 5, s. 79] oraz *nadłabił* (16) – *nadłabić* ‘naciśnąć’ (Giżyckie) [SGOWM, t. 4, s. 228]. Podane w trzech kwestionariuszach *ogłodał* (61), *prze-głodał* (64), *ogłodałem* (35) to postaci archaicznego czasownika *głodać, ogłodować* ‘1. gryźć, obgryzać; 2. skubać, oskubywać’ [SXVI, t. 7, s. 381].

Niemieckie *Kinderei* ‘dziecinada’ w tłumaczeniach nauczycieli nie ma jednakowego polskiego ekwiwalentu. Zapewne chęć odwzorowania modelu niemieckiego w sposób niemal dosłowny spowodowała, że wystąpiły różne formacje od podstawy *dziecko*, które znaczeniowo nie odpowiadają kontekstowi zdania. Mamy więc *dzieciństwo*: *Dzieciństwa* (4), *dzieciństwa* (11), *dzieciństwa* (13, 17, 33, 37, 42, 43, 53, 59, 63, 67, 74), *dzieciństwo* (24), *dzieciństwa* (26), *dzieciństwo* (27), *Dzieciństwa* (29), *dzieciństwo* (36), *dchetschinstwa* (47), *dzieciństwo* (48), *dzieciencwa* (49), *dzieciństwa* (60, 76), *Dzieciństwo* (75) oraz *dzieciński* w połączeniu z dodatkowymi określeniami: *dziecińskich zartów* (50), *dziecińskich głupstwów* (52), *dziecińską sprawę* (56), *dziecińskie rzeczy* (66), *dziecińskie wchigle* (68, 77).

Język niemiecki wpłynął także na grafie niektórych wyrazów. Zamiast *c* niekiedy pojawia się *z*, zgodnie z zasadami grafii niemieckiej, np. *w piez* (6), *chzeta* (6),

s`zerwonemim (49), *matze* (70), *zagorązy* (79). Skłonność do zapisywania według ortografii niemieckiej uwidacznia się u poszczególnych tłumaczy-nauczycieli. Na przykład w kwestionariuszu ze wsi Plewki (6) samogłoski nosowe są sporadycznie zaznaczane, zapisano je jako połączenia samogłoski i spółgłoski, np. *bendzie*, *wenglow*, *warzoncho*, *urosnoncz*.

Konsekwencją oddziaływania grafii niemieckiej jest zapisywanie niektórych liter szwabachą – *s* jako *f*, np. *przeftanie*, *ufy* (1), *fuchie*, *zoftan* (8); *z* jako *z*, np. *będze*, *powietrze* (15), *prędzey*, *wierze* (50).

Omówione tłumaczenia zdań dają pewien obraz wpływu języka niemieckiego na polskie gwary wysuniętej najdalej na wschód części Prus. Ankiety odbijają germanizmy typowe dla obszarów polskojęzycznych poddanych oddziaływaniu niemieckiej z jednej strony, ale część spośród podanych odpowiedników składniowych i leksykalnych stanowi przejaw inwencji doraźnego tłumacza, wynikającej ze szczególnej sytuacji przetłumaczenia zdań spreparowanych na potrzeby konkretnego kwestionariusza. Zapisy ankietowe z Mazur wschodnich, mimo niemałej liczby cech świadczących o wpływie języka niemieckiego (graficznych, leksykalnych, składniowych), dowodzą dość dobrej znajomości języka polskiego, szczególnie w odmianie regionalnej pod koniec lat osiemdziesiątych XIX w. Jak wiadomo, z powodu zarządzeń władz oświatowych Rzeszy sytuacja i status polszczyzny w kolejnych latach zmieniły się na rzecz dominacji języka niemieckiego.

WYKAZ MIEJSCOWOŚCI OBJĘTYCH BADANIAMI

1 – Marlinowo (Marlinowen), 2 – Czarne (Czarnen), 3 – Borkowiny (Borkowinnen), 4 – Garbas (Garbassen), 5 – Judziki (Judziken), 6 – Plewki (Plöwken), 7 – Borki (Borken), 8 – Barany (Barannen), 9 – Olszewo (Olschoewen), 10 – Gordejki (Gordeyken), 11 – Krzyżewko (Krzyszewken), 12 – Markowskie (Markowsken), 13 – Szczecinowo (Szczecinowen), 14 – Orzechowo (Orzechowen), 15 – Olecko Małe (Kl. Oletzko), 16 – Niedźwiedzkie (Niedzwetzken), 17 – Wilkasy (Wilkassen), 18 – Kałtki (Kaltken), 19 – Zawady Ełckie (Sawadden), 20 – Kukówko (Kukowken), 21 – Gąski (Gonsken), 22 – Gorło (Gorlen [Qulacken]), 23 – Piaski (Piasken), 24 – Przytuły (Przytullen), 25 – Kleszczewo (Kleszczewen), 26 – Szeszki (Seesken), 27 – Wierzbowo (Wierzbowen), 28 – Zanie (Sanien), 29 – Sikory Juskie (Schikorren), 30 – Płociczno (Plocitznen), 31 – Świdry (Schwiddern), 32 – Babki Gąseckie (Babken), 33 – Puchówka (Puchowken), 34 – Iwaški (Iwaschken), 35 – Marcinowo (Marcinowen), 36 – Milewo (Milewen), 37 – Kile (Kiehlen), 38 – Skomack Wielki (Skomatzko), 39 – Rogale (Rogallen), 40 – Grabnik (Grabnik), 41 – Królowa Wola (Krolowollen), 42 – Golubka (Gollupken), 43 – Zaborowo (Saborowen), 44 – Wysokie (Wysoken), 45 – Skomętno Wielkie (Skomentnen), 46 – Grądzkie Ełckie (Gronskien), 47 – Koleśniki (Kolleschniken), 48 – Ginie (Gingen), 49 – Prawdziska (Prawdzisken), 50 – Rostki Skomackie (Rostken), 51 – Ogródek (Ogrodtken), 52 – Różyńsk (Rosinsko), 53 – Klusy (Claussen), 54 – Lipińskie (Lipinsken), 55 – Bartosze (Bartossen), 56 – Laski Wielkie (Gr. Lasken), 57 – Sordachy (Sordachen), 58 – Pisanica (Pissanitzen), 59 – Romanowo (Romanowen), 60 – Borzimy (Borzymen), 61 – Stożne (Stosnen), 62 – Regiel (Regeln), 63 – Kałęczyny (Kallenczynnen), 64 – Sypitki (Sypytken), 65 – Laski Małe (Kl. Lasken), 66 – Skrzyпки (Skrzyppen), 67 – Chochołki (Hellmahnen), 68 – Dąbrowskie (Dombrowsken), 69 – Wiśniowo Ełckie (Wischniewen), 70 – Kopijki (Goldenau), 71 – Krzywe (Krzywen), 72 – Lisewo (Lissewen), 73 – Bobry (Bobern), 74 – Borki (Adl. Borken), 75 – Miłusze (Mylussen),

76 – Ostrykół (Ostrokollen), 77 – Długosze (Dlugossen), 78 – Prostki (Prostken), 79 – Długochorzele (Dlugochorellen), 80 – Popowo (Popowen)

ROZWIĄZANIA SKRÓTÓW

- AJŚ – Alfred Zaręba, Atlas językowy Śląska, t. 1–8, Warszawa–Kraków 1969–2000
- PrWb – Preussisches Wörterbuch, begr. E. Riemann, hrsg. E. Riemann (U. Tolksdorf, R. Goltz), Neumünster 1974 i n.
- SXVI – Słownik polszczyzny XVI wieku, <http://poliqarp.wbl.klf.uw.edu.pl/sownik-polszczyzny-XVI-wieku/query/>, dostęp 14.09.2011 r.
- SGOWM – Słownik gwar Ostródzkiego, Warmii i Mazur, t. 1–2, red. Z. Stamirowska, Wrocław–Warszawa 1987–1991; t. 3, red. Z. Stamirowska, H. Perzowa, Warszawa–Kraków 1993; t. 4–5, red. H. Perzowa, D. Kołodziejczykowa, Warszawa–Kraków 2002–2006
- SGP – Jan KARŁOWICZ, Słownik gwar polskich, t. 1–6, Kraków, 1900–1911
- SJPDor – Słownik języka polskiego, red. W. Doroszewski, t. 1–11, Warszawa 1958–1969, (przedruk elektroniczny 1997)
- SWar – Słownik języka polskiego, J. Karłowicz, A. Kryński, W. Niedźwiedzki, t. 1–8, Warszawa 1908–1927

BIBLIOGRAFIA

- BRZEZINA Maria, 1989, *Polszczyzna Niemców*, Warszawa–Kraków
- GÓRNOWICZ Hubert, 1974, *Dialekt malborski*, z. 2, Gdańsk
- HARASIMOWICZ Irena 1954, O niektórych elementach niemieckich w dialekcie ostródzkim, „*Język Polski*”, 34, z. 4, s. 276–285
- PIOTROWICZ Anna, WITASZEK-SAMBORSKA Małgorzata 2009, *Studia nad polszczyzną miejską Poznania*, Poznań
- NITSCH Kazimierz (red.), 1955, *Północno-polskie teksty gwarowe. Od Kaszub po Mazury (z mapką)*, Kraków
- POPOWSKA-TABORSKA Hanna, RZETELSKA-FELESZKO Ewa 2009, *Dialekty kaszubskie w świetle dziewiętnastowiecznych materiałów archiwalnych. Prezentacja i opracowanie kaszubskich materiałów językowych zebranych przez Georga Wenkera w latach 1879–1887*, Warszawa
- LINDE Samuel Bogumił, *Słownik języka polskiego*, t. 1–5, Warszawa, 1807
- STONE Gerald, 2003, Der erste Beitrag zur sorbischen Sprachgeographie. Aus dem Archiv des Deutschen Sprachatlas 2003, *Lětopis. Časopis za rěč, stawizny a kulturu Łužiskich Serbow*. Cyłkowny zwjask 50. Wosebity zešiwk, Red. Sonja Wölke, Budyšin

Dorota Krystyna Rembiszewska

WPLYW NIEMIECKICH ZDAŃ GEORGA WENKERA
NA ICH POLSKIE TŁUMACZENIA W ANKIETACH
DO OGÓLNONIEMIECKIEGO ATLASU DIALEKTOLOGICZNEGO

Streszczenie

Przedmiotem omówienia są wybrane zdania z 80 kwestionariuszy z 3 powiatów na wschodzie Mazur: ełckiego, gołdapskiego, oleckiego, pochodzące z XIX-wiecznych ankiet Georga Wenkera zbieranych do Niemieckiego atlasu językowego.

Przeanalizowane tłumaczenia zdań dają pewien obraz wpływu języka niemieckiego na polskie gwary wysuniętej najdalej na wschód części Prus. Ankiety odbijają germanizmy typowe dla obszarów polskojęzycznych poddanych oddziaływaniu niemieckiej (np. nadużywanie zaimków osobowych, stosowanie przyimka *przed* zamiast *dla* – *przed matkę* zamiast *dla matki*), ale część spośród podanych odpowiedników składniowych i leksykalnych stanowi przejaw inwencji doraźnego tłumacza, wynikającej ze szczególnej sytuacji przetłumaczenia zdań, spreparowanych na potrzeby konkretnego kwestionariusza (np. dowolne tłumaczenia rzeczownika *Kinderei* i czasownika *durchlaufen*). Zapisy ankietowe z Mazur wschodnich, mimo niemałej liczby cech świadczących o wpływie języka niemieckiego (graficznych, leksykalnych, składniowych), dowodzą dość dobrej znajomości języka polskiego, szczególnie w odmianie regionalnej pod koniec lat osiemdziesiątych XIX w. Jak wiadomo, z powodu zarządzeń władz oświatowych Rzeszy, sytuacja i status polszczyzny w kolejnych latach zmieniła się na rzecz dominacji języka niemieckiego.

THE INFLUENCE OF GEORG WENKER'S GERMAN SENTENCES
ON THEIR POLISH TRANSLATIONS IN THE SURVEY
FOR THE ALL-GERMAN DIALECTOLOGICAL ATLAS

Summary

The subject of the article is sentences selected from 80 questionnaires in 3 districts of Eastern Masuria: Ełk, Olecko and Gołdap districts. They come from Georg Wenker's 19th-century questionnaires collected for the German linguistic atlas.

The analysed translations give a certain image of the influence of the German language on Polish dialects located in that part of Prussia which was the farthest in the East of Prussia. The questionnaires show germanisms typical for those areas where Polish was spoken which were under German influence (e.g. overusing personal pronouns, using the preposition *przed* 'before' instead of *dla* 'for' – *przed matkę* 'before mother' instead of *dla matki* 'for mother'), however a part of given syntactic and lexical equivalents is an example of an ad hoc translator's creativeness which resulted from specific circumstances of translating the sentences prepared for the needs of a questionnaire (e.g. free translation of the noun *Kinderei* and verb *durchlaufen*). The questionnaire records from Eastern Masuria despite numerous features confirming influence of the German language (graphic, lexical, syntactic) prove quite good command of Polish, especially in its regional variety towards the end of the 80's of 19th century. As we know, due to regulations of educational authorities of the Reich, the situation and status of the Polish language changed in the next years in favour of domination of German.

JANUSZ SIATKOWSKI
Warszawa

MIESZANIE NAZW DLA 'POWIEK', 'RZEŚ' I 'BRWI' W DIALEKTACH SŁOWIAŃSKICH

CONFUSING NAMES OF 'EYELIDS', 'EYELASHES' AND 'EYEBROWS'
IN SLAVONIC DIALECTS

Abstract

Confusing names of body parts has a lot of reasons: the fact that some parts are close to one another, e.g., 'thigh' and 'hip', confusing smaller parts with wholeness, e.g., 'cheek' and 'face', similar look, e.g., 'calf' and 'thigh', similar functions, e.t.c. According to the presented materials the main reason of confusing names of 'eyelids', 'eyelashes' and 'eyebrows' is the fact that these body parts are close to each other. Even clear semantic motivation which indicates basically only one given body part does not disturb transferring the meanings.

Keywords: Slavonic dialectology, dialectal lexicography, linguistic geography, names of body parts

Słowa kluczowe: dialektologia słowiańska, leksykografia gwarowa, geografia lingwistyczna, nazwy części ciała

Wyrazy określające części ciała charakteryzują się dużą wieloznacznością. W badaniach gwarowych zauważono to dawno. Potwierdzają to też materiały OLA, w związku z czym przedstawiono w dziewiątym tomie OLA wiele map parami dla części ciała mających jednakowe nazwy.

Mieszanie nazw części ciała wynika z wielu przyczyn: wpływ ma bliskie usytuowanie części ciała, np. 'udo' i 'biodro', mieszanie części z całością, np. 'policzek' i 'twarz', podobny wygląd, np. 'łydka' i 'udo', semantyka podstawy, np. *//*qtroba* 'wewnętrzna część ciała' – 'wątroba', 'serce', 'płuca', **sr̥dъce* 'środkowa część ciała' – 'serce', 'brzuch', 'żołądek', podobna funkcja itp.

Szczegółowo synonimię tę przedstawiłem osobno na przykładzie nazw 'twarzy' i 'policzka', gdzie jest ona uwarunkowana kontekstowo, ponieważ w rzeczywistości 'policzek' stanowi część 'twarzy' [Siatkowski, 2010a, s. 91–125; 2010b,

s. 223–230], oraz na przykładzie nazw ‘płuc’ i ‘wątroby’, gdzie jest rezultatem etymologicznego/pierwotnego dla wielu nazw znaczenia ‘wewnętrzny narząd ciała’, a także kulinarnego przeniesienia znaczenia ‘drobne kawałki mięsa zwierzęcego służące do spożycia’ na ‘płuca’ i ‘wątrobę’ na ‘ludzkie i zwierzęce organy ciała’ [Siatkowski, 2009, s. 135–162; Siatkowski, w druku].

Na szczególną uwagę zasługuje mieszanie kilku nazw na oznaczenie aż trzech organów ciała: ‘powiek’ (mapa 9), ‘rzęś’ (m. 10) i ‘brwi’ (m. 11). Niestety, nie uwzględniliśmy tego w opracowaniu graficznym map przedstawionych w dziesięciu tomie OLA.

Wyraz **vĕdja* jest dawnym dialektyzmem południowosłowiańskim. Najczęściej nazwę tę etymologicznie łączy się z czasownikiem **vidĕti* ‘widzieć’ [por. Vasmer, ESRJ, t. 1, s. 285; Skok, t. 3, s. 602; BER, t. 1, s. 128], ale Bezlaj [t. 4, s. 291] przywołuje też wysunięte przez Murkę powiązanie jej z wyrazem **vĕko* ‘pokrywa’.

W OLA [t. 9, m. 11] leksem ten notowano w znaczeniu ‘brwi’ we wschodniej połowie południowej Słowiańszczyzny, a mianowicie w dialektach bułgarskich, macedońskich, serbskich i czarnogórskich. Zapisywano formę liczby pojedynczej **vĕdja* oraz formy liczby mnogiej **vĕdji* i sporadycznie **vĕdję*. Istotną izoglosę można wykreślić między formami liczby mnogiej **vĕdję* oraz **vĕdji*. Przebiega ona z pewnymi odchyleniami wzdłuż zachodniej granicy Bułgarii i północnej granicy Macedonii. Formy te wykazują duże zróżnicowanie fonetyczne, por. bułg. *veždi* i *veždī*, rzadziej też np. *vʌški*, *vʌški*, *veški*, mac. *vegi*, *veždi*, *vejgi* i **vĕdję*, np. serbskie *věže*, *veže*, macedońskie *vege*, *vʌžže*, *veže* itp.

Znaczenia ‘rzęsy’ mogą dotyczyć zapisy w punktach chorwackich *ʌvije* (24) i *ʌvije*, *ʌvyje* (37), a znaczenia ‘powieka’ zapis *ʌvija* w podanym już punkcie chorwackim 24. W OLA [t. 9, m. 9, 10] zinterpretowano je inaczej.

Historycznie **vĕdja* zapisywano na południu Słowiańszczyzny w trzech znaczeniach: ‘brew’, ‘powieka’ i ‘rzęsa’.

Stsł. **вѣжда** ma liczne poświadczenia z psalterzy i z *Kodeksu supraskiego* w znaczeniu ‘powieka’ [SJS, t. 1, s. 375; BER, t. 1, s. 128]. Współcześnie literackie bułg. *véжда*, pl. *véжду* [RSBKE, t. 1, s. 106; RBE, t. 2, s. 78] i mac. *veŕa*, pl. *veŕu* [RMJ, t. 1, s. 57; TRMJ, t. 1, s. 218] powszechnie są notowane w znaczeniu ‘brwi’. Za literackie nazwy ‘brwi’ w tych językach uznały je też komisje narodowe w OLA.

Na gruncie serbsko-chorwackim **vĕdja* ma poświadczenia od XIII w. Notowana jest w różnorodnych postaciach, jak *vjĕđa* (*ejĕħa*), *vĕđa* (*eĕħa*), w Czarnogórze (Podgoricy) *vljĕđa* (*ʌljĕħa* – formę tę podają słowniki z Podgoricy oraz ze słowników Vuka i Ivekovicia), na terenie czakawskim *vija* [RHSJ, t. 21, s. 53, 203–204; RSHJ, t. 2, s. 455; Skok, t. 3, s. 602]. Poświadczone są wszystkie trzy znaczenia: ‘brew’, ‘powieka’ i ‘rzęsa’. Dokumentację słownikową trudno ściślej określić pod względem terytorialnym. W każdym razie w RSHJ [t. 2, s. 455] większość zapisów o znaczeniu ‘brew’ pochodzi z zabytków serbskich, natomiast o znaczeniu ‘powieka’

z zabytków chorwackich. Ta wielka różnorodność znaczeń skłoniła T. Mareticia do próby normatywnego ustalenia jednego z nich, mianowicie 'brew': „*Vjeđa* znači isto što 'obrva, Augenbraue'; zato je pogreška, što neki pisci uzimaju tu riječ u značenju: 'kapak, Augenlid', a drugi u značenju: 'trepavica, Augewimper'” [1924, s. 176, za RHSJ, t. 21, s. 53]. Sporadycznie zanotowano też postać **vėđja* – *ěđh* [RSHJ, t. 2, s. 455 z lat 1875 i 1939].

W materiałach OLA, jak podałem, **vėđja* zanotowano właśnie na znacznym terytorium Serbii w znaczeniu 'brew'. W obu językach literackich **vėđja* 'brew' została natomiast wyparta przez nazwę **obr̥va*, pl. **obr̥vę*. W języku słoweńskim należąca tu *vėja* była dawniej notowana w znaczeniu 'powieka' i 'rzęsa' (m.in. u Trubara w XVI w.) [por. Plet, t. 2, s. 755; Bezlaj, t. 4, s. 291], ale słownik współczesnego języka słoweńskiego [SSKJ] już tego wyrazu w ogóle nie podaje. Ze Słowenii nazwy **vėđja* w OLA nie zanotowano.

Jako cerkiewizmy **vėđja* i sporadycznie **vėđja* w znaczeniu 'powieka', później też 'oko', weszły do języka staroruskiego [por. Vasmer, ESRJ, t. 1, s. 285]. Cerkiewna grupa spółgłoskowa *žd* bywa w nich zastępowana przez rosyjskie *ž*. SDRJ [t. 2, s. 291] notował sporadyczne formy **вѣжда, вѣжда, вѣжь** 'powieka', podobnie SrezMat, [t. 1, s. 843]: **вѣжда, вѣжа** 'powieka', też 'oko'. SRJ XI–XVII [t. 2, s. 51] ma z XVI–XVII w. **вѣжда**, sporadycznie **вѣжа**, pl. **вѣжды** w znaczeniach 'powieka', 'oko', 'brew'. **вѣжды** 'powieki', określane jako cerkiewizm, występowały w języku rosyjskim też w wieku XVIII [SRJ XVIII, t. 2, s. 245–246]. Jako przestarzałe i poetyckie **вѣжды** 'powieki' notuje jeszcze słownik współczesnego języka rosyjskiego [SSRLJ, t. 2, s. 121]. Cerkiewizm **вѣжда** 'powieka' znany był również w języku białoruskim w XVI–XVII w., m.in. u Skaryny [HSBM, t. 3, s. 65]. Natomiast podawanej przez Petara Skoka [t. 3, s. 602] ukraińskiej formy *viždy* nie udało mi się zlokalizować.

Wyraz **ręsy* notowano w OLA z dialektów czeskich i polskich powszechnie w znaczeniu 'rzęsy' [OLA, t. 9, m. 10], natomiast w kilku rozproszonych punktach czeskich zanotowano **ręsy* w znaczeniu 'brwi': *řa:si* jako rzadkie obok *voboči* (181), *řasi* obok **obočyje* (187), *řasi*, **obočyje* i jako dawne *brvi* (192) oraz jako wyłączne *řase* (198) i *řasy* (202). W materiałach porównawczych wyrazu **ręsy* w znaczeniu 'brwi' nie znalazłem. W języku czeskim *řasa* jest poświadczona w znaczeniu 'rzęsa' (na powiece) od wieku XV [Jg, t. 3, s. 795; Kott, t. 3, s. 27; PS, t. 4/2, s. 1127; SSJČ, t. 3, s. 221–222], dawniej w dialektach występowała też postać z długością *řása*, u nas *rzęsa* 'rzęsa na powiece' jest poświadczona później [Linde, t. 2, s. 1438; SJPD, t. 7, s. 1485]. Wcześniej i bardziej powszechnie w językach słowiańskich **ręsa* pojawia się jako nazwa różnych roślin wodnych.

Z kolei w OLA [t. 9, m. 10] zapisano *brvy* w znaczeniu 'rzęsy' w dwóch punktach czeskich (192, 194) oraz *brvi*, *brvy* lub *brwie* w dialektach polskich (288, 289, 293, 304, 308; 323; 246, 269, 280, 292, 303, 308). Ponadto w słowackim słowniku

historycznym znajdujemy *brvené chlpy* w znaczeniu ‘rzęsy’ z 1779 r. [HSSJ, t. 1, s. 160], a we współczesnym słowackim języku literackim *brva*, pl. *brvy* ma zarówno znaczenie ‘brew’, jak i ‘rzęsa’ [SSJ, t. 1, s. 13].

Leksem **obr̂va*, pl. **obr̂vy* i różne jego formy pokrewne, jak **obr̂va*, pl. **obr̂vę*, **obr̂vb*, pl. **obr̂vi*, **obr̂vo*, pl. **obr̂va*, w OLA tworzą znaczny areał w znaczeniu ‘brwi’ w zachodniej części południowej Słowiańszczyzny oraz w północno-wschodniej połowie Słowacji. Północny zasięg tego kompleksu pokrywa się mniej więcej z granicami państwowymi: słowacko-ukraińską, słowacko-polską oraz czesko-polską na Górnym Śląsku. W językowym atlasie słowackim na mapie 28 ‘brwi’ kompleks oznaczony znakiem dla *obrvi* zajmuje podobny obszar [ASJ, t. 6, m. 28, s. 270]. W komentarzu do tej mapy zasygnalizowano, że na wschodzie Słowacji występuje postać fonetyczna *obervi*. Natomiast na m. 29 tego atlasu odnotowano, że we wschodniej Słowacji postać *obervi* powszechnie ma znaczenie ‘rzęsy’. Historycznie w języku słowackim *obrva*, pl. *obrvy* notowano od XVIII w. w znaczeniu ‘brwi’, ale o cały wiek wcześniej zapisano *obrva* w znaczeniu ‘rzęsa’ [HSSJ, t. 3, s. 77]. W obu tych znaczeniach *obrva* f., pl. *obrvy* występują też we współczesnym języku słowackim [SSJ, t. 2, s. 448].

Na pograniczu polsko-czeskim na Śląsku zanotowano w OLA [t. 9, m. 11] w dwóch punktach **obr̂vje* w znaczeniu ‘brwi’: po stronie czeskiej *obrvi* pl.t. (197) oraz po stronie polskiej *obyrvi* w punkcie językowo czeskim Krzanowice (299). Materiały spoza OLA wnoszą znaczne uzupełnienia, pokazujące, że wyrazy te występują tu również w znaczeniach ‘rzęsy’ i ‘powieki’. Formy *oberve*, *obyrve* w znaczeniu ‘brwi’ przytoczył AJPP [m. 235] spod Czacy i z trzech punktów na Śląsku Cieszyńskim: Ligotka Kameralna, Morawka i Szumbark (z tych samych punktów też w znaczeniu ‘rzęsy’ [AJPP, m. 236], a w Szumbarku *obyrva* sg. też w znaczeniu ‘powieka’ [AJPP, m. 234]). Jako cieszyńskie z ponad 20 punktów podawali *oberwie* ‘brwi’ Jan Bystron [SGPK, t. 3, s. 371] i Kazimierz Nitsch [DPŚ, s. 215] (z Cierlicka). Liczne postaci fonetyczne *oberve*, *obyrve*, *obyrve obervi*, *obyrvi* w znaczeniu ‘brwi’ zanotował na Śląsku Cieszyńskim Adolf Kellner [t. 1, s. 114, 150, t. 2, s. 233, natomiast Jan Basara [Basara, SPGS, 1975, s. 6] na mapie 126 z tych stron odnotował *oberv'a* i *oberva* w znaczeniu ‘powieki’. Wreszcie Arnošt Lamprecht [s. 87] spod Opawy podawał formę *obrvi* n, gen. *obrva* w znaczeniu ‘brwi’ i ‘rzęsy’. Zapisy te wyraźnie świadczą, że na tych terenach podane formy wyrazowe miały nieznacznie terytorialnie zróżnicowane trzy znaczenia: ‘brwi’, ‘rzęsy’ i ‘powieki’.

W języku czeskim *obrva* f., zwykle pl. *obrvy*, ale też *obrvy*, -ů m. pojawiają się od czasów Dobrovskiego w znaczeniu ‘brwi’ i ‘rzęsy’ [Jg, t. 2, s. 800; Kott, t. 2, s. 46 – jako morawskie; PS, t. 3, s. 754], dziś są przestarzałe [SSJČ, t. 2, s. 263]. Pod koniec XIX w. zanotowano też *obrvi* ‘brwi’ i ‘rzęsy’ [Kott, t. 7, s. 27], które mają dosyć liczne poświadczenia z literatury czeskiej [PS, t. 3, s. 754], ale dziś są

uważane za książkowe [SSJČ, t. 2, s. 263]. Słowniki czeskie pod koniec XIX w. notują wreszcie i *obrv*, -ě f., a później też *obrv*, -u m. 'brew' [Kott, t. 7, s. 27], które nawet weszły do języka literatury czeskiej (A. Stašek, B. Němcová, A. Heyduk [PS, t. 3 s. 753–754]), ale później wyszły z użycia [SSJČ, t. 2, s. 263]. Może tu nawet wchodzić w grę jakaś pożyczka obca, jednak przypuszczenie SSJČ, [t. 2, s. 263], że to zapożyczenie ze słowackiego, jest mało prawdopodobne.

Znaczny zwarty areal w znaczeniu 'brwi' tworzy */*obočbje* (np. czes. *voboči*., *voboči*, *woboči*, *oboči*., *oboči* itp., słc. *oboči*., *obočie*, *obočje*, *obočja*, *oboče* itp.) i inne rzadsze formacje od podstawy **ob-oč-*. Obejmują one głównie Czechy oraz znaczną część Moraw i Słowacji. Historycznie jednak czeskie */*obočbje* – stczes. *obočie* poświadczona jest bardzo bogato już od XIV w. w dwóch znaczeniach: 'powieka' w tekstach biblijnych i w słownikach oraz 'brwi' w tekstach bardziej różnorodnych pod względem tematycznym [Stčsl, 1984, s. 105]. Później w języku czeskim wyraz *oboči* ustala się w znaczeniu 'brwi' [Jg, t. 2, s. 785; Kott, t. 2, s. 233, t. 7, s. 19; PS, t. 3, s. 725; SSJČ, t. 2, s. 253]. Dziś jest też nazwą literacką 'brwi'.

Zanotowane w OLA w dwóch punktach na południu Słowacji */*migavňnicě*₃, (*mihavňice* 221, *mihauňice* 222) mają potwierdzenie w słowackim atlasie językowym, gdzie również w tej części Słowacji południowej zapisano w ok. 20 punktach *mihauňice* i *mihalňice* w znaczeniu 'brwi' [ASJ, t. 4, m. 28, s. 270]. Znacznie szerszy zasięg w dialektach słowackich mają jednak nazwy */*migavňnicě*₃, (*mihauňice*) i */*migalňnicě*₃, (*mihalňice*) w znaczeniu 'rzęsy', por. mapę 10 'rzęsy' w OLA [t. 9] oraz mapę 29 w ASJ [t. 4] (w atlasie tym odnotowano ponadto w znaczeniu 'rzęsy' postać *mihavice*). W znaczeniu 'rzęsy' nawiązują tu też dial. *miχalňice* z Głodówki na słowackiej Orawie [AJPP, m. 236].

Wszystkie te trzy formy: *mihalnica*, *mihavica*, *mihavnica* przytacza słowacki słownik gwarowy tylko w znaczeniach 'rzęsa' i 'powieka' [SSN, t. 2, s. 162]. Słownik historyczny ma dwie formy: *mihalnica* w znaczeniu 'powieka' z 1666 r. i 'rzęsa' z 1785 r. oraz *mihavica* w znaczeniu 'powieka' z 1757 i 1778 r. [HSSJ, t. 2, s. 299], natomiast słownik współczesnego języka słowackiego podaje już tylko formę *mihalnica* w znaczeniach 'powieka' i 'rzęsa' [SSJ, t. 2, s. 145]. Zanotowana w OLA forma *mihavnica* jest więc tylko gwarowa, a jej znaczenie też jest właściwe tylko gwarom, dawniejsza forma *mihavica* już wyszła z użycia, a dochowała się jedynie *mihalnica* w znaczeniach 'powieka' i 'rzęsa'.

Zanotowana w dwóch punktach na Łużycach Górnych nazwa */*mikanьčbka*: *m'ikauččka* (235) i pl. *m'ikauččki* (237) w znaczeniu 'brwi' ma potwierdzenie w tym znaczeniu w atlasie łużyckim z kilkunastu punktów [SSA, t. 6, m. 10, s. 56]. Nazwy tej jednak tam na mapę 'brwi' (moim zdaniem niesłusznie) nie naniesiono, zgodnie bowiem z motywacją semantyczną występuje ona powszechniej w znaczeniu 'rzęsy' [SSA, t. 6, m. 9, s. 54]: oprócz *mikauččka*, pl. *mikauččki*, zapisano tu też *mikauka*, *mikana* (na Łużycach Dolnych nie zanotowano tu żadnej nazwy). W słownikach

łużyckich w znaczeniu ‘rzęsa’ znajdujemy jeszcze większe bogactwo form współrdzennych: *mikač, mikawc, mikawčċ, mikawċ, mikawka, mikawko, mikačka, mikajca, mikawče, mikawčik* [SSA, t. 6, m. 9, s. 54; Schuster-Šewc, t. 2, s. 908–909]. Rdzeń **mik-* stanowi tu dublet powszechniej reprezentowanego w Słowiańszczyźnie rdzenia **mig-* (por. czes. *mihati*, pol. *migać*).

W wypadku derywatów od rdzenia **mik-/mig-* ‘migać’ najbardziej uzasadnione jest znaczenie ‘rzęsy’, jednak może ono być też rozszerzone zarówno na ‘powieki’, jak i na ‘brwi’.

Z kolei dla nazw od podstawy **věko* ‘pokrywa’ najbardziej uzasadnione jest znaczenie ‘powieka’, ale pojawiają się one również w znaczeniach ‘rzęsy’, a także ‘brwi’.

W znaczeniu ‘powieka’ notowano powszechnie **věko* w dialektach białoruskich, ukraińskich i rosyjskich, **věka* sporadycznie w Słowenii i na Ukrainie, częściej w Rosji, **pověka*, rzadziej **pověko* w Polsce, na Białorusi i na Ukrainie, **věцько* głównie w Czechach i na Słowacji, rzadziej na Białorusi, Ukrainie i w Rosji, w znaczeniu ‘rzęsy’ **věky* zapisano w 8 punktach rosyjskich, **pověka*, pl. **pověky*, sporadycznie **pověčka*, pl. **pověčky* w kilku punktach polskich.

Natomiast w znaczeniu ‘brwi’ zapisano w Jabłonce pod Nowym Targiem **pověčky* (*pov'eck'i* 310), mające potwierdzenie w innych źródłach właśnie pod Nowym Targiem (*pověcki ponad mocy*) oraz pod Czacą (*povički* [AJPP, m. 235]), a zwłaszcza w dialektach słowackich, gdzie oprócz *pavečki, povički* i *povječki*, występujących w kilku punktach na północy Słowacji koło Czacy, Namestova, Spiskiej Starej Wsi i Lubowli, dosyć często notowano na północno-wschodnim krańcu Słowacji formy pokrewne, jak **pavěky* (*paveki*) i **pavěčajky* (*pavučajki*, sporadycznie *pavičajki, paučajki*).

Zupełnie odosobniony jest zapis określanej jako dawna nazwy **věky* w znaczeniu ‘brwi’ w rosyjskim punkcie 770 (*v'ek'i* obok *b'rov'i*); poza tym w gwarach rosyjskich była ona notowana w znaczeniu ‘rzęsy’, por. np. *véko* spod Archangielska i *véku* z terenu Litwy i Łotwy [SRNG, t. 4, s. 700, 701].

Wszystkie trzy znaczenia: ‘powieka’, ‘rzęsy’ i ‘brwi’ mają niewątpliwie współrdzenne derywaty pojawiające się sporadycznie na terenie Białorusi, jak **obvēčakъ* – *ab'ečak* w znaczeniu ‘powieka’ w p. 367, **ObVěčavъky* (*O > o; V > o*) – *b'a-čėuk'i* w znaczeniu ‘rzęsy’ w p. 370, **Obvēčъka* (*O > o*) – *b'ečka* w znaczeniu ‘powieka’ w p. 380, **obvēčky* – *ab'ečk'i* i **obvēčajъky* – *ab'a'čajk'i* obok *b'rovъy* w p. 357 w znaczeniu ‘brwi’. Właśnie z podstawą **věko* ‘pokrywa’ łączą je słowniki etymologiczne białoruski [por. ESBM, t. 1, s. 47, 49–50 s.v. *абéчак, абічáйка*] i ukraiński [por. ESUM, t. 4, s. 133 s.v. *обичáйка*]. Natomiast Vasmer [ESRJ, t. 3 s. 99] łączył je z *вуть* ‘wić’ (s.v. *обечáйка*). Nazwy te są dosyć szeroko znane w dialektach wschodniosłowiańskich, w związku z tym przypuszczenie ESUM [t. 4, s. 133], że nazwy białoruskie i rosyjskie wywodzą się z ukraińskiego, należy

uznać za bezpodstawne. Są one ponadto notowane w tych językach [por. wspomniane słowniki etymologiczne. oraz SRNG, t. 22, s. 40–41] w wielu znaczeniach, jak 'obręcz' (na beczce, sicie itp.), ze względu na zaokrąglony kształt brwi, czy 'pokrywka' (na dzieży, beczce, pudełku itp.). Poświadczenia dla znaczenia 'brwi' jednak nie znalazłem.

Zagadkowa nazwa 'brwi' *ʎimicq*, zanotowana w słoweńskim punkcie 21, łączy się zapewne ze słoweńskim wyrazem *zímice* f. pl. 'rzęsy' poświadczonym u Pleteršnika [Plet, t. 2, s. 921]. Ma ona także dalsze warianty *zêmcı* m. pl. [Plet, t. 2, s. 913] oraz *ozêmec* m., pl. *ozemci* oraz *ozêmice* f. pl. 'rzęsy', też 'powieki' [Plet, t. 1, s. 879, t. 2, s. 913]. Zestawiano ją z **sъньсь* 'skroń' (Miklosič) oraz ze **zbrěti* 'patrzeć' [Bezłaj, t. 2, s. 264 s.v. *ozêmec*]. Może należy ją jednak raczej łączyć z czasownikiem **zěti* '(szeroko) otwierać oczy' i jako pierwotną, modyfikując hipotezę France Bezłaja [l.c.], zakładającego prapostać **ozenъnica*, przyjąć formę **ozěnica*, w której spółgłoska *n* przeszła w *m* pod wpływem węg. *szem* 'oko'. Pod wpływem węgierskim mogły też powstać formy *osêmcı* 'rzęsy' we wschodniej Styrii [Bezłaj, l.c.] oraz zanotowane w OLA na pytanie o 'brwi', ale z wyjaśnieniem 'брови, ресницы', a zatem oznaczające 'brwi' i 'rzęsy' w słoweńskim punkcie na Węgrzech *ʎsmice* (149, **osmicę*).

Jak pokazują przedstawione materiały, główną przyczynę mieszania nazw dla 'powiek', 'rzęs' i 'brwi' stanowi bliskie położenie tych organów ciała. W przeniesieniu znaczeń nie przeszkadza nawet wyraźna motywacja semantyczna wskazująca w zasadzie tylko na jedną z podanych części ciała.

ROZWIĄZANIA SKRÓTÓW – BIBLIOGRAFIA

- AJPP – Mieczysław MAŁECKI, Kazimierz NITSCH, Atlas językowy polskiego Podkarpacia, Kraków 1934
- ASJ – Jozef ŠTOLC, Ferdinand BUFFA, Anton НАВОВŠTIAK, Atlas slovenského jazyka, t. 1–4, Bratislava 1968–1984
- Basara, SPGS – Jan BASARA, Słownictwo polskich gwar Śląska na terenie Czechosłowacji, Wrocław 1975
- BER – Български етимологичен Речник, ред. В. ГЕОРГИЕВ (И. ДУРИДАНОВ, М. РАЧЕВА, Т. ГОДОРОВ), София 1971
- Bezłaj – FRANCE Bezłaj, Etimološki slovar slovenskega jezika, t. 1–4, Ljubljana 1977–2005
- DPŚ – Kazimierz NITSCH, Dialekty polskie Śląska, cz. 1, wyd. 2, Kraków 1939
- ESBM – Этымалагічны слоўнік беларускай мовы, ред. В. Мартынаў, (Г. Цыхун), Мінск 1978

- ESUM – Етимологічний словник української мови, ред. О. Мельничук, Київ 1982
- HSBM – Гістарычны слоўнік беларускай мовы, ред. А. Жураўскі (А. М. Булыка), Мінск 1982
- HSSJ – Historický slovník slovenského jazyka, t. 1–7, red. M. Majtán, Bratislava 1991–2008
- Jg – Josef JUNGSMANN, Slovník česko–německý, t. 1–5, Praha 1835–1839
- Kellner – Adolf KELLNER, Východolašská nářečí, t. 1–2, Brno 1946–1949
- Kott – František Štěpán KOTT, Česko–německý slovník, zvláště gramaticko–frazologický, t. 1–7, Praha 1878–1893
- Lamprecht – Lamprecht ARNOŠT, Slovník středopavského nářečí, Ostrava 1963
- Linde – Samuel Bogumił LINDE, 1854–1860 Słownik języka polskiego, t. 1–6, Lwów (wyd. 3, fotooffsetowe, 1951) Warszawa
- OLA 9 – Общеславянский лингвистический атлас. Серия лексико-словообразовательная, вып. 9, Человек. Ogólnosłowiański atlas językowy. Seria leksykalno-słowotwórcza, t. 9, Człowiek, red. J. Siatkowski, J. Waniakowa, Kraków 2009
- Plet – Maks PLETERŠNIK, Slovensko–nemški slovar, t. 1–2, Ljubljana 1894–1895
- PS – Příruční slovník jazyka českého, t. 1–8, Praha 1933–1957
- RBE – Речник на българския език, ред. К. Чолакова, София 1977
- RHSJ – Rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika, t. 1–23, Zagreb 1880–1976
- RMJ – Речник на македонскиот јазик со српскохрватски толкувања, т. 1–3, Б. Конески, Скопје 1961–1966
- RSBKE – Речник на съвременния български книжовен език, т. 1–3, ред. С. Романски, София 1955–1959
- RSHJ – Речник српскохрватског књижевног и народног језика, Београд 1959
- Schuster-Šewc – Heinz SCHUSTER-ŠEWIC, Historisch-etymologisches Wörterbuch der ober- und niedersorbischen Sprache, t. 1–5, Bautzen 1978–1996
- SDRJ – Словарь древнерусского языка (XI–XIV вв.), ред. Р. Аванесов, Москва 1988
- SGPK – Jan KARŁOWICZ, Słownik gwar polskich, t. 1–6, Kraków 1900–1911

- Siatkowski – Janusz SIATKOWSKI, 2009, Słowiańskie nazwy 'płuc' i 'wątroby' w świetle materiałów gwarowych i źródeł historycznych, „Rocznik Slawistyczny”, 58, s. 135–162 + 2 mapy
- Siatkowski – Janusz SIATKOWSKI, 2010a, Słowiańskie nazwy 'twarzy' i 'policzka' w świetle materiałów gwarowych i źródeł historycznych, „Rocznik Slawistyczny”, 59, s. 91–125 + 2 mapy
- Siatkowski – Janusz SIATKOWSKI, 2010b, O wieloznaczności niektórych nazw odnoszących się do części ciała w gwarach słowiańskich, [w:] *Res slavicae*. Księga dedykowana Profesor Ewie Siatkowskiej, red. J. Goszczyńska, Z. Greń, Warszawa s. 223–230
- Siatkowski – Janusz SIATKOWSKI, w druku, Wspólne nazwy 'płuc' i 'wątroby' w dialektach słowiańskich i ich geografia (Symposium „Od dawnej do współczesnej polszczyzny”. Konferencja w Pobierowie 9–11 V 2011, s. 10)
- SJPD – Słownik języka polskiego, t. 1–9, red. W. Doroszewski, Warszawa 1958–1969
- SJS – Slovník jazyka staroslověnského, t. 1–4, red. J. Kurz, Z. Hauptová, Praha 1966–1997
- Skok – Petar SKOK, Etimologijski rječnik hrvatskoga ili srpskoga jezika, t. 1–4, Zagreb 1971–1974
- SrezMat – Измаил СРЕЗНЕВСКИЙ, Материалы для *Словаря древнерусского языка*, t. 1–3, Санкт-Петербург 1893–1912
- SRJ XI–XVII – Словарь русского языка XI–XVII вв., ред. С. Бархударов (Ф. Филин, Д. Шмелев, Г. Богатова, В. Крыско), Москва 1975
- SRJ XVIII – Словарь русского языка XVIII века, ред. Ю. Сорокин, Ленинград (Санкт-Петербург) 1984
- SRNG – Словарь русских народных говоров, ред. Ф. Филин, Москва–Ленинград 1965
- SSA – Helmut FASSKE, Helmut JENTSCH, Siegfried MICHALK, *Sorbischer Sprachatlas*, t. 1–10, 1965–1986, Helmut FASSKE, t. 11–15, 1975–1996, Bautzen
- SSJ – Slovník slovenského jazyka, t. 1–6, red. Š. Peciar, Bratislava 1959–1968
- SSJČ – Slovník spisovného jazyka českého, t. 1–4, red. B. Havránek, Praha 1960–1971
- SSKJ – Slovar slovenskega knjižnega jezika, t. 1–5, Ljubljana 1970–1991
- SSN – Slovník slovenských nářečí, red. I. Ripka, Bratislava 1994
- SSRLJ – Словарь современного русского литературного языка, т. 1–17, ред. Ф. Филин, Москва–Ленинград 1950–1965

- Stčsl – Staročeský slovník, red. B. Havránek, F. Ryšánek, I. Němec, Praha 1984
- TRMJ – Толковен речник на македонскиот јазик, ред. К. Конески, Скопје 2003
- Vasmer, ESRJ – Макс Фасмер, Этимологический словарь русского языка, т. 1–4, перевод с нем. и дополн. О.Н. Трубачев, Москва 1964–1973

Janusz Siatkowski

MIESZANIE NAZW DLA ‘POWIEK’, ‘RZEŚ’ I ‘BRWI’
W DIALEKTACH SŁOWIAŃSKICH

Streszczenie

Wyrazy określające części ciała charakteryzują się dużą wieloznacznością. W badaniach gwarowych zauważono to dawno. Potwierdzają to też materiały OLA, w związku z czym w 9 tomie OLA przedstawiono wiele map parami dla części ciała mających jednakowe nazwy. Powtarzało się to zresztą w wielu niezależnych badaniach, trzeba więc przyjąć, że nie chodzi o zwykłe pomyłki, lecz że ma to jakieś głębsze uzasadnienie.

Mieszanie nazw części ciała wypływa z wielu przyczyn: wpływ ma bliskie usytuowanie części ciała, np. ‘udo’ i ‘biodro’, mieszanie części z całością, np. ‘policzek’ i ‘twarz’, podobny wygląd, np. ‘łydka’ i ‘udo’, podobna funkcja i inne. Jak pokazują przedstawione materiały, w wypadku nazw dla ‘powiek’, ‘rześ’ i ‘brwi’ główną przyczynę ich mieszania stanowi bliskie położenie tych organów ciała. W przenoszeniu znaczeń nie przeszkadza nawet wyraźna motywacja semantyczna wskazująca w zasadzie tylko na jedną z podanych części ciała.

CONFUSING NAMES OF ‘EYELIDS’, ‘EYELASHES’
AND ‘EYEBROWS’ IN SLAVONIC DIALECTS

Summary

Polysemy is a distinctive feature of words defining body parts. This was noticed in dialectal research a long time ago. It is confirmed in OLA’s materials, therefore Volume 9 of OLA presents numerous maps of pairs for those body parts which have the same names. As it repeated many times in independent research it is unlikely that these are common mistakes. There must be a deeper reason for this fact.

Confusing names of body parts has a lot of reasons: the fact that some parts are close to one another, e.g. ‘thigh’ and ‘hip’, confusing smaller parts with wholeness, e.g. ‘cheek’ and ‘face’, similar look, e.g. ‘calf’ and ‘thigh’, similar functions, e.t.c. According to the presented materials the main reason of confusing names of ‘eyelids’, ‘eyelashes’ and ‘eyebrows’ is the fact that these body parts are close to each other. Even clear semantic motivation which indicates basically only one given body part does not disturb transferring the meanings.

TERESA SKUBALANKA
Lublin

STYL POETYCKI JAKO ODMIANA JĘZYKA NARODOWEGO

POETIC STYLE AS A VARIETY OF NATIONAL LANGUAGE

Abstract

The article proves the existence of Polish poetic style as an individual variety of national language.

Keywords: national Polish language, stylistics, poetic style

Słowa kluczowe: polski język narodowy, stylistyka, styl poetycki

Terminologiczne rozważania nad swoistymi właściwościami stylu poetyckiego mogłyby wypełnić osobną rozprawę. Dyskusje na ten temat obszernie referują różni autorzy¹, my natomiast winniśmy się w tej mierze ograniczyć do najważniejszych, wyjściowych założeń, skupiając całą uwagę na charakterystyce omawianego stylu. Trzeba nam przede wszystkim nawiązać do poglądów badaczy, których z pewnym przybliżeniem można by uznać za „ojców” nauki o języku ojczystym, profesorów Zenona Klemensiewicza i Stanisława Urbańczyka.

Spróbujmy na podstawie twierdzeń zawartych w ich pracach przypomnieć niektóre istotne dane. Głównym problemem stają się przesłanki decydujące o tym, czy wydzielana na podstawie dotychczasowych doświadczeń odmiana stanowi wariant polskiego języka narodowego, a więc sformułowanie odpowiedzi na pytanie: czymże jest w istocie owa odmiana?

Nie ulega kwestii, że musi ona zachowywać podstawowe cechy polszczyzny, przede wszystkim właściwy mu system fonologiczny, gramatyczny i główny zrąb słownictwa. Zdaniem Z. Klemensiewicza, „i język jako całość, i jego odmiany należy rozpoznawać i charakteryzować z tych właśnie stanowisk: formy, znacze-

¹ Chodzi głównie o prace: E. Dąbrowska, *Styl artystyczny*, [w:] *Przewodnik po stylistyce polskiej*, red. S. Gajda, Opole 1995; A. Wilkoń, *Typologia odmian językowych współczesnej polszczyzny*, wyd. 2 popr. i uzup., Katowice 2000.

nia i funkcji”². Do podstawowych formalnych cech etnicznego języka polskiego należą, jak wiadomo: odpowiedni zbiór fonemów samo- i spółgłoskowych, oparty na szeregu opozycji: przednich i tylnych (samogłosek), twardych i miękkich, dźwięcznych i bezdźwięcznych itd. (spółgłosek), z akcentem wyrazowym w zasadzie paroksytonicznym. Słowotwórstwo polega na tworzeniu wyrazów głównie za pomocą odpowiednich formantów. System fleksyjny reprezentuje typ syntetyczny z właściwym mu zespołem kategorii: osoby, liczby, czasu itd. Konstrukcje zdaniowe realizują schematy typowe dla większości języków indoeuropejskich, szyk wyrazów w zdaniu jest w zasadzie swobodny.

Poza tym jednak w granicach tak zakreślonego „obszaru” językowego istnieje pewne zróżnicowanie. Jak pisał cytowany wyżej Z. Klemensiewicz, „nie należy podawać w wątpliwość istnienia oczywiście odrębnych odmian językowych ani też ostrości i czystości ich definicji i charakterystyki z powodu swoistego nietypowego charakteru niektórych, najczęściej nielicznych, faktów językowych z pasów przejściowych”³.

W grę wchodzi tutaj odmiany takie jak: język literacki (ogólny, ogólnopolski) mówiony i pisany, odmiany uwarunkowane regionalnie i socjalnie oraz odmiany wydzielające się na zasadzie specjalnej funkcji: potoczna, artystyczna, naukowa, urzędowa i inne. S. Urbańczyk stosuje termin „język” konsekwentnie tylko w odniesieniu do ogólnonarodowych odmian języka etnicznego, sądzi, że poza tym mamy tylko „odmiany wyspecjalizowane i niewyspecjalizowane z różnymi zawodowymi terminologiami, wreszcie gwary i żargony”⁴. Nas tu będą interesowały takie odmiany, jakie kiedyś określiliśmy jako „style funkcjonalno-komunikacyjne (konotacyjne)”, odróżniając je od „funkcyjno-sytuacyjnych (denotacyjnych)”⁵. Do pierwszej kategorii zaliczyliśmy znane „wielkie” style funkcjonalne polszczyzny, do drugiej – style uwarunkowane wyłącznie społecznie, np. styl grzecznościowy.

Na drodze do sprecyzowania znaczenia terminu „styl poetycki” znajdziemy szereg pojęć o charakterze kardynalnym, takich jak „styl”, „poezja”, „styl (język) artystyczny”. Stylem artystycznym języka nazywam jego odmianę motywowaną pragmatycznie w tekstach należących do literatury pięknej, uchodzących (intencjonalnie) za dzieła sztuki. Różni badacze stylu zgodnie podkreślają znaczenie konwencji kulturowych w procesach powstawania i rozwoju stylów języka⁶. Pewne

² Z. Klemensiewicz, *O różnych odmianach współczesnej polszczyzny*, [w:] idem, *W kręgu języka literackiego i artystycznego*, Warszawa 1961, s. 108.

³ *Ibidem*, s. 108.

⁴ S. Urbańczyk, *Rozwój języka narodowego. Pojęcia i terminologia* (1956), [w:] idem, *Prace z dziejów języka polskiego*, Wrocław 1979, s. 25.

⁵ Por. S. Grabias, T. Skubalanka, *Spoleczne uwarunkowania stylów języka*, „Socjolingwistyka” 1979, 2. W tym miejscu pracy pomijam wyjaśnienia terminów „konotacyjny” i „denotacyjny”, odsyłając do tekstu cytowanej rozprawy.

⁶ M.in. S. Gajda w artykule pt. *Stan współczesnej stylistyki a synteza stylistyczna*, [w:] *Synteza w stylistyce słowiańskiej*, Opole 1991; T. Zgółka, *Tekstowe, funkcjonalne i pragmatyczne kryteria wyodrębniania stylowych odmian języka*, *ibidem*.

kłopoty stwarzają różnice poglądów na temat granic dzieł sztuki, zwłaszcza dzieł współczesnych. Jak pisze Maria Gołaszewska, niektóre definicje dzieła sztuki opierają się na założeniach wartościujących, które według autorki przybierają postać twierdzenia, że „dzieło sztuki istnieje o tyle, o ile w świadomości ludzkiej występuje jako przedmiot realizujący wartość estetyczną”⁷. Gołaszewska wymienia cały szereg innych cech takiego dzieła, m.in. właściwość, że istnieje wyłącznie w świecie człowieka, że jest dostępne przez zespół jakości zmysłowych, ewentualnie poprzez znaki, że jest przedmiotem zamkniętym itd. „Estetyczny” znaczy więc mniej więcej tyle co ‘pozbawiony cech użytkowych i służący innym celom, np. ludycznym’. Cytowany wyżej Klemensiewicz tak określa funkcję estetyczną języka artystycznego: polega ona

na wywoływaniu u odbiorcy żywego i sugestywnego obrazu rzeczywistości przez pokierowanie jego wyobraźni ku myślowemu przeżywaniu w sposób możliwie widoczny językowo przedstawionych wydarzeń, ku obcowaniu z działającymi w nich postaciami, ku wzywaniu się w cudze uczucia i dążenia, ku wnikananiu w zawartą w dziele myśl ideową twórcy⁸.

Z określeń tych wynika, że autor miał na myśli kreacyjne aspekty języka w dziele sztuki, jego własności niemal magiczne. Wpada nam z kolei zastanowić się nad usytuowaniem stylu poetyckiego w stosunku do innych odmian stylowych. Opracowując swego czasu klasyfikację stylistyczną tych odmian, ograniczyłam się do sporządzenia typologii konsekwentnie stylistycznej. Z grubsza biorąc, współczesne odmiany języka narodowego dzieliłam na style ogólnopolskie i nieogólnopolskie, a wśród tych ogólnopolskich wyróżniałam style mówione i pisane, przy czym styl artystyczny występował w grupie prymarnie pisanych⁹. Jak podkreślałam później w komentarzu zamieszczonym w artykule pt. *Jeszcze o klasyfikacji typowych stylów funkcjonalnych*¹⁰, nie chodziło mi o schemat typologiczny odmian w ogóle, lecz tylko o wydobycie odmian o charakterze stylistycznym (prawdopodobnie gwary także mają swój styl potoczny).

Przy tej okazji warto zwrócić uwagę na jeszcze jeden aspekt analizowanego zagadnienia. Piszemy stale o „wewnętrznych” odmianach języka, trzeba wszakże mieć na uwadze autonomię stylu względem danego języka. Okazuje się bowiem, że style rozwijają się wprawdzie w związku i na podłożu jakiegoś języka etnicznego, ale w swojej istocie są ponadnarodowe i mogą się jako odpowiednie jakości tekstowe przenosić z jednego obszaru językowego na inny. Historia stylistyki dostarcza na to wiele dowodów, jak choćby uniwersalność stylu gotyckiego w średniowieczu czy niezwyklej zasięg orientacji romantycznej w Europie.

⁷ M. Gołaszewska, *Zarys estetyki. Problematyka, metody, teorie*, Kraków 1984, s. 209. Na ten temat por. T. Skubalanka *Jeszcze o stylu poetyckim, stylu dzieła literackiego i indywidualnym*, [w:] eadem, *O stylu poetyckim i innych stylach języka. Studia i szkice teoretyczne*, Lublin 1995, s. 189.

⁸ Z. Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 117.

⁹ Por. T. Skubalanka, *Historyczna stylistyka języka polskiego. Przekroje*, Wrocław 1984, s. 17.

¹⁰ Artykuł umieszczony w zbiorze *O stylu poetyckim...*, s. 181 i n.

Styl poetycki, rozumiany tu jako uogólnienie cech językowych tekstów poezji, stanowi w obrębie stylu (języka) artystycznego odmianę najbardziej wyrazistą dzięki temu, że występuje w poezji. Lecz cóż to jest poezja? – zapytamy z kolei. Spośród różnych definicji poezji przytaczanych przez Aleksandrę Okopień-Sławińską wybieramy dla naszych celów najbardziej przydatną, określaną jako „sztuka słowa”¹¹. Na ogół lingwistów, a nawet badaczy stylu mało to dotyczy, nie wglębiają się zazwyczaj w tło znaczeniowe terminu „funkcja estetyczna”, zadowolając się różnymi formułami opisowymi. Niektórzy uczeni uznają tę funkcję za jedyny wykładnik stylu artystycznego, zwracając uwagę na brak innych cech istotnych, a właściwie na obecność różnych cech wyłączających się. Podkreśla to w swoich rozważaniach o typologii stylów Antoni Wilkoń, pisząc, że jest to język „głęboko wewnętrznie zróżnicowany”, że „poezja, jak i cała literatura jest uwikłana w przeciwstawne tendencje”, że „autonomiczne mogą być teksty, określone grupy tekstów, ale nie cały język poetycki, którego możliwości kreatywne są oczywiście ogromne, ale nie należy ich utożsamiać z prymitywnym ideałem «słowa wypuszczonego na pełną wolność»”¹².

Jeszcze bardziej radykalne ujęcie znajdujemy u Ryszarda Handkego, który twierdzi, że „paradoksalną właściwością tego stylu wydaje się brak jakichkolwiek cech charakterystycznych”¹³. Przekonanie to oparte jest na doświadczeniu badawczym, które odnajduje w stylu artystycznym cechy wszystkich innych stylów i odmian języka. W dalszym toku swoich wywodów autor podkreśla problematyczność koncepcji lingwistycznej, zorientowanej na wydobywanie systemowości stylu poetyckiego i jego skonwencjonalizowania. Według Handkego, „poetyckość języka wymaga dostrzeżenia, jest sprawą oceny”¹⁴. Główna wartość stylu artystycznego polega na tym, że proponuje on „nową dla odbiorcy wizję świata”. Jak widać, do opisu stylu zostały w tym ujęciu wprowadzone określenia wartościujące, pochodzące spoza repertuaru obserwacji ściśle naukowych, a zatem obiektywnych. Warto też zauważyć, że aby orzec, co jest nowe, a co stare, co typowe, a co nietypowe, nowatorskie, trzeba sięgnąć do uprzednich szczegółowych analiz. W naszym wypadku głównym celem takiego postępowania staje się ustalanie konstant genezy i rozwoju stylu poetyckiego świadczących o jego statusie jako odmiany języka. Badania takie nie mieszczą się wprawdzie w najnowszym nurcie zainteresowań współczesnych stylistyków nastawionych na wynajdywanie subiektywnych czynników sprawczych danego stylu, na wykrywanie zależności od osobistych upodobań

¹¹ Por. hasło *poezja* w: *Literatura polska. Przewodnik encyklopedyczny*, Warszawa 1985, t. 2, s. 192. Sztuce literackiej przypisuje się cały szereg wyróżników, m.in. naśladownictwo natury, fikcyjność, obrazowość, kreatywność, zindywidualizowana ekspresyjność itd.

¹² *Ibidem*, s. 70–83.

¹³ R. Handke, *Styl artystyczny*, [w:] *Współczesny język polski*, red. J. Bartmiński, Wrocław 1993, s. 155 i n. (*Encyklopedia literatury polskiej XX wieku*, t. 2).

¹⁴ *Ibidem*, s. 143.

twórców, jednakże nie może to zniechęcać lingwistów do uprawiania takich badań, które bez ich kompetencji nie byłyby dla stylistyki owocne.

* * *

Jak już wspomniałam, w obrębie stylu artystycznego za najbardziej wyrazistą jego odmianę uchodzi styl poetycki. Zwykle też uważa się, że w stanie czystym odpowiada on stylowi realizowanemu w gatunkach lirycznych. Już w najdawniejszych czasach, w starożytności greckiej, Gorgiasz uważał, że głównymi wyróżnikami tego stylu są wierszowość i figuratywność (wypowiedzi wierszowane, zawierające figury poetyckie)¹⁵. (Współczesna teza o wyjątkowej autoteliczości tego języka, tj. nastawienie w użyciu na walory samego siebie jako zbioru znaków, dla naszych celów okazuje się mało przydatna¹⁶). Wymienione cechy każą myśleć o powinowactwie poezji z muzyką i kultem bogów, co widać szczególnie w tekstach hymnicznych. Znalazłam swego czasu uderzające podobieństwa do współczesnych figur w strukturze psalmów biblijnych sprzed 3 tys. lat¹⁷, a Jan Trzynadłowski odnajduje alegorię, symbol i metaforę w praformach dawnych mitów¹⁸.

Zakładamy na wstępie analizy, że przedmiotem naszych obserwacji będą teksty wierszowane, niezależnie od ich przynależności rodzajowej¹⁹. Pierwsza pełniejszą charakterystykę języka tych tekstów zawiera *Stylistyka polska* Haliny Kurkowskiej i Stanisława Skorupki²⁰. Opisane tam cechy tekstów poetyckich zostały, niestety, wtopione w masę innych przykładów pochodzących ze stylu artystycznego w gólności. Oto wybrane formy poetyckie, wynotowane z cytowanego podręcznika²¹: zmiana rodzaju gramatycznego: „Jest i taka poeta” Gałczyński 33, zmiana liczby (synekdocha): „martwą podniosłem powiekę” Mickiewicz 34, liczba mnoga zamiast pojedynczej: „Wielkieś mi uczyniła pustki w domu moim” Kochanowski 34, zmiana formy przypadkowej: „Ambasatory pogranicznych rządów” Mickiewicz 36,

¹⁵ Na temat figuratywności szerzej pisałam w osobnym rozdziale pracy pt. *Podstawy analizy stylistycznej. Rozważania o metodzie*, Lublin 2001. Poglądy Gorgiasza referuję według W. Tatarkiewicza (*Historia estetyki*, t. 1, *Estetyka starożytna*, Wrocław 1960, s. 127); por. też M.R. Mayenowa, *Poetyka teoretyczna. Zagadnienia języka*, wyd. 2 uzup. i popr., Wrocław 1979, s. 49.

¹⁶ Tezę tę, sformułowaną wstępnie przez R. Jakobsona, spopularyzował J. Sławiński w swoim studium pt. *Wokół teorii języka poetyckiego*, [w:] idem, *Dzielo – język – tradycja*, Warszawa 1974.

¹⁷ W artykule pt. *Językowe problemy antropomorfizacji* (w druku w wydawnictwie pt. *Język polski*, Lublin, KUL i UMCS).

¹⁸ J. Trzynadłowski, *Od mitu do metafory*, „Prace Polonistyczne”, seria IV, Łódź 1940–1946. Literatura na temat metafory jest obszerna, z prac syntetycznych por. przede wszystkim: T. Dobrzyńska, *Metafora*, Wrocław 1984.

¹⁹ Niektóre wierszowane facecje staropolskie przypominają strukturą nie tyle utwory poetyckie, ile prozaiczne opowiadania.

²⁰ H. Kurkowska, S. Skorupka, *Stylistyka polska. Zarys*, Warszawa 1959, rozdziały: *Wartość stylistyczna form morfologicznych*, *leksykalne środki stylistyczne* oraz *Środki stylistyczne składniowe*. Dwa ostatnie rozdziały nie eksponowały materiału z tekstów poetyckich.

²¹ Liczba po przykładzie wskazuje na stronę *Stylistyki*.

„A najczęściej biją króle” Konopnicka 36, D. Im. *kościów* w rymie do *waszmościów*, zgodnie z poglądem poety, że „Trochę w tej mowie niegramatycznościów” Słowacki 37, użycie praesens historicum: Mickiewicz, *Grażyna* 41, Lemański, *Pies i wieprz* 41. Ze słowotwórstwa w grę wchodzi nagromadzenie wyrazów deminutywnych (jak piszą autorzy, służących „do wywołania aury emocjonalnej”): *pokoik, pianinko, sofka, obrazeczki* itd., Tuwim 49. Deminutywa mają być „stałym składnikiem literatury dziecięcej” 51. Spośród innych środków słowotwórczych wspomina się o niezwykłych formach stopniowania: (narów) *najorlejszy* Ujejski 56, *przesosnowe* (progi) Leśmian 56, (pustynia) *najpustynniejsza* Tuwim 56.

W zakresie używania części mowy wskazuje się na pewne typy przenośni „w ujęciu rzeczownikowym”, np. „i żeby słońce zabłysło / w złocie zboża” Broniewski 61, zamiast *złote zboża*. Zwraca się też uwagę na niezwykle niekiedy nasycenie tekstu czasownikami, np. w *Sonetach krymskich* Mickiewicza 62 na „wzmacniającą funkcję zaimków w poezji ludowej”: „Ujął ci ją Jasio / Za te białe ręce”, częste w utworach Konopnickiej: „w tej wodnej trzcinie” 65.

Brak charakterystycznych przykładów ze składni poetyckiej. Musimy je uzupełnić danymi z opracowań Z. Klemensiewicza, który podkreślał obecność w niej różnych cech swoistych. Twierdził np., że przeważają w niej zdania pojedyncze i złożone o charakterze opisująco-opowiadającym, tzn. przedstawiające stany rzeczy, że widać tu mniejszą używalność pewnych typów zdań, m.in. wynikowego, przyzwalającego itd., większą przydatność równoważników zdania. Znamienne okazuje się częste użycie wykrzyknień i wypowiedzi eliptycznych²².

Właściwości gramatyki stylistycznej tekstów polskich stały się z kolei podstawą opracowania mojego autorstwa pt. *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*²³. Charakterystyka gramatyczna w niej przedstawiona objęła kategoryjną strukturę systemu, co doprowadziło do uwzględnienia takich kategorii, jak czas, modalność, nieokreśloność, lokatywność i atrybut, które to kategorie dla celów niniejszej pracy muszą być ilustrowane materiałem z tekstów poetyckich. Przykładowo wymienię tylko kilka ujęć charakterystycznych dla stylu poezji. Tak więc omawiając kategorie czasu w wierszu Józefa Czechowicza, we fragmencie:

Kamienie, kamienice,
Ściany ciemne, pochyłe.
Księżyc po stromym dachu toczy się, jest nisko.

²² Z. Klemensiewicz, *op. cit.*, s. 118–119; idem, *Historia składni języka poetyckiego*, „Pamiętnik Literacki” 1950, z. 1; idem, *Elementy składniowe w budowie wiersza*, [w:] *Poetics. Poetyka. Poetica*, Warszawa 1962 i inne opracowania tegoż autora. Por. też m.in. Z. Zagórski, *W sprawie badań składni utworów literackich*, „Studia Polonistyczne” [Poznań] 1979, 7.

²³ T. Skubalanka, *Wprowadzenie do gramatyki stylistycznej języka polskiego*, Lublin 1991, wyd. 2 popr. i uzupełn., Lublin 2000. Por. też tom *Stylistyczna akomodacja systemu gramatycznego*, red. T. Skubalanka, Wrocław 1988. Na szczególną uwagę zasługują studia A. Wilkonii o funkcjach kategorii gramatycznych umieszczone w cytowanej księdze oraz w: *Język artystyczny*, red. A. Wilkoń, t. 4, Katowice 1986.

Zaczekaj. Zaczekajmy chwilę –
jak perła
upadnie w rynku miskę –
miska zabrząknie (s. 89)

zauważyłam, że „znaczenie terażniejszości uwyrażnia się w tym kontekście tak silnie, że powoduje nieobecność jakichkolwiek form osobowych w pierwszych wersach utworu, a także neutralizację znaczenia czasu przyszłego pod koniec strofy” (s. 90).

Spośród innych przykładów wykorzystywania kategorii gramatycznych uwagę zwraca kategoria modalności, którą nazwałam „poetycką”. Może się ona przejawiać w postaci ramy kompozycyjnej, wysuwającej na plan pierwszy składniki ważne dla koncepcji utworu, jak to się dzieje w wierszu Czechowicza *To wiem* (s. 110).

Analizując zastosowania kategorii nieokreśloności w poezji na przykładzie znanego opisu krajobrazu pól litewskich z pierwszej księgi *Pana Tadeusza*, stwierdziłam, że tekst ten

zawiera eksplcytne wykładniki określoności, [...] tymczasem przez wprowadzenie stylizacji grusz na ludzi, na kobiety, a pól litewskich na bukiet barw, kontekstowe składniki tekstu: *przepasane, ciche i siedzą* [w wersie mówiącym o miedzy: „na niej z rzadka ciche grusze siedzą”] sprawiają, że informacja o denotacie staje się wieloznaczna i przekazywany obraz świata zamazuje się, bo składniki te nie denotują przecież tylko drzew i pól (s. 125).

Przy omawianiu kategorii atrybutu wspomniałam m.in. o tym, że „klasyfikacja tych tropów opiera się na trzech różnych kryteriach: 1) tematycznym (epitety metaforyczne, oksymorony), 2) częstości użycia (stałe, rzadkie), 3) funkcjonalnym (obrazotwórcze, tj. malownicze)”. Właściwie jednak każda wymieniona tutaj cecha epitetu podlega kategoryzacji ze stanowiska stylistycznego.

Spośród przykładów szczególnych, ilustrujących kategoryjne ukształtowanie tekstów języka, wyróżnia się styl *Vade-mecum* Norwida. Omawiając ten utwór, stwierdziłam, że „najważniejszą operacją semantyczno-gramatyczną staje się w nim figura zwana zwyczajowo personifikacją” (s. 155), np. „Prawda woła!” Trudno na tym miejscu wdawać się w szczegóły, warto wszakże zauważyć, że cytowane procesy odznaczają się typowością i prawdopodobnie zawsze zachodzi w nich charakterystyczny spłot zjawisk gramatycznych i semantycznych.

Zgodnie z dotychczasowymi metodami analizy gramatyczno-semantycznej, uprawianymi w różnych pracach stylistycznych, zajęłam się także stylistyczną akomodacją form fleksyjnych, wyodrębniając m.in. relacje, które określiłam jako przykłady tzw. homomorfii (s. 187). Zjawisko to ilustruje cytat z *Beniowskiego*:

Tu pytanie trzecie:
Komu ty jedziesz? jak mówią Żmudzini,
Które ja czynię, naśladowując metra:
Galop w połowie pierwszej heksametra.

Komu ty jedziesz? Jadę księżycowi,
 Aby się w konia przeglądał kopytach,
 Wonnemu jadę na stepach kwiatowi,
 Dziewannom, które w złotych stoją kitach.

Jak pisałam, forma celownika osobowego zaimka pytającego *komu* zyskuje w tym kontekście dodatkowe znaczenie: pytającego zaimka przysłówkowego ‘gdzie, dokąd’, tzn. następuje tu wykorzystanie homomorficznego rozszczepienia znaczenia gramatycznego formy *komu*. W tekście zachodzi przypisanie czynności ludzkiej reagowania, np. patrzenia na coś, akcesoriom przyrody stepowej, inaczej mówiąc: powstaje tu wzbogacenie znaczeniowe tekstu dzięki wprowadzeniu figury antropomorfizacji.

Najczęstszym sposobem uwydatnienia funkcji form fleksyjnych staje się w stylu poetyckim przenoszenie ich z innych planów paradygmatycznych. Proces ten w poezji młodopolskiej opisał dokładniej Czesław Kosyl²⁴. Chodzi tu o formy typu *krążym*, N. lm. *sprzęty, płótny*, M. lm. *posły, straceńce* itd., częste używanie końcówek ruchomych itd.

Niestety, brakuje takich studiów nad tekstami z innych okresów rozwojowych stylu poetyckiego. Na podstawie dotychczasowych obserwacji można jedynie stwierdzić, że przekształcenia gramatyczne są tak dawne, jak dawne są praktyki wprowadzania figur poetyckich, w Polsce wyraźnie widoczne już w poezji Jana Kochanowskiego²⁵ (przykład z *Pieśni*):

Śluchajcie wy, nocne cienie
 I wy umowne kamienie²⁶.

Podobnie jak figuratywność, także i charakter wierszowy tekstów poetyckich decyduje o ich odmiennym, osobliwym kształcie i sprawia, że możemy mówić o odmienności systemowej. Iván Fónagy zalicza kształtowanie dźwiękowe mowy – obok takich zjawisk, jak redundancja, inwersja, substytucja, pozorna przejrzystość, neutralizacja faktów mowy itd. – do uniwersalnych cech poetyckich, uważa przy tym styl poetycki za pewną całość, tj. mniej lub bardziej spójny system, obejmujący wiele cech²⁷. System – to może za dużo powiedziane, z pewnością chodzi o mniej lub bardziej spójną strukturę motywowaną wymienionymi wyżej czynnikami uniwersalnymi.

Wpływ wzorca metrycznego na ukształtowanie mowy poetyckiej zasługuje na dokładne zbadanie ze stanowiska lingwistycznego. Możemy zakładać np., że liczba

²⁴ Cz. Kosyl, *Problemy fleksji poetyckiej na przykładzie wierszy młodopolskich*, [w:] *Stylistyczna akomodacja systemu...*

²⁵ Szerzej na ten temat pisał A. Wilkoń w pracy pt. *Dewiacyjny aspekt stylu*, „Rocznik Literacki” 1978, 2.

²⁶ Por. też T. Skubalanka, *Antropomorfizacja w poetyckich opisach przyrody*, „Stylistyka” 2009, 18.

²⁷ I. Fónagy, *Język poetycki – forma i funkcja*, [w:] *Studia z teorii literatury*. Archiwum przekładów „Pamiętnika Literackiego”, red. M. Głowiński, H. Markiewicz, Wrocław 1977, t. 1.

sylab w wersie w zasadniczy sposób reguluje związki wewnątrzzdaniowe, m.in. za pomocą tzw. przerzutni. Według Marii Renaty Mayenowej, „rozcłonkowanie wiersza jest prymarne w stosunku do składniowego, które zostaje mu przyporządkowane”²⁸.

Metr jest [...] podstawą całej organizacji wiersza i niezbędnym czynnikiem rozpoznania jego rytmu. Metr jest równie realny jak system gramatyczny języka, [...] wyznacza rozpiętość wersu tak, by w obrębie założonego wersu zmieściła się całość o możliwej intonacji typu kadencjalnego²⁹.

Autorka wspomina o tym, że obserwacje ostatnich lat pokazały, iż długość zdania prostego lub składowego w zdaniu złożonym jest wyraźnie zależna od długości wersu. Największa swoboda panuje w wierszu sylabicznym.

Osobną kwestię stanowi wykorzystywanie akcentu, szczególnie ważne dla takich metrów, jak sylabotonizm i tonizm. Szczegółowy opis tych zjawisk znajdzie czytelnik w rozdziale pracy Mayenowej, zatytułowanym *Struktura języka a typowe polskie metry*. Jednym z wielu przykładów opisywanych zależności może być obserwacja Marii Dłuskiej, która zauważyła, że w wierszach jambicznych często początek wersu zaczyna się od niejambicznego nagłosu. Zdaniem Mayenowej, „każdy system wersyfikacyjny zakłada na język oczywiste ograniczenia”³⁰.

Bardzo skomplikowany wydaje się obraz słownictwa poetyckiego. Niektórzy badacze, jak cytowany R. Handke, dopatrują się w nim znamion kompletnego chaosu, ze ścierającymi się przeciwnymi tendencjami. Obok takich cech uniwersalnych, jak wierszowość i figuratywność, wymienia się inne właściwości stylu poetyckiego, bezpośrednio wpływające na różnorodność stylistyczną jego słownictwa, m.in. mówi się o „otwartości”, o „wielofunkcyjności” stylu poetyckiego dla celów stylizacyjnych.

Inne uzasadnienie dowolności użycia języka w stylu poetyckim stwarza praktyka licznych eksperymentatorów tworzących współcześnie³¹. Trzeba jednak mieć na uwadze fakt, że obok nurtu zjawisk eksperymentalnych w słownictwie tekstów poetyckich istnieje cały szereg innych zjawisk, które stanowią jego konstanty. Przykładowo wspomnimy o dwu takich cechach, jakimi są poetyzmy leksykalne oraz określona statystyczna struktura słownictwa.

Poetyzmy, tj. wyrazy charakterystyczne przede wszystkim dla stylu poetyckiego, opisałam dokładniej w artykule pt. *Niektóre problemy historii stylu poetyckiego w Polsce*³². Do tej kategorii zaliczyłam poetyzmy semantyczne: nazwy niektórych zjawisk ze świata przyrody, takich jak księżyc, gwiazdy, kwiaty, drogie kamienie

²⁸ M.R. Mayenowa, *op. cit.*, s. 400. O różnych zależnościach tego typu świadczą także badania innych autorów, m.in. L. Pszczołowskiej, Z. Kopeczyńskiej.

²⁹ *Loc. cit.*

³⁰ *Ibidem*, s. 411.

³¹ Praktyki te opisuję w rozprawie pt. *Typologia stylistyczna współczesnej poezji*, [w:] *O stylu poetyckim...* i w artykule *Polska poezja futurystyczna w oczach językoznawcy*, „Przegląd Humanistyczny” 1979, 5.

³² W: *O stylu poetyckim...*, s. 24 i n. (przedruk w „Biuletynie Polskiego Towarzystwa Językoznawczego” 1968, 26).

itd., nazwy wytworów ludzkiej fantazji, np. anioły, elfy, niektóre bóstwa itd., nazwy przedmiotów intencjonalnie pięknych, jak dzieła sztuki. Wśród poetyzmów stylistycznych wyróżniłam nazwy zjawisk ze świata przyrody (*lazur, błękit, niebiosą, obłok, grom, miesiąc, kwiecie, krynica, niwa, dal* itd.), nazwy odnoszone do przeżyć psychicznych (*błogi, tucza, upojny, smętny, katusza, śnić* itd.), nazwy rozmaitych czynności, najczęściej traktowanych przenośnie (*opiewać, konać, szczeznąć, niweczyć, ronić, igrać* itd.), inne (m.in. nazwy urządzeń i części domu: *łóże, komnata, podwoje* itd.), nazwy często związane ze sztuką: *lutnia, lira, laur, czasza, puhar* itd.). Moje obserwacje dowodzą, że wykrystalizowały się już w XVII w. Genetycznie rzecz biorąc, przeważają wśród nich archaizmy, np. *zwierciadło, podwoje, wieczerza, niebiosą*. Za szczególny typ poetyzmów należy uznać epitety złożone (*srebrnopióry, białonogi* itp.), używane od wieków do dnia dzisiejszego.

W cytowanym wyżej artykule, a następnie w studium pt. *Struktura słownictwa poezji*³³ sformułowałam kilka wniosków o charakterze ogólnym, m.in. stwierdziłam, że „główny zrąb słownictwa jakiegoś poety jest w ogóle nienacechowany stylistycznie”. Przy badaniu słownictwa poezji miłosnej Juliusza Słowackiego okazało się, że na 6643 hasła o znaczeniach istotnych dla tej tematyki tylko ok. 1/3 ma zdecydowaną barwę stylistyczną.

Dotyczy to również różnych kategorii obcości lekskalnej wykorzystywanych w poezji, np. w utworach 57 poetów tworzących w pierwszej połowie XIX w. tylko ok. 1000 wyrazów można uznać za neologizmy. W dodatku chodzi przeważnie o formacje wariantywne³⁴. Neologizmy zdają się cechować przede wszystkim style indywidualne, czego dowodzi nagromadzenie tych wyrazów u wybranych poetów, np. w poezji Słowackiego (*biskupisko, cudotwornica, gburostwo, harfiany, letargnica, odśnić się* itd.) czy Leśmiana (*białydzień, dziejba, krzątliwy, rozbłyskanie, trupięgi* itd.)³⁵. Archaizmy występują najczęściej w funkcji poetyzmów, choć zdarzają się czasem w stylu podniosłym, np. w *Rocie* Konopnickiej: „Nie rzucim ziemi, skąd nasz ród, / Nie damy *pogrześć* mowy”. Natomiast dialektyzmy zdają się pozostawać w ścisłym związku ze stylizacją na poezję ludową. Znacznie szerszy zasięg mają wyrazy obcego pochodzenia, przy czym szczególnymi funkcjami stylistycznymi odznaczają się makaronizmy występujące w literaturze staropolskiej i orientalizmy – w romantycznej.

Do najogólniejszych konstant słownictwa poetyckiego należy zaliczyć pewne dane uzyskane z badań statystycznych. W wyniku przeprowadzonych przeze mnie

³³ Druk w zbiorze *O stylu poetyckim...* (też pod tytułem *Structure du lexique poétique*, [w:] *Studia slavistica et humanistica in honorem Nullo Minissi*, Katowice 1997 oraz w: „Z polskich studiów slawistycznych” 1968, seria III, *Językoznawstwo*). Por. też T. Skubalanka, *Słownictwo poezji miłosnej J. Słowackiego na tle tradycji*, Toruń 1966.

³⁴ Dokładniejsze dane zawiera moja książka pt. *Neologizmy w polskiej poezji romantycznej*, Toruń 1962.

³⁵ Por. S. Papierkowski, *Słowotwórcze neologizmy B. Leśmiana*, „Pamiętnik Literacki” 1962, z. 1.

analiz okazało się, że przy sporządzaniu list frekwencyjnych dla słownictwa poezji miłosnej jako wyrazy najwyższej rangi znalazły się takie pozycje, jak *serce*, *oko* i *ręka*. Znamienna jest w tym wypadku stała powtarzalność tych słów we wszystkich badanych epokach (w okresie od XV do połowy XIX w.), z pominięciem tak istotnych dla tej tematyki pozycji, jak *miłość*, *kochać*, *łza*, *śmierć*, wymienianych w dalszej kolejności. Przyczyny tego stanu rzeczy są wielorakie, główny powód takiej frekwencji widzę w tworzeniu peryfraz ukonkretniających, odnoszących się do sfery uczuć – nb. cecha ta występuje nie tylko w polskiej poezji, czego dowodzą zestawienia sporządzone dla poezji francuskiej przez Pierre'a Guirauda; można ją także odnaleźć w wyrażeniach biblijnych (np. *ręka Pańska* w znaczeniu 'Pan').

Pozostało jeszcze do omówienia ważne zagadnienie związane z dynamiką rozwojową stylu poetyckiego i poszukanie odpowiedzi na pytanie o czynniki sprawiające, że poprzez wieki utrzymuje się ciągłość stylowa tej odmiany języka. Jednym z takich czynników staje się konwencja tematyczna lub gatunkowa, doprowadzająca do powstawania specjalnych kodów stylistycznych w obrębie badanej odmiany³⁶, innym – konwencja, która podtrzymuje zwyczaj używania stale tych samych figur stylistycznych. Problemy te przedstawiałam w ostatnio opublikowanych pracach pt. *Elementy kodu miłosnego w liryce Haliny Poświatowskiej*³⁷ i *Antropomorfizacja w poetyckich opisach przyrody*³⁸. Powtarzalność stałych cech kodu w różnych wiekach stanowi określony dobór pojęć tematycznych, takich jak: bóstwa miłości, serce jako atrybut miłości, miłosne ognie, miłość i śmierć, elementy urody kochanków i elementy świata przyrody. Oprócz kodu erotycznego należałoby również zbadać obecny w liryce różnych wieków kod religijny.

Przypuszcza się, że ujęcia antropomorfizacyjne wywodzą się z mitologii i baśni. Animizacji podlegały znaczenia różnych nazw ze świata przyrody (żywyoty, góry, rzeki itd.) i tzw. artefaktów (np. bramy i części budynków). Figura ta pojawiała się już w najstarszych tekstach poetyckich, m.in. poetów starożytnych: Teokryta, Wergiliusza, Horacego i innych, i ta tradycja animizowania przeszła do polskiej poezji. Wielu wyrazistych przykładów dostarcza nam poezja tatrzańska z przełomu XIX i XX w. Wniosek ogólny byłby tu taki, że „antropomorfizacje należą do kanonu uniwersalnych poetyzmów”³⁹.

Jak dowodzą szczegółowe badania tekstów poetyckich, właśnie analizy przekrojowe dostarczają najwięcej argumentów świadczących o wewnętrznej spójności badanego stylu. Na liście tego typu opracowań znajdują się przede wszystkim takie prace, jak książka Tadeusza Lehra-Spławińskiego pt. *Język polski. Pochodzenie,*

³⁶ Kwestię tę omawiałam w artykule pt. *Czy można mówić o istnieniu systemu stylistycznego?*, [w:] *O stylu poetyckim...* (przedruk w: *Polska genologia lingwistyczna*, red. D. Ostaszewska, R. Cudak, Warszawa 2008).

³⁷ Druk w „Stylistyce” 2010, 19.

³⁸ Zob. przypis 26.

³⁹ *Antropomorfizacja...*, s. 175.

*powstanie, rozwój*⁴⁰, cytowana *Stylistyka polska* Haliny Kurkowskiej i Stanisława Skorupki, książka mojego autorstwa pt. *Historyczna stylistyka języka polskiego*. Mniej przydatne okazują się zbiory artykułów omawiające język autorów, jak np. niedawno wydany tom pt. *Język i styl twórcy. W kręgu badań współczesnej stylistyki*⁴¹. Natomiast należałoby jeszcze wspomnieć o syntetycznych zarysach rozwoju stylu artystycznego zawartych w wydawanych przez IBL PAN słownikach polskiej literatury, a także o kilku studiach mojego autorstwa⁴². Z prac innych autorów trzeba przede wszystkim wymienić rozprawę Ewy Sławkowej poświęconą charakterystyce stylu poezji współczesnej⁴³.

Teresa Skubalanka

STYL POETYCKI JAKO ODMIANA JĘZYKA NARODOWEGO

Streszczenie

Artykuł dowodzi istnienia polskiego stylu poetyckiego jako odmiany języka narodowego. Odmienność niektórych cech morfologicznych i składniowych jest w nim zauważana od wieków. Styl ten charakteryzuje się swoistym traktowaniem kategorii gramatycznych, co wiąże się z ogólną figuratywnością tekstów poetyckich. W prezentowanych tekstach można zaobserwować wpływ form wierszowanych na pewne struktury językowe.

W zakresie słownictwa wykorzystuje się różne typy leksemów, jak neologizmy, archaizmy i inne. Występowanie poetyzmów leksykalnych oraz określona statystyczna struktura słownictwa stają się cechą charakterystyczną stylu poetyckiego. Kody stylistyczne obecne w stylu poetyckim wskazują na jego rozwojową ciągłość.

POETIC STYLE AS A VARIETY OF NATIONAL LANGUAGE

Summary

The article proves the existence of Polish poetic style as an individual variety of national language. This dissimilarity result from some morphological and syntactical features repeating through ages. This style is also characterised by peculiar treatment of grammatical categories related to general figurativeness of poetry texts. The influence of verse form on linguistic structure of described texts may also be observed.

In the range of vocabulary the use of various categories of lexical detachment as neologisms, archaisms, and others reveals. The category of lexical poet isms and adequate statistical structure become characteristic feature of poetic style. Stylistic codes present in poetic style also show the developmental continuity of poetic style.

⁴⁰ Warszawa 1978 (1 wyd. 1947, 2 wyd. 1951).

⁴¹ Red. K. Maćkowiak, C. Piątkowski, Zielona Góra 2009.

⁴² *Typologia stylistyczna...*; *Norwid a poezja współczesna*, „Colloquia Litteraria” 2008, 4/5; *Polski styl artystyczny po roku 1918*, [w:] *Język i językoznawstwo w sześćdziesięciolecie niepodległości (1918–1978)*, red. J. Rieger, M. Szymczak, Wrocław 1982.

⁴³ Druk w: *Style literatury (po roku 1956)*, red. B. Witosz, Katowice 2003.

JERZY STARNAWSKI
Łódź

JĘZYKOZNAWCA POLSKI W ANEGDOCIE

THE POLISH LINGUIST IN ANECDOTE

Abstract

The author presents Polish linguists since 19th century in the tradition of humour. Several anecdotes contain excellent examples of comedy.

Keywords: Polish linguists, humour

Słowa kluczowe: językoznawcy polscy, komizm

Garść drobiazgów ukazujących językoznawców polskich w karykaturze pochodzącej z żywej tradycji i z prac drukowanych. Istnieją dwa kapitalne dla tematu źródła. Teksty pochodzą z lat, w których w życiu Narodu tryumfował subtelny i kulturalny humor. Jednym jest *Colloquium Thassicii*, bibliofilski druczek, wydany w Krakowie w 1926 r., przytoczony przez Henryka Markiewicza w tomie *Zabawy literackie krakowskich uczonych*¹.

Drugim jest fałszywy „Przewodnik Bibliograficzny” zeszyt 13 z 1925 r. Było to dzieło „trzech i pół B” (Franciszek Bielak, Jan Stanisław Bystron, Mieczysław Brahmer, Kazimierz Piekarski). Wydano druczek „pod redakcją Szymona Starowolskiego”, wydawcami mieli być bibliografowie dawnych wieków: Józef Andrzej Załuski, Jan Daniel Janocki, Hieronim Juszyński, Adam Benedykt Jocher².

Colloquium Thassicii przytacza się *in extenso* pod hasłem Witold Taszycki; do „Przewodnika Bibliograficznego” 1925 są odwołania w wielu przypadkach.

W nowszych czasach zainteresowano się krakowskimi profesorami w anegdocie, a więc i językoznawcami, kilkakrotnie. Kazimierz Wyka przekazał parę anegdot o Kazimierzu Nitschu we wspomnieniu poświęconym uczonemu³. Tadeusz Ulewicz

¹ Kraków 2007, s. 137–144 fototypia, s. 145–149 przekład.

² Łatwo dostępny przedruk w: *Silva Rerum. Series Nova*, [red. T. Ulewicz], Kraków 1981, s. 153–172. Markiewicz, *l.c.*, przytoczył pewien wybór.

³ Kazimierz Nitsch [...]. „Nowa Kultura” 1958 R. 9 nr 41 s. 3, 6; przedr. w: K. Wyka: *Odeszli*. Warszawa 1983 s. 86–99.

zebrał nieco dykteryjek w artykule *Ride, si sapis, czyli stare kawały profesorskie w UJ*⁴. Kilka dorzucił J. Starnawski w artykule *Risum teneatis amici*⁵. Wykorzystał je i dorzucił inne H. Markiewicz (*op.cit.*). Sporadycznie wykorzystuje się książki wspomnieniowe.

Galerię „profesorów w anegdocie” przedstawia się w porządku chronologicznym według dat urodzin.

1. Lucjan Malinowski (1839–1898), profesor filologii słowiańskiej w UJ, kolegował (od 1894 r.) z Janem Niccisławem Baudouinem de Courtenay, z którym współpraca nie układała się najlepiej. Znakomity jego kolega ogłosił wykład *Zarys antropofoniki i fonetyki ogólnej*. Malinowski mówił:

– To musi być strasznie mądra ta antropofonika⁶.

Gdy zaś wśród językoznawców krakowskich pojawił się Jan Michał Rozwadowski (1867–1935), od 1897 r. docent UJ, Malinowski, śledząc jego dorobek pisarski, wyraził się:

– Mój Boże, ogłosił już dobrą rozprawkę z gramatyki łacińskiej, a teraz drukuje w „Czasie” nowelę klitusa bajduś, módl się za nami⁷.

Współcześnie z Malinowskim profesorem okulistyki na Wydziale Lekarskim UJ był Lucjan Rydel (1833–1895), który pipetkę nazywał zakraplaczem. Malinowski wyszydzał to w wykładach, twierdząc, że końcówka *-acz* może odnosić się do osób, np. *palacz, kopacz, włamywacz*. Gdy raz Malinowski był u fryzjera i siedział z namydloną twarzą, wszedł do zakładu Rydel i, mierząc parasolem w Malinowskiego, wyskandował: *po-grze-bacz*. Po czym wyszedł⁸.

2. Adam Antoni Kryński (1844–1932), wieloletni nauczyciel średnich szkół warszawskich w czasie, gdy w stolicy Królestwa Polskiego był uniwersytet rosyjski, od 1908 r. profesor Uniwersytetu Lwowskiego, od 1915 r. powstałego z grobu polskiego Uniwersytetu Warszawskiego. Jego wykłady *Jak nie należy mówić i pisać po polsku* przyciągały studentów z wielu wydziałów. Były prawdziwą rozrywką słuchających i z inicjatywy młodzieży zostały wydane⁹. Zwalczał wszelkie germanizmy: *przy wojsku (bei Militär)*; *w międzyczasie (Zwischenzeit)*; *najwyższy czas (die höchste Zeit)*; *od wypadku do wypadku (vom Fall zu Fall)*; *porządek dzienny*

⁴ „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2003 R. 53, druk. 2004, s. 263–267.

⁵ „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 2004 R. 54 s. 303–311.

⁶ Cyt. za: Kazimierz Nitsch: *Ze wspomnień językoznawcy*. Kraków 1960 s. 169 [prdrk – „Język Polski” 1948 t. 28 z. 1].

⁷ Cyt. za: K. Nitsch, *op. cit.*, s. 42.

⁸ Stanisław Broniewski: *Kraków wczorajszy w anegdocie*. W: *Kopiec wspomnień*. Kraków 1959 s. 351; H. Markiewicz: *Zabawy literackie...*, s. 266–267.

⁹ A.A. Kryński: *Jak nie należy mówić i pisać po polsku*. Wyd. jubileuszowe staraniem uczniów autora. Warszawa 1921.

(*Tagesordnung*), bo *Tag* po niemiecku to nie tylko *dzień*, ale i *obrady*, a więc *porządek obrad*; nadużywane: w *pierwszym rzędzie* (*in der ersten Reihe*). Popierał swe twierdzenia przykładami. Na temat ostatnio wskazanego błędu przytoczył, najprawdopodobniej z recenzji teatralnej, zdanie:

Cenimy powszechnie tę operę [*Krakowiaczy i górale*] w pierwszym rzędzie dlatego, że lud wprowadza na scenę.

Dodawał:

To znaczy: cenią tę opinię ci, co siedzieli w pierwszym rzędzie!¹⁰

Na prawach dygresji przypomnieć warto, że niezapomniany profesor piszącego te słowa, Juliusz Kleiner (1886–1957), historyk literatury, świetnie panujący nad zagadnieniami językoznawstwa, uczył np. o tym, jak istnienie oboczności czasowników *-ywam* i *-uję* doprowadziło do „przyjścia na świat potworka *-ywuję*” (zwalczał *przekonywujący* itp.). Pamiętał o zasadzie *docere et delectare*.

Wracając do Kryńskiego, przyczyną jego śmierci był wypadek tramwajowy. Dowieziono go, pośluzzonego ale przytomnego, do szpitala, w którym po krótkim czasie zmarł. Tuż przed śmiercią siostra szpitalna powiedziała do niego z współczuciem:

– No i wyleciał Pan Profesor z tramwaju.

Na co odpowiedział:

– Nie wyleciałem, tylko wypadłem.

3. Jan Niecisław Baudouin de Courtenay (1845–1929) wykładał w kilku uniwersytetach. Według świadectwa Adama Grzymały-Siedleckiego, był naturą „rogatą, niepodległą, nieskłoną do subordynacji”. Świadczy m.in. o tym epizod dorpacki:

Nie zdarzyło mu się – przypuszczam – bez awantury opuścić któryś z uniwersytetów [...]. Dorpat za wszelką cenę chciał go mieć na stałe, ale rozstać się z nim musiał przez siłę „wyższą”, bo gdy Dorpat istniał jako Dorpat... na uniwersytecie wykłady toczyły się w języku niemieckim. Baudouin, który Niemców znosić nie mógł, uznał, że wysoce to niesprawiedliwa rzecz wykładać po niemiecku na Infantach, w kraju czy to łotewskim, czy estońskim, i wykładał... po rosyjsku. Gdy atoli za Aleksandra III Dorpat stał się Juriewem, wyszło ministerialne rozporządzenie: na uniwersytecie wykładać po rosyjsku. Nasz niepowtarzalny przekora uznał, że takie rozporządzenie gwałci zasadę wolności uniwersyteckiej, i na znak protestu zaczął wykładać po... niemiecku. Dano mu dymisję¹¹.

Pisał rozprawy i studia w wielu językach. Był autorem artykułu ogłoszonego w języku żydowskim *Di hebreische Univerzitet in Iraszlim*¹². Wspomniany „Przewodnik Bibliograficzny” z 1925 r. podał:

A proces fyn Sztajger. Warszawa. Nakładem „Hajnt” 1925 [...]. Rzecz napisana w żargonie.

¹⁰ *Ibid.*, s. 166.

¹¹ A. Grzymała-Siedlecki: *Niepospolici ludzie w dniu swoim powszednim*. Kraków 1961 s. 46, 47. Przytoczone w: Franciszek Bielak: *Coś nowego. Wiązka wspomnień o literaturze sowierzalskiej XX wieku*. „Biuletyn Biblioteki Jagiellońskiej” 1970 R. 20 nr 1/2 s. 152, przedr. w: F. Bielak: *Z odległości lat. Wspomnienia i sylwetki*. Oprac. Kasper Świerzowski. Kraków 1979 s. 271.

¹² „Lodzer Tageblatt” 1925 z 8 IV.

Dowcip wyjaśnił Franciszek Bielak (*l.c.*). Baudouin de Courtenay był kandydatem na prezydenta Rzeczypospolitej, wysuniętym przez mniejszości narodowe w grudniu 1922 r. Odpadł po trzecim głosowaniu. We wrześniu 1924 r. dokonano we Lwowie nieudanego zamachu na prezydenta Stanisława Wojciechowskiego. Po zamachu aresztowano Żyda Steigera. Baudouin wstawiał się z reguły za pokrzywdzonymi, dlategołączono z jego nazwiskiem fikcyjną broszurę.

W 1924 i 1925 r. Baudouin de Courtenay ogłosił kilka studiów o sprawach narodowości. W „Przewodniku” przypisano mu rozprawę

Dane semajologiczne. Objawy ogólnoludzkie, plemienne, narodowe i indywidualne. Świat cały jako projekcja własnego „ja” („Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU”, ser. X, t. 245, Kraków 1925).

Według relacji Anieli Gruszeckiej-Nitschowej¹³, miał Baudouin de Courtenay studentowi-samochwale, opowiadającemu, że jedna znajoma „bez pamięci” zachęcała się w nim, odpalić:

– To chyba wariatka?

4. Aleksander Brückner (1856–1939), profesor języków i literatur słowiańskich w uniwersytecie berlińskim od 1881 r. (*sic*), zaczynał działalność jako językoznawca; w dalszej tytanicznej twórczości naukowej był bardziej historykiem literatury. „Samotnik berliński”, jak go nazywano, zdaje się, nie gromadził biblioteki własnej, może przynajmniej w pewnych latach. Zdarzyło się ponoć, że pewien uczony z Polski odwiedził Brücknera w Berlinie i ofiarował mu swą książkę, wpisawszy dedykację. Zabawił czas jakiś w stolicy Prus i w antykwariacie odnalazł książkę, którą ofiarował Brücknerowi. Podobno książki mniej cenne czytał Brückner, chodząc po berlińskich lasach-parkach, i po przeczytaniu kolejnych stron wydzierał je i wyrzucał. Idąc po owym lesie-parku, można było odtworzyć sobie drogę, którą odbył Brückner.

Największy i najbardziej szczęśliwy odkrywca zabytków polskiego języka i literatury, jakiego mieliśmy w dziejach naszej nauki, wyznawał w liście do Hieronima Łopacińskiego z kwietnia 1894 r.:

Spieszę się zawsze; nigdy sobie skrupułów nie robię, gdy się potknę lub coś nie dopowiem, nie zbadam do ostatniej kropelki; czas na to i później – a lepiej rzucać nowe materiały prędko w świat [...]!¹⁴.

Podobno broszurkę o Mickiewiczu wydaną w serii Zuckerhandlowskiej¹⁵ napisał Brückner w ciągu jednego dnia, co nie jest nieprawdopodobne, gdyż tym razem nie posunął nauki naprzód, a wiedzę miał tak ogromną, że było to „przelanie z głowy na papier”.

¹³ A. Gruszecka-Nitschowa: *Cale życie nad przyrodą mowy polskiej. Kazimierz Nitsch i jego prace*. Kraków 1977 s. 22.

¹⁴ Cyt. za: J. Starnawski: *Aleksander Brückner w świetle korespondencji*. W: *Z dziejów polskiej nauki o literaturze*. [Ser. 2]. *Dwanaście rozpraw*. Łowicz 2004 s. 140 (oba podkreślenia A. Br.).

¹⁵ *Adam Mickiewicz. Żywot i dzieła*. Skreślił... Złoczów 1927, 16°, 140 s.

Brückner wydał szereg tomików w Bibliotece Narodowej. Korespondencja jego ze Stanisławem Kotem (1885–1975), inicjatorem i redaktorem serii, przechowywana w Bibliotece Jagiellońskiej, świadczy, że istotnie, w myśl zasady sformułowanej, „spieszył się”. Pisał wstępy i wydawał dyspozycje, by np. w tomiku Mikołaja Reja *Pisma wierszem i prozą* (1921, ²1926) przedrukować od – do z wydań Biblioteki Pisarzy Polskich fragmenty *Krótkiej rozprawy, Żywota Józefa*, wybór ze *Żwierzyńca*, fragmenty z *Wizerunku* z wydania Stanisława Ptaszyckiego, stosunkowo najwięcej ze *Żwierciadła* w wydaniu Jana Czubka i Jana Łosia. Itd. Jeżeli uprzytomnimy sobie, że o rok wcześniej Juliusz Kleiner opublikował arcymistrzowskie wydanie *Beniowskiego* (1920), mamy sytuację: niebo i ziemia.

Prace Brücknera, zwłaszcza z dziedziny językoznawstwa, odkrywcze, ale często niedopracowane, spotykały się z recenzjami nie zawsze przychylnymi. W 1909 r. wytoczył uczony polemikę swym recenzentom w broszurze *Filologia i lingwistyka*, na którą replikował Henryk Ułaszyn¹⁶. Brückner – Ułaszyn to karta zupełnie specjalna, dziś dokładnie znana z jednostronnego przedstawienia sprawy w ogłoszonym niedawno pamiętniku Ułaszyna¹⁷.

Wzmiankę o wystąpieniu Brücknera na zjeździe w 1900 r. i o jego artykule w *Archiv für slavische Philologie*¹⁸ na temat centrum polszczyzny sformułował:

[...] pospieszył z uzasadnieniem dokładniejszym tej tezy. Od tego czasu walczył go przez lat kilkanaście, żadnego językoznawcy nie przekonał, napłóciłszy dużo głupstw.

O działalności profesorskiej Brücknera wyraził się słowami:

Wykłady z językoznawstwa Brücknera stały na dość niskim poziomie, w seminarium niczego nauczyć się nie można było, najmniej metody.

Obszerny ustęp poświęcony Brücknerowi zaczyna się od opisu bardzo przyjemnej wizyty złożonej mu w Berlinie, ale z kolei przypomina rozdźwięki, które zaczęły się od recenzji *Dziejów języka polskiego* w „Archiv [...]”¹⁹, niezbyt dodatniej. Ułaszyn przytoczył list Vatroslava Jagića (1838–1923) do niego, przyznający mu rację. Przypomnieć trzeba jednak przy tej okazji, że Jagić, opuszczając katedrę w Berlinie i udając się do Petersburga, wskazał właśnie jedyne Brücknera jako następcę. Powołał się Ułaszyn na to, iż solidarny z nim w niskiej ocenie dzieła Brücknera był Rozwadowski, który pisał w liście z 29 grudnia 1907 r.: „Dla językoznawstwa naszego jest to człowiek wprost szkodliwy”. Brückner zarzucił Ułaszynowi „falszerstwo”, doszło do spraw sądowych: w Lipsku, parę lat później

¹⁶ A. Brückner: *Filologia i lingwistyka. Szkic polemiczny*. Lwów 1909; H. Ułaszyn: *Filologia i lingwistyka prof. A. Brücknera. Szkic polemiczny*. Kraków 1910.

¹⁷ H. Ułaszyn: *Z Kopiowanej na katedry uniwersyteckie. Wspomnienia*. Wyd. Mirosław Skarżyński. Kraków 2010 s. 321, 362, 379–388.

¹⁸ *Zur Stellung des Polnischen*. „Archiv [...]” 1901 R. 23 s. 230–241.

¹⁹ A. Brückner: *Dzieje języka polskiego*. Lwów 1906. Rec. Ułaszyna – „Archiv [...]” 1907 t. 29 z. 2 s. 440–444; „Książka” 1908 R. 8 s. 51–53; „Rocznik Slawistyczny” 1908 t. 1 s. 68–89.

w Berlinie, zakończonych ugodą, ale Brückner musiał przeprosić Ułaszyna, który uznał sprawę za wygraną. Jednak w jesieni 1911 r. nie doszło do powołania Ułaszyna na członka Towarzystwa Naukowego Warszawskiego, gdyż jednocześnie zgłoszono kandydaturę Brücknera i głosami historyków literatury, mających przewagę w Wydziale I, utracono Ułaszyna, powołano Brücknera. Już od 1908 r. ciągnął się spór Brücknera z językoznawcami krakowskimi o „Rocznik Sławistyczny”. Zostało to po latach upamiętnione w „Przewodniku Bibliograficznym” 1925 zapisem:

„Rocznik Sławistyczny”. Tom X. Poświęcony w całości prof. Aleksandrowi Brücknerowi w siedemdziesiątą rocznicę urodzin (1856–1926). Pod redakcją prof. Kazimierza Nitscha. Kraków 1926. 8° str. VII+760+portret.

Z tomem tym wydawnictwo zostaje zawieszono z powodu braku materiału.

Wskazany na „redaktora” rzekomej książki ku czci Brücknera Nitsch należał istotnie do największych przeciwników Brücknera w środowisku krakowskim, (por. w punkcie 16. *Colloquium Thassicii*).

Na ogół jednak „Przewodnik Bibliograficzny” oszczędzał Brücknera, może ze względu na jego wielkie imię naukowe wśród historyków literatury. Dowcip pod jego adresem był poza przytoczonym jeden tylko: przypisano mu rozprawę

Historia siedmiu faz moich poglądów na genezę „Bogurodzicy”. Lwów. Nakładem „Pamiętnika Literackiego” 1925. 8°, str. 80²⁰.

Gdy w r. 1926 postanowiono uczcić siedemdziesięciolecie Brücknera doktorem *honoris causa* UJ (wnioskodawcą był Ignacy Chrzanowski, 1866–1940), sprawa upadła wobec braku poparcia językoznawców krakowskich: J.M. Rozwadowskiego, J. Łoś i K. Nitscha. W księdze pamiątkowej ku czci Brücknera, wydanej z opóźnieniem (1928)²¹, udział wzięło tylko trzech językoznawców-sławistów: Baudouin de Courtenay, Łoś i Mikołaj Rudnicki (1881–1978) i jeden językoznawca-germanista, Adam Kleczkowski (1883–1949).

5. Jan Łoś (1860–1928), profesor filologii słowiańskiej UJ od 1902 r., ogłosił artykuł *O nazwisku Mikołaja Kopernika. W 450 rocznicę jego urodzin*²². Najwybitniejszym badaczem wielkiego astronoma, dowodzącym jego polskiego pochodzenia, był Ludwik Antoni Birkenmajer (1855–1929)²³. Stąd dowcip w „Przewodniku Bibliograficznym”:

²⁰ Brückner pisał o *Bogurodzicy* wielokrotnie. W rozprawie *Bogurodzica. Rozwiązanie zagadki* („Biblioteka Warszawska” 1901 R. 61 t. 4 s. 81–106) wystąpił z tezą, nie udowodnioną, że dwie pierwsze strofy napisał w drugiej połowie XIII w. franciszkanin Boguchwał dla bł. Kingi. Z tego pomysłu wycofał się w dalszych pracach, podtrzymał tylko przekonanie o pochodzeniu utworu z XIII w. Bardzo mocno przeciwstawił się, ale to było później, tezie Józefa Birkenmajera o autorstwie św. Wojciecha.

²¹ *Studia staropolskie. Księga ku czci A. Brücknera*. Kraków 1928.

²² „Język Polski” 1923 R. 8 s. 1–8, 22.

²³ *Mikołaj Kopernik. Cz. 1. Studia nad pracami Kopernika oraz materiały biograficzne*. Kraków 1900 i szereg prac dalszych.

Birkenmajer Ludwik i Łoś Jan: *Mikołaj Kopernik. Nazwisko ostatecznym dowodem jego polskości*. Toruń. Nakładem Copernicus-Verein. 1925. 8° str. 83.

Kierował Łoś pracownią *Słownika staropolskiego* i wielokrotnie przedstawiał w AU (później PAU) komunikaty o stanie prac nad tym dziełem, którego jednak nie zaczął wydawać. Stąd zapis:

Łoś Jan Prof. Dr²⁴: *Słownik staropolski*. Tom 1. Zeszyt 1. Literatura A–aa. Kraków PAU 1925. 8° str. 16.

Ignacy Chrzanowski charakteryzował dobroć Łosia powiedzeniem: „Łoś sądzi, że źle uczy, skoro słuchacz tego nie umie”²⁵.

Z Łosiem i z Rozwadowskim, niekiedy z Nitschem, łączy się jedna anegdota, znana z tradycji, chociaż – jak mi kiedyś mówiono – dokumentacja jest w archiwum PAU, czego nie sprawdziłem. Rzecz działa się przed pierwszą wojną światową. Oficer polskiej narodowości służący w austriackim wojsku miał się wyrazić o Franciszku Józefie „stary pier...a”. Postawiono go w stan oskarżenia o obrazę cesarza. Na wniosek obrony sąd zgodził się napisać do językoznawców z Akademii Umiejętności, by zdefiniowali wyraz użyty przez oficera. Oni odpowiedzieli: „dobrotliwie uśmiechnięty staruszek”. Opowiedział tę dykteryjkę H. Markiewicz²⁶, dodając: „anegdota zapewne zmyślona”. Nie jestem zupełnie pewny, czy zmyślona, zwłaszcza że z różnych ust słyszałem jeszcze zakończenie:

Sąd zapytał: Czy oskarżony powiedziałaby tak o swoim ojcu?

Oskarżony odpowiedział: W naszej rodzinie nie było tego zwyczaju.

6. Wspomniany już wielokrotnie Rozwadowski obchodził jubileusz pięćdziesięciolecia pracy naukowej. Miał on w młodości dużą sławę, okres późniejszy uważał za mniej wydajny. Do kolegów przybyłych na uroczystość powiedział:

Pięćdziesięciolecie pracy naukowej czy trzydziestolecie bezrobocia naukowego²⁷.

7. Kazimierz Nitsch (1874–1958), twórca dialektologii polskiej, po kilku latach wykładowania we Lwowie związany na stałe z UJ. Był jako profesor niezwykle wymagający i nie przebierał w słowach w czasie egzaminów, ćwiczeń i seminariów. Potrafił studentowi któremu postawił niedostatecznie, dać adres najlepszego szewca w Krakowie, by u niego nauczył się zawodu. Jednej studentce powiedział, że jest idiotką, i ta z płaczem udała się do urzędującego dziekana. Dziekan wymógł przeprosiny. Nitsch powiedział, że ją przeprosza, dodając: „trzeba być idiotką, by się o takie rzeczy obrażać”.

²⁴ Łoś powołany został na katedrę ze stopniem magistra, który w uniwersytetach rosyjskich był wstępem do docentury (doktorat był wstępem do profesury zwyczajnej). Doktorat h.c. nadano mu w UJ.

²⁵ Por. F. Bielak: *Ze wspomnień polonisty. Sprzed pół wieku*. „Ruch Literacki” 1967 R. 8 nr 1, s. 31–39, przedr. w: F. Bielak: *Z odległości lat*, s. 161–177.

²⁶ *Zabawy literackie...*, s. 277.

²⁷ Stanisław Stroński: *Uniwersytet na szczytach*. „Wiadomości” 1946 R. 2 nr 1(3); przytoczył H. Markiewicz: *Zabawy literackie...*, s. 277.

Istnieje inna wersja: Studentka skrzyczana wybiegła z płaczem z sali. Nitsch pobiegł za nią i powiedział:

Ja panią bardzo przepraszam za to, co Pani powiedziałem, ale Pani jest taka głupia, że nie można z Panią dwóch minut rozmawiać, żeby nie wyjść z równowagi²⁸.

Na początku trzeciego dziesiątka lat XX w. nie było jeszcze polskiego podręcznika do języka staro-cerkiewno-słowiańskiego; poloniści uczyli się z podręcznika niemieckiego Augusta Leskiena. W zakładzie Nitscha były dwa egzemplarze, które studenci mieli prawo pożyczać na noc; punktualnie o ósmej rano musiały być na miejscu. Zdarzyło się, że student mieszkający w domu akademickim przy ul. Jabłonowskich pożyczył podręcznik na noc, ułożył go na krześle, na którym stały także: kałamarz, pióro ze stalówką, zeszyt. Nie była to era długopisów. Położył się do łóżka i pracował na przystawionym do łóżka krześle. Kałamarz się przewrócił i książka została zalana. Nazajutrz okropna awantura z Nitschem. Nazwisko studenta poszło w niepamięć, również słowa, którymi go Nitsch zwymyślał. Wiadomo tylko, że gdy zdenerwowany rozpoczął zajęcia, wywołał do odpowiedzi inteligentnego słuchacza, który tylko w jednym się zająknął. To wystarczyło, by został nazwany kretyńcem. Był to przyszły wybitny humanista; profesjonalnie związał się z inną dziedziną. Gdy po latach wszedł do Rady Wydziału jako profesor, przypomniał Nitschowi incydent. Nitsch z całym spokojem odpowiedział: „Bo wtedy był Pan kretyńcem”.

Począwszy od rozprawy *Początki wielkopolskie*²⁹, był Nitsch wyznawcą tezy o wielkopolskim pochodzeniu języka naszego³⁰. Stąd w „Przewodniku Bibliograficznym” 1925 opis bibliograficzny jego monografii:

Dialekty wielkopolskie. Kraków. Polska Akademia Umiejętności. 1925 8° str. 968 i 43 map. Prace Komisji Językowej tom XII.

Młodsze go kolegę, Edwarda Klicha (1879–1939), Nitsch namówił swego czasu do habilitacji. Przyjazny stosunek między Nitschem i Klichem³¹ upamiętnił opis pracy E. Klicha:

Dyrdułki. Odb. z *Księgi pamiątkowej ku uczczeniu zasług prof. Kazimierza Nitscha*. Kraków. Nakład „Języka Polskiego” 1925. 8° str. 3.

Klich pisywał na ogół rozprawy krótkie.

Nitsch przywiązywał dużą uwagę do spraw nauczania języka polskiego w szkole i wypowiadał się na ten temat. „Przewodnik” odnotował opisy bibliograficzne jego prac:

²⁸ Wiktor Weintraub: *O Kazimierzu Nitschu*. „Wiadomości” 1958 R. 14 nr 47; przytoczył H. Markiewicz: *Zabawy literackie...*, s. 282.

²⁹ „Język Polski” 1913 R. 1 nr 2 s. 33–38.

³⁰ Por. Aniela Gruszecka-Nitschowa: *Całe życie nad przyrodą mowy polskiej. Kazimierz Nitsch i jego prace*. Kraków 1977, szczególnie s. 241–242.

³¹ Por. *ibid.*, s. 34–35.

Kontynuacja prasł. ō i nieporządku w szkole polskiej. Kraków 1925. Nakł. Towarzystwa Szkoły Ludowej. 16° str. 62.

Fonetyzacja życia polskiego w domu i w szkole. Kraków. Nakładem Jana Michała Rozwadowskiego. 1925. 8° str. 169 + 9 tabl. narządów mównych. Biblioteczka Miłośników Języka Polskiego.

W 1925 r. powstało w UJ Studium Słowiańskie. Nitsch na posiedzeniu 26 czerwca 1925 r. postawił wniosek, by katedrę historii sztuki słowiańskiej objął Słoweniec Wojśław Molé (1886–1973), co nastąpiło, ale nie było przyjęte z entuzjazmem przez środowisko krakowskie. „Przewodnik Bibliograficzny” 1925 podał cykl Prace Instytutu Słowiańskiego:

Tom I. *Unus Molé erat slavicum condere studium. Przemówienie Dyr. Instytutu Słowiańskiego prof. dr K. Nitscha na uroczystym otwarciu w dniu 3 października 1925.*

Tom II. *A kiedy odjeżdżasz, bywaj zdrów! Przemówienie prof. dr Vojeslava [sic] Molégo na radosnym pożegnaniu dyr. K. Nitscha wyjeżdżającego na studia słowiańskie do Paryża.*

Oswald Balzer (1858–1933), znakomity historyk, profesor UJK, wkroczył w sprawę ortografii jako autor studium *Jeszcze o punktach spornych pisowni polskiej*³². Wypowiedział się na temat pisowni: *-ja/-ia/-ya; -im/-ym/-imi, -ymil/-em/-emu; -gie/-kie/-ge/-ke; -szy/-łszy*. Wygłosił też wykład na ten temat; spotkał się z repliką Nitscha. Według Anieli Gruszeckiej-Nitschowej, miał Balzer pretensję o to, że adwersarz nie wymienia go w pracach obok Baudouina de Courtenay³³. Stosunek Nitscha do propozycji Balzera upamiętnił w „Przewodniku Bibliograficznym” 1925 zapis:

Kazimierz Nitsch: *O języku i pisowni kazań ks. Oswalda Balzera* [w:] „Rozprawy Wydziału Filologicznego PAU”. Ser. X. T. CCXLV. Kraków 1925.

Tytuł jest parafrazą pracy Nitscha *O pisowni i języku „Kazań Paterka”* [...]. „Prace Filologiczne” 1899, t. 5, s. 521–585.

Pamiętnik Henryka Ułaszyna przedstawia nieco ostrzej spór pomiędzy Nitschem i Balzerem. W lwowskim okresie Ułaszyna i jednocześnie lwowskim Nitscha (w obu wypadkach był to okres krótki) otrzymał Ułaszyn od Kazimierza Jakubowskiego (1868–1926), lwowskiego księgarza-wydawcy, propozycję napisania szkolnego podręcznika języka polskiego. Nie podjął się tego, gdyż nie miał nigdy praktyki szkolnej. Zaproponował zwrócenie się do Nitscha. Na co Jakubowski: „Nigdy do niego nie pójde! To brutal! Balzerowi publicznie powiedział, że jest durniem!”³⁴

Podobno jeden ze studentów ogłosił kiedyś w jakimś piśmie artykuł, w którym zacytował z „*Dziadów*” części III słowa Księdza Piotra, przekręcając je:

Panie! Czymże ja jestem przed Twoim obliczem? –
Prochem i Nitschem.

³² Lwów 1910. Odb. z „Gazety Lwowskiej”, 102 s.

³³ Por. A. Gruszecka-Nitschowa, *op. cit.*, s. 198, 207. Świadczenie to nie zgadza się ze skromnością Balzera, której dowodem było m.in. postanowienie, by jego pionierska *Historia ustroju Polski* rozpowszechniana była tylko jako skrypt, ale nie jako drukowana książka.

³⁴ Por. H. Ułaszyn: *Z Kopiaowanej na katedry...*, s. 419.

Wywołało to, zdaje się, gniew profesora. Natomiast wielkiego gniewu nie spowodował inny incydent, dokładnie z czerwca 1939 r. Na ogłoszeniu zaczynającym się słowami „Ci, co u mnie mieli zdawać, niech zgłoszą się...” (i podał dzień, godzinę). Ktoś ze studentów poprawił „co” na „którzy”. Reakcją profesora było napisanie na marginesie:

Ładny polonista, co nie zna Mickiewicza!
Panno Święta, co Jasnej bronisz Częstochowy...

Ktoś ze studentów dopisał obok:

Co wolno Mickiewicz
To nie tobie, Nitschu³⁵.

Kazimierz Wyka (1910–1975), historyk literatury polskiej, profesor UJ, który był w latach 1928–1932 studentem UJ i przeszedł pomyślnie przez zajęcia z Nitschem, w artykule wspomnieniowym opowiedział o nim szereg anegdotek. Wspomniany już konflikt z Brücknerem nazwał „alergią brücknerowską” Nitscha. Opowiedział epizod, że na imieniny seminarzyści kupili profesorowi bukiet róż. Zareagował słowami:

Dziękuję państwu. Ale ja nie widzę, jakie to róże. Na pewno są z oranżerii, a nie z gruntu, a takie róże nigdy nie pachną. Więc po co to było kupować?

Nawiasem mówiąc, kwiatów nie można było ofiarować ani J. Kleinerowi, ani Wacławowi Borowemu (1890–1950).

Wyka utrwalił też anegdotę, że objaśniając na ćwiczeniach starocerkiewny wyraz *raspré*, chciał Nitsch wydobyć skojarzenie: Rozprza. Zwrócił się do niego słowami:

Rozprza, tego Pan nie zauważył, i po co Pan do tej Warszawy jeździ? – Jest bowiem w okolicach Koluszek stacja i miejscowość o tej właśnie nazwie.

Po wielu latach, gdy i Nitsch, i Wyka byli członkami PAN (Nitsch wiceprezesem, a Wyka sekretarzem Wydziału I), powiedział profesor do swego dawnego ucznia:

Mógł być z Pana niezły językoznawca, a tak to co?!³⁶

Stefan Kołaczkowski (1887–1940), od 1933 r. profesor historii literatury polskiej UJ, prowadził ok. 1937 r. ostry spór z Nitschem o reformę studiów polonistycznych. Postulował ograniczenie „gramatykarstwa” (tak się wyraził) i rozszerzenie kierunku historycznoliterackiego o „pogranicza” (estetyka, socjologia itp.). W dyskusji z Nitschem w Collegium Novum w UJ odpowiadał długo swemu adwersarzowi, który mu kilkakrotnie przerywał. Za trzecim razem po przerwaniu Kołaczkowski

³⁵ Przedstawiłem tę anegdotę nieco inaczej w artykule *Risum teneatis amici? Drugi cykl anegdot o krakowskich profesorach*. „Biuletyn BJ” 2004 t. 54 s. 308. Powtórzył H. Markiewicz: *Zabawy literackie...*, s. 283. Uściślenia wprowadziła Maria Bobrownicka w liście prywatnym.

³⁶ Por. Wyka, *l.c.*, Markiewicz, *l.c.*, s. 282–283.

zerwał się z krzesła i, łupnąwszy pięścią w katedrę, zawołał: „Wyprowadźcie już raz tego wariata”³⁷. Kołaczkowski postawił sprawę na ostrzu noża: albo Nitsch, albo ja. Zapowiedział rezygnację z katedry, co odradzili mu przyjaciele. Spór między uczonymi rozstrzygnęli Niemcy: zamęczyli Kołaczkowskiego: zmarł dowieziony do Krakowa z Dachau, wyniesiony z pociągu na noszach w stanie agonalnym.

Konflikt Nitsch – Kołaczkowski, spowodowany odmiennymi postulatami reformy studiów polonistycznych, nie pozostał bez echa. Julian Krzyżanowski (1892–1976), profesor Uniwersytetu Warszawskiego, czynny dydaktycznie przez cały czas drugiej wojny światowej, pisał do Stanisława Pigionia (1885–1968), wykładającego w tajnym Uniwersytecie Jagiellońskim, w liście z 19 lipca 1944 r.

Przed dwoma dniami myślałem o Tobie w związku z elaboratem programowym, który mi przysłało. Waclaw [Borowy], gdy mu wskazałem parę pozycji (starocerkiewszczyzna, greczyzna etc.) oświadczył, że dopiero teraz widać, iż w wystąpieniach Kołaczkowskiego było grubo mniej przesady niż się wydawało. Tak! Duch mistrza z Gontyny wystąpił tu w całej swej niesamowitej tępcie. Myślę oczywiście nie o naukowcu lecz organizatorze szkolnictwa cierpiącym na dziwny daltonizm belferski³⁸.

Jan Stanisław Bystrzeński (1882–1964), etnolog i socjolog, jechał kiedyś pociągiem z Józefem Korpałą (1905–1989), historykiem literatury polskiej. Wyraził się o Nitschu chwalebnie, na co Korpała zareagował:

Pan Profesor go chwali, a on Pana Profesora uważa za g...rza.

Bystrzeński odpowiedział:

A wie Pan, może on ma rację³⁹.

Nitsch usłyszał gdzieś na Spiszu wyraz *kielusek* na oznaczenie kieliszka. Zapisał więc. Na to jakiś bywały gazda spojrzął mu przez ramię i podniósł alarm: „A co to bees, miastowa beskurcyjo, licył, kielo wto kielusków wypieł”⁴⁰.

Moment powrotu Nitscha do domu w lutym 1940 r. po trzymiesięcznym pobycie wraz z innymi profesorami UJ w niemieckim obozie koncentracyjnym upamiętniła małżonka następującym epizodem:

[...] Pierwszym krokiem stanął przed półkami biblioteki i sięgnął wychudłą dłonią po książkę, *Marię Malczewskiego*. O co szło? O „niespodziankę rytmiczną”, którą stwierdził, recytując ustęp w obozie. Musiał sprawdzić⁴¹.

W piątym dziesiątku XX w. pewien wybitny pisarz, nie będąc pewny co do pisowni jakiegoś wyrazu, zatelefonował do Nitscha z pytaniem, czy ten wyraz należy pisać „z dużej litery czy z małej”. Nitsch zwymyślał go słowami: „Jak

³⁷ T. Ulewicz: *Ride si sapis...*, s. 265–266.

³⁸ Cyt. za: Czesław Kłak: *O jutro polonistyki uniwersyteckiej. Okupacyjna korespondencja Stanisława Pigionia z Romanem Pollakiem i Julianem Krzyżanowskim*. „Przegląd Humanistyczny” 2007 R. 51 nr 5 s. 79.

³⁹ Markiewicz, *op. cit.*, s. 290.

⁴⁰ Jan Bielatowicz: *Alma Mater Polonia*. Paryż 1964, s. 59; Markiewicz, *op. cit.*, s. 282.

⁴¹ A. Gruszecka-Nitschowa, *op. cit.*, s. 223.

Pan nie umie mówić po polsku, to niech się Pan nie bierze za pisanie powieści. Po polsku niczego się nie pisze z dużej ani z malej litery, tylko dużą albo małą literą”. I długo nie mógł się uspokoić, że do twórczości literackiej biorą się ludzie popełniający takie błędy⁴².

8. Henryk Ułaszyn (1874–1956), profesor językoznawstwa słowiańskiego krótko w UJK, następnie w UP i po drugiej wojnie światowej w UŁ, był w okresie międzywojennym wyraźnym wrogiem Kościoła, co „Przewodnik Bibliograficzny” 1925 upamiętnił, przypisując mu pracę

Kościół katolicki a wolność nauczania językoznawców. Warszawa 1925. Odb. z „Przeglądu Warszawskiego”.

Gdy po drugiej wojnie światowej podsuwano Ułaszynowi do podpisu deklaracje antykościelne, nie podpisał ani jednej, oświadczając: „Kąsanego się nie kąsa”. Miał w sobie ducha przekory. W ankiecie personalnej w rubryce „pochodzenie socjalne” wpisał: „Pochodzenie szlacheckie. Ojciec był właścicielem ziemskim”⁴³. Było to prawdą. Rozległe dobra Ułaszyna na Podolu przypadły po pierwszej wojnie światowej. Jednak w pierwszych latach po drugiej wojnie światowej każdy, kto mógł, podawał się za syna robotnika; w wypadku, gdy pochodzenia robotniczego nie dało się sfingować, pisało się: „inteligencja pracująca”. Nawiasem dodać można, że prof. Tymon Niesiołowski z UMK w rubryce „pochodzenie społeczne” wpisał: „fatalne”. Wracając do Ułaszyna, przypomnieć należy, iż w rubryce „znajomość języków” wpisał o sobie „polski, i to słabo”.

W cytowanym już pamiętniku zanotował Ułaszyn, że nie wydrukowano mu pewnego artykułu polemicznego w „Kurierze Poznańskim”. Odsyłając, redaktor napisał, iż nie powinno się pisać „rozwodnik”, bo w Kościele katolickim są tylko unieważnienia małżeństwa, nie ma rozwodów. Językoznawca zauważył, że nie ma wyrazów *unieważniennik* i *uniważnienniczka*.

Gdy w czasie konfliktu wawelskiego o przeniesienie trumny Piłsudskiego pod Wieżę Srebrnych Dzwonów zwrócono się do Ułaszyna, by popisał się pod akcją rozpętaną przez Wacława Sieroszewskiego przeciw księciu metropolicie krakowskiemu, odpowiedział, że „arcybiskup Sapieha był w porządku”⁴⁴.

Z chwilą powstania UŁ przyjął tu katedrę językoznawstwa słowiańskiego i nie wrócił do UP, nie miał mieszkania. Zamieszkał w hotelu i napisał do Bieruta, by on płacił za hotel. Bierut zgodził się za pewien czas płacić. Sprawa się ślimaczyła; Ułaszyn parokrotnie występował o przedłużenie. W jednym podaniu napisał „Proszę mnie zrozumieć”; Bierut odpowiedział: „Proszę i mnie zrozumieć”. Młó-

⁴² Relacja Marii Bobrownickiej.

⁴³ Por. H. Ułaszyn: *Z Kopiańskiej na katedry...* Przedmowa s. 9.

⁴⁴ Oba incydenty opisał w pamiętniku *Z Kopiańskiej na katedry...*, s. 368.

dzień UŁ powtarzała wierszyk, podobno autorstwa ówczesnej studentki, Zuzanny Topolińskiej:

Jak Piłsudski na Wawelu,
Tak Ułaszyn w Grand-Hotelu
Siedzi i nie płaci nic.

Na któreś z kolei podanie o prolongatę zakwaterowania w hotelu Bierut napisał: „Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi – dać mieszkanie prof. Ułaszynowi”. Mieszkanie znalazło się po paru tygodniach. Dyrektor administracyjny UŁ przyszedł do Ułaszyna i powiedział: „Panie Profesorze, przeprowadzamy się. Jest mieszkanie”. Na co Ułaszyn: „Dziś nie mogę, bo mleko zostawiłem na zsiadłe”. Wytargował jeden dzień z racji mleka, nazajutrz przeprowadził się. Przyjechała córka urządzać mieszkanie. Ponieważ sprawa oparła się o najwyższe instancje, Prezydium Miejskiej Rady Narodowej w Łodzi wydelegowało urzędnika, który miał zapytać, czy profesor urządził się wygodnie. Odpowiedź była pozytywna z jednym zastrzeżeniem: córka nie mogła dostać... – tu dwie wersje; mówiło się, że chodziło o patelnię, mówiło się też, że o naczynko stojące pod łóżkiem.

Gdy urzędnik zameldował odpowiedź w prezydium, polecono, by zabrał córkę profesora do auta, objechał odpowiednie sklepy w całej Łodzi, w Zgierzu i w Pabianicach, co zostało spełnione i w jakimś małym sklepiku znaleziono sprzęt potrzebny.

W tym czasie prof. Ułaszyn został zaproszony do rektora Józefa Chałasińskiego, który oznajmił, że przyznano mu order Polonia Restituta. Wówczas tak jeszcze nazywał się order, dziś nazywany Orderem Odrodzenia Polski.

Reakcja profesora była: „Nie przyjmuję”. Nie było to na rękę rektorowi, który tłumaczył, że nie można nie przyjąć. Jeszcze bardziej nie na rękę było mu usłyszeć słowa Ułaszyna: „Nie przyjąłem od rządu sanacyjnego, a przyjąłbym od ludowego”. Rektor perswadował, że to byłby skandal; usłyszał: „A ja bardzo lubię skandale”. Wskazywał, że ktoś za to poleci; dowiedział się: „Ja bardzo lubię, jak ktoś leci”. Zareagował: „Pan Profesor jest warchoł”. Połknąć musiał słowa: „Pan Rektor jest smarkacz”. Orderu Ułaszyn nie przyjął, ale rozmowa zakończyła się jakoś dyplomatycznie podaniem ręki. Ułaszyn na zakończenie powiedział jeszcze: „Panie Rektorze, u mnie kran przecieka. Niech Pan Rektor mi przyśle jakiegoś majstra”.

Ułaszyn wybrany w 1946 r. na członka czynnego Polskiej Akademii Umiejętności, nie przyjął wyboru. Miał w sobie zawsze ducha przekory.

9. Stanisław Szober (1879–1938), profesor językoznawstwa ogólnego w UW i w KUL, obok prac ściśle naukowych zajmował się też wydawaniem podręczników do gramatyki polskiej dla szkół, nawet dla klas początkowych. W „Przewodniku Bibliograficznym” przypisano mu autorstwo pracy:

Cecha, cecha cechy i cecha cechy cechy. Przyczynki metodologiczne do nauczania języka polskiego w niższych klasach szkół powszechnych. Warszawa. Nakładem autora. Czysty dochód na „Willę lat dziecięcych” w Zakopanem. 1925. 8°. str. XVI + 264.

10. Olgierd Chomiński (1884–1943), zastępca profesora języka polskiego w USB w Wilnie, wykładał fonetykę z ogromnym przejęciem. Napisał kiedyś na tablicy *b* – *p*. Powtarzał głośno: *baba – papa, baba – papa*. I dodawał: „Proszę Państwa, trzeba ćwiczyć. Nurmi ćwiczy, Kusociński ćwiczy, Walasiewiczówna ćwiczy”. (Wymieniał nazwiska sportowców-olimpijczyków). „Państwo też muszą ćwiczyć”⁴⁵.

11. Andrzej Gawroński (1885–1927), profesor językoznawstwa indoeuropejskiego w UJK, był obdarzony cudowną pamięcią. Podobno nie potrzebował się nigdy uczyć, bo wszystko, co raz usłyszał – to zapamiętywał. Znał nieprawdopodobnie wiele języków; cytował wszystko w oryginałach. Pochodził z rodu, który wydał wielu ludzi wybitnych; był wnukiem Zygmunta Miłkowskiego (Teodora Tomasza Jeża), synem Franciszka Rawity-Gawrońskiego. Jednak zapytany na krótko przed śmiercią o to, czy Gawrońscy są herbu Rawicz, odpowiedział:

Żadnego nie są herbu: byli herbu Rawicz, ale dziś nie ma szlachty, a więc i herbów⁴⁶.

12. Zenon Klemensiewicz (1891–1969), profesor UJ, wykładał kiedyś o sufiksach i pisząc na tablicy, wymawiał powoli przykłady:

garb-aty
żon-aty⁴⁷.

13. Tadeusz Lehr-Spławiński (1891–1965), profesor filologii słowiańskiej w UP, UJK, UJ, *magnus parens* wielu językoznawców z krajów słowiańskich położonych na południe od Polski, prowadził obfitą działalność społeczną, co „Przewodnik Bibliograficzny” 1925 upamiętnił, przypisując mu pracę

Metodyka działań pozajęzykowych. Lwów 1925.

Wyka, *o.c.*, podał informację, że Nitsch i Lehr-Spławiński podzielili się studentami, przeprowadzając któryś z egzaminów językoznawczych. Wyka przydzielony został do Lehra-Spławińskiego. W czasie egzaminu do sali wszedł Nitsch i zwrócił się do swego kolegi:

Dlaczego Ty Go tak długo męczysz, co Ty chcesz od Niego, On umie.

Lehr-Spławiński odpowiedział:

Pozwól mu przynajmniej skończyć odpowiedź na pytanie.

⁴⁵ Relacja wychowanka USB z l. 1937–1939, prof. Zbigniewa Jerzego Nowaka.

⁴⁶ Por. K. Nitsch: *Andrzej Gawroński...* „Przeł. Współcz.” 1927 t. 20 s. 177–191, przedr. w: K. Nitsch: *Ze wspomnień językoznawcy.* Kraków 1960 s. 276–290. Cytat z s. 284.

⁴⁷ Relacja Marii Karplukówny.

Lehr-Spławiński lubił słodczyce. Mawiał: „To bardzo niedobrze o człowieku świadczy, jeśli nie lubi słodkich rzeczy”. Zdarzyło się w czasie międzynarodowej konferencji, że usiadł z jednym kolegą i razem spożywali owe słodczyce, przy czym obaj rozmówcy obgadali zgodnie jednego językoznawcę z Belgradu. Za chwilę nadszedł właśnie ów kolega. Lehr-Spławiński poczęstował go ciasteczkami czy czekoladkami, na co ten odpowiedział: „Słodkich rzeczy nie jadam”. Wówczas Lehr-Spławiński do gościa zaproszonego poprzednio zwrócił się słowami: „Mówiłem Panu”⁴⁸.

14. Henryk Gaertner (1892–1935), w latach 1919–1925 profesor Uniwersytetu Lubelskiego (późniejszego KUL), następnie UJK, był autorem koncepcji odłączenia biogramu Reja w Żwierciedle od podpisanego Andrzeja Trzecieckiego; traktował tekst jako autobiografię Reja⁴⁹. W „Przewodniku Bibliograficznym” 1925 podano jako fikcyjną pracę

Mikołaj Rej autorem nowo odkrytego „Colloquium Thassicii”. Dzieło nagrodzone pierwszą nagrodą przez Wydział Filozoficzny UJK. Lublin. Nakładem Lubelskiego Oddziału Towarzystwa Miłośników Języka Polskiego. 1925. 8° str. VI+112.

15. Jerzy Kuryłowicz (1895–1978), profesor UJK w latach 1928–1941, po drugiej wojnie światowej – UJ, kolegował we Lwowie z profesorem historii szkolnictwa i wychowania Stanisławem Łempickim (1886–1947). Łempicki będąc rozwiedzionym, ożenił się z poetką Jadwigą Gamską (odtąd Gamską-Łempicką, 1903–1956). Kuryłowicz, spotkawszy kolegę po zawarciu nowego związku, zapytał go:

– Cóż tam u Pana, Panie Monogamski?

Na to odpowiedział Łempicki:

– Wszystko dobrze, Panie Kury łowić.

Kuryłowicz, zaproszony do Ministerstwa Nauki i Szkolnictwa Wyższego, zapytany został przez wiceminister Eugenię Krassowską, dlaczego nie cytuje Stalina. Odpowiedział: „Bo Stalin mnie nie cytuje”⁵⁰.

16. Witold Taszycki (1898–1979) habilitował się w UJ w 1925 r. Był krótko profesorem w USB, dłużej w UJK, po drugiej wojnie światowej – w UJ. Habilitacja jego, jak już się rzekło we wstępie, została upamiętniona w sposób humorystyczny. Przytacza się świetny żart w pisowni oryginału.

⁴⁸ Por. T. Ulewicz: *Ride si sapis...*, s. 265..

⁴⁹ Por. H. Gaertner: *Ze studiów nad językiem polskim w XVI w. (Kto jest autorem życiorysu Reja)*. Warszawa 1925; Mikołaj Rej: *Życiorys własny*. Wyd. ... Lublin 1925.

⁵⁰ Relacje prof. Witolda Kleinerera, matematyka, syna Juliusza Kleinerera (pierwsza anegdota) i prof. Janusza Siatkowskiego (druga anegdota).

Colloquium Thassicii

Colloquium Thassicii anno Divine Incarnacionis millesimo nongentesimo vigesimo quinto commutatione hyemali habitum: statim ab Julio de Familiaribus⁵¹ baccalaureo arcium carmine eleganti descriptum: nunc vero xylographis pulcerrimis exornatum glossaque notabili addita typis mandatum. Cum privilegio.

Approbatio

Ego Stanislaus de Wroblewo⁵² J.U.D. et Professor autoritate Magnifici Domini Dni Joannis Michaelis de Rozwady M.A. et Ordinis Litterarii Provinciae Polonae Generalis legi Colloquium Thassicii ab Julio de Familiaribus collectum, quod cum nihil adversus Sanctam Romanam Catholicam pietatem bonosque mores contineat, dignum est in usum iuventutis et scholarum typis mandari, ut ex ore infantium et lactantium perficiatur laus Studii Generalis. Datum ex Academia die quarta Januarii post meridiem, anno MCMXXVI.

Colloquii Personae
primo
Thassicus tremens
deinde

college maiores et beneficiati

mgr Michael honoris causa polszkij ezop : h.t. decanus.

Syedlecky⁵³

Primus in Polonia insectorum iawanitorum propagator.

mgr Joannes Alces palmatus dictus Krupny zwijer.

Onager vel Alces vulgariter
Loss⁵⁴

Vide Symbola ad hist. nat. med. aevi tomo I pag. 446.

mgr Joannes alter Michael de Celu vulgo papijesz.

Rozwadowszky

De coelo, scilicet lapsus, haud dubium in litoribus fluminis Jordani.

mgr Romanus ecclesie peregrine Londinensis predicator.

Dyboszky⁵⁵

Homo horribiliter loquax.

mgr Josephus Friburgensis etc. etc. dictus ubique locorum.

Kalljembach⁵⁶

Vitae eius panegyricam descriptionem mgr Prochnal Leopolda edidit.

⁵¹ Pseudonim nie rozszyfrowany. Prawdopodobnie grono autorów „Przewodnika Bibliograficznego” nr 13.

⁵² Stanisław Wróblewski (1868–1938) – profesor prawa rzymskiego w UJ; w pewnych latach wykładał inne przedmioty na Wydziale Prawa, członek PAU, w l. 1921–1926 sekretarz generalny.

⁵³ Michał Siedlecki (1873–1940) – profesor zoologii UJ, członek PAU, zamężony w Sachsenhausen. Podróżował po Azji południowej, stąd „propagator owadów jawańskich”.

⁵⁴ Oczywiście, Jan Łoś. Krupny zwijer – Wielkie Zwierzę. Tak nazwał Łosia portier w Petersburgu, przewisko to przyjęło się u studentów UJ. Por. F. Bielak: *Ze wspomnień polonisty...* w: F. Bielak: *Z odległości lat*, s. 169.

⁵⁵ Roman Dyboski (1883–1945), profesor filologii angielskiej w UJ, członek PAU. Wykładał w pewnych latach o literaturze polskiej w Anglii.

⁵⁶ Józef Kallenbach (1861–1929) – historyk literatury polskiej, profesor uniwersytetów: we Fryburgu, we Lwowie, krótko w Warszawie i w Wilnie, w ostatnich latach życia – w Krakowie, członek PAU. W r. 1925 wydano książkę *Juliuszowi Kallenbachowi ku uczczeniu czterdziestolecia pracy naukowej dawni uczniowie*. Lwów 1925. Tam o mistrzu studiów pisali: J. Kleiner, Stanisław Wasylewski, Michał Rolle. Bibliografię prac zestawił Karol Badecki. Praca Prochnala nie znana.

mgr Ignatius Krzan venti Dei minister. Is doctorum numerum in Polonia incredibilem multiplicavit. Collega minor sed non minimus	Chrzanowszky ⁵⁷
mgr Volckerth Theuthunicus. Furiosus iuventutis polonae germanisator. postremo p.t. Grabovscius decanus perpetuus ante portas ⁵⁹ .	Folckyerszky ⁵⁸
Carmen Julii de Familiaribus bacc. arc. Specta Thassicium parvum sed sapientem Linguisticula quedam turpe exponentem Joanni Alci et altero Michaeli Aliisque multis czso niczs nije rozumijelij. Quaestiones I	
Primo queritur: Utrum intonaciones verborum visu vel auditu distinguuntur? Respondetur: Inutile est auribus ad distiguendas intonaciones uti: omnes enim in lexicis impresse sunt.	Vide Assertiones metatonicanes mgri Vacui de Spławy ⁶⁰ e libro XXXII cap. 3 § 73 dist. 4.
II	
Secundo queritur: Quomodo distinguimus dialectos lingue polonice? Respondetur: Dialecti lingue polonice distinguuntur secundum formas flagelli vulgariter cepy.	Vide Margaritham methodicam vulgo Perellam mgri Nycz tomo V sub voce cep.
III	
Tercio queritur: Propter quid asserimus: quod mgr Brucknerus Berolinensis impostor est impudicus ett truphator? Respondetur: Philologus enim est et statim percipit omnia: que linguistis obscura manent.	Vide Annuarium Scholae Cracoviensis vulgo Rocznik slawistyczny passim.
Conclusio	
Bene, bene odpowedyztał Digne, digne aby syedztał Myedzy namy Doctoramy. [pod ilustracją mąk:] Supplicium Bruckneri et sociorum. Typographus lectori	Colloquii approbatio

⁵⁷ Ignacy Chrzanowski (1866–1940), historyk literatury polskiej, profesor UJ, członek PAU, był szczęśliwym promotorem wielu doktorów.

⁵⁸ Władysław Folkierski (1890–1961), profesor filologii romańskiej UJ, członek PAU, wrogo usposobiony wobec Niemców.

⁵⁹ Tadeusz Garbowski (1869–1940), zoolog i filozof, profesor UJ, w r. 1924/1925 dziekan Wydziału Fizjologicznego. W tekście głównym pomyłka w nazwisku.

⁶⁰ Tadeusz Lehr-Spławiński. Nazwisko przetłumaczone na łacinę przy wykorzystaniu niemieckiego wyrazu *leer* – pusty. Dlatego *vacuus*. Był autorem rozprawy *O prasłowiańskiej metatonii* (1918). Metatonia – zmiana melodycznej charakterystyki sylaby.

Cachinnus: polonice grypa: quo correptus eram: cum colloquium Thassicii imprimerem: causa erat mendii horribilis: quod citissime expurgare decet: pagella videlicet tertia legendum est non **venti** sed **verbi** Dei minister: quod ex textu manifeste patet.

Excussum est hoc opus ad instar manuscripti impensis amicorum in Architypographia Alme Universitatis Jagellonice Cracoviensis anno 1926 mense Januario. De numero exemplarium impressioni curam dantem Philippowium⁶¹ in taberna casu inventum interroga benevole lector. Venumdatur in bibliopolo Orantis Lupi⁶² in circulo maiori: in domo Kamijenijcza Kromerowa⁶³ naprzeczyw rathusza.

Taszycki wydał w 1936 r. *Zasady pisowni polskiej* wespół ze Stanisławem Jodłowskim (1902–1979). Była to książka wielokrotnie wznawiana i powszechnie używana. Córka prof. Jodłowskiego, Danuta Wesołowska (1932–2001), była, jak ojciec, profesorem językoznawstwa polskiego. Wykładała w UJ. Kiedyś została przedstawiona:

Pani Wesołowska, córka prof. Jodłowskiego i Taszyckiego...

Taszycki załatwiał coś w jednym urzędzie u radcy nazwiskiem Kołek. Gdy przyszedł, powiedziano mu, że nie ma pana radcy Kołka. Odpowiedział:

Przszę o stołka pod mego zadeka, poczekam na pana radcę Kołka.

17. Witold Doroszewski (1899–1976) należał do bardzo surowych i wymagających egzaminatorów. Potrafił studentce, której się nie powiodło, powiedzieć: „Pani umysł jest dziewiczo czysty, nie skalany wiedzą”.

W czasie jednej konferencji naukowej po referacie prof. Doroszewskiego zabrał głos w dyskusji prof. Zygmunt Rysiewicz (1911–1954). Polemizował z prelegentem; wywody dyskutanta wydały się prof. Doroszewskiemu niejasne i nie przekonujące. Wszedł na mównicę i powiedział:

Po co mię próżno, srogi Apollo, trapisz,
Który wieszczego ducha dawszy, nie dałeś
Wagi w słowach [...]?⁶⁴

Po czym zszedł z mównicy.

18. Jan Safarewicz (1904–1992), profesor językoznawstwa ogólnego UJ, pracował w latach koszmarnej okupacji niemieckiej jako konduktor tramwajowy. Zdarzyło się, że do tramwaju obsługiwanego przez niego wsiadł niemiecki generał, który zadawał Safarewiczowi pytania o Kraków: o ulice i o zabytki. Safarewicz wyjaśniał bardzo kompetentnie, piękną niemczyzną. Generał, wysiadając, wyraził się, że podziwia kulturę robotnika polskiego.

⁶¹ Józef Filipowski (1870–1941), zarządca Drukarni UJ (od 1898 r.).

⁶² Gebethner i Wolff (*Gebet* – modlitwa, niem., *Wolf* – wilk).

⁶³ Rynek Główny 23. – Wykorzystuje się komentarz Markiewicza (*Zabawy literackie...*).

⁶⁴ Jan Kochanowski: *Odprawa posłów greckich*, w. 501–503.

19. Stanisław K. Papierkowski (1906–1990) był od 1959 r. profesorem językoznawstwa słowiańskiego w KUL. W czasie, gdy był dyrektorem lubelskiego oddziału Czytelnika i redaktorem lubelskiej wkładki „Życia Warszawy”, zdarzyło się, że Klub Literacki działający przy Lubelskim Oddziale Związku Literatów Polskich zaprosił z występem jednego ze znanych poetów, który potraktował Lublin po nonszalancku, wyklócał się o zbyt małe (w rzeczywistości wcale niemałe!) honorarium, kazał sobie przedstawić rachunki i wyrzucał organizatorom, że za dużo zapłacili szatniarzowi, woźnemu itp., nie zgodził się na to, by ustawowe 15% honorarium przekazać na rzecz Klubu Literackiego, od czego zwolniła go literatka nie mająca kompetencji do tego, wręczając w ręce „dostojnego” gościa swój artykuł do „Przekroju”. O tym wszystkim dowiedział się Papierkowski i opisał epizod w gazecie, nie używając ani jednego nazwiska, ani jednej nazwy miejscowości, tak, by nikt nie mógł się obrazić, mimo iż dla osób blisko związanych z Klubem Literackim i dla osób obecnych na występie poety wszystko było jasne.

Kilka lat później opisano w lubelskiej gazecie incydent z jego udziałem na poczcie. Odesłany przez urzędniczkę „z okienka”, by zwrócił się do jej koleżanki siedzącej „na trzecim okienku” odezwał się, że siedzi ona „na... (*pleno titulo*) przy okienku”. Zanosił się na awanturę, z której wykpił się, oświadczając, że dba o poprawność językową. Niezupełnie miał rację, bo siedzi się czymś na czymś, a więc: na krześle.

Nie było to jedyne wystąpienie na poczcie. Innym razem, gdy mu powiedziano, że trzeba coś wypełnić inaczej, odpowiedział: „Nowe zarządzenie Moskwy”. Konsternację, która zapadła, przerwał słowami: „Przecież wasz minister łączności nazywa się Zygmunt Moskwa”.

Jako członek grona nauczycielskiego jednego z najlepszych liceów w Lublinie, po przykładowej lekcji koleżanki – łacinniczki, nieprzeciętnej nauczycielki szkoły średniej, odezwał się: „Ogólnie powiedziawszy, lekcja była dobra. Pani X rzadko trafiają się lekcje złe. Trafiają się, ale rzadko. Chciałbym tylko, żeby uczniowie pani X porównywali z... a przyrównywali do..., bo mam trzy kultury: kult kobiety, kult teatru i kult języka”.

Bezpośrednio przed przejściem do katedry uniwersyteckiej dr Papierkowski uczył w Studium Nauczycielskim (SN, dwuletnia pomaturalna szkoła dla nauczycieli szkół podstawowych). Dyrektorka SN była bardzo upartyjniona i kiedyś wystąpiła na sesji Rady Pedagogicznej z tym, że trzeba zrobić jakąś akcję, by uczniowie i uczennice nie nosili medalików. Kilka osób wypowiedało się gorliwie, jak zadziałać. Jednak żadna propozycja nie okazała się realna. Dr Papierkowski powiedział:

– Pani Dyrektor, podejmę się tej akcji, jeśli Pani wyda mi oficjalnie pozwolenie wkładania ręki uczennicom tam, gdzie mogą być medaliki.

Na tym skończyła się dyskusja.

20. Mieczysław Karaś (1924–1977) był od 1966 r. profesorem UJ, przeszedłszy poprzednio drogę od asystentury począwszy. Był pracownikiem *Słownika staropolskich nazw osobowych* wydawanego pod redakcją prof. Taszyckiego. Początkowo pracownia zajmowała tylko jeden pokój obok jednopokojowej pracowni *Słownika łaciny średniowiecznej w Polsce* wydawanego pod redakcją prof. Mariana Plezia (1917–1996). Osoby zatrudnione w obu sąsiadujących z sobą pracowniach często odwiedzały się wzajemnie. Karaś znał problem jednej z pracownic *Słownika łaciny średniowiecznej...*, którą Plezia z trudem zaangażował na etat inżynierijno-techniczny. Była to wychowanka klasycznego gimnazjum ośmioklasowego i absolwentka filologii klasycznej, miała wspaniale opanowane oba języki starożytne, jednak przed wojną nie przystąpiła do egzaminu magisterskiego; po wojnie pracowała, nie miała magisterium i nie mogła otrzymać etatu asystentki. Gdy Karaś został rektorem, otrzymała kiedyś wezwanie do rektoratu UJ na konkretną godzinę. W gabinecie rektora był prof. Mieczysław Brożek (1911–2000). Oświadczyli jej obaj profesorowie, że Komisja uznaje jej wkład do *Słownika...* jako równoważnik pracy magisterskiej. Po paru pytaniach zadanych *pro forma* wyszła z gabinetu rektora z tytułem magistra, co spowodowało awans na starszą asystenturę.

Gdy Karaś umarł, dawała na msze święte za jego duszę. Jeden z kolegów z jej studiów wyraził się:

– Przez Zosię O. to jeszcze ten partyjniak dostanie się do nieba.

21. Tadeusz Brajerski (1913–1997), profesor języka polskiego w KUL od 1950 r., opowiadał z humorem o swej przygodzie w czasie służby wojskowej. W wojsku nie było bielizny osobnej dziennej i nocnej. Spać wolno było tylko w koszuli, ale bielizna dolna winna była być złożona w „kostkę”. Było jednak zimno w koszarach; większość spała także w dolnej bieleźnie. Brajerski nauczył się jeszcze jednego: wkładał na noc płaszcz pomiędzy dwa koce, co także nie było dozwolone. Gdy pewnego razu plutonowy przyszedł na kontrolę i leżący na łóżkach na komendę pokazywali mu nogę, zdołał, zanim doszedł do niego plutonowy, zdjąć dolną bieliznę z jednej nogi i tę pokazać. Plutonowy, który zapisał poprzednio kilku kolegów, doszedłszy do Brajerskiego pochwalił go, obejrzawszy jedną tylko nogę. W tym momencie Brajerskiemu całe „rusztowanie” (dwa koce i płaszcz pomiędzy nimi) przeważało się i spadło, a więc odsłonięta została druga noga. Plutonowy zaklął, ale wyszedł z sali sypialnej i nikogo więcej nie zapisywał.

Już jako profesor miał Brajerski inną przygodę. Na jednej z ulic Lublina spotkał handlarza z balonikami. Miał on na słupie ostatnie dwa czy trzy balony. Brajerski zapragnął kupić balonik dla najmłodszego ze swych dzieci, ale miał przy sobie tylko banknot stużłotowy. (Balonik kosztował kilkadziesiąt groszy czy złotówkę). Handlarz zaproponował, by klient został z balonikami, a on pójdzie rozmienić pieniądze. Brajerski w dobrej wierze dał mu sto złotych do zmiany. Handlarz po-

szedł i nie wrócił. Okradziony profesor został ze słupkiem i z paroma balonikami, a stracił sto złotych.

22. Stefan Warchoł, profesor UMCS, pisał doktorską dysertację o nazwach krów. Gdy podanie jego o stypendium doktoranckie przyszło na biurko rektora, Adama Paszewskiego, profesora botaniki, człowieka wyjątkowo dowcipnego, powiedział sekretarce: „Dawać mi Warchoła”.

Przyszeli mgr Warchoł. Prof. Paszewski zapytał: „Panie, co to jest za problematyka? Czy chodzi o to, że jedna krowa to Krasula, a druga Pisula?”. Doktorant potwierdził, że o to chodzi. Na to rektor: „Panie. Wspaniała problematyka. Masz Pan stypendium”.

* * *

Z całą pewnością nie zdołano zebrać wszystkich anegdot o polskich językoznawcach. Pominięto wiele nazwisk uczonych, nieżyjących i żyjących, o których żadnej anegdoty nie dane było autorowi posłyszeć. Na zakończenie upamiętnić wypada uczonego, którego setną rocznicę urodzin obchodzimy. W tomie wspomnieniowym Ułaszyna, cytowanym już wielokrotnie, jest zapis dotyczący łódzkich lat:

Profesor Karol Dejna, dzielny rutenista, podówczas nasz asystent uniwersytetu w Łodzi, ofiarował mi mojego pióra gramatykę języka polskiego po rosyjsku, pisaną i wydaną w Kijowie w roku 1917, a pochodzącą z mej biblioteki (kupił w jednym z antykwariatów w Łodzi). Niespodziewanością była tym większa, że był to jedyny egzemplarz istniejący w Polsce; przywiozłem go z Kijowa w roku 1919, wezwany na katedrę do Lwowa.

Jerzy Starnawski

JĘZYKOZNAWCA POLSKI W ANEGDOCIE

Streszczenie

Autor zebrał pewną liczbę anegdot dotyczących 22 językoznawców polskich począwszy od Lucjana Malinowskiego do Stefana Warchoła. Wykorzystał świadectwa drukowane w biograficznych tekstach, również anegdotycznych, np. *Colloquium Thassicii*. W pewnych wypadkach oparł się na tradycji ustnej.

Specjalną uwagę zwrócił na anegdoty dotyczące Aleksandra Brücknera i Kazimierza Nitscha, skonfliktowanych, także dotyczące Henryka Ułaszyna. W tym ostatnim wypadku wykorzystał opublikowane niedawno pamiętniki. Na zakończenie autor przypomniał z tych pamiętników wzmiankę dotyczącą Karola Dejny, patrona konferencji.

THE POLISH LINGUIST IN ANECDOTE

Summary

The author has collected a number of anecdotes concerning 22 Polish linguists from Lucjan Malinowski up to Stefan Warchoł. He has used texts printed in biographical productions as well as in comic stories such as *Colloquium Thassicii*. In some cases he has used oral tradition.

Special attention deserve anecdotes concerning Aleksander Brückner and Kazimierz Nitsch, a men of confict, as well as in relation to Henryk Ułaszyn. In this partientar case his memoirs, recently published, been a really helpful. At the end the author quotes a fragment of these memoirs wich refers to the patron of the conference Karol Dejna.

ЕВГЕНИЙ СТЕФАНСКИЙ
Самара

СЕМИОТИКА РИТУАЛА И ЕЕ ОТРАЖЕНИЕ В СЛАВЯНСКИХ ЯЗЫКАХ (НА МАТЕРИАЛЕ КОНЦЕПТА «ЧЕРТА»)

SEMIOTICS OF RITUAL AND ITS REFLECTION IN SLAVONIC LANGUAGES
(BASED ON THE CONCEPT “BOUNDARY”)

Abstract

The article makes an investigation of the semiotics of ancient ritual, based on the concept “черта” ‘boundary’ in Slavonic languages. This spatial concept under the influence of myth and ritual developed non-spatial semantics, which became a base for the formation of many moral concepts. The author analyzes the actualization of the concept “boundary” in artistic discourse of two stories by Czech writer Milan Kundera.

Keywords: ritual, Slavonic languages, concept “boundary”

Słowa kluczowe: rytuał, języki słowiańskie, pojęcie „granica”

Ключевые слова: ритуал, славянские языки, концепт «черта»

«Язык символических действий, – отмечал Вяч. Вс. Иванов, – [...] предшествует словесному языку и служит базой для усвоения последнего» [Иванов, 1985, с. 351]. Таким образом, ритуал хронологически и стадийно предшествовал естественному языку.

Ритуал как семиотическая система состоял в совершении в установленном порядке ряда символических действий. Н.Б. Мечковская считает, что он содержал в себе «во-первых, ту или иную картину мира и, во-вторых, некоторую модель (стереотип, образец) поведения людей в особо значимых ситуациях». Смысл ритуала, по мысли исследовательницы, состоял в повторении, воспроизведении сложившейся у племени картины мира и представлений и должном поведении в критических ситуациях [Мечковская, 1998, с. 54].

Рассматривая ритуал как древнейшую из социальных семиотик, Н.Б. Мечковская подчеркивает, что в своих основных проявлениях он составляет

исходную форму знакового поведения первобытного человека. В ритуале, по мысли автора, есть три обязательных компоненты разной семиотической природы: 1) ритуальное (символическое) действие; 2) мифологическое представление о значении совершаемого действия; 3) сопровождающие действие словесные формулы [Мечковская, 2004, с. 280].

Нам представляется, что эти три компоненты имеют не только разную семиотическую природу, но и стадияльно разные этапы возникновения. Сначала на основе простейших, но уже семантизированных животных действий возникли ритуальные символические действия, затем у наших «волосатых предков» появились мифологические представления, связанные с этими действиями, а с возникновением языка эти действия получили вербальное сопровождение.

«Семантический инвариант ритуала, – подчеркивает Н.Б. Мечковская, – состоит в воспроизведении миропорядка; назначение ритуала – в стабилизации жизни, в том, чтобы обеспечить воспроизведение сложившихся норм в будущем». Одновременно ритуал был «закрепленной в действиях и словах картиной мира». Он регламентировал поведение людей в критических, переходных обстоятельствах. По мысли исследовательницы, и в современном обществе поведенческие коды нередко опираются на традицию и чаще всего аксиологичны (оценочны) и поэтому «плавно переходят в этику с ее оценками решений и поступков людей по шкале “хорошо – плохо”» [Мечковская, 2004, с. 280–297].

В настоящей статье мы рассмотрим, как на основе древнейших пространственных представлений в славянских лингвокультурах сформировался концепт «черта», который затем под влиянием мифа и ритуала развил иную, непространственную, семантику, став основой для формирования многих нравственных понятий.

Мифологическая картина мира, по словам Вяч. Вс. Иванова и В.Н. Топорова, была основана на многочисленных бинарных оппозициях: *жизнь – смерть, мужской – женский, верх – низ, правый – левый, освоенный – неосвоенный, прямой – кривой, сакральный – мирской, свой – чужой, человеческий – звериный* и под. [Иванов, Топоров, 1965, с. 6]. Легко заметить, что в основе всех этих оппозиций лежит ценностный признак и что все они восходят в конечном счете к противопоставлению хаоса и космоса.

Одной из древнейших пространственных оппозиций, породивших многочисленные культурные (а значит, в конечном счете, этические запреты), стала оппозиция центра (связанного со святой горой Афон, святой рекой Иордан, святым городом Иерусалимом) и периферии (связанной с рубежами и границами). Такие объекты, как граница села, дорога, межа, перекресток, мост, река, порог, забор, дверь, окно, труба, печь, рассматривались мифологическим

сознанием в качестве каналов связи с другим миром, где, с одной стороны, должны совершаться ритуальные действия (например, при отправлении в дорогу, при входе невесты в дом жениха), а с другой – где запрещено находиться лицам, пребывающим в переходном состоянии (невесту переносит через порог жених, у беременной, побывавшей на границах, могут быть неудачные роды) [см. подробнее: Славянские древности, 2009, т. 4, с. 304–308].

Эта оппозиция порождает пространственный концепт *черты* (*границы, линии, межи, рубежа, ограды*), который приобретает сакральный смысл как ритуально непреодолимое препятствие между своим и чужим, природой и культурой – в конечном счете между хаосом и космосом.

Возникновение представлений о хаосе в формировавшемся сознании наших «волосатых предков» С.З. Агранович и С.В. Березин связывают с развитием у них рефлексивной функции:

Человеческий разум только формировался и еще не успел выстроить мифологическую модель Вселенной, границы были неустойчивы, бинарные оппозиции только складывались. Все это, вероятно, не могло не вызывать невротическую дезориентацию и мучительную неопределенность. Может быть, это и был хаос? [Агранович, Березин, 2005, с. 287–288].

С возникновением мифов творения хаос загоняется в подземный мир.

Хтонический хаос, – пишут С.З. Агранович и С.В. Березин, – сохраняет в себе черты первичного хаоса, такие, как непознаваемость, источник тревоги, страха и опасности [...] На границе космоса и хаоса всегда пребывает смех, маркируя извечность оппозиции и неразрушимость бинарной модели [Агранович, Березин, 2005, с. 294–295].

В языке концепт черты наиболее показательно вербализовался в этимологическом корне **měd-* ‘середина’. Ср.: лат. *medius* ‘средний’, *медиа́на* ‘линия, соединяющая вершину треугольника с серединой противоположной стороны’, англ. *middle* ‘середина’. Собственно славянские слова с этим этимологическим корнем – русск. *межа* и предлог *между*, польск. *miedza* ‘межа’ и предлог *między* ‘между’, чешск. *mez* ‘межа’, *mezi* ‘между’ и под. Таким образом, изначально *межа* – это линия, проведенная посередине пространства и разделяющая его надвое, на два мира – свой и чужой.

Показательно, что в русском и других славянских языках многие слова и устойчивые выражения, включающие предлог *между*, *меж* или корень *меж-*, *межд-*, передают некую неприятную ситуацию, отражающую напряженное или незавидное положение человека или общества. См., например, русск. *междоусорбие*, *междоусобица*, чешск. *mezník* ‘межевой знак, столб; поворотный пункт, переломный момент’; устойчивые выражения: русск. *меж двух огней*, *между молотом и наковальней*, *между небом и землей*, *между Сциллой*

и Харибдой, Межи да грани – ссоры да брани; польск. *Nie kładź palca między drzwiami* ‘не клади палец между дверьми’¹.

Особенно много таких выражений возникло с чешским словом *mez*, которое фонетически соответствует русск. *межа*, но может обозначать не только межу, но и предел, границу, причем в нравственном смысле. См., например: *v mezích možnosti* ‘в пределах возможного’, *v mezích slušnosti* ‘в рамках приличия’, *to přesahuje všechny meze* ‘это переходит все границы’, *jeho drzost nemá mezi* ‘его дерзость не имеет границ’, *odkázat koho do patřičných mezi* [букв. направить кого-либо в надлежащие границы] ‘поставить кого-либо на место’.

Как видно из этих примеров, пространственный концепт черты, границы оказывается очень важным для формирования многих концептов, связанных с моралью и правом. Более того, по мнению многих мыслителей, постоянное напряжение, вызванное положением на границе, и рефлексия по поводу границы (приличий, морали, допустимого и т.п.) – одно из важнейших свойств человека. «У человека, – писал М.М. Бахтин, – нет внутренней суверенной территории, он весь всегда на границе, смотря внутрь себя, он смотрит *в глаза другому* или *глазами другого*» [Бахтин, 1979, с. 312].

Подобная рефлексия по поводу границы – одно из важнейших свойств человека, испытывающего муки совести. См., например, в повести А. Пушкина *Барышня-крестьянка*:

Лиза его не слушала. Она в мыслях повторяла все обстоятельства утреннего свидания, весь разговор Акулины с молодым охотником, и совесть начинала ее мучить. Напрасно возражала она самой себе, что беседа их *не выходила из границ благопристойности*, что эта шалость не могла иметь никакого последствия, совесть ее роптала громче ее разума. Обещание, данное ею на завтрашний день, всего более *беспокоило* ее: она совсем было решила не сдержать своей торжественной клятвы.

Муки совести могут перейти в страх, если человек, рефлектируя по поводу границы морали, осознает, что преступил ее:

Раскольников, убивший топором старуху-процентщицу, сознавал, что *перешагивает страшный порог*, [...] [он] не в силах был совладать со *страшной* бурей угрызений совести. – Raskolnikov, který zabíjel sekerou starou líchvátku si uvědomoval, že překračuje *strašlivý práh*, [...] nebyl s to zvládnout *strašlivou* bouří výčitek svědomí [Кундера].

Показательно, что нарушение моральных или правовых норм концептуализировалось во многих славянских языках как пересечение (перешагивание, переступание) некоей запретной черты. См. русск. *преступление, преступник, преступить черту закона*; польск. *przestępca* ‘преступник’, *przestępstwo* ‘преступление’, *przekroczenie* ‘проступок (букв. «перешагивание»)’, *przekroczyć prawo* ‘преступить закон’, *przekroczyć wszelkie granice* ‘перейти все границы’;

¹ Характерно при этом, что в славянских языках трудно найти устойчивые выражения, которые бы положительно характеризовали расположение на границе между каким-либо субстанциями.

чешск. *překračovat meze slušnosti* ‘выходить (букв. «перешагивать») за рамки, границы приличия’, *překračovat zákon, zákaz* ‘нарушать закон, запрет’; болг. *престъпник, престъпление, прекрачва линията на закона*; серб. *преступник*; хорв. *prijestupnik*.

Черта в древних ритуалах проводилась разными способами. Одним из таких способов было метение. Метение в ритуале рассматривалось не как гигиеническая процедура, а как ритуальное действие космогонического характера. Одновременно метла (веник) мыслилась как ритуальный сакральный предмет, очищающий творимый космос от обломков, частиц хаоса. Многие этимологи связывают слово *место* с глаголом *мести*. Таким образом, изначально *место* – это пространство, где подметена земля для размещения человеческого сообщества, некий заранее подготовленный обитаемый локус [Шанский, Боброва, 1994, с. 184].

Ритуальная черта, проведенная между обитаемым локусом и хаосом, обладает магическими, сакральными свойствами, что нашло отражение в родстве чешск. *čara* ‘черта, линия’ со словами *čary* ‘чары, волшебство, колдовство’ и *čarovat* ‘чаровать, колдовать’. По мнению Й. Рейзека, древнейшим значением слова *čara* было ‘пограничная линия, отделяющая чародейский круг’ [Rejzek, 2001, с. 112]. На родство слов *чары* и *черта* указывал и В.И. Даль [Даль, 1991, т. 4, с. 583]. Таким образом, *творить чары* (т.е. ‘чертить линии’) когда-то буквально означало ‘колдовать’. Далее слова *čara / čary* восходит к и. -е. **ker-* ‘резать’, т.е. ‘разделять, разрезать землю’. В сущности эти проведенные по земле «черты ирезы» могут быть осмыслены как архаический дописьменный мнемонический прием фиксации мифологических знаний и ритуальных практик. В польском языке имеется слово *kresa* ‘черта’, возникшее в результате заимствования немецкого *Kreis* ‘круг’. Не исключено, что в древности всякая черта мыслилась как фрагмент гигантского круга, просто не охватываемого человеческим зрением [см. подробнее: Агранович, Стефанский, 2003, с. 122–153].

Магическая черта могла проводиться также с помощью плуга или бороны. Характерно, что древняя борона по форме напоминала веник и действовала по тому же принципу: ее работа напоминала метение. По мнению этимологов, *борона* изначально – это ‘то, чем пашут’, т.е. ‘соха’. Это слово родственно греческому *pharao* ‘пашу’. Обращает на себя внимание, что праславянский корень **born*, к которому восходит слово *борона*, мог иметь значение ‘защита, охрана, запрет, оберег’. Данная семантика вербализовалась в таких словах, как польск. *zabronić* ‘запретить’, *broń* ‘оружие’, болг. *браня* ‘защищаю, препятствую’, чешск. *obora* ‘парк, заповедник’ русск. *возбранять* ‘запрещать’, (*поле*) *брани* ‘битвы’, *оборона* ‘защита’. В последнем слове приставка *о-* вносит

значение ‘вокруг, около’, таким образом, *оборона* буквально – это ‘круговая защита’.

В некоторых языках слова с этимологическим корнем **born* приобретают абстрактное этическое значение. Так, в чешском языке лексемой *zábrana* обозначается не только преграда или препятствие, но и запрет. Именно отсутствие в человеке стыда воспринимается обществом как отсутствие у него сдерживающих барьеров, отказ от запретов. В этой связи показательно, как героиня романа М. Кундеры *Шутка* Гелена, склонная к морализаторству в силу своей журналистской профессии и ортодоксальной веры в коммунистические ценности, рассуждает о своих коллегах:

И пусть мне никто не говорит, что эта девица *любила* его, ей ли знать, что такое *любовь*, без лишних разговоров она *переступит* с каждым, для нее нет ни *преград*, ни *стыда*. – Ať mi nikdo neříká, že ho *milovala*, co ta ví, co je láska, vyspí se s každým napoprvé, *zábrany* nemá, nemá s t u d [Кундера].

Но одновременно практически в любом человеке живет мечта о царстве свободы, в котором нет места запретам. Та же Гелена мечтает:

Как было бы просто забыть свой девический сон о *любви*, начисто забыть о нем, *переступить границу* и оказаться в царстве странной *свободы*, где нет ни *стыда*, ни *запретов*, ни *морали*, в царстве редкостно *гнушной свободы*, где все *дозволено*, где человеку достаточно лишь прислушаться, а не бьется ли в его утробе *секс*, это неумное *животное*. – Jak to bylo jednoduché zapomenout na mladistvý sen o *lásce*, zapomenout na něj, *překročit hranici* a octnout se v říši podivné *hnusné svobody*, kde *neexistuje s t u d*, ani *zábrany*, ani *morálka*, v říši podivné *hnusné svobody*, kde je vše *dovoleno*, kde stačí jen naslouchat, jak uvnitř člověka pulsuje *sexus*, to *zvíře* [Кундера].

Примечательно, что это царство свободы воспринимается как возвращение к животному состоянию (недаром неконтролируемый секс сравнивается с неумным диким зверем). Граница, которую мечтает переступить Гелена, есть не что иное, как граница между природой и культурой.

Преодоление стыда как границы между природой и культурой нередко является серьезной психологической проблемой. Именно поэтому в художественном дискурсе, описывающем сложные нравственные проблемы, актуализируется пространственный концепт черты. Рассмотрим это на примере двух рассказов М. Кундеры из цикла *Смешные любви*.

Главные герои рассказа *Falešný autostop* (на русский язык это название переводят либо как *Ложный автостоп*, либо как *Игра в автостоп*) – молодой человек и девушка, имена которых автор намеренно не сообщает (подчеркивая тем самым *экспериментальность* сюжета). На машине они отправляются в курортный городок, и в какой-то момент между ними завязывается «игра в автостоп»: они вдруг начинают вести себя как незнакомые друг с другом шофер и девушка, путешествующая автостопом.

Концепт черты актуализируется в этом рассказе, поскольку одной из существенных черт героини оказывается непреодолимая стыдливость. Эта стыдливость в начале рассказа доходит до абсурда. Героиня, например, каждый раз стыдится, когда ей, чтобы справить нужду, приходится просить своего спутника остановить машину у ближайшего перелеска. «Она уже заранее стыдилась того, что ей придется стыдиться», – пишет Кундера. Необходимость для девушки преодолеть стыд как границу между природой и культурой как раз и приводит к актуализации в рассказе пространственного концепта черты, границы.

Упоминание об *уголке сокровеннейшей жизни* (*kusu nejtajnějšího soukromí*), который оберегает девушка от посторонних глаз – первая актуализация этого концепта. Чешск. *soukromí* того же корня, что и русск. *укромный*, *скромный*, *кромка* [см. подробнее: Rejzek, 2001, с. 314, 591, 577; Черных, 1993, т. 2, с. 287]. Эти русские слова, как и чешское *soukromí* ‘приватность’, – еще один случай вербализации концепта «черта».

Эта кромка, граница важна и для ее спутника. Нарушение девушкой этой пространственно-нравственной границы приводит к изменению эмоционального состояния молодого человека:

Ему всегда казалось, что ее существо *реально* лишь в границах верности и чистоты (*uvnitř hranic věrnosti a čistoty*) и что за этими границами (*hranicemi*) ее просто не существует; что за этими границами (*hranicemi*) она перестает быть самой собой, как вода перестает быть водой за точкой кипения (*za hranicí varu*). И сейчас, видя, как она с естественной элегантностью переступает эту чудовищную черту (*tu úděšnou hranici*), он переполнялся гневом (*naplňoval ho hněv*).

В сущности «игра в автостоп» становится для обоих способом освободиться от тревог и страхов, раскрепоститься и обрести свободу, пусть и в очень интимной сфере. Для героини это способ стать не *бесстыдной* (Кундера не использует чешских эквивалентов этого слова *nestoudnost*, *nestydatost*), а обрести *нестыдливость*, *нецеломудренность* (по-чешски *nesudnost*²).

Раздеваясь перед своим спутником в номере гостиницы, девушка впервые не чувствует робости, внутренней тревоги и замешательства, с удивлением обнаруживая в себе способность к медленному, дразнящему раздеванию. Но все это представление – только для него, и потому, сбросив с себя одежду, девушка перестает играть, а на ее лице появляется робкая и смущенная улыбка, которую так любит ее спутник.

² Чешское *nesudnost* имеет тот же этимологический корень, что и русское *чудо*. Чешский этимолог И. Рейзек рисует следующую семантическую историю лексемы *sudný* ‘целомудренный’: ‘достойный удивления, чудесный’ → ‘красивый’ → ‘нравственно чистый’ [Rejzek, 2001, с. 109].

Однако выйти из игры не так-то просто. Девушка поняла это, еще сидя в ресторане. Именно в эту минуту прозрения в рассказе вновь актуализируется концепт границы:

И в игре для нас таится несвобода; и игра – ловушка для игрока; не будь это игрой и сиди здесь действительно двое чужих людей, автостопщица могла бы давно оскорбиться и уйти; но из игры не уйдешь; команда до конца игры не может покинуть поле, шахматные фигуры не могут сбежать с шахматной доски, границы игровой площадки непреодолимы (*hraniče jsou nepřekročitelné*). Девушка знала, что должна принять любую игру только потому, что это игра. Она знала: чем острее будет игра, тем больше станет игрой и тем покорнее придется в нее играть. И незачем было призывать разум и убеждать сумасбродную душу держаться в стороне от игры и не принимать ее всерьез. Именно потому, что это была всего лишь игра, душа не тревожилась, не противилась и опьяненно отдавалась ей.

Описывая постельную сцену с точки зрения девушки, Кундера вновь актуализирует концепт границы:

В оригинале у М. Кундеры	В русском переводе
Na loži byla proti sobě brzy dvě těla dokonale spojená, smyslná a sobě cizí. Bylo to nyní to právě to, čeho se dívka celý život nejvíce <i>děsila</i> a čemu se <i>úzkostlivě vyhýbala</i> : milování bez citu a bez lásky. Věděla, že <i>přestoupila zakázanou hranici, ale pohybovala se za ní</i> nyní už bez odmluv a v plné účastnosti; jenom kdesi daleko v koutku svého vědomí pocítovala <i>hrůzu</i> nad tím, že nikdy neměla takovou rozkoš a tolik rozkoše jako právě tentokrát – za tou <i>hranicí</i> .	Вскоре в постели оказались два тела, слившиеся воедино, сладострастные и чужие друг другу. Сейчас происходило то, чего девушка больше всего в жизни <i>боялась</i> и чего <i>старательно и с опаской избегала</i> : телесная близость без чувства и без любви. Она понимала, что <i>переступила запретную черту, но продолжала двигаться за нее все дальше и дальше</i> , теперь уже беспрекословно и вполне осознанно, лишь где-то в глубине души она почувствовала <i>ужас</i> оттого, что еще никогда не испытывала такого блаженства и стольких наслаждений, как сейчас – <i>за этой чертой</i> .

Итак, девушка, преодолев запретную черту и избавившись от одних тревог и страхов, оказывается во власти других. И читателю остается только гадать, смогут ли герои рассказа окончательно выйти из игры за оставшиеся тринадцать дней отпуска.

Если в *Ложном автостопе* концепт черты акцентировал границу между природой и культурой, то в рассказе *Эдуард и Бог* он приобретает политический и конкретно-исторический оттенок. Впервые этот концепт вербализуется как *линия фронта* (*strana fronty*), разделяющая чешское общество в 50–60-е годы прошлого века:

[...] Люди, осуществившие то, что называлось революцией, пестовали в себе великую гордость, выражаемую словами: *стоять на правильной линии фронта* (*stát na správně straně fronty*). Однако по прошествии десяти-двенадцати лет [...] линия фронта начинает размываться, а вместе с ней и ее правильная сторона. Неудивительно, что бывшие поборники революции, чувствуя себя обманутыми, торопливо начинают искать фронт запасной; теперь уже религия помогает им снова стать [...] на правильную сторону и так сохранить привычный и драгоценный пафос своего превосходства. [...]

Точно так, как директриса хотела стоять на *правильной* стороне, Алица хотела стоять на стороне *противоположной*. В дни революции был национализирован магазин ее отца, и она ненавидела тех, кто совершил это. Но как она могла выразить свою ненависть? Взять нож и идти мстить за отца? В Чехии нет такого обычая. У Алицы была другая, лучшая возможность проявить свой протест: она начала верить в Бога.

В любой культуре черта, отделяющая «свое» от «чужого», «культурное» от «природного», играет важную роль. Антагонизму двух миров, «своего» и «чужого», в мифологическом сознании соответствовали антагонистические фигуры «культурного героя» и «трикстера». Одна из наиболее известных таких пар – Ромул и Рем. Как известно, трикстер Рем несет смеховое начало, пытаясь нарушить границу города, проведенную Ромулом. Именно за это Ромул его и убивает [см. подробнее: Агранович, Стефанский 2003, с. 122–153].

Трикстерские черты отчетливо видны и в фигуре Эдуарда. Оказываясь меж двух огней: религиозностью Алицы и атеизмом школьной директрисы, Эдуард выбирает единственно возможную для себя позицию – позицию конформизма. Он многократно преодолевает «линию фронта», поскольку вынужден сосуществовать с людьми по обе стороны баррикад. Но именно он не только внутренне подсмеивается и над атеизмом директрисы, и над религиозностью Алицы, но и, умело играя роль не до конца уверовавшего в желаемую для его собеседника идеологию, одерживает победу на всех «фронтах».

Именно конформизм рассказа *Эдуард и Бог* становится объектом осмеяния автора. Концептуальным выражением конформизма становится актуализирующийся в этом рассказе пространственный концепт черты, разделительной линии, границы, которая постепенно размывается.

Конформизм свойствен не только Эдуарду. Конформисткой оказывается и директриса, предающая в сексуальной сцене все свои революционные и атеистические идеалы. Религиозность Алицы оказывается лишь показной набожностью, вызванной чувством протеста из-за национализации магазина ее отца. Ее вера в Бога существует в определенных границах: в костеле она не опускается на колени из страха порвать чулки, а из «туманного, расплывчатого и абстрактного Бога» создает для себя «совершенно определенного, понятного и конкретного *Бога Непрелюбодейства*».

И здесь на страницах рассказа во второй раз актуализируется концепт черты. Пытаясь определить для себя границу непрелюбодейства, Алица постепенно сдвигает ее: сначала она запрещает Эдуарду дотрагиваться до ее груди, потом проводит на уровне пупка *безоговорочную линию (nekompromisní čáru)*, ниже которой простиралась земля, запретная для Моисея, земля священных заповедей и гнева Господня», а потом и эта линия утрачивает силу.

Проведя ночь с Алицей, Эдуард вдруг осознает, что ее образ *расплывается*: «она представлялась ему *расплывчатой линией на промокательной бумаге (jako čáru rozpitou v pijavém papíře)*: без контуров, без формы». Так в рассказе

вновь возникает концепт черты. Одержавший победы на всех «фронтах», Эдуард вдруг понимает, что конформизм не принес ему счастья: любовная история с Алицей «ничтожна, сплетена из случайностей и заблуждений, лишена всякой серьезности и значения». Все люди кажутся Эдуарду «лишь линиями, расплывшимися на промокашке», существами «с переменчивыми взглядами, существами нестойкого духа». А сам он, хотя и мимикрировал, каждый раз внутренне смеясь, «остаётся лишь тенью, подчиненной и зависимой, жалкой и пустой».

Таким образом, линия, разделяющая и потому упорядочивающая мир, в сознании героя расплывается. Структурированный космос превращается в хаос. «Ни в своих любовях [...], ни в своем учительстве, ни в своих взглядах Эдуард не нашел ничего существенного». И Кундера почти по-гоголевски восклицает: «Ах, дамы и господа, печально живется на свете человеку, когда он никого и ничего не воспринимает всерьез!».

БИБЛИОГРАФИЯ

- Агранович Софья, Стефанский Евгений, 2003, Миф в слове: продолжение жизни, Самара
- Агранович Софья, Березин Сергей, 2005, Homo amphibolos / Человек двусмысленный: Археология сознания, Самара
- Бахтин Михаил, 1979, Эстетика словесного творчества, Москва
- Даль Владимир, 1989–1991, Словарь живого великорусского языка: в 4 томах, Москва
- Иванов Вячеслав, Топоров Владимир, 1965, Славянские языковые моделирующие системы, Москва
- Иванов Вячеслав, 1985, Примечания, [в:] К. Леви-Стросс, Структурная антропология. Москва, с. 340–364
- Мечковская Нина, 1998, Язык и религия, Москва
- Мечковская Нина, 2004, Семиотика: Язык, природа, культура: Курс лекций, Москва
- Славянские древности, 2009, Этнолингвистический словарь, в 5 томах, Москва
- Стефанский Евгений, 2008, Эмоциональные концепты как фрагмент мифологической и современной языковых картин мира (на материале концептов, обозначающих негативные эмоции в русской, польской и чешской лингвокультурах): Монография, Самара
- Стефанский Евгений, 2011, Концептуализация негативных эмоций в мифологическом и современном языковом сознании (на материале славянских языков), Saarbrücken

- ЧЕРНЫХ Петр, 1993, Историко-этимологический словарь русского языка: в 2 томах, Москва
ШАНСКИЙ Николай, БОБРОВА Татьяна, 1994, Этимологический словарь русского языка, Москва
REJZEK Jiří, 2001, Český etymologický slovník, Praha

Eugeniusz Stefański

SEMIOTYKA RYTUAŁU I JEJ ODBICIE W JĘZYKACH SŁOWIAŃSKICH
(NA MATERIALE POJĘCIA „GRANICA”)

Streszczenie

Przedmiotem rozważań w artykule jest pradawny rytuał, który wraz z mitem postrzegany jest jako system semiotyczny powstały wcześniej niż język. Autor bada, w jaki sposób w językach słowiańskich powstało pojęcie „granica”. Oparte na pierwotnych wyobrażeniach przestrzennych z czasem – pod wpływem mitu i rytuału – przybrało znaczenia nieprzestrzenne, które stały się podstawą do tworzenia pojęć moralnych.

Pojęcie „granica” miało początkowo sens sakralny jako przeszkoda nie do pokonania między swoim a cudzym, między naturą a kulturą, ostatecznie między chaosem a kosmosem. W językach indoeuropejskich pojęcie to zwerbalizowało się jako rdzeń **méd-* (zob. łac. *medius* ‘średni’, ang. *middle* ‘środek’, ros. *межа* ‘miedza’, *между* ‘między’, pol. *miedza*, *między*, czes. *mez* ‘miedza’, *mezi* ‘między’). Znamiennie jest, że w językach słowiańskich wiele słów z tym rdzeniem i frazeologizmów z tym przyimkiem oznacza pewną przykrą sytuację.

Pojęcie przestrzenne „granica” spełnia ważną funkcję jako podstawa wielu pojęć związanych z etyką i prawem, np. termin „przestępstwo” w wielu językach słowiańskich oznacza dosłownie ‘przekroczenie prawa’.

Autor poddaje analizie aktualizację pojęcia „granica” w dyskursie artystycznym dwóch opowiadań czeskiego pisarza Milana Kundery.

SEMIOTICS OF RITUAL AND ITS REFLECTION IN SLAVONIC LANGUAGES
(BASED ON THE CONCEPT “BOUNDARY”)

Summary

The article analyzes the ancient ritual, which together with the myth is considered by the author as a semiotic system that preceded language. The author examines how in Slavonic linguistic cultures the concept “boundary”, based on the earliest spatial ideas, was formed. Later this concept under the influence of myth and ritual developed non-spatial semantics, which became a base for the formation of many moral concepts.

This concept first had a sacred meaning as insurmountable barrier between own and alien, between nature and culture, ultimately between chaos and cosmos. In Indo-European languages the concept “boundary” verbalized as a root **méd-* ‘middle’ (Lat. *medius* ‘middle’, Eng. *middle*, Rus. *межа* ‘boundary’, *между* ‘between’, Czech *mez* ‘boundary’, *mezi* ‘between’, Pol. *miedza* ‘boundary’, *między* ‘between’). It’s significant, that in Slavonic languages many words with this root and idioms with this preposition mean some unpleasant situation.

The spatial concept boundary became very important for the formation many ethical and legal concepts. For example, in many Slavonic languages the term *преступление* ‘crime’ literally means “stepping over the law”.

The author analyzes the actualization of the concept “boundary” in artistic discourse of two stories by Czech writer Milan Kundera.

KRYSTYNA SZCZEŚNIAK
Gdańsk

OBRAZ LUDOWEGO *LEKAROWANIA* NA BIAŁORUSI W ŚWIETLE BADAŃ DIALEKTOLOGA I ETNOLINGWISTY

THE IMAGE OF FOLK MEDICINE (*LEKAROWANIE*) IN BELARUS
IN LIGHT OF DIALECTOLOGICAL AND ETHNOLINGUISTIC STUDIES

Abstract

The author of the article argues that well-collected and stored Belarussian *zamowy* (taking into account not only details about the informer, like the date of his birth, but also years spent in the village, and noting the name of the settlement, amended with information on membership of a larger administrative region) are still a not fully exploited data repository of *lekarowanie* folk customs and contain rich dialectological data (folk names of plants, birds, lexical dialect, referring to the theme of *zamowy* and the interesting phonetic and inflectional features). The author confirms her thesis with examples provided in the paper.

Keywords: ethnolinguistic, dialectologist

Słowa kluczowe: *zamowa*, dialektologia, etnolingwistyka

Od dłuższego czasu interesuję się tekstami, które powstały na wschodzie Słowiańszczyzny, niekiedy wiele lat temu, a czasem współcześnie. *Zamowy* (w literaturze polskiej częściej spotykamy tu określenie *zamówienia*, ale ze względu na to, że zakres znaczeniowy tego leksemu w polszczyźnie zawęża się do złożenia wniosku o coś, wolę bardziej wyraziste *zamowy*; podobnie zresztą jest z terminem *zaklęcia*, *zaklęcia ludowe*, który dziś w przekonaniu osób biorących udział w tym rytuale bardziej kojarzy się z *klątwą*, nieodwołalnym niekiedy aktem, kierowanym przez przedstawiciela czarnej magii) nadal są żywe w środowisku białoruskim, rosyjskim i ukraińskim oraz na pograniczu polsko-białoruskim i polsko-ukraińskim. Ludzie nie tylko w nie wierzą, ale do osób *znających* kierowani są przez lekarzy ludzie chorzy (np. we wsiach ukraińskich w okolicach Krymu). Bliżej zatem określając podmiot badań – interesują mnie takie akty słowne (często wzbogacane o dodatkowe działania i konkretne desygnaty), które związane są z ludowym *lekarowaniem*.

Матеріал згромаджений в часіе badań pozwala зауважити, із в свічєіє лудо-wego *lekarowania* функціонує одрєбне слівництво, одрєбне сє структури самых *zamów*, а в wielu з tych текстów występują też dodatkowe informacje, np. о tym, jakie rośliny (ich części) і в jaki sposób funkcjonowały в Словіансьчєзіньне wschodniej oraz на pograniczu wschodnio- і zachodniosłowіанським в ludowym sposobie *lekarowania* oraz jak wpisują się one в realną rzeczywistość. *Zamowy* ujawniają też wiele ludowych (przy tym często gwarowych) nazw chorób і sposobów leczenia. Spotkamy się в nich з takimi nazwami, jak *скулля*, *скулка*, *скуліна* czy *бародаўкі*, *бародаўкі*, *бородаўкі*, *бородявки*, *бородавки*, *бородавки*, *дзічкі*, *дзічы*, *карпы* [Val 302–334]. На określenie dolegliwości popularnie в Polsce nazywanej *febrą* czy *zimnicą* в badanych tekstach zapisano następujące nazwy: *рабацінне* [Val 1658, 372; 1661–1652, 373], *рабатинья* [Val 1666, 374], *работынне* [Val 1668, 374], *работени* [Val 1652, 372], *рабаценне* [Val 1658, 372], *рабаценье* [Val 1670, 374], *трасца* [Val 753, 215; 797, 222; 878, 234], *трасца гараховая* [Val 752, 214], *агнявая трасца* [Val 750, 214], *ледавая трасца* [Val 751, 214], *хіндыя* [Val 787, 220; 872–873, 233], *хіндыя* [Val 832, 227; 865, 232], *хіндыя* [Val 817, 225], *хінта* [Val 848, 229; 919, 240], *хоньдыя* [Val 753, 215; 786, 220; 788, 221], *хондыя* [Val 760, 216; 915, 239, 937, 243], *хондыя* [Val 761, 216; 789, 220; 858, 230], *хундыя* [Val 917, 240]; *шэндыя* [Val 884, 235], *шэндыя* [Val 851, 230], *шэндыя* [Val 884, 235], *шэндыя* [Val 851, 230], *веснавыя ліхаманкі: трасца сонная, гарачая, мокрая, губастая, пякучая, ліхучая, жольтачка; восеньскія ліхаманкі, якіх народ называе сцюдзёнымі, вадзянымі, сінючымі* [Val 749, 214], *ядленцавая трасца* [Val 912, 239], *трасучка* [Val 823, 226], *фєбра, фыбра, хвєбра, ліхаманка* [Val 754, 215], *ліхаманца* [Val 769, 218], *лихарадка, ліхаманка* [Val 789, 222], *лыхарадка* [Val 821, 225; 864, 232], *цєтка* [Val 771, 218], *шіхля* [Val 758, 216], *шіля* [Val 775, 218], *шохля* [Val 757, 215], *шыхля* [Val 813, 224; 875, 233; 885, 235], *шухля* [Val 927, 241] *шуня, паганая хвароба* [Val 748, 214], *шуня* [Val 810, 224; 817, 225], *пуня* [Val 808, 224], *пяганка* [Val 762, 216], *прыпадак* [Val 839, 228], *прыступ* [Val 854, 230], *малірєя* [Val 764, 217], *малярєя* [Val 770, 218], *зімніца* [Val 772, 218], *вяснушкі* [Val 1664, 374]. Ciekawa nie tylko dla lingwisty jest nazwa używana на określenie odmiennego stanu u kobiety: *матка в палажєнні ходзіць* [Val 1244, 302].

Wiele nazw ludowych ma też epilepsja, występująca в *zamowach* jako: *Божье болєзнь* [Val 177, 392], *Валянтова хвароба* [Val 1760, 390], *хвароба св. Валєнтыя* [Val 1847, 404], *вєлікая хвароба* [Val 1691, 379], *епилєспия* [Val 1773, 392], *епілєспия* [Val 1829, 401], *эпілєспия* [Val 1722, 384; 1731, 386; 1774, 392; 1829, 401], *корчун* [Val 1864, 406], *падушча* [Val 1766, 391], *падюшча болєсть* [Val 1793, 396], *падушча, чорна балєзь* [Val 1833, 401], *чорна балєзь* [Val 1763, 390], *чорная болєзнь, прыпадак* [Val 1771, 392], *прыпадак* [Val 1755, 392; 1790, 395], *чорная балєзнь* [Val 1704, 382; 1808, 1813, 398], *чорная балєзь* [Val 1762,

390], *чорная балезнь – эта эпілєсія на научнаму* [Val 1792, 395], *эпілєсія* [Val 1848, 404], *пелєсія* [Val 1694, 380; 1716, 383; 1805, 397], *эпилєсия* [Val 1774, 392], *пілєсія* [Val 1828, 1834, 401], *падучка* [Val 1690, 379; 1827, 401; 1836, 1838, 402], *падуча* [Val 1679, 377; 1710, 382; 1755, 390; 1769, 391], *падуча чорна балезь* [Val 1789, 395], *прыродный родымець* [Val 1791, 395]¹, *падучая* [Val 1696, 380; 1723, 385; 1726, 385; 1757, 390; 1765, 391; 1801, 1806, 397; 1831, 401; 1856, 405; 1865, 407], *падучая болєзь* [Val 1814, 399], *падучая хвароба* [Val 1675, 376; 1703, 381; 1707, 382; 1713, 383; 1715, 383], *подуча болєзь* [Val 1776, 393], *падуча болєзь* [Val 1868, 407], *подуча болєзь, своя болєзь* [Val 1734, 386], *прыпадак* [Val 1687, 378; 1718, 384; 1753–1754, 389; 1756, 1761, 390; 1796, 396; 1798, 396; 1804, 397; 1837, 402; 1867, 407], *припадок – пилєсия* [Val 1834, 401], *припадок – пєлєсия* [Val 1853, 405], *припадок* [Val 1795, 396; 1816, 399], *прыпадкі* [Val 1779, 393; 1799, 396], *своя слабость* [Val 1861, 406], *дзяцінец* [Val 1692, 380; 1699, 380; 1728–1729, 385; 1736, 387], *дзяцінчык* [Val 1701, 381], *радзімчык* [Val 1701, 381], *радзімець* [Val 376; 1693, 380; 1742, 387; 1841, 403], *радзімая падучая* [Val 1688, 378], *сутаргі* [Val 1852, 405].

Specyficzną chorobą, szeroko znaną wśród ludu nadniemeńskiego (i nie tylko), był (a sądząc po pewnych informacjach zebranych w czasie badań – nadal jest) *колтун* [Val 1883–2018, 410–418], zwykle występujący tylko u kobiet [Val 1924, 417; 1926, 418], choć niekiedy również u mężczyzn [Val 1919, 416]. Wierzono, że bywa on wyznacznikiem czarodziejskich mocy [Val 1910, 414], a czasem specjalnie *zapuszczano* go, by choroby tkwiące w człowieku wyszły poprzez *колтун* na zewnątrz [u dzieci Val 1930, 418]. O jego rozpowszechnieniu świadczy m.in. następująca wypowiedź [Val 1883, 410–411]: *існуюць два віды каўтуна: калі валасы на галаве збіваюцца у цвёрдыя пасмы, якія нагадываюць кітовыя усы, і калі з усіх валасоў утвораецца лямцавая шапка (валёнка), што прырастае да галавы*. W zależności od jego typu zalecane też jest różne postępowanie: pierwszy można *зняць, але няйначай як пасля заходу сонца*. *Другі павінен сам аднасіці, на што парою патрабуецца цэлы год*. Tenże informator wspomina też o trzecim typie *колтун* – *скрытаму каўтуну*, inne zapisy to: *патайны каўтун* [Val 1885, 411], *варавіты каўтун* [Val 1887, 411], *каўтун в касцях* [Val 1888, 411], *вынік ўтоенага ўнутры коўтуна* [Val 1911, 415] – którym tłumaczono *усю ламоту ў касцях і артрытны боль, рэўматычныя з’явы і шмат іншых недамаганняў*. Przyczyną dolegliwości miało być to, że *колтун* chce się „wybić na wierzch” i dlatego dokucza człowiekowi. W wypadku tej ostatniej odmiany należy sztucznie wywołać *колтун* (na głowie), a wszystkie dolegliwości wewnętrzne ustąpią. Jeśli

¹ W tej *zamowie* wymieniana jest roślina, którą okurzano chorego: *падучка – дрыгаўка*. Nazwy tej nie notuje żadne ze znanych mi źródeł białoruskich. RS [s. 164] po nazwie podstawowej *палюшнік малы* zapisuje za Kisielewskim [Киселевский, 1967] nazwę *падучнік* na Witebszczyźnie. Prawdopodobnie odnosi się ona do jednej z odmian rutewki (*Thalictrum*). Byłby to zatem ciekawy przypadek leczenia „tego samego przez to samo”.

proponowany sposób *lekarowania* nie pomaga, ma to znaczyć, że jeszcze nie czas na leczenie. Kolejny informator [Val 1923, 417] podaje, iż ludzie *говоряць – и самец и самчыха коўтуну: двух сортов – так узнаюць: самца хужэ лечыць*. Niektórzy informatorzy rozróżniają *каўтун* i *каўтуніцу* [Val 2000–2002, 430], *каўтун* i *каўтуніху* [Val 2003, 431], czasem używając określenia: *яна і ён*. Wśród nazw zapisanych dla *kołtuna* pojawia się w zbiorach *zamów* białoruskich najczęściej *колтун* [Val 1902, 413; 1924, 417; 1929, 418, *калтун* [Val 1926, 418; 1929, 418; 1938–1939, 420; 1948, 422; 1951, 423; 1960, 424; 1972, 426; 1992, 429], *каўтун* [Val 1885–1886, 411; 1890–1899, 412; 1921–1923, 417; 1925, 418; 1927–1928, 418; 1932–1934, 419; 1945, 1950, 422; 1958, 424; 1964, 425; 1967, 425; 1976, 426; 1978, 427; 1983, 427; 1986, 428; 1988–1991, 428; 1999–2003, 430; 2005–2009, 431], *коўтун* [Val 1884, 411; 1930, 418; 1940, 1943, 421; 1946–1947, 422; 1961–1963, 424; 1968, 425; 1973, 426; 1987, 428; 1995, 430], *ковтун* [Val 1901, 413; 1936–1937, 420; 1952, 423; 1957, 424; 1966, 425; 1971, 426; 1979, 1982, 427; 1994, 1996, 430; 1997–1998, 430; 2004, 431], rzadziej *куўтун* [Val 2010–2011, 432], *кывдун* [Val 1954, 423], *калдун* [Val 1900, 413; 1984–1985, 427] lub *омела* [Val 1919, 416; 1921, 417], też *коўтун (амяла)* [Val 1969, 426], *колтун, погана болэзнь* [Val 1902, 413]. Niekiedy informator [Val 1883, 410] zaleca dokładne stosowanie zabiegów, przestrzegając przed dodatkowymi kłopotami w wypadku ich zaniedbania, np. *Пасмы трэба паадпальваць старым распаленым падоскам, бо, адразаючы нечым вострым, можна выклікаць глухату, слепату, анаменне (язык колам апане) і паляруш рук альбо ног (рукі альбо ногі аднімае)*.

Niektóre z wymienionych wersji nazewniczych wspomnianych chorób różnią się tylko grafia, inne fonetyką. Pewne są zniekształceniami nazwy urzędowej – medycznej, inne zaś to typowe nazwy tabu. Niekiedy informatorzy posługują się dwiema nazwami, czasem jedna z nich jest świadomie podawana jako wersja naukowa, medyczna (aczkolwiek w kształcie fonetycznym bywa w stosunku do niej zniekształcona), czasem obie nazwy są określeniami ludowymi.

W wielu *zamowach* pojawiają się zalecenia, aby w określonym czasie czegoś nie robić, bo... Takie teksty zwykle dotyczą kobiet w ciąży, ale też określonych świąt w kalendarzu, np. Nowego Roku (jeśli ktoś w ten dzień umyśli sobie piec ziemniaki, to może *навести на сябе і на ўсіх сямейнікаў „скулля” да новай бульбы* [Val 1154, 286]), a także zachowań w miejscach publicznych, np. *каб не запаліць у лазні скулкі, трэба адарваць ад веніка два лісткі і адзін прыкласці да скуліны, а другі ўвесць час трымаць у роце да выхаду з лазні* [Val 1156, 286]. Szczególnie ważny dla Słowian nie tylko wschodnich i pogranicza z zachodnimi był dzień św. Jerzego², kiedy nie należało huścić się na hustawce zrobionej

² Świąty „czczony zwłaszcza w Kościele wschodnim, na Rusi, Kaukazie i Bałkanach, a także na Litwie, w Siedmiogrodzie i w całej Polsce, zwłaszcza na rubieżach płn.-wschodnich” [Ogrodowska, 2000, s. 73–74]. Na Podlasiu zwany świętym Jurem. Patron wiosny i prac polowych tego okresu, rolników i pasterzy (pól i stad) oraz wilków. Po polach Białostoczczyzny toczono *korowajczyki*,

z deski i położonej na kłodzie, bo, jak twierdzono, żyto z nowych siewów będzie chylić się ku ziemi. W Czechach w ten sam dzień rozpalano ogniska, do których wrzucano gałązki agrestu i tarniny, odstraszać w ten sposób od domostwa złe duchy [Бергера, s. 231–233]. W czwartek przed dniem św. Trójcy i w dzień św. Jerzego Słowianie zachodni, Ukraińcy i Słowianie południowi zatykali gałązki agrestu w ściany i wejścia do obór. Czesi (pod koniec kwietnia, w przeddzień św. Filipa i Jakuba) takie gałązki koleczastych krzewów kładli u progu obory i wtykali do nawozu. Z kolei w *Калядныя вечары* nie wolno było prząść, bo od tego mógł się zwinąć *koltun* we włosach [Val 1891, 412]. Kobieta mająca miesiączkę nie powinna wychodzić na dwór z odkrytą głową w czasie deszczu, bo wówczas z pewnością nabawi się *koltuna* [Val 1895, 412]. Nie powinna też w niedzielę myć głowy ani zajmować się domowymi porządkami – za te czynności niechybnie groził jej *koltun* [Val 1899, 413]. W powieście rzeczyskim nie wolno było z tej samej przyczyny myć głowy *на Івана Галавасека* [Val 1896, 412]. Nie zalecano pod takimże zagrożeniem wykorzystywania przy budowie domu takiego drewna, na którym były jakieś narośle (guzy) – choroba wówczas mogła dotknąć wszystkich mieszkańców chaty [Val 1900, 413].

W badanych tekstach pojawiają się różne nazwy tych samych roślin, np. *картошка, картаплінка, бульба, бульбіна, бульбінка* [Val 1322–1338, 315–316]. Niekiedy nie jest ważny gatunek rośliny używanej do *lekarowania*, lecz specyficzne cechy desygnatu. Jeśli chodzi o drzewa, to w *zamowach* wymieniane są np.: *вывернутае дрэва* [Val 1448, 331], męskie drzewo [Val 1141, 283], duże drzewo [Val 993, 256]. Drzewo, którego pień początkowo podzielił się dwa, a potem zrósł się na powrót, pozostawiając szparę, należy ściąć, wysuszyć i w razie potrzeby przelewać przez tę szparę wodę rzeczną, którą potem podać choremu do picia [Val 948, 246]. Drzewo, w które uderzył piorun, jest przydatne (Białoruś) w wypadku, kiedy dziecko się moczy – należy wziąć szczapki z drzewa i je wygotować, a potem w tym wywarze kąpać dziecko [Val 414, 155]. Inny tekst [Val 2105, 448] zaleca wzięcie szczapki z drzewa, w które uderzył piorun, i noszenie jej ze sobą; pokłucie nią chorego zęba miało pomagać w pozbyciu się bólu. Drzewo złamane przez burzę też może być przydatne; trzeba wziąć z niego *трэску, паклунаць ёй хворы зуб* i, splunawszy trzy razy, położyć trzaskę z powrotem, a wracając do domu, nie oglądać się za siebie [Val 2081, 445]. Młodych drzew, które bez powodu uschły pod żadnym pozorem nie należy dotykać, bo one uschły *ад трасучкі* – jedno dotknięcie takiego drzewa może sprawić, że choroba przeniesie się na człowieka;

wypowiadając *zamowę*: *Gdzie korowaj chodzi, tam żytko rodzi*. Na Pomorzu w tym dniu zalecano sianie lnu (*Jeśli chcesz mieć kęs płótna dobrego, siej len na świętego Jerzego*), a na wschodzie Polski wyprowadzane w ten dzień bydło okadzano poświęconym zieleń, często smarowano rogi czosnkiem (właściwości ochronne) [zob. Klinger, 1931; Ogrodowska, 2000, s. 73–74; Walczak-Mikołajczakowa, 2000].

drzewa te będą bezpieczne dla ludzi dopiero wtedy, kiedy zaczną z nich odpadać kora [Val 823, 226].

W wielu przypadkach ważne okazują się nie tyle same rośliny, ile wytworzone z nich wyroby (nitki z lnu [Val 1275, 308] lub dzikich konopi czy też mąka żytnia [Val 1558, 352; Toe 71]), a także ich elementy: gałązki, kora, korzeń, liście, pień, sęczonek albo kłosa (owsiany, jęczmienny lub żytni) [Val 1592–1593, 359], który w konkretnych przypadkach musi być pusty [Val 1598, 360], przy czym niektóre teksty nie wskazują bezpośrednio, jakiego zboża winien to być kłosa [Val 1595–1596, 360]. Z kolei korzeń jeżyny (*ажынавы карань*) jest na Turawszczyźnie uniwersalnym środkiem na wszystkie *koltuny*. Przygotowanie leku wygląda następująco: *карань трэба вырваць там, „дзе зроду зямля не варушана, і каб усе карэнні целы былі”*. *Карэнне парэзаць і настаяць на гарэлцы. Бутэльку з настоем запячы ў хлебе і, калі настой зробіцца зноў чырвоным, развесці яго гарэлкай і піць* [Val 2007, 432]. Na Białorusi zalecano też żucie kawałka suchego korzenia ajeru albo wieszanie na szyi korzenia kosańca w wypadku trudnego przerywania się zębów u małego dziecka [Val 2035, 438]. Niekiedy potrzebny do konkretnego *lekarowania* jest odwar z kory i liści dwunastu rodzajów drzew, zebranych „na młodym księżycu” (podczas nowiu) [Val 906, 238]. Z kolei kora – tym razem z konkretnego drzewa: jarzębiny – występuje jednocześnie jako desygnat (należy ją *стрыжаць, не ўніз, а ўверх* w trakcie *затову*) i element aktu słownego w wypadku bólu zębów: *Орабіна, орабіна! Я не буду тебе ні секці, ні ламаці, толькі зубы занываці. Да не кажуць, штоб перэстаў, кажуць, штоб заньў* [Val 2113, 450]. Oderwaną gałązkę z młodej jarzębiny (bez żadnych świadków, przed wschodem słońca) zalecano przyłożyć do chorego zęba, a potem dotknąć nią drzewa, wypowiadając następujące słowa: *Рябіна кудравая! Не буду я ні ламаць, ні рубіць цябе, абы толькі знямел мой зуб* [Val 2114, 450].

W wielu badanych tekstach białoruskich ważny okazuje się – wspomniany wcześniej – sęk, sęczonek, występujący w tych *затовач*, które odnoszą się do chorób i bólów o różnej etiologii, przy czym w niektórych wypadkach zaleca się wzięcie go z konkretnego drzewa, jak przy bólu zębów: *ад яблані сучок узяць і вот... сухой і пакавыраць зуб. І перастанець* [Val 2072, 443]. Jeden z tekstów [Val 219, 116] opowiada o wyleczeniu wnuczki informatorki z przypadłości związanej *пłаксамі, круксамі і поспісамі*: *унучка ў мяне тожа раздзіўшыся была. Плачаць. Тады нада сучок наймі. Ну і тады „Пху-пху-пху!” – паплюваць: „Тры начніцы, тры вечарніцы, тры родных сястрыцы! Па полю гуляйце, а маю Алесечку не чапаце!” Гэта ж нада прагаварываць. Пху-пху, і на яе пляваць. І дзяўчына мая заснула. Ці ад таго, ці не ад таго? На сучок нада. Я там у горадзе найшла ў рамінкі сучок і так прагаварывала. Вот* [Val 219, 116]. Jeśli dziecko za długo się moczyło, zalecano (Białoruś) wzięcie polanka, w którym znajdował się sęczonek, i dziewięciokrotne nasikanie na nie przez dziecko,

a w trakcie tego zabiegu *namówienie* przypadłości [Val 417, 155]. Jeśli dziecko bolało wewnątrz buzi, należało (Białoruś) wymieszać miód z imbirem i posmarować chore miejsce, a potem resztą mikstury pomazać sęk w bierwionie na zachodniej ścianie chaty [Val 1132, 182]. Jeśli ktoś zachorował na liszaj, to zbierano wilgoć z szyby okiennej i pocierano nią chore miejsce na krzyż, a potem spluwano na jakikolwiek sęczek [Val 1199, 295]. Sęczek był też często wyliczany jako coś, do czego odsyła się choroby, np. w *zamowie* liszaja: *Ідзі, лішай, на мхі, на балоты, на сухія лясы, на сухія сукі. Радзі Хрыста, радзі Божай Мацеры. Ганю, ганю, ганю*. W czasie wypowiedzenia tekstu zalecano wodzić igiełką wokół chorego miejsca [Val 1202, 295]. W innym tekście [Val 1203, 295] wokół sęcзка w ścianie czy na dnie przewróconego wiadra (drewnianego) należy (owe czynności powinno wykonywać pierwsze lub ostatnie dziecko w rodzinie) nakreślić nożem trzy razy koło, następnie trzykrotnie przekreślić je na krzyż i te czynności powtórzyć na chorym miejscu. Inna *zamowa* [Val 1204, 295] zaleca potarcie poślinionym palcem sęcзка w ścianie i powiedzenie na jednym wydechu trzykrotnie: *Гэтаму суку ў бару не стаяць, вярхом не ківаць і гэтага круга век не знаць*. Po wypowiedzeniu słów *zamowy* tymże palcem należy potrząść chore miejsce. Informator [Val 1206, 296] wspomina też, że do liszaju *прыходзіла баба, зарэзывала*. Brała do ręki nóż, coś tam *сzeptала на сęcзек і так вот зарэзывала*. Trzy razy obwodziła nożem liszaj, a potem sęcзек – nieważne, gdzie on był, czy w ścianie, czy gdzieś indziej. Dla kolejnego informatora [Val 1205, 296] ważny jest sęcзек *у заходняй сцяне* i palec – czwarty u prawej ręki, którym *накрэсліць кола тры разы наўкол круга, мовячы за кожным разам: Няма табе, палец, імення, няма табе, круг, расшырэння*. Potem należy splunąć na ten palec i obwieść nim sęcзек trzy razy, za każdym razem wypowiadając słowa: *Сук вечный, кругавечный, вазьмі круг*. Zabieg należy powtórzyć trzy razy rano i trzy razy wieczorem. Wybór palca (też, czwartego, zwanego tu *безыменны*) jest ważny również dla kolejnego informatora [Val 1207, 296], choć nie jest tym razem ważne miejsce, gdzie znajduje się sęcзек. Wspomina on, że palcem należy trzy razy po trzy³ obwieść sęcзек, ale w kierunku odwrotnym do ruchu wskazówek zegara, wypowiadając słowa: *Як сук іссохне, іссыхае, каб так чырыў сох і іссыхаў у раба Божага (імя). Век на веку. Атныне да веку. Амін*⁴. W wypadku liszaja miało wystarczyć obwiedzenie nożem sęcзка na ławce, a potem (tym samym nożem) chorego miejsca [Val 1210, 297]. Niekiedy potrzebne były trzy sęcзki: na pierwszym z nich robiono nożem trzy razy ruchy na krzyż, potem na liszaju, a w dalszej kolejności: na drugim sęcзку powtarzano czynność trzykrotnie, a potem – również trzykrotnie – na liszaju, by zakończyć zabieg na trzecim sęcзку i kolejny raz na liszaju, za każdym razem wypowiadając

³ W kolejnych *zamowach* występuje liczba trzy (i jej wielokrotności), a także rosa na szybie okiennej, której przypisywano na Białorusi znaczącą rolę [zob. Grek-Pabisowa i in., 1998].

⁴ W tekście zwraca uwagę niezbyt typowe „zamknięcie” (nie dosłownie) i wyraźne *zaaminowanie*, nieobecne w cytowanych wcześniej *zamowach*.

słowa: *Лішай – гасць такая. Лішай – чэсць такая* [Val 1214, 297]. Inny informator [Val 1209, 296] twierdzi, że (w wypadku tejże samej przypadłości) wystarczy popatrzeć na sęczek i powiedzieć: *Лішай, лішай, гаўно мяшай, Згінь ты марне, прападай*. Potem należy splunąć i przeżegnać *liszaj, a тады на сук і плюнуць чэраз плячо⁵ тры разы*.

Na sęczek *przenoszono* też brodawki: należało brodawkę przekreślić nożykiem na krzyż, a potem tenże krzyż tymże nożykiem przenieść na brodawkę [Val 1437, 330]. Chory na *валасень* powinien z kolei położyć bolący palec na sęku w ścianie i następujący *szept* trzy razy jednym tchem wypowiedzieć: *Гэтаму суку не шумець, а Іванаву палыцу не балець* [Val 1631, 368]. Na epilepsję dzieciinną skuteczny miał być kij, z którego samoistnie wypadł sęczek – dziecko należało postawić na progu i wbić sęczek z powrotem [Val 1744, 388]. Pełen opis postępowania mamy w wypadku *zatawiania* bólu zębów: *хто прыходзіць за замовай ад зубнога болю, той павінен абыйці хату звонкі і знайсці бервяно з сучкамі, накрыж адшчапіць ад гэтых сучкоў трэсачку і на яе знахар будзе замаўляць зубы. Трэсачку павінен прынесці хворы. Калі балиць правы бок, вазьмі яго за левую руку каля кісці, калі забалиць левы бок, то вазьмі правую руку. Калі трэсачкай на месцы, дзе ўзяў, у жылы, і кажы: „Вы, жылы, асціпяніцеся. Ты, кроў, разыйдзіся на целу ці на жылах”. Тады перасунь трэсачку да локця, калі ў жылы і кажы: „Ты, костка, крэпкая як зялеза, як самая крэпкая сталь, а вы, зубы, балець перастань”. Узяць руку каля самага локця, накаліваць і казаць: „Ты, чарвяк-чарвячышча, выхадзі на верхняе акно, зверхняга акна на ніжні вянец бервяна, там табе будзе мякка, каб табе вяртаньня не было”. Трэсачку прыставіць там, дзе яна была* [Val 2019, 449]. Podobne zalecenia zawiera (dla tego samego zabiegu) tekst 2110 – różnica polega na tym, że tekst *zatomu* wypowiada się, wiodząc trzaską z sęckiem po zębie lub koło niego i wypowiadając słowa: *Ты, зуб, не бали. Сучок, боль забяры*. Przed *zatomą* zaleca się wypowiedzenie modlitwy *Ojczy nasz*, zaś sam tekst powinno się powtórzyć trzykrotnie [Val 2110, 449]. W obu wypadkach mamy klasyczne dla tego typu zabiegów przenoszenie choroby (bólu) na przedmiot, w drugim wypadku wyraźnie nazwane, w pierwszym – wykonane poprzez włożenie trzaski na jej pierwotne miejsce. Kolejna *zatomowa* zaleca wzięcie z rosnącego na smentarzu drzewa odłamanego wiatrem sęcзка, który wisi na gałązkach, i pokłucie nim zębów przy wypowiadaniu następujących słów: *Як збавіў цябе з няволі, так ты збаў мяне ад зубной болі*. Sęczek po wypowiedzeniu tychże słów wyrzucić przez głowę i odejść, nie oglądając się za siebie [Val 2111, 449]. Następny tekst z tej serii nakazuje również wypowiadanie go *na sęczek*, ale gdziekolwiek się znajdujący (może być nawet w drzwiach). Uzupełnieniem słów wypowiadanych jest trzykrotne splunięcie na sęczek, zaś sam zabieg trzeba powtórzyć również

⁵ Na Białorusi znano *zadawanie* i *odbieranie uroków* *чэраз плячо*. Stąd nazwa rośliny *czerep-plecznik*, odnosząca się do *Cichorium intybus* L.

trzykrotnie. Narzędziem w tej *zamowie* jest nóż, który należy (podczas wypowiedzenia tekstu) trzymać przy zębach, a całość zabiegu uzupełni (również trzykrotnie) dmuchnięcie w zęby przez osobę *zamawiającą* ból [Val 2112, 450].

Pewna część chorób, które *lekarowano zamowami*, miała specyficzną etiologię: *у нашых даўнейшых людзей было веранне, што хвароба валасень праяўляецца бліжэй усяго ад чараў* [Val 1600, 361], *с урокаў* [Val 1618, 325], *з глазу* [Val 1622, 366]. Podobną etiologię widziano też często przy *kołtunie*, np. [Val 1944, 422] sąsiadka informatora opowiadała, że *зроблена ей* i ona całe życie ów *kołtun* nosiła. Inny informator [Val 1890, 412] zauważył, iż *каўтун – хвароба валасоў, звязаная з нячыстай сілай*⁶, *ад чарадзеяства* [Val 1909, 414], a kolejni dodają, że *гавораць, валасы ўюць чэрці* [Val 1904, 413] czy też *нячыстая сіла вяжа гэтаго каўтуна* [Val 1931, 419; podobnie 1983, 427] lub pojawia się on *у чародзееў і прэлюбодзеў от грэха* [Val 1902, 413, też 1908, 414⁷]. Wierzono, że *каўтун дапамагае чараўнікам* [Val 1910, 414]⁸. Choroba mogła też być skutkiem *уроку заданого* w specyficzny sposób: *яна*⁹ *як робіць залом, тваё імя скажа. Той кусок не чапалі. А як зачэпіць, стане галава балець. У каго каўтун, дык ей гаворуць: мусіць залом зжала* [Val 1906, 414]. Pewien wpływ *зłej siły* widziany jest też w *zamowie*: *куделю прадом – чуб астаецца – куры чубатые будуць, як недапрала. Еслі недапрадеш, чорт спяде за ноч, а нет – коўтунка на галаве зробіца* [Val 1905, 413]. Podobnie traktowano *параліч*, znany też jako *падвей*, *паляруш* [Val 1872–1873, 408], *сквозняк* [Val 1876, 409], o którym sądzono, iż *гэта ўплыў злого духа, што круціцца ў віхуры* [Val 1873, 408], *гэтая хвароба сыходзіць ад духа, які кружыць у віхры* [Val 1872, 408]; *люд беларускі з-над Нёмна верыў, што злыя ветры насылае нячыстая сіла* [Val 1879, 409]. Inną

⁶ Inni informatorzy [Val 1893–1894, 412] podają, iż *kołtun* powoduje wyrzucanie włosów, które potem zbiera ptak, niosąc je do swego gniazda. Winnym był na Białorusi Żyd karczmarz, który w podawanym gościowi kieliszku wódki umoczył swój *kołtun* [Val 1899, 413]. Pojawia się on też na głowie *czarownika*, który czaruje, a *яму людзі здачы дадуць* [Val 1907, 414; podobnie 1908–1909, 414]. Znano też jeszcze inne przyczyny: *як дамавік не залюбе да делае каўтун* [Val 1903, 413] albo *кажуць, з пуду калтун бываець* [Val 1914, 415]. Te ostatnią informację potwierdzają też kolejni informatorzy [Val 1943, 421; 1961, 424; 1966, 425; 1987, 428; 1993, 429; 1995–1996, 430]: *з пэрэтугу волосьы звівваюцца ў коўтун; як спужаецца чолоўж; ковтун считалы, што от спуга; з пуду, з расстройства; коўтун от спужанн'а; ковтун от пэрэляку, от плачу сільного браўся, от спугу*. Kolejna informatorka ma wątpliwości: *чы то я простыла, чы мо спужало* [Val 1973, 426].

⁷ W tej *zamowie* jest ciekawy opis *obdarowywania złą mocą* nieświadomego tego syna umierającej *czarownicy*. Osoby takie, wcześniej wiedząc, że umrą, jak podają informatorzy, szukały swoich następców. Nie mogły umrzeć, nie przekazawszy swej *złej mocy*. Jednym ze sposobów było poproszenie wybranej osoby o usunięcie fragmentu dachu, aby dusza mogła się łatwiej wydostać na zewnątrz. Jeśli poproszony o to spełnił taką prośbę, *czarownica* umierała, a dusza opuszczająca ciało oddawała swą moc następcy. Szerzej na ten temat: Szcześniak, 2002; 2003a, 2003b; Szcześniak, Szewcowa, 2005.

⁸ A zatem z jednej strony to *osoby wiedzące, wiedźmy*, mogły spowodować pojawienie się *kołtuna* u wybranej przez siebie osoby, z drugiej – taki *kołtun* mógł być wyznacznikiem ich *mocy*.

⁹ *Яна* – tabu językowe oznaczające *wiedźmę*, osobę *zadającą uroki*.

nieco interpretację tej choroby podaje Val [1875, 409]: *Калі чалавек хоча зрабіць дрэннае, а чалавека няма, то яна пускае на вецер, і падымаецца віхор на дарозе* [Val 1875, 409]. Podobną etiologię, uwzględniającą wiarę w moc *złych sił* i chorób nasyłanych przez nie za pośrednictwem wiatrów uwzględniają zapisy z lat 1939, 2001 i 2005 [Val 1892, 414 oraz 1938, 420].

Zupełnie inną etiologię ma mieć, według wierzeń ludowych, ból zębów. Informator podaje, że *недаверкі кажуць, што чарвяка-зубатоца няма на свеці, што гэта выдумка знахараў, каб дурыць свет, а Цімох, каваль у Хвайніках, між усіх людзей найправяднейшы чалавек, катораму можна верыць, расказвае: „Хадзіў я – кажа – хадзіў з балючым зубам к знахару, дык чаго ён толькі ні рабіў: і шаптаў, і душыл, і пёк, да яшчэ нейкія квокусы рабіў, а зуб баліць ніўгамонна”. „Ну – нарэшыце кажа знахар – я табе ўжо нічога не дапамагу, а ідзі ты к фельчару, ніхай вырве зуба, то я нешто покажу”. „Я гэтак і зрабіў. А ён таго зуба, паклаўшы на абуху, разбіў малатком, выняў чорнаго кашлатаго чарвячка, да й кажа”. „Глядзі, дзе сядзела нячыстая да якую каморачку вытачыла. А так бы вылез, прагрызшы скарлупку, да пашоў падгрызацца пад другія зубы”. Да і без таго можна верыць, што чарвяк точыць зубы, бо такі ж колішнія знахары, разумнейшыя за цяперашніх, склалі заговор: „Чарвяк точыць мае зубы. А ты патачы чарвяку губы”* [Val 2148, 457].

W zebranych materiale pojawia się też wiele ludowych nazw sposobów leczenia z konkretnych chorób i przypadłości, np. można *зубы загывотиць* [Val 2127, 453], a inne choroby tylko *się wylewa*, jak *валасень* (też *выласень* [Val 1638, 370]), używając do tej *операцыі* kłosów [(i to kłosów żyta, wyjątkowo pszenicy lub jęczmienia [Val 1613, 364]). W badanych tekstach zmienia się liczba tychże kłosów (od 2 aż do 81), miejsce wylania wody (na zawiasy, poza siebie i tam, gdzie siedzą kury), jakość kłosów (pełne, puste [Val 1598, 360] lub: każda dziewiątka na 27 sztuk powinna pochodzić z innego czasu wzrastania kłosa [Val 1603, 362]) zmieniają się też same teksty *zamów*. Poza kłosami w leczeniu tejże choroby, pochodzącej z *uroków* (po jakości włosów rozpoznawano, kto *rzucił urok* – jeśli były one proste, urok był kobiecy), używano *дубцоў са старою мятлы*, które polecano związać pośrodku i, trzymając nad chorym palcem, przelewać przez nie wodę tak, aby ściekała na palec, a przy tym *шэпчуць нейкія заклёны*. *Калі на дубцах знойдуць нешта накшталт валасоў, операцыя лічыцца закончанай* [Val 1628, 368]. Niekiedy ważna jest nie tyle liczba kłosów, ile wielokrotność *wylewania*: trzy razy [Val 1596, 360].

Czynność towarzyszącą *wylewaniu* też nazywano różnie: *шэпчуць нейкія заклёны* [Val 1628, 368], *гаварыць тоя што нада* [Val 1622, 366], *паўтараць словы* [Val 1614, 364], *тры разы кажуць* [Val 1611, 364], *прамаўляюць* [Val 1612, 364], *шаптала* [Val 1615, 365], *выгавараваеш* [Val 1616, 365], *гаварыць малітву* [Val 1618, 365], *прыгаворваць* [Val 1619, 365], *загаварваюць* [Val

1623, 366], *бабушка выганяла* [Val 1624, 366], *загаваравалі* [Val 1620, 366], *загаварываюць нешта тамака – гэтага я ня ўмею, гэтага я ня навучылася* [Val 1625, 367], *замова* [Val 1623, 366], *шаптун тры разы кажэ адным духам* [Val 1631, 368], *гаворэ* [Val 1666, 374], *вясншкі шапталі* [Val 1669, 374]. Inne choroby leczono poprzez *zawiązywanie* (*звязваць* [Val 1872, 408]), a do takiego *lekarowania* często zapraszano ludzi *innych* (*лічацца чараўнікамі тыя людзі, якія праз свае веды пастаўленыя ў блізкія зносіны з той ці іншай стыхіяй, гэта кавалі, мельнікі, пастухі. Мяркуецца, што кожны з іх добра вывучыў рысы той „нячыстай сілы”, з якой яму даводзіцца мець справу. Дрэжны быў бы той мельнік, які б не ведаў, як дагадзіць вадзяному. Таму мельніка з „ветрака” запрашаюць лячыць падвей* [Val 1874, 408]), do których też zaliczano Tatarów, a zatem jeżdżono również *ў Арду, у Клецікім р-е жылі; татары дужа памагалі* [Val 1880, 409].

Innym sposobem *lekarowania* było *podkurzenie* (*подкурытыся корою того дрэва, якое гром розыб’е. І зіллем з корою* [Val 1876, 409]). Przy tym ostatnim sposobie wykorzystywano (do *podkurzenia*) ziele z wianeczków plecionych i święconych *не на Яна, а пэрэд Трюйцею. Зэлэнэць!* [Val 1877, 409]. Na te same dolegliwości (choroby wywołane *złymi wiatrami*) zalecano *podkurzenie* chorego święconym zieleм (*у мысочку раздэваюся і подкурую*) [Val 1882, 410].

Kołtun z kolei można *зняць, але няйначай як пасля заходу сонца* [Val 1883, 410; 1958, 424], albo *здымаць* [Val 1934, 419; 1937, 420; 1954, 1959, 423]. Źródła notują też termin *здыманне каўтуна* [Val 1967, 425] oraz to, że go *бабка загаваруе і абрэзае* [Val 1977, 426], *яго нада загавараваць* [Val 1993, 429].

Inny informator dodaje: *каноплі, сярод іх чарнухі такія ёсь – яны апьяляюць каноплі, імі абматываюць тоя места, дзе рожа* [Val 1567, 353]. Nitką wyprzędzoną z zeszłorocznych konopi należy odmierzyć lewą ręką wzrost dziecka (wszystkie stawy zaznaczyć węzełkami), po czym wziąć trochę włosów oraz paznokci chorego i włożyć je wraz z nitką w dziurkę zrobioną w drzwiach, a następnie zabić kołeczkiem – miało to pomagać w przypadku epilepsji [Val 1745, 388]. Podobny sposób *lekarowania*, dotyczący dolegliwości zwanej *параліч, падвей* [Val 1873, 408], nazywany jest *перевязыванием*: do zabiegu należy wziąć nitkę z *кранівы альбо дзікіх канорляў*, a sam zabieg powinno się przeprowadzać nad ogniem, po czym nitkę weń wrzucić. Przy użyciu nitki z tych samych roślin tę samą *chorobę* *związywano* (*вязаць, звязваць*) nad ogniem [Val 1872, 408], po czym wrzucano nitkę do ognia (zabieg odbywał się przy rozpalonym piecu). Ten zabieg zaczynał się od próśb kierowanych przez *znachorkę* do antropomorfizowanej choroby, a potem *ад просьбы пераходзяць да пагрозаў, што калі ён, падвей, не пакіне хворага, то яго сілай звяжуць і спяляць*. Jak widać, ten sposób *lekarowania* jest ściśle związany ze spalaniem (nitki użytej przy *związywaniu*).

Jeszcze innej nazwy czynności – *лішай зарэзвалі*, zaznaczając, że nie jest ważne, kto tę czynność wykonuje (*Абы-хто робіў*), używa kolejny informator [Val 1208], nakazujący, aby rosą, która pojawiła się na szybie okiennej, posmarowano nóż i tymże nożem *на сук, крыжам зарэзвалі, а патам на лішаю ціханька накрыж мазалі, а тады зноў на сук. Тры разы.*

Należy też wspomnieć, iż rośliny lub ich części w badanych tekstach mogły być desygnatami używanymi w trakcie wypowiedzania słów lub elementami magicznych tekstów, albo też jednym i drugim jednocześnie. Dąb np. był wspominany w tekstach odnoszących się do bólu zębów: *стаіць дуб, у дубе смоль, каб з зуба вышла боль* [Val 2130, 453], *боліць зуб, пуйдем под дуб, под дубом ляжем, а той зуб – лізь на дуб* [Val 2131, 453], *на гаре стаіць дуб, у дубу рак, у раку чарвяк, як таму чарвяку не ажыўляцца, так ў рабе Божай (імя) болей не атрыгацца* [Val 2132, 453]. W tej ostatniej *zamowie* należy słowa wypowiedzieć, stojąc twarzą do dębu (jest on zatem w tym wypadku, i desygnatem i elementem tekstu). Podobne przykłady mamy z jarzębiną: kora z jarzębiny występowała jako desygnat (należało ją strugać w trakcie *zamowy*) i element aktu słownego w wypadku bólu zębów: *Орабіна, орабіна! Я не буду цябе ні секці, ні ламаці, толькі зубы занываці. Да не кажучь, штоб перэстаў, кажучь, штоб заньў. Ее ўверх і стружаць, штоб не ўніз, а ўверх* [Val 2113, 450]. Gałązkę oderwaną z młodej jarzębiny (bez żadnych świadków, przed wschodem słońca), zalecano przyłożyć do chorego zęba, a potem dotknąć nią drzewa, wypowiadając następujące słowa: *Рябіна кудравая! Не буду я ні ламаць, ні рубіць цябе, абы толькі знямел мой зуб* [Val 2114, 450]. Zerwaną gałązką należy podłubać w zębie, a potem ją odłożyć na miejsce, skąd ją zerwaliśmy, i wypowiedzieć słowa: *Рябіна, рябіна як я тваіх ягад не ела, што б гэтак болі не імела* [Val 2219, 451]. Inni przestrzegali przed łamaniem gałązek tego drzewa (*грэх рабіну ломаты*), gdyż właśnie ta czynność miała grozić bólem zębów: *До рабіны ходылы, Богу молилыся пэрэд рабіной* [Val 2115, 450]. Wystarczyło bowiem przed drzewkiem na kolanach sześć razy powtórzyć modlitewkę (*Рабінка, я не буду цябе ні ламаць, ні еці. Вазьмі зубную балець*) i potem nigdy już nie jeść jej owoców [Val 2116, 451]. Kolejna *zamowa* [Val 2117, 451] zaleca podejście do drzewa przed wschodem słońca i odłamanie sęczka z liściem (ale tak, by można było go potem przyłożyć na chore miejsce), podłubać nim bolącą okolicę zęba, a potem włożyć z powrotem tam, skąd go odłamano, i wypowiedzieć słowa: *Рабіначка кучаравая, не буду я цябе ні сеч, ні ламаць, ні краіць. Хай толькі будзе такі немь зуб, якая нямая ты.* Należy zadbać, aby przy wypowiedzaniu tego tekstu i wykonywaniu zalecanych czynności nikt nas nie widział ani nie słyszał wypowiedzanych przez nas słów. *Zamowa* [Val 2118, 451] dopuszcza możliwość zabiegów – poza wschodem – również po zachodzie słońca. Zamiast gałązki czy sęczka zaleca odcięcie kawałka kory w towarzystwie *znachora*, podłubanie nią w bolącym zębie i powtórzenie za *zna-*

chorem następujących słów: *Рабіна мая кудравая, ягады чырвоныя, век цябе чапаць не буду, хіба ненаўмысна, а таму даруй мне!* Potem zalecano trzykrotne wypowiedzenie *Zdrowaś Maria*, a odłożywszy kawałek kory na miejsce, skąd ją wzięto, odmówienie modlitwy *Anioł Pański*. Jeśli chory dotrzyma przysięgi, ból nie powróci, ale jeśli jej nie dotrzyma, wówczas zaradzić mu będzie wyjątkowo trudno. Źródło notuje siedem takich *zamów* [Val 2120–2126], w których desygnatem jest albo samo drzewko jarzębinowe, albo kora zeń odcięta, gałązka lub sęcdek, a za obietnicę nieściniania i niełamania, a także niezjadania jagód jarzębiny można było oczekiwać ulgi od bólu po wypowiedzeniu magicznych słów.

W badanych tekstach magiczne są też liczby, pojawiające się tam bezpośrednio bądź pośrednio. Pewne czynności należy powtarzać trzykrotnie, inne przez 12 dni. Liczba drzew, z których trzeba zebrać korę lub liście, waha się od dwóch do 12. Zmienia się też liczba kłosów (od dwóch, poprzez trzy [Val 1598, 360; 1608, 363; 1615, 365], do wielokrotności trójek: 9 [Val 1592, 359; 1595, 360; 1599, 361; 1605, 362; 1614, 364], 12 [Val 1602, 362; 1620, 366], 27 [Val 1594, 360; 1597, 360; 1600, 362; 1609–1610, 363] aż do 81 [Val 1611, 364; 1613, 364]; też 27 sztuk – ale każda dziewiątka powinna pochodzić z innego czasu wzrastania kłosa [Val 1603, 362]).

Przedstawiony wyżej materiał w sposób wyraźny, jak sądzę, wykazuje, iż – po pierwsze – badane teksty dotyczące ludowego *lekarowania* są czymś żywym na dzisiejszej Białorusi, ale jednocześnie uświadamia, że zawierają wiele archaizmów, dialektyzmów, polonizmów i rusycyzmów, często też zupełnie odmiennych leksemów na określenie tej samej choroby czy też rośliny używanej w celach leczniczych. Są one zatem doskonałym acz nie zawsze docenianym materiałem badawczym nie tylko dla dialektologów i etnolingwistów, ale również dla botaników, lekarzy czy farmaceutów. Po drugie – są one (w większości niezbadanym) zasobem informacji etnolingwistycznej, kulturowej. Należy też zauważyć, że w obu wypadkach przydatne są podane w badanych zbiorach informacje, gdzie (miejsceowość, obwód), u kogo (data urodzenia) i kiedy zapisywano *zamowy*.

ROZWIĄZANIA SKRÓTÓW

- Берегова – Ольга БЕРЕГОВА, Символы Славян, Москва–Санкт-Петербург 2007
- Og – Barbara OGRODOWSKA, Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce, Warszawa 2000
- RS – Раслінны свет. Тэматычны слоўнік, Мінск 2001 (складальнікі: В.Дз. Астрейка, М.А. Ісачанкова, А.А. Крывіцкі, Ф.Д. Клімчук, Л.П. Кунцэвіч, В.М. Курцова, Т.М. Трухан, А.І. Шаблоўскі)

- Toe – Max P. TOEPPEN, Wierzenia mazurskie, przekład E. Piltzówna, językowe uwspółcześnienie T. Ostojki, wstępy A. Szyfer, W. Ogrodziński, oprac. P. Błażewicz, J.M. Łapo, Dąbrówno 2008
- Val – Народная медицина. Рытуальна – магичная практыка, уклад., прад. і паказальнікі Т.В. Валодзіна, Мінск 2007
- Vla – Н. ВЛАДИМИРОВА, 107 рецептов и заговоров народной медицины, Москва 2005
- Za – Замовы, уклад., сістэм тэкстаў, уступ. арт. і камент. Г. Барташэвіч, Мінск 2000

BIBLIOGRAFIA

- КИСЕЛЕВСКИЙ А.И., 1967, Латино-русско-белорусский ботанический словарь, Минск
- GREK-PABISOWA Iryda, HANDKE Kwiryna, OSTRÓWKA Małgorzata, ZIELIŃSKA Anna, 1998, Bohatyrowicze sto lat później, Warszawa
- KLINGER W., 1931, Doroczne święta ludowe a tradycja grecko-rzymska, Kraków
- OGRODOWSKA Barbara, 2000, Zwyczaje, obrzędy i tradycje w Polsce, Warszawa
- SZCZEŚNIAK Krystyna, 2002, Zielnik nadniemeński – lekarowanie i wiedźmarowanie, [w:] Творчасць Элізы Ажэшкі і беларуская культура. Зборнік навуковых прац, рэд. С.П. Мусіенка, Гродна, s. 136–146
- SZCZEŚNIAK Krystyna, 2003a, Wiedźmy i lekarzychy, znachorzy i znachorki w nadniemeńskiej rzeczywistości wieku XIX i XX, [w:] Praca i odpoczynek w literaturach słowiańskich, red. E. Małek, Łódź, s. 211–220
- SZCZEŚNIAK Krystyna, 2003b, Słowo narzędziem magii (na materiale wschodnio- i zachodniosłowiańskiego pogranicza), [w:] Wokół struktury słowa, red. A. Pstyga, Gdańsk, s. 101–111
- SZCZEŚNIAK Krystyna, Oksana SZEWCOWA, 2005, Nazwy ludzi wiedzących i świat, w którym one funkcjonują [na materiale zamówów rosyjskich i białoruskich], [w:] Słowo z perspektywy językoznawcy i tłumacza. tom 2, red. A. Pstyga, Gdańsk, s. 175–186
- WALCZAK-MIKOŁAJCZAKOWA Mariola, 2000, Bałkańskie rytmy życia, czyli o tradycji przechowywanej w języku, Gniezno

Krystyna Szcześniak

OBRAZ LUDOWEGO LEKAROWANIA NA BIAŁORUSI
W ŚWIETLE BADAŃ DIALEKTOLOGA I ETNOLINGWISTY

Streszczenie

Artykuł dotyczy obecności w tekstach białoruskich *zamów* informacji ważnych zarówno dla badacza dialektologa, jak i dla etnolingwistyka. Owe informacje dotyczą nazw chorób, nazw roślin (będących desygnatami używanymi w zabiegu ludowego *lekarowania* i wspominanymi w obrębie tekstu, a także mogącymi być jednym i drugim jednocześnie), nazw samych zabiegów (*przelewanie*, *zamawianie* itp.) i nazw ludzi je wykonujących (*znachor*, *wiedźma* i inne), a także budowy, struktury *zamowy* oraz używanych w jej obrębie różnych leksemów. Cytowane z zebranych materiałów przykłady dowodzą, że wspomniane teksty *zamów* mogą być i są jeszcze niezbyt dokładnie zbadaną skarbnicą białoruskich dialektałnych cech językowych oraz wzbogacają naszą wiedzę etnolingwistyczną o dane zapisane w tym kręgu tematycznym.

THE IMAGE OF FOLK MEDICINE (*LEKAROWANIE*) IN BELARUS
IN LIGHT OF DIALECTALOGICAL AND ETHNOLINGUISTIC STUDIES

Summary

The paper presents the analysis of the Belarussian *zamowy* from the point of view of dialectologist or ethnolinguistic information source. These disclose the names of diseases, names of plants (which are so designata used in the treatment of folk *lekarowanie* and mentioned within the text, and also likely to be one and the other at the same time), the names of the treatments (*przelewanie*, *zamawianie*, etc.), and the names of the people performing them (*znachor*, *wiedźma* and others), including construction, structure of *zamowa* and various tokens used within it. The examples collected from the collected material prove that the texts of *zamowy* can be and are not yet explored wealth of dialectal Belarussian language features and enrich our understanding of ethnolinguistic on data stored in the circle theme.

HANNA TABORSKA
Warszawa

**SUFIKSY *-IZNA* I *-OTA* JAKO ZNAMIONA
ODRĘBNOŚCI JĘZYKOWEJ W FORMOWANYM WSPÓLCZEŚNIE
KASZUBSKIM JĘZYKU LITERACKIM**

SUFFIXES *-IZNA* AND *-OTA* AS THE MANIFESTATIONS OF LINGUISTIC
SEPARATENESS AND AUTONOMY IN THE CURRENTLY DEVELOPING
CASSUBIAN LITERARY LANGUAGE

Abstract

Suffixes *-izna* and *-ota* are particularly frequently used by the creators of the modern Cassubian literary language in the formation of neologisms that define the names and concepts that so far did not exist in the Cassubian dialects.

Keywords: Cassubian (Cashubian) dialects, Cassubian (Cashubian) literary language, Polish language, neologisms

Słowa kluczowe: dialekty kaszubskie, kaszubski język literacki, język polski, neologizmy

Językowy obraz Kaszub drugiej połowy wieku XIX i pierwszej wieku XX utrwalony został w relacjach licznych badaczy penetrujących od lat ten stosunkowo niewielki, lecz niezmiernie interesujący obszar Słowiańszczyzny północno-zachodniej. Szczególnie wiele zawdzięczamy w tym względzie materiałom, z których jesteśmy w stanie odczytać geografii opisywanych zjawisk, a więc (w porządku chronologicznym):

– danym o dialektach kaszubskich zebranych w latach 1879–1887 drogą ankiety korespondencyjnej Geорга Wenkera¹;

– pracom Friedricha Lorentza obrazującym stan z przełomu wieku XIX i XX, ze szczególnym uwzględnieniem jego *Gramatyki pomorskiej* oraz wszystkich

¹ Materiały te, znajdujące się w Archiwum Niemieckiego Atlasu Językowego przy Uniwersytecie w Marburgu (Forschungsinstitut für Deutsche Sprache – Deutsche Sprachatlas), zostały niedawno opracowane i opublikowane przez H. Popowską-Taborską i E. Rzetelską-Feleszko [2009].

zbiorów leksykalnych (włączając w to również materiały słowińskie) [Lorentz 1903; 1908–1912; 1927–1937; Lorentz, Hinze 1958–1983];

– *Słownikowi gwar kaszubskich* Bernarda Sychty [1967–1976] zawierającemu materiały leksykalne zgromadzone po drugiej wojnie światowej;

– *Atlasowi językowemu kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich* (skrót: AJK) obrazującemu stan dialektów kaszubskich w drugiej połowie lat pięćdziesiątych i w początkach lat sześćdziesiątych minionego stulecia.

Atlas ukazuje plastycznie, że w połowie minionego wieku żyły tu własnym różnorodnym życiem dialekty kaszubskie, którymi małe dzieci często jeszcze całkiem biegle posługiwały się w rozmowach z dziadkami. W całym szeregu faktów językowych przedstawionych na 700 mapach AJK ukazana została archaiczność północno-zachodnich krańców kaszubszczyzny oraz zaznaczające się na krańcu południowo-wschodnim liczne językowe zbieżności z sąsiednimi dialektami północnopolskimi. Co zaś szczególnie godne podkreślenia: podobny stan daje się też zauważyć w zgromadzonych ponad pół wieku wcześniej materiałach Wenkera i Lorentza. Dialekty kaszubskie trwały więc w prawie niezmienionej formie od momentu, kiedy zaistniały w zlokalizowanych w terenie materiałach językowych.

W drugiej połowie wieku XX sytuacja zaczęła się znacząco zmieniać i podobnie jak w innych rejonach Polski rozpoczął się proces zanikania dialektów². W tym samym czasie mające już długą tradycję próby stworzenia kaszubskiego języka literackiego³ przybrały wyraźnie na sile. Jesteśmy obecnie świadkami wielu przemyślanych poczynań kaszubskiej inteligencji, która pragnie tę nową wersję obdarzyć jak najszybciej wszystkimi cechami współczesnego języka literackiego i wprowadzić ją w życie zarówno w postaci pisanej, jak i mówionej. Powstają więc słowniki z propozycjami nazw nowych desygnatów i pojęć nieistniejących w żywych dialektach, jak *Słownik polsko-kaszubski i kaszubsko-polski* Aleksandra Labudy [Labuda, 1981; 1982], gdzie występuje 580 słów opatrzonych kwalifikatorem *neol.* (neologizm), oraz słownik Jana Trepczyka [1994] (liczący 60 tys. polskich haseł wyrazowych opatrzonych często paroma synonimicznymi wyrazami kaszubskimi, w tym również licznymi neologizmami, podanymi użytkownikom niejako „do wyboru”), wreszcie *Kaszëbsczi słowôrz normatiwni* Eugeniusza Gołąbka [Gołąbk, 2005] (napisany wyłącznie po kaszubsku i obejmujący 23 tys. wyrazów).

² W dwujęzycznym (polsko-kaszubskim) opracowaniu sytuacji panującej współcześnie na Kaszubach czytamy, co następuje: „Według badań przeprowadzonych przez Komisję Socjologiczną GTN językiem kaszubskim posługuje się na co dzień 28% omawianej populacji, a z różną częstotliwością – 58%. Najczęściej język kaszubski jest używany w byłym województwie gdańskim. Porozumiewa się nim bądź potrafi porozumiewać się aż 70% Kaszubów, podczas gdy w byłym województwie słupskim 41%, a w bydgoskim 35%. Są to dane odnoszące się do całej populacji. Na wsi i wśród starszych pokoleń odsetek ten jest znacznie większy, w miastach oraz wśród dzieci i młodzieży – znacznie mniejszy”. J. Mordawski, *Geografia współczesnych Kaszub*, [w:] Borzyszkowski, Mordawski, Treder, 1999, s. 104.

³ O czym bardziej szczegółowo: Breza, 1997; 2001; Treder, 2005.

W internecie dostępna jest ponadto dla zainteresowanych robocza wersja powstającego – zaprojektowanego na 5 tomów – *Wielkiego słownika polsko-kaszubskiego* Eugeniusza Gołąbka.

Wydawane są różnego typu podręczniki i elementarze oraz przeznaczone dla młodych czytelników bajki i komiksy. Promowanie nowej formy języka odbywa się za pomocą radia i telewizji. Istnieją coraz lepiej funkcjonujące kaszubskie strony internetowe.

Kaszubszczyzna od dawna jest również obecna w kościele – w kazaniach, modlitwach i w tzw. liturgii słowa w czasie mszy polsko-kaszubskich odprawianych regularnie w niektórych kościołach. Grunt do owej liturgii przygotowały dwa kaszubskie tłumaczenia *Nowego Testamentu* dokonane przez Franciszka Gruczę [1992] i Eugeniusza Gołąbka [1993], uzupełnione Księgą psalmów *skaszëbionych* przez tego ostatniego [Gołąbk, 1999], a także kazania kaszubskie wygłaszane od połowy lat osiemdziesiątych przez księdza Mariana Miotka [Miotk, 2008] oraz opublikowane w roku 2010 przez ojca Adama Sikorę *Ewangelie* tłumaczone na kaszubski z języka greckiego [Sikora, 2010].

Ponadto rośnie liczba różnorodnych wydawnictw pisanych kaszubskim językiem literackim, obejmujących rozległą problematykę związaną z kulturą, literaturą i wieloma innymi tematami dotyczącymi życia tego aktywnie rozwijającego się regionu.

Obserwowane obecnie działania łączą się z doniosłym faktem, że 6 stycznia 2005 r. Sejm Rzeczypospolitej Polskiej przyjął ustawę o mniejszościach narodowych i etnicznych oraz nadał kaszubszczyźnie status języka regionalnego. Powstający język kaszubski w zamierzeniu jego obecnych twórców zająć ma miejsce silnie zróżnicowanych i zanikających kaszubskich dialektów. Język ten, znajdujący się wciąż jeszcze in statu nascendi, odznacza się już oczywiście pewnymi specyficznymi cechami: podstawowy materiał językowy czerpany jest z najbardziej archaicznych kaszubskich dialektów północnych i północno-zachodnich i dostosowywany do swoich nowych funkcji w nieustannej opozycji do polskiego języka literackiego, chodzi bowiem o wyraziste podkreślenie wszelkich faktycznych (a także świadomie tworzonych) różnic między tymi dwoma językami.

Kaszubskie słowotwórstwo wciąż czeka na bardziej szczegółowe opracowanie oraz na konfrontację współczesnych danych z najpełniejszym dotąd opisem dokonanym w *Gramatyce pomorskiej* w początkach ubiegłego wieku przez Friedricha Lorentza. Później wiele szczegółowych informacji o układach terenowych poszczególnych formacji przyniosły słowotwórcze mapy AJK [t. 7, 8 i częściowo 9], a także artykuły autorek *Atlasu*⁴, były to jednak niestety materiały wydobyte z zebranych w terenie zasobów leksykalnych, gdyż kwestionariusz *Atlasu* nie zawierał pytań dotyczących stricte problematyki słowotwórczej.

⁴ Zob. w związku z tym: Handke, Popowska-Taborska, 1972, s. 97–107 oraz zbiorowy artykuł autorek AJK [*Zastosowanie geografii*, 1972, s. 89–100].

Pisarze kaszubscy przez długi czas „najczęściej posługiwali się tymi wariantami słowotwórczymi, które znane im były z gwary wsi, w której się wychowywali” [Breza, Treder, 1981, s. 109]. Postępująca obecnie normalizacja kaszubskiego języka literackiego objęła oczywiście również słowotwórstwo. Szereg szczególnych uwag na ten temat zawierają nowsze prace Jerzego Tredera, ze szczególną uwagą śledzącego proces kształtowania się kaszubskiego języka literackiego [zob. Treder, 2005; 1994].

W niniejszym opracowaniu zamierzam skoncentrować się na kaszubskich rzeczownikowych formacjach sufiksalnych, które w kształtującym się obecnie języku literackim pojawiają się ze szczególnym natężeniem. Spośród licznych współcześnie powstających większych tekstów pisanych poddałam w tym celu wrywkowej ekscerpcji teksty o możliwie szerokim zakresie tematycznym z ostatniego dziesięciolecia. Są to:

– wydane w roku 1999 dwujęzyczne (polsko-kaszubskie) opracowanie *Historii, geografii, języka i piśmiennictwa kaszubskiego* dokonane przez trzech autorów [Borzyszkowski, Mordawski, Treder, 1999] – część kaszubska w całości w tłumaczeniu Jerzego Tredera (skrót: Treder I; ekscerpcji poddano wybrane partie z dwóch pierwszych tekstów trzech autorów);

– książka J. Tredera *Spòdlowô wiédza ò kaszëbiznie* [Treder, 2009], która stanowi ostatecznie dopracowaną wersję wykładów wygłoszonych w latach 2007–2009 dla słuchaczy Podyplomowego Studium Pedagogiczno-Metodycznego Nauczania Kaszubskiego Języka (skrót: Treder II; wyekscerpowany został cały tekst);

– kaszubskie tłumaczenie *Pana Tadeusza* dokonane przez Stanisława Janke [2010] (skrót: Janke; wyekscerpowano s. 9–76);

– kaszubski przekład *Ewangelii* dokonany ostatnio z greki przez Adama Sikorę [2010] (skrót: Sikora; wyekscerpowano s. 23–98).

We wszystkich analizowanych fragmentach uderza szczególna produktywność sufiksów *-izna* i *-ota*. Oba należą do formantów bardzo częstych w dialektach Kaszub północnych i zachodnich⁵, a ich wyrazistość i wielofunkcyjność zauważana już była i wyzyskiwana przez wcześniejszych pisarzy kaszubskich⁶. Posługują się też nimi obficie Jan Trepczyk, autor dwutomowego *Słownika polsko-kaszubskiego*, i Eugeniusz Gołąbek, autor normatywnego słownika kaszubskiego, tworząc z ich pomocą wiele neologizmów. Oba sufiksy służą m.in. do nazywania pojęć abstrakcyjnych, co dla twórców języka literackiego ma oczywiście bardzo istotne znaczenie. We współczesnej polszczyźnie sufiksy te reprezentowane są również całym szeregiem formacji [Grzegorzczukowa, Puzynina, 1979], jednakże sufiks *-izna* produktywny jest dziś już tylko w ograniczonym stopniu [zob. w związku z tym Kreja, 1996; 1999], zaś sufiks *-ota* należy uznać za formant dziś już nieproduktywny.

⁵ O sufiksie *-izna* zob. AJK, t. 8, mapa 356–357 oraz mapa syntetyczna 2, w komentarzach s. 63–73.

⁶ O czym bardziej szczegółowo: Breza, 1977; Breza, Treder, 1981.

Aby otrzymać możliwie wiarygodny zestaw nowszych wyrazów zasilających obecnie kaszubszczyznę, ze zbioru formacji z sufiksami *-izna* i *-ota* uzyskanego z analizy fragmentów współczesnych tekstów kaszubskich wyeliminowałam wyrazy poświadczane w *Słowniku gwar kaszubskich* Bernarda Sychty (skrót: S), a także wszystkie formy występujące również w polskim języku literackim. Pozostały materiał przedstawia się, jak następuje.

Formacje z sufiksem *-izna*:

– zaczerpnięte z tekstów o tematyce popularnonaukowej (Treder I, Treder II): *archajizna* ‘archaiczność’, *bezrobòcëzna* ‘bezrobocie’, *bùdowizna* ‘budownictwo’, *dowòdzëzna* ‘studia’, *drzewiãcëzna* ‘drzewostan’, *germanizna* ‘germanizacja’, *glòdczëzna wodów* ‘poziom wód gruntowych’, *christianizna* ‘chrystianizacja’, *jastrzëbizna* ‘zaborczość’, *lasëzna* ‘leśnictwo’, *lëtrzëzna* ‘luteranizm’, *mieszczanizna* ‘mieszczanstwo’, *nalecëzna* ‘naleciałość’, *pismienizna* ‘piśmiennictwo’, *plaskacëzna* ‘mapa’, *polonizna* ‘polonizacja’, *pradolëzna* ‘pradolina’, *prasłowianizna* ‘język prasłowiański’, *prziticzëznë wëżawów* ‘stoki wysoczyzn’, *Radzëzna Kaszëbsczëgò Jãzëka* ‘Rada Języka Kaszubskiego’, *rodowizna* ‘pochodzenie; etymologia’, *rosçëznizna* ‘roślinność’, *słowianizna* ‘słowiańszczyzna’, *słowizna* ‘leksyka, słownictwo’, *spòlëzna* ‘społeczeństwo’, *szkòłowizna* ‘szkolnictwo’, *wëdòwizna* ‘wydawnictwo’, *wiëchrzëzna zemi* ‘powierzchnia ziemi’, *wòkalëzna* ‘wokalizacja’;

– zaczerpnięte z przekładu na kaszubski literatury pięknej (Janke):

I pani Telimena, pannë i białczëzna – „I pani Telimena, i panny, i panie”; *Kòzòł, żebë przëjachòł i żebë są żenił I objãł domocëznã* – „Kazał, aby przyjechał i aby się żenił I objął gospodarstwo”; *Jak gò tej bezmała Rodzëzna całò, jak gò dzecëzna scyskała* – „Jak go wtenczas cała rodzina, cała czeladka ścisła”; *dzëwiznë szukanie* – „i widok obławy”; *Czë wë móce kùsëznã za sztëk szëkù rzòdczi?* – „A pan kusość uważasz za dowód dobroci?”; *młodzëzna dzysdniowò* – „młodzież terazniejsza”; *w nierobiznie* – „w nieczynności”; *Nalòzl sã zògòn gbùrszci wëcãti żniwiznë* „Znalazł się zagon chłopskiej niezżętej jarzyny” (ale też: *I wiele mòrgów gbùrszci żniwny ògrodzëne* – „I mnóstwo sznurów chłopskiej niezżętej jarzyny”);

– zaczerpnięte z tekstów religijnych (Sikora):

dzesãcëzna ‘dziesięcina’, *chrzescëjanizna* ‘chrześcijaństwo’, *kamizna* ‘skała’.

Obok przykładów tego rodzaju zdecydowanie rzadziej pojawiają się w analizowanych fragmentach odpowiednie formacje z sufiksem *-ina*: *òdwiècëne* ‘odwieroty’, *òksëpowé sërowinë* ‘surowce skalne’, *wnożëna* ‘osadnictwo’, *zlezëne jantara* ‘złóża bursztynu’ (Treder I); *rozwòlëne* ‘ruiny’, *malowina* ‘malarstwo’, *rzezbina* ‘rzeźbiarstwo’ (Janke).

Przypomnijmy, że formacje z tym sufiksem poświadczane są również w licznych neologizmach proponowanych przez *Słownik polsko-kaszubski* J. Trepczyka (por.

np. *rzcëna* ‘aforyzm’, *podskôcëna* ‘agitacja’, *przëwtorzëna* ‘akompaniament’) [Popowska-Taborska, 2006, s. 195].

Formacje z sufiksem *-ota*:

– zaczerpnięte z tekstów o tematyce popularno-naukowej (Treder I, Treder II): *apartnota* obok *apartnosc* ‘odrębność; różnica; specyficzność’, *calota* obok *calownota* ‘ogół’, *gwesnota* ‘pewność’, *jednota* ‘jedność’, *jinota* ‘inność’, *juwernota* ‘tożsamość’, *leżnota* ‘okazja’, *mòżnota* ‘możliwość’, *nierównota* ‘dysproporcja’, *niezalòżnota* ‘niezależność’, *òsoblëwota* ‘osobliwość’, *pòczestnota* ‘godność senatorów’, *pòdległota* ‘podległość’, *pòtrzebnota* ‘potrzeba’, *pòwszëdnota* ‘powszechność’, *procëmnota* ‘przeciwieństwo’, *przesłota* ‘przeszłość’, *przechòdnota* ‘przejściowość’, *przënòleżnota* ‘przynależność’, *rësznota* ‘akcja; ruch’ (też: *rësznota oksëpowych masów* ‘ruchy mas skalnych’), *solidarnota* ‘solidarność’, *wielota* ‘liczebność’, *wieloznacznota* ‘wieloznaczność’, *zbieżnota* ‘zbieżność’;

– zaczerpnięte z przekładu na kaszubski literatury pięknej (Janke):

I tej z dziecną redotą ters cygnął za sznurak – „I z dziecinną radością pociągnął za sznurek”, *Bo bez czestnotë nie je miłota dzecyjnò* – „Bo nie jest bez grzeczności i miłość dziecinną”, *Sedzy Rejtón żalostny, bez wòlnotë, w biedze* – „Siedzi Rejtan żalostny po wolności stracie”, *Niechże z wawrzënow drzewò wòlnotë wëkwitò* – „Zawzdy z wawrzynów drzewo wolności wykwita” – *znò krëjamnotë fachù* – „i zna tajne sposoby”, *dawnotë òbrazë* – „przeszłości obrazy”;

– zaczerpnięte z tekstów religijnych (Sikora):

krëjamnota ‘tajemnica’, *leżnota* ‘okazja’, *miłota blëznégò* ‘miłość bliźniego’, *òsoblëwota* ‘osobliwość’, *wòrtnota* ‘wartość’, *wdzãcznota* ‘wdzięczność’, *wielota* ‘wielość’, *znajemnota* ‘znajomość’.

Obok tego typu przykładów pojawiają się również w analizowanych fragmentach tekstów analogiczne formacje z *-osc*:

– *lasowatosc* ‘lesistość’, *nòrodnosc* ‘narodowość’, *samòstòjnosc* ‘niepodległość’, *wërozumiałosc* ‘tolerancja’, *widzałosc* ‘światłość’, *zamkłosc* ‘treść’, *zaòstałosc* ‘pozostałość’ (Treder I, Treder II);

– *zamkłosc* – „treść” (podtytuł każdej księgi *Pana Tadeusza*), *wòrtnò jest ta czestnosc bòczeniò* – „godna jest uwagi osobnej grzeczność”, *słów ùwzãtoscë* – „ze słów zawziętości”, *Wrodzoną widzałoscą* – „wrodzone wdzięki i przymioty” (Janke);

– *wòrtnosc* ‘ważność’, *wielemòwnosc* ‘wielomówność’ (w przypisie: *idze tu ò gòdajnosc, jakò ùzależniò skùtkòwnosc modlëtwë òd wieloscë słów*) (Sikora).

Por też: *cemnosc* (Sikora) – wobec *cemnota* ‘ciemność’ [Sychta, t. 1, s. 124], *piãknosc* (Janke) – wobec *pãknota* [Sychta, t. 4, s. 243], a także: *apartnosc* (Treder II) wobec *apartnota* (Treder I) – tego typu oboczności szczególnie wiele też w tekście ks. M. Miotka *Sëw Bòżégò Słowa na niwie kaszëbszczich serc*.

Tak więc w analizowanym materiale:

– w miejsce pol. *budownictwo*, *leśnictwo*, *mieszczanstwo*, *piśmiennictwo*, *szkolnictwo*, *wydawnictwo* jawią się odpowiednie formacje z sufiksem *-izna*: *bùdowizna*, *lasëzna*, *mieszczanizna*...;

– w miejsce formacji z obcym sufiksem *-acja* występują: *germanizna* ‘germanizacja’, *christianizna* ‘chrystianizacja’, *polonizna* ‘polonizacja’...;

– ten sam sufiks pojawia się w nazwach języków: *prasłowianizna* ‘język prasłowiański’, *słowianizna* ‘słowiańszczyzna’;

– z jego pomocą budowane są również nazwy będące w języku polskim obcymi zapożyczeniami: *dowòdzëzna* ‘studia’, *plaskacëzna* ‘mapa’, *rodowizna* ‘etymologia’, *słowizna* ‘leksyka’.

Formacje z sufiksem *-izna* zastępują także takie rodzime polskie formacje, jak *zaborczość* (*jastrzëbizna*), *młodzież* (*młodzëzna*), *dziesięcina* (*dzesãcëzna*), tłumacz *Pana Tadeusza* zastępuje zaś pol. „i panny, i panie” rodzimą formacją *białczëzna*.

Por. też *lëtrzëzna* zastępujące pol. *luteranizm*, a także formy pluralne będące odpowiednikami polskich formacji z sufiksem *-izm* (*archajiznë* ‘archaizmy’, *frazëologiznë* ‘frazeologizmy’, *germaniznë* ‘germanizmy’, *neòlogiznë* ‘neologizmy’, *nëosemantiznë* ‘neosemantyzmy’, *pòloniznë* ‘polonizmy’), pozostające w niewątpliwym związku z upowszechnianym w kaszubskim języku literackim sufiksem *-izna*.

Zwraca również uwagę:

– szczególnie częste stosowanie nieproduktywnego we współczesnej polszczyźnie sufiksu *-ota* w miejsce polskich formacji na *-ość*: *całota* obok *całownota* ‘ogół’ (tu w znaczeniu ‘całość’), *jednota* ‘jedność’, *jinota* ‘inność’, *miłota* ‘miłość’, *możnota* ‘możliwość’, *niezalòznota* ‘niezależność’, *òsoblëwota* ‘osobliwość’, *redota* ‘radość’, *wòrtnota* ‘wartość’, *wdzãcznota* ‘wdzięczność’, *wielota* ‘wielość’, *znajemnota* ‘znajomość’;

– obdarzanie tym sufiksem dość licznych zapożyczeń z niemieckiego: *apartnota* obok *apartnosc* ‘odrębność; różnica; specyficzność’, *gwesnota* ‘pewność’, *juwernota* ‘tożsamość’, *leznota* ‘okazja’.

Tak oto za pomocą dwóch szczególnie uprzywilejowanych sufiksów *-izna* i *-ota* udaje się twórcom współczesnej kaszubszczyzny literackiej tworzyć całe szeregi nazw pojęć i desygnatów nieznanymi dawniej kaszubszczyźnie i wprowadzać je w życie jako niezbędne neologizmy, a zarazem jako wyrazy inne niż ich znaczeniowe odpowiedniki funkcjonujące w polskim języku literackim.

BIBLIOGRAFIA

- Atlas językowy kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich, oprac. Zespół Zakładu Słowianoznawstwa PAN, tom wstępny, t. 1–6 pod kier. Z. Stiebera, t. 7–15 pod kier. H. Popowskiej-Taborskiej, Wrocław 1964–1978
- BORZYSZKOWSKI Józef, MORDAWSKI Jan, TREDER Jerzy, 1999, Historia, geografia, język współczesnych Kaszubów, Gdańsk
- BREZA Edward, 1977, Neologizmy w twórczości pisarzy kaszubskich, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 16, s. 41–52
- BREZA Edward, 1997, Kształtowanie się kaszubskiego języka literackiego, [w:] Obraz językowy słowiańskiego Pomorza i Łużyc. Pogranicza i kontakty językowe, red. J. Zieniukowa, Warszawa, s. 247–256
- BREZA Edward (red.), 2001, Kaszubszczyzna. Kaszëbizna, Opole 2001 (seria Najnowsze Dzieje Języków Słowiańskich)
- BREZA Edward, TREDER Jerzy, 1981, Gramatyka kaszubska. Zarys popularny, Gdańsk
- GÓŁĄBK Eugeniusz, 1993, Święte Pismiona Nowého Testameńtu. Na podstawie Biblii Tysiąclecia skaszëbił Eugeniusz Gółąbk, Gdańsk–Pelplin
- GÓŁĄBK Eugeniusz, 1999, Knëga psalmów, Na podstawie Biblii Tysiąclecia skaszëbił Eugeniusz Gółąbk, Gdańsk
- GÓŁĄBK Eugeniusz, 2005, Kaszëbsczi słowôrzn normatiwni, Gdańsk
- GRUCZA Franciszek, 1992, Kaszëbskô Biblëjô. Novi Testament, IV Evanjelje. Z łącznë przelożël na kaszëbsczi jãzëk ks...., Poznań
- GRZEGORCZYKOWA Renata, PUZYNNINA Jadwiga, 1994, Słowotwórstwo współczesnego języka polskiego, Warszawa
- HANDKE Kwiryna, POPOWSKA-TABORSKA Hanna, 1972, Słowotwórcze zróżnicowanie kaszubszczyzny i dialektów sąsiednich, „Studia z Filologii Polskiej i Słowiańskiej”, 12, s. 97–107
- JANKE Stanisław, 2010, A. Mickiewicz, Pón Tadeusz to je ôstatny najachùnk na Lëtwie, skaszëbił..., Wejrowo–Gduńsk
- KREJA Bogusław, 1996, Produktywność suf. *-izna* we współczesnym języku polskim, [w:] tenże, Studia z polskiego słowotwórstwa, Gdańsk, s. 129–135
- KREJA Bogusław, 1999, O pewnych różnicach w zakresie funkcji przyrostka *-ina* (*-izna*) w językach słowiańskich (Nazwy języków i formacje odnazwiskowe), [w:] tenże, Słowotwórstwo polskie na tle słowiańskim. Studia, Gdańsk, s. 122–130
- LABUDA Aleksander, 1981, Słownik polsko-kaszubski, Gdańsk
- LABUDA Aleksander, 1982, Słowôrz kaszëbsko-polsczi, Gdańsk
- LORENTZ Friedrich, 1903, Slovinzische Grammatik, St. Petersburg
- LORENTZ Friedrich, 1908–1912, Slovinzisches Wörterbuch, Bd. 1–2, St. Petersburg

- LORENTZ Friedrich, 1927–1937, Gramatyka pomorska, wyd. 1, Poznań (wyd. 2, fotooffsetowe, Wrocław 1958–1962)
- LORENTZ Friedrich, HINZE Friedhelm, 1958–1983, Pomoranisches Wörterbuch, Bd. (A–P), Berlin 1958, Bd. 2–5 fortgeführt von F. Hinze, Berlin 1968–1983
- MIOTK Marian, 2008, Séw Bòžégò Słowa na niwie kaszëbsczich serc, Gdańsk
- POPOWSKA-TABORSKA Hanna, 2006, Specyfika kaszubskich innowacji leksykalnych w *Słowniku polsko-kaszubskim* Jana Trepczyka, [w:] Szkice z kaszubszczyzny. Dzieje badań, dzieje języka, zabytki, etymologie, Gdańsk, s. 195
- POPOWSKA-TABORSKA Hanna, RZETELSKA-FELESZKO Ewa, 2009, Dialekty kaszubskie w świetle XIX-wiecznych materiałów archiwalnych. Prezentacja i opracowanie kaszubskich materiałów językowych zebranych przez Georga Wenkera w latach 1879–1887, Warszawa
- SIKORA Adam, 2010, Ewanielie na kaszëbsczi tołmaczoné, z grecki przełożył na kaszëbsczi jãzëk ò. Adam Ryszard Sikora OFM, Gduńsk
- SYCHTA Bernard, 1967–1976, Słownik gwar kaszubskich na tle kultury ludowej, t. 1–7, Wrocław
- TREDER Jerzy, 1994, Język i leksykon Jana Trepczyka, III. Słowotwórstwo, [w:] Jan Trepczyk, Słownik polsko-kaszubski, t. 2, Gdańsk, s. 467–485
- TREDER Jerzy, 2005, Historia kaszubszczyzny literackiej. Studia, Gdańsk
- TREDER Jerzy, 2009, Spòdlowò wiedzã ò kaszëbiznie, Gdańsk
- TREPCZYK Jan, 1994, Słownik polsko-kaszubski, t. 1–2, Gdańsk
- Zastosowanie geografii lingwistycznej do badań słowotwórczych (na podstawie północno-zachodniopolskich faktów dialektalnych), 1972, artykuł autorek AJK, „Z Polskich Studiów Slawistycznych”, seria 4, Językoznawstwo, Prace na VII Międzynarodowy Kongres Slawistów w Warszawie 1973, Warszawa, s. 89–100

Hanna Taborska

SUFIKSY *-IZNA* I *-OTA* JAKO ZNAMIONA ODRĘBNOŚCI JĘZYKOWEJ
W FORMOWANYM WSPÓLCZEŚNIE KASZUBSKIM JĘZYKU LITERACKIM

Streszczenie

Analiza najnowszych tekstów popularno-naukowych, literackich i religijnych pisanych kaszubskim językiem literackim ukazuje szczególnie dużą liczbę neologizmów utworzonych za pomocą sufiksów *-izna* i *-ota*. Tak utworzone neologizmy służą do określania pojęć i desygnatów nieznanych w dialektach kaszubskich i stanowią z reguły wyrazy inne niż ich znaczeniowe odpowiedniki funkcjonujące w polskim języku literackim.

SUFFIXES *-IZNA* AND *-OTA* AS THE MANIFESTATIONS OF LINGUISTIC
SEPARATENESS AND AUTONOMY IN THE CURRENTLY DEVELOPING
CASSUBIAN LITERARY LANGUAGE

Summary

The analysis of the modern popular-scientific, literary, and religious texts that are written in the Cassubian literary language shows a particularly huge amount of neologisms that are developed by suffixes *-izna* and *-ota*. These neologisms are used to define the concepts and designates that so far did not exist in the Cassubian dialects and, as a rule, constitute the words that differ from their equivalents in the meaning, which function in the Polish literary language.

STEFAN WARCHOŁ
Lublin

**ZNACZENIE DEJNOWSKIEGO POJĘCIA
„STRUKTURA JĘZYKOWA GWARY”
W BADANIACH INTERFERENCJI JĘZYKOWYCH
NA POLSKO-UKRAIŃSKIM POGRANICZU**

THE MEANING OF DEJNA'S CONCEPT OF "LINGUISTIC STRUCTURE
OF DIALECT" IN STUDIES ON LINGUISTIC INTERFERENCES
ON THE POLISH-UKRAINIAN BORDERLAND

Abstract

The main goal of the report is to point out the significance and relevance of Dejna's concept of "linguistic structure of a dialect" in studies on linguistic interference and on linguistic innovations, which arise in transitional dialects and under conditions of bilingualism, as non-systemic structural characteristics. These problems have been presented using the examples of the Polish and Ukrainian dialect of the village of Kolechowice in the Lubartów district.

Keywords: Dejna, bilingualism, linguistic interferences, integration, transitional dialects, linguistic structure of a dialect and the dialectal system, the Polish and Ukrainian dialect of Kolechowice

Słowa kluczowe: Dejna, bilingwizm, interferencja językowa, integracja, gwary przejściowe, struktura językowa gwary a system gwarowy, polska i ukraińska gwara Kolechowic

UWAGI WSTĘPNE

Chciałbym już na wstępie podkreślić, że do sformułowania pojęcia „struktura językowa gwary” doszedł profesor Karol Dejna dopiero po wielu latach szczegółowych badań dialektologicznych zarówno na obszarach etnicznie jednorodnych, jak na pograniczach językowych oraz wyspach językowych. W tym kontekście warto przywołać chociażby prace następujące: opublikowaną jeszcze w roku 1938 rozprawę *Podolsko-wołyńskie pogranicze językowe*, dwutomowe dzieło pt. *Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski* [1951–1953], *Gwary ukraińskie Tarnopolszczyzny* [1957], podręcznik *Dialekty polskie* [1973], *Atlas polskich*

innowacji dialektalnych [1981] i wiele innych studiów, aż po prace o charakterze ściśle teoretycznym, jak np. *Z metodologii badań gwar peryferyjnych i wyspowych* [1979] czy *Gwara i jej stosunek do innych odmian języka ogólnonarodowego* [1998] i *Z zagadnień interferencji oraz integracji językowej w gwarach* [1993].

W swoim klasycznym już dziś podręczniku *Dialekty polskie*, a konkretnie w jednym z jego rozdziałów: „Innowacje lechickiej grupy językowej” [1973, s. 59–81] – nawet dla tak odległej epoki – Uczony ten w sposób niezwykle sugestywny i przekonujący przedstawił zasady dotyczące naukowego rozumienia sposobów kształtowania się konkretnych dialektów, a w ich obrębie gwar i narzeczy, w następnej zaś kolejności – powstawania słowiańskich języków narodowych.

Sięgając swoimi badaniami w odległą przeszłość, profesor Dejna utwierdził się w przekonaniu, że mechanizm powstawania konkretnych dialektów i gwar, jak też języków narodowych był od pradziejów na ogół podobny. Dążąc więc konsekwentnie do uściślenia metod w badaniach dialektologicznych, wprowadził również nowy termin – „dialektografia”, który należy rozumieć jako dział dialektologii służący do przygotowania bazy materiałowej oraz synchronicznego i szczegółowego opisu zróżnicowań gwarowych czy dialektalnych [Dejna, 1981, s. 12–13]. Dopiero w następnej kolejności, już w ramach dialektologii, na podstawie w ten sposób zgromadzonego i opisanego materiału można prowadzić badania o charakterze etnogenetycznym, czyli odtwarzać genezę i ukazywać „przebieg rozwoju i terenowego rozprzestrzeniania się najważniejszych innowacji językowych, które do tych zróżnicowań doprowadziły” [Dejna, 1981, s. 13]. Ponadto przy każdej nadarzającej się okazji przypominał o konieczności ścisłego pojmowania terminów: „gwara”, „narzecze”, „dialekt” i niemieszania ich z terminologią typu: „gwara złodziejska”, „gwara miejska”, „gwara młodzieżowa” itp., które to odmiany językowe zalicza do slangu [Dejna, 1998, s. 15–16].

W wyniku wieloletnich i szczegółowych badań o charakterze dialektograficznym i dialektologicznym, a w zasadzie dopiero podczas niezwykle skrupulatnych badań czeskiej gwary mieszkańców Kućowa pod Bełchatowem [Dejna, 1984; 1987b], już w roku 1984 odkrywa, że w niezwykle skomplikowanych badaniach, zwłaszcza gwar na pograniczach językowych i gwar wyspowych, należałoby oprócz dotychczas używanego terminu „system gwarowy” dodatkowo wprowadzić pojęcie „struktura językowa gwary”. Ten właściwie rozumiany termin, zdaniem Autora, ma uściślić prowadzenie badań głównie nad interferencją językową w warunkach bilingwizmu. Chodzi tu przede wszystkim o wykrywanie i wiarygodną ocenę pozasystemowych właściwości strukturalnych i związanych z nimi językowych innowacji. Pojęcie to Profesor objaśnia następująco: „[...] obok powszechnie przyjętego pojęcia systemu językowego, rozumianego jako Saussure’owski «język» (la langue), zaszła konieczność wprowadzenia pojęcia «struktura językowa gwary», rozumianej jako właściwości mowy ludowej, wynikające z odrębnego,

danej gwarze właściwego rozwoju pewnych jej elementów – fonemów, morfemów, względnie kategorii gramatycznych”. I dalej: „[...] termin «struktura językowa gwary» w podanym znaczeniu jest bardzo przydatny, czasem konieczny. Pozwala on bowiem zaznaczyć różnicę między tym, co pojmujemy jako system – określony układ konsekwentnie powiązanych relacjami zależności i/lub opozycji elementów [...] a pozasystemowymi właściwościami strukturalnymi, które w wyniku bilingwizmu zostały przeniesione z gwary pozostającej w kontakcie językowym względnie spetryfikowały się w zapożyczeniach słownikowych” [Dejna, 1987b, s. 29].

W tym celu, a więc dla potwierdzenia słuszności swoich założeń teoretycznych, przytacza Autor jako wtórnie wytworzone pod wpływem interferencji prymarnej gwary polskiej na gwarę czeską mieszkańców Kucowa pozasystemowe właściwości strukturalne w gwarze czeskiej, m.in. wprowadzenie fonemu [g] w związku z zaistniałą opozycją [k] : [g] w wyrazach typu *gus* ‘guz’ : *kus*, *guas* ‘głaz’ : *kuas*, *gači* : *kači*, co doprowadziło do zmiany systemu tylnojęzykowych przynajmniej w określonej ich części, z [χ] : [h], [k] na [χ] : [h] = [k] : [g]. Dzięki tym zmianom, jak podkreśla Autor, „celowe wydaje się uzupełnienie poprzednio podanego systemu fonologicznego opisywanej gwary” [Dejna, 1985, s. 25–26]. Nie wnikając w szczegóły, przypomnę tylko, że Profesor podczas analizy wytworzonych na skutek interferencji gwary polskiej na gwarę czeską Kucowa pozasystemowych cech strukturalnych wymienia głównie cechy na poziomie systemu fonetycznego oraz takie, które zostały spetryfikowane w słownictwie gwary czeskiej zapożyczonym z gwary polskiej. Pod tym względem mniej więcej analogicznie przedstawiają się te kwestie w gwarach przejściowych na polsko-ukraińskim pograniczu, a więc również w analizowanej tu gwarze polskiej i ukraińskiej mieszkańców Kolechowic w warunkach bilingwizmu. Wśród tych pozasystemowych właściwości strukturalnych wymienia Profesor cechy następujące:

a) w zakresie spółgłosek:

– palatalność spółgłosek *š, ž, č*, których ilość została powiększona w wyniku zastępowania polskich *ś, ź, ć*, przez *š, ž č, ř* w zapożyczeniach z polszczyzny;

– frykatywne *ř ≥ ž (š)*;

– miękkość spółgłosek wargowych;

– *ḷ i ḷ ≥ ḷ ≥ u, l*;

– neutralizacja opozycji dźwięczności [Dejna, 1985, s. 26–33];

b) w zakresie samogłosek [Dejna, 1987b, s. 30–35]:

– *'a ≥ 'e*;

– *'u ≥ 'i*, co jest z kolei rezultatem interferencji gwary kucowskiej na gwarę polską, np. w wyrazach typu *klič* ‘klucz’, *kožiχ* ‘kożuch’, Autor podkreśla jednak, że oprócz tych na ogół systemowych procesów zastępowania *'u* przez *'i* spotykamy przenikanie do gwary kucowskiej *'u* jako strukturalnej cechy polskiej w wyrazach: *do ślubu, ěučšenka*, ale też z cechą mieszaną mamy *lušinki||lišné, ślubu||slip* itp.;

– *y* zamiast *i* w kontynuantach *ři*, co jest ewidentnym rezultatem interferencji gwary polskiej, dzięki której czeskie stwardniałe *ř* zostało zastąpione przez *ž* (*š*) i następnie w nowych warunkach fonetycznych *i* przeszło w *y*.

Podane celowo w wielkim skrócie przykłady z gwary czeskiej Kucowa mają nam uświadomić, że odnotowane w strukturze językowej gwary czeskiej poza-systemowe cechy strukturalne, będące rezultatem interferencji gwary polskiej w warunkach bilingwizmu, występują głównie na poziomie systemu fonetycznego, a duża ich część spetryfikowana jest w zapożyczeniach z gwary (języka) polskiej, natomiast tylko sporadycznie notuje się cechy na poziomie systemu fonologicznego i morfologicznego.

Pod tym względem mniej więcej analogicznie przedstawia się ta sprawa w gwarach przejściowych na lubelsko-ukraińskim pograniczu. Różnica polega jednak na tym, że w gwarach polsko-ukraińskiego pogranicza, jak w przypadku gwary Kolechowic, a także w większości badanych wsi, dostrzeżono jak gdyby dwuetapowy proces interferencji językowych w warunkach bilingwizmu. Okazało się bowiem, że w okresie dawniejszym, gdy w danej wsi przewagę liczebną miała ludność prawosławna (ukraińska), dla której ówczesne uwarunkowania geopolityczne były korzystniejsze, wyjątkowo skuteczną była interferencja gwary ukraińskiej. W okresie nowszym, zwłaszcza po odzyskaniu przez Polskę niepodległości po pierwszej wojnie światowej, coraz silniejsza jest interferencja gwary polskiej na ukraińską.

W tym pierwszym etapie interferencji – gwary ukraińskiej na gwarę polską mamy neutralizację samogłoski pochylonej *a* ($\leq \bar{a}$) oraz wyeliminowanie mazurzenia. Jednym z dowodów na poparcie tej tezy jest fakt, że wioski czy tzw. kolonie z ludnością polską, które były zakładane gdzieś na przełomie XIX i XX w., a ich ludność wywodziła się z centralnej Polski, niemal konsekwentnie mają w swym systemie zarówno samogłoskę pochyloną *a* ($\leq \bar{a}$), jak i cechę mazurzenia. Dobrym tego przykładem jest np. Kolonia Kolechowice, ufundowana na ziemi dworskiej na przełomie XIX i XX w. tuż obok wsi Kolechowice.

UWAGI SZCZEGÓŁOWE

Wcześniej, podczas analizy materiału gwarowego ze wsi Kolechowice, doszedłem do wniosku, że interferencje językowe w warunkach bilingwizmu mogą mieć i mają charakter systemowy głównie na poziomie systemu fonetycznego i w pewnym stopniu morfologicznego [Warchoł, 1989].

Po dokładnym przestudiowaniu prac Profesora dotyczących gwary czeskiej Kucowa i uwzględnieniu już w tym drugim etapie badań pojęcia „struktura językowa gwary” wykorzystałem je m.in. w artykule na temat możliwości i sposobów powstawania regiolektów na słowiańskich pograniczach językowych [Warchoł,

1998], a także w pracy dotyczącej samogłoskowego systemu fonologicznego gwar przejściowych na polsko-ukraińskim pograniczu [Warchoń, 2008].

Ponowne i pogłębione badania nad bilingwalną gwarą Kolechowic utwierdziły mnie też w przekonaniu, że uwzględnienie w tego rodzaju badaniach pojęcia „struktura językowa gwary” pozwala w sposób ścisły i bardziej obiektywny ocenić pozasystemowe właściwości strukturalne gwar w warunkach bilingwizmu wywołane interferencją, jak również dokładnie opisać wykrystalizowane w tych warunkach zmiany innowacyjne.

Podczas dodatkowych badań nad polską i ukraińską gwarą Kolechowic oprócz nagrań na taśmy magnetofonowe i zapisów z rozmów „na gorąco” wykorzystano kwestionariusze: Karola Dejny [1987c], Pawła Smoczyńskiego [1965] oraz kwestionariusz do *Atlasu gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny* [Atlas, 1980].

Prezentowany ze względu na oczywistość w odpowiednim wyborze materiał egzemplifikacyjny ułożony jest następująco: w pierwszej kolejności (pkt I) analizowane są pozasystemowe właściwości strukturalne polskie w gwarze ukraińskiej, a następnie (pkt II) odpowiednio dobrane cechy strukturalne ukraińskie w gwarze polskiej.

Już na wstępie pragnę podkreślić, że podobnie jak w gwarze czeskiej mieszkańców Kucowa, również w obydwu tu badanych gwarach, istniejących w warunkach bilingwizmu, mimo występujących w każdej z nich odpowiedniej ilości tzw. pozasystemowych właściwości strukturalnych, zachowuje się jednak pełna sprawność jako narzędzie społecznej komunikacji.

I. Pozasystemowe właściwości strukturalne polskie w gwarze ukraińskiej

A. Cechy fonetyczno-fonologiczne

1. W zakresie spółgłosek

- Neutralizacja palatalności spółgłosek reprezentujących fonemy [č], [ž], [š] bez względu na ich pozycję w wyrazie, np. *b'ič*, *bočka*, *boršč*, *čyryda* ‘trzoda’; *myš*, *ptašok*, *ščynak* ‘szczeniak’; *praža* ‘przędza’, *žaba*.

- Miękka wymowa dawnego połączenia **ky* ($\geq ki$), np.: *hałusk'i* ‘gałązki’, *hur'ki* ‘gorzki’. Interesujące, że dawne połączenia **gy* ($\geq hy$), **chy* mają wymowę twardą, np. *nułhy* ‘nogi’ i *dałxy*, *mułxy*.

- Dawna para fonemów o stosunku proporcjonalnym typu [l'] : [l], jak [p'] : [p] itd., czyli jako spółgłoski uwarunkowane korelacją miękkości i twardości, zostały zneutralizowane na rzecz opozycji fonologicznej uzależnionej od miejsca artykulacji, czyli [l] : [ł], jak np. w wyrazach typu *lisy*||*ly'sy* (nom. pl. od *lis*) i *łysy* ‘łyśy’ (człowiek). Interesujące, że po *l* występuje zwykle *i*||*y*ⁱ, np. *hly'na*, *klinok*, zaś po *ł* wyłącznie *y*, np. *plytko*. Wiadomo, że w różnych mikrosystemach gwarowych ukraińskich pierwotne **l* uległo swoistej destrukcji i w zależności od badanej gwary i pozycji w wyrazie przeszło w element bilabialny *w*, niezgłoskotwórcze *u* lub nawet wargowo-zębowe *v*.

• Fonem [ś] i jego wariant [s']. Wśród ok. 380 przykładów ponad 75% stanowią wyrazy ze spółgłoską miękką ś. Nierzadko spółgłoski te były używane wymiennie nawet przez tego samego informatora, co oznacza, że różnica artykulacyjna między nimi nie jest cechą istotną z punktu widzenia fonologicznego. Mamy np. zapisy śly^lpy 'ślepy', oś i instr. sg. ^lośui^u, dy^lśatka 'dziesiątka' ^lpersi, ale instr. pl. ^lpers'am'i, ^lśino 'siano', ale też ^lhus'i 'gęsi', s'irota itp. Należy podkreślić, że stosunkowo duża część wyrazów z miękkim, środkowopodniebiennym ś została spetryfikowana w zapożyczeniach z języka polskiego. Jednakże z uwagi na fakt, że fonem [ś] występuje w zdecydowanej większości przykładów i we wszystkich możliwych pozycjach wyrazu, również w miejsce ubezdźwięcznionego ź, jak np. w ^lhahus 'gałąź' (i nom. pl. ^lhahuze), przyjmuję, że fonem [ś] jest w strukturze językowej gwary, ukraińskiej fonemem podstawowym, zaś fonem [s'] jego wariantem fakultatywnym.

• Fonem [ź] i jego wariant fakultatywny [z']. Odnotowano łącznie 60 przykładów z tymi fonemami, w tej liczbie 49 z miękkim ź i 11 z półmiękkim z', jak np. buru^lżna 'bruzda', ku^lźlak 'gatunek grzyba', jest z' w z'i^lmoju, ale źi^lma, też źat' || z'at' 'zięć' itp. Tak więc, zgodnie z Dejnowskim pojęciem „struktura językowa gwary”, i tutaj pozastrukturalną cechą innowacyjną w gwarze ukraińskiej w warunkach bilingwizmu jest fonem [ź].

2. W zakresie samogłosek

Trudno jednoznacznie ocenić, ale wydaje się, że powszechne występowanie w gwarze ukraińskiej samogłoski u w miejsce zapewne dawniej istniejącego dyftongu *uō z *ō jest w dużym stopniu wynikiem interferencji gwary polskiej. Wprawdzie dyftongu uō nie odnotowano w tej wsi ani w latach pięćdziesiątych ubiegłego wieku [Łesiów, 1958], ani też obecnie, ale dyftong ten zachował się jeszcze np. w pobliskiej wsi Dratów pod Łęczną [Kuraszkiewicz, 1985; Warchoł, 1993]. Z uwagi na fakt, że zmiana ta objęła w systemie gwary ukraińskiej samogłoskę długą ō zarówno w pozycji przed spółgłoskami genetycznie dźwięcznymi, jak i bezdźwięcznymi, można przyjąć, że proces ten dokonywał się po części również zgodnie z wewnętrznymi prawami systemowymi gwary ukraińskiej. W tej sytuacji można tylko sugerować, że interferencja polskiej gwary mogła jedynie proces ten przyspieszyć. Mamy więc przykłady: ^lhuško i nuč 'noc', sul i ^lplut 'płot' (gen. sg. ^lplota) itd. Dodam, że o interferencji gwary polskiej na ukraińską w tym zakresie mogą świadczyć odnotowane hiperyzmy typu kut||kot, ale też np. nos zamiast spodziewanego *nus czy bok zamiast *buk.

B. W zakresie systemu morfologicznego

• W gwarze ukraińskiej analogicznie w gwarze polskiej w warunkach bilingwizmu konsekwentnie występuje w gen. pl. końcówka -ów (\geq -uφ, -uf) u wszystkich rodzajów rzeczownika, jak np. ^ldnuφ (nom. sg. ^ldeń), ^lhrušuφ 'gruszy', ^liapkuφ,

^lnohuφ ‘nóg’, też očuf itp., a także w wyrazach z akcentem oksytonicznym: ba^lbuφ, kuwa^lluφ (i nom. sg. ku^lwał), sturu^lžuφ ‘stróżów’.

• Pozasystemową cechą strukturalną w gwarze ukraińskiej, wywołaną interferencją bezpośrednią [Warchoł, 2003, s. 13–31] gwary polskiej, jest ściągnięta postać końcówki -y (-i) w nom. sg. przymiotników rodzaju męskiego. Na 115 odnotowanych przymiotników tylko w 7 zapisano końcówkę -yi, i to zwykle w formie zredukowanej -y^l. Tak zatem obok powszechnych form z -y (-i), typu bu^lhaty, ^ldolhy ‘długi’, čyr^lwony, us^lk^li ‘wąski’, hur^lk^li ‘gorzki’, wyjątkowo mamy z -yi przymiotniki syr^lyi ‘surowy’, ^lšklany^l i kilka innych. Dodam, że w nom. pl. w zasadzie powszechnie występują formy nieściągnięte, jak w przymiotnikach typu ^lčorny^li, ^lmały^li. Formy nieściągnięte mają też przymiotniki rodzaju żeńskiego i nijakiego.

• Interesujące jest powszechne występowanie formantu -isko w różnych funkcjach słowotwórczych, np. b^ličy^ls^lko, dyr^lžy^ls^lko ‘część dolna cepów do trzymania’, czy też w nazwach miejscowych typu ^ljačm^l’i^ln^lisko, kly^l’p^lisko ‘miejsce w stodole do młócenia, zwykle z gliny’. Derywaty te mają powszechnie akcent paroksytoniczny.

• Do tej specyficznej grupy cech mieszczących się w strukturze językowej gwary ukraińskiej należy też zaliczyć sufiks -ik, np. w wyrazach typu ho^ltub^lnik ‘gołębnik’, pa^lšeč^lnik, ply^lm^l’a^lnik ‘bratanek’.

C. Słownictwo

Z uwagi na ograniczone możliwości druku jeszcze tylko podkreślę, że w badanej gwarze występują bardzo liczne zapożyczenia słownikowe z gwary (języka) polskiej, jak np. b^l’i^lda i pol. b^l’ida, b^l’i^ljak ‘część górna cepów’, bu^lhač ‘bogacz’, daw^lno, ^li^ld^lwap, ^li^ld^l’nak, ku^lš^lču^l itd. Szczególnie interesujący jest tu fakt, że wyrazy te mają konsekwentnie akcent oksytoniczny, czyli są po prostu podporządkowane systemowi prozodycznemu gwary ukraińskiej.

II. Interferencja gwary ukraińskiej na gwarę polską

Kwestie te z koniczności przedstawiam w wielkim skrócie.

A. W zakresie systemu fonetyczno-fonologicznego

1. Dzięki zjawisku interferencji gwary ukraińskiej na gwarę polską w warunkach bilingwizmu nastąpiła w gwarze polskiej swoista neutralizacja opozycji fonetyczno-fonologicznej między [o] i [u] oraz między [e] i [i, y]. Wiadomo, że neutralizacja ta ukształtowała się wcześniej w systemie gwary ukraińskiej jako rezultat istnienia akcentu ruchomego, a następnie poprzez interferencję bezpośrednią w warunkach bilingwizmu została przeniesiona do gwary polskiej. Przykłady są bardzo liczne i pochodzą głównie od pokolenia najstarszego: 1) $o \geq u$ (rzadziej u): kunop^l’e, pu^lm^l’otlo, pumosta, puwrozy, pudłoga (i por. ukr. pu^ldłoha); 2) $e \geq y, i$: čyluści ‘otwór w piecu chlebowym’, pšysondy ‘przesady’, zygarki, žylasko, ni ččeli, i^lčali itd.

2. W odległych czasach w wyniku interferencji gwary ukraińskiej zneutralizowane zostało pochylone a, jak np. w wyrazach: dał, trawa, dobra, stara itp.

3. Brak mazurzenia.

4. U najstarszego pokolenia powszechnie notowano bilabialne *w* i jego bezdźwięczny odpowiednik φ , a także miękkie *w* i ϕ . Przykłady są bardzo liczne.

5. Interferencją gwary ukraińskiej w warunkach bilingwizmu należy tłumaczyć dźwięczną realizację ogólnopolskiego *h* w wyrazach typu *handel*, *hałas*, *herbata*, *huta*, a także *h'* w wyrazach typu *h'ena*, *h'istor'ija*.

6. Być może interferencją gwary ukraińskiej na gwarę polską należałoby tłumaczyć występowanie miękkiej spółgłoski *l'* w kilkunastu wyrazach, np. *al'e*, *l'en*, *pol'ak*, *tyl'ko*, *xl'ep*, *napal'one* itp. Miętkość tej spółgłoski nie jest cechą fonologiczną. Fonemem jest tu [l].

B. W zakresie morfologii

1. Powszechne występowanie formantu *-icha* (*-ycha*) w funkcji tworzenia nazw żon od nazwiska męża typu *Gajusi'cha* (: *Gajus*), *Krup'i'cha* (: *Krupa*), a także apelatywne nazwy żon od zawodu męża typu *krafc'ycha* (: *kraw'ec*), *sołtysi'cha* (: *sołtys*).

2. Do powszechnych należy używanie formantu paradygmatycznego *-o* lub sufiksów z końcowym *-o* w funkcji hipokorystycznej, jak np. w imionach typu *Jano* i *Janko*, *Stacho* (: *Stach* : *Stanisław*), *Zbycho* i *Zbyszko* (: *Zbigniew*). Formacje tego typu zaliczam do struktur pseudohybrydalnych.

3. W gwarze polskiej do licznych należą też nazwiska hybrydalne, zarówno odimienne, jak i odapelatywne, typu *Adam'uk* i *Adamčuk*, *Bednarčuk* oraz *Adamo-w'ič*, *Pank'ew'ič*, czyli nazwiska z formantami *-uk*|-*'uk*, *-čuk* oraz *-owicz*, *-ewicz*. Wzorem dla tych nazwisk hybrydalnych w gwarze polskiej, będących również wynikiem interferencji gwary ukraińskiej na gwarę polską w warunkach bilingwizmu, są nazwiska ukraińskie typu *Haraščuk*, *Saščuk*, *Semeńuk* oraz *Nestorow'ič*, *Protašew'ič*.

WNIOSKI

Z przeprowadzonej w dość dużym skrócie analizy bilingwialnego materiału gwarowego Kolechowic wynika, że nawet będące w bezpośrednim kontakcie językowym, ale różne etnicznie społeczności są szczególnie wyczulone na te procesy interferencyjne, które w jakimś stopniu zagrażałyby ich systemowi gwarowemu w wypełnianiu funkcji narzędzia społecznej komunikacji. Dlatego każdy z tych prymarnych systemów gwarowych, istniejących w warunkach bilingwizmu, konsekwentnie broni się przed destrukcją i przebudową przede wszystkim na poziomie podsystemu fonologicznego i morfologicznego, zwłaszcza fleksji. Co więcej, okazało się, że im silniejsza stawała się w jednym z systemów prymarnych interferencja na system drugi, tym większa zaznaczała się tendencja do jego obrony. Nic przeto dziwnego, że w obydwu badanych prymarnych systemach gwarowych w warunkach bilingwizmu w wyniku interferencji bezpośredniej przenoszone są z jednego prymarnego systemu gwarowego do drugiego głównie te pozasystemowe cechy

strukturalne, które nie powodują destrukcji na poziomie fonologii i morfologii, czyli głównie cechy fonetyczne i słowotwórcze oraz pozasystemowe słownictwo.

Nawiązując do postulatów i założeń teoretycznych Profesora Dejny, należy podkreślić, że zastosowanie w badaniach gwar wyspowych i gwar na językowych pograniczach pojęcia „struktura językowa gwary” ma szczególne znaczenie przy odkrywaniu w warunkach bilingwizmu tych pozasystemowych właściwości strukturalnych, które poprzez interferencję zostały przeniesione, jak w badanej tu bilingwialnej gwarze Kolechowic, z jednej prymarnej gwary do drugiej, stając się w każdej z nich swoistymi językowymi innowacjami. Przeprowadzona analiza bilingwialnej, polsko-ukraińskiej gwary Kolechowic wykazała, że te pozastrukturalne właściwości gwarowe występują głównie na poziomie systemu fonetycznego i częściowo morfologicznego.

Na zakończenie chciałbym podkreślić, że dzięki właściwemu zastosowaniu w badaniach dialektologicznych pojęcia „struktura językowa gwary”, na bazie odpowiednio wyselekcjonowanych innowacji strukturalnych, można będzie wyodrębnić nowe obszary językowe, jak np. regiolekty czy nawet socjolekty, i to zarówno w gwarach, w których wystąpiło zjawisko tzw. interferencji wewnątrzjęzykowej [Skubalanka, 1989], jak i – głównie – na zróżnicowanych etnicznie pograniczach i wyspach językowych [Warchoń, 1998].

BIBLIOGRAFIA

- Atlas gwar wschodniosłowiańskich Białostoczczyzny, 1980, t. 1, Wrocław, s. 64–112
- DEJNA Karol, 1938, Podolsko-wołyńskie pogranicze językowe, „Rocznik Podolski” [Tarnopol] 1, s. 1–62, 2 mapy
- DEJNA Karol, 1951–1953, Polsko-laskie pogranicze językowe na terenie Polski, cz. 1–2, Łódź
- DEJNA Karol, 1957, Gwary ukraińskie Tarnopolszczyzny, Wrocław
- DEJNA Karol, 1973, Dialekty polskie, Wrocław
- DEJNA Karol, 1979, Z metodologii badań gwar peryferyjnych i wyspowych, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, 25, s. 35–40
- DEJNA Karol, 1981, Atlas polskich innowacji dialektalnych, Warszawa–Łódź
- DEJNA Karol, 1984, Interferencje w mowie czeskiej mieszkańców Kućowa pod Bełchatowem wywołane kontaktami z językiem polskim, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, 29, s. 23–46
- DEJNA Karol, 1985, Geneza i struktura gwary czeskiej mieszkańców Kućowa pod Bełchatowem, cz. 1, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, 30, s. 19–35
- DEJNA Karol, 1987a, Atlas gwar polskich. Kwestionariusz-notatnik, Łódź
- DEJNA Karol, 1987b, Geneza i struktura gwary czeskiej mieszkańców Kućowa pod Bełchatowem, cz. 2, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, 33, s. 29–36

- DEJNA Karol, 1987c, Język polski i jego odmiany, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, t. 33, s. 37–45
- DEJNA Karol, 1998, Gwara i jej stosunek do innych odmian języka ogólnonarodowego, [w:] Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii, red. S. Gala, Łódź, s. 13–22
- DEJNA Karol, 1993, Z zagadnień interferencji oraz integracji językowej w gwarach, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, 36, s. 61–75
- KURASZKIEWICZ Władysław, 1985, Szkic polonizującej się ruskiej gwary archaicznej w Dratowie pod Łęczną, „Slavia Occidentalis”, 18 (1947), s. 139–152 (przedruk w: Ruthenica, Warszawa, s. 249–262)
- ŁESIÓW Michał, 1958, Polonizmy w ukraińskiej gwarze wsi Kolechowice, „Język Polski”, 38, s. 362–369
- SKUBALANKA Teresa, 1989, Interferencje wewnątrzjęzykowe, [w:] Interferencje językowe na różnych obszarach Słowiańszczyzny, red. S. Warchoł, „Rozprawy Sławistyczne UMCS”, 4, s. 273–281
- SMOCZYŃSKI Paweł, 1965, Kwestionariusz do *Atlasu gwar Lubelszczyzny*, Lublin
- WARCHOŁ Stefan, 1989, Interferencje językowe jako zjawisko systemowe, [w:] Interferencje językowe na różnych obszarach Słowiańszczyzny, red. S. Warchoł, „Rozprawy Sławistyczne UMCS”, 4, s. 1–54
- WARCHOŁ Stefan, 1992, Specyfika gwar mieszanych i przejściowych na terenach etnicznie zróżnicowanych, „Rozprawy Sławistyczne UMCS”, 5
- WARCHOŁ Stefan, 1993, Dyftongi w ukraińskiej gwarze Dratowa [...] po pięćdziesięciu latach, [w:] *Munera linguistica Ladislao Kuraskiewicz dedicata*, red. M. Basaj, Z. Zagórski, Wrocław, s. 358–363
- WARCHOŁ Stefan, 1998, Możliwości kształtowania się tzw. „regiolektów” na słowiańskich pograniczach językowych, [w:] Teoretyczne, badawcze i dydaktyczne założenia dialektologii, red. S. Gala, Łódź, s. 31–44
- WARCHOŁ Stefan, 2003, Sur la soi-disant interférence „indirecte” dans la patois de la région frontalière polono-ukrainienne, 4^{ème} Congrès International des Dialectologues et Geolinguistes, Riga, Juli 28 – August 2, 2003, [w:] *Résumés des Communications*, éd. A. Timuška, Riga, s. 13–31, 3 mapy
- WARCHOŁ Stefan, 2008, Samogłoskowy system fonologiczny w gwarach przejściowych w świetle koncepcji fonologicznej Profesora Tadeusza Milewskiego, [w:] *Językoznawstwo historyczne i typologiczne. W 100-lecie urodzin Profesora Tadeusza Milewskiego*, Kraków, s. 203–218

Stefan Warchoł

ZNACZENIE DEJNOWSKIEGO POJĘCIA „STRUKTURA JĘZYKOWA GWARY”
W BADANIACH INTERFERENCJI JĘZYKOWYCH
NA POLSKO-UKRAIŃSKIM POGRANICZU

Streszczenie

Artykuł składa się z dwu części. W części pierwszej celowo przedstawiono w zarysie wyniki szczegółowych badań Profesora Dejny w dziedzinie dialektografii i dialektologii, które w konsekwencji a dopiero po wielu latach doprowadziły tego Uczzonego do sformułowania bardzo ważnego również dla badań polsko-ukraińskich gwar na językowym pograniczu pojęcia „struktura językowa gwary”.

Jak wynika z badań autora artykułu, termin ten jest szczególnie przydatny do wyszukiwania w gwarach bilingwialnych pozasystemowych właściwości strukturalnych, które na skutek interferencji zostały przeniesione z jednego gwarowego systemu prymarnego na drugi, stanowiąc w każdym z tych systemów swoiste językowe innowacje.

Szczegółowa analiza bilingwialnej gwary Kolechowic wykazała również, że owe pozasystemowe cechy strukturalne występują przede wszystkim na poziomie systemu fonetycznego i częściowo morfologicznego, z wyjątkiem fleksji.

THE MEANING OF DEJNA'S CONCEPT OF "LINGUISTIC STRUCTURE
OF DIALECT" IN STUDIES ON LINGUISTIC INTERFERENCES
ON THE POLISH-UKRAINIAN BORDERLAND

Summary

The report consists in a way of two parts. The first part intentionally shows the outline results of Professor Dejna's detailed studies in dialectography and dialectology which, consequently and after many years, enabled this scholar to formulate the concept of "the linguistic structure of a dialect", highly significant also for the studies on the Polish-Ukrainian dialects on the linguistic borderland.

My studies have shown that this term is especially useful in looking in bilingual dialects for non-systemic structural characteristics which, as a result of interference, were transferred from one primary dialectal system, or system A, into the other system, or system B, thus functioning as specific linguistic innovations in each of the systems.

The detailed analysis of the bilingual dialect of Kolechowice has also demonstrated that those non-systemic structural characteristics occur first of all at the level of the phonetic and partly morphological systems except of inflection.

МИКОЛА ВЕРБОВИЙ
Кривий Ріг

ФОНЕТИЧНІ ПРОЦЕСИ У ГОВІРЦІ СЕЛА ЛОЗОВАТКА КРИВОРІЗЬКОГО РАЙОНУ ДНІПРОПЕТРОВСЬКОЇ ОБЛАСТІ

THE PHONETICAL PROCESSES IN THE SUBDIALECT OF LOZOVATKA
VILLAGE IN KRYVYI RIH DISTRICT OF DNIPROPETROVSK REGION

Abstract

The article deals with a description of the phonetical processes of the steppe subdialect of Lozovatka village. The author scrutinizes the main phonetical peculiarities and shows that they characterize the mentioned subdialect as a language system.

Keywords: subdialect, texts of a dialect, phonetical building of the steppe subdialect, phonetical processes

Słowa kluczowe: gwara, tekst gwarowy, struktura fonetyczna gwary stepowej, procesy fonetyczne

Ключові слова: говірка, діалектний текст, фонетична будова степової говірки, фонетичні процеси

В Атласі української мови мовлення мешканців Криворізького району Дніпропетровської області представлено лише двома населеними пунктами – 76 Мусіївка Криворізького району та 77 Новожи́томир Криворізького району [АУМ, т. 3, ч. 2, с. 58]. Цілком очевидна річ, нинішній стан вивчення особливостей діалектного мовлення новожитніх говірок вимагає, по-перше, згущення мережі обстежуваних населених пунктів, оскільки не можна відтворити повну картину живого мовлення нашої території, базуючись лише на описі говірок двох населених пунктів. Зрозуміло, що новий фактичний матеріал із досі необстежених сіл дозволить не тільки перевірити або уточнити дані, зафіксовані в АУМ, а й сприятиме глибшому розумінню вияву мовних особливостей на території Криворізького району. І по-друге, значну роль у цьому має також відіграти фіксація живого мовлення у формі діалектних зв'язних текстів, тому що лише в тексті найчіткіше виявляються різнорівневі

мовні особливості, які важко чи й не можливо виявити при традиційному обстеженні, коли записуємо відповіді на окремі питання [Гриценко, 2003].

Для дослідження обрано село *Лозоватку*, розташоване на берегах річки Інгулець за 18 км од міста Кривий Ріг на лінії Апостолово – Долинська (на картах АУМ село приблизно знаходиться між пунктами 76 і 77 якраз над Кривим Рогом). Лозоватка – село міського типу, центр сільської ради, кількість населення приблизно 6830 чоловік. У селі працює дві школи, районна музична школа. Лозоватку заснували 1765 р. переселенці з Чернігівщини (з-під Глухова).

Основними інформаторами виступають *бабусі* (Галина Сергіївна Ковердюк, 1938 року народження – скор. К; Ольга Іванівна Сідельник, 1928 р.н., освіта чотири класи – скор. С; Тетяна Михайлівна Фурт, 1935 р.н., освіта один клас – скор. Ф) та *чоловік* (Іван Іванович Андреев, 1942 р.н., освіта сім класів – скор. А); живуть у цьому селі з діда-прадіда, бабусі за межі села майже не виїжджали, а чоловік служив в армії три роки, потім працював у місті, але жив у селі.

ВОКАЛІЗМ

Система голосних досліджуваної говірки складається із шести наголошених голосних фонем та п'яти ненаголошених, оскільки ненаголошені голосні [e] та [i] у вимові змішуються, можуть навіть заступати один одного: *йа ни знайу; попалис 'а ми'н'і* (А).

Голосний [e] попередні приголосні не пом'якшує, напр.: *ступен'ки по'робе; при'мерно* (А) (цей прислівник – похідне утворення від праслов'янського **měriti* [ЕСУМ, т. 3, с. 482], отже, рефлексом [ě] під наголосом є голосний [e]), *там коло 'бат'ка було та'ке 'место; в'ін р'іс на од'н'ім 'мес'т'і* (А), *і робит'н'і'де 'т'іки на 'мес'т'і отут у'се // 'т'іки на 'мес'т'і // н'і'де йа ни бу'л'а* (С), і цікаво вказати, що до іменника *'место* (з фіксації), який продовжує праслов'янську назву **město* 'місце' [ЕСУМ, т. 3, с. 484], один раз зустрічаємо в аналізованому тексті й форму зі зміною [e] на [i]: *там // та'к' і м'і'ста бу'ли* (А).

Чергування голосних [e] у відкритому з [i] в закритому складах, як свідчать розглядані тексти, пов'язане найперше з наголосом, а не якістю відповідного складу: у наголошеній позиції виступає голосний [e], а в ненаголошеній збережено звук [i], пор.: *ну 'будем о'це ка'зат' о'це п'іч' / а 'коло 'печ'і ота'ко з'робли'на* (А), *І хл'ін не'к'л'и са'м'і // 'печ'і бу'л'и // тик'л'и* (Ф) та *га'р'ач'а йак / шо на п'іч'і не' в'лежиш* (А), *по тої б'ік о'гон' го'рит'у п'іч'і* (С), *'бос'і // на п'іч'і сиди'мо* (Ф). Юрій Шевельов називає цю рису „суто південно-східною особливістю” [2002, с. 977].

В окремих словах розгляданих текстів збережено етимологічний голо-
сний [o] в новозакритих складах, наприклад: *напи́шу дво́йе сл·ов; у во́йну*
(Ф), *а п'іс'л'а во́йни* (А) (цей іменник – очевидна позика з російської мови),
а по́том у по́греб на по́лиц'і // і ц'ілії тижден' // хл'іб св'її (К), *а бат'ко*
воз'ме дру́гу (Ф), *воли / по́палис'а ми́н'і так'і споко́йн'і* (А).

Спорадично відзначаємо паралельні форми з голосними [o] / [i], наприклад:
а баба мо́йа ... з 'Искр'іўки; мо́йа баба р'ідна ... са́ма із 'Искроўк'і (А), *оце́ ж*
о́тут ко́р'іў *с'к'іл'ки бу́л'о; і то́же ш' кол'о ко́роў / дуже 'вашко ро́бил'и*
(С), *то о́то ка́зали на́ша // р'ід да́же с'танц'ії Цибу́л'овой; а пи́ч'ето*
на́шій ро́д // це / ну 'мати / бат'ко ро́с'казуваў / із с'танц'ії Цибу́л'ова (А).

Прислівник *все* виступає в такій формі лише у мовленні однієї бабу-
сі, напр.: *все про́йш'ло; а тут во́йна // по́бил'а все на с'в'іт'і; до́йарко́ю*
ро́бил'а все жи́т'а (С). Мовлення іншої бабусі та чоловіка характеризує
варіантність форм прислівника або з голосним [e], або з [ʔo], напр.: *вс'о /*
с'н'ігу ни́ма / все ро́стало / над'вор'і те́пло вс'о; ка́же все / ни́ма // вс'о /
под во́до́ю во́но все // по́гнило (А), *а то́д'і / в'ідро і вс'о // та 'кухол'; і с'іно*
ї сол'ома ї по́л'ова все; на го́род'і йак н'іду все по́пол'у (Ф). Остежені тексти
дозволяють ствердити, що кількісно форми *все / усе* переважають над формою
вс'о в мовленні обох інформаторів: для бабусі це буде 11 форм проти 7, для
чоловіка – 47 проти 24. Отже, можемо зробити висновок, що про фонетичну
зміну [e] > [ʔo] в цьому прислівнику говорити не доводиться, оскільки говір-
кова форма *вс'о*, безперечно, виказує вплив російської мови.

До назви *л'од* (< **ledъ* [ЕСУМ, т. 3, с. 358]), зафіксованої 5 випадками
вжитку, один раз у наших текстах зустрічаємо й паралельну форму *л'ід*:
і то́ї л'од // йак н'іде зг'ін / ну йо́го називали зг'ін / ну к'рига; ш'ч'ас л'ід
ро́стаў і все (А). Обмежений обсяг матеріалу, на жаль, не дозволяє робити
тут якихось певніших висновків, проте цікаво, що *Словник говірок Нижньої*
Наддніпряниці В. Чабаненка подає лише форму *льод* [СГНН, т. 2, с. 265],
а в сусідніх полтавських говірках виступають як паралельні форми *л'од / л'ід*
[Ващенко, 1957, с. 37].

Форма іменника *мо́л'од'аж* 'молодь' (пор. *молодіж* [Гр., т. 2, с. 442] та
молодіж [СГНН, т. 2, с. 290]), скоріше за все, постала ще до 1765 р., оскільки
цей іменник функціонує у східнополіських говірках *моло́дяж* 'молодь' (хутір
Гречана Гребля Яготинського району Київської області) [Курило, 1928, с. 17].
Напр.: *хот'іл'и клуб зро́бит' / мо́л'о // мо́л'од'аж* (С), *хо́дили в ш'кол'у //*
тих / мо́л'од'аж // і заб'рал'и (Ф).

Старий голосний [ɛ] послідовно змінився на [ʔa], напр.: *буў о́дин ко́лод'аз'*
(А), *во́ди ни бу́л'о ... с ко́л'од'аз'а но́сили* (К); після губних – на [йа]: *пйат'*
(А), *а дер'жал'и та́ки 'девіат' 'м'іс'ац'іў на бол'ни́шному* (С), *то ми́н'і ж*
бу́л'о 'девіат' год // а 'Над'і бу́л'о 'т'іки пйат'; а ж'інки вйа́зал'и (Ф).

У нашій говірці відповідником до літературного іменника *дірка* [ЕСУМ, т. 2, с. 92] виступає лише форма *дірка*: *нимаїє* / *дірки*; *і ото діроч'ки* (А).

Між кінцевими приголосними, де останній плавний, виступає вставний голосний: *а вже ту'ди в центир хо'ди'ю* (Ф), *до колод'аз'а к'іломи'тир іти*; *опи'ч'ім шото ш'іс'т'з'ребил'* (А).

В аналізованих діалектних текстах відзначаємо як укання *т'і'їи шул'у'хи да'дут'та'кої* (Ф), так і гіперичні явища заміни відповідного голосного, пор.: *мама дос'тане бо'маги* (Ф), *тоже'ж і робил'а* // *і його / уд'ївал'а* / *б'іжу'ж з роботи / од ко'ро'ю* (С).

Початковий голосний [а] заступає голосний [о]: *к'істоч'ки з обри'кос'і'ю* (Ф).

У розгляданій говірці широко вживаний приставний приголосний [в] перед початковим голосним [у], напр.: *вже'ж те'пер та'ки йа по свої'їи 'вул'иц'і* / *бач'у ба'гац'ко ч'у'жих* (С), *т'іки сп'іват'а б'іл'ш н'іч'о ни'ви'ч'ил'а / ото / вул'иц'н'і* (Ф), *хоч'і р'іч'ка мален'ка була ву'зен'ка*; *ото в'мене і'вуха ото'ж* (А). Хоча прикметник *умний* 'розумний' побутує без приставного приголосного, напр.: *але ак у'же те'пер у'же по'жал'у'ш / умних л'у'де'ї та'ки'ж в'ін'вимори'ю* / *Бозна за шо* (С).

Іменник *ву'гол* (< **гъль* [ЕСУМ, т. 1, с. 436]) виступає в текстах зі значенням 'ріг вулиці, де збиралася молодь', пор. *ву'гол* 'наружний угол, угол улицы' [Гр., т. 1, с. 258]: *ну так // ву'гол'бу'ю* // *кл'убу / п'іс'л'а во'їни ни'бул'о / на ву'гл'і* (С), *с'тепу б'іжи'мо* // *на хо'ду запл'ітай'мос'і на ву'гл'і* // *п'ід йа'зик тан'ц'уй'ім / бос'і // аж пил'ака вст'іє* (Ф). Наголос у нашій формі падає не на кореневий голосний, а на секундарний, пор. *ву'гол* [Гр., т. 1, с. 258] та *ву'гол* [СГНН, т. 1, с. 207], *ву'голя* (Херсонський уезд) [Я. с. 128]. Найвірогідніше, іменник *ву'гол* вплинув на акцентуаційне оформлення пізнішого для нашої говірки іменника *ву'гл'а* 'вугілля', напр.: *ха'ї ву'гл'а / то це'ж на ого'род ни'можна* (А), *с'тал'о ву'гл'а* (К), *і ву'гл'а по'йа'вил'ос' / ву'гл'ам то'пил'и рос'пал'увал'и* (Ф). Наголос на флексії у цьому іменнику характеризує не лише говірку Лозоватки, а й загалом нижньонаддніпрянські говірки [СГНН, т. 1, с. 207]. Цікаво вказати, що саме таку форму *Етимологічний словник української мови* не фіксує, пор. *ву'гля* [ЕСУМ, т. 1, с. 436].

У мовленні чоловіка відзначаємо певну варіантність уживання іменників з приставним приголосним [в]: *то йа з 'вулиц'і / там у нас 'улиц'а; 'у'гл'а'ж то / то'д'і ж ни'було / у'гл'а'ж це вже о'с'о / нач'а'лос'* (А). На наш погляд, показово, що в поданих прикладах першою таки виступає форма з приставним приголосним [в], отже, скоріше за все, таке хитання відображає не власне структуру говірки, а зовнішній вплив російської мови. Ще в мовленні цього ж інформатора виступає два рази форма *ш'ч'ас там і опи'ч'е / і п'ризнаку ни'ма*; *ну об'ш'ч'ім* (А) та один раз із приставним приголосним: *шо в'р'іч'ку*

вопиш·ч·им / пйацот *метр* 'іу шо до коллод'аз'а к'іломи^етир і'ти (А). Ще пор. в оповіді бабусі: *а йа вопиш·ч·е* тут 'ішн'а (С).

Хоча переважно перед початковим голосним [о] приставного приголосного в нашій говірці, як правило, не фіксуємо, напр.: *у п'іч'і* // там о'то *о'гон'* рос'нал'уйут'; *а во'но* // *о'гон'* йак // і'де (А), *по тої б'ік о'гон'* го'рп'іт'у п'іч'і (С), *і'ос'ін'* і'з'іму; *з ви^ес'ни аж і до'осени* (А), *бу'л'и ми'вигнат'і'ос'ін'у* (С).

Номен *о'вес* (< *оvьсъ [ЕСУМ, т. 4, с. 149–150]) виступає в діалектному тексті, по-перше, без протетичного приголосного, напр.: *йач'м'ін о'вес* (А), а по-друге, наголошений секундарний голосний [е] не випадає при словозміні, тобто поводить ся не як секундарний: *а йа в'ідро набе^лру там йач'м'ен'у / ч'и о'весу*; *і по'сипл'у йім о'весу* (А).

Без приголосної протези фіксуємо в тексті також і дієслово (коні – М.В.) *йак по'бач'или шо йа їду вже ір'жут'* (А).

Рідше зустрічаємо приставний [Г]: *оч'е^лрет же'ж / лист'ки все'ж'гостре* (А), *та гар'бу зап'р'аже* (Ф). Іменник *гарба́* – тюркізм (< *araba* 'віз') [ЕСУМ, т. 1, с. 471].

На початку слова виступає голосний [и], напр.: *а'баба мо'йа* // *бат'кова* *м'ати* // з' *Искр'іўки сама искр'іўс'ка* / *вже з д'ругого с//*; *мо'йа баба* *р'ідна* // *бат'кова* *м'ати* / *са'ма із'Искроўк'і* (А).

Випадний голосний [о], „що може факультативно додаватися до початкового приголосного або відпадати перед ним” [Шевельов, 2002, с. 575], представлений в аналізованих текстах по-різному, наприклад, іменник *го'род* уживаний як з початковим голосним, так і без нього: *на го'род шос'бат'ко і ни^е но'сиў йа ни з'найіу; те ж / ш'ч'ас / хаї ву'л'а / то це'ж на о'город ни'можна; оце'ж л'уди ра'ботаіут' на о'город'і* (А), *а в'ін робиў ше на т'рактор'і'мабут' // на о'город'і; то йа ше ра'ботал'а-а / на го'род'і йак п'іду все по'пол'у* (Ф). Проте в мовленні найстаршої бабусі спостерігаємо функціонування лише іменника *го'род* без відповідної форми з початковим голосним [о] *ти'виїде^ли із'с'вого го'рода; хто там ходіў а'і го'род же сад'вил'и / та'ки'ж у го'род'і / а'ї го'роди ко'пал'и / а'ї по'л'от'* (С), а в мовленні молодшої, навпаки, – тільки форму з початковим голосним, напр.: *ну йак в о'город'і о'то поли'вайіш'нач'е во'на ми'н'і жабе'н'ат'ми та во'да* (К).

Відзначаємо також дублетні форми іменника *очер'ет*, форма без початкового голосного виявляється в мовленні бабусі *та'ї по'ч'е'р'етах* л'е'жаў (Ф), а форма з таким голосним характерна для мовлення чоловіка: *ко'миш і оч'е'рет* во'но'ж / *ни од'не* (А). Прислівник *об'ш'ч'е*, крім уже раніше поданих форм, раз фіксуємо й без початкового голосного *а ниш'ч'ето* *нашій род ... із'с'танц'ійі Цибул'ова* (А).

Так само не має початкового голосного іменник *огіро́к*: *по'їїду ре'н'ген проїду в'город'і і / г'ірки зак'рїіу* // *буде в ми'не ва'рен':а* (С), *су'с'іди зб'ігл'ис'*

// *принисл'и нам кисл'ач'ка / і г'ірк'іў* (Ф). Інформатор-чоловік, оповідаючи про свою першу роботу, вжив надзвичайно інтересну форму іменника *оберéмок*: *ото'с'іна'ж там ле'жит' // іа поб'іжу // ме'ремк'іў* два на // і би'кам (А). Навіть якщо номен *ме'ремк* зобов'язаний своєю появою аберації пам'яті, то промовистим фактом є брак початкового [о]:

Здається, вдалося зафіксувати цікаву форму з приставним голосним [о]: *а тра'ва / там о'вади / вода / шо зали'вайут' / поми'дори огур'ци там / вода б'іжит' там тра'ва така росте // от // то іа ото / а там сп'іцал'но гзди (?) йес'т' // 'кос'ат' 'вади це'ж / ну шоб'ч'ис'те бу'ли* (А). Показово, що чужомовний (болгарський) іменник *вада* 'рівчак для води' [ЕСУМ, т. 1, с. 318; Гриценко, 1990, с. 217] потрапив до системи приставного / випадного голосного [о], а власне українські іменники *ос'ін'* та *овес* чомусь залишилися в розгляданій говірці поза цією системою.

Зате в аналізованій говірці до розглядової системи приставного / випадного голосного [о] втягнута дієслівна форма, напр.: *за'м'ісе хл'іб' / ... і це йак спик'ла // при'м'ером у поне'д'ілок ч'и там у в'іў'торок / і це на'тижден' // ош'ч'ах в'ін // нак'рила у'кутала / ш'ч'ах // а по'том у'погреб на по'лиц'і / і'ц'ілії'тижден' // хл'іб св'ії* (К). Фонетичні шати дієслова *(о)ш'ч'ах* 'вистиг, прохолов', найвірогідніше, виказують, що форма минулого часу твориться або від інфінітива *счахати* 'остывать, охлаждаться' [Піск., с. 253], або від – дієслова доконаного виду **счáхнути* (пор. *чáхнути*³, недок. 'ставати холодним, холонути' [СУМ, т. 11, с. 284]). Щоправда, інфінітив **счáхнути* лексикографічні праці, наскільки нам відомо, не фіксують, однак це аж ніяк не означає, що така форма не можлива, пор. у західнополіських говірках *вічáхнути*, док. 'догоріти (про вогнище)' [СЗПГ, т. 1, с. 62] та *чáхнути*, недок. 'догоряти, згасати (про вогнище)' [СЗПГ, т. 2, с. 247]. У *Праслов'янському словнику* Франтішка Славського під гаслом *čachnǐ ti* подано з покликанням на словник І. Носовича діалектні білоруські форми *счáхнуць* : *счáхці* 'вистигати, прохолонути (про натоплену піч)' [S., t. 2, s. 107]. Борис Грінченко до форми *вичахати* подає „сов. в.” *вічáх(ну)ти* 'остывать, остыть' [Гр., т. 1, с. 199]. Як можемо здогадуватися, слова на кшталт *вичахати* (*чáхнути*) та *счахати* не були територіально близькими, оскільки обстежені словники подають, як правило, лише форму або з префіксом *ви-*, або з префіксом *с-*, пор. [Гр., т. 1, с. 199 і т. 4, с. 447; СЗПГ, т. 1, с. 62 і т. 2, с. 247; СБГ, т. 1, с. 114 і т. 2, с. 364; Піск., с. 253].

Як свідчать зафіксовані діалектні тексти, говіркове мовлення послідовно усуває початковий голосний звук у чужих словах (матеріал дозволяє, здається, поки що говорити лише про русизми різного походження), напр.: *ваку'вац'іа* 'дуже'ж г'ірка (С), *і бу'л'о ії'с'ім'м'іс'ац'іў / йак нас ваку'ї'іровал'и* (Ф), в'ін

конч'уї'даже н'і інс'т'ітуда н'і в'ерс'ім'ета (С), пор.: *эвакуа́ция* [ИЭССРЯ, т. 2, с. 437–438], *универси́тет* [ИЭССРЯ, т. 2, с. 290].

Як протилежне до цього явища розуміємо появу перед початковими голосними протетичних приголосних, напр.: *а тод'і од'церкви / Мудр'она // привозил'и в'ікону Микола'аїа / і ми'їїздил'и туди* (С), *ше'Шура буї'у в'арм'їїї / і сл'ужуї' аж на'Куб'і* (Ф). Остання форма відома принаймні від 1882 р., пор. *в'армія* 'армія' [Піск., с. 29].

Ще в іменниках-русизмах відзначаємо заступлення голосного [ʼe] звуком [i], напр.: *і'каждий'веч'ір // вкл'у'ч'али і дивилис' т'іл'ів'ізор все* (А), *тож ние'бул'о н'іде н'іч'ого н'і т'іл'ів'ізора* (Ф), *А тут о'с'о'компл'ікс йа'кий'буї // о'с'о'компл'ікс // ч'отир'охр'адна кон'ушн'а* (Ф), *бат'ка заб'рал'и так йак // кол'ікт'ів'ізац'їїа йак розкур'кул'и'на; моло'дий'у нас'пар'ін'* (С). І навпаки, російський голосний [i] говіркове мовлення заступає звуком [ʼo], напр.: *кол'и'ш привезл'а с'н'омок / кол'и в'ін'каже у вас оч'а'ги* (Ф).

Іменник *з'іма* (А; Ф) вживаний лише з кореневим голосним [i], що закономірно для південно-східного наріччя [Шевельов, 2002, с. 850], цей голосний виступає ще у формах *ч'а'са ч'етир'і ла // та'г'али* (А), *ч'етир'і'годи ле'жаї; та рас пол'ізл'и на'гор'іш'ч'е* (Ф).

І ще вкажемо, що структура нашої говірки насправді уникає збігу двох голосних, пор. *вс'і в'ц'ім сїл'і жил'и // одно'с'ібно ше жил'и* (Ф). У літературній мові нормативні лише форми з двома голосними [o], напр. *одноосібно* [СУМ, т. 5, с. 634–635].

КОНСОНАНТИЗМ

Як свідчать аналізовані тексти, дзвінки приголосні перед глухими і в кінці слова оглушуються, напр.: *а тод'і хл'ін садовл'ат' / і хл'ін печ'ут'*; *ну ти диви'їч'ора / їїздиї' на би'ках / с'од'н'і їїже на л'охко'в'її машин'і* (А), *а'ка-жут' / л'охке ни'можна л'іч'ит'* (С). Іменник *л'охке*, на думку дослідника, є „східнослов'янським новотвором із прикметниковим коренем *лъг-ъкъ*” [Німчук, 1992, с. 313, ще с. 337].

У іменнику *т'істо* початковий приголосний [т'] заступає [к']: *і аж за'м'ісиш / дес'поб'їжиш / шос'робиш а те'к'істо н'ід'ходить'* (С). Попереднє обстеження довколишніх сіл підтвердило, що форма *к'істо* широко вживана на Криворіжжі, тобто ця риса притаманна не лише говірці села Лозоватки, [пор. СГНН, т. 2, с. 173].

Оскільки нема відповідної зміни приголосного [д'] на [г'], напр.: *а'бат'ко це'ж / д'ід то во'ни'ж тут / і п'рад'ід тоже тут* (А), *ше прап'рад'іди'наш'і ст'ройл'и* (С), *і д'ід і'баба і'мама і'бат'ко вс'і // і п'рад'іди вс'і в'ц'ім сїл'і жил'и* (Ф), то можемо висловити припущення, що задньоязиковий [г]

розгляданій говірці не притаманний, очевидно, історично. Мабуть, опосередковано на це вказує й форма іменника *Пасха* [ЕСУМ, т. 4, с. 313], напр.: *ʎж·інка ʎкаже так ʎран·ше·ж ʎмазали і на ʎПаску вс·іг·да* (А), *ʎак о·це Р·із·д·во / ʎак і Троїц·а вел·ик·і / ʎак і ʎПаска / це·ж вел·ик·і празні·ки* (С), тобто для глухого задньоязикового [x] дзвінким відповідником у нашій говірці є приголосний [к]. Відповідно задньоязиковий [к] перед дальшим глухим приголосним заступає приголосний [х] і *с·к·іл·ки ско·та бу·л·о // с·к·іл·ки трахтор·і·й* (С). У мовленні іншої бабусі такої зміни не фіксуємо, оскільки її син *ро·бі·ує ше на т·трактор·і* (Ф). Чоловік, що очевидно, так само вживає зросійщену форму *то·д·і вже там трактора пої·д·вилис·ма·лен·к·і то то вже // тракторц·ами п·іш·ли по·лот·* (А).

Приголосні [т, д, н, л, с, з] пом'якшуються як перед голосним [і], що виник на місці голосного [о] в новозакритому складі, напр.: *на с·т·іл // на·кри·ла і вс·о* (А), так і будь-якого іншого походження, напр.: *с·т·і·к·ло* (А). Іменник *с·т·і·к·ло* продовжує староукраїнську форму *стѣкло* < **stьklo* [ЕСУМ, т. 5, с. 275–276]. Постання голосного [і] на місці секундарного [е] слід, мабуть, пояснити закритим складом та/або переднаголошеною позицією, хоча, очевидно, не треба нехтувати й можливим відштовхуванням від омонімічної дієслівної форми (пор. запис Марії Грінченко в Харківській губернії, що свідчить про живомовний характер іменника *стекло* [Грінченко, 1895, с. 9–10]). У цьому контексті, гадаємо, цікавою виявляється лексична паралель з розгляданого діалектного тексту до слобожанських говірок, а саме: іменник *поло·в·ід·а* 'повінь' [Гриценко, 2004, с. 609], напр.: *ʎак поло·вод·а іде то ʎї·її зне·се; во·да ʎз·і·їде вже вс·а // с·т·і·ки це було // поло·вод·а це все / спли·ве; о·це // ви·с·ної·у поло·вод·а о·це іде / зр·азна во·да* (А). Показово, що в нашому слові нема переходу [о] в закритому складі в голосний [і], хоча в слобожанських говірках ця зміна представлена.

Африкату [дж] у розгляданих діалектних текстах зустрічаємо вкрай рідко, напр.: *та·ї бд·ж·оли то·же так ʎони; шо в·ін р·іс на од·н·ім мес·т·і / ни роспов·с·уд·жу·вас·а* (А), *це гл·а·ди ʎви·ду сид·жу* (С), і лише один раз фіксуємо африкату [дз], та й то в контамінованій формі *во·да по·б·і·гла / дз·ур·ки / струм·ки по·те·к·ла о·с·о в·бере·г* (А).

У мовленні бабусь послідовно виступає так званий „середній” [л'], причому в позиції перед дальшим складом із голосним [а] артикуляція „середнього” приголосного збігається з палатальною артикуляцією, напр.: *ої ʎа ше·ж і гл·ух·а; сл·ух·аї ми·не* (Ф). Мовлення бабусі 1938 р.н. характеризує чітка вимова „середнього” [л'] лише в позиції перед голосним середнього піднесення [о], пор.: *а / ва·рили з ʎр·іч·ки / бо ʎкажут·в кол·од·аз·і г·ірку·вата во·да бу·ла і сол·она / а но·сили // ʎїсти ва·рит·воду з ʎр·іч·ки* (К). У нашій говірці цей же „середній” [л'] у позиції перед складом із приголосним [н'] змінюється на

звук [н]: *оце де |С'ідороў буў ма'нен'киї кл'уб; а йак'би йа хоч' пом'анен'ку хоч'йак (С), а да'вал'и бур'ач'ки так'і о'то ма'н'ун'і; о'то ма'нен'ка |кухон'ка і там п'іч'; дитина ма'н'ус'ін'ка // груд'на (Ф)*. Для мовлення чоловіка ця зміна начебто не характерна: *ну в'ін же'ж здорові йа'ж ма'лен'киї; йа'ж ото // ни го'ниў так пом'ален'ку; хоч'і |р'іч'ка ма'лен'ка була (А), але в розповіді про батьківську хату чуємо ма'нен'к'і / шибоч'ки та'к'і (А)*. Найвірогідніше, варіативність зміни [л'] на [н] у мовленні чоловіка слід пояснити впливом літературної мови, очевидно, як і хисткий характер самого „середнього” [л'].

Пом'якшена вимова приголосного [ч'] не залежить од позиції в слові, напр.: з |р'іч'ки; а в |кого була і п'іч' (А), по ка'ч'ата |йіздил'а (С), а то'д'і стал'о родит' / то с'тал'о'ж н'іч'ого (Ф), що становить характерну рису аналізованих текстів.

У розгляданій говірці африката [хв] послідовно заступає звук [ф], напр.: *ро'бил'а тут на х'верм'і / а х'верми бу'ли о'це зразу за сил'ом; ци'є'л'овіі хран'тор; оце'ж у'же йак росхворм'іровал'и (С), Сох'в'ійа; буў |рудник |Л'ен'іна // а то'д'і буў Хрунза (Фрунзе – М.В.); с портх'вел'ч'иком; кух'вайку (Ф)*. Іменникова форма *хран'тор*, що потрапила до нашої говірки, скоріше за все, з російської мови (< фронтон [Ф., т. 4, с. 208]), окрім заступлення африкати, ще відображає й дистантну асиміляцію сонорних. А явище дисиміляції сонорних виказує так само русизм *кал'ідор* (< коридор [Ф., т. 2, с. 328]), широкоживаний у степових говірках. Уснорозмовний характер запозичення обидвох іменників виказує акання.

Цікаво, що в мовленні чоловіка збережено африкату в іменнику *х'верми'жс то / у сил'і бу'ли (А)*, а у словах, засвоєних з російської мови, африкати вже нема: *шофером йа робив у'же шоф'ером / йа вс'у жиз'н'проробив'шофером; на фронт (А)*.

Зібраний матеріал засвідчує, що приголосний [р'] у розгляданій говірці зберігає м'якість: *посил'айе'ж ме'не там ч'и в ко'мор'у ч'и тої у склад; димар' (А), ква'тир'і; уден' |возе на с'танц'ійу / а |ноч'у в ко'мор'у; та рас пол'із'ли на го'р'іш'ч'е (Ф)*.

Давні сполуки *губний приголосний + j* змінилися на сполуки *губний + приголосний н'*, напр. *с'ім'н'а здорова (А); (хліб – М.В.) с'о'год'н'і он принес'ли мн'акен'киї / а йо'го ни од'ірві'єш (С); ну с'ім'н'а бу'л'а ве'л'ика (Ф)*.

А в іменнику *соняшники* замість приголосного [н'] вживається [й]: *сой'ашники то'д'і бу'ли (Ф)*.

Номен *свадьба* фіксує заступлення пом'якшеного приголосного [д'] звуком [й], напр.: *а свайб'іў ни ро'бил'а; На свайби? // ну ч'о'го'ж // хо'дил'а (С)*. Ця зміна широковідома і за межами досліджуваної говірки, пор. *свайба* [СГНН, т. 4, с. 58].

Чергування приголосних послідовно збережене в мовленні чоловіка лише в окремих формах, напр. *там у берез'ї буў сад* (А), а в решті випадків чергування вже нема, що, очевидно, слід пояснити впливом російської мови: *по кладк'ї; а то в хат'ї в стр'їх'ї в оч'є'рет'ї; по р'їч'к'ї* (А). Мовлення бабусі такого явища не засвідчує *а там бул'а пол'оўка а в т'її пол'оўц'ї; ми бул'и ото в Зел'ен'її Бал'ц'ї* (Ф). Пізніші іменники-русизми, зрозуміло, чергування приголосних не потребують, напр.: *а доч'ка жил'а в Нового'родк'є* (Ф). Ще пор. безсумнівний русизм *їа // вже ї / робіу на Цегок'ї* (А), назва Цегок утворена шляхом аббревіації російського виразу *Центральный горнообогатительный комбинат*. У мовленні бабусі ця ж назва оформлена відповідно до вимог української граматичної системи з випадним [о]: *Нїма л'їсу / а на Цегку // поїа'виўс'а Цегок // і та'кого бул'о дроў* (Ф).

Досліджувані діалектні тексти дозволяють ствердити, що в говірці є активним процес редукції початкового приголосного перед дальшим приголосним, напр.: *їак нї дар'у мол'от'ком так по пал'ц'у вдар'у; ну то'д'ї с'тал'и кол'госпи / с'тал'и род'ї робит' с'тал'о род'ї добре* (С), пор. *врóді* [СГНН, т. 1, с. 205] / *урóді* 'наче, неначе, ніби, мов, мовби' [СГНН, т. 4, с. 172]. Це ж явище охоплює і власні імена, напр.: *о'це'ж / Митро д'їд вир'а'жаў* (С), *ос'тал'ос'т'їки'ч'етверо // о'це // Гриц'ко ос'таўс'а / і м'їч'ол'ов'їк Митро / і Паў'ло / і В'їрка / сест'ра* (Ф) [пор. Гриценко, 1990, с. 63].

На початку слова спостерігаємо чергування голосного [у] з приголосним [в], напр.: *а в'веч'є'р'ї вже в'роки сї'диш'у'ч'їш'и* (А), *те'пер же бач'їак в'їн же інвал'їд'їа'к'ї вс'лов'їїа* (С). Останній іменник – безсумнівна позика з російської мови (*услóвие* [Ц., с. 452]).

Мабуть, з цим явищем пов'язане усунення одного звука в початкових сполуках голосного [у] з приголосним [в], напр.: *їа нї вл'їкалас'а цим дужє* (додат. мат., Лозоватка); *н'ї / їа'ж ка'жу та'кого в ме'не ре'месленого / шоб'їа в шо ул'їкалас'а* (С). Тут маємо справу з дієслівною формою, ускладненою префіксом у-, пор. *влек'у, влеч'ь* [Ф., т. 1, с. 327].

Також, гадаємо, цікаво відзначити, що у дієслові *освобод'їти* відбувається заступлення приголосного [в] звуком [л], напр.: *ц'у Л'озуватку ослоб'ож'дал'и* (Ф), можливо, причину цього явища слід убачати у зближенні іменників *свобóда* зі *слободá* [ЕСУМ, т. 5, с. 305]? Ще пор. у словнику Бориса Грінченка *слобóда* 'свобода' [Гр., т. 4, с. 152].

Іменник *гвоздь*, поза всякий сумнів, збережений у говірці віддавна: *гвоздь* < **gvozdъ* [ЕСУМ, т. 1, с. 486], приклади із середньоукраїнської мови подано в СУМ XVI – п.п. XVII [вип. 6, с. 197–198]. Принагідно вкажемо, що праслов'янська сполука **kv-* перед *ъ* змінилася на *цв-*, напр.: *л'ис'точ'ки цв'їт'ки та'к'ї па'хуш'ч'ї* (Ф).

У першій особі однини теперішнього часу при дієвідмінюванні спостерігаємо збереження основи, тобто кінцеві приголосні [т, д, с, з] не змінюються, напр.: *і оце йа в'об'їд йїх одво'з'у ї приво'з'у; а з'їмо'ю в ко'н'ушн'у / поза'вод'у; йа вже сам / нано'с'у оце в'їдер'дес'ат'води в ц'у'д'їжку* (А), *а це вже два'годи ни хо'д'у* (Ф).

Для форми третьої особи однини дієслова *казати* відзначаємо пропуск приголосного [ж] між двома голосними (7 прикладів): *ну ти бач'кае / йак в'їн'кае'бистро'ото так // ну ка'жу то'ж було в'ч'ора а це вже с'о'годн'ї* (А), *а в'їн сл'абен'к'ї по'дойе гет' / кае ни'ма н'їч'ого; а кае ни т'ї вр'ем'єна* (Ф), *то в'їн кае / йа л'убл'у // оце все* (С), або навіть утрату і приголосного, і голосного (1 приклад): *а в'їн ка' вам т'реба ре'н'ген про'їти* (С).

Отже, проаналізований матеріал дозволяє дійти висновку, що фонетична будова говірки села Лозоватки Криворізького району Дніпропетровської області у своїх найголовніших рисах органічно входить до фонетичної системи степових говірок, зокрема говірок Наддніпрянщини. Фонетичні процеси, зафіксовані в текстах говіркового мовлення, виявляються продовженням активних загальних фонетичних тенденцій української мови. Ясна річ, сказане дає підстави твердити, що фонетична будова розгляданої говірки потребує глибшого та ретельнішого опрацювання, аби вдалося точно встановити і розмежувати загальні та власне регіональні явища, характер поєднання та вияву яких обумовлює специфіку нашої говірки.

СПИСОК СКОРОЧЕНЬ ДЖЕРЕЛ

- АУМ – Атлас української мови, 2001, т. 3, Київ
 Гр. – Б. Грінченко, Словарь української мови, т. 1–4, Київ 1958
 ЕСУМ – Етимологічний словник української мови, ред. О.С. Мельничук, т. 1–5, Київ 1982–2005
 ИЭССРЯ – П.Я. Черных, Историко-этимологический словарь современного русского языка, т. 1–2, Москва 1999
 СЗПГ – Г. Аркушин, Словник західнополіських говірок, т. 1–2, Луцьк 2000
 Піск. – Ф. Піскунов, Словник живої народної, письменної і актової мови руських югівщан Російської і Австро-Венгерської цесарії, Київ 1882
 СБГ – М.Й. Онишкевич, Словник бойківських говірок, т. 1–2, Київ 1984
 СГНН – В.А. Чабаненко, Словник говірок Нижньої Наддніпрянщини, т. 1–4, Запоріжжя 1992

- СУМ – Словник української мови, ред. І. Білодід та ін., т. 1–11, Київ 1970–1980
- СУМ XVI
–п.п. XVII – Словник української мови XVI – першої половини XVII ст., ред. Д. Гринчишин, вип. 1–12, Львів 1994–2005
- Ф. – М. ФАСМЕР, Этимологический словарь русского языка, пер. с нем. и доп. О.Н. Трубачева, т. 1–4, Москва 1986–1987
- Ц. – Г.П. Цыганенко, Этимологический словарь русского языка, 2-е изд., перераб. и доп., Киев 1989
- Я. – Д.І. Яворницький, Словник української мови, т. 1, Катеринослав 1920
- S. – Słownik prasłowiański, red. F. Sławski, t. 2, Wrocław 1976

БІБЛІОГРАФІЯ

- Ващенко Василь, 1957, Полтавські говірки, Харків
- Гриценко Павло, 1990, Ареальне варіювання лексики, Київ
- Гриценко Павло, 2003, Тексти як джерело дослідження українських говірок Румунії, [у:] Микола Павлюк, Іван Робчук. Українські говори Румунії. Діалектні тексти, Едмонтон–Львів–Нью-Йорк–Торонто, с. 1–16
- Гриценко Павло, 2004, Слобожанський говір, [у:] Українська мова: Енциклопедія, вид. друге, випр. і доп., Київ, с. 608–609
- Гриценко Борис, 1895, Этнографические материалы, собранные в Черниговской и соседних с ней губерниях. вып. 1, Рассказы, сказки, предания, пословицы, загадки и пр., Чернигов
- Курило Олена, 1928, Матеріали до української діалектології та фольклористики, Київ
- Німчук Василь, 1992, Давньоруська спадщина в лексиці української мови, Київ
- ШЕВЕЛЬОВ Юрій, 2002, Історична фонологія української мови, Харків

Mykola Verbovyi

FONETYCZNE PROCESY GWARY STEPWEJ WE WSI ŁOZOWATKA
W REJONIE KRZYWY RÓG OBWODU DNIEPROPIETROWSKIEGO

Streszczenie

Artykuł zawiera opis fonetycznej gwary stepowej jednej miejscowości (wieś Łozowatka w rejonie Krzywy Róg, obwód dnipropietrowski). Autor bada osobliwości realizacji i funkcjonowania samogłosek i spółgłosek w mowie gwarowej, a także zwraca uwagę na fonetyczne zmiany i procesy, uwarunkowane wzajemnym oddziaływaniem głosek w żywym, spontanicznym procesie mówienia. Ujawnione i przeanalizowane zjawiska fonetyczne charakteryzują badaną gwarę jako jednolity system językowy oraz stanowią niewątpliwą kontynuację ogólnych i powszechnych tendencji fonetycznych działających w języku ukraińskim. Tendencje te pojawiły się i zaczęły funkcjonować na wcześniejszych etapach rozwoju języka.

Utrwalenie mowy gwarowej w formie zwiezłych tekstów gwarowych umożliwia zbadanie i scharakteryzowanie struktury fonetycznej gwary z uwzględnieniem związków między różnymi poziomami języka, co niewątpliwie sprzyja bardziej obiektywnemu spojrzeniu na istotę analizowanych zjawisk fonetycznych. Przedstawiona analiza dowodzi, że badany materiał językowy pozwala w wielu wypadkach nie tylko zweryfikować, ale także uściślić wiedzę na temat gwar stepowych, znanych dotąd z *Atlasu języka ukraińskiego* i odpowiednich słowników.

THE PHONETICAL PROCESSES IN THE SUBDIALECT OF LOZOVATKA
VILLAGE IN KRYVYI RIH DISTRICT OF DNIPROPETROVSK REGION

Summary

The article deals with a description of phonetic structure of steppe subdialect of a certain settlement (Lozovatka village in Kryvyi Rih district of Dnipropetrovsk region). The author investigates the features of display and functioning of vowels and consonants in a dialect speech, and also pays attention to phonetic changes and processes determined by co-ordination of sounds in living dialect speech. The analysed phonetic phenomena, firstly, characterize the examined steppe subdialect as an integral language system, and secondly, are the continuation of general active tendencies in the phonetics of the Ukrainian language. These tendencies appeared and started to operate at the early stages of the language development.

Subdialect speech fixing in the form of connected dialect texts enables to study and describe the subdialect phonetical building which, taking into account the connections between different language levels, helps to the objective understanding of essence of the analysed phonetic phenomena. The given analysis testifies that in a number of cases the examined language material allows not only to check, but also to specify our knowledge on the steppe subdialect, already known from the *Atlas of Ukrainian language* and correspondent dictionaries.

KRZYSZTOF TOMASZ WITCZAK
Łódź

SŁOWA WULGARNE W JĘZYKU AUSRAŃSKIM W ZESTAWIENIU Z WULGARYZMAMI JĘZYKA POLSKIEGO

VULGARISMS IN THE „AUSRANIAN” LANGUAGE IN CONFRONTATION WITH THE VULGAR POLISH EXPRESSIONS

Abstract

The Clan of “Ausra” (lit. ‘morning-dawn’), created in 1954 in Łódź, represents a “linguistic-cultural-social” group, which is (or was) active in Łódź, Warsaw and Gdańsk. Members of the “Ausra” Clan use the reconstructed Indo-European language not only in their rituals, religious texts and poetry, but also in their private life. The artificial language is called “Ausranian” after the official name of their clan. Some members introduce “Ausranian” vulgar words or sentences to their everyday speech. Numerous (possible) vulgarisms, used by the “Ausra” members, are carefully reviewed. The author discusses especially “Ausranian” words and phrases, which seem to be an imitation of some Polish vulgar words and expressions.

Keywords: vulgarisms, linguistic interference, Polish language, Indo-European language

Słowa kluczowe: wulgaryzmy, interferencja językowa, język polski, język indoeuropejski

Pracę tę pragnę poświęcić pamięci
proroka ausrańskiego Kasjosa StZ bōna,
autora *Słownika tajemnych gwar
przestępczych* [Stępnia, 1993]

Na początek słów kilka o tzw. języku „ausrańskim”, czyli o sztucznej mowie, używanej przez Ausran z Łodzi, Warszawy i Gdańska. Ausranie są dość nieformalną grupą osób (pierwotnie młodzieży szkolnej i akademickiej), powstałą w połowie lat pięćdziesiątych XX w. w Łodzi [Jurkin, 2000, s. 9–13; Simpson, 2000, s. 126–131; Danko, 2008, s. 89–94]. W roku 1954 postanowili oni kultywować prastare tradycje indoeuropejskich przodków, w tym także odtwarzać ich wierzenia, a ponadto używać rekonstruowanego języka indoeuropejskiego do celów komunikacji językowej [Brandys, 1960 = 1963, s. 189–190]. Swoje stowarzyszenie określili nazwą „Ausra”

(w litewskim i indoeuropejskim jest to imię bogini jutrzeńki, zorzy porannej), stąd zwykle się mówi o nich „klan Ausran” [Simpson, 2000, s. 126]. Ów rekonstruowany język indoeuropejski, którym posługują się Ausranie, nazwano onegdaj językiem „ausrańskim” [Danka, 2000, s. 3–5]. Różni się on w drobnych szczegółach (np. w zapisie) od prajęzyka odtwarzanego na drodze ściśle naukowej.

Z językiem ausrańskim zetknąłem się po raz pierwszy w roku 1983, a po kilku latach zbliżyłem się do środowiska łódzkich Ausran i uzyskałem podstawową wiedzę o ich mowie¹, która nie jest (i nigdy nie była) uważana za jakiś sekretny język. Wręcz przeciwnie, członkowie klanu Ausra i zarazem wytrawni filologowie (prof. dr hab. Ignacy Ryszard Danka, dr Józef Macjon, dr Tamara Roszak) od roku 1980 nauczają mówionego języka indoeuropejskiego na comiesięcznych zebraniach Sekcji Indoeuropejskiej, działającej przy Kole Łódzkim Polskiego Towarzystwa Filologicznego [Rybowska, Sowa, 1999, s. 238–239; 2000, s. 14–16], a także na zebraniach Interdyscyplinarnego Zespołu Naukowo-Badawczego Międzynarodowej Komunikacji Językowej. Ausranie z całym przekonaniem wierzą, że mowa ausrańska może stać się językiem międzynarodowym [Danka, 1982, s. 208–223; 1986, s. 166–181] i najlepszym środkiem porozumienia w jednoczącej się Europie [Danka, Macjon, Witczak, 2003, s. 163–166]. Oprócz odłamu łódzkiego istnieje też odłamek Ausran warszawskich (od roku 1958) i gdańskich. Działalność jednak odłamu warszawskiego w ostatnich czasach (po śmierci dra Klemensa Stępniaaka i prof. dra hab. Kazimierza Feleszki) wyraźnie osłabła.

Piętnaście lat temu w kularach pewnej konferencji byłem uczestnikiem rozmowy dotyczącej statusu języków sztucznych i ich stosunku do języków naturalnych. Wśród rozmówczyń była pani profesor pracująca na jednym z najbardziej cenionych uniwersytetów polskich. Zachwycała się ona bogactwem i frapującą urodą słownictwa wulgarne w niektórych językach współczesnych. W jej przekonaniu język sztuczny dopiero wtedy zdobywa pozycję równą naturalnemu, kiedy wykształci reprezentatywną liczbę słów o charakterze wulgarnym. Zapytała mnie wówczas, czy w języku ausrańskim funkcjonują wulgaryzmy. Poprosiła o przykłady.

Muszę przyznać, że takie stanowisko i ujęcie całkowicie mnie zaskoczyło. Z wielkim trudem przyszło mi wyliczyć słowa lub zwroty wulgarne w języku ausrańskim. Przede wszystkim dlatego, że moim nauczycielem i przewodnikiem na ścieżkach indoeuropeistyki był prof. dr hab. Ignacy Ryszard Danka, który niezmiernie rzadko używa takich słów, którym można byłoby przypisać charakter wulgarny. Przytoczyłem jednak takie zasłyszane powiedzenia, jak *ghvaidrā ġholerā!* ‘jasna cholera!’, *ćuwō emtu, włkvos deretu!* ‘niechaj pies oszczeka, wilk rozedrże!’, wreszcie, wysilając pamięć, dodałem zaklęcie apotropaiczne, mające

¹ O twórczości ausrańskiej (głównie poetyckiej) wypowiedano się co najmniej kilkakrotnie [Witczak, 1994, s. 23; Macjon, 1998, s. 163–170; 2000, s. 20–29; Witczak, 2000, s. 30–47]. W ostatniej z tych prac zamieszczono obszerną bibliografię przedmiotową.

strzec Ausranina ode złego: *epi lūsāns*, *epi bhlusāns*, *epi samerināns musāns* ‘na wszy, na pchły, na letnie muchy’ [Witczak, 2000, s. 45]. Niestety, te przykłady nie przekonały pani profesor. Pierwszy był – w jej opinii – typową i mało wulgarną kalką z języka polskiego (to przecież nazwa choroby!), a dwa pozostałe w ogóle nie zawierały w sobie elementów wulgarnych. Uznała zatem, że w porównaniu z językiem nowogreckim, który zna takie „piękne” wulgaryzmy, jak *gamè to* (dosł. ‘pierd... to!’), rekonstruowany język indoeuropejski jest bardzo ubogi pod względem ekspresji i dlatego nie zasługuje na miano języka użytkowego.

Przyznaję, że tego typu autorytatywne rozstrzygnięcie kontrowersyjnego zagadnienia nie zmieniło mojego zdania, że nie należy oceniać wartości czy piękna jakiegoś języka poprzez pryzmat słownictwa wulgarnego. Jednak wypowiedź pani profesor zasygnalizowała istotną lukę w mojej (niepełnej wówczas) wiedzy o rekonstruowanym języku indoeuropejskim, używanym przez środowisko ausrańskie. W istocie rzeczy nie potrafiłem przypomnieć sobie słów lub zwrotów ausrańskich o charakterze wybitnie wulgarnym. Od tej pory postanowiłem zbierać wszelkie wyrażenia o treści niecenzuralnej lub wulgarnej, które pojawiały się przy okazji okazjonalnych spotkań klanu Ausran lub w rozmowach toczonych przez Ausran, by przekonać się, czy język ausrański jest w istocie tak bardzo ubogi, jak oceniła pani profesor na bazie posiadanych przeze mnie informacji i wiadomości, które podówczas prezentowały się na ogół dość skromnie.

Pierwszy problem to kwestia wulgaryzmu. O tym, czy dany wyraz przynależy do słownictwa wulgarnego, decyduje norma językowa, ustanawiana przez konkretne środowisko, w danym przypadku przez członków klanu. Czy Ausranie odczuwają niektóre wyrazy lub zwroty jako niewłaściwe lub nieobyczajne? Niewątpliwie rozpoznają oni czynność wulgarnego wyrażania się, co w mowie ausrańskiej wyraża czasownik *plāgeti* ‘przeklina’ (por. napomnienie *mē plāge* ‘nie przeklinaj!’) lub zwrot synonimiczny *sekveti werdhā bhoidhā* ‘mówi słowa brzydkie’, który najdosadniej można wyrazić słowami: *sekveti werdhā pesesnā* ‘mówi słowa wulgarne’, dosł. ‘chujowe’. Przekleństwo bądź wyraz wulgarny określa się zazwyczaj wyrazami: *plāgā* f. ‘przekleństwo’, *werdhom bhoidhom* ‘brzydkie słowo’, *werdhom duswolgom* ‘słowo wulgarne’ (por. *wolgos* ‘tłum’, *dus-wolgos* ‘zły tłum’), *werdhom pesesnom* ‘słowo nieobyczajne’. Osobnik wyrażający się w sposób ordynarny jest określany apelatywem *plāgātos* m. ‘człowiek wulgarny’ (< *plāgā* f. ‘przekleństwo’), nierzadko też *pesesnikos* m. ‘człowiek wulgarny’ (< *peses* n. ‘penis, członek męski’). Ten drugi neologizm wprowadził podobno do użytku w latach sześćdziesiątych XX w. N-eyos Jauros (Andrzej Żor), członek warszawskiego klanu Ausran, który określił w ten sposób jednego z Ausran warszawskich.

Środowisko ausrańskie (Łodzi i okolic) doskonale rozpoznaje ‘żart wulgarny’ (*jočos pesenos*) oraz ‘wulgarno-złośliwy język’ (*pesesno-dhrāghijā dṛghwā*), a także dość jednoznacznie odróżnia synonimy emocjonalnie obojętne od ich od-

powiedników obelżywych lub wulgarnych. Przykładowo, powszechnie uważa się słowo *bulis* f. ‘dupa, zadek’ za wulgarne, podczas gdy jego dokładne synonimy *ghodos* m. ‘zadek’ oraz *clounis* ‘dupa, zadek’ za takowe bynajmniej nie uchodzą. Wyraz *peses* n. ‘członek męski, penis’ jest zazwyczaj nacechowany negatywnie, natomiast jego bliskie odpowiedniki semantyczne *putom* n. ‘narząd płciowy męski lub żeński’ oraz *posdhā* f. ‘członek męski’ wydają się emocjonalnie i obyczajowo obojętne. Ten ostatni synonim uchodzi nawet za wyraz przynależny do języka warstwy wyższej, „kapłańskiej”, skoro na jego bazie urobiono nazwę bóstwa *Posdhānos* m. ‘Priap; bóg płodności (mający wielki, sterzący członek)’.

Istnieją zatem w mowie ausrańskiej słowa kultury wyższej i niższej. O tym, które wyrazy pospolite uzyskują status wulgaryzmów, decydują czynniki natury kulturowo-obyczajowej. Czasami Ausranie świadomie wulgaryzują swoje wypowiedzi, np. jeden z ęerontów² ausrańskich, Aġemō Ġheredhakos (Jerzy Dziedziczak), stale wypowiadał wyraz *medhupā* f. ‘uczta, popijawa, pijatyka’ (dosł. ‘picie pitnego miodu’, por. *medhu* n. ‘miód, zwł. miód pitny’³) bez przydechu (w formie *medupā*), z adideacją do wyrazu pol. *dupa*, którego wulgarny charakter jest bezdyskusyjny [Grochowski, 2003, s. 71–83]. Należy jednak podkreślić, że członkowie klanu (zarówno Ausranie, jak i Ausranki) nie nadużywają „wulgaryzmów” i z niechęcią odnoszą się do każdej osoby, która posługuje się słownictwem o charakterze obscenicznym. Muszę zatem zastrzec, że z autopsji znam stosunkowo nieliczne sformułowania „wulgarne” (najczęściej domyślne lub wynikające z kontekstu). O wielu niecenzuralnych słowach lub wypowiedziach dowiedziałem się przypadkiem, z opowieści dotyczących dawnych dziejów klanu Ausran (z lat 1954–1984). Staralem się jednak weryfikować u starszyny ausrańskiej, czy wyrazy, które poniżej przytaczam, są istotnie odbierane jako gorszące.

Popularnym wulgaryzmem jest wyraz *bulis* f. ‘dupa, zadek’ (voc. sg. *buli*, du. nom.-acc. *bulī*), pozostający w opozycji do jego nienacechowanych synonimów: *ghodos* m. ‘zadek’ oraz *clounis* f. ‘pośladek’. O charakterze tego wyrazu świadczą następujące sformułowania:

kvā bulis! ‘co za dupa!’ (o ładnej dziewczynie);

ad bulim wulg. ‘do dupy’ (w sensie ‘do niczego’);

peses en bulim wulg. ‘chuj w dupę’;

segheti tod en bulei wulg. ‘ma to w dupie’ syn. *ne kveleti tod* ‘nie dba o to’ (podobno jedna z Ausranek odpowiedziała mężowi w następujący sposób, kiedy ten wstał w niedzielę około południa i domagał się obiadu: *en bulei tēm seghomi, sēdiwos neikvid didōmi* ‘w dupie cię mam, dziś nic nie dam’).

² Do ęerontów czyli starszyny ausrańskiej należą osoby, które wykazują się dobrą znajomością języka „ausrańskiego” [Simpson, 2000, s. 127].

³ Analogicznie zbudowane są nazwy *woinopā* f. ‘picie wina’ (por. *woinom* n. ‘wino’) i *alupā* f. ‘picie piwa’ (por. *alu* n. ‘piwo’).

Liczne zwroty ausrańskie zostały przekształcone pod wpływem skojarzenia pol. *byle* z wyrazem ausrańskim *bulis*. Powstały w ten sposób hybrydy ausrańskie powszechnie odczuwane jako odstające od normy (zarówno językowej, jak i obyczajowej):

buli-kvid wulg. ‘byle co’, dosł. ‘dupo-co’ syn. *kvid-ne-kvid* ‘byle co’;

buli-kvī wulg. ‘byle jak’ syn. *kvī-ne-kvī*;

buli-kudhe wulg. ‘byle gdzie’ syn. *kudhe-ne-kudhe*;

buli-kvoti wulg. ‘trochę’ (o stosunku płciowym), syn. *kvoti-ne-kvoti*.

Całkowicie absurdalna i gramatycznie niepoprawna jest wypowiedź *bulī ad wesr* ‘byle do wiosny’, dosł. ‘dwie dupy do wiosny’, będąca zapewne nieudaną kalką polskiego zwrotu. Pojawiają się też liczne kontaminacje wyrazów polskich i ausrańskiego *bulis* f. ‘dupa, zadek’, np. *bulikā* to forma zdrobniała urobiona od wyrazu podstawowego ‘dupka’, która poprzez kontaminację z wyrazem pol. *bulka* otrzymała nowe, dodatkowe znaczenie ‘bułka z przedziałkiem’. Forma męska *bulikos* ‘dupek’ ma odcień ubliżająco-ordynarny, podobnie jak wyraz pol. *dupek*. Negatywny odcień mają bez wątpienia wyrazy: *buliwārikā* f. ‘kobieta mająca duże pośladki’ syn. *meḡāclounis*, *meḡāclounjā* f., dosł. ‘o wielkim zadku’ oraz *buliwōrā* f. ‘mająca wrzącą dupę’ (o kobiecie), a także *buliworos* m. ‘alfons’, dosł. ‘pilnujący dupę’, syn. *parikātōr* m. ‘alfons’ (< *parikā* f. ‘kurwa, prostytutka’).

Po awarii elektrowni atomowej w Czarnobylu pojawił się w mowie ausrańskiej neologizm *Kṛsnobulis* ‘Czarnobyl’, dosł. ‘czarna dupa’, który od początku był odczuwany jako co najmniej dwuznaczny, choć może niekoniecznie ordynarny. Forma pokrewna *kṛsnobulikā* to nie tylko ‘ciemnoskóra kurwa, tirówka’, ale także ‘dziewczyna ładnie opalona’, dosł. ‘czarna dupka’ – tak Ausranie gdańscy określili dziewczynę opalającą się w stringach. Kontekst wulgarny dostrzegamy także w apelatywach *swepnobulikā* f. ‘sommambuliczka’, dosł. ‘senna dupka’ i *swepnobulikos* m. ‘sommambulik’, dosł. ‘senny dupek’, por. *swepnos* m. ‘sen’. Jedynym znanym mi wyrazem bez nacechowania emocjonalnego, urobionym od austr. *bulis* f. ‘dupa, zadek’, pozostaje w ausrańszczyźnie mówionej apelatyw *buliwṛmis* m. ‘owsik; glista ludzka; pasożyt w jelicie, w odbycie’ (por. *wṛmis* m. ‘robak’).

Podobnie jak w polszczyźnie, nazwy narządów płciowych (żeńskich i męskich) często nabierają wulgarnego charakteru. Ausrański wyraz *pisdā* f. ‘pizda, vulwa, żeński organ płciowy’ przejął wszelkie cechy odpowiednika polskiego, podczas gdy synonimy *episedā* f. ‘ts.’, dosł. ‘to, na czym się siedzi’⁴, oraz *bučpos* f. ‘vulwa’ [Danka, 2003, s. 143–144] raczej nie zyskały negatywnego zabarwienia. Wszystkie derywaty od austr. *pisdā* pojawiają się jako wulgarne warianty innych synonimicznych formacji, np.

⁴ Warto uwydatnić, że – zdaniem A. Bańkowskiego [2000, 2, s. 594] – w języku staropolskim wyraz *pizda* określał ‘otwór odbytnicy’ (*anus*), stąd zwrot *jebać w pizdę* odnosił się dawniej do stosunku analnego. Na ten fakt zwrócił mi łaskawie uwagę dr J. Macjon.

enpisdājēti wulg., ‘wkurwia’ syn. *dhrāgheti* ‘denerwuje’ (m.in. onegdaj z ust Ausranki padły słowa skierowane do męża: *mē enpisdāje mēm* ‘nie wkurwiaj mnie’ syn. *mē dhrāghe mēm* ‘nie denerwuj mnie’);

segheti dḡghwām en pisdai wulg. ‘ma niewyparzony język; wyraża się obraźliwie, niegrzecznie’ (o córce sprawiającej kłopoty wychowawcze), dosł. ‘ma język w p...’;

pisdoleubhos m. wulg. adi. ‘lubiący kobiety’, ‘kobieciarz’;

pisdodlḡhos m. ‘ginekolog’, dosł. ‘który dłubie w p...; pizdodłub, pizdogrzebek’.

Podobno niektórzy Ausranie warszawscy i łódzcy świadomie przekręcali tytuł sztuki makaronicznej proroka ausrańskiego Kasjosa Stz bō (Klemensa Stępniaaka) *Pelnātā epibdā* dosł. ‘skórzana skarpeta’ (por. *epibdā* f. ‘skarpeta’, *pelnom* n. ‘skóra’), nadając jej złośliwą nazwę *Plāgātā episdā* ‘Wulgarna pizda’.

Na określenie członka męskiego Ausranie używają najczęściej formy *peses* n. ‘penis, członek męski’, która przybiera mocno ordynarny odcień w licznych wypowiedziach jednostkowych, np.

peses en bulim! wulg., dosł. ‘członek w dupę!’;

Gviwotā Peseses (dosł. ‘Żywot Chuja’) – tak brzmiał tytuł utworu ausrańskiego (o charakterze inwektywy), który prorok ausrański Kasjos Stz bō (Klemens Stępniaak) napisał przeciw swojemu koledze ze studiów;

ad mṛtim peseses wulg. ‘do śmierci chuja’ w sensie ‘do samego końca’ (zwrot przejęty z utworu prozatorskiego Kasjosa, gdzie pojawiał się wiele razy);

pesesnos, -ā, -om adi. ‘chujowy; nieobyczajny; wulgarny, ordynarny’, *werdhom pesesnom* ‘słowo nieobyczajne’, syn. *plāgā* ‘przekleństwo’, *werdhom bhoidhom* ‘brzydkie słowo’, *werdhom duswolḡjom* ‘słowo wulgarne’;

pesesnikos m. ‘człowiek wulgarny’, syn. *plāgātos* m. ‘ts.’.

Wyraz *pesestogā* f. ‘prezerwatywa’, dosł. ‘okrycie członka’ teoretycznie pozostaje bez negatywnych konotacji, ale nie przypominam sobie sytuacji, by tego wyrazu używała w mojej obecności jakaś Ausranka.

Termin *orsos* m. ‘ogon’ (wyjątkowo ‘ zadek’) pojawia się czasami w wypowiedziach deprecjonujących: *gvoworsos* ‘krowi ogon’ – wulgarne przezwisko nadane młodszemu bratu przez filozofa ausrańskiego Oljopritusa Bachosa (Alfreda Bacha), który podobno zwracał się doń: *tū gvoworse* ‘ty krowi ogonie!’, por. też zwroty popularne w środowisku ausrańskim: *tū medhutaure* ‘ty skurczybyku!’, dosł. ‘ty miodowy byku!’, *tū taure* ‘ty byku!’ Określenie *Orsodūnom* dosł. ‘ogonie miasto, dupne miasto’ zamiast *Worsodūnom* ‘Warszawa; miasto Warsa’ było złośliwym określeniem Warszawy, zwykle nadużywanym przez Ausran łódzkich podczas dyskusji z Ausranami warszawskimi. Podobno jeden ze zjazdów ausrańskich o mało nie został zerwany z powodu ustawicznego przekręcania nazwy Warszawy. Należy jednak zaznaczyć, że Ausranie mają inklinacje do nadawania miejscowościom nazw o ubliżającej semantyce, np. *Pesesdūnom* ‘Kutno’, dosł. ‘chujowe miasto’,

Asilodūnom ‘Oslo’, dosł. ‘ośle miasto’, *Gudānom* ‘Gdańsk’, dosł. ‘jelitkowo’, por. *gudom* n. ‘jelito’⁵. Czasami nazwy zabawnie (lub złośliwie) przekręcano, np. *Gūthānom* lub *Ādhānom* ‘Łajnowo’ (por. *gūthom* ‘krowie odchody’, *ādhom* n. ‘łajno; gnój’) zamiast *Gudānom* ‘Gdańsk’, *Ādhānom Ākvernōm* dosł. ‘łajnowo gówniane’ – szydercze określenie dworca Gdańsk Główny zamiast prawidłowej formy *Gudānom Ogvrīmōm*. Do powstania nazwy *Ādhānom Ākvernōm* przyczyniła się niewątpliwie kontaminacja apelatywu pol. *gówno* z przymiotnikiem *główny*.

Przymiotnik *ākvernōs* adi. ‘gówniany’, podobnie jak rzeczownik podstawowy *ākvr* (gen. sg. *ākvenes*) n. ‘gówno, kał’, nie bez powodu uchodzą za wulgaryzmy. Należy jednak zastrzec, że termin *ākvr* pojawia się w przysłowiach i znanych powiedzeniach ausrańskich, np. *ajer pos ajeni, ākvr pos ākveni* ‘dzień po dniu, gówno po gównie’ (w sensie ‘wszystko po kolei’); *jedā esti kvīd-kvīd oīnom, tedā esti ākvr woinom* ‘gdyby było wszystko jedno, toby gówno było winem’ – tak brzmiało słynne powiedzenie N-ejosa Jaurosa (Andrzeja Żora), powtarzane niekiedy przez Ausran podczas polemik [zob. Witczak, 2000, s. 45]. Bez odcienia wulgarne pozostaje wyraz *āksnā* f. ‘ustęp; toaleta’, używany powszechnie i wyłącznie (bez synonimu!) w mowie ausrańskiej.

Ani wyraz *ādhom* n. ‘łajno; krowie gówno’, ani też *sker* (gen. sg. *skenes*) n. ‘gnój’ (skąd wtórnie derywaty: *skerīmptom* n. ‘nawóz’, *skerīmptom teksnātom* n. ‘nawóz sztuczny’) nie wykazują ewidentnego kontekstu wulgarne.

Za nieobyczajne uważa się zazwyczaj dwa czasowniki: *perdeti* ‘pierdzi’ (choć przysłowie ausrańskie *jos perdeti, so smerdeti* ‘kto pierdzi, ten śmierdzi’ jest dość dobrze znane i często cytowane) oraz *jebheti* ‘jebie; odbywa stosunek płciowy’. Od pierwszego czasownika urobiono formę *perdeljos* m. ‘pierdziel, człowiek puszczający bąki, niedołęga, oferma’, syn. *wēntodhākos* m. ‘ts.’, dosł. ‘robiący wiatry’. Drugi czasownik stanowił bazę do tworzenia licznych apelatywów typowo ausrańskich, które zyskały silne nacechowanie emocjonalne pod wpływem nawiązania do czasownika polskiego *jebać* i jego derywatów, np. *jebhenā wektis!* wulg. ‘pierd... sprawa!’, *jebhjom* ‘stosunek płciowy; czynność spółkowania’, *posjebhjom* ‘czas po stosunku’, *projebhjom* ‘czas przed stosunkiem’, *gvenojebhā* f. ‘lesbijka’ (por. *gvenā* f. ‘żona, kobieta’), *wīrojebhos, wūsnojebhos* m. ‘gej’ (por. *wīros* m. ‘mąż, mężczyzna’, *wūsēn* m. ‘samiec’), *teknojebhos* m. ‘pedofil’ (por. *teknom* n. ‘dziecko’), *jebhikā* f. ‘kurwa, prostytutka’.

Nazwy kobiet lekkiego prowadzenia zwykle zyskują wulgarny charakter i nie inaczej dzieje się w mowie Ausran. Oprócz wymienionego już terminu *jebhikā* f. ‘kurwa, prostytutka’ w języku ausrańskim używa się licznych nazw o zbliżonej semantyce, np. *comloghinā* f. ‘kurwa, nałożnica, utrzymanka’, dosł. ‘mająca wspólne

⁵ Wnętrznosci określane są nazwą *entestjā* f. ‘flaki’, także w sensie zupy. Powiada się, że była to ulubiona potrawa Korjiwaldhosa Piotrowiskosa (Mieczysława Piotrowskiego), zamawiana przezeń na pierwsze, drugie i trzecie danie.

łóże', *parikā* f. 'konkubina, utrzymanka; kurwa, prostytutka' (skąd wtórnie *parikātōr* m. 'alfons, sutener'), *larikā* f. 'mewka' (w sensie 'ekskluzywna prostytutka', por. ausr. *laros* m. 'mewa'), *aularikā* f. 'ulicznica; kurwa', *kṛsnobulikā* f. 'ciemnoskóra kurwa, tirówka'.

W każdym języku naturalnym i sztucznym można wyróżnić słownictwo o charakterze wulgarnym lub obelżywym. Nie ma zasadniczych różnic pomiędzy językiem polskim i ausrańskim co do sfery znaczeniowej wulgaryzmów i co do pól semantycznych, które słowa wulgarne wypełniają. Znaczna część tzw. wulgaryzmów ausrańskich została – jak pokazałem wyżej – uformowana pod wpływem polszczyzny albo też na skutek kontaminacji języka polskiego z mową ausrańską.

Wulgaryzmy ausrańskie i ich indoeuropejska geneza

W tym miejscu chciałbym przedyskutować podane w niniejszej pracy wyrazy ausrańskie i wskazać ich indoeuropejską genezę. Zamierzam skupić się przede wszystkim na tych wyrazach, które uzyskały charakter wulgarny w mowie ausrańskiej. Pragnę także uwydatnić te wulgaryzmy ausrańskie, które zostały stworzone na bazie ich odpowiedników polskich.

Ausr. *bućpos* n. 'vulva' = ie. **búkpos* 'genitalia (żeńskie lub męskie)', por. gr. dial. *βύτρος* 'vulva' [Pokorny, 1959, s. 99; Mann, 1984–1987, s. 58]; orm. *puc'* 'vulva', alb. *bythë* f. 'backside, buttocks' [Danka, 2003, s. 143–144].

Ausr. wulg. *bulis* f. 'dupa, zadek' (wtórnie 'dziewczyna') = ie. **bulis* f. 'anus, vulva', por. stind. *buliḥ, buriḥ* f. 'Hinterbacke, weibliche Scham', lit. *bulis* (także *bùlė, bulė*) f. 'Hinterbacke' [Pokorny, 1959, s. 99; Mallory, Adams, 1997, s. 88]. Wyraz jest także poświadczony w cygańskim *bul* 'tyłek, zadek, pizda / backside, anus, vulva' i w innych językach nowoindyjskich, np. maithili *būri* 'vulva', hindi *bul, bur* f. 'vulva', lahnda *bullī* f. 'penis', marathi *bulī* 'penis puerilis' [Turner, 1966, s. 526]. Znaczenie 'dziewczyna' (np. w wyrażeniu ausr. *kvā bulis!* 'co za dupa-dziewczyna!') pojawiło się pod wpływem polskiego wulgaryzmu *dupa* 'dziewczyna (jako obiekt zainteresowań seksualnych)'. Fraza *ad bulim* jest ewidentnie kalką translacyjną pol. *do dupy* (oba w sensie 'do niczego'), podobnie jak mocno wulgarny zwrot *seghomi tod en bulei* (< pol. *mam to w dupie*). Prawdopodobnie wyrażenie *peses en bulim* sprowadza się ostatecznie do polskiej frazy *chuj jej (mu) w dupę* [Grochowski, 2003, s. 55].

Ausr. posp., wulg. *ćekvr* (gen. sg. *ćekvenes*) n. 'gówno, kał' = ie. **kékʷr* n. 'Mist', por. stind. *śákr-t* n. 'Mist'; gr. 'Mist, Dünger, Schmutz'; śrir. *cechair* 'Schlamm, Kot' [Pokorny, 1959, s. 544].

Ausr. posp., niekiedy wulg. *ćlounis* m./f. 'zadek' = ie. **klounis* f. lub m. 'Hinterbacke, Hüfte', por. stind. *śrōpiḥ* m. lub f., awest. *sraoniš* f. 'Hinterbacke, Hüfte'; łac. *clūnis* 'Hinterbacke, Hinterkeule, Steiss bei Menschen und Tieren'; wal., korn. *clun* f. 'Hüfte', bret. *klun* 'Hinterbacke'; stisl. *hlaun* n. 'Hinterbacke'; lit. *šlaunīs* f. 'Hüfte, Oberschenkel, Deichselarm', łot. *slauna* f. 'Hüfte', strpus. *slaunis* 'Ober-

schenkel'; gr. dial. κλόνις 'Steissbein' [Pokorny, 1959, s. 607–608]. Wyraz jest też używany jako wyzwisko.

Ausr. *ghodos* n. 'zadek' = ie. **ghed-* 'srać/scheissen', por. stind. *hadati* 'scheisst', gr. χέζω 'scheisse', alb. *dhjes* 'scheisse' [Pokorny, 1959, s. 423]; Od tego rdzenia czasownikowego urobiono ie. **ghedos* 'zad (zwierzęcy)', por. awest. *zadah-* 'Steiss', orm. *jet* (osnowa na -o-) 'Schwanz (von Tieren)', fryg. ζέτνα 'anus' [Pokorny, 1959, s. 423], prasun *zulu* 'vulva' < kaf. **zada-* [Turner, 1966, s. 807]; apofoniczny wariant ie. **ghodos* jest poświadczony w słowiańskim (por. pol. *zad*), germańskim (np. śrdniem. *gat* 'Loch, anus'), celtyckim (ir. *gead* 'der Hintere') i w greckim (por. gr. χόδανος m. 'pośladek, tyłek, kuper').

Ausr. wulg. *jebheti* 'jebie; odbywa stosunek płciowy' = ie. *iebh-* 'futuere', *iebbheti* 'fuit', por. stind. *yabhati* 'fuit'; gr. οἴφω, οἴφέω 'futuō'; ros. *jebú*, sch. *jèbèm* 'futuō' [Pokorny, 1959, s. 298]. Tu też należy pol. *jebać* 'coire, odbywać stosunek płciowy'. Czasownik ten, podobnie jak jego odpowiednik polski, jest odczuwany jako bardzo wulgarny.

Ausr. posp., niekiedy wulg. *orsos* m. 'ogon' (wyjątkowo 'zadek') = ie. **órsos* m. 'tyłek, zadek, ogon / Hinterer, Schwanz', por. orm. *or* 'Hinterer', gr. ὄρρος m. 'Hinterer'; stang. *ears*, stisl. *ars, rass*, stwniem. *ars*, niem. *Arsch* m. 'zadek, tyłek, pośladek, dupa'; het. *arraš* 'Arsch' [Pokorny, 1959, s. 340; Mallory, Adams, 1997, s. 88]. W niektórych kontekstach wyraz staje się wulgaryzmem o niskim stopniu nacechowania.

Ausr. wulg. *parikā* f. 'kurwa, prostytutka' : ie. **parikā* f. 'kochanka, konkubina / Buhlerin, Konkubine', por. awest. *parikā* f. 'dämonische Buhlerin', śrpers., npers. *pērī* f. 'wróżka, czarodziejka'; stlr. *airech* f. 'konkubina' [Pokorny, 1959, s. 789; Vendryes, 1959, s. A-43]. Tu także należy łac. *Parca* f. 'bogini narodzin, uosobienie losu'.

Ausr. posp., wulg. *perdeti* 'pierdzi' = ie. **perd-* 'laut furzen', por. stind. *párdatē* 'furzt'; awest. *parāda'ti* 'furzt'; gr. πέρδω, πέρδομαι 'furze'; alb. *pjerth* 'pierdzieć'; lit. *pėrdzu*, łot. *piřdu* 'pierdzę'; słoweń. *prđiti* 'furzen', pol. *pierdzieć* [Pokorny 1959, s. 819]. Wyraz jest niekiedy odczuwany jako wulgarny, podobnie jak jego polski odpowiednik.

Ausr. wulg. *peses* n. 'członek męski, penis' = ie. **pésos*, w przypadkach zależnych **péses-* n. (osnowa na -es-) 'das männliche Glied', por. stind. *pásas* n. 'penis'; gr. πέος n. 'penis' (obok apofonicznej formy πόςθη f. 'penis'); łac. *pēnis* (<*pesnis*) 'członek męski'; śrwniem. *visel* 'penis', stwniem. *fasel*, stang. *fæsl* 'penis' [Pokorny, 1959, s. 824; Mann, 1984–1987, s. 929; Mallory, Adams, 1997, s. 507].

Ausr. wulg. *pisdā* f. 'vulva' = ie. **pīzdā* f. 'weibliche Scham', por. alb. *pith*, *pidh* m. 'vulva'; sch. dial. (czak.) *pīzdā*, ros. *pizdá*, pol. *pizda* f. 'vulva'; lit. *pyzdā*, łot. *pīzda* f. 'vulva', stprus. *peisda* f. 'Arsch' [Pokorny, 1959, s. 831; Mallory, Adams, 1997, s. 507].

Ausr. *posdhā* f. ‘członek męski’. Forma ausrańska oparta została wyłącznie na apelatywie gr. *πόσθη* f. ‘penis’, który jest uważany za apofoniczny wariant urobiony od ie. **pésos* ‘das männliche Glied’ [Pokorny, 1959, s. 824]. Gdyby forma grecka miała prastarą genezę, to należałoby przyjąć ie. (hipotetyczne) **posdhā* f. ‘penis’ (pokrewne ie. **pés-es-* n. ‘ts.’).

Ausr. *putom* n. ‘narząd płciowy męski lub żeński’ = ie. **puto-* ‘podex, cunnus’, por. stind. *putau* m. du. ‘Hinterbacken’; stisl. *fuđ* f. ‘cunnus’, śrwniem. *vut* ‘cunnus’; brus. *potka* ‘männliches Glied’ (< psł. **pūtīka*), łac. *praepūtium* ‘Vorhaut’ [Pokorny, 1959, s. 848–849; Mallory, Adams, 1997, s. 507].

Ausr. *smerdeti* ‘śmierdzi’ = ie. **smerd-* ‘śmierdzieć/stinken’, por. łac. *merda* f. ‘gówno’, lit. *smirdeti* ‘stinken’, pol. *śmierdzieć* [Pokorny, 1959, s. 970].

Ausr. *wiskos* ‘jemiola’ (wulg. ‘człowiek niezdolny, zgryźliwy, upierdliwy’) = ie. **uiks-* ‘Mistel und andere leimlieferende Bäume’ [Pokorny, 1959, s. 1134], por. gr. *ἰζός* m. ‘jemiola, lepka substancja’, łac. *viscum* n. ‘ts.’. Jedna z Ausranek (Ghalinā Kvitticléwesjā) użyła tego określenia na określenie nie ulubianej przez siebie osoby, ułożyła dość złośliwą wobec niej piosenkę (napisaną po ausrańsku) i odtąd wyraz ausr. *wiskos* (zwłaszcza w wyrażeniu *senos wiskos* dosł. ‘stara jemiola’) nabrał charakteru wyzwiska.

Nie potrafimy stwierdzić, czy rekonstruowane wyrazy indoeuropejskie były uznawane przez społeczność indoeuropejską za wulgarne i niezgodne z ówczesnymi normami obyczajowymi. Ani rekonstrukcja semantyczna, ani współczesna atestacja w żywych językach nie pozwalają na jednoznaczne rozstrzygnięcia, gdyż jedne wulgaryzmy rodzą się, inne popadają w niepamięć. Nie ulega jednak wątpliwości, że wulgarny charakter słownictwa ausrańskiego wynika z przyzwyczajenia współczesnego użytkownika (Ausranina), dla którego język polski jest mową ojczystą. Można zaobserwować, że w gwarze ausrańskiej wyrazami wulgarnymi stają się przede wszystkim te czasowniki i rzeczowniki, które łatwo kojarzą się z wulgaryzmami polskimi (np. ausr. *jebheti*, pol. *jebie*; ausr. *perdeti*, pol. *pierdzi*; ausr. *pisdā*, pol. *pizda*). Spośród synonimów ausrańskich charakter wulgarny osiąga zwykle ten apelatyw, który jest najbardziej popularny i który tworzy liczne derywaty w żywej mowie ausrańskiej (zob. ausr. *bulis*, *peses*).

Neologizmy ausrańskie oparte na słownictwie polskim lub stworzone pod wpływem języka polskiego

Ausr. wulg. *aularikā* f. ‘ulicznica; kurwa’ wydaje się tłumaczeniem słowa polskiego *ulicznica* f. ‘kobieta złego prowadzenia, prostytutka’ [Szymczak, 1998, t. 3, s. 552]. Na postać formy ausrańskiej miały wpływ dwa inne określenia prostytutki: ausr. *larikā* f. ‘ekskluzywna prostytutka, mewka’ oraz ausr. *parikā* f. ‘konkubina, utrzymanka; kurwa, prostytutka’.

Ausr. wulg., pot. *bulikā* f. ‘dupka’ (m.in. o kobiecie), także ‘bułka z przedziałkiem’. W pierwszym znaczeniu jest to regularne deminutivum utworzone od wyrazu

podstawowego *bulis* ‘dupa, zadek’ (= ie. **bulis*) za pomocą pospolitego przyrostka zdrabniającego **(i)kā*. Drugie znaczenie (‘bułka z przedziałkiem’) powstało przez kontaminację z wyrazem pol. *bulka*.

Ausr. wulg. *bulikos* ‘dupek’ jest niewątpliwym naśladownictwem apelatywu pol. *dupek*, co potwierdza zwrot *bulikos gvlāndejos*, który oddaje wulgaryzm pol. *dupek żołądny* ‘ktoś niezaradny, oferma’ [Grochowski, 2003, s. 83].

Ausr. wulg. *buliwārikā* f. ‘kobieta dupezasta, mająca szerokie biodra i duże pośladki’. Złożenie składające się z apelatywu ausr. *bulis* (= ie. **bulis*) ‘dupa, zadek’, także ‘kobieta jako obiekt zainteresowania seksualnego’ i przymiotnika ausr. *wārikos* ‘szeroko rozkraczony, stojący na krzywych nogach’ (por. łac. *vāricus* adi. ‘ts.’). Niektórzy Ausranie przypisują temu wyrazowi znaczenie odpowiadające ausr. *buliwōrā* (zob. niżej), być może kojarząc go z apelatywem pol. *bulwar* ‘szeroka, zadrzewiona ulica miejska o charakterze spacerowym’ [Szymczak, 1998, t. 1, s. 203].

Ausr. wulg. *buliwōrā* f. ‘kobieta, która chętnie współżyje seksualnie’, dosł. ‘mająca wrzącą dupę’. Innowacja czysto ausrańska.

Ausr. wulg. *buliworos* m. ‘alfons, sutener’, dosł. ‘pilnujący dupę’. Słowo bywa niekiedy używane w odniesieniu do zazdrosnego męża.

Ausr. wulg.? *buliwortejeti mēm* ‘bulwersuje mnie’, dosł. ‘dupę mi zawraca’. Nie ma pewności, czy zwrot ausrański oddaje polski idiom *dupę mi zawraca* [Grochowski, 2003, s. 83].

Ausr. wulg.? *buliwortos* ‘nierozstrzygalny dylemat’, dosł. ‘dupo-zawrót’. Należy przypuszczać, że to słowo jest kalką polskiego powiedzenia *zawracanie dupy*.

Należy podkreślić, że błędne użycie *buli-*, *bulī* w sensie ‘byle’, np. w zwrotach *buli-kvid* ‘byle co’, *bulī ad wesr* ‘byle do wiosny’) wynika z przeniesienia przyzwyczajęń i nawyków z języka polskiego do ausrańszczyzny.

Ausr. pot. *ćeksnā* f. ‘ustęp; toaleta’. Neologizm ausrański utworzony za pomocą przyrostka **-snā* od rdzenia ie. **kek^u-* ‘wypróżnić się / cacare’, por. lit. *šikù, šikti* ‘cacare’ [Pokorny, 1959, s. 544]. Teoretycznie powyższe słowo powinno brzmieć ***ćekvsnā* (por. ausr. *ćekvr* n. ‘gównno, kał’), jednak w gwarze Ausran spółgłoska labiowelarna *kv* (= ie. *k^u*) uprościła się w grupie konsonantycznej do *k*.

Ausr. wulg. *ćekvernos* adi. ‘gówniany’ to przymiotnik utworzony za pomocą przyrostka *-no-* od apelatywu ausr. *ćekvr* n. ‘gównno, kał’. Użycie tego przymiotnika w sensie ‘główny’ (w szyderczej nazwie dworca *Ćudhānom Ćekvernom* ‘Gdańsk Główny’) wskazuje, że użytkownicy języka ausrańskiego przenieśli z polszczyzny ludowej pomieszanie pomiędzy rzeczownikiem *gównno* i przymiotnikiem *główny*.

Ausr. pot., wulg. *ćomloghinā* f. ‘kurwa, nałożnica, utrzymanka’, dosł. ‘mająca wspólne łożo’. Wyraz funkcjonuje jako przekleństwo (*ćomloghinā!*). Wydaje się, że w tej funkcji odpowiada polskiemu przekleństwu *kurwa!* Co do budowy, apelatyw ausrański przypomina słowa psł. **sǫlogъ* m. ‘wspólnik łoża, mąż’, **sǫložъ* f. ‘wspólniczka łoża, żona, konkubina’, które sprowadzają się (wg tradycyjnego

mniemania) do archetypów ie. **sm-loghos* / **sm-loghis*, por. gr. *ἄλοχος* ‘wspólniczka łoża, żona, nałożnica, konkubina’. Prawdopodobnie twórcy języka ausrańskiego wywodzili przedrostek psł. **sq-* z archetypu ie. **kom-* ‘wspólnie, razem, wespół’, co w dalszym ciągu pozostaje alternatywną możliwością etymologiczną.

Ausr. wulg. *enpisdājēti* ‘wkurwia’ (np. w wyrażeniu *mē enpisdāje mēm* ‘nie wkurwiał mnie’). Zarówno budowa czasownika ausrańskiego, jak i jego konkretne użycie wskazują na wzór polski [por. Grochowski, 2003, s. 201–202, s.v. *wkurwić*].

Ausr. wulg. *gvoworsos* ‘krowi ogon’ (o osobie podążającej beznamiętnie za kimś). Wyraz funkcjonuje jako wyzwisko.

Ausr. wulg. *jebhikā* f. ‘kurwa, prostytutka’ to derywat utworzony od ie. **jēbh-* ‘futuere’. Nie ma pewności, czy został on stworzony samodzielnie w środowisku Ausran za pomocą przyrostka *-ikā* (por. synonimiczne *larikā*, *parikā*, *aularikā*, *kṛsnobulikā*), czy też został on zrekonstruowany w oparciu o dane irańskie (por. npers. *jāf-jāf* ‘ prostytutka/Hure’). Warto odnotować, że Bańkowski [2000, t. 1, s. 583] podaje staropolską nazwę osobową *Jebka* (1354).

Złożenie ausr. *Kṛsnobulis* ‘Czarnobyl’, dosł. ‘czarna dupa’ pojawiło się w oczywistym związku z awarią elektrowni jądrowej w Czarnobylu. Pierwsza część złożenia reprezentuje przymiotnik ausr. *kṛsnos* ‘czarny’ (= ie. **kṛsnós* ‘schwarz’) i pozostaje w etymologicznym związku ze stind. *kṛsná-* ‘czarny’, stprus. *kirsnan* ‘schwarz’, pol. *czarny* [Pokorny, 1959, s. 583], druga część jest bezzasadną adaptacją formy *-byl* do pospolitego wulgaryzmu ausrańskiego *bulis*.

Ausr. wulg. *kṛsnobulikā* f. ‘dziewczyna ładnie opalona (na pośladkach)’, także ‘ciemnoskóra kurwa; tirówka’, dosł. ‘czarna dupka’. Niektórzy (gdańscy) Ausranie określają w ten sposób dziewczyny opalające się w stringach lub nago, inni zaś przydrożne prostytutki, które pochodzą z krajów południowej Europy zazwyczaj odznaczają się relatywnie ciemniejszą cerą. W obu przypadkach kontekst jest zdecydowanie wulgarny, gdyż kobieta pojawia się tu jako obiekt zainteresowania seksualnego.

Ausr. wulg. *larikā* f. ‘ekskluzywna prostytutka, mewka’ został urobiony od apelatywu ausr. *laros* m. ‘mewa’. Podstawą derywacyjną był polski wulgaryzm *mewka* f. ‘dziewczyna lekkich obyczajów (zwykle w mieście portowym)’ [Szymczak, 1998, t. 2, s. 139]. Żaden z tych wyrazów ausrańskich nie ma pewnej genezy indoeuropejskiej. Ausrańska nazwa mewy opiera się na gr. *λάρος* m. ‘drapieżny ptak morski’, zapewne ‘mewa’.

Ausr. *medhupā* f. ‘uczta, popijawa, pijatyka’, wariant wulgarny *medupā* ‘ts.’. Wyraz oznacza ‘picie pitnego miodu’ (por. ausr. *medhu* n. ‘miód, zwł. miód pitny’ = ie. **medhu* ‘ts.’). Forma bez przydechu, wprowadzona przez jednego z Ausran łódzkich, uchodzi na wulgarną, gdyż wyraz kojarzy się łatwo z polskim apelatywem *dupa*.

Ausr. wulg. *medhutauros* m. ‘skurczybyk, niepoń, łotr’, dosł. ‘miodowy byk’. Być może mamy tu do czynienia z adaptacją wulgaryzmu pol. *skurczybyk* [Grochowski, 2003, s. 180]. Wyraz był używany w środowisku ausrańskim jako wyzwisko.

Ausr. *meḡačlounis, meḡačlounjā* f. ‘kobieta o dużych pośladkach’ (zob. *člounis* m./f. ‘ zadek’). Nie ma pewności, czy dany wyraz ma charakter wulgaryzmu.

Ausr. wulg. *parikātōr* m. ‘alfons, sutener, mężczyzna utrzymywany przez prostytutkę’ jest neologizmem utworzonym od czasownika ausr. *parikāti* ‘żyje w wolnym związku, pozostaje na utrzymaniu partnerki’, także ‘stręczy, pełni rolę sutenera’, który jest derywatem urobionym od ausr. *parikā* f. ‘konkubina, utrzymanka; kurwa, prostytutka’ (= ie. **parikā*).

Ausr. wulg. *perdeljos* m. ‘pierzdział, człowiek puszczający bąki, niedołęga, oferma’ jest jaskrawym nawiązaniem do wulgaryzmu polskiego *pierzdział* [Grochowski, 2003, s. 145].

Ausr. wulg. *pesenos* ‘wulgarny’, dosł. ‘chujowy’. Przymiotnik jest formacją denominalną utworzoną za pomocą przyrostka *-no-* od wulgaryzmu ausr. *peses* n. ‘członek męski, penis’ (= ie. **pesos* n.).

Ausr. wulg. *pesenikos* m. ‘człowiek wulgarny’ – innowacja leksykalna, wprowadzona do żywej mowy ausrańskiej przez Jaurosa, członka warszawskiej sekcji Ausry. Podstawą derywacyjną jest przymiotnik ausr. *pesenos* adi. ‘wulgarny’, a w dalszej kolejności apelatyw ausr. *peses* ‘członek męski, penis’.

Ausr. *pidodłbhos* m. ‘ginekolog’, dosł. ‘dłubiący w p...’ może być kalką translacyjną wulgaryzmu pol. *pizdogrzebek* ‘ginekolog’ [Grochowski, 2003, s. 151].

Ausr. wulg. *pisdoleubhos* adi. ‘lubiący kobiety’, m. ‘kobieciarz’. Wulgarny charakter słowa wynika z wykorzystania wyrazu ausr. *pidā* f. ‘vulva’ w pierwszym członie złożenia.

Ausr. wulg. *swepnobulikā* f. ‘somniałyczka, lunatyczka, kobieta poruszająca się w trakcie snu’, dosł. ‘senna dupka’ i *swepnobulikos* m. ‘somniałulik, lunatyk’, dosł. ‘senny dupek’. Chociaż człon początkowy złożenia (ausr. *swepnos* m. ‘sen’ = ie. **swepnos, swopnos* m. ‘ts.’) jest prawidłowy, to człon kolejny nie odpowiada wersji oryginalnej (łac. *ambulō* ‘przechadzam się’). Powyżej pokazano, że ausr. *bulikā* ‘dupka’ (tu w sensie ‘kobietka’) oraz *bulikos* ‘duppek’ mają charakter ekspresywny i wulgarny.

Ausr. wulg. *wēntodhākos* m. ‘pierzdział, człowiek robiący wiatry’. Wyraz złożony z apelatywu ausr. *wēntos* m. ‘wiatr’ (= ie. **uēntos*) oraz formy nominalnej utworzonej od czasownika **dhāk-* ‘robić’ (= ie. **dhē-* ‘stawiać, kłaść’), por. łac. *facio* ‘robię, czynię’. Podstawą derywacyjną jest bez wątpienia polski eufemizm *robić wiatry* ‘bzdzić, pierdzieć, puszczać bąki’, choć nie można wykluczyć wpływu innych języków europejskich (prof. dr hab. I.R. Danką wskazał mi, że źródłem dla ausrańskiego apelatywu mogła być formacja występująca w języku afrikaans, por. afr. *windmaker* ‘osoba, która czyni zamęt; wicherzyciel’).

Wulgaryzmy ausrańskie mają z reguły charakter innowacyjny, a w swojej budowie słowotwórczej i ekspresji wydają się powielać polskie wzorce, jak o tym świadczą liczne przytoczone w pracy przykłady. Istnieje spora liczba wyrazów ausrańskich określających ‘ prostytutkę ’ lub ‘ kobietę będącą obiektem zainteresowania seksualnego ’, które poza jednym wyjątkiem (ausr. *parikā*) są neologizmami, budowanymi według analogicznego wzorca słowotwórczego (por. ausr. *larikā*, *aularikā*, *buliwārikā*, a także *jebhikā*, *bulikā*, *kṛsnobulikā*). Przynajmniej niektóre z tych ausrańskich apelatywów można wręcz uznać za kalki translacyjne wulgaryzmów polskich (np. ausr. *larikā* ← pol. *mewka*, ausr. *aularikā* ← pol. *ulicznica*).

Należy pieczołowicie zauważyć, że ilość wulgaryzmów „odziedziczonych” po prajęzyku indoeuropejskim jest relatywnie skromna (8–10 pewnych słów niecenzuralnych), podczas gdy ilość innowacji stworzonych przez środowisko Ausran wydaje się co najmniej trzykrotnie większa (ok. 25–35 neologizmów o charakterze obscenicznym).

ROZWIĄZANIA SKRÓTÓW

Skróty nazw języków

afr.	– afrykanerski (afrikaans)	npers.	– nowoperski
alb.	– albański	orm.	– ormiański
ausr.	– ausrański	pol.	– polski
awest.	– awestyjski	psł.	– prasłowiański
bret.	– bretoński	ros.	– rosyjski
brus.	– białoruski	sch.	– serbochorwacki
czak.	– czakawski	słoweń.	– słoweński
fryg.	– frygijski	stang.	– staroangielski
gr.	– grecki	stind.	– staroindyjski
het.	– hetycki	stir.	– staroiryjski (staroirlandzki)
ie.	– indoeuropejski	stisl.	– staroislandzki
ir.	– irlandzki	stprus.	– staropruski
kaf.	– kafiński	stwniem.	– staro-wysoko-niemiecki
korn.	– kornijski	śrdniem.	– średnio-dolno-niemiecki
lit.	– litewski	śrir.	– średnioiryjski
łac.	– łaciński	śrpers.	– średnioperski
łot.	– łotewski	śrwniem.	– średnio-wysoko-niemiecki
niem.	– niemiecki	wal.	– walijski

Terminy gramatyczne

acc.	– accusativus	m.	– masculinum
adi.	– adiectivum	n.	– neutrum
du.	– dualis	nom.	– nominativus
f.	– femininum	sg.	– singularis
gen.	– genetivus	voc.	– vocativus

BIBLIOGRAFIA

- BAŃKOWSKI Andrzej, 2000, *Etymologiczny słownik języka polskiego*, t. 1–2, Warszawa
- BRANDYS Kazimierz, 1960, Listy do Pani Z., „Nowa Kultura”, 11, nr 13 (522) z 27 III 1960 r., s. 3, 11
- BRANDYS Kazimierz, 1963, Listy do Pani Z. Wspomnienia z teraźniejszości (1957–1961), wyd. 1, Warszawa, s. 188–193 (list X z lat 1959–1960)
- DANKA Ignacy Ryszard, 1982, Prajęzyk indoeuropejski a problem języka międzynarodowego, [w:], *Problemy Międzynarodowej Komunikacji Językowej. Materiały konferencyjne*, red. T. Ejsmont Łódź, s. 208–223
- DANKA Ignacy Ryszard, 1986, Rekonstrukcja języka indoeuropejskiego a koncepcje budowy sztucznych języków międzynarodowych volapuka i esperanta, [w:] *Międzynarodowa Komunikacja Językowa. Materiały Konferencyjne VI*, red. T. Ejsmont Łódź, s. 166–181
- DANKA Ignacy Ryszard, 2000, Indoeuropejczycy prehistoryczni i współcześni, [w:] *Tradycje indoeuropejskie w ruchu ausrańskim*, red. I.R. Danka, Łódź, s. 3–5
- DANKA Ignacy Ryszard, 2003, New Solutions in Greek Etymology, „*Studia Indogermanica Lodziensia*”, 5, s. 141–151
- DANKA Ignacy Ryszard, 2008, Dzieje i idee klanu Ausran, „*Państwo i Społeczeństwo*”, 8, nr 4, s. 89–94
- DANKA Ignacy Ryszard, MACJON Józef, WITCZAK Krzysztof Tomasz, 2003, Let's go with a Song to A New Europe, „*Studia Indogermanica Lodziensia*”, 5, s. 162–166
- GROCHOWSKI Maciej, 2003, *Słownik polskich przekleństw i wulgaryzmów*, Warszawa
- JURKIN Stanisław, 2000, Из истории вопроса детей Авроры, [w:] *Tradycje indoeuropejskie w ruchu ausrańskim*, red. I.R. Danka, Łódź, s. 9–13
- MACJON Józef, 1998, Drei neuindoeuropäische Hymnen, „*Studia Indogermanica Lodziensia*”, 2, s. 163–170
- MACJON Józef, 2000, O początku twórczości ausrańskiej / Obhi kenētlei kvejeteis ausrāniskās [tekst dwujęzyczny polsko-ausrański], [w:] *Tradycje indoeuropejskie w ruchu ausrańskim*, red. I.R. Danka, Łódź, s. 20–29
- MALLORY James P., ADAMS Douglas Q., 1997, *Encyclopedia of Indo-European Culture*, London–Chicago
- MANN Stuart E., 1984–1987, *An Indo-European Comparative Dictionary*, Hamburg
- POKORNY Julius, 1959, *Indogermanisches etymologisches Wörterbuch*, Bern–München
- RYBOWSKA Joanna, SOWA Joanna, 1999, Koło Łódzkie, [w:] *Antiquorum non immemores... Polskie Towarzystwo Filologiczne (1893–1993)*, red. J. Łanowski,

- A. Szastyńska-Siemion, Warszawa–Wrocław, PTF, Ośrodek Badań nad Tradycją Antyczną UW, s. 232–239
- RYBOWSKA Joanna, SOWA Joanna, 2000, Zarys dziejów Ausry i Sekcji Indoeuropejskiej Koła Łódzkiego PTF, [w:] Tradycje indoeuropejskie w ruchu ausrańskim, red. I.R. Danka, Łódź s. 14–16
- SIMPSON Scott, 2000, Native Faith. Polish Neo-Paganism at the Brink of the 21st Century, Kraków
- STĘPNIAK Klemens, 1993, Słownik tajemnych gwar przestępczych, Londyn
- SZYMCZAK Mieczysław, 1998, Słownik języka polskiego PWN, t. 1–3, Warszawa
- TURNER Ralph L., 1996, A Comparative Dictionary of the Indo-Aryan Languages, London
- VENDRYES Joseph, 1959, Lexique étymologique de l'irlandais Ancien, Dublin–Paris
- WITCZAK Krzysztof Tomasz, 1994, Pieśni ausrańskie z Łodzi i okolic (streszczenie), [w:] Idee, Działalność i Dorobek Niezależnych Stowarzyszeń Uniwersyteckich: Ausra i Philokaloi. XII Konferencja Międzynarodowej Komunikacji Językowej. Streszczenia odczytów, Łódź, s. 23
- WITCZAK Krzysztof Tomasz, 2000, Pieśni biesiadne Ausran łódzkich, [w:] Tradycje indoeuropejskie w ruchu ausrańskim, red. I.R. Danka, Łódź, s. 30–47

Krzysztof Tomasz Witczak

SŁOWA WULGARNE W JĘZYKU AUSRAŃSKIM
W ZESTAWIENIU Z WULGARYZMAMI JĘZYKA POLSKIEGO

Streszczenie

W 1954 r. powstał w Łodzi klan „Ausra” (dosł. ‘jutrzeńka, zorza poranna’), założony przez grupę uczniów, potem studentów, w celu kultywowania tradycji, wierzeń i języka indoeuropejskich przodków. W roku 1958 pojawiła się grupa warszawska Ausran, a następnie gdańska. Grupy te wykorzystują rekonstruowany język indoeuropejski (zwany pospolicie ausrańskim) do celów komunikacji językowej. Język ausrański był i jest regularnie nauczany w Łodzi przez wytrawnych filologów (prof. dr hab. I. R. Danka, dr J. Macjon, dr T. Roszak) na comiesięcznych zebraniach Sekcji Indoeuropejskiej PTF i spotkaniach Interdyscyplinarnego Zespołu Naukowo-Badawczego MKJ.

Ausranie rzadko posługują się słownictwem wulgarnym i unikają każdego, kto używa wyrazów obscenicznych. W dawniejszych czasach (gdy członkowie klanu byli studentami) wyrazy niecenzuralne pojawiały się częściej w ich mowie. Autor analizuje wyrazy i zwroty wulgarne, które funkcjonowały lub funkcjonują w środowisku ausrańskim, porównując ich użycie z wulgaryzmami polskimi. Dochodzi do konkluzji, że kilka wyrazów ausrańskich otrzymało sens obsceniczny pod wyraźnym wpływem języka polskiego, a wiele innych ausrańskich wulgaryzmów zostało utworzonych na wzór podobnych, niecenzuralnych wyrazów i zwrotów polskich.

VULGARISMS IN THE "AUSRANIAN" LANGUAGE
IN CONFRONTATION WITH THE VULGAR POLISH EXPRESSIONS

Summary

The Clan of "Ausra" was founded in 1954 by students from the University of Łódź as a "linguistic-cultural-social" group [Simpson, 2000, p. 127]. A branch in Warsaw was created in 1958. There are some members of the Ausranian Clan in Gdańsk. The most striking feature of the Ausranians is use of the reconstructed Indo-European language in their rituals, religious texts, poetry and life. The "Ausranian" idiom (i.e. a modern version of the reconstructed Indo-European language) is not treated as a secret language. The members of "Ausra" (prof. I.R. Danko, dr J. Macjon, dr T. Roszak), all trained philologists, teach the "Ausranian" grammar, expressions and living speech during all open monthly meetings of the Indo-European Section of the Polish Philological Society.

The Ausranians are rarely vulgar of speech and they conceive a dislike to somebody, who speaks in vulgar terms. However, their language contains a number of vulgarisms. The present author quotes many examples of expressions and phrases, which are (or may be) realized as vulgar or disparaging in the Ausranian society. It can be concluded that a similar bundle of words in Polish and Ausranian seems to be vulgar. The author concludes that most vulgarisms, used by the Ausranians, were created under a strong influence of the Polish language.

MARIA WITKOWSKA-GUTKOWSKA
Łódź

BOHEMIZMY W ZAOLZIAŃSKIM „GŁOSIE LUDU”

CZECH BORROWINGS IN TRANS-OLZA “GŁOS LUDU”

Abstract

The article discusses influences of the Czech language occurring in articles in the Zaolzie “Głos Ludu” newspaper. Poles living in Zaolzie are bilingual. The standard Polish language is their learned language. In the analysed texts there appear Bohemisms in the Polish language on its lexical and grammatical platform. Increasing language awareness may slow down the impact of the Czech language onto the Polish language of the Zaolzie people.

Keywords: Bohemisms, language transfers, calques

Słowa kluczowe: bohemizmy, interferencje językowe, kalki

Celem tego opracowania jest analiza interferencji języka czeskiego występujących w tekstach prasowych opublikowanych w zaolziańskim „Głosie Ludu”.

Materiał językowy do artykułu został zebrany z tekstów opublikowanych w tej gazecie w latach 2006–2011. Wychodzi ona od początku czerwca 1945 r. Pierwsze numery ukazały się w Czeskim Cieszynie, potem redakcja została przeniesiona do Frysztatu, a następnie do Ostrawy. Dopiero w 2003 r. redakcja „Głosu Ludu” wróciła do Czeskiego Cieszyna. Gazeta do końca roku 1989 była wydawanym w języku polskim organem prasowym Komunistycznej Partii Czechosłowacji, ale od stycznia 1990 r., po podziale Czechosłowacji, stała się „Gazetą Polaków w Republice Czeskiej” (<http://www.glosludu.cz>). Obecnie ukazuje się w Czeskim Cieszynie trzy razy w tygodniu w nakładzie ok. 5000 egzemplarzy i jest najpoczytniejszym pismem na Zaolziu [por. Kadłubiec, 1994, s. 39]. Zespół redakcyjny tworzą Polacy wychowani w czeskiej części Śląska Cieszyńskiego, którzy ukończyli co najmniej średnią szkołę z polskim językiem nauczania. Niektórzy członkowie redakcji studiowali w Polsce lub ukończyli polonistykę na Uniwersytecie Ostrawskim. Gazeta jest przeznaczona przede wszystkim dla Polaków mieszkających za Zaolziem, którzy są autochtoniczną, polskojęzyczną mniejszością narodową w tym regionie.

Polacy wychowani i mieszkający na Zaolziu są dwujęzyczni. Językiem pierwszym, który przyswajają w domu w okresie wczesnego dzieciństwa, jest polska gwara zachodniocieszyńska [por. Dejna, 1976; 1977], której używają w codziennej komunikacji z rodziną, przyjaciółmi i znajomymi z Zaolzia. Polszczyzny ogólnej uczą się w polskich przedszkolach, później w szkołach z polskim językiem nauczania. Używają jej w sytuacjach oficjalnych: na lekcjach, na spotkaniach organizowanych przez Polski Związek Kulturalno-Oświatowy, w kościele, zarówno katolickim, jak i ewangelickim, podczas nabożeństwa. Najlepszą znajomość polszczyzny ogólnej młodzi Zaolzianie osiągają, poza grupą studentów polonistyki i osób studiujących w Polsce, gdy kończą polskie szkoły średnie [por. Bogocz, 2003, s. 345–346].

Z językiem czeskim wszyscy Zaolzianie, żyjąc w środowisku czeskojęzycznym, mają kontakt od wczesnego dzieciństwa. Języka czeskiego uczą się w polskich szkołach od drugiej klasy szkoły podstawowej do matury. Polacy używają języka czeskiego w sytuacjach oficjalnych, urzędowych, w miejscach publicznych, w kontaktach z osobami, które nie znają polskiej gwary zachodniocieszyńskiej.

Dla osób wychowanych i żyjących na Zaolziu polszczyzna ogólna jest w zasadzie językiem obcym – wyuczonym [Labocha, 1997, s. 104]. „Mała przydatność języka polskiego na co dzień i wzrastający prestiż społeczny języka czeskiego nie motywują miejscowych Polaków do pogłębiania znajomości polszczyzny” [Bogoczová, 1996, s. 210]. Wzorcem polszczyzny standardowej staje się więc gazeta codzienna. Redakcja „Głosu Ludu” zdaje sobie sprawę ze swojej niejako misyjnej roli. Problemy związane z poprawnym używaniem języka polskiego są omawiane w stałej rubryce *Na kłopoty z polszczyzną*. Na łamach gazety ukazują się wywiady z goszczącymi na Zaolziu wybitnym polonistami, sprawozdania z działalności miejscowych środowisk, których celem jest szerzenie wiedzy o poprawnej polszczyźnie. Rok 2010 był na Zaolziu rokiem języka polskiego, a spotkania popularyzujące zagadnienia normatywne, konkursy itd. cieszyły się dużym zainteresowaniem polskiej społeczności. Jednak interferencje językowe występujące w środowiskach dwujęzycznych i wielojęzycznych są zjawiskiem naturalnym. W polszczyźnie ogólnej używanej przez Polaków z Zaolzia pojawiają się bardzo często interferencje języka czeskiego [por. Bogoczová, 2001]. Występują również w tekstach publikowanych w „Głosie Ludu”, ale zdecydowanie rzadziej.

Stosunkowo rzadko pojawiają się w tekstach tej gazety przykłady używania czeskich leksemów w polskich kontekstach, np. *Zdarzało się, że sami interpreti byli ledwo słyszalni*. [11.11.06]¹ (czes. *interpret* ‘wykonawca, odtwórca, interpretator’).

Czeskie frazemy bywają używane wtedy, gdy wyrazy wchodzące w ich skład są formalnie identyczne z polskimi leksemami, ale autor nie zdaje sobie sprawy z tego, że w polszczyźnie takich związków nie ma, np. *Ten festiwal ma rację bytu*

¹ Po cytacie z „Głosu Ludu” znajduje się data wydania numeru, z którego cytat pochodzi.

dla młodych ludzi, zaczynających reżyserów, a zwłaszcza dla widzów [18.09.07] (zamiast: *początkujących reżyserów*) [por. Oliwa, 1999, t. 2, s. 57].

Zdecydowanie częściej pojawiają się kalki czeskich związków frazeologicznych, np. *Jestem przeciwko sprzedaży mieszkań w okresie kryzysu, gdy ludzie mają głęboko do kieszeni* [3.11.11]. Czeski zwrot *mít hluboko do kapsy* ‘mieć bardzo mało pieniędzy, nie mieć pieniędzy’ został przetłumaczony dosłownie, choć ma w języku polskim odpowiedniki frazeologiczne, np. *być splukanym, być biednym jak mysz kościelna* [Orłoś, 2009, s. 185].

Wpływ czeskiego systemu składniowego przejawia się w połączeniach, w których zaprzeczenie czasownika mającego rekcję biernikową nie powoduje zmiany jego konotacji składniowej na dopełniaczową tak, jak w języku polskim, np. *Fakt, że wóz nie ciągnęły konie, M. Waszut tłumaczył tak [...] [9.08.2011]* (zamiast: *wozu nie ciągnęły konie*).

W polszczyźnie Zaolziańsk przejawia się [...] wyraźna tendencja do zastępowania dopełniacza po przeczeniu biernikiem. Zjawisko to, mające zapewne charakter ogólny, nasila się pod wpływem sąsiedniej czeszczyzny, zarówno potocznie mówionej, jak i literackiej, w której formy z dopełniaczem uważa się za archaiczne, stylistycznie nacechowane [Bogocz, 2003, s. 348].

W konstrukcjach biernych w języku czeskim dopełnienie sprawcy, nazywające wykonawcę czynności, jest wyrażane formą narzędnika, a nie, jak w polszczyźnie, konstrukcją *przez* + biernik, np. *Gospodarze dożynekowi jechali w kolasie ciągniętej parą koni* [28.08.07] (zamiast: *w kolasie ciągniętej przez parę koni*).

Badania przeprowadzone przez Irenę Bogoczową, do których autorka wykorzystwała prace pisemne uczniów polskiego gimnazjum w Czeskim Cieszynie, potwierdzają duży wpływ języka czeskiego na tworzenie konstrukcji biernych z narzędnikowym dopełnieniem sprawcy [por. Bogoczová, 2001, s. 151].

W grupach syntaktycznych z liczebnikiem głównym lub nieokreślonym pojawiają się różne typy interferencji składniowych.

W języku polskim liczebniki nieokreślone *kilka, kilkanaście, kilkadziesiąt, kilkaset* występują w rodzaju męskoosobowym, jeżeli określają rzeczownik męskoosobowy, np. *kilku uczniów, kilkunastu panów*, lub w rodzaju niemęskoosobowym, jeżeli określają inne rzeczowniki niż męskoosobowe, np. *kilka psów, obrazów, uczennic, okien*. W języku czeskim liczebniki nieokreślone *několik, několik desítek, několik set* nie mają rodzaju gramatycznego. Ta różnica systemowa przyczynia się do kalkowania czeskich konstrukcji z liczebnikami nieokreślonymi, np. *W Łasku Miejskim kilkadziesiąt mężczyzn przygotowywało zaplecze techniczne* [8.08.2011] (zamiast: *kilkudziesięciu mężczyzn*); *Teraz sytuacja się poprawia, jest kilka uczniów i uczennic gimnazjum, którzy starają się wejść w struktury i zacząć działać* [29.12.2009] (zamiast: *kilku uczniów i kilka uczennic lub kilkoro uczniów*); *Spośród szkół, składających się tylko z klas niższego stopnia, największą jest podstawówka w Bukowcu, do której uczęszcza 35 dzieci. To tylko o kilka mniej*

niż w liczącej 39 uczniów PSP w Lutyni Dolnej [...] [20.09.2011] (zamiast: tylko o kilkoro mniej).

W języku czeskim nie ma połączeń rzeczowników nazywających istoty niedorośle z liczebnikami zbiorowymi, np. *troje dzieci, czworo kurcząt*. W takich połączeniach stosowane są liczebniki główne lub liczebnik *několik*, jeśli liczba istot niedorośli jest nieokreślona, np. *několik dětí, tři děti, několik kuřat, čtyři kuřat* [por. Damborský, 1970, s. 99]. Z badań I. Bogoczovej jednoznacznie wynika, że wpływ języka czeskiego na używane przez uczniów polskiego gimnazjum formy liczebników nieokreślonych i liczebników głównych w połączeniach z rzeczownikiem *dzieci*, a także z rzeczownikami nazywającymi różnopłciową grupę osób, np. *rodzice, uczniowie* ‘chłopcy i dziewczynki’, jest bardzo duży [por. Bogoczová, 2001, s. 110–112].

W języku czeskim liczebniki 1–4 łączą się z określanym rzeczownikiem w składni zgody, np. *čtyři žáci, obrazy, žákyně, okna*, podobnie jak w języku polskim, jeśli z liczebnikiem występują inne rzeczowniki niż męskoosobowe, np. *cztery obrazy, uczennice, okna*. Jeżeli w liczebniku głównym złożonym ostatnim członem są liczebniki *dwa, trzy, cztery*, to w języku polskim rzeczownik określany łączy się z taką przydawką i z orzeczeniem w składni zgody, np. *dwadzieścia cztery obrazy, uczennice, okna były w domu*. W języku czeskim występują z takim liczebnikiem połączenia wariantywne, oparte na kongruencji, np. *dvacet čtyři žáci byli doma, dvacet čtyři žákyně byly doma, dvacet čtyři okna byla doma*, lub na rekcji liczebnika, np. *dvacet čtyři žaků, žákyň, oken bylo doma* [Hubáček i in., 1996, s. 137], por. *Zainstalujemy 24 tablic interaktywnych. Chcielibyśmy je rozwieźć do szkół jeszcze przed świętami* [8.11.2007] (zamiast: *zainstalujemy 24 tablice interaktywne*); *Kongres Polaków ogłosił konkurs dla dzieci i młodzieży [...]. Do Kancelarii KP wpłynęło 84 projektów wykonanych różnymi technikami* [13.10.2007] (zamiast: *wpłynęły 84 projekty wykonane różnymi technikami*).

W grupie imiennej składającej się z przydawki przymiotnikowej, liczebnika głównego i rzeczownika występują w języku polskim i czeskim także różnice w typie połączeń składniowych. W języku czeskim w połączeniach liczebników głównych, które występują z rzeczownikiem w składni rządu, przydawka przymiotna pozostaje w składni zgody z rzeczownikiem, np. *plných pět let* [Havránek, Jedlička, 2002, s. 98], a nie, jak w języku polskim, z liczebnikiem, np. *pełne pięć lat*, por. *Następnych 1200 lat żyjemy w zgodzie i radości [...]* [22.12.2007] (zamiast: *następne 1200 lat*); *Już w sobotę [...] odbyła się w stolicy Polski pierwsza uroczystość żałobna upamiętniająca wszystkich 96 ofiar tragedii lotniczej pod Smoleńskiem* [19.04.10] (zamiast: *upamiętniająca wszystkie 96 ofiar*).

Zanalizowane połączenia liczebników głównych i nieokreślonych z rzeczownikami są przykładami kalk czeskich konstrukcji składniowych, które zostały użyte w polskim kontekście. Ponieważ w systemie języka czeskiego brak jest

kategorii rodzaju męskoosobowego, kategorii liczebników zbiorowych, łączących się z rzeczownikami nazywającymi istoty niedorośle (*pięcioro dzieci*) i zbiory osób różnopłciowych (*piętnaścioro uczniów, turystów*), system języka polskiego w tej płaszczyźnie wydaje się bardziej skomplikowany. Zapewne nieświadomy wybór, którego dokonali Polacy z Zaolzia w zakresie stosowania połączeń liczebników głównych złożonych z rzeczownikami i formą orzeczenia w 3. osobie lp. rodzaju nijakiego, np. *dvacet čtyři žaků, žákyň, oken bylo doma*, i przeniesienie wybranych form i reguł do języka polskiego świadczy o chęci uproszczenia polskiego systemu w tym zakresie. Taki wybór jest logiczny, ale niezgodny z obowiązującą polską normą poprawnościową.

Niektóre czasowniki w języku polskim i czeskim mają taką samą konotację składniową, np. *pisac (co) – psát (něco), kupovač (co) – kupovat (něco)*. Jest jednak duża grupa czasowników różniących się rekcją, np. *zrozuměť co – porozumět (něčemu), polegač na kim, na czym – spolehat (na koho, co)* [Bluszcz i in., 1991, s. 7–30]. Różnice konotacji w obu językach są przyczyną interferencji składniowych. Często w analizowanych tekstach są kalkowane modele składniowe czeskich czasowników:

Czego chcą osiągnąć nauczyciele w ramach możliwości, które daje im reforma? [15.09.2007] (zamiast: *co chcą osiągnąć nauczyciele*). Polski czasownik *osiągnąć* ma rekcję biernikową: *osiągnąć cel*, a jego czeski odpowiednik dopełniaczową: *dosáhnout (čeho): dosáhnout cíle* ‘osiągnąć cel’ [Siatkowski, Basaj, 2002, s. 105].

Gdybym miał przestrzegać zakaz, musiałbym iść prawie kilometr do dalszego przejścia koło Urzędu Miasta [8.08.2011] (zamiast: *przestrzegać zakazu*); [od Domu Polonii] *czyli udzielającego przejściowo gościnę wszystkim występującym z RC [...]* [24.08.2006] (zamiast: *udzielającego gościny*). Polskie czasowniki *przestrzegać (czego), udzielać (czego)* konotują dopełnienia w dopełniaczu: *przestrzegać zakazu, udzielać gościny*, czeskie zaś otwierają miejsce dla dopełnienia w bierniku: *zachovávat (co) zákaz, poskytnout (co) pohostinství* [por. Siatkowski, Basaj, 2002, s. 524, 966].

Chcielibyśmy też ofertę Chorwatów udostępnić dla naszych partnerów z Polski [...] – *dodała Cibulková* [11.08.2011] (zamiast: *udostępnić naszym partnerom*). Polski czasownik *udostępnić (komu)* wymaga dopełnienia celownikowego, czeski odpowiednik *zpřístupnit pro někoho* dopełnienia wyrażonego konstrukcją *pro + dopełniacz*.

[mowa o miesięczniku „Zwrot”] *Uważam, że ten format umożliwi ciekawsze operowanie z grafiką oraz fotografiami* [3.10.2006] (zamiast: *operowanie grafiką i fotografiami*). Polski czasownik *operować czym* ‘posługiwać się czym’ otwiera miejsce dla dopełnienia narzędnikowego, czeski odpowiednik *operovat (s něčim)* [Svozilová i in., 2005, s. 194] konotuje konstrukcję *z + narzędnik*.

[...] *dowiedzieliśmy się, podchodząc do mocno zaangażowanej w imprezie ekipy, reprezentowanej przez [...] uczniów szkoły, ich rodziców i opiekunów* [17.11.2006] (zamiast: *zaangażowanej w imprezę*). Odpowiednikiem polskiego czasownika *zaangażować się w co*, konotującego dopełnienie wyrażone konstrukcją *w + biernik*, jest dwuaspektowy czeski czasownik *angažovat se v čem* [Svozilová i in., 2005, s. 28], wymagający dopełnienia wyrażonego konstrukcją z przyimkiem *w + miejscownik*.

Kalki składniowe występują również w połączeniach przydawek z określanymi przez nie rzeczownikami, np. *Bardziej pociąga mnie teatr niż film [...]. Te warsztaty to taki dobry trening na wymowę, mimikę, ruchy [...]* [21.08.2008] (zamiast: *trening wymowy, mimiki, ruchów*). W języku polskim rzeczownik *trening (czego)* może wystąpić z przydawką w składni rządu wyrażoną dopełniaczem, jego czeski odpowiednik *trénink (na něco)* otwiera miejsca dla przydawki wyrażonej konstrukcją przyimkową *na + biernik* [Svozilová i in., 2005, s. 391].

Trudno powiedzieć, jakie czynniki mogły zadecydować o wyborze czeskiego modelu składniowego dla omówionych polskich przykładów. Podobieństwo formalne leksemów w obu językach (*operować* ‘posługiwać się czym’ || *operovat*, *zaangażować się* || *angažovat se*, *trening* || *trénink*) może być nieuświadomianą przyczyną takiego wyboru. W pozostałych przypadkach mamy do czynienia z odpowiednikami znaczeniowymi, formalnie różniącymi się: *dosáhnout čeho – osiągnąć co*, *zachovávat co – przestrzegać czego*, *poskytnout co – udzielać czego*, *zpřístupnit pro někoho – udostępnić komu*. Zapewne Polacy z Zaolzia częściej słyszą czeskie leksemy niż polskie i częściej się nimi posługują. Interferencje dokonujące się na płaszczyźnie systemu gramatycznego są zdecydowanie trudniejsze do wyeliminowania niż interferencje leksykalne.

Zwiększanie świadomości językowej w polskim środowisku na Zaolziu jest koniecznością. Coraz większy wpływ języka czeskiego na polszczyznę ogólną, którą posługuje się polska mniejszość, może doprowadzić nawet do zmniejszenia możliwości korzystania z polskiej kultury wysokiej i popularnej. Narastająca liczba bohemizmów systemowych i leksykalnych może upodobnić język polski na Zaolziu do dialektów polonijnych, którymi posługują się polscy emigranci w krajach zachodnich. Już dziś w rozmowach o zdrowiu Zaolzianie używają przeważnie czeskiej terminologii, np. *problemy z kloubami* ‘ze stawami’, *hnisawa angina* ‘ropna angina’, *chripka* ‘grypa’. Najmłodszy Zaolzianie nazywają po czesku egzotyczne zwierzęta, oglądając je w zoo lub na filmach, np. *opice* ‘małpy’, *klokany* ‘kangury’, *papouszki* ‘papugi’ itd. [Kadłubiec, 1994, s. 35].

BIBLIOGRAFIA

- BLUSZCZ Anna, RESKA Jaroslav, SERVÁTKA Marián, 1991, Rekcja czasowników polskich, czeskich i słowackich, Katowice
- BOGOCZOVÁ Irena, 1996, Świadomość i kompetencja językowa najmłodszej generacji Polaków na Zaolziu, Ostrava
- BOGOCZOVÁ Irena 2001, Typologicky relevantní rozdíly mezi polštinou a češtinou jako zdroj jazykové interference, Ostrava
- BOGOCZ Irena, 2003, Polszczyzna zaolziańska w kontekście gwarowym i czeskim [w:] Języki mniejszości i języki regionalne, red. E. Wrocławska, J. Zieniukowa, Warszawa, s. 345–353
- DAMBORSKÝ Jiří, 1970, Podstawy gramatyki języka czeskiego, Warszawa
- DEJNA Karol, 1976, W sprawie gwar zachodniocieszyńskich, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, 22, s. 41–51
- DEJNA Karol, 1977, Przynależność językowa gwar zachodniocieszyńskich, „Rozprawy Komisji Językowej ŁTN”, 23, s. 41–62
- Głos Ludu (<http://www.glosludu.cz>) dostęp 29.09.2011
- HAVRÁNEK Bohuslav, JEDLIČKA Alois, 2002, Stručná mluvnice česká, Praha
- HUBÁČEK Jaroslav, JANDOVÁ Eva, SVOBODOVÁ Jana, 1996, Čeština pro učitele, Opava
- KADŁUBIEC Karol Daniel, 1994, Cieszyńsko-zaolziańska polszczyzna, Katowice
- LABOCHA Janina, 1997, Polsko-czeskie pogranicze na Śląsku Cieszyńskim. Zagadnienia językowe, Kraków
- OLIVA Karel, 1999, Polsko-český slovník, t. 1–2, Praha
- SIATKOWSKI Janusz, BASAJ Mieczysław, 2002, *Słownik czesko-polski*, Warszawa
- SVOZILOVÁ Nad'a, PROUZOVÁ Hana, JIRSOVÁ Anna, 2005, Slovník slovesných, substantivních a adjektivních vazeb a spojení, Praha
- ORŁOŚ Teresa Zofia (red.), 2009, Wielki czesko-polski słownik frazeologiczny, Kraków

Maria Witkowska-Gutkowska

BOHEMIZMY W ZAOLZIAŃSKIM „GŁOSIE LUDU”

Streszczenie

Zwiększający się wpływ języka czeskiego na polszczyznę ogólną, którą posługuje się polska mniejszość, może doprowadzić do upodobnienia się języka polskiego na Zaolziu do dialektów polonijnych, którymi posługują się polscy emigranci w krajach zachodnich. Interferencje dokonujące się na płaszczyźnie systemu gramatycznego są zdecydowanie trudniejsze do wyeliminowania niż interferencje leksykalne. Zwiększająca się liczba bohemizmów może nawet ograniczyć Zaolzianom możliwość korzystania z polskiej kultury wysokiej i popularnej.

CZECH BORROWINGS IN TRANS-OLZA "GŁOS LUDU"

Summary

The growing influence of the Czech language on the general Polish language used by the Polish minority may lead to assimilation of the Polish language used in Zaolzie to Polish dialects used by Polish emigrants in western countries. Interferences occurring on the grammatical platform are more difficult to eliminate than the lexical ones. The increasing number of Bohemisms may even reduce Zaolzie people's capability to use Polish high and popular culture.

WIESŁAW WITKOWSKI
Kraków

NOWA PRÓBA WYJAŚNIENIA GENEZY SUFIKSU *-IZNA* (komunikat)

THE NEW ATTEMPT AT EXPLAIN THE ORIGIN OF THE SUFFIX *-IZNA*

Abstract

The message contains the hypothesis of the origin of the suffix *-izna*.

Keywords: diachronic, morphology, suffix

Słowa kluczowe: diachronia, morfologia, sufiks

Rzeczownikami z sufiksem *-izna* zainteresowałem się stosunkowo niedawno, w czasie gdy podjąłem badania nad dziejami wpływów ruskich na słownictwo języka polskiego. Zarówno wzmianki o tym przyrostku, zawarte w stosunkowo bogatej literaturze, poświęconej zapożyczeniom, jak też analiza zgromadzonych przeze mnie odnośnych materiałów leksykalnych, wskazują jednoznacznie, że sufiks ten pojawił się na miejscu wcześniejszego, a dobrze znanego wszystkim językom słowiańskim przyrostka *-ina*. Tak więc (przykładowo): w XV-wiecznym języku polskim obok rzeczownika *babina* ‘spadek po babce’ występuje jego synonim *babizna*, na miejscu XVI-wiecznego jeszcze rzeczownika *chropowacina* ‘zgrubiałość, szorstkość’ pojawia się (zaświadczona w XVIII-wiecznym tekście) *chropowacizna*, a znany nam dobrze już od XVI w. rzeczownik *trucizna* miał jeszcze w wieku XV postać *trucina*.

Próbie odtworzenia genezy tego nowego złożonego przyrostka komplikuje osobliwie jego geografia – zakres rozprzestrzenienia. O ile bowiem we współczesnym języku polskim ilość zawierających go (również w odmianie *-yzna*) rzeczowników pospolitych równa się nieomal ilości rzeczowników pospolitych z przyrostkiem *-ina*

(-yna)¹, to zarówno w języku rosyjskim, jak i ukraińskim formacje z sufiksem *-ina* przewyższają wielokrotnie (bodaj czy nie dziesięciokrotnie!) ilość istniejących tam obecnie rzeczowników na *-izna*². Jeszcze mniejszą ilością „izn” dysponują języki czeski i słowacki. A już zupełnie śladowo występują one w językach południowo-słowiańskich. Językowi staro-cerkiewno-słowiańskiemu przypisać możemy z całą pewnością wyrazy *главизна*, *удобизна* i *укоризна*, a prawdopodobnie również, choć nie notuje ich *Slovník jazyka staroslověnského* (Praha 1966–1997), *готовизна*, *коризна*, *туньбизна*, *худизна* i *цѣлизна*.

Nie ułatwia też rozwiązania naszego problemu chronologia formacji na *-izna* w językach wschodniosłowiańskich. Jak można bowiem sądzić w oparciu o dane słowników historycznych języka rosyjskiego³, większość rzeczowników tego typu pojawiła się tam dopiero pod koniec XVII lub wręcz w XVIII w. W języku ukraińskim natomiast (podobnie jak i w białoruskim) sporą ich część (bodaj czy nie połowę) tworzą ewidentne zapożyczenia z polskiego.

Ale też właśnie zapożyczenia z polskiego (te najdawniejsze, sprzed XVIII w.) do języków ruskich, jak i zapożyczenia ruskie w dawnej polszczyźnie dostarczają bardzo ciekawych i ważnych informacji o kierunku, w jakim szerzył się nowy złożony przyrostek *-izna*. Zestawienie bowiem odnośnych materiałów ze słowników wschodniosłowiańskich z odpowiadającym im materiałem w słownikach języka polskiego wykazało, iż zasadniczo (bo nie sposób tu mówić o absolutnej bezwyjątkowości tego procesu) wyrazy staroruskie (głównie terminy prawno-administracyjne) z przyrostkiem *-ina*, jakie zapożyczył język staropolski, przybierają w nim owo zagadkowe *-z-* (np. *pogłówszczyzna*||*pogołówszczyzna* < *поголовица*, *skopszczyzna* < *скопщина*, *ziemszczyzna* < *земщина*), podczas gdy wyrazy polskie z przyrostkiem *-izna*, jakie zpożyczyły niegdyś od nas języki wschodniosłowiańskie, funkcjonowały w nich (przynajmniej przed XVIII w.!) już bez *-z-* (np. *капчина* < *kapszczyzna*, *паницина* < *pańszczyzna*, *сивина* < *siwizna*...).

Toteż próby rozwiązania interesującego nas problemu, jaki w ślad za A. Vailantem (RES 38, s. 211–214) prezentuje *Słownik prasłowiański* [t. 1, s. 124]:

Spółgłoska *-z-* wyabstarhowała się z zapisów typu *bělizna*: **bělizь* ‘białawy, jasny’ (d. łż. *běliza* ‘biel drzew’, błg. dial. *belizna* ‘biała ziemia’, ros. dial. *belizь* ‘jasna smuga’ [...]) Por. też ros. dial. *prjamizь* : *prjamizna* [...]

nie sposób uznać za zadowalającą. Nie wyjaśnia ona bowiem przyczyn, jakie spowodowały, że sufiks ten znacznie wcześniej niż w żywych językach ruskich

¹ Zob. *Indeks a tergo do Słownika języka polskiego* pod red. Witolda Doroszewskiego, Warszawa 1973.

² Zob. *Обратный словарь русского языка*, Moskwa 1974 i *Інверсійний словник української мови*, т. 1–3, Одеса 1971–1975.

³ И.И. Срезневский, *Материалы для словаря древнерусского языка*, т. 1–3, Санктпетербург 1893–1903; *Словарь русского языка XI–XVII вв.*, Москва 1973–; *Словарь русского языка XVIII века*, Ленинград 1984–...

pojawił się w starocerkiewszczyźnie i polszczyźnie. Nie można więc wykluczyć, iż źródeł tego *-z-* należy szukać jeszcze gdzieś indziej. Nawet w językach obcych.

Otóż dla cerkiewszczyzny, która, jak dobrze wiadomo, formowała się pod bardzo wyraźnym wpływem języka greckiego, wzorem takim mogły być neutra typu *σχίσμα* czy *χαρίσμα*, dla dawnej zaś polszczyzny późnołacińskie maskulina z finalnum *-ismus*: *fideismus*, *realismus*. Oczywiście jest to tylko hipoteza, którą, miejmy nadzieję, zweryfikują dalsze szczegółowe badania wszystkich dostępnych nam obecnie materiałów leksykalnych tego rodzaju.

Wiesław Witkowski

NOWA PRÓBA WYJAŚNIENIA GENEZY SUFIKSU *-IZNA*

(komunikat)

Streszczenie

Treścią komunikatu jest przedstawienie hipotezy o łacińskim rodowodzie sufiksu *-izna* (pol. *-izna*, łac. *-ismus*).

THE NEW ATTEMPT AT EXPLAIN THE ORIGIN OF THE SUFFIX *-IZNA*

Summary

The communication is to present a hypothesis about the Latin suffix *-izna* origin (Polish *-izna*, Latin *-ismus*).

SPIS TREŚCI

Sławomir GALA, W setną rocznicę urodzin Profesora Karola Dejny	5
– In the centenary of the birth of Professor Karol Dejna	7
Edward BREZA, Nazwiska typu <i>Amberg, Andag</i>	9
– The surnames of type <i>Amberg, Andag</i>	17
Stanisław DUBISZ, Uwarunkowania ewolucji odmian komunikacyjno-stylowych w dziejach polszczyzny	19
– The characteristics of the evolution of communicative-stylistic variants in the history of Polish language	32
Stanisław GAJDA, Językowy tygiel współczesności	33
– Language melting pot of the present times	41
Artur GAŁKOWSKI, Włoszczyzna w polszczyźnie – italianizmy w polskiej leksyce apelatywnej i proprialnej	43
– Italian in Polish. Italianisms in appellative and proprial lexis of Polish	55
Kwiryna HANDKE, Polszczyzna codzienna – geneza i czynniki stabilizujące	57
– The language of everyday Polish communication – genesis and the control factors	66
Irena JAROS, Wpływ polszczyzny ogólnej na system słowotwórczy gwar (na przykładzie nazw środków czynności)	69
– The influence of general Polish language on derivational system of dialects (based on examples of names of manners of action)	80
Elżbieta KONIUSZ, Wokół regionalnego słownictwa z Polesia w utworach Franciszka Wysłoucha	81
– On the Polesian regional vocabulary in the works of Franciszek Wysłouch	97
Krzysztof KOSECKI, On metaphor-based and metonymy-based borrowings from English and German into Polish youth slang	99
– Metafora i metonimia w angielskich i niemieckich zapożyczeniach w polskim slangu młodzieżowym	108
Halina KUREK, Przykład idzie z góry, czyli o „odfleksyjnieniu” imion i nazwisk w szkole	109
– The example comes from above – the process of non-flectioning names and surnames at school	117
Галина КУТЫРЁВА-ЧУБАЛІЯ, Польская песня в Беларусі: бытование, межъязыковые и стилевые аттракции	119
– Polish songs in Belarus: presence, interlingual and stylistic attractions	129

Michał ŁESIÓW, Ukraińskie ślady językowe w <i>Naszym weselu</i> Pauliny Hołyszowej spod Chełma	131
– Ukrainian linguistic traces in <i>Nasze wesele</i> by Paulina Hołyszowa of the vicinity of Chełm	143
Witold MAŃCZAK, Kontrakcja samogłosek w języku polskim i słowackim	145
– Vowel contraction in Polish and Slovak	151
Robert MRÓZEK, Dawne i współczesne determinanty zmian interferencyjnych na obszarze polsko-czeskiego pogranicza językowego	153
– Former and current determinants of interferential changes in the area of Polish-Czech linguistic borderlands	159
Bożena OSTROMĘCKA-FRĄCZAK, Leksyka innosłowiańska w słownikach słoweńskich na przestrzeni wieków	161
– Other Slavic vocabulary in Slovene dictionaries throughout the centuries	177
Dorota Krystyna REMBISZEWSKA, Wpływ niemieckich zdań Georga Wenkera na ich polskie tłumaczenia w ankietach do ogólnoniemieckiego atlasu dialektologicznego	179
– The influence of Georg Wenker's german sentences on their Polish translations in the survey for the all-German dialectological atlas	188
Janusz SIATKOWSKI, Mieszanie nazw dla 'powiek', 'rzęs' i 'brwi' w dialektach słowiańskich	189
– Confusing names of 'eyelids', 'eyelashes' and 'eyebrows' in Slavonic dialects	198
Teresa SKUBALANKA, Styl poetycki jako odmiana języka narodowego	199
– Poetic style as a variety of national language	210
Jerzy STARNAWSKI, Językoznawca polski w anegdocie	211
– The Polish linguist in anecdote	232
Евгений СТЕФАНСКИЙ, Семиотика ритуала и ее отражение в славянских языках (на материале концепта «черга»)	233
– Semiotics of ritual and its reflection in Slavonic languages (based on the concept "boundary")	243
Krystyna SZCZEŚNIAK, Obraz ludowego <i>lekarowania</i> na Białorusi w świetle badań dialektologa i etnolingwisty	245
– The image of folk medicine (<i>lekarowanie</i>) in Belarus in light of dialectological and ethnolinguistic studies	259
Hanna TABORSKA, Sufiksy <i>-izna</i> i <i>-ota</i> jako znamiona odrębności językowej w formowanym współcześnie kaszubskim języku literackim	261
– Suffixes <i>-izna</i> and <i>-ota</i> as the manifestations of linguistic separateness and autonomy in the currently developing Cassubian literary language	270

Stefan WARCHOŁ, Znaczenie Dejnowskiego pojęcia „struktura językowa gwary” w badaniach interferencji językowych na polsko-ukraińskim pograniczu	271
– The meaning of Dejna’s concept of “linguistic structure of dialect” in studies on linguistic interferences on the Polish-Ukrainian borderland	281
Микола ВЕРБОВИЙ, Фонетичні процеси у говірці села Лозоватка криворізького району дніпропетровської області	283
– The phonetical processes in the subdialect of Lozovatka village in Kryvyi Rih district of Dnipropetrovsk region	295
Krzysztof Tomasz WITCZAK, Słowa wulgarne w języku ausrańskim w zestawieniu z wulgaryzmami języka polskiego	297
– Vulgarisms in the „Ausranian” language in confrontation with the vulgar Polish expressions	313
Maria WITKOWSKA-GUTKOWSKA, Bohemizmy w zaolziańskim „Głosie Ludu”	315
– Czech borrowings in Trans-Olza „Głos Ludu”	322
Wiesław WITKOWSKI, Nowa próba wyjaśnienia genezy sufiksu <i>-izna</i>	323
– The new attempt at explain the origin of the suffix <i>-izna</i>	325